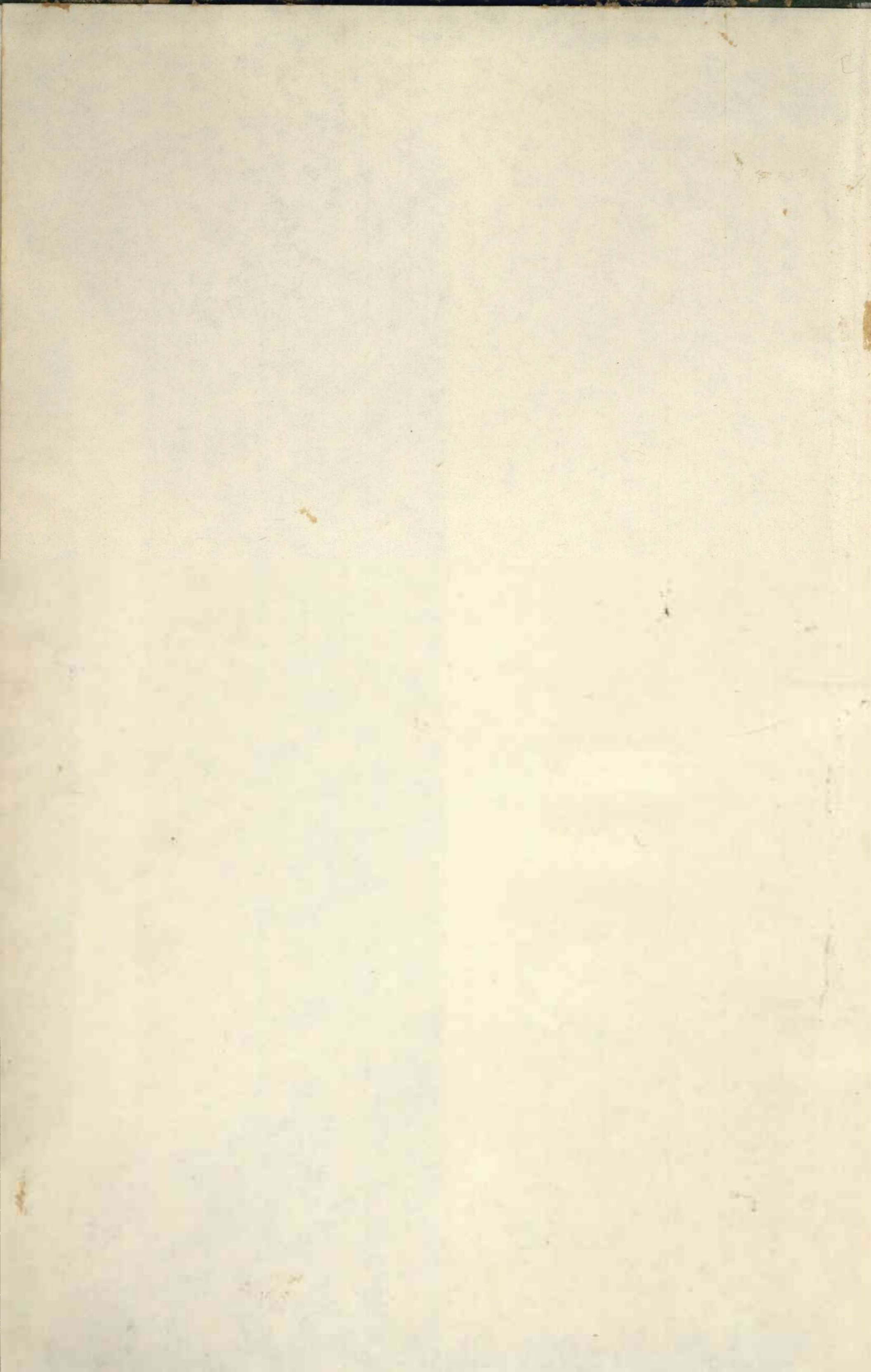


ARGENTYNA
I EMIGRACJA



ARGENTYNA
I EMIGRACJA

DR. JÓZEF WŁODEK
KONSUL RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

ARGENTYNA I EMIGRACJA

ZE SZCZEGÓLNEM UWZGLĘDNIENIEM EMIGRACJI POLSKIEJ

Z PRZEDMOWĄ
D-RA WINCENTEGO C. GALLO
SENATORA KONGRESU NARODOWEGO
W BUENOS AIRES

50 MAP, TABLIC GRAFICZNYCH I FOTOGRAFIJ

STARANIEM I WSPÓŁUDZIAŁEM POLSKIEGO
TOWARZYSTWA KOLONJALNEGO W WARSZAWIE

1923
WYDAWNICTWO M. ARCTA W WARSZAWIE





M. ARCT — ZAKŁADY WYDAWNICZE
Sp. Akc. w Warszawie.

WARSZAWA, Księgarnia, Nowy-Świat 35.

ODDZIAŁY I PRZEDSTAWICIELSTWA:

KATOWICE, Księgarnia Polska, Poprzeczna 2
KRAKÓW, Księgarnia Jagiellońska, Wiślna 3.
LIDA, Księgarnia Wojskowa, Suwalska 46.
LUBLIN, M. Arct i S-ka, Krak.-Przedm 17.
LWÓW, Księgarnia Naukowa, Zimorowicza 17.
ŁÓDŹ, M. Arct i S-ka, Piotrkowska 105.
POZNAŃ, M. Arct, Księgarnia, pl. Wolności 7.
RÓWNE, Księgarnia Naukowa, Szosowa 27.
WILNO, Księg. Stow. Naucz. Pol., Królewska 1.

DRUKARNIA M. ARCTA W WARSZAWIE, NOWY-ŚWIAT 41.

PRÓLOGO

por el Snr Dr. Vicente C. Gallo,
Senador del Congreso Nacional en Buenos Aires.

Mi diploma de bachiller egresado del Colegio Nacional de Tucuman en 1892 tiene entre otras, la firma del Sr. Carlos Löwenhard como Vice-Rector y Profesor de matemáticas en ese establecimiento.

El Sr. Löwenhard era Polaco; llegó á la República Argentina, proscripto, procedente de su patria, á raiz de la infortunada rebelion de 1863. Prestigiosamente recomendado desde Buenos Aires fué á Tucuman, donde se radicó, vinculandose por su cultura y su distinción á la mejor sociedad de aquella Provincia, y dedicandose á la instrucción pública, con funciones docentes y de dirección, en su más importante establecimiento de enseñanza secundaria, hasta los últimos dias de su existencia.

En el hogar de mis padres tuvo acogida amistosa, y entre mis yá lejanos recuerdos de niñez, conservo el del apasionado patriotismo con que rendia fervoroso culto á Polonia y al ideal de su resurgimiento y de su independiencia. Desde aquellas horas y por la influencia de la palabra de aquel proscripto político, Polonia tuvo para mí el prestigio glorioso de los grandes martirios, y su nombre se vinculó al de una de las mayores injusticias históricas...

Menciono en esta oportunidad estas circunstancias, como una comprobación del espíritu amplio y generoso con que la República Argentina acoje en su seno, á los extrangeros que vienen a convivir su existencia con sinceridad y leal intención, y á manera de justificación personal de mi actitúd al aceptar, complacido, la invitación honrosa del Dr. José Włodek, para que escriba estas breves líneas de prólogo á su importante obra. Ellas, en realidad, no son

necesarias: no pueden agregar nada á lo que dicen sus nutridas páginas, llenas de información, con útiles indicaciones reveladoras de la clara y justa visión con que el autor ha contemplado á la República Argentina en su organización institucional, en el espíritu de sus hijos, en sus fuerzas morales y en sus fuentes de trabajo y riqueza.

En este libro está presentado con método y expuesto con claridad, todo lo que un extrangero pudiera necesitar para conocer á la distancia á nuestro Pais y para compenetrarse de las condiciones de su vida. La Nación Argentina tiene ofrecida en sus Instituciones, desde los dias iniciales de su existencia, amplia y liberal hospitalidad al extrangero que le aporte elementos de cultura o sea un factor de trabajo. Esa promesa es hoy una realidad fecunda, exteriorizada en la dignidad con que viven sobre su suelo millones de extrangeros de todas las nacionalidades y en la eficacia con que ellos trabajan, labrando su fortuna, contribuyendo al engrandecimiento del pais al amparo de las mayores garantias y de los más seguros estimulos, armonizando en las intimidades de su espíritu el culto fervoroso á la Patria de origen, con el respeto y la simpatia á la tierra, que es la cuna de sus hijos y será su propia tumba. El libro del Sr. Dr. Włodek pone de manifiesto esa situación, y constituye por tal concepto y por la valiosa información de toda índole, que contiene una obra de desinteresada y eficiente propaganda que los Argentinos debemos agradecer patrióticamente. Destinado de preferencia á difundir en Polonia las condiciones de organización institucional y de vida económica de la República Argentina, como escenario abierto á las pacíficas y fecundas actividades del pensamiento y el trabajo, podrá determinar, como resultados inmediatos, aparte de un mayor prestigio para la República, por el mejor conocimiento de su vida, una corriente inmigratoria nueva y más acentuada, y un acrecimiento en las relaciones comerciales entre ambos paises. Si tal cosa ocurriera, como es lógico esperarlo, habría una recíproca ventaja y estarian realizados los respetables anhelos que inspiran este libro, fruto de la labor inteligente y del espíritu observador del primer Cónsul que Polonia ha tenido en la República.

Sabemos por experiencia, que los Polacos, en este pais, han sido y son factores útiles y dignos, en el escenario de la cultura pública

y en las labores del trabajo. La simpatia colectiva que los rodea, constituye un resorte moral que permite esperar, con confianza, el desarrollo de una politica internacional, que aproxime más ambos pueblos y los vincule por el culto de los ideales, y de la libertad y por el interes recíproco en las operaciones del intercambio comercial.

Con votos porque asi sea, cierro estas breves lineas, renovando la expresión del justo y alto aprecio que tengo, como Argentino, del meritorio esfuerzo que este libro representa, por su contenido, su inspiración y su finalidad.

PRZEDMOWA

Senatora Kongresu Narodowego w Buenos Aires
Dra Wincentego C. Gallo.

Mój dyplom bakałarza, po ukończeniu studjów w Kolegjum Narodowem w Tucuman w r. 1892, zawiera między innemi także podpis p. Karola Loewenharda, jako wicerektora i profesora matematyki w tym zakładzie. P. Loewenhard był Polakiem: przybył do Republiki Argentyńskiej, jako wygnaniec ze swej Ojczyzny, na skutek nieudałego powstania w r. 1863. Z pochlebnemi poleceniami z Buenos Aires udał się do Tucuman, gdzie osiadł na stałe i dzięki swej kulturze i elegancji wszedł w wyższe koła socjalne owej prowincji. Zawodowo poświęcił się nauczaniu publicznemu, jako profesor i dyrektor, aż do ostatnich dni swego żywota, w tym najważniejszym zakładzie szkolnictwa średniego.

W ognisku domowem mych rodziców przyjęto go przyjaźnie i z dalekich wspomnień mych młodzieńczych lat zachowuję w pamięci jego zagorzały patrjotyzm, którym ubóstwiał Polskę i ideał jej odrodzenia i niepodległości. Od owych chwil i pod oddziaływaniem słów owego wygnańca politycznego, Polska stała się dla mnie nimbem sławy wielkich męczenników, bo jej imię związane było z faktami największych niesprawiedliwości dziejowych...

Okoliczności te wspominam na tem miejscu, aby niemi wskazać na szeroki i szlachetny duch, jakim Republika Argentyńska przyjmuje na swe łono wszystkich obcokrajowców, którzy przybywają celem szczerego współżycia i z zamiarami prawemi. Także tem pragnę objaśnić me stanowisko osobiste, przyjmując z przyjemnością zaszczytne zaproszenie D-ra Józefa Włodka do napisania tych kilku

wierszy przedmowy do jego poważnego dzieła. W rzeczywistości nie jest to potrzebne: nic więcej nie można dodać do tego, co mieszczą treściwe strony książki, pełne informacyj i praktycznych wskazówek, uzewnętrzniających jasno i sprawiedliwie obserwacje autora, tyczące się podstaw organizacyjnych Republiki Argentyńskiej, ducha jej synów, sił duchowych i wreszcie źródeł pracy i bogactwa.

W książce tej przedstawiono metodycznie i wyłożono jasno wszystko to, co obcokrajowiec mógłby potrzebować dla zapoznania się z odległości z naszym krajem i wniknąć w warunki jego życia. Państwo argentyńskie od pierwszych dni swej egzystencji swemi urządzeniami ofiaruje szeroką i wolnościową gościnność dla obcokrajowców, którzy przynoszą ze sobą kulturę, albo stają się czynnikiem pracy. Nadzieje stały się dzisiaj urodzajną rzeczywistością, ujawniającą się w godności, z jaką na ziemi argentyńskiej miljony obcokrajowców wszelkich narodowości wspólnie żyją i skutecznie współpracują, stwarzając sobie dorobek a równocześnie przyczyniają się do rozrostu kraju i pod ochroną wznioślejszych gwarancyj i pewniejszych wysiłków harmonizują zarazem gorący kult dla ojczyzny pochodzenia, z uznaniem i sympatją dla tej ziemi, która staje się kolebką dla ich synów, a na której sami złożą swe kości.

Książka p. D-ra Włodka objaśnia tę sytuację i zarówno tem, jak też przez ważne informacje wszelkiego rodzaju, staje się dziełem bezinteresownem, skutecznie propagującem i my Argentyńczycy winniśmy zato patrjotyczną wdzięczność. Książka przeznaczona jest przedewszystkiem dla publiczności w Polsce, celem zapoznania jej z zasadniczemi urządzeniami i życiem gospodarczem Republiki Argentyńskiej, jakby na odsłoniętej scenie pokojowej i owocnej działalności ducha. Praca ta może wywołać jako bezpośredni rezultat — obok większego prestige'u dla naszej Republiki, przez lepsze poznanie jej życia, także przypływ nowej i silniejszej immigracji i równocześnie rozrost stosunków handlowych pomiędzy obydwoma krajami. Gdyby się tak stało, jak zresztą całkiem logicznie można się tego spodziewać, następstwem byłaby wzajemna korzyść i osiągniętoby owe chwalebne zamierzenia, jakie przyświecały tej książce, będącej owocem inteligentnej pracy i umysłu obserwatorskiego pierwszego konsula, jakiego Polska miała w Argentynie.

Z doświadczenia wiemy, że Polacy w naszym kraju byli i są czynnikiem pożytecznym i godnym, zarówno na widowni kultury publicznej, jak i w rezultatach pracy. Zbiorowa sympatja, która ich otacza, stanowi moralną sprężynę i pozwala z ufnością spodziewać się rozwoju takiej polityki międzynarodowej, która obydwa Narody zbliży i zwiąże kultem ideałów wolności i wzajemnym interesem, wynikającym z obrotu handlowego.

Z życzeniami, aby się tak stało, kończę me krótkie wiersze, ponawiając wyrazy sprawiedliwego i wysokiego uznania, które żywię jako Argentyńczyk, dla pochwały godnego wysiłku, jakim jest niniejsza książka, zarówno przez swoją treść, inspiracje jak i celowość.

Vicente C. Gallo.

Buenos Aires, dnia 21 lipca 1922.

PRZEDMOWA AUTORA.

Szczupłe a przytem nieco egzotyczne u nas pojęcia o południowo-amerykańskiej Republice Argentyńskiej, pochodzące głównie z braku źródeł informacyjnych o niej, skłoniły mnie do napisania niniejszej książki. Jeśli w okresie przedwojennym, w państwach zaborczych posiadano szereg publikacyj o Argentynie i ponadto interesowane koła mogły korzystać z fachowych raportów odpowiednio przygotowanej i praktycznie zaprawionej służby konsularnej, to wydawnictwa te są dzisiaj wyczerpane, względnie nam niedostępne. Zresztą współczesny szybki rozwój stosunków wymaga materjałów świeżych, zwłaszcza obecnie, gdy wojna światowa dokonała mnóstwa przesunięć i zmian w ukształtowaniu się stosunków gospodarczych, nie tylko w organizmach państwowych, które brały bezpośrednio udział w wojnie, ale także i w państwach neutralnych i to nawet tak odległych, jak Argentyna.

Rzecz prosta, że skoro w okresie niewoli politycznej nie mogło być mowy o naszej samodzielnej polityce gospodarczej, zainteresowanie się u nas południową Ameryką w ogólności, a Argentyną w szczególności, było stosunkowo małe. Politykę gospodarczą względem Argentyny prowadziły rządy centralne państw zaborczych, pod kątem widzenia swych własnych interesów. Choć często dość dużo mówiono o Argentynie, z racji np. importu mrożonego mięsa, eksportu wyrobów przemysłowych, emigracji i t. p., to mimo wszystko o niej, jak o całej Ameryce południowej, wyrażano się z pewnem niedowierzaniem i dość wspomnieć o nieufności, jaką żywiono np. do brazylijskich milreisów, czy nawet argentyńskich pezów papierowych. Takie pojęcia urabiały oderwane informacje o wypadkach wewnętrznych zamieszek politycznych w południowo-amerykańskich republikach i częste tam przesilenia gospodarcze, w nierozwiniętych i nieustabilizowanych wówczas jeszcze należycie stosunkach. Brak kontaktu, odległość kilku tygodni drogi i nieznajomość języka hiszpańskiego utrudniały szerszym kołom korzystanie z miejscowych źródeł informacyjnych. — Argentyna zresztą zwróciła na siebie uwagę Europy już bardzo dawno. U nas niestety dopiero w ostatnich

kilkunastu latach wzbudziła się większa ciekawość w tym kierunku, której jednak nie było czem zaspokoić i to w rezultacie tem silniej podsycało różne fantazje. — Podczas gdy np. co do Brazylji mieliśmy szereg publikacyj polskich i opisów, głównie w związku z kwestją emigracyjną, to Argentyna nie doczekała się dotąd stosownego polskiego podręcznika. Nieliczne broszury i krótkie ustępy w publikacjach emigracyjnych, oraz bieżące artykuły prasowe nie mogły dać obrazu o jakimś całokształcie stosunków gospodarczych i emigracyjnych. Równie sprzeczne, jak fantastyczne czasem krążyły wieści o naszej emigracji osiadłej w tej krainie.

Społeczeństwo nasze, poza nielicznemi wyjątkami, nie wie, czem jest i czem będzie w przyszłości Argentyna, kraj młody, niezwykle bogato uposażony przez naturę, powierzchnią swoją większy przeszło siedem i pół raza od Polski, żywotny, ruchliwy, z kulturą europejską, rozwijający się gospodarczo z zawrotną szybkością, dzięki emigracji europejskiej. Argentyna przytem jest częścią nowego świata i w polityce międzynarodowej pragnie wzorować się na St. Zj. Am. Północnej.

Dzisiaj jako państwo niepodległe winniśmy wprowadzać w czyn samodzielną, międzynarodową politykę gospodarczą, a w jej programie ogólnym, wyznaczyć stosowny ustęp w odniesieniu do Argentyny. Wskazują to następujące okoliczności:

1. Nie mamy sprzecznych interesów politycznych i przy dzielącej nas odległości, należy wyłączyć wszelkie ewentualności zbrojnego konfliktu, co wysoce może ułatwiać zbliżenie gospodarcze, leżące w obopólnym, dobrze zrozumiałym interesie państwowym i indywidualnym mieszkańców.

2. Argentyna, jako kraj rolniczo-hodowlany, odgrywa doniosłą rolę na światowym rynku zbożowym i mięsnym i jej produkcja oddziaływa na kształtowanie się cen tych artykułów; jest to również ważnem dla nas, jako kraju rolniczego i w problemie naszej polityki rolnej, popierania produkcji, ceł ochronnych etc. trzeba ten wzgląd mieć na uwadze.

3. Pod względem wymiany towarów otwierają się przepiękne horoskopy. Z jednej strony Argentyna może nam dostarczać szeregu swych surowców, a równocześnie być rynkiem zbytu wielu artykułów naszego przemysłu.

4. Pod względem komunikacyjnym możemy uzyskać bezpośredniość połączenia drogą morską i wobec braku oceanicznej floty handlowej w Argentynie, otwierałyby się piękne widoki dla naszej i gdańskiej floty, w związku z przewozem towarów i emigracji.

5. Wreszcie Argentyna odgrywa doniosłą rolę w kwestji emigracyjnej. Kraj ten posiada niezwykłą pojemność dla ludności i cierpi stale na głód immigracyjny. Argentyna tem więcej wchodzi obecnie w rachubę, gdy doszło do ostrych ograniczeń w St. Zj. Am. Północnej i znacznych utrudnień w Kanadzie: z wszystkich zaś innych krajów amerykańskich, zarówno urodzajnością ziemi, bogactwem przyrodzonem i klimatem, najlepiej odpowiada emigracji europejskiej.

Życie gospodarcze Argentyny, przedstawione w niniejszej książce, obserwowano głównie pod kątem widzenia roli, jaką w niem odgrywa emigracja. Jeśli też kwestji emigracyjnej poświęcono specjalną uwagę, to niemniej jednak dotknięto wszystkich innych ważniejszych gałęzi, umożliwiając przez to skorzystanie z tego podręcznika, zarówno kupcowi, przemysłowcowi, robotnikowi, rolnikowi, jak ekonomiście, inteligentowi, artyście etc.

Jeśli też niniejsza publikacja pozwoli zapoznać się naszemu społeczeństwu z Republiką Argentyńską, choćby w najogólniejszych tylko rozmiarach i doprowadzi to w następstwie do wzajemnego zbliżenia duchowego i gospodarczego Polski i Argentyny, to cel wytknięty będzie w zupełności osiągnięty i stanie się pełną satysfakcją dla skromnego wysiłku autora w pracy dla Ojczyzny. Równocześnie jest to wyrazem sympatji polskiej względem Argentyny i życzliwości, połączonej z głębokiem przekonaniem o jej wielkiej przyszłości. Jeżeli dzisiaj pewne niedomagania i braki młodego organizmu państwowego Argentyny, które w początkach przechodziło zresztą każde państwo, inny duch i zwyczaje mieszkańców, mogą się wydać nam obcemi a nawet dziwnemi, to przy bliższem poznaniu i duchowem zrozumieniu się, będziemy to na pewno inaczej oceniać. To, co może razić u obcego, bywa niedostrzeżonem u przyjaciela. Argentyna i jej synowie dadzą się przyjaźnie polubić. Kraj demokratyczny i wolnościowy okazywał nam wszędzie dużo sympatji i nasza emigracja zawsze, a w szczególności w okresie po powstaniu z r. 1863, znajdowała w Argentynie szczerą gościnność. Nasze dążenia wolnościowe odbijały się zawsze serdecznem i sympatycznem echem w demokratycznych duszach synów argentyńskich. Argentyna należała też do pierwszych krajów amerykańskich, w formalnem uznaniu naszej niepodległości.

Nie wątpię też, że krok uczyniony przeze mnie, aby Argentynę dać poznać mej Ojczyźnie, znajdzie zczasem podobną pracę w Argentynie, dla poznania jej z życiem duchowem i gospodarczem Polski. Korzyść będzie wzajemna.

Temat opracowany w niniejszej książce jest zbyt obszerny, aby go można przedstawić z potrzebną dokładnością. Każdy niemal roz-



dział wymagałby osobnego tomu. Niemniej jednak ogólny charakter podręcznika umożliwi ogarnięcie całości i wywoła zczasem opracowania specjalne. Książka ta, jako pierwsza u nas w tym rodzaju, nie pozbawiona jest może pewnych braków i usterek, tem więcej, że pisano ją w pośpiechu, a wskutek wyjazdu zakończono wcześniej, niż planowano pierwotnie.

Na tem miejscu pragnę podziękować tym wszystkim osobom i instytucjom, które dostarczeniem materjałów ułatwiły i umożliwiły mi dokonanie pracy. Szczególnie dużo pomógł mi swą nadzwyczajną uczynnością poseł do Kongresu federalnego, p. dr. Edward M. Tomaszewski, dalej poseł Manuel Roca, prof. Uniw. inż. A. E. Bunge, podsekretarz Min. roln. dr. Karol P. Goyena, gubernator Misiones p. Guilermo Doll, szef publikacji Min. roln. dr. Durañona, Dyrekcja statystyki państwowej i statystyki rolnej, Gen. Dyrekcja immigracji, Gen. Dyrekcja portu, Dep. pracy, Museo Social Argentino i t. d. Dużo uczynności okazał mi dyr. Bibljoteki Kongresu w Buenos Aires p. dr. Feliks Carrié, przez umożliwienie korzystania z jej licznych zbiorów.

Materjały, tyczące się emigracji polskiej, były dość trudno dostępne i stanowiły je głównie wycinki z gazet, korespondencje, osobiste notatki i opowiadania starszych emigrantów. Tym wszystkim, którzy ułatwili mi ich zebranie, a w szczególności zarządom Tow. polskich, pp.: Józefowi Białostockiemu, Juan José Lanusse, księżom: Wł. Zakrzewskiemu, J. B. Marjańskiemu, Janowi Kuczerze, dziekanowi ks. F. Radelmacherowi, pp.: inż. W. Wysztelewskiemu, inż. Włodzimierzowi Gałeckiemu i w. in. składam me szczere podziękowanie. Materjały dotyczące emigracji żydowskiej uzyskałem głównie dzięki uprzejmości dyrekcji The Jewish Col. Assoc., pp. Starkmet'a i Lappine, oraz p. Lucy de Berkman. Państwu prof. Lalewiczom i p. Kaz. Karczewskiemu winienem osobne podziękowanie za współpracę techniczną.

Zaszczytem dla mnie i mej skromnej pracy jest łaskawie napisana przedmowa wybitnego argentyńskiego męża stanu, prawodawcy, publicysty, ekonomisty, senatora etc., p. d-ra Wincentego C. Gallo i za jego uprzejmość oraz okazywaną zawsze Polakom życzliwość, miło mi złożyć na tem miejscu serdeczną podziękę. Poglądy p. senatora Gallo harmonizują się z celami, wytkniętemi tej książce przez autora i wskazują na użyteczność takiej publikacji.

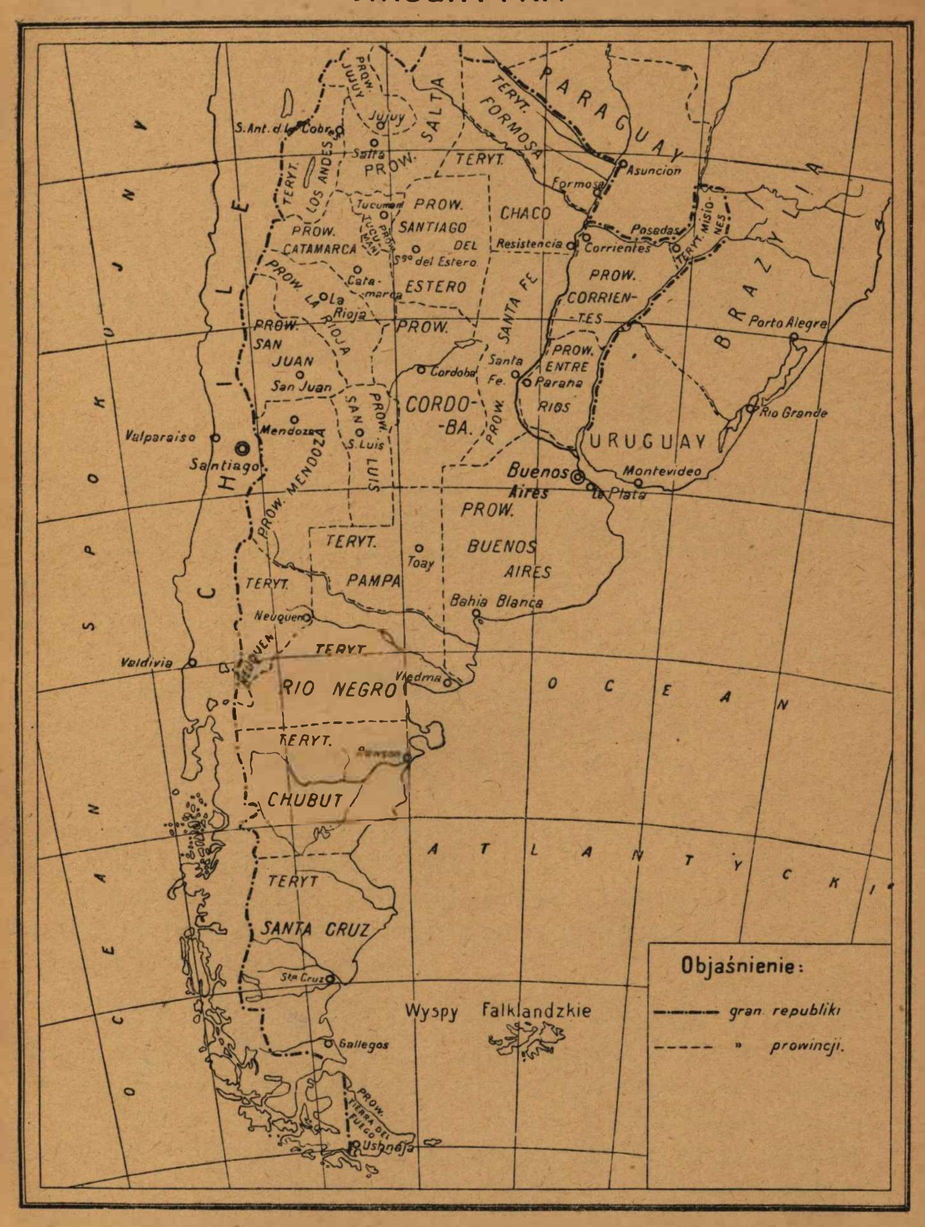
Dr. Józef Włodek.

Na pokładzie R. M. S. P. „Arlanza” 5 sierpnia 1922.

CZĘŚĆ PIERWSZA

ARGENTYNA WSPÓŁCZESNA

ARGENTYNA



PARAGUAY
TERYT. FORMOSA
PROW. SALTA
PROW. JUJUY
Jujuy
Salta
S. Ant. d. l. Cobre
TERYT. LOS ANDES
Asuncion
Formosa
Tucuman
PROW. SANTIAGO DEL ESTERO
Sgo del Estero
CHACO
Resistencia
Corrientes
Posadas
TERYT. MISIONES
PROW. CATAMARCA
Catamarca
PROW. LA RIOJA
La Rioja
PROW. CORRIENTES
BRAZYLIA
Porto Alegre
PROW. SAN JUAN
San Juan
PROW.
Cordoba
Santa Fe.
SANTA FE
PROW. ENTRE RIOS
Parana
CORDOBA
Rio Grande
Mendoza
PROW. SAN LUIS
S. Luis
URUGUAY
Valparaiso
Santiago
Buenos Aires
Montevideo
La Plata
PROW. MENDOZA
PROW. BUENOS AIRES
TERYT. PAMPA
Toay
TERYT.
Neuquen
Bahia Blanca
CHILE
TERYT.
Valdivia
RIO NEGRO
Viedma
OCEAN ATLANTYCKI
TERYT. CHUBUT
TERYT SANTA CRUZ
Sta Cruz
Gallegos
Wyspy Falklandzkie
PROW. TIERRA DEL FUEGO
Ushuaja
OCEAN SPOKOJNY
Objaśnienie:
gran. republiki
» prowincji.

ROZDZIAŁ I.

Warunki przyrodnicze.

1. Położenie geograficzne. — 2. Powierzchnia. — 3. Wygląd zewnętrzny kraju; fauna i flora. — 4. Klimat i opady atmosferyczne: a) Klimat, b) Opady atmosferyczne — 5. Hidrografja.

1. Położenie geograficzne.

Geograficznie Argentyna położona jest w Ameryce południowej, pomiędzy 21⁰ 31' a 54⁰ szerokości geograficznej południowej, oraz pomiędzy 52⁰ a 74⁰ długości geograficznej na zachód od Greenwich.

Granice Argentyny stanowią:

1) w kierunku południowo-wschodnim ocean Atlantycki na przestrzeni około	2.600 km.
2) w kierunku wschodnim i częściowo północno-wschodnim naturalna granica rzeczna z Uruguayem i rzeczna, a na drobnej przestrzeni lądowa z Brazylją, razem mniej więcej	1.200 „
3) na północy granica rzeczna z Paraguay'em i lądowa z Boliwją, na przestrzeni około	1.600 „
4) na zachód granica z Republiką Chile biegnie grzbietami górskiemi niebotycznego pasma „Cordillera de los Andes", na przestrzeni około	4.800 „
Razem przeto granice Argentyny wynoszą około . .	10.200 km.

Położenie geograficzne Argentyny jest *niezwykle korzystne*, zarówno ze względów gospodarczych, jak i polityczno-wojskowych. Jedno państwo skupia u siebie olbrzymie i przytem bardzo bogate tereny, sięgające od strefy gorącej, aż niemal do zimnej, co przedstawia ogromne korzyści ekonomiczne. Kraj bowiem może dysponować produkcją własną z klimatu umiarkowanego i tropikalnego. Ze względów polityczno-wojskowych, granice naturalne Argentyny są nadzwyczaj łatwe do obrony, na wypadek konfliktu zbrojnego z któ-

rymkolwiek z sąsiadów lub państw zamorskich. Granica lądowa biegnie tylko na małym skrawku z Brazylją i na kilkuset kilometrach z Boliwją. Zresztą granicami są albo ocean, albo bardzo szerokie rzeki i niebotyczne szczyty Kordyljerów „de los Andes".

2. Powierzchnia.

Ludzie bogaci zazwyczaj nie wiedzą dokładnie, ile posiadają majątku. To możnaby też powiedzieć o Argentynie, gdy jest mowa o jej powierzchni. Dokładnych obliczeń powierzchni tej Republiki dotąd nie dokonano i cyfry częściowo szacunkowe, podawane w najrozmaitszych źródłach, bardzo znacznie się pomiędzy sobą różnią. Niektóre źródła podają powierzchnię Argentyny na 2.951.000 km.^{2} Przyjmijmy jednak za podstawę to, co podają najświeższe publikacje urzędowe, *t. j. 2.797.113 km.*^{2}. U nas zazwyczaj nie doceniano rozmiarów powierzchni tego kraju, a przez to i jego znaczenia gospodarczego i przyszłości. Pochodziło to w wielu wypadkach z pewnego złudzenia obserwacyjnego. Oglądając atlas, zazwyczaj przeocza się, że skala map w tym samym formacie bywa różna. Wielkość powierzchni Argentyny ujawni się najlepiej przez porównanie. Powierzchnią swoją Argentyna dorównywa obszarowi: Niemiec, Francji, Włoch, Hiszpanji, Czechosłowacji, Austrji, Węgier, Polski, Litwy, Estonji i Łotwy, *razem wziętych.* Co do wielkości obszaru, Argentyna jest czwartem z rzędu państwem w Ameryce, a ósmem z rzędu na kuli ziemskiej.

3. Wygląd zewnętrzny kraju; fauna i flora.

Wygląd zewnętrzny Argentyny przedstawia pod każdym względem nadzwyczajną rozmaitość. Z jednej strony tereny nizinne, na szerokich przestrzeniach, z drugiej znów na granicy chilijskiej, niebotyczne góry, z cudownemi krajobrazami. Teren nizinny bywa co do wyglądu smutny i monotonny. Brak przeważnie drzew, poza nielicznemi wierzbami płaczącemi. Domki przeważnie są maleńkie, z darni, surowej cegły lub z blachy i stoją odosobnione na rozległych, przeważnie pustych polach. Robią wrażenie mało sympatyczne. Niektóre części Republiki, pomiędzy rzekami Paraną i Uruguayem, można nazwać Mezopotamją argentyńską. Życie w tych nizinach zda się niknąć gdzieś w zbożach i lucernie na olbrzymich pastwiskach, a tylko wznoszące się nieco wyżej wiatraki studzienne wskazują, że okolica jest zaludniona. Ale ten teren nizinny i nadzwyczajnie uro-



Główne strefy produkcji Argentyny.

dzajna gleba mają dla gospodarstwa argentyńskiego największe znaczenie. Na tych terenach uprawia się olbrzymie ilości zbóż, tu wypasa się stada najlepszego bydła. Uprawa takich terenów jest łatwa dla systemu maszynowego, tak na szeroką skalę w Argentynie rozwiniętego.

Z nizin wznoszą się ku zachodowi coraz wyższe góry. Szczyt Aconcagua na terytorjum Mendozy liczy 7.015 metrów, Mercedario— 6.810 m., Tuputango (w prowincji San Juan) — 6.718 m. Poza tem jest mnóstwo innych szczytów, do wysokości pięciu i sześciu tysięcy metrów. Okolice górskie są dotąd bardzo słabo zaludnione, trudno dostępne dla braku komunikacji i nawet mało znane. Dopiero w ostatnich czasach budzi się nieco ruch turystyczny w niektóre okolice górskie. Część zaś północna, ze swoją specjalną roślinnością, przybiera charakter krainy podzwrotnikowej, a znów tereny południowe, tak zwana „Patagonja", bywają jałowe i służą niemal tylko na pastwiska dla owiec.

Produkcja Argentyny dostosowaną jest do warunków naturalnych i pod tym względem można rozróżnić cztery typy terenów:

1) *Strefa centralna* obejmuje prowincje: Buenos Aires, Santa Fé, Entre Rios, Córdoba i Pampa Central. Tu kwitnie przeważnie uprawa zbóż i tę część możnaby nazwać *spichrzem zbożowym Argentyny*. Na olbrzymich przestrzeniach urodzajnej a równej i do uprawy bardzo łatwej ziemi udaje się doskonale pszenica, siemię lniane, kukurudza, owies, ziemniaki, etc. Strefa ta rozciąga się mniej więcej pomiędzy 30—40 stopniem szerokości geograficznej południowej.

2) *Strefa podzwrotnikowa* obejmuje wszystkie północne prowincje i terytorja republiki. Należą tu: Corrientes, Misiones, Formoza, Chaco, Santiago del Estero, Tucuman, Los Andes, Jujuy i Salta. Tu udają się najrozmaitsze rośliny typu podzwrotnikowego. Bogactwem są tu także niezmierne przestrzenie lasów. Do uprawy zbóż i hodowli te strony mało nadają się.

3) *Strefa zachodnia* obejmuje San Juan, La Rioja, San Luis i Mendoza. W tych okolicach przeważa uprawa znakomitych *win*. Hodowli teren sprzyja mniej, a uprawa zbóż jest utrudniona, skutkiem braku dostatecznej ilości opadów atmosferycznych. Niektóre części zyskano dla uprawy przez sztuczne nawadnianie.

4) Wreszcie czwartą *strefę południową* tworzy t. zw. *Patagonja*, obejmująca terytorja: Neuquen, Rio Negro, Chubut, Santa Cruz i Tierra del Fuego. Tu kwitnie na szeroką skalę jedynie hodowla, głównie owiec, na niezmierzonych a bezludnych stepach.

Gospodarczy podział terytorjum Argentyny, wedle powyższego rozróżnienia, uwidocznia dołączona mapa.

W takich warunkach naturalnych, zarówno fauna, jak przedewszystkiem flora, jest nader rozmaita i obfita.

Ze zwierzyny łownej, względnie dostarczającej skórek futrzanych, wymienimy: chinchilla, guanaco, vicuña, puma, jaguar, olbrzymie ilości wydr rzecznych (nutria), comadreja etc. W terenach południowych i górskich żyją olbrzymie ilości lisów szarych i kolorowych, których skórki stanowią ważny artykuł eksportu. Na południowych wybrzeżach łowi się foki, a w północnych częściach Republiki spotyka się, już co prawda rzadkie, okazy tygrysów i tapirów. Na terenach strefy rolnej i pastwiskowej spotyka się mnóstwo zajęcy, których jednak ludność nie spożywa, a co najwyżej ściąga z nich skórki. Z ptactwa wymienić trzeba kuropatwy i t. zw. „martineta", dzikie kaczki etc. Ogółem liczba najrozmaitszych zwierzątek, zwłaszcza owadów, w północnych gąszczach podzwrotnikowych, jest nadzwyczajnie wielka i pomijamy ich wyliczanie, jako nie mających większego znaczenia dla gospodarstwa.

Olbrzymie bogactwa posiada Argentyna również w rybach, zarówno morskich, wzdłuż wybrzeży, jako też rzecznych, w licznych rzekach oraz jeziorach i stawach. Podobno ma być przeszło 300 gatunków ryb, żyjących w wodach argentyńskich. Aczkolwiek ludność do rybołówstwa przykłada małą wagę, wobec innych, bardziej w narodzie przyjętych zajęć, to jednak produkcja miesięczna z rybołówstwa dochodzi przeciętnie do 1.000 tonn ryb morskich, a blisko 300 tonn ryb rzecznych i jeziorowych. Z morskich najbardziej poszukiwane są: pejerrey, brótola, corvina, lenguado, anchoa etc., a z rzecznych: węgorz, dorado, trucha etc.

W świecie roślinnym istnieje podobna obfitość gatunków, jak w zwierzęcym. Ograniczymy się tylko do wspomnienia niektórych ważniejszych, odgrywających rolę w produkcji, gospodarstwie i przemyśle. A więc: zboża, len, lucerna, winogrona, ziemniaki, wszelkiego rodzaju jarzyny, yerba mate, tytoń, mandioca, mani (orzeszki ziemne), bawełna, kawa, trzcina cukrowa, rośliny włókniste o nazwach miejscowych, jak: caraguata, curundi, querubé, yatay etc. Olbrzymie bogactwo istnieje w roślinach leśnych. Produkcja leśna zarówno dla celów materjałowych, jak i opałowych czy przemysłowych, stanowi ważne bogactwo Argentyny. O produkcji leśnej będziemy mówić obszerniej w osobnym ustępie. Tu nadmienimy tylko, że w Argentynie istnieje wielka ilość roślin garbnikowych, dalej do wyrobu farb może służyć około 110 gatunków, a lecznicze rośliny są oceniane na około 250 gatunków. Nadzwyczaj bogatą, a stosunkowo mało jeszcze znaną jest roślinność podzwrotnikowa w północnych częściach Republiki.

4. Klimat i opady atmosferyczne.

a) Klimat.

Klimat odgrywa w każdym kraju nader ważną rolę i wpływa wybitnie na kierunek gospodarstwa, rodzaj produkcji, sposób życia mieszkańców, zdrowotność i t. d. Z punktu widzenia stosunków w Argentynie, klimat interesuje nas także ze względów emigracyjnych, o ile może on odpowiadać naszym wychodźcom.

Dzięki swemu położeniu geograficznemu, klimat w Argentynie przedstawia się nader rozmaicie. Na różnolitość klimatu wpływa także bliskość morza i niebotyczność gór kordyljerskich. Naogół możnaby rozróżnić trzy strefy klimatowe.

1) *Klimat oceaniczny*, obejmujący prowincje Buenos Aires, Santa Fé, Entre Rios i Corrientes. Tutaj przeciętna temperatura roczna wynosi 19° C. Klimat tu naogół łagodny i miły, przypominający czasem południową Europę. W lecie bywa trzydzieści kilka do 40° C. W zimie śnieg bywa rzadko, w północnych częściach nie bywa go wcale. W Buenos Aires np. zaledwie kilka razy widziano śnieg, a temperatura do 4 stopni poniżej zera w godzinach porannych jest rzadkością. Charakterystyczną jest dla Argentyny gwałtowna zmienność temperatury. W strefie oceanicznej notowane są wypadki zmiany temperatury do 20° w ciągu 24 godzin. Im dalej oddalamy się w głąb kraju, tem klimat staje się bardziej kontynentalny, z większemi upałami w lecie a mrozami w zimie. Klimat staje się odpowiednio chłodniejszy ku południowym częściom Republiki, t. zw. Patagonji.

2) Drugą strefę stanowi *klimat kontynentalny*. Klimat ten obejmuje prowincje północne od granic Boliwji aż do Rio Negro na południu (rzeka i prowincja tej samej nazwy). Tutaj różnolitość klimatu jest jeszcze większa, niż w strefie oceanicznej. W północnych częściach przeciętna temperatura roczna wynosi 23°, a w południowych 15°. W częściach najgorętszych w prowincji Santiago del Estero upał w lecie dochodzi wyjątkowo do 48°. Wywołane to jest może nie tyle wysokością geograficzną, ile obecnością salin i suchych, jałowych wydm piaszczystych. Klimat tu naogół jest suchy i brak deszczów dotkliwie daje się odczuwać. Tutaj zmiany temperatury są jeszcze gwałtowniejsze i kroniki notują różnice temperatury do dwudziestu kilku stopni w ciągu 24 godzin. Do bardzo upalnych należą prowincje, względnie terytorja: Chaco, Santiago del Estero, Formoza, Salta, Jujuy i Misiones. W południowych częściach tej strefy, mianowicie w Pampa Central, temperatura zimowa dochodzi czasem wy-

jątkowo do 12° poniżej zera. Wpływa to ujemnie na hodowlę bydła, pasącego się wolno na pastwiskach.

3) Wreszcie trzecią strefę stanowi *klimat górski, t. zw. „zona andina"*. Obejmuje on wewnętrzne tereny górzyste Republiki i warunki klimatyczne są tutaj wynikiem więcej wysokości położenia nad poziom morza, niżeli wysokości położenia geograficznego. Tutaj gwałtowność zmian temperatury jest jeszcze większa, niż w poprzednich dwóch strefach i znane są wypadki różnicy do 30° w przeciągu krótkiego czasu.

Tablica linij izotermicznych, przy porównaniu wszystkich trzech stref, wykazuje kierunek od wschodu ku zachodowi, zakręcający zwolna, a im dalej w głąb, tem silniej ku północy, aż wreszcie w „zona andina" linje przybierają kierunek niemal północno-południowy. W Argentynie przeważa zatem klimat umiarkowany, łagodny, zdrowy i odpowiedni dla Europejczyka. Jedynie tylko niektóre części północne są upalne, a przytem nawiedzone malarją, o czem piszemy szczegółowo w osobnym ustępie (XIII, ust. 5).

Wiatry odgrywają swoją ważną rolę w ukształtowaniu się stosunków klimatycznych i one w głównej mierze powodują te gwałtowne wahania temperatury, o których mówiono powyżej. Z wiatrów możnaby odróżnić następujące gatunki:

a) wiatr północny, stosunkowo rzadki, przeważnie w lecie, wieje od Brazylji i Boliwji, i przy spadku ciśnienia atmosferycznego jest zazwyczaj zwiastunem gwałtownej burzy, piorunów i błyskawic;

b) drugi wiatr, częstszy i gwałtowniejszy, wieje przeważnie z kierunku południowo-zachodniego, hula po stepach pampy i rozpędzony zdąża przez Rio de la Plata ku wybrzeżom Uruguayu i nieraz dobrze kołysze statki w porcie Montevideo. Powoduje on również często burze, z oziębieniem temperatury.

c) wreszcie wewnątrz kraju wieje często suchy wiatr, zwany „el zonda", który, przebiegając suche tereny piaszczyste „medanos" i saliny, jest nader przykry.

b) Opady atmosferyczne.

Nierównomierność opadów atmosferycznych w Argentynie idzie w parze z rozmaitością klimatu. Jednemu i drugiemu poświęciliśmy osobne ustępy, aby tem łatwiej zrozumieć później, jak klimat wywiera swój wpływ na charakter i sposób życia mieszkańców, a w łączności z nierównomiernością opadów atmosferycznych nadaje produkcji krajowej pewną ryzykowność i powoduje częste przesilenia gospodarcze.

Obok tego, że opady atmosferyczne rozkładają się bardzo nierównomiernie na poszczególne części Republiki, to i ich obfitość w poszczególnych latach ulega silnym wahaniom. Statystyka szeregu lat pozwoliła wykreślić na mapach bardzo skomplikowane linje opadów atmosferycznych, kombinując ich obfitość w poszczególnych częściach kraju. Najobfitsze opady mają części północno-wschodnie, gdzie roczne opady dochodzą do 1.400—1.800 mm. Później zmniejszają się one w kierunku zachodnim, przy małych oscylacjach aż do 200—400 mm. Co do opadów atmosferycznych, to najgorzej uposażona jest strefa patagońska, gdzie ich wysokość osiąga zaledwie 200 mm rocznie, a jeszcze gorzej jest w drobnej części prowincji San Juan, gdzie czasem bywa tylko 100 mm rocznie. W terenach strefy klimatycznej górskiej, „zona andina", jest również wielka rozmaitość opadów od 300—1.600 mm rocznie. Najważniejsze terytorja dla rolnictwa w prowincji: Buenos Aires, Santa Fé, Entre Rios i części Pampa Central, miewają od 500—1.000 mm rocznie. Stolica Buenos Aires miewa około 900 mm rocznie. W roku 1921 miała tylko około 7(0 mm opadów.

Burzom towarzyszą często grady, które wyrządzają poważne szkody w rolnictwie i hodowli. Gradami najwięcej bywają nawiedzane prowincje: Mendoza i Jujuy.

Aczkolwiek niema co do tego żadnych stałych reguł, można powiedzieć, że miesiące październik do marca bywają więcej deszczowe, a od kwietnia do września bardziej suche.

5. Hidrografja.

Co do Argentyny można powiedzieć, że pod każdym niemal względem urodziła się w czepku. Obok tego, że posiada własne wybrzeże na przestrzeni przeszło 2.500 km., co umożliwia jej niezależny kontakt z całym światem, natura uposażyła ją także nader korzystnym systemem rzek lądowych. System wód lądowych odgrywa w Argentynie nader doniosłą rolę gospodarczą z następujących powodów:

a) dzięki spławności niemal wszystkich wielkich rzek,

b) jako wodospady, rzeki dostarczają nader cennej i obfitej siły popędowej,

c) wreszcie rzeki są nieocenionem źródłem podnoszenia produkcji krajowej, przez nawadnianie niektórych części Republiki, gdzie niema dostatecznych opadów atmosferycznych.

Na wstępie wypada wspomnieć przedewszystkiem o rzece, zwanej Rio de la Plata. Jest to właściwie coś pośredniego pomiędzy rzeką

a morzem. Przyglądając się bowiem tej rzece na mapie, widzimy, że robi ona wrażenie zatoki morskiej, przy ujściu rzek Parana i Uruguay. Dla oceny miarodajną jest nie tyle forma, ile wygląd i smak wody, w tej części się znajdującej. Woda tu jest rzeczna, słodka i mętna, która powoli bardzo zlewa się z wodą morską oceanu Atlantyckiego. Rzeka ta jest naogół płytka i większe statki mogą żeglować tylko pewnemi linjami kanałów, częściowo naturalnych, częściowo sztucznych. Dojazd wielkich statków oceanicznych do Buenos Aires odbywa się specjalnym kanałem, od czasu do czasu pogłębianym. Wyjazd z Buenos Aires, w górę rzeki Parana, możliwym jest przez skierowanie się na północny-wschód ku wybrzeżom Uruguayu, i dopiero stamtąd głębszem korytem można kontynuować podróż w górę. Istnieją plany pogłębienia koryta wzdłuż wybrzeży argentyńskich, aby komunikację okrętową pomiędzy Buenos Aires a portami na wybrzeżach rzeki Parana skrócić i uprościć. Rzeka Rio de la Plata mierzy 370 km długości, a szerokość w niektórych miejscach dochodzi do 200 km. Powierzchnia tą rzeką zajęta wynosi około 34.000 km kwadratowych.

Największą, a z punktu widzenia gospodarczego najważniejszą rzeką w Argentynie jest Paraná. Rzeka ta, rozciągająca się na długości 4.500 km, ma swe źródła w Brazylji, gdzie powstaje w szeregu olbrzymich rzek: Paraná — Paranapanema — Rio Grande — Iguassu i wielu innych pomniejszych, na pograniczu zaś terenu argentyńskiego i paraguayskiego, na północ od Corrientes, łączy się z rzeką Paraguayem, osiągając w ten sposób nadzwyczajną szerokość i obfitość wody. Dzielona bywa na: Paraná górna, środkowa i dolna. Na terenie od Corrientes ma przeciętnie około 3 km szerokości, a w niektórych miejscach dochodzi do 7 km. Wzdłuż niej wznosi się szereg wysp, które są coraz liczniejsze ku ujściu, gdzie rzeka ta, rozgałęziona w szereg ramion pomiędzy wyspami, dosięga takiej szerokości, że naprzykład „ferryboat", przewożący pociąg na drugi brzeg w kierunku skośnym, potrzebuje na przejazd przeszło 4 godziny czasu, przy sprzyjającej pogodzie. Rzeka ta jest spławna aż daleko w głąb Brazylji, z przerwą na terenie wodospadów, t. zw. „Sete quedas". Na wybrzeżach znajduje się szereg portów, jak: Campana, Zarate, San Nicolas, Rosario, Paraná, Corrientes, Posadas etc., do których mogą zawijać duże, nawet oceaniczne statki. Porty te posiadają odpowiednie urządzenia, zwłaszcza do ładunku zboża. Wzdłuż rzeki Paraguay można dojeżdżać do stolicy Republiki paraguayskiej Asunción, i dalej w głąb, a ponadto odnogami tej rzeki po stronie argentyńskiej, jak Rio Pilcomayo, Rio Bermejo etc., można docierać w głąb północnych terenów Argentyny. Ponadto z dorzecza tej „matki wód"

argentyńskich możnaby wymienić Rio Salado del Norte. Rzeka Rio Uruguay na granicy argentyńsko-uruguayskiej jest również spławna, z wyjątkiem drobnych przestrzeni z wodospadami.

Wszystkie niemal rzeki Argentyny uchodzą do oceanu Atlantyckiego, z wyjątkiem kilku pomniejszych górskich z Kordyljerów, które przeciskają się przez góry w stronę Chile, aby znaleźć ujście w oceanie Spokojnym.

W południowej części Argentyny znajduje się również szereg ważnych rzek, jak: Rio Colorado, Rio Negro, Chubut, Deseado, Chico, Santa Cruz i Gallegos.

Z pomniejszych rzek górskich, cały szereg posiada wodospady, narazie przeważnie jeszcze niewykorzystane, a które w przyszłości zyskiwać będą coraz więcej na znaczeniu.

Niektóre rzeki odgrywają doniosłą rolę w nawadnianiu ubogich w deszcze prowincyj. Z rzek tych tworzy się odpowiednie tamy i nagromadzoną wodę rozprowadza się specjalnie skonstruowanemi kanałami do terenów rolnych, ogrodów, kultur winnych etc. Dla gospodarstwa ma to nader doniosłe znaczenie, raz dlatego, że tereny suche oddaje się do uprawy a powtóre kulturę rolną uniezależnia się od niestałych opadów atmosferycznych, mogąc kierować dopływ wody zależnie od woli, suche zaś i pogodne dnie niemal całego roku umożliwiają intensywną pracę.

Znajduje się również w Argentynie znaczna ilość jezior i lagun, które mają pewne znaczenie gospodarcze bądź dla rybołówstwa, bądź dla pokładów soli, znajdujących się w niektórych okolicach pod płytką warstwą wody i w razie wyschnięcia lub sztucznego odprowadzenia wody, możnaby je eksploatować. Jeziora zaś górskie przecudnie położone, będą zczasem dużą atrakcją dla turystów, np. Nahuel Huapi i szereg innych, znanych jako grupa „Lagos Andinos”.

Wreszcie wypada tu wspomnieć o źródłach leczniczych, których Argentyna posiada sporą ilość. Z najważniejszych źródeł siarczanych można wymienić: Agua Caliente, Aroyo Colorado, w prow. Jujuy, Rio Hondo, w prow. Salta, Rosario de la Frontera etc. Sole alkaliczne znajdują się w prow. Mendoza, w Puente del Inca, Cacheuta i kilku innych. Szczególnie zalecane są kąpiele w Puente del Inca, które jest nadzwyczajnie malowniczo położone, z naturalnym mostem ze skały, o rozpięciu łuku 40 m, na 30 metrów szerokości rzeki a przy 20 metrach wysokości. Woda mineralna marki „Villavicencio” jest jedną ze znakomitych. Wszystkie źródła lecznicze w Argentynie są bardzo mało znane i rzadko uczęszczane, brak jest komfortu i publiczność woli jeździć na wywczasy do Europy.

ROZDZIAŁ II.

Notatka historyczna.

1. Okres kolonjalny. — 2. Okres od rewolucji do chwili obecnej.

1. Okres kolonjalny.

Odkrywcą wybrzeży dzisiejszej Argentyny był Hiszpan Juan Diaz de Solis, który dotarł do nich w r. 1508, przepływając wpoprzek rzeki Rio de la Plata. Początkowo nie zdawał sobie sprawy z jej istotnego położenia; niewątpliwie jednak słodka woda rzeczna zwracała uwagę odważnego żeglarza. Po powrocie do Europy, w sześć lat później, wybiera się powtórnie w te strony. Bawiąc ponownie w ujściu rzeki Rio de la Plata, pod wpływem jej szalonej rozległości, uważał ją za część morza i dla słodkiej wody nadaje jej nazwę „słodkiego morza” (mar dulce). Razem ze swoimi towarzyszami podróży rozpoczął wspomniany bohater bliższe badania wybrzeży nadrioplateńskich, biorąc tę krainę w imieniu króla hiszpańskiego pod jego panowanie. Objęcie ziemi nie było łatwem, bo przyszło do walki z miejscową ludnością indyjską, która wnet zorjentowała się, jakie groziło jej „niebezpieczeństwo” od białych przedstawicieli Europy.

W walkach tych Diaz de Solis ginie z wielu swoimi towarzyszami wyprawy. Trzecią wyprawę powziął w r. 1519/20 Fernando de Magellanes, który w rozpoznawaniu wybrzeży i dostępu do oceanu Spokojnego odkrył sławną „cieśninę Magellana”.

Następna wyprawa w strony dzisiejszej Argentyny podjętą była z polecenia Karola I-go w r. 1527. Wenecjanin Sebastjan Gaboto dociera wgłąb kraju rzekami: dzisiejszą Paraną i Uruguayem. W głębi kraju zadanie nie było łatwiejszem, niż dla jego poprzednika na wybrzeżach. Widząc atoli, że sprawa walki może przedstawiać nierówne szanse, Gaboto próbował pokojowego podboju zamieszkałych tam licznych rodzin indyjskich, szczepu „Guarani”. Od ludności indyjskiej Gaboto zdobywa wielkie ilości srebra i wnioskując o istnieniu

w tych stronach licznych pokładów tego kruszcu, nazwał rzekę, po której żeglował, „rzeką srebra” czyli Rio de la Plata. Nazwa ta utrzymała się do dziś dnia. Z ideą stałego zdobycia tej krainy, a w świadomości potrzeby używania do tego siły miecza, zakłada punkt obronny na jednej z wysp Parany, zwany twierdzą św. Ducha i zostawia tam załogę ze stukilkudziesięciu ludzi, sam zaś wraca w r. 1530 do Hiszpanji, dla złożenia sprawozdania i ułożenia programu akcji na przyszłość.

W r. 1535 Hiszpanja wysyła wielką wyprawę z kilkunastu okrętów i około 1.000 żołnierzy, pod komendą Pedro de Mendoza. Wyprawa owiana była głównie chęcią zdobywania srebra, którego próbki przywiózł Gaboto. Mendoza ląduje ze swoimi żołnierzami w różnych punktach wybrzeży Rio de la Plata, ale po zaciętych walkach z osiadłym w tych okolicach szczepem „Querandi”, musiał cofnąć się ku wyspom. On też wbił pierwsze słupy pod fundację miasta Buenos Aires.

W r. 1537 wraca do Hiszpanji, zostawiając w swojem zastępstwie Jana de Ayolas. Tenże przedsiębierze liczne ekspedycje coraz dalej wgłąb kraju, podobno aż do podnóża Kordyljerów. W czasie tych wypraw zginął, napadnięty przez zamieszkałe tam szczepy indyjskie.

Jego następcą był Domingo Martinez de Irala, który z pomocą nowych posiłków z Hiszpanji, swoją kilkunastoletnią i systematyczną pracą oraz zaciętą walką z Indjanami, kładzie właściwe podwaliny pod hiszpańskie panowanie na tych terytorjach. Po opanowaniu poszczególnych terytorjów, Hiszpanja instaluje administrację kolonjalną. Wnet powstają zawiązki dalszych miast, jak: Santa Fé, Córdoba, Asunción (dzisiejsza stolica Paraguayu) i t. d.

Druga połowa XVI wieku wypełniona była ugruntowywaniem panowania hiszpańskiego i rozszerzania sfery wpływów, przez pokonywanie coraz to dalszych osad indyjskich.

Wszystkie te terytorja nazywano ziemiami Rio de la Plata. Z biegiem czasu i rozwoju stosunków w wieku XVII administracja kolonjalna Rio de la Plata zostaje podzielona na dwie oddzielne: Buenos Aires i Asunción. Cały wiek XVII-ty wypełniony był z jednej strony rozbudową administracji hiszpańskiej na zawładniętych terytorjach, a z drugiej strony przychodziło także do walk zewnętrznych, jak np. z wyprawami francuskiemi i duńskiemi, które kusiły się o zdobycie tej kolonji hiszpańskiej. W wieku XVIII-ym przyszło także do walki z ekspedycją holenderską, zakończonej pomyślnie dla Hiszpanji.

Doniosłem wydarzeniem historycznem dla rozwoju stosunków ówczesnej kolonji hiszpańskiej nad Rio de la Plata było stworzenie w r. 1777 wice-królestwa (Virreinato del Rio de la Plata): z siedzibą

w Buenos Aires. Wice-królestwu podlegały także terytorja: Montevideo, Misiones del Uruguay y Paraná oraz dzisiejsza Boliwja, jak wreszcie ziemie południowe Patagonji i archipelagi: magellański i malwiński. Pierwszym wice-królem był Pedro de Ceballos. Wice-królestwo dzieliło się na osiem dystryktów (t. zw. „Intendencias”).

Po długiej walce delimitacyjnej pomiędzy Hiszpanją i Portugalją, zaczętej w r. 1680, wreszcie w r. 1784—1792 ustalono granice ziem, należących do jednego i drugiego mocarstwa. Walki to jednak nie zakończyło i w pierwszych latach XIX-go wieku Portugalczycy wkraczają w terytorjum Misiones. W r. 1805 zawładnęli Buenos Aires Anglicy, wypędzeni wkrótce przez kapitana okrętu Santiago de Liniers. W ten sposób dawna kolonja hiszpańska doszła do okresu walk niepodległościowych, zainicjowanych w r. 1810-ym. Tu wspomnieć jeszcze należy o doniosłej roli kulturalnej, a także i politycznej misyj jezuickich, które zainstalowano w XVI-ym wieku w Paraguayu i wzdłuż wybrzeży rzeki Parana i Uruguay. Organizacja jezuicka doszła do kolosalnej potęgi i w rozwoju kolonij odegrała wybitną rolę. W r. jednak 1768-ym wypędzono ich z Argentyny i dzisiaj liczne w północnych częściach Republiki ruiny kościołów, zamków i pałaców, świadczą o dokonanych przez nich dziełach.

2. Okres od rewolucji do chwili obecnej.

Polityka hiszpańska, nieroztropna i krótkowzroczna, jaką stosowano względem kolonij nad Rio de la Plata, nagromadziła dużo niezadowolenia. Zwłaszcza polityka gospodarcza, dążąca tylko do eksploatacji bogactw naturalnych na rzecz Hiszpanji, z pominięciem interesów ludności miejscowej, tamowała wszelki rozwój kraju. Stąd też w pierwszych latach XIX-go wieku zaczynało wrzeć pomiędzy ludnością i dojrzewała myśl zrzucenia panowania hiszpańskiego. Doszło też do tego w r. 1810. Wówczas to urząd wice-króla hiszpańskiego sprawował Baltazar Hidalgo de Cisneros. Ludność Buenos Aires, po uprzednich, dość długich przygotowaniach, posiedzeniach i konferencjach, wznieciła rewolucję i *w dniu 25 maja 1810 r.* zrzucono z władzy wice-króla, a rząd objęła „Komisja Rządząca Złączonych Prowincyj Rio de la Plata (Junta Gubernativa de las Provincias Unidas del Rio de la Plata). Komisję tę tworzyli pp.: Cornelio Saavedra, Manuel Alberti, Miguel Azcuénaga, Juan José Castellli, Domingo Matheu, Juan Larrea, Dr. Juan José Paso i Dr. Mariano Moreno. Faktem tym został położony kres panowaniu hiszpańskiemu. W r. 1811 rząd kraju powierzony zostaje t. zw. Triumwiratowi, zło-

żonemu z pp.: Feliciano A. Chiclana, Manuel de Sarratea i Juan José Basso. Triumwirat ten przyjął nazwę i funkcje „Naczelnego Rządu Złączonych Prowincyj Rio de la Plata” (Gobierno Superior de las Provincias Unidas del Rio de la Plata). W tym okresie też powstaje sztandar i narodowy hymn argentyński. W r. 1813 zwołane zostaje Ogólne Zgromadzenie Konstytucyjne (Asamblea Constituyente Argentina), a organem wykonawczym staje się t. zw. „Dyrektorjat”, którego pierwszym szefem był Gervasio Antonio Posadas. Dyrektorjat przetrwał do r. 1820. W dniu 9 lipca 1816 r. zebral się w Tucuman „Kongres konstytucyjny”, który uroczyście proklamował niepodległość „*Złączonych Prowincyj Rio de la Plata*” i zerwał wszelkie węzły zależności od władców hiszpańskich. Dzisiaj też Argentyna te dwie daty historyczne, t. j. 25 maja i 9 lipca, obchodzi jako święta narodowe.

Hiszpanja po bezowocnych usiłowaniach przywrócenia swej władzy w kilka lat później uznała formalnie niepodległość prowincyj nad Rio de la Plata.

Okres dziesięciu pierwszych lat po rewolucji wypełniały ciągłe walki, z jednej strony podejmowane przez ówczesny rząd przeciwko trzymającym się jeszcze w różnych częściach kraju załogom hiszpańskim i stojącym razem z niemi t. zw. „realistom”. Wspomnieć tu należy o sławnej wyprawie do Paraguayu (1810 r.) i o walkach z Portugalczykami, w okolicach dzisiejszego Montevideo (ówczesna Banda Oriental) w r. 1816. Przeciwko wojskom hiszpańskim szczególnie sławne były wyprawy korpusu kawalerji, zorganizowanej przez generała José de San Martin. On to swojemi śmiałemi atakami pobijał wojska hiszpańskie w różnych częściach południowej Ameryki i dopomógł do zrzucenia jarzma hiszpańskiego w Chile, Perú etc. i dzisiaj jest on czczony jako bohater narodowy we wszystkich republikach południowo-amerykańskich pochodzenia hiszpańskiego.

Ponadto liczne były walki poszczególnych prowincyj, walczących pomiędzy sobą o władzę. Stan organizacji państwowej możnaby nazwać w owym okresie „galaretowatym”. Nie było ani stałych granic, ani rządu, któryby rozciągał nad niemi swoją władzę.

Kongres konstytucyjny przenosi się zczasem z Tucuman do Buenos Aires i uchwala konstytucję, która jednak nie zadowoliła poszczególnych prowincyj, dzięki tendencjom centralistycznym władzy, podczas gdy prowincje dążyły do zagarnięcia jej jak najwięcej dla siebie. Rozpoczął się okres nowych walk pomiędzy poszczególnemi prowincjami. W r. 1820 panował zupełny chaos w rządzie. Ówczesny dyrektor, Juan Martin de Pueyrredón, nie mogąc pokonać „buntujących” się prowincyj, rezygnuje. Anarchji położył chwilowo kres wy-

bór gubernatora, w osobie generała Rodriguez. Jego następca, general Juan Gregorio de Las Heras, zdołał poczynić zręczne, chwilowe pociągnięcia rządowe, konsolidując naczelną władzę federalną, z równoczesnem pozostawieniem prowincjom odpowiedniej autonomji, dla zaspokojenia ich dążności lokalnych.

Nowy kongres, z udziałem przedstawicieli poszczególnych prowincyj, zwołano na dzień 16 listopada 1825. Kongresowi udało się przeprowadzić szereg reform w kierunku umocnienia rządu federalnego i w r. 1826 wybrano pierwszego Prezydenta w osobie *Bernardino Rivadavia.* W tym roku odłącza się część północnych prowincyj, tworząc odrębną Republikę Boliwji. Rivadavia, który już poprzednio był czynny przez wiele lat w dawniejszych rządach jako minister, starał się o wzmocnienie władzy federalnej, jednak napotykał na silny opór prowincyj. W tym samym roku Kongres, na jego nalegania, uchwalił ustawę o stworzeniu stolicy federalnej w Buenos Aires' podległej bezpośredniej władzy prezydenta. To wzmocniło istniejący konflikt pomiędzy tendencjami unitarnemi rządu federalnego i autonomicznego, reprezentowanego w rządach prowincjonalnych. Wytworzyły się wnet dwie wrogie partje: „nacionalistas" i „autonomistas".

Argentyna za prezydentury Rivadavia znalazła się w wyjątkowo trudnej sytuacji. Z jednej strony rozgorzały wewnętrzne walki polityczne dwóch wspomnianych prądów, a nazewnątrz doszło do wybuchu wojny z Brazylją, która była zajęła terytorjum „Banda Oriental" (dzisiejszy Uruguay). Po licznych starciach na lądzie i morzu Argentyna miała po swej stronie sukcesy militarne, zwłaszcza po świetnem zwycięstwie kawalerji pod dowództwem generała Carlos de Alvear, pod Ituzaingo, w dniu 20 lutego 1827. Wypadki wewnętrzne atoli zmusiły Argentynę do przyśpieszonego zawarcia pokoju, podpisanego w Rio de Janeiro, 28-go sierpnia 1828, bez należytego wykorzystania zwycięstw militarnych. Pokój ten dał w rezultacie podstawę do stworzenia z dawnej „Banda Orietal", niepodległej Republiki, zwanej dzisiaj „Republica Oriental del Uruguay". Niemożność opanowania wewnętrzno-politycznej sytuacji w rozgorzałych walkach partyjnych i niezadowolenie z traktatu pokojowego z Brazylją skłaniają prezydenta Rivadavia do złożenia władzy, co Kongres akceptuje, wybierając jednocześnie tymczasowym prezydentem Vicente Lopez. Zarazem odwołuje się atrybucje niedawno zaprowadzonego jednolitego rządu federalnego, a przywraca autonomję prowincyj wedle modły z czasów Juan Gregorio de Las Heras.

Rivadavia w ciągu swej krótkiej prezydentury nie zdołał ugruntować wprowadzonych reform politycznych i gospodarczych, niezbędnych dla rozbudowy argentyńskiej państwowości. Niemniej

jednak rzucone przez niego idee, mimo wielu trudności, dojrzały później i ostatecznie, po kilkudziesięciu latach, zwyciężyła zasada jednolitego rządu federalnego, przy podporządkowaniu mu autonomji prowincjonalnej. Rivadavia też ustępując, wyrzekł swe pamiętne słowa: „Być może, że dzisiaj nie oddaje się sprawiedliwości dla mych szlachetnych i szczerych chęci, ale spodziewam się tego od potomności. Historja będzie dla mnie sprawiedliwa".

Nacjonaliści, o tendencjach silnego rządu federalnego, zaczęli się zczasem nazywać „partido unitario" albo krótko „unitarios". Im przeciwstawiali się zwolennicy autonomji prowincyj i po ustąpieniu Rivadavia rozpoczął się pomiędzy temi dwiema partjami okres długoletnich walk.

W prowincji Buenos Aires został obrany gubernatorem pułkownik Manuel Dorrego. W grudniu 1828, po powrocie wojsk federalnych z wyprawy brazylijskiej, doszło do starcia pomiędzy „unitarystami" i „prowincjalistami". Gubernator Dorrego, dostawszy się w ręce wojsk unitarystów, zostaje rozstrzelany. Na jego miejsce zostaje wybrany gubernatorem prowincji Buenos Aires i komendantem sił zbrojnych *Juan Manuel Rosas*. Liczne walki i starcia pomiędzy wojskami „unitarios" i prowincjonalnemi skończyły się ostatecznie zwycięstwem tych ostatnich i *Rosas* wzmocnił tem swą pozycję, a reprezentacja prowincjonalna w Buenos Aires okrzyknęła Rosasa jako: „restaurador de las leyes e instituciones de la Provincia de Buenos Aires". W dniu 6-go grudnia 1829 r. wotowano mu szerokie pełnomocnictwa rządowe, z których tenże sprytnie umiał korzystać i niby to nie chcąc dzierżyć władzy, umiejętnie ją skupiał w swojem ręku, zostawiając dla Kongresu prowincjonalnego tylko pozory, jakoby od niego zależał. W ciągu następnych kilku lat doprowadził on do zupełnej *dyktatury* i rządy jego zapisane zostały licznie rozlewaną krwią bratnią, wewnętrznemi walkami zbrojnemi i prześladowaniami politycznemi. Wielu obywateli, przeciwnych praktykom *tyrana Rosas'a*, musiało szukać schronienia zagranicą. Rosas tę część terytorjów dzisiejszej Republiki, nad któremi władał, nazywał stale „Confederación Argentina", pozorując tem powszechność swego rządu. „Unitaryści" usiłowali kilkakrotnie zrzucić Rosas'a, jednak im się to nie udawało. Uczynił to dopiero generał Justo José de Urquiza. On to, przebywając w prowincji Entre Rios, zgromadził zastęp wojsk i pobił w dniu 3-go lutego 1852 pod Caseros dyktatora Rosas'a, który następnie na statku angielskim schronił się do Europy, gdzie zmarł w zupełnem opuszczeniu i gdzie towarzyszyły mu złorzeczenia tych wszystkich z ojczyzny, którzy za jego rządów niewinnie cierpieli.

Generał Urquiza, po zwycięstwie nad Rosas'em, wszedł natychmiast w kontakt z rządami prowincjonalnemi i w porozumieniu z gubernatorami postanowiono przystąpić do zorganizowania Republiki federalnej. Generał Urquiza objął prowizorycznie ster Republiki, a Kongres federalny mógł się zebrać w mieście Santa Fé, dzięki nieporozumieniom, jakie powstały pomiędzy generałem Urquiza a prowincją Buenos Aires. Kongres w Santa Fé uchwala w dniu 1-ym maja 1853 Konstytucję federalną, przyjmując dla dawnych „Provincias Unidas" nazwę „Confederación Argentina". Konstytucja stworzyła jednolity rząd federalny, dzieląc władzę na ustawodawczą, wykonawczą i sądową. Po ogłoszeniu konstytucji generał Urquiza zostaje wybrany Prezydentem „de la Confederación Argentina". Obok rządu federalnego mają istnieć rządy prowincjonalne, których ciała reprezentacyjne uchwalą swoją organizację, zgodnie z naczelnemi postanowieniami konstytucji.

Dawne tendencje „federalizmu" (unitarios) i „prowincjonalizmu" nie znikły odrazu. Prowincja Buenos Aires pozostała na boku poza Confederación Argentina. Doszło znowu do zbrojnego starcia pomiędzy wojskami konfederacji i prowincji Buenos Aires w r. 1856 pod Cepeda, z którego zwycięsko wyszedł generał Urquiza i reprezentowana przez niego zasada jednolitej, federalnej formy rządu. Paktem z 11-go listopada 1859 w San José de Flores prowincja Buenos Aires miała wejść w skład „Confederación Argentina", jednak później wycofała się z tego zobowiązania.

Następcą generała Urquiza został w r. 1860 Santiago Derqui. Dnia 25-go września 1860 r. w Santa Fé Kongres federalny zmienił niektóre postanowienia konstytucji z r. 1853. Ta konstytucja, opierając się na federalnej formie rządu i autonomji prowincjonalnej w granicach nią określonych, obowiązuje do dziś dnia. *Rząd jest republikański*, a dla całości państwa przyjęto określenie „Nación Argentina", względnie „República Argentina". W roku 1861 przyszło raz jeszcze do starcia pod Pavon pomiędzy siłami federalnemi i prowincjonalnemi Buenos Aires. Rząd Derqui'ego ustępuje, a w r. 1862 wybrany zostaje konstytucyjnym prezydentem *Bartolome Mitre* i odtąd terytorjum całej dzisiejszej Republiki rządzone jest jednolicie, w konstytucyjnej, federalnej i republikańskiej formie. Za prezydentury Bartolome Mitre dochodzi w r. 1865 do wojny z Paraguay'em, zakończonej zwycięsko dla Argentyny.

Począwszy od roku 1862 r., władzę federalną Republiki Argentyńskiej dzierżyli następujący prezydenci:

1-szy Bartolomé Mitre . . . . 1862 — 1868
2-gi Domingo F. Sarmiento . . 1868 — 1874



3-ci	Nicolas Avellaneda . . .	1874 — 1880
4-ty	Julio A. Roca	1880 — 1886
5-ty	Miguel Juarez Celman . .	1886 — 1890
6-ty	Carlos Pellegrini	1890 — 1892
7-my	Luis Saenz Peña	1892 — 1895
8-my	José Evarista Uriburu . .	1895 — 1898
9-ty	Julio A. Roca (ponownie).	1898 — 1904
10-ty	Manuel Quintana	1904 — 1906
11-ty	José Figueroa Alcorta . .	1906 — 1910
12-ty	Roque Saenz Peña . . .	1910 — 1914
13-ty	Victorino de la Plaza . .	1914 — 1916
14-ty	Hipólito Irigoyen	1916 — 1922
15-ty	Marcelo T. de Alvear . .	1922.

Rywalizacje tendencyj „federalistycznych" i „prowincjonalistycznych" w kompetencji o zakres władzy trwają dalej i słabną lub wzmagają się stosownie do okoliczności. Rządy ostatniego prezydenta. Dr. Hipolita Irigoyen'a, cechowała zdecydowana wola wzmacniania autorytetu federalnego i korzystał on przy każdej sposobności, aby władzę prowincjonalną zastępować tak zwanym „interwentorem federalnym", co ugruntowało także władzę dzisiejszego stronnictwa rządowego, „Union Civica Radical".

Pomiędzy prowincjami istnieje od dawna spór o nowe granice interprowincjonalne, mające zapewnić im większą samodzielność gospodarczą przez wolny dostęp do wybrzeży względnie spławnych rzek [1]).

---

[1]) Zobacz: W. Alfredo Hudson: Neuvos limites interprovinciales.

ROZDZIAŁ III.

Ustrój polityczny.

1. Podział terytorjalny. — 2. Konstytucja i ustrój władz federalnych. A) władze ustawodawcze, B) władze wykonawcze, C) władze sądowe.

1. Podział terytorjalny.

Forma ustroju państwowego odgrywa nader ważną rolę w życiu politycznem, gospodarczem i społecznem narodu. Ustrój państwowy Argentyny opiera się na systemie Republiki federalnej.

Kraj cały podzielony jest na następujące części składowe:

			Nazwa	Powierzchnia w km.[2]
a)	1.	Okrąg federalny stolicy Buenos Aires		185
b)	2.	Prowincje:	Buenos Aires	306.830
	3	"	Santa Fé	131 827
	4	"	Entre Rios	78.330
	5.	"	Corrientes	88.901
	6.	"	Cordoba	168.152
	7.	"	San Luis	76.923
	8.	"	Santiago del Estero	138.439
	9.	"	Mendoza	148.783
	10.	"	San Juan	89.179
	11.	"	La Rioja	86.492
	12.	"	Catamarca	78.162
	13.	"	Tucuman	22.836
	14.	"	Salta	126.577
	15	"	Jujuy	43.267
c)	16.	Terytorja:	Misiones	30 431
	17.	"	Formosa	75.480
	18.	"	Chaco	98.238
	19.	"	Pampa	144.183
	20.	"	Neuquen	96 464
	21.	"	Rio Negro	201.010
	22.	"	Chubut	225.723
	23.	"	Santa Cruz	243 336
	24.	"	Tierra del Fuego	21 610
	25.	"	Los Andes	72.755
			Razem	2.797.113

Władza rządowa w Argentynie podzielona jest pomiędzy rząd federalny i rządy prowincyj. Konstytucja zastrzega wyraźnie ustawodawstwu federalnemu następujące sprawy:

a) Ustawodawstwo monetarne, emisja banknotów, upadłości.
b) Celne.
c) Cywilne, karne, handlowe, górnicze.
d) Wojskowe.
e) Religijne.
f) Żeglugi morskiej oceanicznej, przybrzeżnej i rzecznej.
g) Obywatelstwa i naturalizacji.
h) Traktatów politycznych.

Prowincje zaś wykonywają władzę we własnym zakresie i zapomocą swoich własnych organów ustawodawczych, wykonawczych i sądowych. Naogół posiadają bardzo wielką autonomję. Ustawodawstwo należy do izby posłów i senatorów prowincjonalnych i poza wymienionemi wyżej sprawami, mogą urządzać swe życie polityczne i gospodarcze wedle własnej woli. W szczególności do zakresu działania organów prowincjonalnych należą sprawy gospodarcze, przemysłowe, kolonizacyjne, immigracyjne, kolejowe etc. Na czele prowincji stoi gubernator, wybierany przez ludność prowincji, a chociaż konstytucja federalna uważa go za reprezentanta rządu federalnego, to jednak ma to znaczenie więcej teoretyczne niż praktyczne. Prowincje bowiem, w miarę swego rozrostu gospodarczego, starają się wyłamywać z pod wpływów rządu federalnego.

Prowincje nie mogą prowadzić pomiędzy sobą wojny, a w razie nieporozumień, sprawy rozstrzyga Najwyższy Trybunał Federalny.

Na czele *Terytorjów* stoi gubernator, *mianowany* przez Prezydenta Republiki, a władzę administracyjną i sądowniczą wykonywa się za pośrednictwem organów federalnych. Ludność ma nieznaczny udział w zarządzie gminnym. W mniejszych miejscowościach komisarz policji, z ramienia rządu federalnego, jest najważniejszą osobą urzędową.

Terytorja nie mają swych przedstawicieli u władz federalnych, a jedynie mogą wybierać reprezentanta do Kongresu, jednak tylko z prawem przemawiania, bez prawa głosowania. Skoro terytorjum państwowe dojdzie do pewnego stopnia rozwoju gospodarczego i osiągnie stosowną liczbę mieszkańców, może nastąpić przemiana na prowincję, przez akt legislatury federalnej, t. zw. „Provincialización”. W ostatnich czasach wypracowano taki projekt w odniesieniu do terytorjum Pampa Central.

Pomiędzy prowincjami a rządem federalnym ujawniają się często sprzeczne tendencje kompetencyjne o władzę i wpływy polityczne.

2. Konstytucja i ustrój władz federalnych.

Podstawą organizacji państwowej Argentyny jest konstytucja z 25 września 1860 r. wraz z uzupełnieniami z 12 września 1866 r. i 15 marca 1898 r. Większość jej postanowień wzięto z konstytucji z roku 1853, uchwalonej w Santa Fé, po upadku dyktatury Rosas'a. Ojcem duchowym i twórcą jej jest wielki myśliciel i statysta argentyński, Juan Bustamante Alberdi.

Władza dzieli się tak, jak we wszystkich nowożytnych państwach, na:

A) ustawodawczą,
B) wykonawczą,
C) sądową.

Ustrój władz opiera się na zasadzie republikańskiej, federalnej i przedstawicielskiej. Konstytucja ujmuje formę rządu w następujący zwrot: „Representativa República Federal". Nazwa zaś państwowa jest „Państwo Argentyńskie" — „La Nación Argentina".

A) Władza ustawodawcza należy do Kongresu państwowego „Congreso Nacional", złożonego z dwóch Izb: poselskiej i senatorskiej.

Izba Posłów składa się z przedstawicieli wybieranych na cztery lata, bezpośrednio, w stosunku jednego posła na 33.000 mieszkańców, wedle wyników każdorazowego spisu państwowego. Posłów wybierają tylko prowincje i stolica federalna zwykłą większością głosów. Prawo głosu przy wyborach mają wszyscy mężczyźni-obywatele argentyńscy, zarówno urodzeni jak i naturalizowani, liczący 18 lat. Posłem może być ten, kto liczy 25 lat, a obywatelstwo argentyńskie posiada przynajmniej od czterech lat i urodzony jest w okręgu wyborczym, względnie osiadły tam od dwóch lat.

Chociaż w ustawodawstwie współdziałają obydwie Izby, to jednak znaczenie Izby posłów jest większe niż senatu. Inicjatywa ustawodawcza, w nakładaniu nowych ciężarów i rekrutacji wojska należy wyłącznie do Izby Posłów; zresztą inne projekty ustaw mogą być uchwalone przez którąkolwiek z Izb, poczem projekt przechodzi do drugiej, aby następnie być sankcjonowanym i publikowanym. W razie różnic pomiędzy Izbami, ustawa dochodzi do skutku ponownemi uchwałami o kwalifikowanej większości. Izbie Posłów przysługuje również prawo oskarżania Prezydenta Republiki, ministrów i członków Trybunału Sprawiedliwości, za złamanie ustaw lub popełnione zbrodnie.

Izba Posłów liczy 158 członków, dzielących się na następujące partje polityczne:

Radykali (Union Civica Radical — partja rządowa)	107	członków
Konserwatyści	37	„
Demokraci (Union Democrata Progresista) .	4	„
Socjaliści	10	„
Razem . .	158	członków

Senat składa się z senatorów, wybranych przez ciała legislatywne poszczególnych prowincyj, w stosunku po dwóch na każdą prowincję i stolicę federalną, na lat dziewięć, z tem, że co trzy lata dokonywa się wyboru jednej trzeciej części. Senatorem może być obywatel argentyński, urodzony lub naturalizowany od 6 lat, a liczący 30 lat wieku i posiadający co najmniej 2.000 pezów złotych rocznej renty i jest urodzony w danym okręgu lub rezyduje tam przynajmniej dwa lata nieprzerwanie. Wiceprezydent Republiki jest zawsze prezydentem Senatu, jednak nie głosuje, tylko w wypadkach równości głosów.

Senat jest zarazem Trybunałem sądowym, na wypadek oskarżenia prezydenta, jego zastępcy lub ministrów i członków Trybunałów sądowych; wówczas Senatowi przewodniczy prezydent Najwyższego Trybunału Sprawiedliwości. Senatowi przysługuje prawo aprobaty na wprowadzenie przez rząd stanu oblężenia, w wypadkach niebezpieczeństwa zewnętrznego, jak też potwierdza on nominacje ministrów pełnomocnych i delegatów (chargé d'affaires) na placówki zagraniczne i niektóre inne ważniejsze stanowiska.

Poza tem władza ustawodawcza opiera się na tych samych niemal zasadach, jak wszystkie parlamenty nowoczesnych republik. Posłowie są nietykalni i reprezentują całe państwo a nie swój okrąg lub prowincję, z której pochodzą.

B) Władza wykonawcza. Władza wykonawcza należy do Prezydenta Republiki, który wykonywa ją przy pomocy ośmiu ministrów, a mianowicie:

1. Min. Spraw zagranicznych i wyznań religijnych,
2. „ „ wewnętrznych,
3. „ Skarbu,
4. „ Sprawiedliwości i Oświaty,
5. „ Rolnictwa, Handlu i Przemysłu,
6. „ Robót publicznych,
7. „ Wojny,
8. „ Marynarki.

Prezydentem może być obywatel argentyński z urodzenia, posiadający kwalifikacje na senatora. Konstytucja wyraźnie zastrzega, że prezydent musi być wyznania rzymsko-katolickiego. Wybór prezydenta na lat 6 dokonywa się drogą głosowania pośredniego przez tak zwanych „elektorów", wybieranych w sposób przewidziany dla posłów. Elektorami nie mogą być posłowie, senatorowie, ani urzędnicy państwowi.

Rząd opiera się *na zasadach pozaparlamentarnych* i *ustawa wyraźnie zabrania, aby poseł mógł być ministrem*.



Pałac rządu federalnego w Buenos Aires.

Do rządu należy całokształt zadań administracji federalnej, we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, politycznego, cywilnego, wojskowego i kościelnego. Prezydent jest komendantem sił zbrojnych Republiki.

Co się tyczy stosunku władz świeckich do kościelnych, to Konstytucja argentyńska stojąc na stanowisku równouprawnienia wyznaniowego, przyznaje religji rzymsko-katolickiej rolę wyjątkową, postanawiając w art. 2, że „rząd federalny utrzymuje wyznanie rzymsko-katolickie". Wszystkie akta kościelne mogą być publikowane i obowiązywać na terytorjum Republiki, po uprzedniem uzyskaniu placet rządowego. Konstytucja argentyńska stoi na stanowisku, że duchowieństwo winno pielęgnować tylko kult religijny i moralność, a nie mieszać się do polityki i *wyraźnie odmawia mu biernego i czyn-*

nego prawa głosowania. Prezydent wykonywa prawo patronatu kościelnego w ternie kandydatów, zaproponowanych przez Senat.

C) Władza sądowa. Ustrój sądownictwa opiera się na zasadzie niezależności sędziowskiej, chociaż w Konstytucji nie jest ona dostatecznie jasno sprecyzowana. Członkiem Najwyższego Trybunału Sprawiedliwości może być ten, kto ma warunki wymagane dla senatorów.

Sądownictwo federalne załatwia sprawy międzyprowincjonalne, morskie, z prawa międzynarodowego etc. Obok tego istnieją w poszczególnych prowincjach sądy cywilne, kryminalne i handlowe. W terytorjach państwowych t. zw. „Juez letrado" skupia w swych rękach całokształt sądownictwa.

Dla drobnych spraw natury lokalnej istnieją sędziowie pokoju, wybierani przez ludność miejscową, a gdy liczba mieszkańców danej miejscowości nie dosięga 1.000 osób, sędziego pokoju mianuje rząd. Sądy zawodowe bywają instancją apelacyjną, dla wyroków sędziego pokoju.

Jak z powyższego zestawienia ustroju władz argentyńskich wynika, oparte one są na daleko idącej liberalności i obcokrajowcom przez akt naturalizacji dają teoretyczną możność udziału w organach władz. Oczywiście w praktyce, gdy wybór zależy od całego szeregu czynników lokalnych, osiągnięcie dla obcokrajowca stanowiska posła czy senatora jest rzadkie. Do organów administracyjnych naturalizowani, mając dostateczne kwalifikacje fachowe, dostają się łatwiej. W izbie posłów Kongresu argentyńskiego jest obecnie dwóch naturalizowanych Rosjan: pp. Adolf i H. Dickman (żydzi). Na liście posłów figuruje również nazwisko polskie, d-ra Edwarda M. Tomaszewskiego, posła ze stolicy Buenos Aires.

ROZDZIAŁ IV.

Ludność.

1 Zaludnienie w stosunku do powierzchni. — 2. Stosunek ludności argentyńskiej i obcokrajowej. — 3. Podział ludności na miejską i wiejską. — 4 Zajęcia ludności. — 5. Ludność bez zajęcia. — 6. Przyrost ludności: a) przyrost bezwzględny, b) przyrost naturalny i płodność. — 7. Wiek ludności.

1. Zaludnienie w stosunku do powierzchni.

Ludność Argentyny wedle szacunkowych obliczeń dyrektora państwowej statystyki, p. Alejandro E. Bunge, wynosiła w dniu 31 grudnia 1920 r. 8.708.307 osób.

Z końcem roku 1921 oceniano ją na **9.000.000** osób.

Z uwagi jednak, że wszystkie obliczenia porównawcze opierają się na statystyce z roku 1914, więc też przy omawianiu stosunków ludnościowych pozostajemy przeważnie na tej dacie.

W dniu 30 czerwca 1914 r. ludność Argentyny wynosiła **7.885.237** osób [1]).

---

[1]) Uwaga: Daty statystyczne niniejszego rozdziału są wzięte przeważnie z «Tercer Censo Nacional 1914», jako jedynego dokładnego i dotąd najświeższego źródła w tym przedmiocie.

Spis ten dokonany został dnia 1 czerwca 1914 r. jako trzeci z rzędu od istnienia Republiki. Nie szczędzono ani kosztów, ani pracy, aby otrzymać możliwie najdokładniejsze zestawienia. Pracowali przy tem uczeni, urzędnicy i mężowie zaufania z pośród obywatelstwa. Na czele komisji stał prezes Dr. Roque Saenz Peña. Rezultat spisu ukazał się drukiem częściowo dopiero w roku 1916, a reszta w r. 1917 i zawiera 10 olbrzymich tomów. Nad spisem tym pracowały następujące ilości personalu:

1.	Komisarzy głównych	16
2.	Sekretarzy komisarjatów gł.	16
3.	Inspektorów	24
4.	Członków komisarjatów i subkomisarjatów	10.533
5	Sekretarzy komisarjatów	1.761
6.	Mężów zaufania z pośród obywateli	67.020
	Razem osób	79.370



Indjanie z południowych terytorjów Argentyny.

Wzrost ludności Argentyny w poszczególnych okresach przedstawia nam następująca tablica:

Rok	Źródło obliczeń	Ludność
1797	D. Feliks de Azara	310.428
1819	La Fuente	527.000
1837	Sr. Woodbine Parish. . . .	678.000
1860	Martin de Moussy.	1.210.000
1869	Pierwszy spis ludności . . .	1.830.214
1895	Drugi " " . . .	3.954.911
1914	Trzeci " " . . .	7.885.237

Praca była rozdzielona na 1800 komisarjatów głównych i subkomisarjatów.

Koszta kalkulowano początkowo na 0.50 peza papierowego od osoby, czyli okrągło 4.000.000 pezów papierowych. Wedle stanu rachunków z 30. IV. 1916 koszta efektywne wynosiły pezów 2.926.333.—

Licząc, że jeszcze w późniejszym terminie były jakie drobniejsze wydatki, koszt spisu można przyjąć na przeszło trzy miljony pezów, czyli mniej więcej 0.375 peza na mieszkańca. W parytecie marki złotej, wypada to na 67 fenigów.

Jeden funkcjonarjusz spisowy wypadał w pierwszym spisie w r. 1869 na 461 mieszk.
" " " " w drugim " w r. 1895 " 233 "
" " " " w trzecim " w r. 1914 " 99 "
W miarę dostępności pomieszczono także niektóre daty świeższe. Naogół statystyka argentyńska ukazuje się stale ze znacznem opóźnieniem.

Zatem w ciągu jednego stulecia ludność zwiększyła się 15-cie razy, czyli o 1400%. Na tak silny wzrost ludności składa się częściowo przyrost naturalny, a głównie dopływ immigracji europejskiej.

Przyrost procentowy tak olbrzymi, jest jednakże w rzeczywistości bardzo mały, wobec pojemności Argentyny.

Porównanie ludności Argentyny z jej powierzchnią.

Prow. i Terytorjum:		Powierzchnia w km²	Liczba mieszkańców	Na km²
Stolica fed.	Buenos Aires	185	1.576.597[1])	8.518,3
Prowincja	Buenos Aires	306.830	2.066.165	6,7
"	Santa Fé	134.827	899 640	6,6
"	Entre Rios	78 330	425.373	5,4
"	Corrientes	88 901	347.055	3,9
"	Córdoba	168 152	735.472	4,3
"	San Luis	76.923	116.266	1,5
"	Santiago del Estero	138.439	261.678	1,8
"	Mendoza	148.783	277.535	1,8
"	San Juan	89.179	119.252	1,3
"	La Rioja	86.492	79.754	0,9
"	Catamarca	78.162	100.391	1,2
"	Tucuman	22.836	332.933	14,5
"	Salta	126.577	140.927	1,1
"	Jujuy	43.267	76 631	1,7
Terytorjum	Misiones	30.431	53.563	1,7
"	Formosa	75.480	19.281	0,3
"	Chaco	98.238	46.274	0,4
"	Pampa	144.183	101 338	0,7
"	Neuquen	96.464	28.866	0,3
"	Rio Negro	201.010	42.242	0,2
"	Chubut	225.723	23.065	0.1
"	Santa Cruz	243 336	9.948	0,04
"	Tierra del Fuego	21.610	2.504	0,1
"	Los Andes	72.755	2.487	0,03
	Razem	2.797.113	7.885.237	2,82

Naturalne bogactwa kraju, rozwój rolnictwa, przemysłu i handlu, gęstość zaludnienia, dobrobyt ludności — to wszystko wzajemnie od siebie zależy, jedno sprzyja drugiemu. Gęstość zaludnienia w Argentynie zależy z jednej strony od przyrodzonych bogactw kraju, a z drugiej od wysokości rozwoju gospodarczego danych prowincyj, który osiągnięto głównie dzięki dopływowi immigracji i zagranicznych kapitałów. Jak to na innych miejscach wykażemy, prowincje, które najpierw zainteresowały się problemem immigracji, stanęły dzisiaj gospodarczo najwyżej.

[1]) Uwaga: Tutaj jak i wszystkie późniejsze cyfry co do stolicy Buenos-Aires podano łącznie z wyspą Isla de Martin Garcia.

Powyżej zamieszczona tablica wykazuje, jak nierównomierną jest gęstość zaludnienia w poszczególnych prowincjach.

Pomijając Buenos Aires jako stolicę, najgęstsze zaludnienie wykazuje prow. Tucuman, dzięki wysoko rozwiniętemu tam przemysłowi



Przedstawiciel miejscowych Indjan w Santa Cruz.

cukrowniczemu. Następnie idą prowincje Buenos Aires, Santa Fé, Córdoba i Entre Rios. W tych częściach kwitnie znakomicie rolnictwo i hodowla.

Prowincje północne o klimacie tropikalnym, bez dostatecznych połączeń kolejowych, wykazują daleko słabsze zaludnienie. Terytorja południowe są jeszcze gorzej sytuowane na tym punkcie.

Jeśli uwzględnimy powierzchnię kraju, stosunek ziemi uprawnej do nieużytków i niezmierne bogactwa naturalne, o których mówimy w poszczególnych ustępach, można bez przesady powiedzieć, że Argentyna zczasem pomieści łatwo 100.000.000 mieszkańców. Wten-

czas też wypadałoby na jeden km² zaledwie 36 mieszkańców. Oczywiście przyrost ludności musi się dokonywać powoli, w miarę rozbudowy ogólnego gospodarstwa społecznego i indywidualnego. Tempo wzrostu ludności jest w Argentynie nieporównanie szybsze, niż bywało to w krajach europejskich.

Co do etnicznego składu ludności Argentyny, to olbrzymią większość tworzy biała rasa europejska. Stanowią ją potomkowie dawnej immigracji, urodzeni na ziemi argentyńskiej wraz ze współczesną immigracją europejską, głównie Hiszpanie i Włosi. To jednak niewątpliwe, że mieszanina różnych narodowości europejskich, zamieszkujących



Indjanie z pogranicza paraguayskiego.

Argentynę, wytworzyła pewien specjalny typ argentyński, nie w znaczeniu etnicznem, ale jako charakter i usposobienie.

Charakterystyczną etniczną warstwę ludności stanowią t. zw. „criollo". Są to potomkowie dawnych Indjan przez krzyżówkę z pierwszą immigracją hiszpańską. Obok nich istnieje jeszcze kilkadziesiąt tysięcy Indjan, już dzisiaj częściowo zdobytych dla cywilizacji, a częściowo jeszcze dzikich. Murzyni, potomkowie importowanych w okresie kolonjalnym niewolników afrykańskich, są dzisiaj prawie na wymarciu, tak samo jak i t. zw. „mulaci" z krzyżówki murzynów z Indjanami, względnie z rasą białą.

Wedle statystyki r. 1914 żyło w Argentynie:

Indjan	mężczyzn . . .	10.138
„	kobiet	8.287
	Razem . . .	18.425

Być może, że ludności indyjskiej jest więcej, jednak nie wszystka była dostępna dla statystyki. Wypierana przez rasę białą z immigracji europejskiej, musi ona usuwać się coraz dalej w głąb dziewiczych lasów zachodniej i północnej części Republiki, aby tam powoli wymierać zupełnie.



Cmentarz indyjski z pogranicza paraguayskiego.

Niegdyś liczono ich na setki tysięcy. Kroniki opisują, że w samem Misiones żyło około 100.000 Indjan. W ciągu niezbyt długiego czasu należeć będą zapewne całkowicie do przeszłości.

2. Stosunek ludności argentyńskiej i obcokrajowej.

Przyjrzymy się teraz stosunkowi ludności argentyńskiej do obcokrajowej, aby wykazać następnie w odpowiednich rozdziałach, jaką rolę w poszczególnych gałęziach życia gospodarczego odgrywa immigracja.

Argentyńczycy i obcokrajowcy ugrupowani wedle prowincyj i terytorjów federalnych, oraz płci.

Prowincje i Terytorja:	Argentyńczycy			Obcokrajowcy			Razem Argent i obcokraj.
	Mężczyźni	Kobiety	Razem	Mężczyźni	Kobiety	Razem	
Stolica fed. Buenos Aires	394.931	403.622	798.553	455.631	322.413	778.044	1 576.597
Prowincje:							
Buenos Aires. . .	693.804	668.430	1.362 234	454.602	249 329	703 931	2 066.165
Santa Fé	299.300	284.399	583.699	205.268	110.673	315.941	899.640
Entre Rios. . . .	173.044	179.828	352 872	43.061	29.440	72.501	425.373
Corrientes. . . .	151 272	171.321	322 593	14.842	9.620	24.462	347.055
Cordoba	289.361	295.691	585.052	98.458	51.962	150.420	735.472
San Luis	50.521	55.783	106.304	6.708	3.254	9.962	116.266
S-go del Estero. .	119.919	132.263	252.182	6.380	3.116	9.496	261.678
Tucuman	152.229	148.086	300.315	22.567	10.051	32.618	332.933
Mendoza	93.599	95.582	189 181	54.628	33.726	88.354	277.535
San Juan	49.291	53.539	102.830	9 851	6.571	16.422	119.252
La Rioja	35.490	42.659	78.149	1.102	503	1.605	79.754
Catamarca . . .	45.074	53.036	98 110	1 643	638	2.281	100.391
Salta.	65.614	63 483	129.097	7.964	3.866	11 830	140.927
Jujuy	30.108	29.446	59.554	11.902	5.175	17.077	76.631
Terytorja:							
Chaco	20.129	16.287	36.416	6.311	3.547	9.858	46.274
Chubut	7.080	5.401	12 481	7.442	3.142	10.584	23.065
Formosa	5.682	4.825	10.507	5.136	3.638	8.774	19.281
La Pampa . . .	34.149	30.257	64.406	23.871	13.061	36.932	101.338
Los Andes . . .	1.188	1.267	2.455	17	15	32	2.487
Misiones	16.128	17.077	33.205	11.449	8.909	20.358	53.563
Neuquen	8.051	7.496	15.547	7.741	5.578	13.319	28.866
Rio Negro. . . .	14.584	12.785	27.369	10 660	4.213	14.873	42.242
Santa Cruz . . .	1.949	1.298	3.247	5.162	1.539	6.701	9.948
Tierra del Fuego	717	210	927	1.413	164	1.577	2.504
Razem .	2.753.214	2.774.071	5.527.285	1.473.809	884.143	2.357.952	7.885.237
Ludność indyjska .	10.138	8.287	18 425	—	—	—	18.425

Powyższe dane statystyczne co do stosunku obcokrajowców i Argentyńczyków odpowiadają pojęciom i ustawodawstwu argentyńskiemu, to znaczy, że wszystkie dzieci immigrantów, urodzone na terenie Republiki, uważano za obywateli argentyńskich. Interesującem niewątpliwie byłoby poznać, jaki byłby stan liczbowy obcokrajowców, gdybyśmy za podstawę brali europejski punkt widzenia i dzieci immigrantów traktowali jako obcokrajowców. Dla braku danych statystycznych, przeprowadzimy kalkulację szacunkową, wychodząc ze statystyki roku 1869, jako pierwszego regularnego spisu ludnościowego.

Rok 1895 dałby nam z podstawy roku 1869 następującą kalkulację:

Spis z roku 1895 wykazał: Argentyńczyków		2.950.384
Obcokrajowców		1.004.527
Razem. .		3.954.911

Z tego możnaby wyprowadzić następujący szacunkowy stosunek:

Ludność wedle spisu z roku 1869		1.830.214
Przyrost naturalny w stos. 1.6% rocznie za 26 lat . .		761.363
Argentyńczycy		2.591.577
Obcokrajowcy:		
a) saldo bilansu immigracji zamorskiej za czas od 1870 — 1895	1.128.156	
b) przyrost naturalny w tym samym stosunku co powyżej przy podstawie jednej trzeciej części immigracji, jako przeciętnej.	156.429	
c) immigracja, która uchyliła od kontroli władz immigr. ang. (szac.)	75.000	
d) saldo ruchu immigracyjnego rzecznego z sąsiedniemi republikami (szac.)	3.749	1.363.334
Razem . .		3.954.911

Dla kalkulacji roku 1914 przyjmijmy, że cała ludność Argentyny z r. 1869 wraz z naturalnym przyrostem do roku 1895 stała się argentyńską z formy i z duszy. Naturalnie nie zawsze tak być musiało. Zato z drugiej strony, immigrantów do r. 1895 wraz z przyrostem naturalnym uważać będziemy za obcokrajowców. Za podstawę przyrostu naturalnego ludności argentyńskiej przyjęto w tym okresie 2% rocznie, co odpowiada stosunkowo wielkiej żywotności, wynikłej z poprawy rasy przez immigrację [1]).

Na takiej podstawie otrzymalibyśmy następującą kalkulację:

Rok 1914.

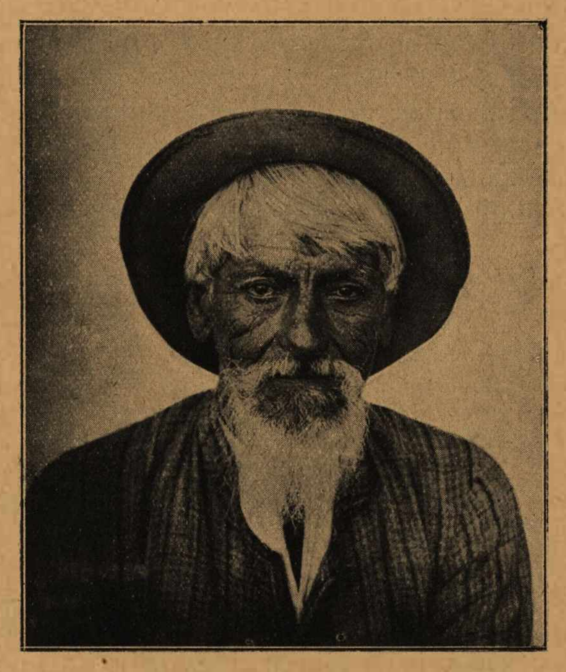
Argentyńczycy:	
Ludność przyjęta w całości jako argentyńska, wedle spisu z roku 1895	2.591.577
Naturalny przyrost za lata 1896—1914 w stosunku 2%.	984.770
Razem . . .	3.576.347

[1]) Uwaga: Prof. F. Latzina w «Demografia Dinámica», biorąc za podstawę tylko rok 1914, oblicza naturalny przyrost na 2,1%. Przyjęcie jednak na cały okres 2% przyrostu naturalnego jest raczej za korzystne, wobec większej śmiertelności w dawniejszych latach, jak o tem można się przekonać z dat, w ustępie o śmiertelności (XIII. 4.). Powtóre przyrost naturalny zależy także od napływu immigracji. Zobacz ust: «Przyrost natur. i płodność» (IV. 6.).

Obcokrajowcy:

a) Immigracja do roku 1895. . . .	1.363.334	
b) Saldo bilansu immigracyjnego za lata 1896–1914 (immigracja zamorska i rzeczna).	1.905.289	
c) Immigracja, która uchyliła się od kontroli (szac.)	100.000	
d) Naturalny przyrost immigracji (szac.)	840.267	4.308.890
	Razem . . .	7.885.237

Przyrost naturalny immigracji wzięto szacunkowo, dla braku danych statystycznych, poprostu jako uzupełnienie końcowej cyfry.



„Gaucho" z prowincji Salta.

Zamieszczona na innem miejscu tablica ruchu immigracyjnego wykazuje najlepiej, jak ludność Argentyny powstała w olbrzymiej większości z immigracji europejskiej. Niewątpliwie jednak bieg czasu zmienił element immigracyjny, przyswajając mu „argentyńskość". Uważając z punktu widzenia stosunków europejskich immigrację i przynajmniej pierwsze pokolenie, urodzone w Argentynie, jako obcokrajowców, na zasadzie statystyki i szacunkowego obliczenia z r. 1914, otrzymamy takie porównanie:

Rok 1914.

Wyszczególnienie	Szacunek wedle pojęć europejskich		Statystyka, odpowiadająca ustawom argentyńskim	
	Liczba	%	Liczba	%
Argentyńczycy . .	3.576.347	45,3	5.527.287	70,0
Obcokrajowcy . .	4.308.890	54,7	2.357.952	30,0
Razem	7.885.237	100,0	7.885.237	100,0

Z punktu widzenia niektórych państw europejskich, traktujemy w powyższem porównaniu jako obcokrajowców w Argentynie tych wszystkich, którym pod względem prawno-formalnym przysługuje lub może przysługiwać prawo obywatelstwa swego kraju pochodzenia. Pod względem duchowym zaś kryterjum takiego rozróżniania stanowić będzie okoliczność, czy dany emigrant lub jego potomek, osiedlony stale w Argentynie, wyrzekł się myśli powrotu do ojczyzny i skoro wrodzone każdej istocie społecznej uczucia patrjotycznej miłości względem ojczyzny pochodzenia stracił, a przejął się ideą nowej ojczyzny-Argentyny.

Taką kalkulację trzeba uważać jako bardzo ostrożną i w rzeczywistości stosunek obcokrajowców w powyższem znaczeniu będzie może nawet nieco wyższy.

Uzasadnienie tego rozszerzymy w ustępie o wieku ludności (IV. 7).

Proporcja płci.

Poprzednio zamieszczona statystyka wykazuje następującą proporcję płci w Argentynie:

Wyszczególnienie	Mężczyzn	Kobiet	Na 100 kobiet wypada mężczyzn
Argentyńczycy . .	2.753.214	2.774.071	99
Obcokrajowcy . .	1.473 809	884.143	167
Razem	4.227.023	3 658.214	115

ogółem zaś *na 100 mężczyzn wypada zaledwie 86 kobiet.* Innemi słowy na 1000 mieszkańców jest 536 mężczyzn i 464 kobiety. Ogółem na mężczyzn 4.227.023, a kobiet 3.658.214, okazuje się w całej Argentynie *niedobór kobiet w sumie 568.809,* który pochodzi z nierównomierności płciowej immigracji europejskiej. W takich warunkach, oczywiście, egzystencja dla płci pięknej jest w Argentynie daleko łatwiejsza, niż na starym kontynencie.

3. Podział ludności na miejską i wiejską.

Ludność miejska i wiejska ugrupowana wedle narodowości. Rok 1914.

Narodowość	Ludność miejska			Ludność wiejska			Suma
	Mężczyźni	Kobiety	Razem	Mężczyźni	Kobiety	Razem	
Argentyńczycy . .	1.394.054	1.521.039	2.915.093	1.359.160	1.253.032	2.612.192	5.527.285
Obcokrajowcy:							
Anglicy	10.175	6.930	17.105	8.770	1.817	10.587	27.692
Austro Węgrzy .	11.698	7.155	18.853	13.245	6.025	19.270	38.123
Francuzi	26.855	27.725	54.580	17.166	7.745	24.911	79.491
Hiszpanie. . . .	354.020	259.012	613.032	158.722	57.947	216.669	829.701
Niemcy . . .	10.552	7.369	17.921	6.855	2.219	9.074	26.995
Rosjanie	31.040	22.598	53.638	23.916	16.080	39.996	93.634
Włosi	368.925	248.280	637.205	198.572	94.086	292.658	929.863
Turcy	36.147	10.577	46.724	16.047	1.598	17.645	64.369
Inne narodow. europejskie przedstawiają cyfry skromne i ogółem wynoszą	83.196	68.153	151.349	77.908	38.827	116.735	268.084
Obcokrajowcy razem.	952.608	657.799	1.610.407	521.201	226.344	747.545	2.357.952
Razem	2.346.662	2.178.838	4.525.500	1.880.361	1.479.376	3.359.737	7.885.237

Procentowo zatem wypada na:

ludność miejską . . .	57,4%	
„ wiejską . . .	42,6%	
Razem . .	100 %	

Argentyńczycy:	ludność miejska . .	2.915.093	t. j.	52,7%
	„ wiejska . .	2.612.192	„	47,3%
	Razem . .	5.527.285	t. j.	100 %
Obcokrajowcy:	ludność miejska . .	1.610.407	t. j.	68,3%
	„ wiejska . .	747.545	„	31,7%
	Razem . .	2.357.952	t. j.	100 %

Stosunek ludności miejskiej i wiejskiej w poszczególnych prowincjach.

(Porównanie dat r. 1895 i 1914).

Prowincje i terytorja	Ludność miejska		Ludność wiejska		Razem	
	1914	1895	1914	1895	1914	1895
Stolica federalna Buenos Aires	1.561.769	663.854	14.828	—	1.576.597	663.854
Prowincja:						
Buenos Aires	1.143.099	362.083	923.066	559.085	2.066.165	921.168
Santa Fé	513.032	196.269	386.608	200.919	899.640	397.188
Entre Rios	164.319	101.238	261.054	190.781	425.373	292.019
Corrientes	128.954	71.389	218 101	168.229	347.055	239.618
Cordoba	332.592	94.760	402 880	256.463	735.472	351.223
San Luis	45.919	22.783	70.347	58.667	116.266	81.450
Santiago	68.516	15.032	193.162	146 470	261.678	161.502
Tucuman	143.598	40.307	189.335	175.435	332.933	215 742
Mendoza	137.237	30.369	140.298	85.767	277.535	116 136
San Juan	41.920	12.094	77.332	72 157	119.252	84.251
La Rioja	20.667	14.006	59.087	55.496	79.754	69.502
Catamarca	31.375	13.323	69.016	76.838	100.391	90 161
Salta	44 381	24.614	96.546	93.401	140.927	118.015
Jujuy	24.943	10.749	51.688	38.964	76.631	49.713
Terytorjum:						
Chaco	20.691	2.342	25.583	8.080	46.274	10.422
Chubut	10.405	618	12.660	3.130	23.065	3.748
Formosa	4.286	1.537	14.995	3.292	19.281	4.829
La Pampa	47.387	2.433	53.951	23.481	101.338	25.914
Los Andes	577	—	1.910	—	2.487	—
Misiones	16.029	6.969	37.534	26.194	53.563	33.163
Nequen	4.453	903	24.413	13.614	28.866	14 517
Rio Negro	13.089	2.626	29.153	6.615	42.242	9.241
Santa Cruz	4.815	443	5.133	615	9.948	1.058
Tierra del Fuego	1.447	225	1.057	252	2.548	477
Razem	4.525 500	1.690.966	3.359.737	2.263.945	7.885.237	3 954.911

W procentach:

	1895 r.	1914 r.
Ludność miejska:	42,7%	57,4%
„ wiejska.	57,3%	42,6%
Razem	100%	100%

Takie zjawisko silniejszego przyrostu ludności miejskiej na niekorzyść wiejskiej, powszechnie znane, nie dokonywa się jednak we wszystkich krajach z jednakowem natężeniem. Ameryka Północna— typowy kraj nowoczesnego przemysłu — wykazała jednak słabsze przesunięcia na tym punkcie, niż Argentyna.

Stany Zjedn. Amer. Półn.	Ludność miejska.	Ludność wiejska.
Rok 1890	36,1%	63,9%
„ 1900	40,5%	59,5%
„ 1910	46,3%	53,7%

Wzrost ludności w 18-tu większych miastach Argentyny
w latach od 1896 do 1914.

Miasta	Ludność		Przyrost	
	1914	1895	Absolutny	Procentowy
Buenos Aires . . .	1.576.597	663.854	912.743	137,4%
La Plata . . .	137.413	45.410	92.003	202,6%
Avellaneda. . . .	139.527	10 185	129.432	1.269,9%
Bahia Blanca . . .	62.191	9.025	53.166	588,0%
Santa Fé	64.095	22.244	41.851	188,3%
Rosario	245.199	91.669	153.530	167,5%
Paraná	34.346	24.098	10.248	42,5%
Corrientes	28.681	15.934	12.747	80,0%
Córdoba.	121.982	47.609	74.373	156 2%
San Luis	14.029	9.826	4.203	42,8%
Santiago del Estero	22.115	9.517	12.598	132,4%
Tucuman	92.284	34.305	57.979	169,0%
Mendoza	58.790	28.302	30.488	107,7%
San Juan	16.629	10.410	6.219	59,7%
La Rioja	8.228	5.931	2.297	38,7%
Catamarca	9.858	7.397	2.461	33,3%
Salta	28.436	7.657	20.779	271,4%
Jujuy	7.665	4.159	3.506	84,3%
Razem	2.668.085	1.407.532	1.620 633	154,6%

Stolica Buenos Aires liczyła w roku 1914 1.576.597 mieszkańców, czyli w stosunku do całej Republiki federalnej, stanowi to 20%.

Ludność stolicy federalnej Buenos Aires i prowincji Buenos Aires, liczącej 306.830 km² powierzchni, wynosi razem 3.642.762. Zatem stolica federalna, w stosunku do najważniejszej prowincji, obejmuje 43,2% ludności. Natomiast prowincja Buenos Aires, wraz ze stolicą federalną, ma 46,19% ogółu ludności Republiki. Dzieje się to wskutek nadzwyczajnie korzystnych warunków położenia Buenos Aires. Tu skupiają się wszystkie najważniejsze linje kolejowe, a ponadto Buenos Aires jest największym portem w południowej Ameryce, zarówno dla ruchu oceanicznego, jak też i dla ruchu rzecznego w głąb Republiki.

Powyższe tablice statystyczne, przeczytane przez kogokolwiek, kto wie o tem, że Argentyna jest krajem rolniczym, musiałyby wywołać trochę zdziwienia. Kraj rolniczy, gdzie przemysł jest dotąd bardzo słabo rozwinięty, ma większość ludności miejskiej.

Rozwój rolnictwa idzie szalonem tempem naprzód, a równocześnie ludność miejska wzrasta daleko szybciej, niż ogólny przyrost w Republice. W ciągu tylko 19-tu lat dokonało się przesunięcie stosunku ludności wiejskiej na rzecz miejskiej o 15%.

Dla wytłumaczenia tego ciekawego zjawiska przyjrzymy się wzrostowi produkcji rolnej w tym samym czasokresie.

Produkcja rolna ważniejszych artykułów.

	Rok	Obsiany obszar ha	Przyrost %-owy	Zbiór w tonnach	Przyrost %-owy
Pszenica	1895/6	2.260.000		1.263.000	
"	1914/15	6.261.000		4.604.000	
	Przyrost	4.001.000	177%	3.341.000	264%
Siemię lniane	1895/6	387.324		232.000	
"	1914/15	1.723.000		1.144.090	
	Przyrost	1.335.676	344%	912.090	392%
Kukurudza	1895/6	1.244.182		2.240.000	
"	1914/15	4.203.000		8.591.000	
	Przyrost	2.958.818	237%	6.351.000	283%

Produkcja rolna trzech najważniejszych artykułów, w obsianej powierzchni wzrasta od 177% — 344%, w rzeczywistym zbiorze od 264% — 392%, a równocześnie ludność wiejska w tym samym okresie wzrasta:

rok 1895 . . . . . 2.363.945
„ 1914 . . . . . 3.359.737

tylko o . . . . 995.792 osób, czyli 42,3%.

Ludność miejska natomiast wzrosła:

rok 1895 . . . . . 1.690.966
„ 1914 . . . . . 4.525.500

Przyrost . . . . 2.834.534, czyli 167,7%.

Również ciekawe światło na to zjawisko rzuca stosunek ludności, zajętej w rolnictwie, w porównaniu tych dwóch okresów:

Liczba zajętych w rolnictwie:

w r. 1895 . . . . . 393.948
„ 1914 . . . . . 529.866

czyli przyrost . . . . 135.918, t.j. zaledwie 34,4%.

Jak wszystko na świecie, tak i to ma swoje przyczyny. Nadmierny przyrost ludności miejskiej a niedostateczne zwiększanie się ludności wiejskiej, wywołany zostaje następującemi okolicznościami:

a) Ogólne warunki gospodarcze, wśród których odbywa się zbyt pośpieszny rozwój kraju. Życie gospodarcze skupia się w niewielu centrach miejskich, posiadających odpowiednie urządzenia mieszkalne, higjeny, komunikacji etc., gdy tymczasem wieś jest przeważnie pozbawiona tego wszystkiego.

b) Niezdrowy ustrój rolny i zbyt wielka przewaga wielkiej własności.

c) System produkcji rolnej, niemal wszędzie ekstensywnej, prowadzonej systemem maszynowym, gdzie z natury rzeczy, kapitał większą rolę odgrywa, aniżeli ręka rolnika. W wytworzonych warunkach produkcji rolnej mała własność jest poprostu zgnieciona przez potęgę wielkiej własności i kapitału [1]).

d) Nadzwyczajna rozległość kraju i zastosowywanie nowoczesnych środków komunikacji (automobil), które pozwalają ludności, żyjącej właściwie z rolnictwa, osiedlać się w miasteczkach i stamtąd doglądać kultury rolnej i hodowli bydła na swojej posiadłości. Miasteczka zaś powstają wzdłuż linij kolejowych, mających odpowiednie połączenia z centrami konsumpcji, rynkami handlowemi i portami eksportowemi.

e) Wadliwa polityka kolonizacyjna, a częściowo także i immigracyjna, która *nie popiera dostatecznie* rozwoju drobnej i średniej własności rolnej.

4. Zajęcia ludności.

Podział zajęć ludności objaśnia dużo o warunkach gospodarczych danego kraju. Przyjrzenie się temu wzbudzić musi tem więcej zainteresowania co do Argentyny, gdy już poprzednio widzieliśmy pewną osobliwość przy podziale ludności na wiejską i miejską i gdzie okazało się, że kraj o tak wysokiej produkcji rolniczej i hodowlanej ma mniejszość ludności wiejskiej.

Za podstawę obliczeń przyjęto lat 14, jako wiek, w którym dana osoba może, lub powinna sama zapracować na siebie.

---

[1]) Zobacz: Rolnictwo — rozdział V. A.

Zajęcia ludności w Argentynie w wieku ponad 14 lat. — Rok 1914.

Rodzaj zajęcia	Argentyńczycy		Obcokrajowcy		Razem	% ogółem zajętych
	Liczba zajętych	%	Liczba zajętych	%		
Rolnictwo i hodowla	317.702	60,0	212.164	40,0	529.866	10,5
Przem. i rękodzieła	468.082	55,6	373.155	44,4	841.237	16,7
Handel	111.600	38,0	182.046	62,0	293.646	5,8
Komunikacje	55.570	50,2	55.204	49,8	110.774	2,2
Własność ruch. i nier.	41.086	64 7	22.386	35,3	63.472	1,2
Służba	110.513	50,5	108.106	49,5	218.619	4,4
Obrona kraju (wojsko)[1]	8.980	9·,1	661	6,9	9.641	0,2
Kościół	2.590	46,0	3.041	54,0	5.631	0,1
Urzędy publiczne	89.661	82,4	19.191	17,6	108.852	2,1
Sądownictwo	7.912	87,1	1.166	12,9	9.078	0.2
Służba sanitarna	7.934	53.8	6.829	46,2	14.763	0,3
Szkolnictwo	70.793	85,1	12.391	14,9	83.184	1,7
Sztuki piękne	5.650	39,1	8.542	60,1	14.192	0,3
Nauka	4.817	54.7	3.992	45,3	8.809	0,2
Służba państw zagran.	17	10,9	139	89,1	156	0,003
Sport	1.506	75,0	504	25,0	2.010	0,04
Różne	465.201	50.6	454.122	49,4	919.323	10,3
Razem	1.769.614	54,7	1.463.639	45,3	3.233.253	64,3
Bez zajęcia	1.103.229	61,5	690.432	38,5	1.793.661	35,7
Suma	2.872.843	57,2	2.154.071	42,8	5.026.914	100%

Kraj, który produkuje miljony tonn zboża i posiada dziesiątki miljonów sztuk bydła, owiec i koni, ma zaledwie 10,5% ludności, zajętej w rolnictwie, nisko zaś zupełnie stojący przemysł daje zatrudnienie znacznie większej liczbie ludności, bo 16,7%.

Rozwój stosunków gospodarczych możemy zaobserwować częściowo na następującej tablicy przyrostu zajęć od r. 1895 — 1914.

Rodzaj zajęcia	1895	1914	Przyrost	
			liczbowy	%-owy
Rolnictwo i hodowla	393.948	529.866	+ 135.918	+ 34,5
Przemysł i rękodzieła	366.087	841.237	+ 475.150	+ 129,8
Handel	143.363	293 646	+ 150.288	+ 104,8
Komunikacja	63.006	110.774	+ 47 768	+ 75.8
Własność ruchoma i nieruchoma	28 445	63.472	+ 35.027	+ 123,0
Służba	222.774	218.619	— 4.155	— 1,86
Obrona kraju (wojsko)	13.102	9.641	— 3.461	— 26,4
Urzędy publiczne	23.934	108.852	+ 84.918	+ 354,7
Kościół	3 013	5.631	+ 2.618	+ 86.8
Sądownictwo	5.661	9.078	+ 3.417	+ 60,6
Służba sanitarna	4.946	14.763	+ 9 817	+ 198,4
Szkolnictwo	18.358	83.184	+ 64.826	+ 353 2
Sztuki piękne	2.698	14.192	+ 11.494	+ 425,8
Nauka	2.479	8.809	+ 6.330	+ 255,3
Służba państw zagranicznych	—	156	+ 156	—
Sport	—	2.010	+ 2.010	—
Różne	354.016	919.323	+ 565.307	+ 159,6
Bez zajęcia	805.931	1.793.661	+ 987 730	+ 122,4
Suma	2.451 761	5.026.914	+ 2.575.153	+ 105,0

[1]) Tylko służący zawodowo, nie mający zajęcia cywilnego.

Wynika z tego, że pomijając służbę, gdzie liczba zajętych osób uległa rzeczywistej zniżce, oraz wojsko, do którego w r. 1914-tym zaliczano tylko zawodowych żołnierzy, nie mających cywilnego zajęcia, liczba zatrudnionych w rolnictwie wykazuje najsłabszy przyrost, nie będący w żadnej proporcji z równoczesnym rozwojem rolnictwa, jak to wykażemy obszerniej na innem miejscu.

Rubryka procentowego przyrostu ludności zasługuje na specjalną uwagę, wskazuje bowiem wybitną tendencję silniejszego przyrostu zawodów inteligentnych, aniżeli tych, które pracą fizyczną zarabiają na swe utrzymanie. Oto na pierwszem miejscu są sztuki piękne, z 425,8%-owym przyrostem. Później idzie szkolnictwo, którego potrzebę wysuwała polityka nacjonalizacyjna rządu wobec obcokrajowców. Tuż za tem spotykamy wzrost urzędów publicznych o 354,7%, później idzie nauka i t. d. Zajęcia umysłowe są w olbrzymiej większości udziałem ludności miejscowej i wobec tendencji rezerwowania ich tylko dla obywateli argentyńskich, immigracja obcokrajowa powinna się liczyć zawsze z trudnością otrzymania jakiejkolwiek pracy umysłowej. Sprawę tę omówimy szerzej w ustępie o widokach immigracji dla poszczególnych zawodów. (Rozdział XXV, ust. 1).

Wskażemy tu jeszcze siłę przyrostu t. zw. „wolnych zawodów":

Zajęcie	1895	1914	Przyrost	%-owo
Adwokaci . . .	1.506	3.716	2.210	146
Geometrzy . .	325	523	198	60
Architekci. . .	396	954	558	140
Dentyści . . .	134	741	607	451
Farmaceuci . .	1.297	2.638	1.341	103
Inżynierowie. .	1.481	3.956	2.475	166
Lekarze . . .	1.648	3.542	1.894	114

Jak zatem widać, przyrost zawodów wolnych jest naogół silniejszy, aniżeli ogólny w całej Republice.

Podział zajęć rozkłada się oczywiście bardzo nierównomiernie na poszczególne prowincje, gospodarujące często w zgoła odmiennych warunkach. Zaniechamy szczegółowego rozbioru tej kwestji, jako nie mającej dla nas większego znaczenia. Wspomnimy jedynie o stosunku, w jakim rozkładają się zajęcia pomiędzy stolicą a całą Republiką.

Z rolnictwa przypada na stolicę tylko 8.814 osób. W rzeczywistości liczba osób, żyjących z rolnictwa, a mieszkających w stolicy, jest znacznie większa. Tu bowiem przebywa wiele rodzin posiadaczy gruntowych, a gospodarstwo prowadzi ich administrator „mayordomo" lub dzierżawca, względnie „medianero".

Przemysł zaś i handel rozkłada się w następującej proporcji pomiędzy całą Republiką a jej stolicą Buenos Aires.

Liczba zajętych:

	W całej Republice	z tego w Buenos Aires	t. j. %wo
Przemysł i rękodzieła	841.237	273.140	32,4
Handel. . . .	293.646	96.666	32,9
Razem	1.134.883	369.806	32,6

Z zawodów umysłowych oczywiście gros przypada na stolicę. Ogółem ze wszystkich zajęć, na 3.233.253 w całej Republice, przypada na stolicę Buenos Aires 1.133.000, czyli 35,04%.

5. Ludność bez zajęcia.

Osobną notatkę należy poświęcić ludności, żyjącej na terenie Republiki bez żadnego określonego zajęcia.

Zacznijmy odrazu od cyfr. Za podstawę statystyki przyjęto tu także liczbę mieszkańców, w wieku od lat 14-tu wzwyż.

W wieku ponad 14-cie lat było z ogólnej liczby mieszkańców:

a) żyjących z pewnego określonego zajęcia.	3.233.253	czyli	64,3%
b) „ bez „ „ „ .	1.793.661	„	35,7%
Razem. .	5.026.914	czyli	100 %

Ludność bez zajęcia rozdzielała się pomiędzy obywateli argentyńskich i obcokrajowców, jak następuje:

	Mężczyźni	Kobiety	Razem	%-owo
Argentyńczycy .	155.060	948 169	1.103.229	61,5
Obcokrajowcy .	102 611	587.821	690.432	38,5
Razem	257.671	1.535.990	1.793.661	100%

W powyższych cyfrach uderzać musi wysoki procent ludności, żyjącej bez określonego zajęcia. Należą tu rentjerzy, dorastająca a niepracująca młodzież i bardzo liczni w chwili spisu bezrobotni.

W pośród wysokiej cyfry kobiet bez zajęcia gros przypada na żony, żyjące z pracy męża, i dorastające córki, czekające na mężów Kobieta bowiem w Argentynie do ostatnich czasów nie lubiła żadnego zajęcia i wolała nudzić się w domu, niż przyjąć jakąkolwiek

pracę. Dopiero w ostatnich latach spotyka się częściej kobiety pracujące w biurach handlowych, urzędach pocztowych i telefonicznych, jako też robotnice w zakładach przemysłowych.

Ciekawy obraz ludności *bez zajęcia* daje nam statystyka stolicy Buenos Aires w r. 1914.

	Mężczyźni	Kobiety	Razem
Argentyńczycy .	7.059	120.359	127.418
Obcokrajowcy .	21.973	190.716	212.689
Razem	29.032	311.075	340.107

W uderzająco wysokiej cyfrze kobiet obcokrajowych zapewne znaczny procent przypada na ich „lekkie", a zazwyczaj bliżej nieokreślane zajęcie, które szeroko kwitnie w stolicy.

Z mężczyzn obcokrajowców niewątpliwie większość określonych jako bez zajęcia tworzą bezrobotni, których w okresie zimowym bywa zawsze więcej. Większość bowiem obcokrajowców to ludzie dorośli, którzy przyjechali szukać pracy i chleba.

Pomijając wiek zdolności do pracy, a biorąc pod uwagę ogół ludności, otrzymamy następujący stosunek pracujących, czyli będących wytwórcami dóbr, do niepracujących, czyli konsumentów pracy innych:

Ogólna liczba mieszkańców . .	7.885.237
liczba pracujących	3.233.253
liczba niepracujących	4.651.984

Czyli jeden pracujący musi żywić swą pracą 1,4 niepracujących.

Wartość obcokrajowca, jako czynnika pracy i produkcji, da nam następujące zestawienie:

	Argentyńczycy	Obcokrajowcy
Ogólna liczba mieszkańców . .	5.527.285	2.357.952
Zajęci	1.769.614	1.463.339
Bez zajęcia	3.757.671	894.613
czyli . .	70%	37,9%

Na jednego pracującego Argentyńczyka przypada 2,12 niepracujących Argentyńczyków.

Na jednego pracującego obcokrajowca przypada 0,6 niepracujących obcokrajowców.

Różnicę zatem wyrównywa praca obcokrajowców. W rzeczywistości bowiem stosunek ten przedstawia się tak, że dzieci immigrantów, urodzone w Argentynie, są traktowane jako obywatele kraju, żyją jednak z pracy rodziców-obcokrajowców.

6. Przyrost ludności.

a) Przyrost bezwzględny.

Przyrost ludności dokonywał się nierównomiernie w poszczególnych prowincjach i oddziaływały tu głównie warunki przyrodnicze, jak: bogactwo i urodzajność ziemi, klimat, sprzyjające warunki dla przemysłu etc.

Dla przykładu podamy cyfry porównawcze kilku ważniejszych prowincyj i terytorjów:

Prowincje i terytorja	Ludność wedle spisu		Przyrost	
	1895	1914	Absolutny	%-owy
Stolica fed. Buenos Aires . . .	663.854	1.576.597	912.743	137,5
Prowincja Buenos Aires . . .	921.169	2.066.165	1.144.997	124,3
„ Santa Fé	397.188	899.640	502 452	126,5
„ Entre Rios . . .	292.019	425.373	133.354	45.6
„ Cordoba. . . .	351.223	735 472	384.249	109.4
„ Mendoza . . .	116.136	277 535	161.399	138 9
„ San Juan . . .	84.450	119.252	34.802	41,2
„ La Rioja . . .	69.502	79 754	10.252	14,7
„ Catamarca	90.161	100.391	10.230	11,3
„ Salta	118.015	140.927	22.912	19,4
Terytor.: Pampa Central. . .	25.914	101 338	75.424	291,0
„ Chaco	10.422	46 274	35.852	344,0
„ Chubut	3.748	23.065	19 317	515,3
„ Santa Cruz	1.058	9.948	8.890	840,2

W całej Republice: Spis r. 1914 . 7.885.237 osób
„ r. 1895 . 3.955.110 „
Przyrost absolutny . 3.930.127 osób
t. j. . . 99,4%

Licząc, że czasokres porównawczy wynosił 19 lat, ogólny przyrost stanowił rocznie 5,2%.

Ogólny stosunek przyrostu Argentyńczyków i obcokrajowców przedstawiał się jak następuje:

Ludność Republiki	1895	1914	Przyrost	
			Absolutny	%-owy
Argentyńczycy . .	2.950.384	5 527 285	2.576.907	87.3
Obcokrajowcy . .	1.004.527	2.357.952	1 353 425	134,7
Razem	3.954.911	7.885.237	3.930.326	99,4

Powyższa tablica, dokładnie przejrzana z mapą w ręce, wykazuje, w jakiem tempie dokonywa się rozwój gospodarczy poszczególnych części Republiki.

Prowincje środkowe Buenos Aires, Santa Fé wykazują intensywny przyrost ludności. Procentowo stoją powyżej przeciętnego przyrostu Republiki. Terytorja północne, więcej gorące i klimatowo dla immigracji europejskiej mniej odpowiednie, wykazują stosunkowo najmniejszy przyrost. Natomiast najwyższy procentowo wzrost ludności wykazały części południowe, które dopiero w ostatnich kilkudziesięciu latach zdobyto dla kultury rolnej i hodowlanej, częściowo, także przemysłowej (nafta w Chubut), oraz przez stworzenie środków komunikacyjnych, umożliwiających eksploatację.

Terytorja państwowe, pozostające pod administracją rządu federalnego, wykazują większy procentowy przyrost ludności, aniżeli autonomiczne prowincje. Dzieje się to dzięki opiece i poparciu rządu federalnego, który w interesie ogólnego rozwoju Republiki, łoży znaczne koszta na administrację terytorjów i polityką immigracyjną i kolonizacyjną wybitnie popiera ogólny rozwój terytorjów. Niewątpliwie bowiem szczupłe zasoby własne terytorjów, przy gospodarce autonomicznej, nie byłyby w stanie osiągnąć takich rezultatów, jak pod zarządem federalnym.

b) Przyrost naturalny i płodność.

Wobec nadzwyczajnych bogactw Argentyny a małego zaludnienia, kwestja przyrostu ludności stanowi jeden z bardzo ważnych problemów polityki państwowej tego kraju. Jako środek w tym kierunku wchodzą w rachubę przyrost z immigracji i przyrost naturalny. O pierwszym mówimy na innem miejscu, a z punktu widzenia przyrostu naturalnego, poruszymy płodność kobiety w Argentynie, której przypada do spełnienia nader ważna rola. Całe też społeczeństwo argentyńskie patrzy na kwestję przyrostu naturalnego zupełnie inaczej, niż kraje europejskie. W Europie bowiem, w krajach o silnem zaludnieniu, lub przeludnieniu, istnieje w społeczeństwach tendencja ograniczania przyrostu naturalnego. Ludność krajów wyżej kulturalnie i gospodarczo stojących, często z miłości własnej i dla wygody małżonków, ogranicza sztucznie przyrost naturalny ludności. Małżeństwa francuskie, a w pewnej mierze także niemieckie o „Zweikindersystem", są tego klasycznym przykładem. Sfery zaś uboższe, a kulturalnie niżej stojące, bezsilne czasem wobec pędu natury, manifestują przynajmniej chęć ograniczenia przyrostu potomstwa. Stąd też w sferach wiejskich, a przedewszystkiem robotniczych, dziecko czwarte czy piąte wzwyż uważa się jako ciężar, który przysparza kłopoty rodzicom. W Argentynie przeciwnie. Tu dziecko jest ideałem całego spo-

łeczeństwa, wszyscy pragną jak najliczniejszego przyrostu naturalnego, świadomi, że młoda rasa, pochodząca z krzyżowania się różnych narodowości, poprawia i wzmacnia siłę żywotną narodu, a takie pokolenie, urodzone na ziemi argentyńskiej i wychowane następnie w atmosferze ducha patrjotycznego tej Republiki, staje się najważniejszym czynnikiem w rozbudowie wielkości państwowej tego kraju. Zasada niewątpliwie piękna i ze stanowiska państwowego doniosła, w praktyce nie wydaje jednak pożądanych rezultatów, dzięki temu, że dziecko, rozpieszczone przez rodziców, rozgrymaszone do ostateczności, przyzwyczajone do próżnowania, zbytku, wolności i niedyscypliny, nie skupia w sobie pożądanej tężyzny duchowej. Idea kultu dziecka zasugerowała poprostu całe społeczeństwo tak dalece, że niejednokrotnie dziecku pozwala się nawet na karygodne wybryki, byle go nie karać, a dogodzić jego młodocianej swawoli. Biada temu np., ktoby odważył się dziecko uderzyć, choćby może na to zasługiwało, gdy inna kara lub perswazja słowna nie skutkuje. Tak dzieje się w domu, w szkole, na ulicy i gdziekolwiek indziej.

Troska gospodarcza rodziców o utrzymanie dziecka jest stosunkowo małą, a tam, gdzieby dorastające dziecko zechciało pracować razem z rodzicami, stanowić to może ważny czynnik w dorobku materjalnym danej rodziny.

W młodem pokoleniu, wyrosłem na bujnej ziemi nadrioplateńskiej, społeczeństwo widzi wielką przyszłość, zwłaszcza przy stałym silnym dopływie zdrowych rąk do pracy z immigracji europejskiej, która swym potem, spływającym z czoła, użyźniać będzie roślinę narodową argentyńską, a swą pracą umożliwiać jej wygodne i bez troski życie. Bez silnej a taniej dłoni robotniczej immigranta europejskiego, egzystencja elementów narodowych argentyńskich byłaby znacznie trudniejsza.

Każde dalsze dziecko w rodzinie argentyńskiej jest dumą rodziny i z płodności chełpi się całe społeczeństwo. Istnieje w kraju nawet zwyczaj, że w rodzinie argentyńskiej, dla siódmego syna ojcem chrzestnym bywa Prezydent Republiki, zastępowany zwykle przy tym akcie przez swego delegata.

W przyroście naturalnym ludności Argentyny najważniejsza rola przypada kobiecie, zarówno argentyńskiej, jak i obcokrajowej, której potomstwo staje się argentyńskiem.

Naogół można powiedzieć, że płodność Argentynek, dzięki ulepszeniu rasy przez mieszanie małżeństw, jest bardzo wysoka. Oto porównanie z kilku innemi narodowościami na zasadzie dat z okresu tuż przedwojennego.

Liczba urodzin na tysiąc mieszkańców:

Niemcy	29,6
Danja	37,5
Hiszpanja	32,3
Francja	17,7
Anglja	23,8
Włochy	30,3
Japonja	24,6
Norwegja	30,5
Holandja	28,3
Szwecja	22,1
Szwajcarja	23,2
Austro-Węgry	34,5
Argentyna	36,4

Porównanie płodności kobiety argentyńskiej i obcokrajowej na terenie Argentyny da nam następujące zestawienie:

Rok 1914.

Liczba urodzonych dzieci	% kobiet zamężnych do lat 50 i wdów		Proporcja na 1000 kobiet		Różnica na korzyść	
	Argent	Obcokraj.	Argent.	Obcokraj.	Argent.	Obcokraj.
0	66.240	59.452	107	102	5	—
1	79.983	67.565	129	116	13	—
2	74.901	69 162	120	118	2	—
3	65.255	63.513	105	109	—	4
4	59.240	58.044	95	99	—	4
5	50 529	50 684	81	87	—	6
6	44.642	44.627	72	76	—	4
7	38.080	37 534	61	64	—	3
8	33.737	32 417	54	56	—	2
9	26.604	24.986	43	43	—	—
10	23.381	20.729	38	36	2	—
11	14 747	13.524	24	23	1	—
12	14.599	11.738	23	20	3	—
13	6.687	5 630	11	10	1	—
14	4 572	4.247	7	7	—	—
15	2.478	2.221	4	4	—	—
16 i więcej	3.075	2.802	5	5	—	—
Bez wyszczególnienia	13.210	14.832	21	25	—	4
Razem	621.910	583.707	1000	1000	—	—

Wynika z tego taka proporcja płodności:

	Argentynki	Obcokrajanki
Liczba płodnych na 1000 zamężnych i wdów	893	898
„ niepłodnych „ „ „	107	102
Razem	1000	1000

Różnica zatem w ogólnej płodności jest bardzo nieznaczna na korzyść kobiet obcokrajowych. Płodność u jednych i drugich zwiększyła się znacznie w ostatnim okresie.

Oznaczenie	Na tysiąc zamężnych i wdów			
	Płodne		Niepłodne	
	1895	1914	1895	1914
Argentynki . .	833	893	167	107
Obcokrajanki .	841	898	159	102

Argentyńską politykę państwową interesuje pytanie, które kobiety z obcokrajanek najlepiej spełniają swą misję w interesie wielkości i rozwoju ludnościowego Argentyny. Zbadajmy najpierw, jaki stosunek zachodzi pomiędzy kobietami zamężnemi a stanu wolnego u Argentynek i obcokrajanek.

W wieku ponad 15 lat było:

Argentynek	1.392.139	z tego zamężnych	647.636, t. j.	46,5%
Obcokrajanek	775.067	„ „	606.999 „	78,3%
Razem	2.176.206	„ „	1.254.635, t. j.	57,6%

Żadnych argumentów nie potrzeba więcej, aby zdać sobie sprawę z tego, jako rolę w Argentynie odgrywa kobieta obcokrajowa w przyroście naturalnym ludności z legalnych związków małżeńskich.

Zkolei rzeczy przyjrzyjmy się, w jakim stosunku uczestniczą kobiety poszczególnych narodowości w rozwiązywaniu problemu zaludnienia Argentyny, drogą przyrostu naturalnego z *małżeństw*.

Płodność kobiet zamężnych wedle stanu z r. 1914.

Narodowość	Liczba kobiet zamężnych		Razem	Proporcja na 1000	
	bezdzietnych	mających dzieci		bezdzietnych	mających dzieci
Argentynki . . .	69.220	578.416	647.636	107	893
Obcokrajanki .					
Niemki	1.200	5.643	6.843	175	893
Hiszpanki	24.164	170.010	194.174	124	876
Francuzki	3.227	24.984	28.211	114	886
Angielki	940	5.154	6.094	154	846
Włoszki	21.994	253.822	253.322	80	920
Uruguayki	2.802	19.660	22.462	125	875
Inne narodowości .	7.806	65.593	73 399	106	894
Razem	131.353	1.123.282	1.254.635	105	895

Aczkolwiek już poprzednio omówiono płodność kobiety argentyńskiej i obcokrajowej, wykazując w cyfrach bezwzględnych i procen-

towych, ile dzieci kolejno rodziło się w poszczególnych małżeństwach, to jednak dla kompletu trzeba wypośrodkować, *ile dzieci dostarczyły faktycznie* Argentynie kobiety poszczególnych narodowości.

Liczba dzieci, urodzonych przez 1000 kobiet zamężnych, poszczególnych narodowości.

Narodowość	Liczba dzieci
Argentynki	4.316
Angielki	3.690
Francuzki	4.103
Hiszpanki	3.751
Niemki	3.452
Uruguayki	4.145
Włoszki	4.906
Inne narodowości	4.163
Przeciętnie	4.320

To dopiero pozwala bliżej ocenić, jaki jest rzeczywisty rezultat świadczeń kobiety na rzecz przyrostu naturalnego obywateli szczęśliwej Argentyny.

Daje to jednak pojęcie trochę względne co do rzeczywistej wartości płodności. Pełne światło rzuciłoby na to obliczenie, jaka jest śmiertelność dzieci urodzonych z Argentynek i z obcokrajanek. Bo gdyby śmiertelność w jednej czy drugiej grupie była silniejszą, to sam fakt urodzenia jeszcze nie zapewnia państwu pożądanych korzyści dla celów zaludnienia i rozwoju gospodarczego. Dziecko bowiem w pierwszych latach swego życia jest tylko konsumentem dóbr, wymaga straty czasu dorosłych na pilnowanie i kosztów na utrzymanie. W razie przedwczesnego zgonu dziecka wszystko to, z punktu widzenia stosunków państwowych, jest czystą stratą.

Niestety, w tej mierze nie zdołałem spotkać żadnych obliczeń, wobec tego, że statystyka śmiertelności nie bierze pod uwagę narodowości rodziców, a każde dziecko urodzone w Argentynie jest obywatelem tego kraju.

Małżeństwa mieszane niewątpliwie bardzo dodatnio wpływają na wzmożenie płodności i poprawę rasy. Mieszanie małżeństw dokonywa się z jednej strony pomiędzy obcokrajowcami i Argentyńczykami, a z drugiej strony pomiędzy poszczególnemi narodowościami obcokrajowemi. Brak szczegółowej statystyki nie pozwala przedstawić, w jakim stopniu dokonywa się mieszanie małżeństw. Pewne światło może rzucić na to zjawisko następujące zestawienie:

Rok 1914.

Kontrahenci małżeństwa:

	Mąż	Żona
Argentyńczycy	23.868	29.395
Obcokrajowcy	22.841	17.314

Wynika z tego znaczny procent małżeństw mieszanych.

Przyrostu naturalnego ludności w Argentynie wcale nie wyczerpuje statystyka urodzin z legalnych związków małżeńskich.

Poważnym faktorem jest również liczba urodzin dzieci nieślubnych [1]). Dzięki wysokiej liczbie takich urodzin, dziecko nieślubne nie jest tak dalece upośledzone w opinji publicznej, jak np. u nas, a przytem ustawodawstwo zapewnia mu dostateczną opiekę, zobowiązując ojca do stosownej alimentacji i gwarantuje mu z ustawy dziedziczenie po ojcu.

Stosunek urodzin dzieci nieślubnych w r. 1914.

Prowincja.	%-owo
Stolica Buenos Aires	12,8
Prowincja Buenos Aires	14,1
„ Santa Fé	13,4
„ Entre Rios	33,3
„ Corrientes	59,0
„ Cordoba	13,0
„ San Luis	31,8
„ Santiago	40,0
„ Tucuman	36,6
„ Mendoza	21,8
„ San Juan	32,1
„ La Rioja	33,3
„ Catamarca	35,0
„ Salta	39,5
„ Jujuy	42,1
Terytorja państwowe	34,0
Przeciętnie w całej Republice . .	21,1%

[1]) Hijo natural — określane bywa tem pojęciem dziecko, urodzone z osób u których nie zachodziła przeszkoda związku małżeńskiego.

Uderzyć musi niewątpliwie fakt, że w największem środowisku miejskiem, gdzie zwykle procent dzieci nieślubnych bywa większy, niż na wsi i w drobnych miasteczkach, tu właśnie jest najmniejszy. Opinja publiczna twierdzi, że dzieje się to nie dzięki większej moralności w stolicy, ale przeciwdziałają temu różne metody zapobiegawcze i ponadto kwitnie mniej lub więcej tajna profesja usuwania niepożądanych płodów miłości.

Gdy wyłączymy z powyższego zestawienia stolicę federalną i prowincje: Buenos Aires, Santa Fé i Córdoba, to przeciętny procent urodzin nieślubnych z reszty terytorjum Republiki wypada na 38,2%, czyli niemal na troje dzieci ślubnych bywa dwoje nieślubnych.

Cyfry powyższe są aż nadto przekonywające o fałszywej strukturze życia familijnego w Argentynie, a rezultat takiej statystyki musiał niejednego przestraszyć. Ogół ludności argentyńskiej patrzy na to zjawisko obojętnie, uważając to za naturalny bieg życia ludzkiego, a nawoływania w tym kierunku ekonomistów, uczonych i moralizatorów, są jak dotychczas bezskuteczne. Arg. prof. uniw. A. E. Bunge powiada o tem zjawisku: „Taki rezultat jest poprostu okropnym (desastroso...), mężowie stanu, kierownicy wychowania publicznego w szkołach państwowych i prowincjonalnych, episkopat zdadzą sobie sprawę z treści tych cyfr, jak pilną koniecznością jest szukanie środków, aby w niewielu latach położyć kres tej anomalji — jeśli nie nazwiemy tego plamą narodową na poziomie naszej kultury...”[1]).

Jaki procent matek dzieci nieślubnych przypada na ludność argentyńską i obcokrajową, statystyka nie podaje.

Tablice demograficzne wykazują za rok 1914 następujący naturalny przyrost ludności:

Stolica Buenos Aires	1,7%
Prowincja Buenos Aires	2,5%
„ Santa Fé	2,4%
„ Corrientes	1,8%
„ Cordoba	2,1%
„ Mendoza	2,3%
„ Catamarca	1,5%
„ Salta	1,1%
„ Jujuy	0,7%
Terytorja państwowe	2,3%
Przeciętnie w całej republice	2,1%

[1]) «Los problemas económicos del presente» str. 367.

Dopływ immigracji oddziaływa silnie nie tylko na bezwzględny, ale także i na naturalny przyrost ludności, jak to wykaże następująca tablica z okresu przedwojennego i wojennego [1]).

R o k	Ludność 1 go stycznia	Przyrost naturalny	%-owo
1911	6.926.501	137.870	1,99
1912	7.173.849	154.701	2,16
1913	7.541.754	164.071	2,17
1914	7 849.113	167.143	2,13
1915	7.956.860	159.168	2,00
1916	8.051.540	150.167	1,86
1917	8.151.562	146.193	1,79
1918	8.266.778	125.205	1,51
1919	8.383.576	125.564	1,50
1920	8.521 310	147.216	1,73

Brak dopływu świeżej immigracji europejskiej w czasie wojny wykazał obniżenie przyrostu naturalnego z 2,1% w okresie tuż przedwojennym, na 1,5%, czyli o 0,6% w roku 1919.

7. Wiek ludności.

Kwestja wieku ludności i proporcji, w jakiej dzieli się na poszczególne okresy, jest zbyt ważną, aby jej nie poświęcić osobnej, choćby krótkiej notatki. Rzecz bowiem nabiera szczególnego znaczenia w Argentynie, gdzie w grę wchodzi tak znaczna ilość immigracji i gdzie wskutek tego proporcja wieku pomiędzy obywatelami argentyńskimi i obcokrajowcami wykazuje bardzo wielkie różnice.

[1]) Wedle A. E. Bunge.

PODZIAŁ LUDNOŚCI ARGENTYŃSKIEJ I OBCOKRAJOWEJ WEDLE WIEKU.

Wiek	Argentyńczycy				Obcokrajowcy				Razem	%
	mężczyźni	kobiety	razem	%	mężczyźni	kobiety	razem	%		
Do 1 roku	123.177	119.429	242.606	99,4	6.656	700	1.356	0,6	243.962	100
Od 1 — 5 lat	442.478	432.172	874.970	96,7	15.420	14.355	29.775	3,3	904.745	100
„ 5 — 10 „	472.320	461.516	933.836	91,5	44.749	42.049	86.798	8,5	1.020.634	100
„ 10 — 15 „	378.769	368.815	747.584	87,0	59.025	51.972	110.997	13,0	858.581	100
„ 15 — 20 „	314.976	334.349	649.325	77,2	119.345	71.906	191.251	22,8	840.576	100
„ 20 — 25 „	256.248	278.530	534.778	63,6	201.652	104.404	306.056	36,4	840.834	100
„ 25 — 30 „	192.086	201.940	394.026	53,0	228.073	120.930	349.003	47,0	743.029	100
„ 30 — 40 „	255.634	253.628	509.262	49,0	341.152	188.397	529.549	51,0	1 038.811	100
„ 40 — 50 „	157.977	153 277	311.254	47,2	220.570	127.100	347.670	52,8	658.924	100
„ 50 — 60 „	90.957	17.633	178.590	43,4	143.642	89.502	233.144	56,6	411.734	100
„ 60 — 70 „	42.757	46.685	89.442	42,8	69.517	49.716	119.233	57,2	208.675	100
„ 70 — 80 „	16.509	21.806	38.315	49,0	23.029	17.598	40.627	51,0	78.942	100
„ 80 — 90 „	5.364	8.903	14.267	62,5	4.496	4.073	8.569	37,5	22.836	100
„ 90 wzwyż	1.763	3.590	5.353	80,6	519	763	1.282	19,4	6.635	100
Bez wyszczeg.	1.879	1.798	3.677	58,2	1.964	678	2.642	41,8	6.319	100
Razem	2.753.214	2.774.071	5.527.285	70,0	1.473.809	884.143	2.357.952	30,0	7.885.237	100

Jak z powyższego zestawienia widać, ludność argentyńska dominuje nad obcokrajowcami w wieku dziecięcym. Oczywiście jest to głównie rezultatem zaliczania wszystkich dzieci immigrantów, urodzonych w Argentynie, jako obywateli tego kraju. Natomiast ludność obcokrajowa wzrasta silnie od wieku dziecięcego aż do okresu pełni sił życiowych, aby w latach od trzydziestu wzwyż, wziąć górę nad ludnością argentyńską. Powyższe porównanie statystyczne będzie usprawiedliwiało kalkulację szacunkową, przeprowadzoną w ustępie 2 niniejszego rozdziału.

Proporcję wieku ludności wykazuje nam następująca tablica:

Wiek	Argentyńczycy			Obcokrajowcy		
	mężcz.	kobiety	razem	mężcz.	kobiety	razem
Do 1 roku	4,5	4,3	4,4	0,04	0,08	0,06
Od 1—5 lat . . .	16,1	15,6	15,8	1,0	1,6	1,3
„ 5—10 „ . . .	17,2	16,6	16,9	3,0	4,7	3,7
„ 10—15 „ . . .	13,8	13,3	13,5	4,0	5,9	4,7
„ 15—20 „ . . .	11,4	12,0	11,7	8,1	8,1	8,1
„ 20—25 „ . . .	9,3	10,0	9,7	13,7	11,8	12,9
„ 25—30 „ . . .	6,9	7,3	7,1	15,5	13,7	14,8
„ 30—40 „ . . .	9,3	9,1	9,2	23,1	21,3	22,4
„ 40—50 „ . . .	5,7	5,5	5,6	14,9	14,4	14,7
„ 50—60 „ . . .	3,3	3,2	3,2	9,7	10,1	9,9
„ 60—70 „ . . .	1,5	1,7	1,6	4,7	5,6	5,1
„ 70—80 „ . . .	0,6	0,8	0,7	1,6	2,0	1,7
„ 80—90 „ . . .	0,2	0,3	0,3	0,3	0,5	0,4
„ 90 wzwyż . . .	0,06	0,1	0,1	0,03	0,09	0,05
Bez wyszczególnienia	0,07	0,06	0,07	0,13	0,08	0,1
Razem . .	100%	100%	100%	100%	100%	100%

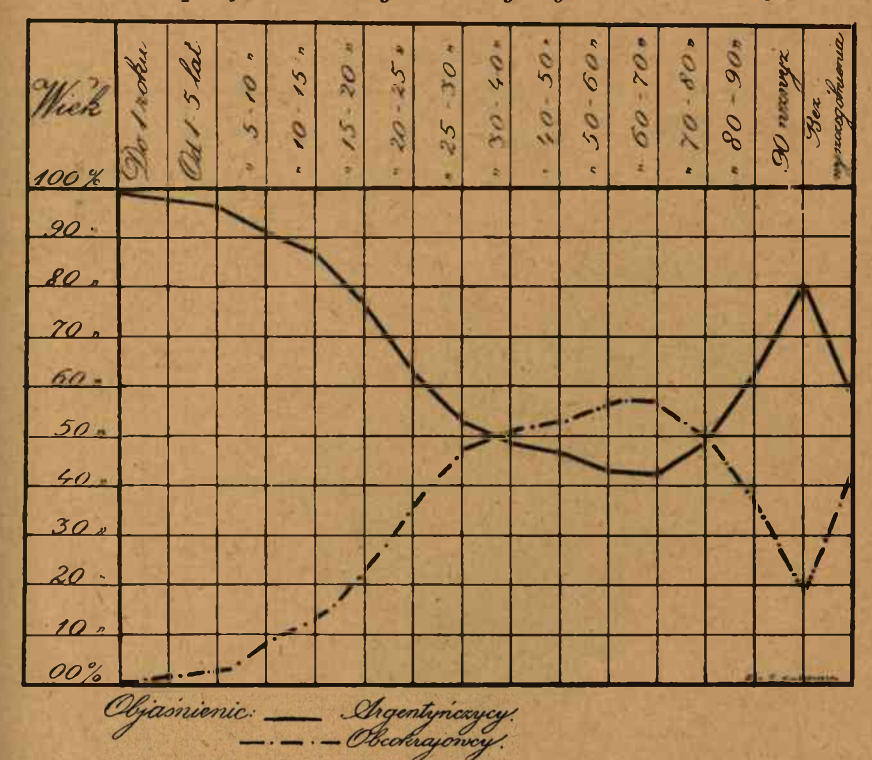
Wyżej zamieszczone daty uwydatniają się lepiej na tablicach graficznych.

Dla oceny społecznego, a przedewszystkiem gospodarczego znaczenia podziału i proporcji wieku u obywateli argentyńskich i obcokrajowych, należałoby przeprowadzić następujący podział na grupy:

Lata	Argentyńczycy	%	Obcokrajowcy	%	Razem	%
do 15 lat	2.798 996	50,6	228.926	9,7	3 027.922	38,4
od 15—70 lat . .	2.666.677	48,3	2.075.906	88 1	4.742.583	60,1
ponad 70 „ . . .	57.935	1,0	50.478	2,1	108.413	1,4
bez wyszczególnienia . .	3.677	0,1	2.642	0,1	6.319	0,1
Razem . .	5.527.285	100	2.357.952	100	7.885.237	100

Przyjmując wiek lat 15, jako okres rozwijania działalności produktywnej, widzimy, jaką rolę odgrywa tu immigracja. Oto do lat 15-u, a więc w okresie przeważnie tylko konsumpcji pracy innych, ludność argentyńska stanowi przeszło połowę. Natomiast obcokrajowcy w okresie pełni sił życiowych i pracy twórczej, stanowią 88,1%. To najlepiej uprzytomni, jak wielką rolę odgrywa w produkcji krajowej immigracja.

Tabl. I. Proporcja wieku obywateli argentyńskich i obcokrajowców.



Wobec takiej proporcji wieku obywateli argentyńskich i obcokrajowców, przeciętny okres życia wykazać musi wysoką różnicę pomiędzy jednymi i drugimi.

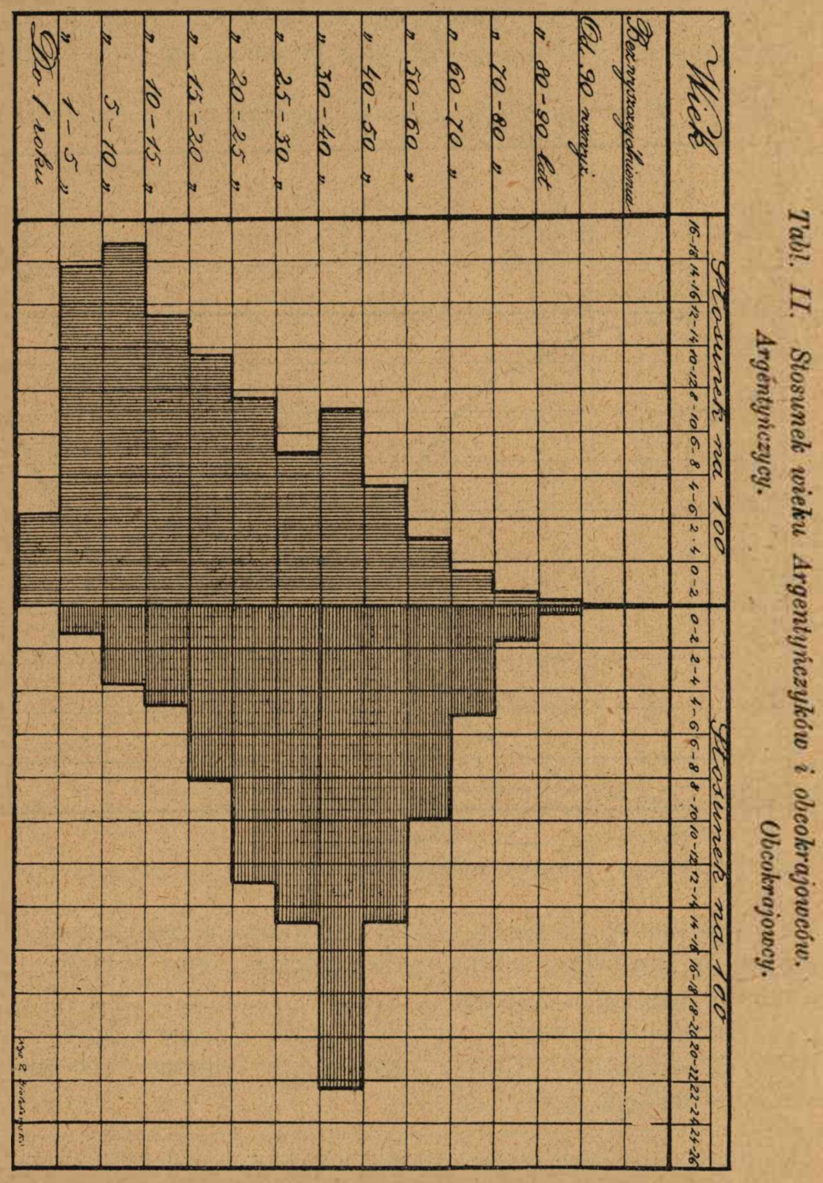
Poszczególne prowincje wykazują dosyć znaczne różnice w wieku swych mieszkańców. Tablica przeciętna, z ludności całej Republiki wykazuje następujący stosunek:

Przeciętny wiek życia Argentyńczyków i obcokrajowców.

	Mężczyźni	Kobiety	Przeciętnie
Argentyńczycy . . .	lat 18	19	18,5
Obcokrajowcy . . .	„ 34	33	33,5

Wiek przeciętny całej Republiki *23 lata.*

Opinja publiczna argentyńska, idąc za hasłami, rzucanemi przez swych uczonych, mężów stanu, poetów i artystów, owianych duchem patrjotyzmu i przeświadczonych głęboko—i z racją—o wielkiej przy-

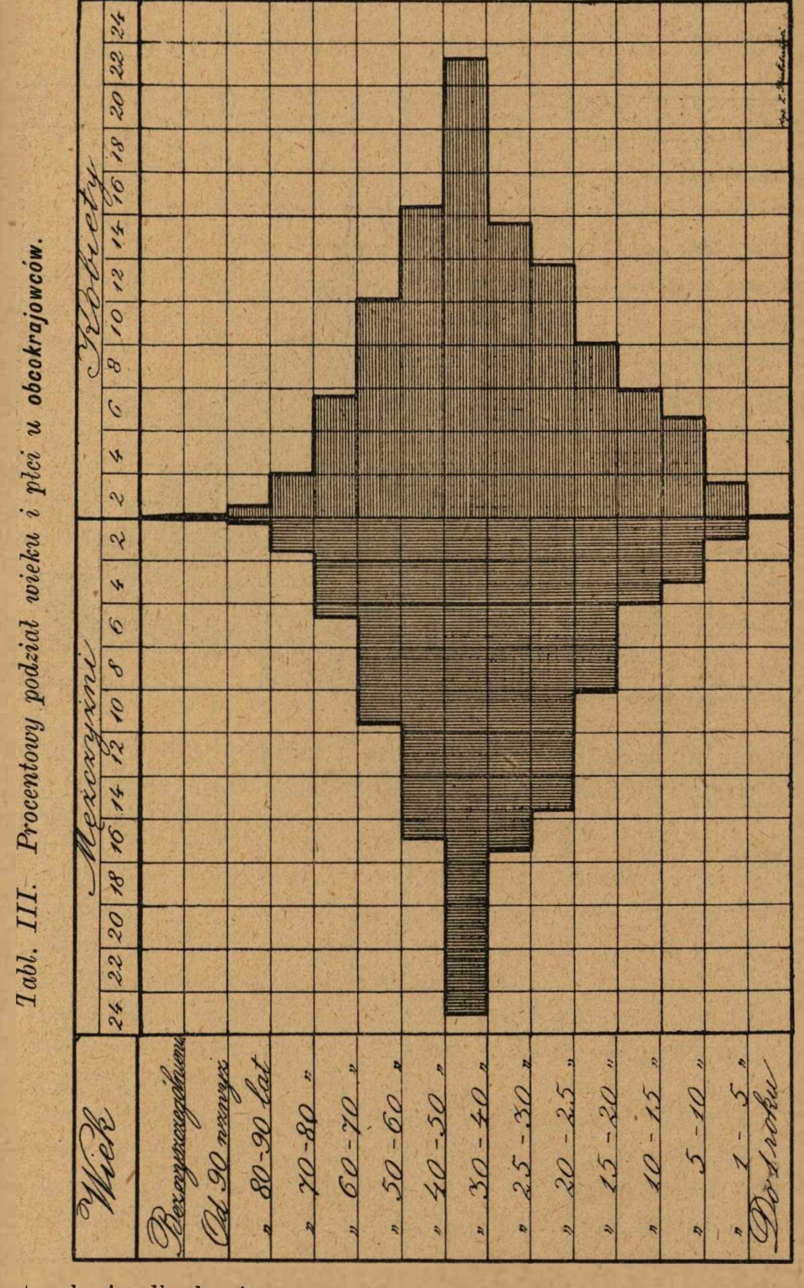


Tabl. II. Stosunek wieku Argentyńczyków i obcokrajowców.

Argentyńczycy. Obcokrajowcy.

szłości tego kraju, przypisuje rozwój Argentyny w pierwszym rzędzie zasługom synów kraju, przyznając immigracji tylko rolę podrzędną i pomocniczą. Może przytem bierze się pod uwagę tylko niechętnie widzianą w Argentynie immigrację sezonową, w przekonaniu, że ona

swą pracą nie przyczynia się należycie do postępu gospodarczego i kulturalnego. Wielu bowiem chce sądzić, że immigrant sezonowy

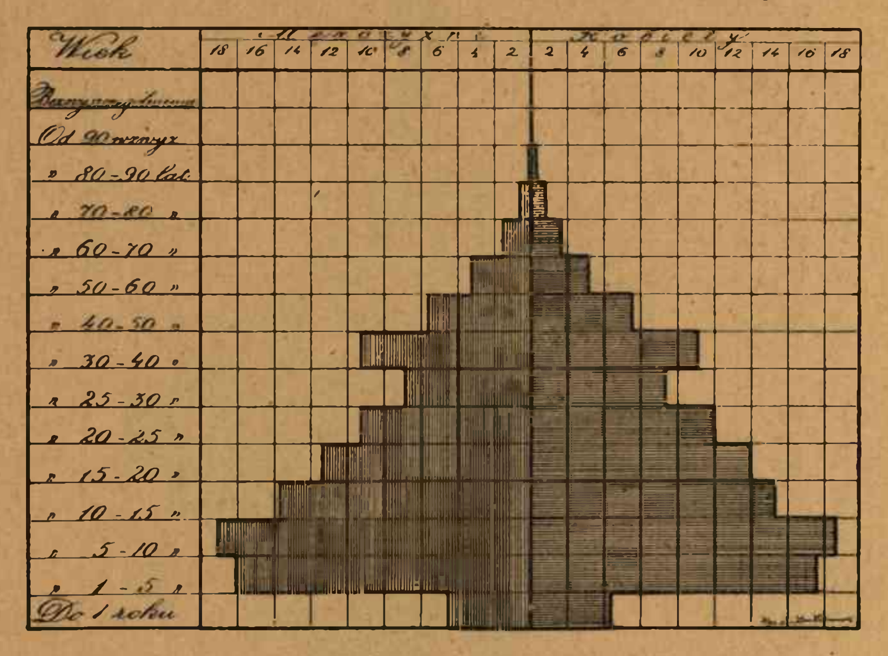


Tabl. III. *Procentowy podział wieku i płci u* ***obcokrajowców.***

jest szkodą dla kraju, wywożąc zarobione grosze do swej ojczyzny. Zestawienie cyfr wieku jest tak wymownym argumentem gospodar-

czego znaczenia, że zbytecznem wydaje się dodawać do tego coś więcej. Zresztą też z dzisiejszych obywateli argentyńskich większość olbrzymią stanowią synowie immigracji europejskiej, którzy wdzięczni

Tabl. IV. Procentowy podział wieku i płci w Argentynie.



za udzieloną im gościnność, pielęgnują z zapałem ideowość argentyńską i patrjotyzm państwowy, wyrosły na przyrodzonych bogactwach bujnej ziemi nadrioplateńskiej, a zasiany przez ducha i kulturę starego świata.

ROZDZIAŁ V.

Rolnictwo i hodowla.

A) Rolnictwo: 1. Ogólne warunki i forma eksploatacji. — 2. Ustrój własności rolnej — 3. Produkcja rolna. — B) Hodowla: 1. Warunki, rozwój i obecny stan hodowli. — 2. Ustrój gospodarstw hodowlanych. — 3. Kalkulacja rentowności hodowli.

A) ROLNICTWO.

1. Ogólne warunki i forma eksploatacji.

Rolnictwo i hodowla są podstawą gospodarstwa indywidualnego mieszkańców i społecznego Republiki Argentyńskiej. Faktu tego nie zmienia okoliczność, że, jak wykazaliśmy w ustępie o zajęciach ludności, większość przypada na ludność miejską. Wszystkie bowiem zajęcia miejskie, przemysłowe i t. p. pozostają w zależności od stanu rolnictwa i hodowli tak, że większość ludności miejskiej żyje również pośrednio z rolnictwa i hodowli. Zjawisko to najłatwiej obserwować w okresach nieurodzaju, zastoju w eksporcie lub spadku cen artykułów rolnych i hodowlanych. Przesilenie, tem wywołane, w miastach może nawet silniej bywa odczuwane, niż na samej wsi. Od stanu rolnictwa i hodowli bowiem zależy ruch kolejowy, portowy, handel miejscowy i zagraniczny, przemysł i t. d. Trwające np. od dwóch lat przesilenie w rolnictwie argentyńskiem odczuwa zarówno rolnik jak kupiec, przemysłowiec, bankier, adwokat, artysta teatralny, artysta-malarz i t. d. i t. d.

Rolnictwo i hodowla uważane też są w Argentynie za zajęcia *honorowe*, mieszczące w sobie pewną moralną wyższość nad wszystkiemi innemi, podobnie jak ongiś było w Polsce z ziemianami. Warstwa wielkich właścicieli ziemskich i hodowców przemienia się powoli w zamykającą się dla siebie warstwę „arystokracji”, dla której zresztą właściwe określenie byłoby „plutokracja”. To też kto w Argentynie nie ma kilku tysięcy hektarów ziemi i wielu tysięcy sztuk

bydła lub owiec, mało znaczy. Dopiero w ostatnich kilkunastu latach do znaczenia dobija się warstwa wielkich kupców. Wartość ludzi mierzy się często wielkością posiadanego majątku. Wszelkie wartości duchowe, z konieczności takich stosunków, schodzić muszą jeszcze na daleki szary koniec.

Rolnictwo i hodowla kwitnie w Argentynie na wielką skalę, dzięki korzystnym warunkom klimatycznym i niezwykłej urodzajności ziemi.

Eksploatacja rolnictwa dokonywa się trojakim systemem:

a) Drogą bezpośredniej uprawy przez właściciela, który tem zajmuje się osobiście przy pomocy odpowiedniej ilości personelu, albo też przez administratora. Ta ostatnia kombinacja zdarza się zazwyczaj u właścicieli wielkich latyfundjów i wówczas właściciel przebywa przeważnie w Buenos Aires i tam z biura kieruje swem przedsiębiorstwem, kontrolując objazdami inspekcyjnemi postęp gospodarki. W Buenos Aires biuro takiej administracji majątkowej załatwia wszystkie zakupy, sprzedaż produktów etc.

b) Druga forma eksploatacji rolniczo-hodowlanej istnieje w systemie *dzierżaw*. Wielki właściciel dóbr („estanciero") wydzierżawia odpowiednie partje swej posiadłości dzierżawcom, a sam żyjąc w Buenos Aires, zajmuje się tylko inkasowaniem czynszu i odnawianiem kontraktów.

Dzierżawca otrzymuje puste pole, przeważnie bez jakichkolwiek budynków i zagospodarowuje się własnym inwentarzem żywym i martwym, stawiając dla siebie i rodziny odpowiednią budę mieszkalną („rancho") i studnię, zazwyczaj wiatrową, dla pojenia bydła. Mieszkanie bywa przeważnie budowane z surowej cegły, względnie z darni, gdyż w okolicach, sprzyjających rolnictwu i hodowli, brakuje zupełnie drzewa. Dzierżawca pracuje razem z członkami rodziny, a więksi często donajmują robotników (peón). Często spotykane bywają wypadki, że od właściciela wydzierżawia większe obszary jeden dzierżawca i poddzierżawia w mniejszych partjach. Czynsz dzierżawny ustala się bądź w monecie krajowej od hektara, bądź też w procentach zbiorów, jakie dzierżawca ma oddawać właścicielowi. Przy systemie dzierżawnym, niewysokich czynszach a w dobrych latach, dzierżawcy mogli dorabiać się ładnego majątku, co pozwalało im zczasem nabywać ziemię na własność. Ale niejednokrotnie, zwłaszcza w ostatnich kilkunastu latach, właściciele żądni jak największych zysków z ziemi bez pracy, nakładali dzierżawcom coraz to cięższe warunki. Taki kapitalista - ziemianin nie liczył się często z sytuacją i możnością świadczenia dzierżawców, którzy nieraz znajdowali się w położeniu przymusowem i niechronieni zupełnie przez prawo zdani byli na łaskę i niełaskę właścicieli. Zwłaszcza częste były takie na-

dużycia w systemie poddzierżaw, bo z poddzierżawcy ciągnęło dwóch— właściciel i dzierżawca. Prowadziło to czasem do dzikiej gospodarki dewastacyjnej. Rząd, zdając sobie sprawę z ujemnych skutków takiego systemu eksploatacji dla gospodarki społecznej, celem ukrócenia spekulacji i wyzysku przy poddzierżawach, zaprowadził przepis koncesji dla osób, chcących nabywać dzierżawy dla poddzierżaw, nakładając na odnośny patent wysoką opłatę skarbową. Okres ostatnich lat wojny i tuż po jej ukończeniu, sytuację taką jeszcze bardziej zaostrzył. Wzmożony popyt na argentyńskie produkty rolne spowodował znaczną zwyżkę cen gruntów i dzierżaw. Czynsze podnoszono bez ograniczenia a kontrakty zrywano pod jakimkolwiek pretekstem. A właściciel był partją silniejszą i dzierżawcy lub poddzierżawcy trudno było znaleźć sprawiedliwość. Stąd też podnoszono już od dłuższego czasu głosy o konieczność zmiany prawnych podstaw systemu dzierżaw. Ponieważ w Argentynie system dzierżawy kwitnie na wielką skalę, z racją dążenia te określano hasłem *„reformy rolnej”*. Ustawa przyszła do skutku dopiero po olbrzymiej demonstracji dzierżawców rolnych w Buenos Aires, przed Kongresem federalnym we wrześniu 1921 r., zaangażowanej przez „Federación Agraria Argentina". Ustawa ta z dnia 3-go września 1921 r. № 11170, nosząca tytuł: „Ley de Arrendamientos Agrícolas”, kładzie nowe podstawy pod system dzierżaw rolnych w Argentynie, opierając je na zasadach, odpowiadających więcej nowoczesnym pojęciom i stając w obronie drobnych dzierżawców, przeciwko samowoli kapitału, w pogoni za zyskiem ze strony właścicieli. Dzierżawy rolne były regulowane dotychczas ogólnemi postanowieniami kodeksu cywilnego, co w dzisiejszych osobliwych stosunkach i warunkach rozwoju gospodarstwa rolnego w Argentynie było absolutnie nie wystarczającem.

Treść nowej ustawy możnaby ująć w następujące zasadnicze punkty:

1) Ustawa bierze w ochronę drobnych dzierżawców gruntów rolnych wiejskich, przeznaczonych dla uprawy zbóż, ziemniaków i t. p. i eksploatacji rolniczo-hodowlanej, o ile dzierżawiony obszar nie przekracza 300 ha.

2) Termin dzierżawy ustawa przyjmuje minimum na lat 4. Gdyby w kontrakcie postanowiono termin krótszy, dzierżawca ma prawo do lat czterech, za 6-miesięcznem awizem. Dłuższy termin dzierżawy zależy od woli kontrahentów.

3) Dzierżawca może inwestować kapitał w ziemię, stawiając dom z cegieł o dwóch pokojach, sadząc drzewka 5 na hektar, z maksimum 500 drzewek na dzierżawiony obszar, budując studnie etc. i właściciel zobowiązany jest w chwili rozwiązania lub ustania kon-

traktu, odszkodować go w stosunku do wartości, z maksimum 10% wartości dzierżawionego gruntu, wedle szacunku przyjętego przy wymiarze podatku gruntowego. Wartość inwestycji oznacza komisja mieszana lub sędzia.

4) Ważne bardzo jest postanowienie, że właściciel nie może zmuszać w żaden sposób dzierżawcy do: a) sprzedaży produktów rolnych jemu lub pewnej oznaczonej osobie, b) ubezpieczania zbiorów w pewnej oznaczonej kompanji, c) używania maszyn jakiegokolwiek oznaczonego pochodzenia. Tutaj bowiem działo się mnóstwo nadużyć i właściciele lub ich plenipotenci ciągnęli olbrzymie zyski z dzierżawców, zmuszając ich do kupna i sprzedaży rozmaitych artykułów po dyktowanych przez siebie cenach. Ustawa wyraźnie postanawia, że nawet zobowiązania podobne, przez dzierżawcę w kontrakcie przyjęte, są wobec prawa nieważne i bezskuteczne.

5) Właściciel, względnie wierzyciel nie może zajmować mebli dzierżawcy, jego sprzętów rolnych, uprzęży, 15 koni, dwóch krów i t. d., oraz pożywienia dla jego rodziny na okres jednoroczny. Również zboże, potrzebne do obsiania dzierżawionego obszaru, jest wolne od zajęcia, z maksimum dla 80 hektarów.

6) Kontrakt może być rozwiązany bądź po upływie czterech lat lub więcej, gdy się tak ułożono, dalej w razie niedotrzymania warunków przez dzierżawcę i w wypadku sprzedaży gruntu przez właściciela, w działkach nie większych od 300 ha, o ile nabywcy będą uprawiać kupiony grunt *osobiście*.

7) Czynsz dzierżawny może być ustanowiony bądź w gotówce, bądź w odpowiednim procencie zbiorów, co w Argentynie jest praktykowane na szeroką skalę.

8) Dla zapobieżenia spekulacji na poddzierżawach, ustawa postanawia, że *poddzierżawa jest możliwa tylko za zgodą właściciela*.

Ustawa ta ma doniosłe znaczenie gospodarcze dla rozwoju rolnictwa. Przedewszystkiem gwarantuje drobnym dzierżawcom minimalny termin, który pozwala im ułożyć i wykonać bez obawy pewien plan gospodarczy, zapewniając im z chwilą ukończenia dzierżawy zwrot inwestycyj. Ponadto przyczyniać się to będzie w pewnej mierze do zapobiegania gospodarce dewastacyjnej.

Ustawę tę można uważać za jeden z kroków, prowadzących zwolna do zmiany niezdrowego ustroju rolnego w Argentynie. To, co dzisiaj zaprowadzono dla dzierżaw rolnych, zczasem znajdzie zastosowanie także i do własności rolnej.

c) Trzeci system eksploatacji polega na zasadzie kontraktowej właściciela z t. zw. „medianero”. W tych wypadkach właściciel dawał do uprawy wszelki potrzebny inwentarz żywy i martwy, nasio-

na i t. d., a „medianero", któregoby można nazwać robotnikiem rolnym, pracę i po skończonych zbiorach obydwaj dzielili się osiągniętym rezultatem, w ustalonym procencie. Nazwa „medianero", przetłumaczona dosłownie, oznacza „połówkarz".

System ten był dawniej w Argentynie szeroko rozpowszechniony i rolnikom, nie posiadającym potrzebnego kapitału dla własnej gospodarki, dawał możność korzystnej pracy na roli; w latach dobrych urodzajów tacy „medianeros" dorabiali się dosyć dobrze, w razie nieurodzaju nie ponosili ryzyka, bo utrzymanie mieli w każdym razie przez właściciela zagwarantowane. Dla właściciela była to najlepsza forma zapewnienia sobie sił do pracy. Robotnik taki musiał być oczywiście uprzednio dobrze obeznany z praktykowanym w Argentynie sposobem uprawy. Dzisiaj atoli system „medianero" wychodzi powoli z praktyki, a w większości wypadków przemienia się w dzierżawę, z czynszem oznaczonym w pewnym procencie zbiorów. Jest to praktyczniejsze dla właściciela, bo dzierżawca musi sam starać się o potrzebny inwentarz i obchodzi się z nim staranniej i ekonomiczniej; natomiast dzierżawca ma wygodę, gdy ponosi mniejsze ryzyko na wypadek nieurodzaju.

Cyfrowo stosunek wymienionych powyżej sposobów eksploatacji, w I-szej strefie rolniczej, przedstawia się następująco:

Rok 1916/17

Prowincje	Eksploatacja rolnicza przez			Razem
	właścicieli	dzierżawców	„medianeros"	
Buenos Aires	6 695	12.503	3.484	22 682
Santa Fé	4.727	8 689	1 153	14.569
Córdoba	2.891	7 126	748	10.765
Entre Rios	2 446	2.125	1.183	5.754
Pampa Central	806	1 722	208	2.736
Razem	17.565	32.165	6.776	56.506
%-owo	31.09%	56,92%	11,99%	100%

W pozostałych innych prowincjach i terytorjach rolnictwo odgrywa nieznaczną rolę.

Sposób eksploatacji idzie w parze z niezdrowym rozwojem ustroju rolnego w Argentynie. Ilość właścicieli jak i dzierżawców czy „medianeros" zmniejsza się z roku na rok. Jest to objawem procesu skupiania ziemi przez wielkich latyfundystów, ze szkodą dla rozwoju ogólnego Republiki.

Rok gospodarczy.	Eksploatacja rolnicza przez			Razem
	właścicieli	dzierżawców	„medianeros"	
1912/1913.	27.428	46.325	10.323	84.076
1913/1914.	24.658	42.239	9.315	76.212
1914/1915.	23.546	43.968	9.441	76.955
1915/1916.	21.544	40.949	8.804	71.297
1916/1917.	17.565	32.165	6.776	56.506
Różnica pomiędzy 1912/13 a 1916/17	−9.863	−14.160	−3.547	−27.570

A zatem w ciągu jednego tylko pięciolecia ilość eksploatowanych objektów zmniejszyła się *z 84.076 na 56.506, czyli o 32,8%!*

2. Ustrój własności rolnej.

Ustrój własności rolnej w Argentynie przedstawi nam następująca tablica:

Rok 1914

Powierzchnia	Liczba gospodarstw	%	Powierzchnia w hektarach	%
do 25 ha . .	100.836	32,9	964.410	0,6
od 26 do 50 „ . .	34.662	11,3	1.337.910	0,8
„ 51 „ 100 „ . .	45.364	14,8	3.479.210	2,1
„ 101 „ 500 „ . .	16.685	28,3	19.848.907	12.2
„ 501 „ 1000 „ . .	13.825	4.5	9.64[illegible].336	5,9
„ 1001 „ 5000 „ . .	19.998	6,5	47.952.890	29,5
„ 5001 „ 10000 „ . .	3.161	1,0	25.254.982	15,6
„ 10001 „ 25000 „ . .	1.566	0,5	25.397.126	15,6
„ 25001 wzwyż „ . .	506	0,1	28.959.853	17,8
Razem . .	306.603	100	162.840.624	100

W Argentynie kwitnie zatem w całej pełni system wielkich latyfundjów. Niewątpliwie ułatwia to tanią eksploatację rolniczą na wielką skalę i eksport, ale dzieje się to ze szkodą dla ogólnego rozwoju społecznego. *Oto 32,9% drobnych właścicieli rozporządza zaledwie 0,6% uprawnej ziemi, a 0,16% właścicieli ma 17,8% ziemi, w objektach większych od 25,000 hektarów.* Wszelkie nawoływania do zmiany takiej formy ustroju własności, która *stale* wykazuje tendencję skupiania coraz to większych obszarów, pozostają daremnemi; *nad wszystkiem góruje dotychczas nieokiełzany „głód latyfundjów"*. Ziemia często leży ugorem; nie uprawia się jej, bo brak rąk do pracy, również się nie kolonizuje, ani nie ułatwia nabycia w drobnych działkach mało-

rolnym i bezrolnym. Stąd też ziemia, która powinna być zawsze warsztatem produkcji i źródłem utrzymania dla ludności, roli tej nie spełnia, a zato w miastach skupiają się masy bezrobotnych, walczących z niedostatkiem, często ze skrajną nędzą. Rząd, chociaż zdaje sobie sprawę z takiej anomalji i zapowiada oddawna reformy, przyciśnięty oddziaływaniem różnych ukrytych sił potężnego estanciero-kapitalisty, nie zdobył się dotąd na żaden śmielszy krok w kierunku reformy *ustroju własności rolnej*. A w miarę biegu czasu, zwiększania się fortun „estanciero" i wzrostu roli kapitału w produkcji i ogólnem życiu gospodarczem, zarysowuje się coraz gwałtowniej wielki kontrast pomiędzy zbytkiem i nadmiarem bogactw a niedostatkiem i nędzą proletarjatu robotniczego i dzierżawców rolnych. Świat uczonych zwraca uwagę miarodajnych czynników na ujemne następstwa takiego stanu, jak dotąd—z małym skutkiem. Dla scharakteryzowania opinji uczonych argentyńskich, przytoczymy zdania pp.: prof. uniwersytetu d-ra Francisco Latzina i d-ra A. E. Bunge. Pierwszy z nich, przy omawianiu „Censo" z r. 1914 w kwestji anormalnej proporcji pomiędzy ludnością wiejską i miejską (IV.514) wyraża się: „...to wszystko jest fatalnem następstwem systemu latyfundjalnego posiadania ziemi, który dominuje w kraju. Historja uczy, że latyfundja zgubiły Rzym (Latifundia Roman perdiderunt). Drobny rolnik z braku kapitału nie ma środków na zakupienie albo wydzierżawienie na znośnych warunkach 5—6 hektarów ziemi, których potrzebuje do uprawy jarzyn, w sąsiedztwie wielkich centrów konsumpcyjnych i tem się tłumaczy, że w odległości kilku kilometrów od Plaza de Mayo[1]) zaczyna się odrazu szeroki step (pampa), eksploatowany bardzo prymitywnie hodowlą bydła". Prof. zaś Bunge jeszcze dosadniej to określa w słowach: „...Po wieku czasu, odkąd Pueyrredón zalecał w systemie agrarnym stworzenie licznej klasy drobnych rolników, w 90 lat po wprowadzeniu przez Rivadavia prawa emfiteuzy... jesteśmy dzisiaj świadkami rozkwitu latyfundjów i gromadzenia ziemi publicznej w rękach spekulantów. Niesprawiedliwe kontrakty, nałożone przez wielkich posiadaczy angielskich dzierżawcom w Irlandji, znajdują w Argentynie swój wierny obraz..."[2]).

Poszczególne obszary gospodarstw rolniczo-hodowlanych uczestniczą w produkcji w następującej proporcji:

---

1) **Centralny punkt w Buenos Aires.**

2) **Los problemas económicos.**

Rok 1914.

Produkcja	do 25 ha	26–50 ha	51—100 ha	101—500 ha	501—1000 ha	1001—5000 ha	5001—10000 ha	10001—25000 ha	26.01 ha wzwyż	Razem
	Liczba gospodarstw									
Hodowla . .	17.125	12.017	15.500	34.685	10.121	18.054	2.882	1 453	478	112.315
Rolnictwo:										
Bawełna . . .	105	80	86	34	—	2	—	—	—	307
Lucerna . . .	11.420	22.156	1.448	1.054	79	53	8	2	1	16.221
Trzcina cukr. .	4.221	413	259	234	23	21	8	3	3	5.185
Zboża i len. .	27.791	13.705	22.816	44.383	2.746	634	45	9	1	112.130
Owoce i jarzyny	8.421	736	339	187	18	6	—	1	—	9.708
Prod. leśna . .	785	347	238	262	28	36	8	4	2	1.710
Mandioca. . .	109	31	14	3	—	—	—	—	—	157
Tytuń . . .	958	111	40	26	1	—	—	—	—	1.136
Wino	14.776	804	460	394	25	23	7	2	—	16.491
Yerba mate . .	18	20	30	19	1	2	—	—	—	90
Razem . .	68.604	18.403	25.730	46.596	2.921	777	76	21	7	163.135
Suma . .	85.729	30.420	41.230	81.281	13.042	18.831	2.958	1.474	485	275.450
Wolna powierzchnia .	15.107	4.242	4.134	5.404	783	1.167	203	92	21	31.153

Powierzchnia gospodarstw rolnych:

Skala powierzchni	Liczba gospodarstw	Obszar hektarów
do 10 ha . . .	46 993	220 188
od 11 do 100 „ . . .	65.750	3.055 741
„ 101 „ 200 „ . . .	27.011	4.031.767
„ 201 „ 300 „ . . .	12 013	3 055.731
„ 301 „ 500 „ . . .	7.567	2.938.317
„ 501 „ 1000 „ . . .	2.925	1.965.946
„ 1001 „ 1250 „ . . .	261	303.038
„ 1251 „ 2500 „ . . .	382	697.064
„ 2500 wzwyż „ . . .	233	1.670.156
Razem . .	163.135	17.937 948

W eksploatacji rolnictwa uczestniczy zarówno ludność miejscowa, jak i obcokrajowa w proporcji, uwidocznionej w następującej tablicy:

Narodowość	Liczba gospodarstw kierowanych przez			Razem	%
	właścicieli	dzierżawców	administratorów		
Argentyńczycy	42.993	20.899	6.597	70.489	43.2
Niemcy	466	413	130	1.009	0,6
Austrjacy	1.527	1.564	273	3.364	2,1
Boliwijczycy	54	143	8	205	0,1
Brazyljanie	704	236	173	1.113	0,7
Chilijczycy	401	108	96	605	0,4
Hiszpanie	4.642	9.928	2.087	16.657	10,2
Francuzi	1.907	1.606	315	3.828	2.4
Anglicy	279	152	80	511	0,3
Włosi	15.221	34.453	4 593	54.267	33,3
Paraguayczycy	352	118	63	533	0.3
Rosjanie	2.193	3.606	255	6.054	3,7
Szwajcarzy	569	367	100	1.036	0,6
Uruguayczycy	550	937	203	1.690	1,0
Inne	571	984	219	1.774	1,1
Razem	72.429	75.514	15.192	163.135	100

Bezpośrednio na gospodarstwach żyły następujące liczby osób:

	Mężczyzn	Kobiet	Dzieci	Razem
Rodzina kierownika gospodarstwa	419 424	416.634	670.001	1.506.059
Urzędnicy i robotnicy	326.015	123.080	170.716	619 811
Razem	745.439	539.714	840.717	2.125.870

Tablica stosunku włożonego kapitału w gospodarstwach różnych wielkości (prócz wartości ziemi i bydła).

Skala kapitału w pezach	do 25 ha	26—50 ha	51—100 ha	101—500 ha	501—1000 ha	1001—5000 ha	5001—10000 ha	10001—25000 ha	ponad 25000 ha	Razem
	Liczba gospodarstw									
do 5000	78.279	27.857	37.556	66.921	8.213	12.500	1.409	516	146	233.397
od 5001—10000	4 150	1.342	2.067	8.528	2.158	1.874	339	150	36	20.644
„ 10001—50000	2.944	998	1.390	5.183	2.392	3.527	715	445	107	17.701
„ 50001—100000	240	133	135	380	175	582	247	146	71	2.109
„ 100000—wzwyż	116	90	82	269	104	348	248	217	125	1.599
Razem	85.729	30.420	41.230	81.281	13.042	18.831	2.958	1.474	485	275.450

Wartość maszyn i narzędzi rolniczych, inwestowanych w gospodarstwa rolne w r. 1914 wynosiła 405.410.632 pezów.

Ziemia w Argentynie jest nie tylko warsztatem produkcji, ale staje się również przedmiotem żywego obrotu i spekulacji handlowej.

Sprzedaż gruntów:

Rok	ha	wartość pezów
1902—1911	100.980.449	2.202.746.836
1911—1920	70.071.747	3.448.163.569

Tablica czynszów i terminów dzierżawnych. (Rok 1914).

Czynsz dzierżawy za hektar	Termin dzierżawy — niżej 3 lat	3 lata	4 lata	5 lat	wyżej niż 5 lat	Razem
	Liczba gospodarstw					
mniej niż 5 pezów .	2.980	386	354	383	580	4.683
od 5—10 pezów . .	4.513	1.391	1.670	1.303	1.020	9.897
„ 11—20 „ . .	5.837	1.699	1.523	1.431	692	11.182
„ 21—30 „ . .	4.072	866	805	727	363	6.833
wyżej niż 30 pezów .	4.822	892	762	885	636	7.997
% zniż: 10% . . .	322	56	60	73	66	577
„ „ 20% . . .	6.503	2.207	1.865	1.912	919	13.406
„ „ 30% . . .	8.331	2.488	1.788	1.454	474	14.535
wyżej niż 30% . .	4.955	642	343	327	137	6.404
Razem .	42.335	10.627	9.170	8.495	4.887	75.514

Jak z powyższego widać, w Argentynie przeważają dzierżawy krótkoterminowe. Czynsz jest równie częsty w pieniądzach, jak w procencie zbiorów. Pod koniec wojny i tuż po wojnie czynsze dzierżawne poszły znacznie w górę. Obecnie atoli, pod wpływem przesilenia gospodarczego, zastoju w eksporcie zboża i mięsa, dokonywa się powolna zniżka czynszów. Rząd nawet wniósł projekt ustawy o przymusowej zniżce 25—50%, aby tem osiągnąć ogólne potanienie życia. Na tem tle toczy się obecnie zacięta walka pomiędzy dzierżawcami, pragnącymi co prędzej obniżki i właścicielami, którym wcale do niej się nie śpieszy.

3. Produkcja rolna.

Produkcję rolną w Argentynie charakteryzuje *metoda gospodarki ekstensywnej, prowadzonej na olbrzymią skalę systemem maszynowym*. Możliwość takiego sposobu produkcji wywołana została warunkami naturalnemi kraju, t. j. olbrzymiemi przestrzeniami urodzajnej ziemi, skupieniu jej w wielkich jednostkach gospodarczych, przy rzadkiem zaludnieniu kraju. Stąd też siła i panowanie kapitału w rolnictwie akcentuje się w Argentynie jaskrawiej, niż w tych krajach rolniczych, gdzie przeważa drobna własność rolna. W takiem ukształtowaniu się rzeczy, w Argentynie drobna własność ledwie że wegetuje.

nie będąc zdolną do skutecznej konkurencji w produkcji z wielkimi „estancieros”, mającymi na swe usługi liczne i najbardziej postępowe urządzenia maszynowe. Bez kapitału i maszyn gospodarka tu prawie niemożliwa, bo praca ręczna drobnego właściciela, z całą choćby liczną rodziną, wypadnie daleko drożej od produkcji maszynowej. Drobna własność utrzymuje się głównie w okolicach podmiejskich, przy produkcji jarzyn i t. p., wymagającej osobistej i ręcznej pracy producenta.

Jak trudną jest konkurencja w produkcji rolnej małego rolnika z wielkim „estanciero”, wystarczy wskazać na koszt samego tylko



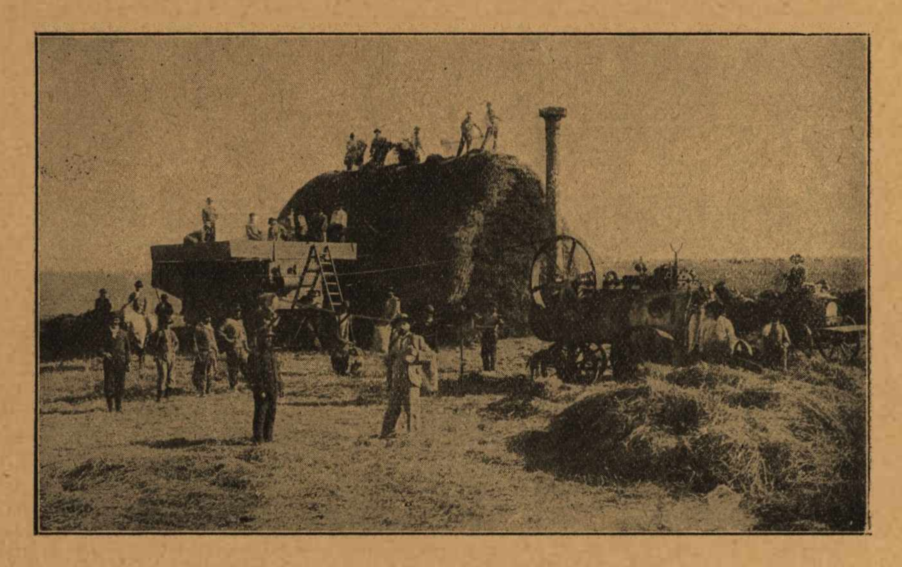
Koszenie lucerny. Woddali zabudowania wielkiego latyfundjum.

żniwa, dokonywanego ręcznie i sposobem maszynowym. Dr. Domingo Borá, w broszurze „La cosecha del trigo” w r. 1921, dochodzi do następujących obliczeń kosztu żniwa:

Sposób:	Koszt na 100 kg ziarna
kosą ręcznie	$ 7,25
żniwiarką zwykłą	„ 5,75
„ z grabiami	„ 4,55
„ z wiązarką	„ 3,96
kłosiarka z elewatorem (espigadora) .	„ 3,47
„ z młocarnią (espigadora-trilladora de cuchilla)	„ 2,47

Zatem żniwo pszenicy, dokonywane ręcznie, jest trzy razy droższe, aniżeli wielką maszyną, ścinającą kłosy, młócącą je i rzucającą za sobą gotowe worki zboża.

Sposób uprawy i zbiorów zgoła inny bywa w Argentynie niż w Polsce. Wielkie obszary kultur zbożowych nie posiadają stodół, ale zboże młóci się odrazu na polu, skąd w workach dokonywa się transport do magazynów na najbliższej stacji kolejowej, stamtąd zaś do portu (Buenos Aires, Rosario de Santa Fé, etc.) i okrętem zagranicę, a część, pozostałą dla miejscowej konsumpcji, rozdziela się po wszystkich większych miastach i miasteczkach. Słoma z wymłóconego zboża albo pozostaje w stertach, albo też zazwyczaj pali się ją odrazu na polu. Stąd też argentyńską wieś (campo) charakteryzuje

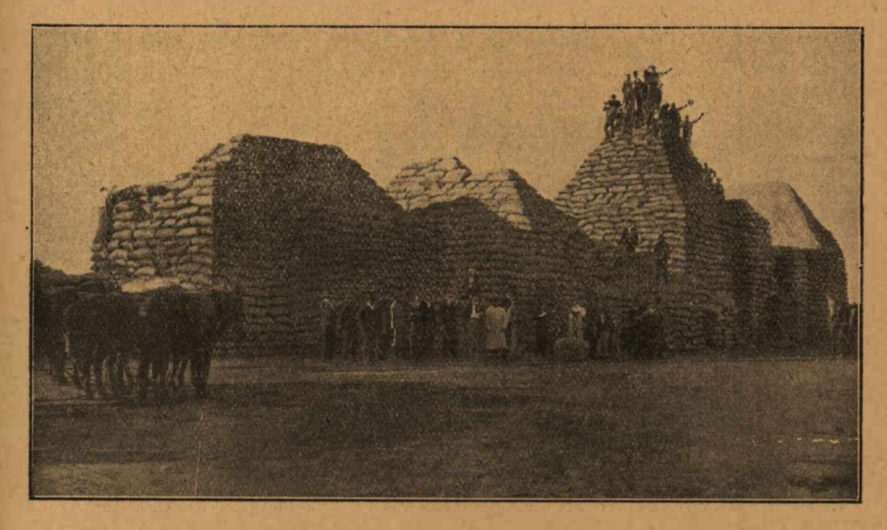


Młócenie pszenicy na polu.

zawsze pustka, brak domów i zabudowań gospodarskich, bo małe i niziutkie chałupki (rancho) giną w tych olbrzymich i bez końca ciągnących się łanach zbożowych, a tylko tu i owdzie na horyzoncie zarysowują się małe grupki drzew. Na terenach zaś pastwiskowych widać natomiast olbrzymie stada samopasącego się bydła. Życie i potężną formę eksploatacji znaczą linje kolejowe, liczne zwłaszcza w prowincji Buenos Aires i wznoszące się tumany kurzów od kursujących automobili. Przy szerokich polach auto staje się nieodzowne dla szybkiego mijania odległości i nierzadko nawet dzierżawca, żyjący w nader prymitywny sposób, w nędznej i bezkominowej „rancho", ulepionej z gliny, posługuje się własnym automobilem.

Omawianie szczególnych warunków uprawy rolnej przekraczałoby ramy wytknięte w niniejszej książce. Warunki te są w różnych częściach Republiki rozmaite. Ekstensywność produkcji jest tem większą,

im teren dalej jest oddalony od centrum konsumpcji i środków komunikacji. Im dalej w głąb kraju i oddalania się od nowoczesnych środków komunikacyjnych, tem bardziej zwiększa się koszt transportu produktów rolnych, jak i z drugiej strony artykułów, sprowadzanych z miast do użytku gospodarstwa. Obniża to czysty zysk z produkcji i rentowność gospodarstwa możliwa jest tylko w ekstensywnej metodzie uprawy. Intensywność zaś naodwrót wzrasta, w miarę zbliżania się ku większym miastom, zwłaszcza ku Bueos Aires. Intensywna gospodarka znana jest głównie tylko w okolicach podmiejskich. produkujących jarzyny. Stosowanie nawozów, zwłaszcza sztucznych.



Pszenica na stacji kolejowej, oczekująca na odwóz do portu.

jest mało znane, przeważnie tylko w kulturach ogrodowych i na drobnych parcelach.

Z gatunków zbożowych, uprawianych w Argentynie, wymienić należy na pierwszem miejscu pszenicę, następnie kukurydzę, owies, jęczmień, żyto bardzo mało, ziemniaki niedużo. Z paszy dla bydła najwięcej rozpowszechnioną jest lucerna (alfalfa). Poza tem kwitnie uprawa szeregu roślin specjalnych, jak mandioca, mani, trzcina cukrowa, bawełna, wino, tytuń etc.

Z pszenicy uprawia się gatunki importowane ongiś z Francji, Włoch, Rosji (gotka), Węgier, a najbardziej rozpowszechniona jest t. zw. „barletta", najdłużej uprawiana i najlepiej zaaklimatyzowana. Daje z hektara przeważnie do 1.000 kg, choć bywały wyjątkowe wypadki i ponad 2.000 kg. Hektolitr pszenicy waży od 75 — 85 kg.

Powierzchnia uprawna (w hektarach).

Gatunek	1912—13	1913—14	1914—15	1915—16	1916—17	1917—18	1918—19	1919—20
Pszenica	6 918.450	6.573.540	6.261 000	6.645.000	6.511.000	7.234.000	6 870.000	6.053.000
Siemię lniane . . .	1.733 330	1.779.350	1.723 000	1.619 000	1.298.000	1.308.600	1 883.650	1.425.000
Kukurudza. . . .	3.830.000	4.152.000	4.203.000	4.017 850	3.629.570	3.527.000	3.339 500	3.312.000
Owies	1.192.400	1.219.300	1.161.000	1.038.000	1.022 000	1.295.000	1.206.000	931.000
Jęczmień	107.950	169.350	160.500	174.500	157.050	244 355	248.850	270.915
Lucerna	5.955.000	6.690.100	7.373.400	7.526 150	7 619.000	8.052.805	8.073.270	8.366.850
Tytuń	9.656	14.870	15 360	7.630	10.320	10.725	6.349	8.412
Trzcina	94.225	106.700	109.200	128.500	85 700	93.310	94.672	95.000
Bawełna	2.800	2.217	3.300	3.690	3 075	11.775	13.135	13.350
Wino	101.970	106.220	132.479	124 000	115.250	116.145	113.226	112.750
Mani	14.030	25.495	21.900	16.635	22.435	26.725	40.330	54.300
Ziemniaki	112 330	118.770	123.910	130.375	133.835	134.645	133.650	149.900
Las i inne kultury .	2.915.585	3.103 814	3.029.150	2.930.650	2.772.172	2 729.807	2.142 865	3.565.118
Razem . . .	22.987.726	24.091.726	24.317.199	24.361.980	23.379.407	24.784.892	24.165.497	23.357.605

Powierzchnia zatem uprawna w ostatnich kilkunastu latach nie uległa wielkiej różnicy. Ogólna powierzchnia uprawna w dawniejszym okresie przedstawia się, jak następuje:

Rok gosp.	Liczba ha
1872	580.008
1888	2.459.120
1895	4.892.004
1900—01	7.311.048
1905—06	13.081.461
1910—11	20.367.082

Silny przyrost terenów, zajętych na kultury rolne, dokonywał się od roku 1880 do 1911 i odtąd utrzymuje się mniej więcej na tym samym poziomie.

PRODUKCJA PSZENICY, SIEMIENIA LNIANEGO, KUKURUDZY I OWSA W OSTATNIEM DZIESIĘCIOLECIU.

Pszenica.

Rok	Produkcja	Zasiew	Konsumpcja	Eksport		
				pszenica	mąka	Razem [1])
1910	3.565.556	500.000	1.000.000	1.883.592	115.408	2.048.460
1911	3.974.520	500.000	1.000.000	2.285.951	118.486	2.455.217
1912	4.523.000	550.000	1.100.000	2.629.056	131.580	2.817.027
1913	5.100.000	600.000	1.200.000	2.812.149	124.649	2.998.192
1914	2.850.123	510.000	1.250.000	980.525	67.325	1.076.703
1915	4.604.000	530.000	1.200.000	2.511.514	116.049	2.664.708
1916	4.600.000	540.000	1.222.000	2.294.876	144.290	2.485.338
1917	2.180.401	550.000	1.172.000	935.828	112.465	1.083.281
1918	5.973.000	550.000	1.195.000	2.996.408	176.445	3.228.000
1919	4.670.288	600.000	1.200.000	3.286.260	328.107	4.717.979
1920	5.515.000	?	?	5.084.500	173.000	5.312.100[2])
1921	4.215.100	?	?	1.633.457	?	? [2])

---

[1]) Mąka wzięta w odpowiedniej ilości pszenicy.
[2]) Cyfry szac. Dyr. stat. roln.

Kukurudza, siemię lniane i owies.

Rok	Kukurudza			Siemię lniane			Owies		
	Konsumpcja [1])	Eksport	Razem	Konsumpcja [1])	Eksport	Razem	Konsumpcja [1])	Eksport	Razem
1910	1.789.775	2.660.225	4.450.000	111.738	604.877	716.615	158.603	370.948	529.551
1911	587.815	125.185	713.000	179.447	415.805	595.252	174.153	511.389	685.542
1912	2.679.763	4.835.237	7.515.000	57 001	515.399	572.400	107.968	896.032	1.004.000
1913	188.049	4.806.951	4.995.000	113.268	1.016.732	1.130.000	210.256	889.744	1 100.000
1914	3.141.720	3.542.280	6.684.000	96.426	841.590	938.016	264.695	353.700	618.395
1915	4.261.051	4.330.594	8.591.645	162.808	981.192	1.144.090	124.203	592.797	717.000
1916	1.219.090	2.873.910	4.093.000	255.186	639.914	895.100	291.085	804.443	1.095.528
1917	600.661	893.939	1.494.600	110.000	141.308	101.500	192 894	271.713	464.607
1918	3.670.317	664.683	4.335.000	176.618	391.382	568.000	557.903	542.097	1.100.000
1919	3.210.685	2.485.465	5.696.150	7.927	773.813	781.740	156.633	333.423	496.056
1920 [2])	2.160.300	4.410.700	6.571.000	31.600	1.050.400	1.082.000	281.800	410.200	691.000
1921 [2])	—	2.834.873	—	49.632	1.360.218	1.409.850	—	390.551	834.000
1922 [2])	—	—	—	—	—	805 800	—	—	478.600

[1]) Różnica pomiędzy produkcją i eksportem.
[2]) Cyfry szacunkowe.

RENTOWNOŚĆ PRODUKCJI ROLNEJ.

Pszenica.

Rok	Powierzchnia zebrana w ha	Produkcja tonn	Wydajność w kg z ha
1909 — 10	5.354.067	3.565.556	665
1910 — 11	5.873.913	3.974.520	676
1911 — 12	6.368.528	4.523.000	710
1912 — 13	6.701.803	5.100.000	761
1913 — 14	5.813.856	2.850.123	490
1914 — 15	5.790.540	4.604.000	795
1915 — 16	6.328.143	4.600.000	727
1916 — 17	4.901.634	2.180.401	444
1917 — 18	6.562.072	5.973.000	910
1918 — 19	6.010.198	4.670.288	777
1919 — 20	6.053.000	5.828.000	—
1920 — 21	6.076.100	5.015.000	— [1]
1921 — 22	—	4.215.100	—

Siemię lniane.

Rok	Powierzchnia zebrana w ha	Produkcja tonn	Wydajność w kg z ha
1909 — 10	1.276.355	716.615	561
1910 — 11	1.267.833	595.252	469
1911 — 12	1.515.765	572.100	377
1912 — 13	1.845.579	1.130.000	612
1913 — 14	1.781.223	938.016	527
1914 — 15	1.713.750	1.144.090	667
1915 — 16	1.336.622	895.100	670
1916 — 17	620.636	101.500	163
1917 — 18	940.164	568.000	604
1918 — 19	1.208.333	781.710	647
1919 — 20	1.425.200	1.067.830	—
1920 — 21	1.409.850	1.082.000	— [1]
1921 — 22	—	805.800	—

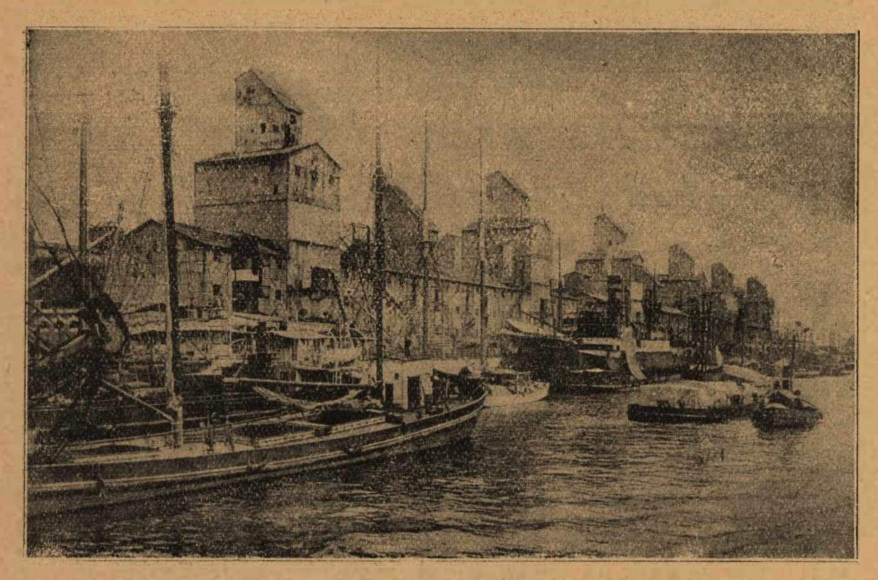
Kukurydza.

Rok	Powierzchnia zebrana w ha	Produkcja tonn	Wydajność w kg z ha
1909 — 10	3.005.000	4.450.000	1.481
1910 — 11	3.215.350	713.000	222
1911 — 12	3.422.000	7.515.000	2.196
1912 — 13	3.830.000	4.995.000	1.304
1913 — 14	4.152.000	6.684.000	1.609
1914 — 15	4.203.000	8.591.615	2.044
1915 — 16	4.017.850	4.093.000	1.018
1916 — 17	1.909.950	1.494.600	782
1917 — 18	3.527.000	4.335.000	1.229
1918 — 19	3.339.500	5.696.150	1.705
1919 — 20	3.312.000	6.571.000	—
1920 — 21	—	—	— [1]
1921 — 22	—	—	—

[1]) Brak ścisłych obliczeń.

Owies.

Rok	Powierzchnia zebrana w ha	Produkcja tonn	Wydajność w kg z ha
1909 — 10	503.306	529.551	1.052
1910 — 11	663.798	685.542	1.032
1911 — 12	850.764	1.004.000	1.1[illegible]0
1912 — 13	1.050.322	1.100.000	1.047
1913 — 14	926.436	618.395	668
1914 — 15	869.900	717.000	824
1915 — 16	900.415	1.095.528	1.217
1916 — 17	621.210	464.607	747
1917 — 18	951.587	1.100.000	1.193
1918 — 19	484.914	490.056	1.011
1919 — 20	931.000	829.000	—
1920 — 21	835.000	691.000	— [1]
1921 — 22	—	478.600	—



Składy zbożowe w porcie w Buenos Aires.

B) HODOWLA.

1. Warunki, rozwój i obecny stan.

Hodowla w Argentynie jest starszą od rolnictwa i ma jeszcze korzystniejsze warunki naturalne, niż rolnictwo. Łagodny klimat, wielkie obszary urodzajnej ziemi dostarczają taniej i pożywnej paszy naturalnej, co umożliwia hodowlę bardzo małym nakładem pracy

[1]) Brak ścisłych obliczeń.

i kosztu. Bydło też i owce pasą się w stadach na niezmierzonych stepach, latem i zimą na wolnem powietrzu. Zewnętrzny wygląd bydła zależy dużo od warunków atmosferycznych i stanu paszy. Porą zimową, przy silnych przymrozkach, bydło cierpi dużo, tak samo jak nieraz pada wskutek posuchy, na wypalonych pastwiskach. W ostatnich kilkunastu latach stan pastwisk poprawił się znacznie, przez silnie rozpowszechnione zasiewy lucerny (alfalfa), dającej znakomite rezultaty. Lucerna służy zarówno jako pasza naturalna, lub koszona zielona i na zimę suszona, złożona w odpowiednich stertach lub brogach polnych.

Hodowla budzi też w kołach zawodowych więcej zainteresowania niż rolnictwo i można zauważyć większy wysiłek właścicieli w kierunku jej ulepszania, niż w uprawie zbóż. Stąd też hodowla w Argen-



Stado bydła na pastwisku.

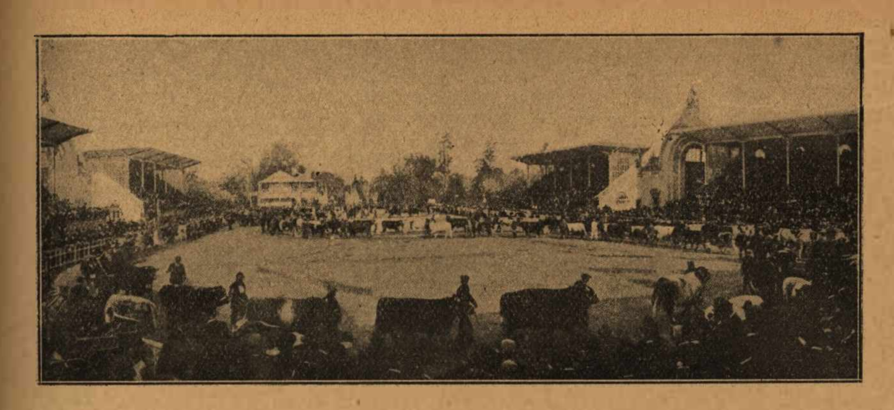
tynie stanęła na bardzo wysokim poziomie, wzbudzającym podziw wszystkich, którzy mieli sposobność obserwować poczynione postępy i *fachowe koła zagraniczne nie szczędzą dla hodowców argentyńskich wyrazów pełnych uznania i pochwał, rzeczywiście zasłużonych.* Wielki hodowca argentyński nie szczędzi też zabiegów, ani nie cofa się przed żadnym, czasem nawet zawrotnie wysokim wydatkiem, w celu ulepszenia hodowli i poprawy rasy. W takich warunkach Argentyna odgrywa dzisiaj bardzo doniosłą rolę w ogólno-światowej hodowli bydła, *osiągnąwszy bardzo wysoki jej poziom jakościowy i ilościowy.* Stąd też produkcja argentyńskiego mięsa odgrywa dzisiaj wybitną rolę na europejskim rynku mięsnym tych krajów, które dzięki gęstemu zaludnieniu zmuszone są do importu zagranicznego mięsa.

chłodzonego lub mrożonego, względnie przerobionego w konserwy. W rozwoju i popieraniu hodowli bydła współdziałają trzy czynniki: właściciele hodowcy, zawodowe towarzystwa rolnicze i Ministerstwo rolnictwa. Postępy w hodowli ujawnia się publiczności w corocznych wystawach hodowlanych, organizowanych w Buenos Aires, przez „Sociedad Rural Argentina", w stałych urządzeniach ku temu, wybudowanych w dzielnicy „Palermo". Wystawa taka odbywa się zawsze w miesiącu wrześniu i daje sposobność do zjazdu wszystkim hodowcom, z których każdy stara się przewyższyć swych konkurentów



Scena z życia dozorców bydła na terenach pastwiskowych.

jakością dostawionego materjału. Na wystawie odbywa się premjowanie najlepszych okazów, a biorą w niem udział zarówno miejscowi jak i zagraniczni, specjalnie zapraszani rzeczoznawcy. Otwarcie takiej wystawy odbywa się z wielkiemi uroczystościami, przy współudziale władz i obcych przedstawicielstw. Po wystawie odbywa się licytowanie wystawionych okazów i obroty przytem dochodzą do sumy kilku miljonów pezów. I tak np. w roku 1918 sprzedaż powystawowa osiągnęła sumę 4.791.965 pezów, za sprzedane 1.771 sztuki buhai, krów, koni, owiec i świń. W licytacji takiej czasem osiąga się nieprawdopodobne sumy. Np. w r. 1920 za buhaja



Defilada sztuk premjowanych na dorocznej wystawie hodowlanej w Buenos Aires

rasy „Shorthorn” uzyskano sumę 110.000 pezów, w r. 1921 — 90.000 pezów.

Najnowsze, dokładne daty statystyczne co do stanu hodowli pochodzą z r. 1914. Zamieszczamy je poniżej, w specjalnej tablicy porównawczej z czasami dawniejszemi, dla uwidocznienia, jakim zmianom uległ stan poszczególnych gatunków hodowlanych.

Gatunek	Rok			
	1888	1895	1908	1914
Bydło rogate	21.961.657	21.701.526	29.116.625	25.866 763
Konie	4.234 032	4.446.859	7.531.376	8 823.815
Muły	417.494	483 369	465.037	565.069
Osły			285.088	260.157
Owce	66.706 097	74.379.562	67.211.754	43 225.452
Świnie	393.758	652.766	1.403.591	2.900.585
Kozy	1.894 386	2.748.860	3.945.086	4.325.280
Kury	4.239.754	7.886.354	15.213.771	24.691.286
Kaczki, indyki i gęsi	1.060.123	1.224.968	1.507.409	2.114.793

Podczas gdy stan bydła nie uległ wielkiej zmianie, stan owiec zmniejszył się wydatnie. Pozostaje to niewątpliwie w związku ze zmniejszeniem się pastwisk, w miarę przeznaczania ich na cele uprawy zbóż, których kultura w odnośnych okresach znacznie się powiększyła. W związku z tem zaznaczył się także silny przyrost stanu koni, których zapotrzebowanie wzrastało z rozwojem rolnictwa.

Bogactwo hodowlane Argentyny uwidoczni się lepiej przez porównanie z ważniejszemi krajami europejskiemi, na zasadzie dat przedwojennych.

K r a j	Bydło	Owce
Argentyna	**25.866.763**	**43 225.452**
Austrja	9.160 009	2 428.101
Danja	2.416.471	533 034
Francja	12 514.414	12.379 124
Hiszpanja.	2.561.894	15 829 954
Anglja (bez Irlandji) . . .	7.092.918	24.2[illegible]5 514
Niemcy	21 817 769	5.448.539
Rumunja	2.666 945	3.269.493
Rosja europ.	34.547.348	42.135.567
Szwajcarja	1.443.483	—
Szwocja	2.720.741	988.163
Węgry (z Bośnią i Herc.) .	6.045.184	6.659.859

Bogactwo hodowlane w stosunku do ludności Argentyny:

G a t u n e k	Liczba	Liczba sztuk na jednego mieszkańca
Bydło rogate	25.866.763	3,28
Konie	8 323 815	1,05
Owce	43.225.452	5,48
Drób.	24.691.286	3,13

Wartość hodowli zmienia się stosownie do cen bydła i mięsa na rynkach konsumpcyjnych. Jeżeli stan bydła w ostatnich dwudziestu kilku latach nie uległ zbytniej zmianie co do ilości, stan owiec się nawet zmniejszył, to jednak wartość wzrosła znacznie, jak to wynika z następującej tablicy szacunkowej:

	Wartość za sztukę w pezach złotych				Wartość bezwzgl. w pezach złotych
	1888	1895	1908	1914	
Bydło rogate . . .	6	10	14	37	960.256.422
Konie	5	6	12	24	200.154.964
Owce	1	2	2	4	193.950 972
Osły	5	3	4	14	3.721.005
Muły	—	12	21	21	11 867 966
Świnie	4	3	5	10	28 204.262
Kozy	1	1	1	3	11.153.858
				Razem	1.409.309.449

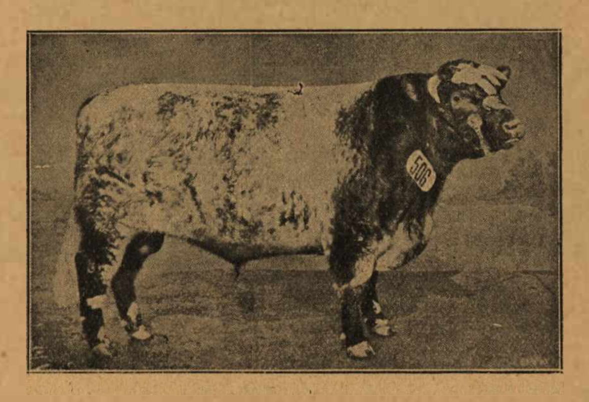
co się równa *3.202.976.021* pezów papierowych.

Porównawcza wartość bezwzględna ogólnego stanu hodowli:

Rok	1888 . . .	pezów	złotych	231.922.372
„	1895 . . .	„	„	378.926.803
„	1908 . . .	„	„	651.764.187
„	1914 . . .	„	„	1.409.309.449

Zatem wartość pomiędzy pierwszą a ostatnią datą wzrosła prawie 6-ciokrotnie.

Jaki jest stan bydła w obecnym czasie, niepodobna podać wobec braku statystyki. Niektórzy znawcy twierdzą, że się nieco podniósł, inni znów mają powody do przypuszczenia, że nawet zmniejszył się. Stąd też w zrozumieniu doniosłości tego dla gospodarstwa



Buhaj rasy „Shorthorn", zdobywca pierwszej premji w r. 1921.

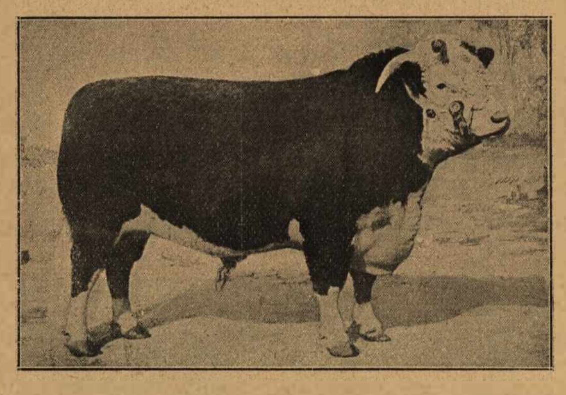
społecznego Argentyny podnoszą się głosy za koniecznością rychłego przeprowadzenia nowego spisu.

Wartość bydła wzrosła silnie w ostatnich latach wojny, dzięki nadzwyczajnym konjunkturom eksportowym dla mięsa. W r. 1921 i 1922 ceny bydła jednak gwałtownie spadły i przyczyniło się to wydatnie do zaostrzenia ogólnego kryzysu gospodarczego, jaki Argentyna przechodzi obecnie.

Stan hodowli rozdziela się bardzo nierównomiernie na poszczególne prowincje. Największą *wartość* hodowli przedstawia prow. Buenos Aires (49,1%), następnie Santa Fé (10,2%), Córdoba (10,1%), Entre Rios (7,6%) i Corrientes (6,4%). Czyli, że tych pięć prowincyj obejmuje 83,3% ogółu wartości hodowli, gdy tymczasem na resztę prowincyj i terytorjów przypada tylko 16,7%.

Stosunek *ilościowy* da nam inną proporcję, przy uwzględnieniu, że wartość bydła, koni, owiec, etc. w prowincji Buenos Aires jest czasem o połowę i więcej wyższa, niż np. w odległych terytorjach Formosa, Chaco, Chubut, Santa Cruz, etc.

Z ras bydlęcych najbardziej rozpowszechnione są: Shorthorn (Durham), Hereford, Aberdeen Angus (bezrogie), holandzko-fryzyjska, Holstein, etc. Dawna rasa krajowa „criollo” powoli zanika przez krzyżowanie z rasami importowanemi Najlepiej się przyjęła, zaaklimaty-



Bubaj rasy „Hereford”, zdobywca pierwszej premji w r. 1921.

zowała i dzisiaj najbardziej rozpowszechniona jest rasa „Shorthorn” (Durham). W prowincji Buenos Aires naprzykład w roku 1914 był następujący stosunek:

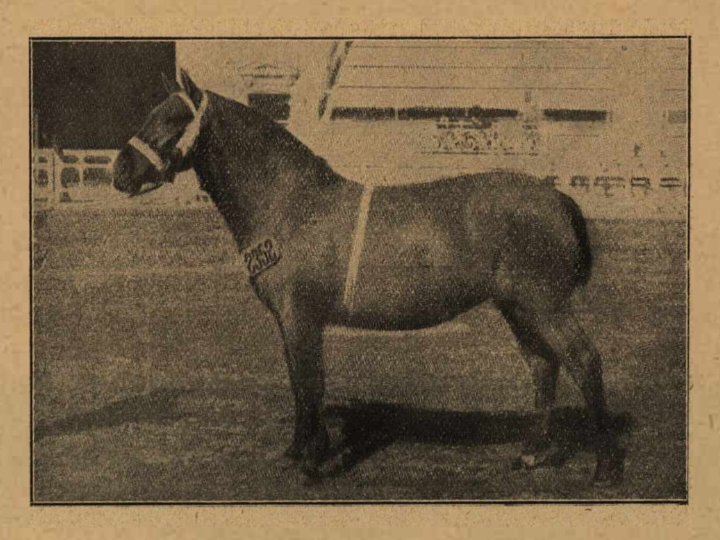
rasa „criollo”	3,6%
„ mieszana (mestizos)	93,9%
czysta krew ras importowanych . . .	2,5%
Razem . .	100%

Pierwszy reproduktor „Shorthorn” importowany został do Argentyny z Anglji w r. 1848.

W latach 1895 — 14 Argentyna importowała następujące ilości reproduktorów:

K r a j	Liczba sztuk	Wartość w pezach zł.
Anglja	17.055	4.318.244
Niemcy	124	40 858
Australja	3	200
Belgja	52	17.590
Hiszpanja	31	4.000
Stany Zj. Am. Półn. . . .	149	37.500
Francja	628	102.056
Holandja	20	4.600
Włochy	8	2.600
Szwajcarja	2	1.200
Turcja	4	200
	18.076	4.527.248

Z koni dotąd najbardziej rozpowszechnioną jest rasa miejscowa „criollo", stanowiąca więcej niż 50% ogólnego stanu. Jest to typ małego odpornego, a do pracy i pojazdu najlepiej się nadającego konika, przypominającego czasem nasze „galicyjskie koniki". Z czystej



Koń z miejscowej rasy argentyńskiej (criollo).

krwi ras importowanych istniało w r. 1914 56.483 sztuk, z których najwięcej przypadało na rasę Percheron, Clysdale, Suffolk, Hackney, arabska, etc.

Owce obliczano w r. 1914 w następującej proporcji:

rasa miejscowa „criollo"	8.811.201
„ mieszana (mestizos)	33.700.947
czysta krew z ras importowanych .	713.304
Razem . .	43.225.452

Z czystych ras importowanych pierwsze miejsce zajmuje „Lincoln", następnie „Rambouillet", „Shropshire", etc. Rozpowszechniona jest również rasa „Merino Argentino", „Romney Marsh" i t. d.

Hodowla świń rozwija się w Argentynie coraz silniej, przyczem rasa miejscowa „criollo" miesza się z gatunkami importowanemi: Berkshire Yorkshire, Duroc Jersey, etc.

2. Ustrój gospodarstw hodowlanych.

Rozmiary gospodarstw hodowlanych.

Skala	Liczba gosp.	Powierzchnia w ha
do 625 hektarów . .	81.889	12.186.251
od 626–1 250 „ . .	11.539	10.288.735
„ 1.251–2.500 „ . .	9.286	20.238.293
„ 2.501–5.000 „ . .	4.790	19 346.105
„ 5.001–12.500 „ . .	3.288	27.779.187
„ 12.501–37.500 „ . .	213	6 676.582
„ 37.501–50.000 „ . .	108	4.764.466
ponad 50.000 „ . .	146	15.746.337
Razem . .	112.316	136.181.137



Sortowanie wełny na eksport.

Stosunek średniej własności do wielkich latyfundjów jest tu jeszcze bardziej niekorzystny, aniżeli było to w rolnictwie (Rozdział V. A. 2). Mianowicie gospodarstwa mniejsze od 625 hektarów stanowią 72,9% ogółu gospodarstw hodowlanych i posiadają 8,9% powierzchni, *natomiast 146 właścicieli, stanowiących zaledwie 0,13%, posiada 15.746.337 ha czyli 11,6% ogółu, w objektach powyżej 50.000 hektarów.*

Eksploatacja gospodarstw hodowlanych.

Narodowość kierowników gosp.	Właściciele	Dzierżawcy	Administratorzy	Razem	%
Argentyńczycy	51.778	20.116	11.363	83.259	74,20
Niemcy	362	112	93	567	0,51
Austrjacy	526	48	46	620	0,55
Boliwijczycy	167	280	40	487	0,43
Brazylijczycy	299	97	79	475	0,42
Chilijczycy	1.667	830	667	3 164	2,82
Hiszpanie	3.146	3.849	956	7.951	7,08
Francuzi	1.575	1.577	286	3.438	3,06
Anglicy	700	281	249	1.230	1,09
Włosi	4.289	2.195	990	7.474	6,66
Paraguayczycy	192	89	115	396	0,35
Rosjanie	370	59	54	483	0,43
Szwajcarzy	498	97	83	678	0,61
Uruguayczycy	586	565	214	1.365	1,22
Inne narodowości	406	190	133	729	0,65
Razem . .	66.561	30.385	15.370	112.316	100

Argentyńczycy mają w hodowli udział 74,2%, gdy tymczasem w rolnictwie tylko 43,2%.

Terminy i warunki dzierżaw w hodowli.

Czynsz rocznie za ha w pezach papierowych	Terminy dzierżaw					Razem
	poniżej 3 lat	3 lata	4 lata	5 lat	więcej niż 5 lat	
	Liczba gospodarstw					
do 0,20	2.523	81	52	184	280	3.120
od 0,21—0,50 . . .	1.376	152	110	76	189	1 903
„ 0,51—1	1 042	173	142	128	191	1.676
„ 1—2	1.543	170	127	173	207	2.220
„ 2—5	2.879	555	394	462	441	4.731
„ 5—10	3 648	1.134	991	923	718	7.414
„ 10—15	1 803	601	459	525	351	3.739
ponad 15	3.101	760	553	668	480	5.562
Razem . .	17.915	3.626	2.828	3.159	2.857	30.385

3. Kalkulacja rentowności hodowli.

Rentowność hodowli zależy z jednej strony od ceny mięsa i wełny, a powtóre od położenia gospodarstwa, urodzajności ziemi, oddalenia od centrum konsumpcji, rozporządzalnych środków komunikacji, etc. tak, że wypośrodkowanie jakieś ogólnej kalkulacji jest niemożliwe.

Przytoczymy tu jako przykład, kalkulację rentowności, obliczoną na zasadzie sytuacji w r. 1919 przez p. Karola Dunzelman'a w broszurze p. t. Die Rentabilität der Viehzucht, im Vergleich zum Ackerbau in Argentinien.

Prowincja Corrientes: Gospodarstwo 2.500 hektarów.

Kapitał obrotowy:

1200 sztuk bydła rogatego rasy miejscowej po $ 60 sztuka	$	72.000
1000 sztuk owiec po $ 15	„	15.000
30 koni rasy miejscowej po $ 45	„	1.350
50 klaczy „ „ „ „ 15	„	750
25 buhai po $ 300	„	7.500
Sprzęty rolnicze, wozy, etc.	„	5.000
Razem	$	101.600

Roczny dochód:

180 wołów po $ 100	$	18.000
180 krów „ „ 80	„	14.400
250 baranów po $ 15	„	3.750
250 owiec „ „ 12	„	3.000
1750 kg wełny „ „ 2	„	3.500
Razem	$	42.650

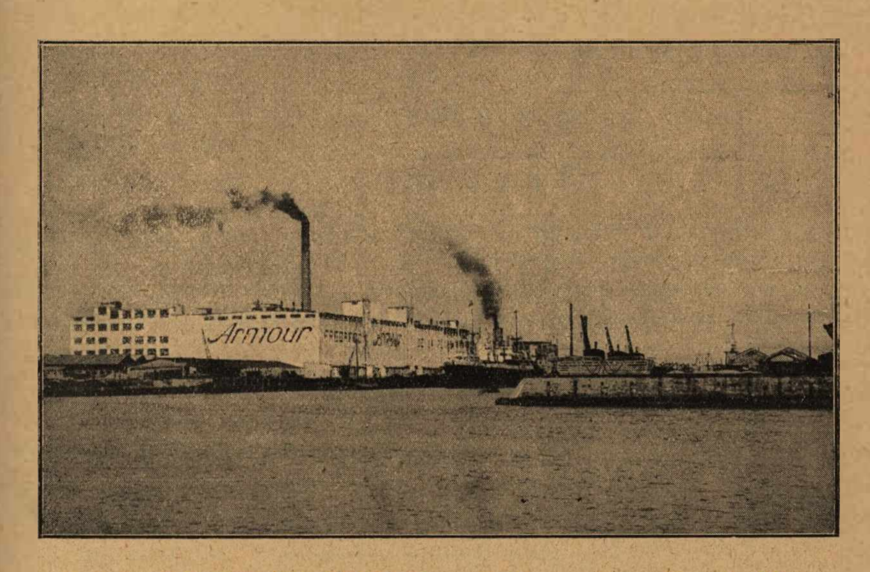
Roczny koszt produkcji:

Oprocentowanie kapitału $ 101.600 po 8%	$	8.128		
Dzierżawa po $ 4 za hektar	„	10.000		
4 parobków	„	1.320		
Żywność, koszt strzyżenia, etc.	„	5.000		
Razem	$	24.448		
Pozostaje netto			$	18.202

Na zakończenie tego ustępu przytoczymy opinję, jaką o hodowli argentyńskiej wydał agronom północno-amerykański p. M. Snow, który swego czasu badał stosunki w Argentynie, z polecenia rządu Stanów Zjednoczonych. Powiada on: „Wiele krajów może produkować zboże taniej niż Argentyna, o ile uwzględnimy dzisiejszą wydajność z hektara; ale żaden inny kraj nie jest w stanie produkować mięsa *w tej jakości i ilości i po tej cenie*, co produkuje go Argentyna, na swych stepach zasianych lucerną... Kraje europejskie nie mogą produkować dostatecznej ilości mięsa, a w przyszłości własna konsumpcja nie pozwoli Stanom Zj. na eksport. Krajami eksportującemi mięsa pozostaną tylko Argentyna, Kanada, Australja i Nowa Zelandja: *z tych czterech, niewątpliwie Argentyna ma najkorzystniejsze szanse*

dostawy mięsa na międzynarodowy rynek, dzięki swym specjalnym warunkom, sprzyjającym hodowli..." (Censo 1914 VI.L-LI).

Można też powiedzieć, że hodowla i jej wysoki poziom jest dumą narodową Argentyny i w niej biorą udział przedewszystkiem synowie



Ogólny widok rzeźni i chłodni mięsnych firmy „Armour" w La Plata.

kraju. I jeżeli Niemców określamy jako naród przemysłowców, Anglików jako naród kupiecki a Polaków rolniczy, Argentyńczykom, ze względu na ogólną charakterystykę, można nadać miano: *hodowców* bydła, bo w tę gałąź produkcji wkładają oni najwięcej wysiłku duchowego i materjalnego. Emigracja też w tej gałęzi produkcji odgrywa podrzędniejszą rolę, niż w innych.

ROZDZIAŁ VI.

Przemysł.

1. Uwagi ogólne. — 2. Przemysł rolniczo-hodowlany: a) młynarstwo, b) mleczarstwo, c) przemysł mięsny. — 3. Cukier. — 4. Alkohol. — 5. Piwo. — 6. Wino. — 7. Tytuń. — 8. Przemysł leśny. — 9. Quebracho. — 10. Przemysł skórny. — 11. Bawełna. — 12. Przemysł włókienniczy. — 13 Nafta — 14. Ogólny przemysł górniczy.

1. Uwagi ogólne.

Przemysł w Argentynie, choć niewątpliwie miał dużo danych do rozwoju, jest stosunkowo bardzo młody. Dawna polityka kolonjalna Hiszpanji, zarówno na polu produkcji jak i międzynarodowej wymiany, tamowała wszelką samodzielność kolonji i zabijała jej życie gospodarcze. Stąd też w okresie kolonjalnym przemysł prawie nie istnieje, poza pewną ilością kiepsko prowadzonych kopalni mineralnych, prymitywnemi fabrykami cukru trzcinowego i niewielu wyrobami artykułów spożywczych (suszone mięso, łój) i ubraniowych. Po wybuchu rewolucji w r. 1810 Triumwirat w sławnym dekrecie z 4-go IX 1812 starał się rzucić podwaliny pod rozwój przemysłu. w związku z rozwiniętym programem nowej polityki immigracyjnej. Dekret ten powiada: Ludność jest punktem wyjścia *przemysłu*... i wszelkiemi możliwemi sposobami należy popierać rozwój *przemysłu* i sztuki..." Ale niestety, tak jak polityka immigracyjna nie wydała wówczas pożądanych rezultatów, tak samo było i z przemysłem. W kraju nie było dostatecznych środków komunikacyjnych, z zagranicą utrzymywano tylko nieliczne stosunki, przypływ immigracji był słaby, a zato kraj tarzał się w wewnętrznych, często krwawych walkach politycznych. Nieliczny przemysł skórny i tkanin oraz spożywczy służył do zaspokajania prymitywnych potrzeb ludności, a w okresie tyranji Rosasa wojsko, na którem on swoją władzę opierał, było głównym konsumentem krajowego przemysłu. Ludność miejscowa, przyzwyczajona do prymitywnej eksploatacji hodowlanej, wolała to zajęcie niż pracę przemysłową, a zresztą sama, bez dopływu zagranicznych fachowych rąk do pracy i kapitałów, nie była w sta-

nie go rozwinąć. Po upadku Rosasa, choć wnet rzucono myśli w kierunku popierania rodzimego przemysłu, to jednak chaos wewnętrzny i brak ludzi nie pozwolił na żaden śmielszy czyn.

W siódmem dziesięcioleciu XIX w. przemysł zaczął się powoli instalować na szerszą skalę, co ułatwiała w znacznej mierze dopływająca coraz liczniej immigracja europejska. Pierwsza wystawa narodowa, urządzona w Córdoba w r. 1871, wykazała już dość znaczne zdobycze w przemyśle spożywczym, włóknistym, skórnym, mineralnym etc. W roku 1875 powstaje pierwsza zawodowa organizacja przemysłowców „Club Industrial". Za jego staraniem odbywa się w Buenos Aires w r. 1877 wielka wystawa. Drugi związek zawodowy „Union Industrial Argentina" przyczynił się niezmiernie do rozbudowy przemysłu, co ułatwiały także nowe linje kolejowe, łączące wewnętrzne prowincje z wybrzeżem. Wystawa w r. 1882, a specjalnie Kongres przemysłowy z r. 1900 wykazał *stosunkowo* wysoki postęp przemysłu argentyńskiego, licząc, że do niedawna prawie go nie było. Udział Argentyny na międzynarodowej wystawie w Paryżu w r. 1889 zwrócił uwagę przemysłowców i kapitalistów europejskich na niezwykłe bogactwa naturalne, jakiemi Argentyna mogła sprezentować się na tej wystawie. W ostatnich też dwudziestu latach XIX stulecia powstają w Argentynie wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe, *przeważnie z inicjatywy i kapitału obcokrajowego.* Argentyńczycy bowiem nie mieli ku temu potrzebnego przygotowania i skłonności. Z natury warunków gospodarczych Argentyny, nowy przemysł objął głównie gałęzie rolniczo-hodowlane i spożywcze. Brak na miejscu węgla był niejednokrotnie dużą dla przemysłu przeszkodą i uzależniał go wysoce od zagranicy, co zwłaszcza często wykorzystywali Anglicy, mający węgiel do swej dyspozycji. Niektóre gałęzie dało się uruchomić opałem drzewnym, a w ostatnich czasach, wobec odkrywania coraz to dalszych pokładów nafty, dojrzewa myśl zastosowania w przemyśle opału z nafty krajowej, o ile jej produkcja dostatecznie wzrośnie. Obok tego przemysł argentyński ma możność zużytkowania niezmiernych bogactw wodospadów. Północna część Republiki będzie mogła uruchomić cały swój przemysł siłą wodną olbrzymich wodospadów na rzece Iguassu i w kierunku ich zużytkowania rząd przygotował obszerne plany i studja. Oczywiście dzisiaj jest to jeszcze przedwczesne, wobec niedostatecznego ogólnego rozwoju północnych prowincyj i szczupłego zaludnienia.

Wyliczanie wszystkich artykułów, produkowanych przez argentyński przemysł, zajęłoby co najmniej kilka kartek druku. W niniejszym ustępie ograniczymy się przeto do podania kilku ogólnych cyfr, a następnie osobno omówimy niektóre ważniejsze gałęzie.

Rozmieszczenie przemysłu argentyńskiego w poszczególnych prowincjach.

Co do ogólnego stanu przemysłu, najświeższe daty pochodzą z r. 1914, sporządzone na podstawie stanu z r. 1913.

Prowincje i terytorja	Liczba zakładów przemysł.	Inwest. kapitał	Wartość produkcji	Wartość surowca	Siła motorów HP	Liczba zajętych osób
Stolica B. Aires . .	10.275	547.652.248	662.678.590	374 460.450	178.493	149 289
Prowincje:						
Buenos Aires . .	14.848	470 295.247	541.002 449	358.459.838	268.877	98.937
Santa Fe	5.829	188.020.767	193.842.199	111 761.127	77 786	42.726
Entre Rios . . .	2.382	72.273.632	70 834 395	47.192.880	12 672	18 004
Corrientes	763	10.460 841	13.032.592	6.264.601	3.946	4.673
Córdoba	2.836	75 064.368	74 210.549	46.984.036	23 009	20 243
San Luis	551	6.684.743	7.055.505	3.202.311	2.077	2.858
Santiago del Estero	624	15 810.878	16.375.397	3 078.181	2.103	7.919
Tucuman	788	89.194.687	115.196 902	58.649.118	57.150	15 159
Mendoza	2.555	171 786 441	89.101.666	41.771.299	21.308	14.598
San Juan	897	25.706.719	22.782 670	12.097.335	5 917	4.567
La Rioja	1.101	18.285.880	3 660 313	1.006.097	467	3.916
Catamarca. . . .	1.361	8.363.829	2.692 959	1.292.843	886	4.898
Salta.	2.297	12.686.819	8.643.725	4.509.893	4.136	6.312
Jujuy	197	29.729.620	14.514.256	4.898 363	9.786	5 090
Terytorja:						
Chaco	186	24.205.645	9.531.986	2.312.173	4.518	4.887
Formosa	92	2.692.031	1.228.743	289.106	1.579	751
Misiones	288	6.998.120	5.748.879	2.744 689	1 514	2 351
Los Andes . . .	38	1.117.829	10 030	4.855	620	159
La Pampa. . . .	385	3.385.196	4.019.749	2.062.863	768	1.400
Neuquen	136	3.801.850	754.236	228.904	329	447
Chubut	89	732.445	837.470	428.913	153	294
Rio Negro	208	1.181.300	1.027.765	580.957	252	526
Santa Cruz . . .	42	1.459.150	2.921.995	2.461.361	211	154
Tierra del Fuego .	6	72 000	84.690	37 408	200	43
Razem . . .	48.779	1.787 662.295	1.861.789.710	1.086.779.606	678.757	410.201

Wzrost przemysłu pomiędzy rokiem 1895 — 1913.

	ROK		Przyrost %-wy
	1895	1913	
Liczba zakładów przemysłowych w całej Republice	24.114	48.779	103%
Inwestowany kapitał	327.397.366	1.787 662.295	446%

Podział przemysłu wedle najważniejszych grup:

Grupa przemysłowa	Liczba zakładów przemysł.	Inwest. kapitał	Wartość produkcji	Wartość surowca	Siła motorów HP	Liczba zajętych osób
I. Spożywczy .	18.983	763 772.611	990.469.357	658.429 043	164.786	134.842
II. Ubiory . . .	7 081	100.178.372	160.326.029	89 700.823	5 784	57.764
III. Konstrukcje .	8.582	216.182 262	229.635 785	97.539.460	44.570	87.317
IV. Drzewny . .	4.441	62.638.495	87.057.936	41 444.207	9 026	29.007
V. Artystyczny i zdobniczy .	996	14.546.326	16.120.829	7.044.992	442	4.297
VI. Metalurgiczny	3.275	107 620.033	94 295.757	45.788.727	17.935	29.327
VII. Chemiczny .	567	38.012 648	56.302.769	28.166 321	4.915	9.986
VIII. Graficzny . .	1.439	32 982.317	39.662.415	13.422.656	3.058	13 286
IX. Włóknisty . .	2.458	34 423 149	40.246.161	22.498 883	10.203	15.560
X. Różne . . .	957	417.306.082	147 672 672	82.744.494	418.038	28.815
Razem .	48 779	1.787.662.295	1.861.789 710	1.086.779.606	678.757	410.201

Procentowy udział kapitału w poszczególnych grupach.

Grupa przemysłowa	Inwestowany kapitał w pezach	%
I. Spożywczy	763.772.611	42,7
II. Ubiory	100 178.372	5,6
III. Konstrukcje	216.182.262	12,1
IV. Drzewny	62.638.495	3,5
V. Artystyczny i zdobniczy .	14.546.326	0,8
VI. Metalurgiczny . . .	107.620.033	6,0
VII. Chemiczny	38.012.648	2,2
VIII. Graficzny.	32.982.317	1,8
IX. Włóknisty	34.423 149	1,9
X. Różne	417.306.082	23,4
Razem . .	1.787 662.295	100

Wartość produkcji.

Grupa przemysłowa	Wartość produkcji w pezach	%
I. Spożywczy	990.469.357	53,2
II. Ubiory	160.326.029	8,6
III. Konstrukcje	229.635.785	12,4
IV. Drzewny	87 057.936	4,6
V. Artystyczny i zdobniczy .	16.120 829	0,9
VI. Metalurgiczny . . .	94.295.757	5,1
VII. Chemiczny	56.302.769	3,0
VIII. Graficzny	39 662.415	2,1
IX. Włóknisty	46.246 161	2,2
X. Różne	147.672.672	7,9
Razem .	1.861.789.710	100

Rozdział własności przemysłowej pomiędzy Argentyńczyków i obcokrajowców uwidoczni następująca tablica:

Grupa przemysłowa	Narodowość właściciela			Razem
	Argentyńczycy	Obcokrajowcy	Mieszani	
I. Spożywczy	7.196	10.998	789	18.983
II. Ubiory	1.060	5.918	103	7.081
III. Konstrukcje	2.211	6.162	209	8.582
IV. Drzewny	1.046	3.288	107	4.441
V. Artystyczny i zdobniczy . .	253	725	18	996
VI. Metalurgiczny.	668	2.510	97	3.275
VII. Chemiczny	137	375	55	567
VIII. Graficzny.	567	813	59	1.439
IX. Włóknisty	2.246	196	16	2.458
X. Różne	379	498	80	957
Razem. .	15.763	31.483	1.533	48.779
czyli procentowo. .	32,3%	64,6%	3,1%	100%

Personel, zatrudniony w przemyśle.

Grupa przemysłowa	Liczba zakładów przemysł.	Argentyńczycy			Obcokrajowcy			Razem
		mężcz.	kobiety	dzieci	mężcz.	kobiety	dzieci	
I. Spożywczy . .	18,983	52.809	10.701	4.537	58.344	7.388	1.063	134.842
II. Ubiory . . .	7.081	13.024	10.753	1.409	26.229	5.852	497	57.764
III. Konstrukcje . .	8.582	46 519	1.269	2.573	36.225	319	412	87.317
IV. Drzewny . .	4.441	12.842	510	1.263	13.859	320	213	29.007
V. Artystycz. i zdobn.	996	1.598	180	195	2.212	83	29	4.297
VI. Metalurgiczny .	3.275	12.322	350	1.316	14.766	312	261	29.327
VII. Chemiczny . .	567	2 416	1.697	816	4.133	659	265	9.986
VIII. Graficzny . .	1.439	6 822	596	1.000	4.310	286	272	13.286
IX. Włóknisty . .	2.458	2.362	6.898	719	3.391	2.037	153	15 560
X. Różne . . .	957	7.281	4.200	646	13 953	2.536	199	28.815
Razem. .	48.779	157.995	37.154	14.474	177.422	19.792	3.364	410.201
Suma		209.623 osób			200.578 osób			
czyli %		51%			49%			

2. Przemysł rolniczo-hodowlany.

a) Młynarstwo.

Przemysł młynarski w Argentynie, jako uzupełnienie produkcji rolnej, rozwinął się silniej dopiero w ostatnich kilkudziesięciu latach. Za czasów kolonjalnych, kiedy uprawy zboża prawie nie znano, nie

miał on warunków egzystencji. Również w pierwszej połowie XIX wieku nie rozwinął się należycie, a do roku 1878 Argentyna w zboże i mąkę zaopatrywała się w znacznej mierze zagranicą. Bliższe daty statystyczne co do tej gałęzi produkcji pochodzą dopiero z drugiego spisu państwowego z r. 1895 i z trzeciego z r. 1914. W ostatnich latach dyrekcja ekonomji rolnej i statystyki ogłasza corocznie daty produkcji, dostarczane jej z poszczególnych przedsiębiorstw.

Stan przemysłu młynarskiego.

	1895	1913
Liczba młynów	659	408
Zdolność produkcji w tonnach dziennie . . .	4.117	7.194
Produkcja mąki w tonnach	337.399	910.868
Inwestowane kapitały $	36.363.522	87.128.277

Rozmieszczenie młynów w poszczególnych prowincjach Republiki.

Prowincje i terytorja	1895			1913		
	Liczba młynów	produkcja mąki w tonnach	%	Liczba młynów	produkcja mąki w tonnach	%
Stolica fed. Buenos Aires . .	28	62.629	18,5	10	278.848	30,61
Prow. Buenos Aires . . .	97	113.394	33,6	79	220.786	24,24
„ Santa Fé	74	83.687	24,8	47	157.300	17,27
„ Entre Rios	70	55.582	10,5	44	56.705	6,24
„ Corrientes	1	—	—	3	4.461	0,49
„ Córdoba	47	17.805	5,28	26	153.780	16,88
„ San Luis.	7	303	0,08	3	920	0,10
„ Santiago del Estero . .	39	16	—	19	20.882	2,29
„ Mendoza	42	9.279	2,75	15	9.345	1,02
„ San Juan	45	8.836	2,61	32	490	0,05
„ La Rioja	27	679	0,2	14	502	0,05
„ Catamarca	46	1.346	0,39	21	—	—
„ Tucuman.	18	381	0,11	3	254	0,03
„ Salta.	65	1.864	0,55	34	90	0,01
„ Jujuy	34	1.338	0,39	16	3	—
Teryt. Misiones	—	—	—	19	—	—
„ Formosa	—	—	—	—	—	—
„ Chaco	—	—	—	1	5.832	0,64
„ Pampa	—	—	—	4	248	0,03
„ Neuquen	12	18	—	14	82	0,01
„ Rio Negro	—	—	—	3	350	0,04
„ Chubut	7	242	0,07	3	—	—
„ Tierra del Fuego . .	—	—	—	—	—	—
Razem . .	659	337.399	—	408	910.868	—

Wartość inwestowanych kapitałów w r. 1913.

Wartość terenów	$	6.652.864
„ budynków	„	22.420.961
„ maszyn i urządzeń . . .	„	20.509.328
„ innych inwestycyj . .	„	37.545.124
Razem . .	$	87.128.277

Z tych wartości przypada na:

Stolicę Buenos Aires . . .	$	26.576.900	30,5%
Prowincje: Buenos Aires . .	„	22.314.740	25,6 „
„ Santa Fe	„	10.775.028	12,4 „
„ Córdoba	„	12.937.500	14,9 „
„ Entre Rios . . .	„	8.536.189	9,7 „
Inne prow. i terytorja. . .	„	5.987.920	6,9 „
Razem. .	$	87.128.277	100%

Jak widać z tablicy rozmieszczenia młynów i inwestowanych w nich kapitałów, olbrzymia większość mieści się na terytorjach, będących „śpichrzem zbożowym” Argentyny.

System produkcji, siła motorów i zdolność prod.

System produkcji	Liczba młynów
Cylindrowy	198
Kamienny	171
Mieszany	39
Razem . .	408

Siła motorów HP. 27.800.

Zdolność produkcyjna w roku 2.143.910 tonn.

Produkcja, eksport i konsumpcja mąki w pięcioleciu 1916 — 1920

Rok	Produkcja	Eksport	Konsumpcja	Na mieszk kg
	w tonnach			
1916	933.535	144.290	849.249	100,5
1917	938.747	112.465	826 282	97,6
1918	1.081 269	176.445	904.824	105,1
1919	1.071.863	328.1(7	743.756	84,8
1920	030.569	179.191	760.378	84,7

Przeciętna z trzechleć 1912 — 1920.

Trzechlecie	Produkcja	Eksport	Konsumpcja	Na mieszk kg
	w tonnach			
1912 — 14	884 743	107.851	776.982	97,8
1915 — 17	956.685	124.268	832.417	99.9
1918 — 20	1.027.900	224.914	802 986	91.4

Kierunek eksportu mąki:

Kraj	w tonnach				
	1916	1917	1918	1919	1920
Brazylja	68.375	77.196	118.033	173.896	26 366
Francja	57.972	20.256	510	75	2.126
Belgja	—	—	—	350	4.633
Stany Zjednoczone	—	—	1.461	668	—
Włochy	—	—	2	5 609	4.796
Anglja	3.244	507	7	36.931	11.213
Uruguay	4.528	2.018	6.842	1.803	1.152
Holandja	—	—	13.619	13.884	10.316
Chile	1.093	348	3.115	1.221	40
Boliwja	887	350	1.739	1.776	—
Paraguay	507	5.568	7.291	8.088	4.674
Norwegja	—	4.075	4.054	46.702	24 657
Danja	—	—	—	8.038	12.156
Na zlecenie	751	1.662	308	3.672	24 688
Różne	6.933	485	19.464	25.404	44.451
Razem . .	144.290	112.465	176.445	328.107	171.260
Na Brazylję wypada	47,4%	68,6%	66,9%	53%	15,4%

Jak widać z powyższej tablicy, najważniejszym konsumentem mąki argentyńskiej jest sąsiednia Brazylja.

Poza mąką, Brazylja importowała w powyższym czasokresie następujące ilości pszenicy:

rok 1916	tonn . .	424.554		rok 1919	tonn . .	303.430
„ 1917	„ . .	171.620		„ 1920	„ . .	199.720
„ 1918	„ . .	319.362				

Kraje europejskie natomiast wolą import ziarna, zarówno ze względów łatwiejszej i dłuższej konserwacji, jak i dla zatrudnienia własnego przemysłu młynarskiego.

Powyższe daty eksportu z ostatniego pięciolecia wykazują znaczne odchylenia od kierunku eksportu przedwojennego, wskutek anormalnej sytuacji, jaka trwała w czasie wojny i w pierwszych latach powojennych.

Sprawność młynów argentyńskich w latach 1918—1920.

Rok	Mąka pszenna w tonnach			Wydajność %-owa pszenicy			Mąka kukurudziana w tonnach		wydajność w %
	zmielona pszenica	otrzymana mąka	produkty uboczne	mąki	prod. ubocz.	rozkurz	zmielona kukurudza	otrzymana mąka	
1918	1.561.625	1.081.269	464.010	69,02	29,07	1,01	31.279	19.017	60,08
1919	1.557.802	1.071.863	468.190	68.08	30,00	1,02	11.853	7.903	66,06
1920	1.344.438	930.569	391.583	69,02	29,01	1,07	18.644	12.863	68,09

b) Mleczarstwo.

Przemysł mleczarski w Argentynie odgrywa podobną rolę w stosunku do hodowli, jak młynarski w stosunku do rolnictwa. Rozwinął się on potężnie, zwłaszcza w ostatnich kilkunastu latach i dzisiaj, nie tylko że pokrywa miejscowe zapotrzebowania, ale ponadto dostarcza dużych ilości towaru na eksport. Rozmieścił się głównie w terytorjach sprzyjających hodowli i to w sąsiedztwie dużych miast lub bezpośrednio w nich.

Rozmieszczenie przemysłu mleczarskiego uwidocznia nam następująca tablica. na zasadzie danych z roku 1913 [1]).

Prowincje i terytorja	Liczba zakładów przemysł.	Inwestowany kapitał w $	Wartość produkcji w $	Wartość surowca w $	Siła motorów HP	Zatrudniony personel
Stolica Buenos Aires	265	6.645.440	11.602.790	9.392.294	1.394	1.050
Prowincje:						
Buenos Aires . . .	3.896	62.692.250	26.443.668	14.310.000	1.236	15.584
Santa Fé.	1.351	9.758.850	4.859.345	2.093.666	355	4.053
Entre Rios	566	2.972.450	1.375.032	481.290	45	1.415
Corrientes	72	385.500	194.872	61.830	5	216
Córdoba	464	5.487.900	3.168.634	1.432.677	180	2.200
San Luis.	249	1.986.000	939.372	294.840	17	—
Santiago del Estero.	241	1.606.450	649.060	267.041	6	482
Tucuman.	82	899.850	323.068	134.376	6	164
Mendoza.	68	430.550	226.132	69.579	10	242
San Juan	30	313.800	171.019	69.552	4	90
La Rioja.	449	3.681.850	1.324.766	414.940	20	1.122
Catamarca	38	285.800	93.196	29.016	—	96
Salta	107	1.430.300	590.788	240.816	5	428
Jujuy	20	52.500	17.550	7.368	—	16
Terytorja:						
Chaco.	18	98.950	22.422	5.648	6	25
Formosa.	33	225.500	61.985	19.950	—	66
Misiones.	17	86.200	17.472	5.546	—	20
La Pampa	53	426.300	884.790	483.894	25	316
Neuquen.	81	772.450	167.286	53.316	3	162
Chubut	22	90.950	49.495	12.260	—	55
Rio Negro	25	109.600	32.750	9.960	—	40
Razem . .	8.161	100.785.390	52.798.903	29.564.975	3.317	28.589

Powyższa tablica obejmuje całkowitą wytwórczość mleczarską.

Liczba zakładów, pracujących fabrycznym sposobem i wyrabiających pewne oznaczone gatunki artykułów, jest znacznie mniejsza.

[1]) Wedle Tornquist & Co. The econ. develop. of The Arg. Rep., str. 44.

Daty statystyczne z ostatnich czasów odnosić się będą tylko do zakładów fabrycznych.

Rok	Liczba czynnych zakładów					Produkcja roczna w kg			
	Śmietankownie	Maślarnie	Serownie	Mieszane	Razem	Masła	Sera krowiego	Sera owczego	Kazeiny
1917	160	27	470	689	2.046	15.151.855	15.899.038	12.645	4.812.436
1918	1.009	203	415	546	2.173	24.460.051	20.416.739	28.719	7.818.941
1919	1.632	119	1.135	1.000	3.886	25.729.000	22.631.000	?	6.418.000 [1])
1920	1.608	46	1.340	1.084	4.078	28.670.206	25.210.696	59.394	6.881.016

Ilość mleka, zużytego do przeróbki w poszczególnych prowincjach:

Rok 1920.

Prowincja	Ilość przerobionego mleka w litrach	%
Stolica Buenos Aires . . .	35.745.743	4,3
Prowincja Buenos Aires . . .	499.169.092	60,3
„ Santa Fé	184.448.921	22,3
„ Córdoba	65.801.066	7,9
„ Entre Rios . . .	9.647.847	1,2
Inne prowincje i terytorja . .	32.602.174	3,9
Razem . .	827.414.843	100%

Jak widać z powyższego, prowincja Buenos Aires dominuje w produkcji mlecznej ponad całą Republiką.

Produkty przemysłu mleczarskiego stanowią w Argentynie przedmiot ważnego i z roku na rok wzrastającego eksportu za granicę, jak to widać z następującej tablicy porównawczej:

Rok	Eksport w kg	
	Masło	Ser
1911	1.395.633	518
1912	3.676.706	1.942
1913	3.784.396	7.342
1914	3.481.657	3.727
1915	4.622.676	6.053
1916	5.670.948	227.711

[1]) Cyfry zaokrąglone.

Rok	Eksport w kg	
	Masło	Ser
1917	9.830.154	2.728.393
1918	18.969.880	6.431.000
1919	20.358.000	8.873.000
1920	18.455.000	10.092.000 ¹)
1921	23.672.000	5.676.000 ¹)

Wystawa mleczarska w r. 1921 w Buenos Aires pokazała najlepiej wszystkim, jak kolosalnie rozwija się ta gałąź krajowego przemysłu i jakie ma przed sobą widoki.

Zakłady mleczarskie, z których wielka liczba jest w rękach angielskich, są urządzone wedle najnowszych wymogów i przy zastosowaniu najlepszych urządzeń technicznych.

Kierunek eksportu masła i sera:
w tonnach.

Kraj	1919		1920		1921	
	Masło	Ser	Masło	Ser	Masło	Ser
Anglja	12.364	836	12.070	30	19.654	97
Francja	1.225	392	1.313	10	1.791	1.137
Belgja	271	237	540	71	95	110
Włochy	470	2.642	1.533	1	1.631	764
Stany Zjednoczone	—	572	1.878	5.645	219	3.512
Peru	—	—	25	2	7	7
Brazylja	—	12	40	4.289	—	4
Inne kraje	514	103	1.056	44	275	45
Razem	14.844	4.794	18.455	10.092	23.672	5.676

Masła z zagranicy Argentyna nie importuje wcale. Z serów importuje się tylko pewną ilość gatunków specjalnych, jak „Roquefort", holandzki i t. d. W roku np. 1918 importowano zaledwie 37 tonn, a w r. 1919 — 94 tonn sera.

c) Przemysł mięsny.

Znakomity rozwój argentyńskiej hodowli bydła i owiec musiał doprowadzić z konieczności do stworzenia przemysłu mięsnego, o ile produkcja nie miała ograniczyć się do miejscowej tylko konsumpcji.

¹) Daty z ostatnich lat, podane przez Dyr. statystyki rolnej, są tylko szacunkowe i dopiero Dyrekcja statystyki państw. poda cyfry ścisłe.

Odległość od wielkich centrów konsumpcyjnych w Europie nie dopuszczała ekonomicznego transportu bydła w stanie żywym i trzeba to było uczynić w formie konserw i mięsa mrożonego, względnie chłodzonego. Tu atoli, tak samo jak w innych gałęziach przemysłu, czynniki i kapitały miejscowe tem się dostatecznie nie interesowały, a uczyniły to dopiero kapitały zagraniczne, głównie angielskie, stwarzając potężne rzeźnie i chłodnie mięsne. Już w okresie przedwojennym mrożone mięso argentyńskie odgrywało w Europie wielką rolę, a w czasie wojny i wzmożonego zapotrzebowania dla armji, Argentyna korzystała z nadzwyczajnych konjunktur w tym względzie. W r. 1914 było czynnych 13 wielkich rzeźni i chłodni, z zainwestowanym kapitałem 92.991.909 pezów złotych. W czasie wojny dokonano znacznej rozbudowy istniejących przedsiębiorstw.

Personel zatrudniony w rzeźniach i chłodniach mięsnych (wedle statystyki z r. 1914-go):

	Argentyńczycy	Obcokrajowcy	
Mężczyźni	4.348	8.777	
Kobiety	1.061	161	
Dzieci	809	488	
Razem . .	6.218	9.426	= 15.644

Z naszej emigracji pracuje znaczna liczba robotników, niemal we wszystkich rzeźniach i chłodniach, głównie zaś w Berisso koło La Plata i w Santa Cruz.

Produkcja mięsna pokrywa w całości zapotrzebowanie krajowe i stanowi jeden z głównych artykułów eksportu, jak to uwidocznia odnośna tablica w rozdziale o handlu zagranicznym (VII, 3).

Wedle obliczeń przeciętnych, jedna sztuka opasowa o 450 kg daje 254 kg mięsa, 30 kg skóry, 4 kg suchej krwi, 47 kg różnych kości, 9,2 kg wątroby i płuc, 2,5 kg języka, około 30 kg różnych tłuszczów i kilkanaście kg innych produktów ubocznych.

Liczba bitych sztuk.

Rodzaj	Rok 1919	Rok 1920	Rok 1921
Woły i krowy . .	2.284.732	1.481.804	1.624.951
Owce i barany . .	2.559.319	2.870 417	3.768.090
Świnie	209.183	320.634	280.426

Eksport mięsa z produkcji rzeźni i chłodni w roku 1921 rozkładał się w następującej proporcji na główne przedsiębiorstwa [1]).

Miejscowość i nazwa chłodni (frigorifico)	Wołowina		Baranina		Wieprzowina	
	mrożona i chłodzona (liczba ćwiartek)	konserwy kg	mrożona i chłodzona (liczba sztuk)	konserwy kg	mrożona i chłodzona (liczba sztuk)	konserwy kg
Prowincja Buenos Aires.						
Avellaneda.						
La Blanca S. A. . . .	500.099	458.789	242.432	3 266	11.952	—
Cia Sansinena de carnes congeladas S. A. . .	312.318	550 135	326.808	—	27.743	109.052
Wilson de la Argentina S. A.	369.660	518.357	250.352	5 688	778	1.089
La Plata (Berisso).						
«Armour de la Plata» S. A	614 531	150 319	396 388	—	22.434	4 403
Cia. Swift de la Plata S. A.	855.018	19.130	398.698	—	28 394	—
Campana.						
Las Palmas Produce Co. Ltd.	586 405	625.949	263 418	10.440	4.460	—
Zarate.						
Las Palmas Produce Co. Ltd.	520.578	296.017	—	—	—	—
The Anglo South American Meat Co. Ltd. . .	695.124	285.637	324.072	32.914	10 136	—
The Smithfield and Argentine Meat Co. Ltd. . .	256 256	990 003	21 8[illegible]1	53.560	445	—
Territorio de Santa Cruz.						
Rio Gallegos	—	—	305.602	27.972	—	—
San Julian	—	—	100.436	—		—
Territirio de Tierra del Fuego.						
Frigorifico Argentino [2]) .	—	—	60 534	—	—	—
Fabryki mięsne:						
Prowincja Entre Rios.						
Fabrica Colon	—	5 015 091	—	—	—	—
Santa Elena	—	98 000	—	—	—	—
Prowincja de Buenos Aires.						
Terrile Hermanos . . .	—	—	—	—	—	6 515
	4 739 989	9.007.427	2.690.551	133.840	106.342	121 059

---

1) Według Boletin Mensual Min. Roln. I. 1922 r.

2) Daty niekompletne.

Głównym konsumentem argentyńskiego mięsa jest Anglja, Francja i Niemcy.

Produkcja mięsa w chłodniach i fabryka konserw jest dzisiaj niemal zmonopolizowana przez kapitał angielski i częściowo amerykański. Ma to w rezultacie taki skutek, że gdy w pierwszej połowie roku 1922 ceny bydła spadły na 20% cen z roku 1919, to mięso na rynku konsumpcyjnym prawie nie potaniało. Dopiero ingerencja municypalności w Buenos Aires i zaprowadzenie wolnych targów (Ferias francas) spowodowało zniżkę cen.

Dla uniezależnienia się od Anglików koła argentyńskie wysuwają w ostatnich czasach projekty budowy własnych rzeźni i chłodni.

3. Cukier.

Przemysłowi cukrowniczemu Argentyny poświęcimy obszerniejszy ustęp, raz dlatego, że może to interesować nasze cukrownictwo, a powtóre ta gałąź produkcji należy do tych nielicznych w Argentynie, gdzie wszystkie trzy czynniki: kapitał, surowiec i praca, są w przeważającej większości pochodzenia krajowego.

Produkcja cukru w Argentynie dokonywa się wyłącznie z trzciny cukrowej. Zdobywcy dzisiejszej Argentyny zapewne spotkali trzcinę cukrową w północnych częściach kraju, a zczasem wprowadzono jej różne odmiany z innych miejsc. W wieku XVII — XVIII istniał niewątpliwie prymitywny przemysł cukrowniczy, a to pewne, że misje jezuickie wiele przyczyniły się do jego rozwoju. Produkcja cukru trzcinowego w dawniejszych wiekach służyła przeważnie tylko dla konsumpcji lokalnej w północnych częściach Republiki, gdyż z powodu trudności transportowych prowincje wybrzeżne łatwiej i taniej zaopatrywały się cukrem importowanym z Brazylji, czy nawet z Europy.

Właściwie podwaliny pod dzisiejszy argentyński przemysł cukrowniczy położył ksiądz, późniejszy arcybiskup z Tucuman, Dr. José Eusebio Colombres, w pierwszej połowie XIX stulecia. On to zajmuje się głównie kultywowaniem trzciny cukrowej, sprowadzając jej różne odmiany, ulepsza i rozszerza jej uprawę. W r. 1821 zakłada duży młyn drewniany (trapiche) i dzięki jego inicjatywie, następuje powolna odbudowa upadłego z czasów jezuickich przemysłu. Do roku 1859, w którym Colombres umiera, powstało 24 takich fabryk, których produkcja na ówczesne czasy była dość znaczna. Np. w roku 1855 produkcja miała wynosić 401.965 kg.

W latach 1858—1875 następuje nowy okres dla argentyńskiej produkcji cukru. Dawne młyny drewniane (trapiche) zastępuje się urządzeniami żelaznemi, sprowadzonemi po raz pierwszy z Liverpool. Zmiana technicznego sposobu produkcji cukru nie osiągnęła jednak pełnych rezultatów z powodu trudności transportowych. Dopiero rok 1876 stanowi nową epokę. Wówczas to bowiem przez otwarcie kolei centrum przemysłu cukrowniczego w Tucuman uzyskało możność łatwego połączenia i transportu swych produktów. Rozbudowa sieci kolejowej lokalnej ułatwiła następnie dowóz trzciny cukrowej z różnych miejsc produkcji i zaczyna się szybki rozwój nowoczesnego przemysłu.

Właściwem centrem produkcji cukru w Argentynie jest prowincja Tucuman, następnie biorą w niej udział także Jujuy, Salta, Santa Fé, Corrientes, Chaco i kilka innych o podrzędnem zupełnie znaczeniu.

Prowincja Tucuman, dzięki przemysłowi cukrowniczemu posiada dzisiaj najgęściejsze zaludnienie. Na 22.836 km² posiadała w roku 1914 332.933 mieszkańców, czyli 14,5 na jeden km², gdy tymczasem cała Argentyna posiada zaledwie 2,82 na km². Zjawisko to uderzać musi tem silniej, że ta prowincja, jak i inne sąsiednie nawiedzone są epidemją malarji (paludismo).

a) Produkcja trzciny.

Rozwój produkcji trzciny od drugiej połowy XIX wieku do czasów obecnych, z rozmieszczeniem wedle poszczególnych prowincyj przedstawia się, jak następuje:

Prowincja, wzgl. Terytorjum	w hektarach				
	1857	1875	1895	1914	1920
Tucuman . .	400	2.045	53.086	90.848	78.000
Jujuy . .	—	532	2.148	11.371	10.000
Salta . . .	—	290	645	795	2.700
Chaco . . .	—	—	756	2.480	3.200
Formosa . .	—	—	1.050	623	200
Misiones . .	—	—	301	634	600
Inne. . . .	—	273	2.230	2.540	1.500
Razem . .	400	3.140	60.216	109.291	96.200

Powyższa produkcja rozkłada się na następujące jednostki produkcyjne:

Powierzchnia kultury w ha	Ilość jednostek prod.
do 25	4.221
od 26—50	413
„ 51—100	259
„ 101—500	234
„ 501—1.000	23
„ 1.001—5.000	21
„ 5.001—10.000	8
„ 10.001—25.000	3
„ 25.001—wzwyż	3
Razem	5.185

Z uprawianych gatunków najwięcej są znane „Jawa", następnie „Criolla", gdy tymczasem inne, dawniej używane gatunki, wobec małej rentowności powoli znikają. Wydajność trzciny z ha powierzchni jest rozmaita. Zależy to od miejsca uprawy, warunków klimatycznych, opadów atmosferycznych, etc. Gatunek „Criolla" wydawał w ostatnich latach przeciętnie po 24.000 kg z jednego hektara. W niektórych okolicach, np. w Salta, wydajność dochodziła do 45.000 kg. Wydajność „Jawa" obracała się w granicach 40—45.000 kg. W prowincji Corrientes zdołano osiągnąć nawet do 100.000 kg trzciny z jednego hektara.

Wydajność cukru z trzciny również bywa niejednakową, wahając się przeważnie pomiędzy 6—7%.

Przeciętnie wydajność trzciny z hektara i cukru z trzciny uwidoczni nam następująca tablica:

Rok	Wydajność trzciny z hektara w kg	Wydajność cukru z trzciny w %-tach	Wydajność cukru z ha w kg
1908	26.809	8,2	2.208
1910	17.921	7,6	1.378
1912	19.611	6,9	1.335
1914	27.744	9,1	2.570
1916	13.621	5,8	687
1918	22.205	5,4	1.169
1920	31.108	6,6	2.059

Procentowa wydajność cukru z trzciny jest rozmaita, zarówno w poszczególnych latach w tej samej prowincji, jak i z produktu różnego pochodzenia.

Prowincje produkcji	Procentowa wydajność cukru z trzciny				
	1912	1914	1916	1918	1920
Tucuman . .	6,8	9,1	5,0	5,2	6,6
Jujuy . .	7,9	9,1	7,3	7,6	8,2
Salta . . .	8,9	8,7	7,6	6,5	5,8
Santa Fé . .	6,3	8,2	4,2	2,9	6,6
Corrientes . .	6,6	5,7	4,7	5,7	6,5
Chaco . . .	5,9	9,2	6,1	4,5	5,5
Formosa . .	6,0	6,0	5,0	—	—
Przeciętnie . .	6,9	9,1	5,8	5,4	6,6

Rentowność produkcji trzciny p. Emilio E. Schleh kalkuluje w następujących cyfrach, biorąc za podstawę jeden hektar:

Amortyzacja kapitału ulokowanego w ziemi, podatki, amortyzacja maszyn, etc. . .	pezów pap.	82.55
Koszta uprawy	„ „	80.25
„ zbiórki i dowozu	„ „	189.—
Razem . .	pezów pap.	351.80
Przyjmując wydajność z hektara na 45.000 kg, a cenę sprzedażną 12 pezów za tonnę, otrzymuje się brutto	„ „	540.—
Czyli zysk netto z hektara . .	pezów pap.	188.20

Powyższa kalkulacja, wzięta na tle konkretnych wypadków, może nie odpowiada przeciętnej całego kraju, niemniej jednak wskazuje dosadnie na wysoką rentowność uprawy trzciny.

Ceny trzciny wahały się silnie w poszczególnych okresach. I tak np. w roku 1900 płacono za tonnę 7—10 pezów, między 1902—1905 r. 5—7 pezów, a w ostatnich latach 12—15 pezów.

b) Produkcja cukru.

Produkcję cukru w Argentynie przedstawia nam poniżej zamieszczone zestawienie cyfrowe.

Rok	Ilość zmielonej trzciny	Produkcja cukru
	w tonnach	
1855	—	402
1887	—	24.750
1891	—	46.366
1895	—	130.000
1900	—	117.209
1905	—	135.605
1910	—	148.509
1911	—	174.907
1912	2.121.559	146.306
1913	3.299.329	275.478
1914	3.653.331	335.956
1915	2.416.164	148.765
1916	1.433.145	85.000
1917	1.132.229	88.247
1918	2.200.076	127.535
1919	3.771.162	298.708
1920	3.099.722	203.224
1921	—	196.682 (szac.)

Nadmienić wypada, że daty statystyczne w tym przedmiocie ogłoszone przez Dyrekcję Statystyki, Związek cukrowniczy (Centro Azucarero) i Administrację podatków wykazują pomiędzy sobą drobne różnice.

Wzrost i rozmieszczenie produkcji cukru w ostatniem 10-leciu.

Prowincja, wzgl. Terytorjum	w tonnach			
	1910	1914	1918	1920
Tucuman	119.079	273.939	87.698	166.423
Jujuy	21.448	50.003	35.695	29.126
Salta	1.058	2.339	1.464	3.886
Santa Fé	2.200	3.042	318	2.052
Corrientes	330	593	434	559
Chaco	3.771	5.440	1.926	1.178
Formosa	623	600	—	—
Razem	148.509	335.956	127.535	203.224

Zdolność produkcyjna przemysłu cukrowniczego.

Prowincja, wzgl. Terytorjum	Liczba fabryk	Zdolność produkcji			Konsumpcja w tonnach	
		Cukier	Rafinada	Alkohol w hl	węgiel	drzewo
		w tonnach				
Tucuman	30	321.570	82.766	215.350	253	402.661
Jujuy	3	78.400	—	74.750	96	82.400
Salta	1	2.500	—	—	—	5.000
Santa Fé	3	3.250	180.000	30.600	37.000	4.800
Corrientes	1	1.750	—	4.500	—	3.000
Chaco	3	7.900	—	8.000	—	7.551
Formosa	2	2.081	—	2.000	—	4.000
Razem . .	43	417.451	262.766	335.200	37.349	509.412

Przemysł cukrowniczy zatrudnia obecnie następujące ilości motorów i sił pociągowych:

Liczba fabryk	43
Motory parowe	817
„ elektryczne	122
„ ekspl.	28
Siła HP	57.511
Liczba wozów	1.937
„ automobili	128
„ zwierząt pociągowych	34.609

Ogólne wartości inwestycyj w przemyśle cukrowniczym.

Prowincja, wzgl. Terytorjum	Liczba fabryk	Wartość w pezach pap. wedle szac. 1914 r.				Razem
		terenów	budynków	maszyn i urządzeń	innych	
Tucuman . . .	30	47.063.522	20.689.784	36.080.914	9.896.603	113.730.823
Jujuy	3	21.804.000	3.535.572	10.117.449	9.977.979	45.435.000
Salta	1	1.000.000	110.000	400.000	—	1.510.000
Santa Fe . . .	3	4.443.911	6.575.266	3.830.600	340.000	15.189.777
Corrientes . . .	1	20.000	225.000	340.000	517.000	1.300.000
Chaco	3	365.685	833.691	4.528.208	5.663.216	11.390.800
Formosa . . .	2	505.000	215.000	572.071	—	1.292.071
Razem . .	43	75.202.118	32.184.313	55.869.242	26.592.798	189.848.471

Z kapitałów inwestowanych przypada: na krajowe . . . 83 %
„ „ „ „ obcokrajowe . . 8 „
„ „ „ „ mieszane . . . 9 „
100 %

Rafinerje cukrowe istnieją w Argentynie od roku 1890, kiedy to powstała pierwsza na wielką skalę urządzona „Refineria Argentina" w Rosario de Santa Fé. Ponadto istnieje szereg rafineryj w prow. Tucuman i instalowana w Buenos Aires w r. 1914 „Refineria Buenos Aires S. A." tak, że obecnie cała produkcja surowa cukru w Argentynie rafinuje się we własnych fabrykach.

Do produkcji cukru buraczanego dotychczas w Argentynie nie doszło. Wprawdzie kwestja ta interesuje zarówno inicjatywę prywatną jak i sfery rządowe, jednak poza usiłowaniami, nie zrealizowano dotąd żadnego projektu. Pierwsze próby kultury buraków cukrowych zainstalowano w prow. Mendoza, a ustawodawstwo prowincjonalne zapewniało nawet tej produkcji bonifikacje. Podobno wkrótce ma być aktualną fabryka cukru buraczanego w miejscowości General Alvear. W szeregu prowincyj, jak Buenos Aires, Pampa Central, Córdoba San Juan, Rio Negro, prowadzą się obecnie próby uprawy buraków i po ich zadowalającym wyniku prawdopodobną jest instalacja odpowiednich fabryk.

Co do stosunków robotniczych w przemyśle cukrowniczym, to można tu rozróżnić dwa ich typy: stale zatrudnionych i robotników sezonowych dla zbioru trzciny. Gdy statystyka pierwszych da się ująć w ścisłe cyfry, to przy drugich można opierać się tylko na danych przybliżonych, które zresztą w poszczególnych latach bardzo się od siebie różnią.

Stały personel administracyjny i robotniczy w przemyśle cukrowniczym wynosił wedle ostatniej urzędowej statystyki *14.684 osoby*.

	Argentyńczycy			%	Obcokrajowcy			%	Razem
	mężcz.	kob.	razem		mężcz.	kob.	razem		
Personel administracyjny	567	4	571	60,4	371	3	374	39,6	945
Robotnicy	10.672	968	11.640	84,7	2.094	5	2.099	15,3	13.739
Razem . .	11.239	972	12.211	83,2	2.465	8	2.473	16,8	14 684

Jak z powyższego widać, udział rąk robotniczych obcokrajowych jest stosunkowo mniejszy, niż w innych gałęziach przemysłu. Pochodzi to niewątpliwie z bardzo niezdrowego i dla Europejczyków nieodpowiedniego klimatu terytorjów, produkujących cukier, a powtóre konkurencja taniego robotnika indyjskiego nie daje Europejczykowi żadnych szans poważnego zarobku, chociażby ten chciał o to zabiegać, nawet kosztem swego zdrowia.

Daleko liczniejszy jest personel sezonowy, potrzebny na okres zbiórki trzciny, t. j. od czerwca do października. Ten, wedle znawców, dochodzi czasem do 50.000 osób i rekrutuje się przeważnie z ludności miejscowej, żyjącej w okolicach produkujących trzcinę i z immigracji indyjskiej, zarówno z terytorjów północnej Argentyny jak i z pogranicza Boliwji i Paraguayu. Ta sezonowa immigracja indyjska ma wynosić kilkanaście tysięcy osób rocznie. Personel ten jest mało warty, przeważnie brudny, ale też i mało wymagający. Płaciło się im w ostatnich czasach 3 — 4 pezy dziennie i zarobek z całego sezonu miał im wystarczyć później na caloroczne utrzymanie, bardzo zresztą prymitywne w ich leśnych siedzibach.

c) Konsumpcja — import — eksport.

Na podstawie statystyki administracji skarbowej, konsumpcja cukru w Argentynie w ostatnich latach przedstawia się, jak następuje:

Konsumpcja cukru w Argentynie. 1911 — 1920.

Rok	Produkcja własna w tonnach	Ilość mieszkańców	Konsumpcja w tonnach	Na osobę kg
1911	174.907	7.173.849	235.335	32,80
1912	146.306	7.541.754	199.602	26,46
1913	275.478	7.849.113	251.730	32,06
1914	335.956	7.956.860	253.602	31,85
1915	148.765	8.051.540	215.159	26,71
1916	85.000	8.151.562	206.612	25,33
1917	88.247	8.266.778	208.208	25,17
1918	127.535	8.383.576	203.269	24,22
1919	298.708	8.521.310	229.152	26,87
1920	203.224	8.708.307	234.222	26,88

Wynika zatem z powyższego:

Przeciętna roczna produkcja: *188.412 tonn*, konsumpcja *223.689 tonn, czyli na osobę 27,83 kg.*

Dyrekcja Ekonomji rolnej i Statystyki dochodzi do odmiennych cyfr konsumpcji i przeciętną roczną na mieszkańca z ostatnich lat wypośrodkowuje na 26 kg. Obydwa obliczenia zresztą są do siebie zbliżone.

Uzupełnienie powyższych cyfr znajdziemy w statystyce importu i eksportu:

Rok	Import w tonnach	Eksport	
		w tonnach	wartość w pezach zł.
1911	51.902	68	5.436
1912	30.076	103	8.256
1913	75.381	59	4.766
1914	6.509	64.690	5.199.622
1915	23	53.823	4.305.859
1916	30.326	404	92.559
1917	160.157	32	8.091
1918	33.269	9	2.884
1919	82.138	1.453	310.735
1920	— —	81.813	— —

Jak z powyższego widać, własna produkcja argentyńska jest dość bliską do pokrycia ogólnego zapotrzebowania cukru. Niedobór produkcji, dość nierównomierny w poszczególnych latach, pokrywa się importem z zagranicy. Dla wskazania na dotychczasowe źródła importu cukru w Argentynie podamy dwa lata porównawcze:

Kraj skąd importowano	Ilość importowana w tonnach	
	1913	1917
Australja	89	7
Austro-Węgry . .	28.580	— —
Brazylja	— —	63.328
Chile	3	3.057
Cuba	— —	1.350
Francja . . .	5.203	— —
Niemcy	41.229	1
Stany Zjedn. . . .	2	78.363
Uruguay	— —	13.412
Włochy . .	216	— —
Inne kraje . . .	59	639
Razem .	75.381	160.157
Wartość pezów złotych	5.520.752	12.585.980

Z powyższej tablicy widać, jak wojna zmieniła źródła importu cukru do Argentyny.

Przeciętne ceny cukru en gros, loco Buenos Aires, w ostatniem dziesięcioleciu były następujące za 10 kg w pezach pap.:

Rok	Miałki	Kawałki	Rok	Miałki	Kawałki
1911	3,50	4,10	1917	5,40	5,50
1912	3,82	4,10	1918	6,20	6,62
1913	3,61	4,10	1919	5,37	7,17
1914	3,06	3,85	1920	5,70	5,74
1915	3,25	4,00	1921	6,00	7,40
1916	4,52	5,16	1922	4,35	4,50 (31/III 1922)

Produkcję cukru obciążają opłaty skarbowe prowincjonalne w Tucuman, w wysokości 15 centów od 10 kg cukru i 20 centów od tonny trzciny. Cło od cukru importowanego do Argentyny płaci się wedle następujących stawek: cukier rafinowany i od 96 stopni polaryzacji wzwyż, 6 centów złotych od kilograma, cukier zaś nierafinowany i mniej niż 96 stopni polaryzacji, płaci 4 centy złote od kilograma. Ustawa, zaprowadzająca te stawki, ma obowiązywać do końca roku 1925. Przez czas trwania opłat, nałożonych na rodzimą produkcję przez prow. Tucuman, przyznaje się zniżkę od tych stawek w sumie 1,32 centa złotego od kilograma.

Argentyński przemysł cukrowniczy, wyposażony w nowoczesne urządzenia techniczne z możnością powiększania produkcji, jak to wykazaliśmy wyżej, nosi się z ideą narazie pokrycia zapotrzebowania krajowego, aby następnie także zdobywać się na eksport do sąsiednich Republik południowo-amerykańskich, gdzie przy wygodnych i szybkich połączeniach kolejowych, a częściowo także rzecznych, będzie mógł prawdopodobnie podjąć w przyszłości konkurencję z produktem zamorskim.

Dla obrony swoich interesów i jednolitego postępowania w sprawach związanych z produkcją cukru, przemysłowcy tej gałęzi stworzyli w roku 1894 związek t. zw. „Centro Azucarero" w Buenos Aires, który rozrósł się obecnie do potężnej instytucji. Związek ten wydaje własny miesięcznik p. t.: „Revista Azucarera", który jest organem zarówno przemysłowców jak i hodowców trzciny. Hodowcy trzciny mają także swój związek, założony dopiero w r. 1918 w Tucuman, pod nazwą „Centro Cañero". Dla popierania i ulepszeń w uprawie trzciny istnieją osobne stacje doświadczalne w pobliżu Tucuman. W roku 1913 założono osobną cukrownię szkolną, gdzie młodzież uczy się praktycznie tej gałęzi przemysłu.

4. Alkohol.

Przemysł spirytusowy w Argentynie rozwinął się głównie jako uboczna gałąź fabrykacji cukru z trzciny, aczkolwiek także w dużych rozmiarach kwitnie jego wyrób z kukurudzy, a częściowo także z ziemniaków. Również z wina wytwarza się znaczne ilości alkoholu (cognac).

W r. 1913-ym liczono w Argentynie 187 dystylarni z kapitałem inwestowanym 9.259.876 pezów. Wartość rocznej produkcji szacowano wówczas na 7.915.610 pezów papierowych.

Produkcja alkoholu w lepszym i gorszym gatunku, zarówno z trzciny cukrowej jak i z cerealjów, przedstawiała się w ostatniem dziesięcioleciu, jak następuje:

Rok	litrów
1910	18.841.008
1911	18.167.490
1912	20.267.979
1913	25.852.312
1914	17.363.307
1915	18.467.192
1916	21.790.296
1917	11.018.312
1918	18.669.936
1919	22.360.441
1920	?
1921	?

W roku 1919 denaturowano dla celów opałowych i przemysłowych 7.055.162 litry, łącznie z dodatkami, użytemi w tym celu, co odpowiadało 6.106.303 litrom spirytusu 100 stopniowego.

W kwestji produkcji alkoholu w stosunku do konsumpcji i eksportu p. Emilio J. Schleh wypowiada następującą opinję: „...*Przemysł krajowy jest w takiej sytuacji, że nie tylko wystarczy na zaspokojenie całkowite wewnętrznej konsumpcji, ale ponadto może zaopatrywać rynki zagraniczne, stosownie do potrzeby, mając ku temu dostateczną ilość surowca...*[1])

Import i eksport w ostatnich latach, wedle cyfr, jakie zdołano zebrać, przedstawia się, jak następuje:

Rok	Wartość taryfowa importu likierów, koniaku etc. w pezach złotych	Eksport alkoholu[2])	
		W litrach	Wartość w pezach zł.
1911	3.166.849	—	—
1912	3.298.873	—	—
1913	3.022.088	44.578	—
1914	1.549.416	859.503	68.830
1915	1.594.280	5.749.786	459.983
1916	1.464.752	16.015.316	1.281.225
1917	1.130.051	3.475.271	554.523
1918	473.321	4.040.809	662.821
1919	854.384	1.238.968	120.039
1920	787.721 [3])	—	—
1921	?	?	?

[1]) „Industria azucarera", str. 136

[2]) Cyfry podane przez p. Emilio J. Schleh: „La Industria azucarera", str. 136.

[3]) Za 9 miesięcy 1920 r.

Argentyna importuje dzisiaj zatem tylko likiery i wódki specjalne, araki, koniak etc. Wspomnieć przytem należy, że na import wódek nałożone jest wysokie cło (0,33 peza zł. od butelki), a w r. 1921 postawiono w Kongresie wniosek o zabronienie używania alkoholu, podobnie jak w St. Zjedn. Am. Północnej. Wniosek ten atoli nie wzbudził dotąd zainteresowania.

W takich warunkach w naszym kraju możnaby liczyć tylko na eksport likierów do Argentyny.

5. Piwo.

Krajowe browary argentyńskie produkują dobre gatunki piwa, pokrywając niemal w całości zapotrzebowanie miejscowe.

Wedle statystyki z r. 1916, liczono 25 wielkich browarów z produkcją roczną wówczas 772.219 hektolitrów, z inwestowanemi kapitałami $ 64.248.000. Kapitały tej gałęzi są w dużej proporcji zagranicznego pochodzenia, a w kierownictwie mają znaczny udział Niemcy.

Produkcja piwa:

Rok	hl
1903	324.109
1908	816.286
1913	1.255.304
1914	750.950
1918	961.686
1919	1.333.010

Zatem rok 1919 był rekordowy.

Import z zagranicy jest minimalny, przeważnie tylko piwa flaszkowego gatunków specjalnych, jak „Culmbacher", „Spatenbräu", porter angielski etc. Miejscowe marki np. „Quilmes cristal", „Estrasburgo" etc. są doskonałej jakości.

6. Wino.

Wspomnimy także o produkcji wina w Argentynie, która z roku na rok wzrasta, ulepsza się co do jakości i nie tylko pokrywa zapotrzebowanie krajowe, ale zaczyna być ważnym artykułem eksportu.

Siedzibą tej gałęzi przemysłu jest prow. Mendoza i San Juan. Inne prowincje narazie mają bardzo nieznaczny udział w produkcji,

jednak posiadają korzystne warunki naturalne i przyszłość rokuje im ładne widoki.

Rozmieszczenie produkcji wina i sprawność odnośnych przedsiębiorstw uwidoczni nam następująca tablica, na podstawie dat z roku 1920.

Prowincje i terytorja	Przerobiono winogron w kg	Uzyskano wina w litrach	Wydajność %-owa
Stolica Buenos Aires . .	722.387	400.259	55,4
Prowincja Buenos Aires .	4.146.419	2.759.520	66,5
" Mendoza . . .	448.715.834	345.148.539	76.9
" San Juan. . .	130.300.040	88.441.761	67,8
" Salta	4.211.818	2.923.200	69.4
" Catamarca . .	3.850.863	2.375.602	61,6
" La Rioja . . .	3.336.482	2.061.065	61,7
" Entre Rios . .	3.114.367	2.017.569	64,7
" Córdoba . . .	2.550.956	1.729.169	67,7
" Jujuy. . . .	1.224.925	844.893	68,9
" Santa Fé . . .	440.690	274.045	62.1
" San Luis . . .	185.521	118.230	63,7
" Tucuman . . .	118.400	73.900	62,4
" Santiago d. Estero	96.200	51.420	53,4
" Corrientes . .	25.700	15.500	60,3
" Rio Negro . .	4.705.195	3.123.773	66,3
Razem . .	607.745.797	452.358.545	74,4

Gatunki wina argentyńskiego są wyborne i niektóre często nie ustępują co do jakości markom zagranicznym, a czasem nawet je przewyższają.

Rok	Produkcja	Import	Eksport	Saldo [1]
	w hektolitrach			
1913	4.670.000	402.574	371	5.072.203
1914	4.546.000	274.853	2.065	4.818.788
1915	4.825.000	177.652	8.624	4.994.028
1916	4.439.000	115.795	58.373	4.496.422
1917	5.133.000	73.468	34.116	5.172.352
1918	4.698.000	48.674	51.630	4.695.044
1919	4.540.000	36.139	95.547	4.480.592
1920	5.138.000	48.474	51.594	5.134.880

Eksport kieruje się głównie do Uruguayu, Brazylji i Paraguayu. Kraje europejskie dotąd importowały jedynie bardzo drobne ilości wina argentyńskiego, z wyjątkiem roku 1916-go, w którym Francja

[1]) Cyfry produkcji wzięto ze statystyki podatkowej, które różnią się zawsze od statystyki Min. Rol., podanej w poprzedniej tablicy (r. 1920).

importowała 37.690 hl. Na ilości wina, importowanego przez Argentynę, składają się przedewszystkiem gatunki specjalne, jak szampańskie, O Porto, reńskie, Malaga etc.

Obok wymienionych wyżej, w rozdziałach 2 — 6 najważniejszych gałęzi przemysłu spożywczego, istnieje cały szereg innych przedsiębiorstw tej branży. Tu wymienić należy: fabryki lodu, wód sodowych, wymiał ryżu, palenie kawy, wyrób makaronu, łazanek, konserw i kompotów, suchary, wypiek chleba, bułek, ciastek, wyrób czekolady, bombonów, słodyczy i cukierków, łowienie ryb, wyrób „yerba mate" etc. Szczegółowego omawiania tej produkcji zaniechamy, z uwagi na to, że ma ona znaczenie przeważnie tylko dla konsumpcji miejscowej.

7. Tytuń.

Przemysł tytuniowy odgrywa w Argentynie poważną rolę, ze względu na przeróbkę w dużych rozmiarach surowca krajowego, którego produkcja wzrasta, a powtóre w tej gałęzi jest także znaczny udział kapitałów krajowych.

Wzrost tego przemysłu w porównaniu okresów ostatnich dwóch spisów z roku 1895 i 1914, przedstawia się, jak następuje:

Określenie	1895	1914
Liczba zakładów	584	234
Inwestowany kapitał	$ 9.512.945	$ 35.604.030
Wartość produkcji	?	„ 57.962.775
Wartość zużytego surowca	?	18.036.177
Siła motorów HP	654	1.286
Zatrudniony personel	5.751	7.121

Zmniejszenie się liczby zakładów przemysłowych tej branży powstało z likwidacji całego szeregu drobnych przedsiębiorstw, a ze stworzenia na ich miejsce wielkich kompanij, dążących powoli do zmonopolizowania produkcji.

Produkcja surowca dla fabrykacji tytuniu rozwija się dość pomyślnie i w ostatnich czasach blisko 50 % pochodziło z Argentyny. Gatunek produkowany w Argentynie, głównie w północnych częściach Republiki, nie najlepszej jakości, nie zaspokaja wymogów palaczy i liczyć się trzeba z tem w przyszłości, że mimo wzrostu własnej produkcji, nie obejdzie się bez importu specjalnych gatunków, zwłaszcza tytuniów i cygar hawańskich.

W produkcji tytuniu biorą udział także nasi koloniści w Misiones, gdzie ten artykuł stanowi jeden z ważniejszych przedmiotów handlu i wywozu.

Rozwój produkcji tytuniu w ostatniem dziesięcioleciu.

Rok	Uprawiony obszar	Zebrano kg
1910	9.806	6.884.891
1911	9.768	5.829.862
1912	9.656	5.564.289
1913	14.870	5.108.325
1914	15.360	5.268.256
1915	7.630	4.353.654
1916	10.320	10.459.798
1917	10.725	6.446.804
1918	6.349	4.203.065
1919	8.412	13.725.398
1920	14.147	?

Produkcja z roku 1919 (najświeższe daty, jakie można było zebrać) pochodziła z następujących części Republiki:

Prowincja Salta . .	kg	3.509.308
„ Tucuman .	„	871.633
„ Misiones .	„	2.437.484
„ Corrientes.	„	6.790.242
Inne prowincje . . .	„	116.731
Razem	kg	13.725.398

Własna produkcja atoli nie pokrywa całkowicie konsumpcji.

Import i eksport tytuniu.

Rok	Import kg		Eksport kg	
	Liści tytuniowych	Cygar i papierosów	Liści tytuniowych	Cygar i papierosów
1910	5.643.249	1.285.978	42.370	35.609
1911	6.393.498	1.015.722	6.576	2.270
1912	8.528.227	1.059.321	14.403	46.512
1913	8.134.028	1.092.389	2.500	63.260
1914	7.734.661	876.641	3.000	55.117
1915	8.022.358	423.364	24.073	115.776
1916	8.707.867	506.953	66.880	141.713
1917	12.393.215	398.508	1.074.866	211.638
1918	5.664.616	394.510	2.385.560	193.968
1919	9.087.517	1.074.192	1.229.893	?
1920	?	?	?	?

Źródła importu tytuniu do Argentyny w r. 1919.

Kraj	Surowiec w kg	Gotowe wyroby w kg
Paraguay	1.055.922	237.274
Cuba (Hawana)	1.214.870	145.666
Brazylja	4.978.821	535.753
St. Zj. Amer. Półn. . .	1.786.117	133.286
Inne kraje	51.787	22.213
Razem . .	9.087.517	1.074.192

Po uregulowaniu i ustaleniu kursów walut, Polska mogłaby z Argentyny sprowadzać kiedyś nieco surowca dla sporządzenia mieszanin, możliwym zaś byłby eksport z Polski pewnej ilości papierosów specjalnych gatunków, które naturalnie trzeba najpierw wprowadzić na rynek argentyński odpowiednią reklamą.

Wartość produkcji tytuniu w Argentynie w r. 1919 wynosiła $ 108.386.019,36.

Wartość eksportu $ 11.084.839,89.

Podatek rządowy od tytuniu w r. 1919 wyniósł $ 38.076.723,16, a cło od importu $ 3.319.678,88.

W roku zaś 1920 razem podatek i cło $ 45.103.588.

8. Przemysł leśny.

Ogólny przemysł leśny, aczkolwiek trzecią część powierzchni Argentyny stanowią lasy, jest słabo rozwinięty, głównie z powodu braku dostatecznych środków komunikacyjnych do terenów leśnych. Często łatwiej i taniej jest sprowadzić gotowe i obrobione drzewo z Brazylji, St. Zj. Am. Północnej lub Europy, aniżeli eksploatować własne zasoby.

Wedle statystyki z roku 1914 Argentyna liczyła:

Przedsiębiorstw leśnych	493
Z kapitałem inwestowanym . . .	$ 78.146.696
Wartość produkcji w r. 1913 . .	„ 41.832.714
Siła motorów HP	12.874
Personel zatrudniony	19.616

Eksport produkcji leśnej w roku 1919-ym przedstawiał wartość 25.380.460 pezów złotych, z czego olbrzymia większość przypadała na „quebracho".

Argentyna importuje znaczne ilości drzewa, głównie pinjorowe deski, kantówki, listwy, etc. z Brazylji, dęby północno-amerykańskie i europejskie, a także świerk i sosnę europejską, znaną pod nazwą „pino báltico".

Cyfrowo import przedstawiał się w ostatnich latach, jak następuje:

Rok	Wartość w pezach złotych
1911	20.528.938
1912	18.648.508
1913	18.142.368
1914	9.128.073
1915	6.787.642
1916	6.972.759
1917	4.526.456
1918	5.419.304
1919	7.525.863
1920	8.077.382 [1])

Cyfry powyższe *nie* obejmują importu gotowych wyrobów przemysłowych z drzewa, jak np. meble, etc.

Polski eksport drzewny winien bezwarunkowo zainteresować się bliżej argentyńskim rynkiem zbytu.

9. Quebracho.

Znany powszechnie i w ostatnich czasach znajdujący tak szerokie zastosowanie garbnik „quebracho" produkowany jest na szeroką skalę w Argentynie. „Quebracho" nazywa się specjalny gatunek drzewa, rosnący w północnych częściach Republiki, głównie w terytorjum Chaco, gdzie też jest jego najlepsza jakość. Drzewo to dochodzi do 8—15 metrów wysokości, a nierzadko miewa średnicy 1 do 1,50 m. Zawiera w sobie wysoki procent składników garbnikowych. Zależnie od wieku drzewa i sposobu fabrykacji, uzyskuje się 16—24% garbnika w formie t. zw. ekstraktu. Te właściwości drzewa „quebracho" poznano dopiero w drugiej połowie XIX w., na zasadzie studjów chemików francuskich z okazji badań drzew argentyńskich, których okazy posyłano kilkakrotnie na urządzane w Paryżu wystawy. Drzewo zaraz po ścięciu, w surowym stanie (suche traci na zawartości garbnikowej), zostaje zmielone w odpowiednio urządzonych tartakach na

[1]) 9 miesięcy, r. 1920.

drobniutkie kawałki, niemal trociny, które następnie poddaje się odpowiedniemu procederowi gotowania w specjalnych kotłach, przy stosownej temperaturze i ciśnieniu.

Dzisiaj produkcja ekstraktu „quebracho” i jego eksport jest niemal zupełnie zmonopolizowany przez firmę: Compania de Tierras, Maderas i Ferrocarriles „La Forestal”, Ltda (Tow. ziem, lasów i kolei „La Forestal”, S. A.) z siedzibą w Buenos Aires, Paseo Colon 185 i centralną dyrekcją w Londynie. Kompanja ta ma posiadać 6.750.000 hektarów lasów, na których w r. 1919 istnieć miało 16 fabryk z zainwestowanym kapitałem 42.850.000 pezów. Fabryki te zatrudniają 6.612 robotników, a siła motorów wynosi 20.372 HP [1]).

Gatunek ekstraktu „quebracho”, marki „Corona”, produkowanego przez „La Forestal”, ma tę wyższość nad wszystkiemi innemi, że rozpuszcza się w zimnej wodzie.

Kompanja ta z kapitałem angielskim i dyrekcją centralną w Londynie wyzyskuje swe monopolistyczne stanowisko, dążąc zawsze do tego, aby wszelkie tranzakcje z „quebracho” załatwiać w Londynie i zarówno tam, jak we wszystkich ważniejszych portach europejskich (Hamburg, Havre, Amsterdam, Gdańsk, etc. [2]) posiada swoje składy i stamtąd dokonywa rozsyłki w drobniejszych ilościach. Sprzedaży na miejscu w Buenos Aires dokonywa tylko bardzo niechętnie i przez zbyt surowe warunki dla kupujących uniemożliwia, względnie wysoce utrudnia zakup.

Eksport ekstraktu „quebracho” 1911—1921.

Rok	Ilość tonn	Wartość pezów złotych	Cena za tonnę pezów złotych
1911	68.431	4.980.027	72.77
1912	74.910	4.836.860	64.57
1913	79.684	4.974.686	62.43
1914	80.153	5.186.946	64.71
1915	100.213	15.873.372	158.40
1916	97.574	19.663.098	201.52
1917	90.777	14.140.210	155.77
1918	132.956	13.671.320	102.83
1919	139.697	23.568.995	168.75
1920	101.627	16.622.227	163.56
1921	122.081	?	?

W pierwszej połowie roku 1922 ceny wahały się 105—115 pezów złotych za tonnę, loco Buenos Aires, bez podatku wywozowego.

[1]) Według d-ra Martiniano Leguizamon Pondal: „Las grandes industrias argentinas”. „La Epoca”. Listopad 1920 r.

[2]) Pierwszy transport „quebracho” do Gdańska w ilości 500.000 kg odjechał w kwietniu 1922 r.

Obok ekstraktu „quebracho" eksportowano także znaczne ilości zwykłych belek drzewnych, z których w miejscu przeznaczenia ma sporządzać się ekstrakt.

Kierunek eksportu belek i ekstraktu „quebracho" w ostatnich trzech latach uwidoczni nam następująca tablica[1]):

Kraj	Eksport quebracho w tonnach					
	1919		1920		1921	
	kloce	ekstrakt	kloce	ekstrakt	kloce	ekstrakt
Anglja	738	15.539	13.040	22.701	32	5.772
Francja. . . .	—	15.061	750	17.701	1.459	4.852
Belgja	—	6.449	—	4.861	—	5.199
Niemcy. . . .	388	—	7.693	4.138	4.322	23.855
Włochy. . . .	4.472	6.219	9.625	10.198	2.106	4.691
Hiszpanja . . .	—	2.674	2	745	—	1.366
Holandja . . .	—	2.524	3.005	2.285	2.722	2.335
Szwecja . . .	—	7.910	—	1.059	—	2.680
St. Zjedn. . .	27.993	31.931	13.996	39.134	10	48.774
Na zlecenie . .	2.938	3.820	—	178	—	12.524
Różne kraje . .	3.506	47.540	1.666	12.645	2.557	10.033
Razem . .	40.035	139.667	49.777	101.627	13.208	122.081

10. Przemysł skórzany.

Argentyna ma wszelkie dane do znakomitego rozwoju garbarstwa i przemysłu skórzanego wogóle. Posiada bowiem niezmierne ilości skór surowych z rzeźni i chłodni, a dysponuje na miejscu znakomitym garbnikiem „quebracho". Według statystyki z r. 1914[2]) w Argentynie istniało 189 garbarni i przedsiębiorstw wyrobów skórzanych. Personel zatrudniony wynosił 3.476 osób. Z Polaków posiada garbarnię Piotr Zaborowski w Coronel Suarez.

Argentyna eksportuje wielkie ilości skór surowych, głównie do krajów europejskich.

[1]) Tutaj jednak pomiędzy datami, opublikowanemi w „Boletin Mensual" Ministerstwa rolnictwa i w statystyce państwowej, zachodzą znaczne różnice, które dla zgodności końcowych cyfr wyrównano w rubryce „Różne kraje".

Rok 1921 i kolumny „kloce" zawierają tylko prowizoryczne daty z „Boletin Mensual".

[2]) W. L. Swindon: The Tanning industry. «The Argentine annual 1921».

Określenie	1919	1920	1921
	w tonnach		
Skóry owcze i baranie suche . . .	8.222	8.865	15.341
„ „ „ solone . .	485	1.051	2.725
Skóry bydlęce suche	10.170	9.514	15.806
„ „ „ solone . .	28.517	40.777	57.753

Natomiast importuje się znaczne ilości skór wyprawionych, w gatunkach specjalnych (lakier, fokowe, etc.), oraz gotowe wyroby skórzane.



Łowienie wydry rzecznej (nutria) w dorzeczach rzeki Parana.

Wartość importu skór wyprawnych i wyrobów skórzanych:

Rok	Pezy złote
1916	2.190.207
1917	1.508.539
1918	1.089.551
1919	1.326.270
1920 (9 miesięcy) . . .	1.419.598

Obok skór podeszwowych, wierzchnich na obuwie, etc. Argentyna odgrywa ważną rolę w wyprawie i eksporcie skór futrzanych. Wydra południowo-amerykańska „nutria” jest najbardziej rozpowszechnionym

i najważniejszym artykułem eksportu tej branży. Zwłaszcza gatunek przedniejszy „de la isla” jest poszukiwany i modny w niektórych krajach europejskich. Obok tego t. zw. „chinchilla”, trudna do upolowania w Kordyljerach, jest nader poszukiwana, ale bardzo droga. Za małą skórkę „chinchilla real” płacą 100—250—300 pezów. Południowe części republiki obfitują w szare lisy, t. zw. „patagońskie”. Obok nich spotykane są lisy ciemno-szaro-czerwone z „Tierra del Fuego”.

Znane są dalej „zorrino argentino” (skunks), „comadreja” (oposy) z oryginalnym podwójnym włosem dwukolorowym. Koty górskie „gato montes”, „gato onza” dostarczają również poszukiwanych skórek. Na południowych wybrzeżach łowi się wielkie ilości fok, t. zw. „lobo del mar”. W różnych częściach Republiki żyje wielka ilość zajęcy, jednak skórki te mniej są poszukiwane.

Eksport skórek futrzanych dokonywa się zarówno w stanie wyprawionym lub półwyprawionym, jak i surowym. Znawcy twierdzą, że farbowanie skórek futrzanych w Buenos Aires dokonywa się wcale udatnie. Dawniej posyłano wszystko do Lipska.

Eksport do Argentyny polskich wyrobów skórzanych (galanterja) i specjalnych gatunków skór, oraz skór futrzanych, zwłaszcza z Rosji, może rokować piękne widoki.

11. Bawełna.

Aczkolwiek już od kilkudziesięciu lat przedsiębrano próby i propagandę za uprawą bawełny, to jednak dopiero w ostatnich kilku latach dawał się zauważyć zadowalający w tym kierunku postęp. Wspomnimy o tym artykule pokrótce także i dlatego, że *nasi koloniści w Misiones* swego czasu przedsiębrali próby uprawy bawełny, które w rezultacie się powiodły, a tylko dzięki kiepskim tranzakcjom handlowym, jakie wówczas zrobiono, zaniechano narazie jej uprawy. W Azara powstała nawet angielska fabryka, która miała przerabiać bawełnę, dostarczaną przez kolonistów, jednak przedsiębiorstwo upadło, a odnośny budynek nabyty został przez kolonistów i po odpowiedniej przeróbce mieści się dzisiaj w nim Dom narodowy.

Według zdania osób fachowych Argentyna ma przedstawiać nader korzystne warunki naturalne do uprawy tego artykułu. Próby miały wykazać, że z hektara dałoby się osiągnąć zbiór do 1.200 kg bawełny. Udaje się ona głównie w północnych częściach Republiki, o klimacie subtropikalnym, jak Formosa, Chaco, Misiones, Salta, La Rioja, Tucuman, Corrientes, etc.

Nad rozpowszechnieniem uprawy bawełny pracuje intensywnie Museo Agricola w Buenos Aires, którego dyrektor, inż. Carlos Girola poświęca temu dużo uwagi, urządza próby, wystawy, dostarcza doborowego nasienia i stara się zachęcić hodowców odpowiedniemi nagrodami.

Rezultat dotychczasowych zabiegów w tym kierunku uwidoczni następująca tablica porównawcza [1]).

Rok	Uprawiona powierzchnia w ha	Produkcja w tonnach	Eksport w tonnach
1910—11	1.738	1.500	—
1911—12	1.898	1.600	57
1912—13	1.804	2.500	558
1913—14	2.800	1.800	349
1914—15	2.217	2.900	276
1915—16	3.300	3.300	26
1916—17	3.690	2.800	54
1917—18	3.075	10.500	152
1918—19	11.775	10.600	626
1919—20	13.135	10.700	1.382
1920—21	13.350	18.000	2.386
1921—22	23.860	?	?

12. Przemysł włókienniczy.

Rozwojowi przemysłu tkackiego w Argentynie sprzyjałaby ta okoliczność, że posiada wielkie zapasy wełny z własnej produkcji. Jeżeli w dawniejszych latach nie rozwijał się on należycie, to obok przyczyn natury ogólnej było to dalszym skutkiem znanej polityki kolonjalnej Hiszpanji. W ostatnich kilkunastu latach atoli nastąpił w tym kierunku radykalny zwrot i zwłaszcza w okresie wojny, gdy utrudniony był dowóz tkanin z Europy, uczyniono ważny postęp naprzód.

Według statystyki państwowej z r. 1914, w Argentynie istniały następujące liczby przedsiębiorstw tkackich:

Przędzalnie wełny (drobne)	1.501
„ „ bawełny	3
Zakłady do mycia wełny	10
Koronkarnie i t. p.	27
Fabryki sukna, pończoch, etc.	55
Krosna do tkanin z przędzy domowej . .	715
Rozmaite przedsiębiorstwa do przerobu wełny i bawełny lub półproduktów .	147
Razem . .	2.458

[1]) Według prof. A. E. Bunge: Las Industrias del Norte. Algodon, str. 217.

W przedsiębiorstwach tych było zajętych:

	Argentyńczyków	Obcokrajowców	Razem
Mężczyźni	2.362	3.391	5.753
Kobiety	6.898	2.037	8.935
Dzieci	719	153	872
Razem .	9.979	5.581	15.560

W przemyśle tkackim pracuje także pewna liczba naszych emigrantów. Zarobki naogół są kiepskie.

Świeższe daty co do produkcji tkanin zdołano zebrać tylko w stosunku do Buenos Aires. Tu zresztą koncentruje się głównie przemysł tkacki i drobne przedsiębiorstwa w prowincjach odgrywają dzisiaj jeszcze całkiem podrzędną rolę.

W roku 1920 w Buenos Aires było czynnych 60 fabryk tkanin, zatrudniając 8.747 osób, robotników i urzędników. Siła motorów wynosiła 6.974 HP.

Rok	Wyrobiono przędzy w kg	Produkcja tkanin w kg
1918	2.699.170	675.670
1919	2.330.875	799.233
1920	2.408.645	1.180.712

Ilość poszczególnych gatunków produkcji tkackiej.

Gatunek	1918	1919	1920
Pończochy i skarpetki w tuzinach . .	816.116	993.561	1.132.932
Koszulki ciepłe (camisetas)	354.043	312.794	338.981
Różne tkaniny w metrach	5.847.811	5.087.932	6.447.837
Różne wyroby w tuzinach	301.042	269.955	289.291

Wartość sprzedaży produkcji tkackiej.

Rok	Wewn. kraju	Za granicę
1918	$ 41.869.603	$ 78.000
1919	„ 46.860.728	„ 145.379
1920	„ 53.747.211	„ 29.000

Z tkanin importuje się z zagranicy wielkie ilości głównie wyrobów bawełnianych, lnianych i jutowych:

Import tkanin. (Wartość w pezach złotych).

Rok	Jedwab	Wełna	Bawełna	Wyroby lniane, z juty i różne
1911	5.865.313	14.249.328	35.576.547	14.006.997
1912	6.547.846	14.373.567	38.138.408	19.310.342
1913	7.080.063	16.751.832	41.407.338	24.320.981
1914	4.378.916	10.889.871	24.489.431	12.759.063
1915	3.909.364	5.273.604	23.825.583	18.926.016
1916	5.849.451	8.685.360	36.712.825	14.344.435
1917	4.300.966	6.638.637	29.555.440	4.731.822
1918	4.354.860	6.150.309	31.525.503	12.294.159
1919	5.570.985	6.252.798	31.987.654	19.386.882
1920 [1])	3.210.097	4.640.787	17.655.298	8.718.893

Z porównania powyższej tablicy z poprzednią o produkcji argentyńskiej tkanin wynika, że olbrzymia większość konsumowanych wyrobów *wełnianych* pochodzi z miejscowej produkcji. Wyroby te bywają czasem dobrej jakości i wypierają coraz silniej zagraniczne. Średnia i uboga warstwa argentyńska oraz immigranci posługują się przeważnie towarem miejscowym, znacznie tańszym w cenie. Klasa bogatsza, dla której cena nie stanowi różnicy, nabywa dobry towar angielski, do którego jest przyzwyczajona oddawna.

Dla polskich tkanin mogą otworzyć się ładne widoki. Trzeba jednak pracy i propagandy nad ich wprowadzeniem. Wyroby *bawełniane*, a zwłaszcza *lnianie*, koronki i różne ozdóbki garderoby damskiej i urządzeń mieszkań (firanki etc.), sztuczny jedwab, wyroby jutowe (np. worki na zboże) mogą znaleźć nietrudny zbyt, a przy deprecjacji naszej waluty, konkurencja cen rokowałaby powodzenie.

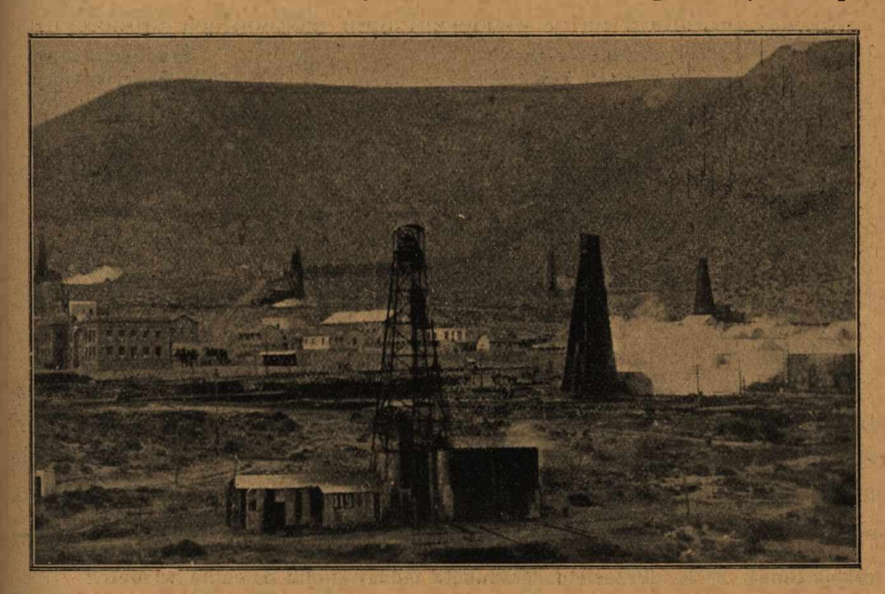
W dziale importerów tkanin czynna jest znaczna liczba Żydów, pochodzących z Polski i Rosji.

13. Nafta.

Przemysł naftowy w Argentynie jest stosunkowo bardzo młody, niemniej jednak wiele okoliczności wskazuje na to, że jest najwięcej obiecujący. Na podstawie różnych zewnętrznych zjawisk rozpoznawczych w r. 1886 rozpoczęto pierwsze poszukiwania wiertnicze, przez „Compania Mendocina de Petroleos” w miejscowości Cacheuta, w prowincji Mendoza. Odkryto, co prawda, drobne ilości, olei ziemnych i towarzystwo to, jak i kilka innych prowadziło wiercenia w szczupłych rozmiarach i bez większych rezultatów do r. 1914.

[1]) Rubryka z r. 1920 obejmuje tylko 9 pierwszych miesięcy.

Najbogatsze dotąd pokłady ropy odkryto w zupełnie innej stronie, dzięki przypadkowi w r. 1907. W miejscowości patagońskiej, zwanej Comodoro Rivadavia, w terytorjum Chubut, na wybrzeżu morskiem, wiercono w tym roku z polecenia Min. Roln. studnię dla zdobycia słodkiej wody, której w tej małej osadzie był zupełny brak. Na podstawie przekrojów pokładowych, uzyskanych z wierceń, wydawało się, że wody tam nie będzie. Polecono nawet roboty wstrzymać. Jednak kierownik tego przedsięwzięcia, p. Humberto Begin, jakby wiedziony przeczuciem, wiercenia prowadził dalej, i o dziwo, w głębokości 500 metrów natrafił na pokład nafty. Ministerstwo Rolnictwa zainteresowało się tem bliżej i w krótkim czasie powstały tam pro-



Częściowy widok rządowych kopalni nafty w Comodoro Rivadavia

sperujące dzisiaj zadowalająco kopalnie rządowe nafty; tereny te osobną ustawą zarezerwowano dla skarbu państwowego w ilości 500 hektarów.

Aby nie odbiegać od kopalni rządowych, podamy odrazu kilka dat, ilustrujących je. Kopalnie te prowadzone są pod firmą „Exploatacion Nacional de Petroleo”, z siedzibą centralną w Buenos Aires i kierownictwem na miejscu w Comodoro Rivadavia. Miejscowość ta położona jest w suchej i jałowej, piaszczysto-kamienistej okolicy, gdzie poza naftą i drobnem rybołówstwem nie kwitnie prawie żadna inna produkcja. Dojazd obecnie jest tam możliwy jedynie drogą morską, trwającą z Buenos Aires kilka dni. Miejscowość, która rozwinęła się naprędce, w swoich urządzeniach i wyglądzie ma charakter ogromnie

prowizoryczny. Klimat dość zdrowy, jednak bardzo dokuczliwy, wskutek nadmiernych wiatrów, unoszących olbrzymie tumany kurzu. Wielką niedogodnością jest brak wody, którą trzeba drogo kupować od przedsiębiorców, posiadających głębokie i kosztowne studnie. Życie ogromnie monotonne i tylko *dobre zarobki*, ze świadomością, że pobyt każdego robotnika czy inżyniera jest tam przejściowy, dodają zachęty i sił do przetrwania tych wszystkich niewygód.

Kopalnie rządowe do roku 1920 miały wykonanych lub zaczętych, względnie przygotowanych do wierceń 140 studni. W pierwszych miesiącach r. 1922 liczba wywierconych studni wynosiła sto pięćdziesiąt kilka.

Rozwój produkcji nafty uwidoczni nam następująca tablica:

Rok	Produkcja ropy w metr. kubiczn.	Rok	Produkcja ropy w metr. kubiczn.
1907 . . .	16	1915 . . .	81.580
1908 . . .	1.820	1916 . . .	129.889
1909 . . .	2.989	1917 . . .	181.629
1910 . . .	3.293	1918 . . .	197.573
1911 . . .	2.082	1919 . . .	188.092
1912 . . .	7.461	1920 . . .	226.545
1913 . . .	20.732	1921 . . .	276.807
1914 . . .	43.794		

Produkcja nafty wzrosła procentowo olbrzymio. Jednak ilości bezwzględne uzyskuje się głównie intensywnemi, coraz to nowemi wierceniami. Wydajność bowiem poszczególnych studni wykazuje tendencję zniżkową, jak to wynika z następującego zestawienia porównawczego.

Studnie wykończone i czynne		Przeciętna produkcja jednej studni dziennie w metr.³						
Rok	Liczba studni	1914	1915	1916	1917	1918	1919	1920
1910	5	13.06	9.30	6.20	4.52	5.46	4.42	4.23
1911	0	—	—	—	—	—	—	—
1912	1	24.60	46.45	23.20	16.02	9.93	6.63	5.55
1913	3	5.18	4.60	1.26	1.83	1.52	1.56	0.29
1914	2	14.84	7.57	2.79	2.82	3.39	2.63	1.51
1915	9	—	24.28	11.64	5.72	5.28	4.07	3.18
1916	15	—	—	20.39	16.37	6.80	5.68	4.19
1917	11	—	—	—	36.62	14.33	9.57	7.12
1918	27	—	—	—	—	18.30	8.43	5.47
1919	19	—	—	—	—	—	11.65	6.76
1920	24	—	—	—	—	—	—	26.67
	116							
Średnio		12.06	14.77	12.25	13.33	9.03	6.20	7.21

Ropa z produkcji w Comodoro Rivadavia używa się głównie do celów opałowych, a częściowo poddaje się ją dystylacji dla wyrobu nafty świetlnej i benzyny automobilowej. Wydobyte ilości przechowuje się na miejscu w licznych tankach, skąd przewozi się je w specjalnych okrętach, których dotąd używano do tego celu cztery: „Ingeniero I. A. Huergo” (4.500 tonn pojemn.), „Aristobulo del Valle” (3.500 tonn poj.), „Ministro Ezcurra” (2.500 tonn poj.), „12 de Octubre” (9.600 tonn poj.), oraz „Santa Cruz” (5.500 tonn poj.).

Większość produkcji zużywana jest dla przedsiębiorstw państwowych.

Przeciętne ceny ropy w ostatnich latach były następujące:

Rok 1916 . .	za tonnę	loco	Comodoro	Rivadavia	$	44.92
„ 1917 . .	„	„	„	„	„	66.60
„ 1918 . .	„	„	„	„	„	89.16
„ 1919 . .	„	„	„	„	„	67.09
„ 1920 . .	„	„	„	„	„	71.23
„ 1921 . .	„	„	„	„	„	75.00

W roku 1922 zaniechano oznaczenia stałej ceny i ropę sprzedaje się według cen rynkowych.

Finansowy rezultat gospodarki w eksploatacji nafty przedstawi kilka następujących cyfr:

Rok 1920	produkcja roczna . . .	tonn	226.545,—
	dochód brutto	$	12.803.821,16
	koszt administracji . .	„	324.411,34
	koszt eksploatacji . . .	„	48,38% dochodu brutto.

Wiercenia w r. 1920 wynosiły ogółem 11.383 metrów, w 30 studniach. Głębokość studni wierconych w tym roku obracała się w granicach 450—650 metrów.

Druga grupa kopalni rządowych powstała w terytorjum Neuquen, w miejscowości Plaza Huincul, gdzie z inicjatywy Dyrekcji górnictwa, geologji i hidrologji rozpoczęto wiercenia w r. 1916 i 1918-ym i odkryto pokłady nafty w głębokości 600—608 metrów. Rząd zarezerwował sobie przestrzeń 7.854 hektarów, na których dokonano dalszych wierceń z pomyślnym rezultatem i przystąpiono do racjonalnej eksploatacji pokładów. Daty statystyczne z tej miejscowości nie są jeszcze znane. Wiadomo tylko, że w pierwszych miesiącach 1922 r. liczba studni na terenach rządowych doszła do 7-iu.

Daty co do użytkowych właściwości nafty argentyńskiej, wzięte z publ. Min. Rolnictwa przedstawiają się, jak następuje: [1]).

Produkt z miejscowości	Ciężar gat. przy 15° C.	Dystylacja (met. Englera)				Lepkość (viscosite) (Engler)		Punkt zapalności	Punkt palności	Siła kalorji	Asfalt		Parafina
		Początek ° C.	Benzyna do 150° %	Nafta 150—300° %	Resztki 300° %	przy 35° C.	przy 70°C				nierozp. w eterze	nierozp. w alkohol. amyl.	
Cacheuta	0.9032-25° Bé	45°	6.4	24.1	69.5	11.0	—	45°	90°	—	—	—	25.5
Plaza Huincul	0. 856—33° „	53°	13.6	29.5	56.9	—	—	—	—	—	—	7.17	2.9
Cerro Lotena	0.9150—23° „	210°	—	22.0	78.0	15.70	3.0	85°	150°	10.510	—	2.18	—
San Rafael	0.9890—12° „	—	—	—	—	—	—	—	—	9.740	—	34.96	—
Comodoro Rivadavia	0. 956-17° „	90°	0.8	26.2	73.0	—	—	40	80°	10.519	2.25	31.80	—

Kapitał prywatny w ubiegłych latach zachował się z pewną rezerwą wobec nafty w Argentynie. Wprawdzie powstało szereg miejscowych kompanij dla wierceń i eksploatacji nafty, jednak działalność ich nie zaznaczyła się dostatecznie silnie. Dopiero w ostatnich dwóch latach pod wpływem rezultatów, osiągniętych w Comodoro Rivadavia i Plaza Huincul i na zasadzie licznych studjów miejscowych, a głównie zagranicznych geologów obudziło się wielkie zainteresowanie dla nafty, zarówno u czynników miejscowych jak i kapitałów zagranicznych. Według informacyj, podanych przez inż. Tomas E. Stephens'a w interesującym artykule „La influencia de la Argentina en la lucha futura" [2]), w ciągu dwóch lat 25 zagranicznych wielkich kompanij wysłało swych rzeczoznawców i geologów do Argentyny dla studjów nad pokładami nafty. Inżynier Stephens twierdzi nawet na zasadzie opinji geologów, że na przestrzeni 8.000 mil kwadratowych (każda po 2.500 ha) istnieje prawdopodobieństwo pokładów naftowych. Choćby to przypuszczenie było zbyt śmiałe i dalekie od rzeczywistości, to jednak bogactwo naftowe Argentyny jest dzisiaj faktem stwierdzonym i nic dziwnego, że cały kraj żyje poprostu w „gorączce naftowej"; wszystko spekuluje terenami, a Dyrekcja minerałów i geologji nie może podołać administracji ze zgłaszanemi w olbrzymiej ilości podaniami o koncesje na poszukiwania (cateo). Głównie w terenach południowych (patagońskich) niemal cały obszar, często nawet jeszcze niedostępny dla człowieka, jest objęty zgłosze-

[1]) Według Boletin, nr. 26 z r. 1921-go, str. 17.

[2]) Petroleo & Minas, 15. IV. N-r 12, str. 9—11.

niami o „cateo”. Prowadzi się też w różnych częściach pośpieszne wiercenia. Gdy uwzględnimy doniosłą rolę, jaką w dzisiejszem życiu gospodarczem świata odgrywa nafta, można sobie wyobrazić, że eksploatacja jej źródeł w Argentynie postawi tę Republikę w rzędzie potężnych czynników gospodarstwa międzynarodowego. ***Rolnictwo, hodowla i nafta oto źródła bogactwa i gospodarczej przyszłości Argentyny.*** Stąd też kapitał obcokrajowy gorączkowo poprostu i nerwowo rzuca się ku nafcie argentyńskiej, i miarą zainteresowania niechaj będzie wiadomość podana przez inż. Stephens'a, że sama The Standard Oil Comp. w jednym roku tylko wydała na studja i wiercenia w Argentynie 400.000 pezów. I aczkolwiek tereny południowe mało były zyskane dotąd dla produkcji i życia gospodarczego kraju, skutkiem jałowości gruntów, braku wody studziennej i niedostateczności opadów atmosferycznych, to dzięki pokładom „czarnego złota” przemienią się wnet w ludne i bogate miasta.



Częściowy widok rządowych kopalni nafty w Comodoro Rivadavia z płynącym strumieniem ropy

W ostatnich też czasach rząd argentyński energicznie zajął się terenami południowemi i tam buduje się szereg nowych linij kolejowych, mających połączyć wybrzeża Atlantyku z głębią Republiki i umożliwić dalsze badania i eksploatację spodziewanych pokładów naftowych.

Dotąd przeważał w przemyśle naftowym Argentyny kapitał rodzimy, zarówno w kopalniach rządowych, jak też u licznych, choć naogół dość drobnych przedsiębiorstw prywatnych. Teraz atoli rozpoczęły się już zapasy kapitałów i przedsiębiorczości północno-amerykańskiej, angielskiej i niemieckiej. Wspomniana *The Standard*

Oil Co. zakupiła mnóstwo koncesyj poszukiwawczych (cateo) w prowincjach Chubut, Neuquen i S-ta Cruz. Wedle telegramów, znanych z kwietnia 1922 r., wiercenia przedsięwzięte przez tę kompanję w Challaco (Ter. Neuquen) miały wykazać nadzwyczajnie bogate pokłady ropy, znakomitej jakości. Ta sama kompanja posiada koncesje w Ter. Rio Negro, Salta i Jujuy. Ogół koncesyj tej kompanji ma rozciągać się na kilkaset tysięcy hektarów. Gdyby z tego tylko mały procent wykazał naftonośne pokłady, to eksploatacja przez tę potężną kompanję rozszerzy jej międzynarodowe wpływy na południową Amerykę.

Royal Dutch Co. zakupiła także podobno obszerne koncesje w okolicach Comodoro Rivadavia i dalej na południe ku Santa Cruz. Rezultat poszukiwań wiertniczych dotąd nie jest jeszcze znany.

Angielskie kompanje kolejowe „Cia Ferrocarrilera de petroleo" (Ferrocarriles Fusionados) posiadają także liczne koncesje i kilka wierceń dało korzystne rezultaty; zdobyto także gaz ziemny, zużywany odrazu do dalszych wierceń i eksploatacji w sąsiedztwie. Kompanje kolejowe interesują się żywo naftą, pragnąc nią opalać następnie lokomotywy, czem oszczędzą niezmiernie dużo kosztów, uniezależniając się od węgla, którego sprowadzenie z Anglji jest i kosztowne, i niedogodne.

„Anglo Persian"—pracuje w Argentynie pod firmą „La Compania Industrial de Petroleo"—zaczęła osiem wierceń i zaraz przy pierwszem w Cañadon Rosales odkryła bogaty pokład ropy, dobrej jakości.

Chilijczycy założyli świeżo nową kompanję „Sociedad Comercial e Industrial de Petroleo Titan" z kapitałem 4.000.000 pezów i nabyli liczne koncesje w Neuquen i Chubut [1]). Osobna komisja innych przedsiębiorców chilijskich zainicjonowała w r. 1921 również studja rozpoznawcze za naftą w północnych częściach Argentyny i posiada znaczne koncesje w prow. Mendoza. W komisji tej pracował także Polak, inżynier Emil Świerczewski z Santiago de Chile.

Hugo Stinnes z grupą innych kapitalistów i przedsiębiorców niemieckich zaangażował się także w naftę argentyńską i prace postępują dla niego żywo naprzód, pod firmą Emilio Kinkelin, E. Wagenknecht, etc., dokonywając wierceń w Puerto Viser, niedaleko od Comodoro Rivadavia.

Liczne kopalnie z szeregiem dokonanych wierceń i odkrytych bogatych pokładów nafty, posiada La Compania Argentina de Petroleo „Astra", zarówno w Comodoro Rivadavia, jak i innych południowych

---

[1]) Rev. de Economia Arg., luty 1922 r, str. 154.

terytorjach Republiki. Akcje tej kompanji mają być podobno w większości w rękach „La Internationale Petroleum Union” z Zurychu.

„Astra” posiada własne tanki i buduje rurociągi do ładowania wydobytych produktów na własne statki tankowe.

W roku 1922 powstała w Londynie nowa kompanja dla eksploatacji nafty argentyńskiej, pod firmą „The Argentine Oilfields Co. Ltd. z kapitałem zakładowym 600.000. funtów.

Obok wyżej wymienionych, działa na terenie Argentyny cały szereg innych firm pojedyńczych lub spółkowych, zarówno z kapitałami krajowemi jak głównie zagranicznemi i mieszanemi. Ograniczymy się do samego wymienienia kilku ważniejszych: „Compania Argentina de Comodoro Rivadavia”, „Compania Argentina de Petroleo”, „Compania Argentina de Petroleo y Minas”, „Compania Petrolera de Cerro Lotena”, „Fragueiro & Cia”, „Petroleo de Challacó”, „Sociedad Industrial y Comercial de Petroleo”, „Explotación de Petroleo Sol”; działa tu także „Anglo-Mexican Petroleum Co.”, „Compania Orion” z siedzibą w Santiago de Chile, „Corporacion Mexicana de Petroleo” i t. d. A już niezliczona jest ilość drobnych firm pojedyńczych, zajmujących się tranzakcjami z koncesjami naftowemi, dostawą artykułów technicznych do przemysłu naftowego, sprzedażą produktów naftowych etc.

W porcie Campana znajdują się dwie, a w Avellaneda (pod Buenos Aires) jedna rafinerja nafty.

Zainteresowanie kwestją naftową wzrasta z dnia na dzień, a rywalizacja kapitałów obcokrajowych pomiędzy sobą i z kapitałami krajowemi wzmaga się silnie i wszyscy z napięciem wprost wyczekują rozwoju dalszych wypadków.

Wzrost eksploatacji nafty w rozmiarach przewidywanych i oczekiwanych wytknie prawdopodobnie Argentynie drogę wielkiej przyszłości przemysłowej. Z jednej strony posiada ona niezmierne naturalne siły popędowe w wodospadach, a eksploatacja nafty pozwoli jej zastąpić brak węgla. Gdy uprzytomnimy sobie, jak wielkie bogactwa posiada Argentyna w surowcach potrzebnych dla wielu gałęzi przemysłowych, łatwo można pojąć, jakie perspektywy otwierają się dla tej szczęśliwej krainy z rozbudową eksploatacji pokładów naftowych. O ile idzie o udział państwa w bezpośredniej eksploatacji nafty, to ścierają się dwie przeciwne opinje. Jedna pragnie rozszerzyć dotychczasową eksploatację przez ekspropjację na rzecz państwa dalszych terenów naftowych, inna znów, widząc w formie eksploatacji państwowej trudności techniczne i brak zdolności konkurencyjnej z inicjatywą prywatną, pragnie jej likwidacji.

Ostatniemi czasy wyłoniono nawet poważny projekt stworzenia mieszanego, prywatnego i państwowego konsorcjum, któreby przejęło rządową eksploatację nafty w Comodoro Rivadavia, zapewniając państwu jedynie decydujący wpływ na obsadę kierowniczych stanowisk i udział w zyskach.

Pod względem prawnym, eksploatacja nafty uregulowana jest ogólnym „Codigo de Mineria" z roku 1886. Koła fachowe podnoszą oddawna braki ustawodawcze w stosunku do nafty, która w chwili uchwalania kodeksu nie była w Argentynie znaną. Wedle tego kodeksu, eksploatacja wszystkich minerałów, poszukiwania etc. mają charakter użyteczności publicznej. Minerały są własnością państwa w znaczeniu władzy zwierzchniej (dominium), wykonywaną przez rząd federalny lub rządy prowincjonalne, zależnie od tego, gdzie się znajdują. Państwo atoli nie może wykonywać eksploatacji w charakterze prywatnym, z wyjątkiem specjalnych, ustawą przewidzianych wypadków, o ile leży to w interesie publicznym. Minerały są oddzielone od ziemi i stanowią przedmiot odrębnej własności.

Każda osoba fizyczna czy prawna, mogąca swobodnie zarządzać swoim majątkiem, ma prawo do ubiegania się o koncesje na poszukiwania górnicze, które udziela władza administracyjna w formie t. zw. „Permiso de cateo", w jednostce maximum 500 ha, a w terenach nieuprawnych i nieogrodzonych do 2.000 ha. Termin tej koncesji rozciąga się dla 500 ha na sto czterdzieści dni, a dla każdej dalszej jednostki 500-hektarowej dalszych 50 dni, czyli przy 2.000 ha 290 dni. W terenach południowych większość koncesyj obejmuje jednostki 2.000 ha. Termin ten może być przedłużony w wypadkach usprawiedliwionych przeszkód w poszukiwaniach, względnie udziela się dalszej koncesji, określonej jako „Permiso de trabajo formal" na 15-cie miesięcy. Własność górnicza zostaje przyznaną z chwilą odkrycia pokładów i po dopełnieniu różnych formalności, przepisanych szeregiem regulaminów i rozporządzeń wykonawczych do wspomnianego kodeksu. Powierzchnia *pól górniczych* przy koncesjach naftowych wynosi 54 hektary, a zależnie od konfiguracji terenu i oznaczenia wymiarów dochodzi do 81 hektarów [1]).

Argentyński przemysł naftowy jest naturalnie jeszcze daleki od tego, aby zaspokoić zapotrzebowanie Republiki. Powyższe dane uzupełnimy przeto cyframi importu z zagranicy:

---

[1]) Bliższe interesujące szczegóły co do argentyńskiego ustawodawstwa naftowego i jego nowych projektów można znaleźć w wyczerpującej książce Carlos E. Velarde: »Las Minas de Petroleo en la legislación argentina«, Buenos Aires 1922.

Rodzaj	W tonnach			
	1917	1918	1919	dziewięć miesięcy 1920
Gas-oil	14.810	71	3.519	18
Nafta	41.421	39.911	40.353	11.599
Benzyna	69.538	95.003	81.907	15.887
Ropa dla opału . . .	127.243	583	144.054	55.193
„ dla dystyl. . . .	49.361	9.175	36.707	10.789
Osady (résidu) . . .	5.264	—	148.286	45.552

Import i rozprzedaż nafty i jej produktów jest zmonopolizowany przez „West India Oil Co” i firmę Guillermo Padilla sp. akc. w Buenos Aires. Import dokonywa się przeważnie ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i Meksyku. W przewozie nafty z Meksyku do Argentyny w r. 1921 były czynne także specjalne okręty flagi gdańskiej („Vistula”, „Gedania”, „Zoppoth”), zakontraktowane ku temu przez West India Oil Co.

Eksportem polskiej nafty do Argentyny powinny zająć się interesowane koła i aczkolwiek przyjdzie liczyć się z trudnościami, jakie mogą stawiać światowe firmy naftowe, to jednak powodzenie tranzakcji wydaje się prawdopodobnem.

Nadmienić wreszcie wypada, że w argentyńskim przemyśle naftowym pracuje znaczna ilość naszych emigrantów, głównie w kopalniach rządowych w Comodoro Rivadavia, a także w Companja „Astra”, Emilio Kinkelin etc.

14. Ogólny przemysł górniczy.

Nafta, którą omówiliśmy w poprzednim ustępie, stanowi dzisiaj bezsprzecznie najważniejszy przedmiot eksploatacji górniczej, niemniej jednak szerokie perspektywy otwierają się także dla całego szeregu różnych minerałów, których bogactwo znane było powszechnie jeszcze od czasów kolonjalnych. W ostatnich latach zarówno z inicjatywy Generalnej Dyrekcji górnictwa, geologji i hidrologji przy Min. Rolnictwa, jak też przedsiębiorstw prywatnych, poczyniono szerokie studja i badania geologiczne, któremi ustalono egzystencje wielu bardzo cennych minerałów. Ich eksploatacja jest już zaczęta, bądź też się ją przygotowuje. Szczególnie bogatą w minerały jest okolica podgórska Kordyljerów i terytorja północne. Aby zbytnio nie rozwodzić się nad tem, przytoczymy pokrótce tylko nazwy poszczególnych minerałów, a interesujący się tą kwestją mogą znaleźć wy-

czerpujące informacje w licznych publikacjach wspomnianej Dyrekcji górn., geol. i hidr. Wiele z minerałów znajduje się na terenach, dzisiaj komunikacyjnie jeszcze mało dostępnych i często wskutek tego nie przystąpiono dotąd do ich eksploatacji.

Badania wykazały istnienie w kilkudziesięciu miejscach Republik pokładów złota, srebra, niklu, a także są dane co do pokładów platyny. Miedź, ołów i cynk znajdują się w obfitości w wielu terytorjach. Cynę eksploatuje się w ter. Catamarca. Obfite mają być pokłady tungstanu, molibdenu, wanadium, antymonu, bizmutu, a także odkryto rtęć. Z węgla kamiennego i brunatnego nie natrafiono dotąd na pokłady, nadające się do odbudowy. W niektórych okolicach znajduje się torf. Znaleziono także wosk ziemny, łupek bituminowy etc. Obfite pokłady siarki nie mogły być eksploatowane dla braku dostępu. Grafit, kwarzec i fluoryt znajdują się w licznych miejscowościach. Sól jadalna znajduje się w kilkudziesięciu miejscach różnych prowincyj, tak samo jak gips. Baryt, szpat i feldszpat, ałun, saletra i fosfaty odkryto w różnych stronach. Mika, talk i azbest znane są w wielu miejscach. Stwierdzono także istnienie pewnych gatunków kamieni szlachetnych, jednak w jakości pośredniej, nie nadającej się do wyrobu biżuterji. W wielu prowincjach znajduje się także wapień, eksploatowany już na szeroką skalę. Podobnie i kaolin oraz wapno hidrauliczne. Bogate są pokłady pięknych kamieni budowlanych i marmurów (onyks), łupku, kamieni na brusy, pomyksu, tudzież glinki ogniotrwałej, glinki do form odlewnych etc.

Tem oczywiście nie wyczerpano wcale listy minerałów, a ciągłe nowe badania powiększają ich liczbę.

Danych statystycznych co do produkcji górniczej nie znaleziono. Jedynym dostępnym materjałem byłaby tylko statystyka przewozu kolejowego, która oczywiście może dać przybliżony pogląd na ten przedmiot.

Gatunek	Przewóz w kilogramach [1]		
	1916	1917	1918
Ałun	—	—	66.960
Antymon . .	1.773.150	2.708.070	1.499.600
Siarka . . .	—	140.300	57.190
Bor	451.940	321.600	2.135.740
Bizmut . . .	18.000	275.660	28.000
Wapno . . .	36.796.600	40.953.800	60.644.910
Wapień . . .	79.412.740	71.865.190	87.132.130
Węgiel . . .	27.370	1.214.820	4.783.890
Cynk . . .	390.000	453.940	—
Miedź . . .	130	44.160	551.410

[1]) Według „Dir. General de Minas. Geol. e Hidr. Estadistica Minera. r. 1921".

Gatunek	Przewóz w kilogramach		
	1916	1917	1918
Kwarzec . . .	—	95.600	—
Cyna . . .	150	20.000	356.270
Żelazo . . .	1.500	—	—
Manganez . .	—	850	—
Onyks . . .	216.210	108.260	13.600
Mika	—	10.860	75.280
Kamień budowlany	569.121.180	296.695.740	306.697.100
Srebro . . .	—	100	—
Ołów . . .	961.460	4.925.300	7.480.250
Sól	111.522.335	157.846.440	210.170.780
Wolfram . . .	628.935	756.300	510.840
Gips	238.960	197.000	21.530
Różne . . .	3.504.100	2.262.310	1.322.210

W związku z tem należy wspomnieć, że Argentyna posiada także surowiec do wyrobu *cementu*, którego fabrykację, marki „San Martin", rozpoczęto przed kilku laty z bardzo dotąd pomyślnym rezultatem i aczkolwiek własna produkcja cementu jest dzisiaj jeszcze daleka od pokrycia zapotrzebowania krajowego, to jednak odgrywa w nim dużą rolę. Zapotrzebowanie cementu w Argentynie jest bardzo wielkie i tu znalazł się także cement polski, początkowo dostarczany pośrednio przez... Anglików. Ostatnio nawiązano już bezpośredni kontakt i rozpoczęto kroki, potrzebne do wprowadzania naszych wyrobów. Dopuszczenie cementu marki zagranicznej wymaga tu prze- przeprowadzenia 20-tu zadowalających prób doświadczalnych.

ROZDZIAŁ VII.

Handel.

1. Uwagi ogólne. — 2. Import. — 3. Eksport. — 4. Liczby indeksowe: ilości, ceny i wartości importu i eksportu 1910 — 1921. — 5. Immigracja a handel zagraniczny.

1. Uwagi ogólne.

Handel w Argentynie odgrywa doniosłą rolę, zarówno wskutek geograficznego położenia kraju, jak przedewszystkiem dzięki obfitej a jednostronnej produkcji. To bowiem dostarcza wielkich ilości towarów do wywozu, a z drugiej strony brak wielu do zaspokojenia potrzeb ludzkich nieodzownych artykułów zmusza kraj do importu ich z zagranicy.

Omawiając w krótkości handel argentyński, zwrócimy przedewszystkiem uwagę na handel zagraniczny. Polityka handlowa w okresie kolonjalnym stanowiła jedno z ogniw ogólnej linji polityki gospodarczej, jaką uprawiała Hiszpanja wobec swych kolonij. Szła ona poniekąd w parze z polityką immigracyjną. Tak, jak usiłowano nie dopuścić obcokrajowców na terytorjum kolonji, tak też nałożono może jeszcze ostrzejsze ograniczenia w kierunku wykonywania handlu. Hiszpanja pragnęła teren południowej Ameryki, nad którym władała, uczynić objektem eksploatacji wyłącznie swoich, nielicznych i uprzywilejowanych warstw. Według ustaw z lat 1592 — 1616 obcokrajowcy nie mogli uprawiać handlu z Indjanami, chociażby mieli pozwolenie na wstęp do kraju. Niewolno też było udawać się im do portu, a szczególnie ostro zabroniono kupna złota, srebra i koszenili, które, jak wiadomo, stanowiły główny cel eksploatacji tych krajów przez Hiszpanję. Również miejscowej ludności indyjskiej zabroniono utrzymywać jakiekolwiek stosunki handlowe z obcokrajowcami, pod karą śmierci i konfiskaty dóbr. Kupcom hiszpańskim dozwalano na pobyt pomiędzy Indjanami tylko najwyżej przez trzy lata. Z powodu takich stosunków wprowadzono również szereg ograniczeń do żeglugi, zabraniając statkom obcokrajowym lądować u Indjan, a w razie przydybania ich na tem, podlegały konfiskacie. Taka polityka przynosiła w rezultacie szkodę samej Hiszpanji, gdyż nie dopuściła do należytego rozwoju kolonji, a z dobrodziejstw tego korzystało tylko niewielu Hiszpanów, wobec ograniczeń, skutkiem których handel z kolonjami miał do-

konywać się tylko za pośrednictwem kupców z Sewilli. To oczywiście nie przeszkadzało Anglikom i Portugalczykom uprawiać na szeroką skalę kontrabandę. Dokonywano to przez lądowanie wprost na wybrzeżach morskich i brzegach spławnych rzek, jak też przez granicę dzisiejszej Brazylji. Nawet w późniejszych czasach wiele rodzin stworzyło sobie kontrabandą podstawy do wielkich fortun. Taka polityka handlowa Hiszpanji upadła równocześnie z wybiciem się Argentyny na wolność i wytknięciem przez ówczesny rząd nowych linij w kierunku polityki gospodarczej. Z okresu kolonjalnego niema oczywiście ścisłych danych statystycznych co do handlu zewnętrznego. Z ułamkowych dat, jakie zdołano zebrać, handel zagraniczny dzisiejszej Argentyny w okresie kolonjalnym, głównie za pośrednictwem portu Buenos Aires, wynosił w latach 1586 — 1655:

Import różnych towarów w wartości pezów srebrnych		1.513.567
„ 13.129 niewolników w wartości	„ „	1.479.441
Razem pezów srebrnych		2.993.008
Eksport zaś wynosił w tym samym czasie	„ „	365.584

Dochód skarbowy z tego obrotu zagranicznego miał wynieść od importu 979.502 pezów sr., a od eksportu 9.707.

W następnych wiekach handel zagraniczny znacznie się wzmógł i wywożono głównie: srebro, złoto, miedź, skóry bydlęce, końskie, włosie, wełnę, skóry futrzane wydry (nutria) i bobra, chinchilla, łój i kilka innych artykułów o podrzędnem znaczeniu. Importowano głównie artykuły przemysłowe, a także spożywcze.

W pierwszych latach niepodległości handel zagraniczny ożywił się i brały w nim udział głównie Anglja i Francja. Pierwsza z nich dostarczała Argentynie rozmaitych artykułów spożywczych i przemysłowych, gdy tymczasem Francja eksportowała głównie artykuły zbytkowne dla modnych strojów. Ten charakter importu Anglji i Francji utrzymał się po ostatnie czasy. Już od zarania niepodległości Argentyny także Holandja i Niemcy starały się o zawładnięcie rynkiem towarowym, Hiszpanja, choć przez swoją nieoględną politykę straciła gospodarczo dużo i zraziła sobie ludność miejscową, to jednak dzięki wspólności języka i węzłom krwi oraz tak licznej swojej emigracji w Argentynie, odgrywa zawsze bardzo poważną rolę w handlu zagranicznym tego kraju.

Dzisiaj też kraje, zdające sobie sprawę z tego, czem jest i *czem będzie* w przyszłości Argentyna, nie szczędzą trudów i zabiegów o możliwe żywe stosunki handlowe, których rozwój leżeć będzie w dwustronnym interesie.

Handel dzięki masowemu eksportowi produkcji rolniczo-hodowlanej, a licznemu importowi z zagranicy i przy wysokiej stopie życiowej mieszkańców, jest silnie rozwinięty i daje zajęcie znacznej części ludności. W roku 1914 na 7.885.327 mieszkańców zajętych było w handlu 293.646 osób, czyli 5,8%. Innemi słowy na każdych 17 osób przypada jedna tylko żyjąca z pośrednictwa handlowego.

W handlu argentyńskim odgrywa bardzo poważną rolę immigracja. Ludność miejscowa od handlu dosyć stroni.

W roku 1914 zajętych było w handlu:

Argentyńczyków . .	111.600 czyli	38%
Obcokrajowców . .	182.046 „	62%
Razem . .	293.646 —	100%

Powyższe cyfry jednak obejmują tylko osoby w wieku ponad 14 lat. Licząc także osoby poniżej tego wieku, stosunek osób, żyjących z handlu, jest następujący:

Określenie	Argentyńczycy	Obcokrajowcy	Razem
Mężczyźni . . .	102.552	144.905	247.457
Kobiety . . .	29.368	21.501	50.869
Dzieci	16.864	3.583	20.447
Razem . .	148.784 t. j. 46,7 %	169.989 t. j. 53,3 %	318.773

Z ogólnej liczby wypada na mężczyzn 83%, a na kobiety 17%.

Rozdział zaś poszczególnych gałęzi handlu, z rozróżnieniem obywatelstwa argentyńskiego i obcokrajowego właścicieli, przedstawiał się w tym samym roku, jak następuje:

Określenie	Obywatelstwo właściciela			Razem	Inwest. kapitał $
	Argent.	Obcokraj.	Miesz.		
Artykuły spożywcze . .	15.140	37.015	527	52.682	576.057.403
Ubrania i szatnie . . .	3.273	13.471	168	16.912	391.988.758
Materjały konstrukcyjne .	516	1.137	84	1.737	175.687.337
Urządzenia domowe . .	224	1.059	26	1.309	44.253.179
Przybory szkolne . . .	456	1.213	21	1.690	24.426.631
Sztuka i zdobnictwo . .	151	761	16	928	37.056.394
Spedycja	710	1.295	41	2.046	69.563.057
Medykamenta	849	980	29	1.858	65.026.697
Zabawki i sport . .	366	674	15	1.055	12.341.900
Publikacje	25	43	1	28	4.614.371
Agenci banków hipotek i ubezpieczeń . .	7	11	—	18	1.353.898
Kantory walutowe i loter.	106	264	5	375	4.725.507
Komisjonerzy i licytacje .	709	674	102	1.485	183.545.579
Różne	1.781	6.586	259	8.626	523.764.945
Razem . .	24.313	65.183	1.294	90.790	2.114.405.656

Z powyższych cyfr uzyskamy następujący stosunek procentowy:

Argentyńczycy	26,8%
Obcokrajowcy	71,8%
Mieszani	1,4%
Razem . .	100%

Co do statystyki handlu zagranicznego Argentyny, to istnieje ona dopiero w jednolitej formie od roku 1864-go. W okresie pierwszych lat niepodległości, przy zamieszkach wewnętrznych, niemożliwe było zorganizowanie służby statystycznej, tak samo jak brak jest dokładnych dat z czasów dyktatury Rosasa i pierwszego dziesięciolecia Republiki federalnej.

Rozwój argentyńskiego handlu zewnętrznego od r. 1864 do 1920 przedstawia nam następująca tablica:

Handel zagraniczny Argentyny w latach 1864 — 1921.

Rok	Ludność	W pezach złotych			Na jednego mieszkańca		
		Import	Eksport	Saldo ±	Imp.	Eksp.	Razem
1864	1.530.954	23.143.240	22.367.312	—775.928	15,1	14,6	29,7
1870	1.882.615	49.124.613	30.223.084	—18.901.529	26,1	16,0	42,1
1875	2.161.639	57.624.481	52.009.113	—5.615.368	26,6	24,1	50,7
1880	2.492.866	45.535.880	58.380.787	+12.844.907	18,2	23,4	41,6
1885	2.880.111	92.221.969	83.879.100	—8.342.869	32,0	29,1	61,1
1890	3.377.780	142.240.812	100.818.993	—41.421.819	42,1	29,8	71,9
1895	3.956.060	95.096.438	120.067.790	+24.971.352	23,8	30,1	53,9
1900	4.607.341	113.485.069	154.600.412	+41.115.343	24,6	33,6	58,2
1905	5.289.948	205.154.420	322.843.841	+117.689.421	38,8	61,0	99,8
1910	6.586.022	379.352.515	389.071.360	+9.718.845	57,6	59,0	116,6
1911	6.913.340	405.019.992	342.317.258	—62.702.734	58,6	49,5	108,1
1912	7.147.361	448.863.002	501.667.369	+54.804.367	62,5	70,2	132,7
1913	7.482.334	496.227.094	519.156.011	+22.928.917	66,3	69,4	135,7
1914	7.885.237	322.529.964	403.131.517	+80.601.553	40,9	51,1	92,0
1915	8.002.494	305.488.006	582.179.279	+276.691.273	38,2	72,7	110,9
1916	8.109.836	366.130.571	572.999.522	+206.868.951	45,1	70,7	115,8
1917	8.215.777	380.321.178	550.170.049	+109.848.871	46,3	66,9	113,2
1918	8.344.888	500.602.752	801.466.488	+300.863.736	59,9	96,0	155,9
1919	8.482.544	655.772.294	1.030.965.258	+375.192.964	77,5	121,8	199,3
1920	8.708.307	934.967.699	1.044.085.370	+109.117.671	107,3	119,8	227,1
1921	9.000.000	635.000.000	672.000.000	+37.000.000	70,6	74,5	145,1 [1]

Argentyna posiadała bierny bilans handlowy do r. 1875. W następnem dwudziestoleciu, t. j. do roku 1894 obok lat biernych, jest także naprzemian kilka lat z bilansem czynnym. Od roku zaś 1894

[1]) Cyfry szacunkowe.

bilans handlowy bywa stale czynny, z wyjątkiem roku 1911. Saldo czynne osiągnęło swój rekord w roku 1919, w sumie 375.192.964 pezów złotych. Na poprawę bilansu handlu zewnętrznego wpływała w pierwszej linji produkcja rolnicza i hodowlana, częściowo także leśna (quebracho), które dostarczały główne kontyngenty dla eksportu. Szczególnie korzystne były dla Argentyny lata wojenne, z nadzwyczajnemi konjunkturami dla eksportu zboża, mięsa, wełny i skór, przy wielkiem zapotrzebowaniu tych artykułów u państw prowadzących wojnę i niektórych neutralnych. Argentyna zaś umiała te konjunktury wykorzystać, zachowując swą neutralność i sprzedając każdemu, kto płacił dobrą walutą, z preferencją złota. Przeciętna suma importu na mieszkańca wzrosła także wydatnie, co jest naturalnem zjawiskiem wzmożonych potrzeb kulturalnych ludności, dla których zaspokojenia szuka się artykułów europejskich. Na wzrost przeciętnej wartości importu wpływa także coraz to większe zapotrzebowanie artykułów reprodukcyjnych, jak maszyny rolnicze, urządzenia fabryk, etc.

Stosunek importu artykułów nieproduktywnych i reproduktywnych miał być w 10-leciu 1910 — 1919 następujący;

Rok	Procent [1]	
	Nieproduktywny	Reproduktywny
1910	49,0	51,0
1911	48,2	51,8
1912	47,7	52,3
1913	46,8	53,2
1914	49,1	50,9
1915	43,9	56,1
1916	56,3	43,7
1917	62,4	37,6
1918	59,1	40,9
1919	41,5	58,5

2. Import.

Na import składa się około 1400 różnych artykułów. Niepodobna wyliczać je wszystkie szczegółowo, gdy tylko niektóre mogą nas bliżej interesować. Podamy zatem wszystko w grupach, ustalonych w statystyce państwowej. Statystyka handlu zewnętrznego w Argentynie ukazuje się z ogromnem opóźnieniem i często traci

[1]) Według Dir. de Estad. Boletin Nr. 184, str. 109.

wskutek tego całą praktyczną wartość dla świata kupieckiego i bankowego. Np. pod koniec pierwszego półrocza 1922 ukazały się publikacje dopiero po wrzesień 1920, a szczegółowe tablice z uwzględnieniem pochodzenia importowanych artykułów i przeznaczenia eksportowanych, zaledwie po rok 1917.

Określenie	Wartość w pezach złotych					
	1912	1913	1917	1918	1919	1920
I. Zwierzęta żywe . .		1.419.290	2.447.005	1.382.071	2.054.320	2.731.015
II. Artykuły spożywcze	55.155.636	61.504.210	73.650.029	55.748.474	84.486.945	83.276.505
III. Tytuń . .	5.349.292	5.174.492	8.473.515	5.984.188	9.568.838	13.047.630
IV. Napoje .	19.879.767	19.156.534	8.604.715	6.760.296	9.596.661	12.667.089
V. Wyroby włókien. .	84.332.188	103.985.241	84.552.066	166.866.729	216.238 058	288.270.659
VI. Oleje i tłuszcze .	13.107.390	17.642.108	21.741.540	22.724.579	35.868.858	51.556.330
VII. Prod. chem i apteczne	18.927.244	21.385.347	19.706.099	32.980.712	40.202.862	46.938.432
VIII Farby .	2.698.903	2.603.894	3.822.349	3.544.084	5.378.167	7.667.857
IX Drzewo i wyr. drzewne	30.538.427	29.075.888	16.643.476	28.158.344	31.348.806	45.282.245
X. Papier i wyroby. . .	9.679.431	9.624.729	13.163.726	13.477.877	20.225.386	25.913.840
XI Skóry i wyroby. . .	3.954.261	5.734.313	3.217.714	2.145.326	3.334.243	4.626.379
XII. Żelazo i wyroby .	74.700.717	82.836.434	41.905.196	40.400.322	67.580.431	138.188.693
XIII. Inne metale i wyroby	13.246.106	14.842.494	19.091.718	33.052.131	24.427.064	29.798.784
XIV. Artykuły dla rolnictwa	18.489.167	15.703.491	11.745.722	17.114.471	16.051.651	16.690.171
XV. Kamienie i ceramika	55.945.789	59.381.046	29.403.277	46.957.379	54.475.801	92.941.223
XVI. Wyroby elektryczne	13.441.886	18.117.277	8.558.180	7.915.946	9.078.858	12.580.385
XVII. Różne manufaktury	27.416.798	28.040.306	13.594.251	15.389.823	25.855.345	62.790.462
Razem . .	446.863.002	496.227.094	380.321.178	500.602.752	655.772.294	934.967.699

Wysokość importu Argentyny zależy głównie od eksportu, który dostarcza krajowi gotówki, a jak powiada prof. A. E. Bunge: „Argentyna kupuje produkty zagraniczne nie według rzeczywistej potrzeby, ale według środków, któremi rozporządza” [1]).

---

[1]) Los problemas econ del presente.

Źródła importu do Argentyny w 10-leciu 1910 — 1920.

Kraj	Wartość w pezach złotych										
	1910	1911	1912	1913	1914	1915	1916	1917	1918	1919	1920
Anglja . . .	117.908.831	119.935.723	137.774.971	154.053.513	109.674.972	91.234.392	103.203.921	82.984.790	125.091.483	154.478.509	218.605.483
Niemcy . .	65.896.941	72.711.881	74.236.085	83.933.786	47.435.414	7.609.355	590.880	294.655	221.628	1.506.219	44.620.201
Stany Zjedn.	52.195.566	57.798.143	68.646.390	73.012.668	43.507.753	75.589.885	106.988.508	138.084.920	169.506.948	232.868.392	310.395.308
Francja . .	36.275.390	41.981.317	43.675.169	44.815.230	26.558.755	17.916.135	25.258.419	22.602.647	25.954.483	25.888.898	55.042.649
Włochy . .	34.254.652	32.397.961	37.717.583	40.947.525	29.498.317	28.492.638	35.933.244	26.343.374	20.008.772	21.421.603	41.337.905
Belgja . . .	21.127.703	21.511.673	23.650.185	25.839.752	14.395.163	1.149.142	465.560	96.036	159.009	965.021	16.285.526
Hiszpanja .	11.761.961	12.452.529	13.848.764	14.582.567	10.204.333	15.262.371	22.695.969	27.492.924	41.779.304	46.482.028	49.068.164
Brazylja . .	9.813.674	9.341.403	11.084.341	10.898.057	11.018.246	13.973.500	20.035.698	37.875.632	49.373.561	47.368.807	50.435.513
Japonja . .	822.907	573.668	899.641	1.021.918	577.693	1.100.620	1.991.015	3.319.255	15.207.830	25.890.606	15.144.531
Meksyk . .	10.906	11.984	15.929	1.593.405	2.123.681	20.349.360	10.979.650	6.093.701	5.353.724	12.986.593	?
Inne kraje .	29.283.984	36.303.710	35.313.944	45.528.673	27.535.697	32.810.608	37.987.707	35.133.244	47.946.010	85.915.618	134.032.410
Razem .	379.352.515	405.019.992	446.863.002	496.227.094	322.529.964	305.488.006	366.130.571	380.321.178	500.602.752	655.772.294	934.967.699

Z powyższej tablicy widać jasno, jakich przesunięć dokonała wojna w rzędzie państw eksportujących towary do Argentyny. Wyraźniej ujawni to następująca tablica porównawcza w procentach:

Kraj	% udziału w imporcie Argentyny				
	1912	1913	1918	1919	1920
Anglja . . .	30,8	31,0	25,0	23,6	23,4
Niemcy . . .	16,6	16,9	—	0,2	4,8
Stany Zjednocz .	15,4	14,7	33,9	35,5	33,2
Francja . . .	9,8	9,0	5,2	3,9	5,9
Włochy . . .	8,4	8,3	4,0	3,3	4,4
Belgja . .	5,3	5,2	—	0,2	1,7
Hiszpanja . . .	3,1	2,9	8,3	7,1	5,3
Brazylja . . .	2,5	2,2	9,9	7,2	5,4
Japonja . . .	0,2	2,0	3,0	3,9	1,6
Meksyk . .	—	—	1,1	2,0	?
Inne kraje . .	7,9	9,1	9,6	13,1	14,3
Razem . .	100%	100%	100%	100%	100%

Z powyższego widać, jak Anglja ze swego pierwszego stanowiska w okresie przedwojennym zeszła na drugie po wojnie, natomiast Stany Zjednoczone Ameryki Północnej z trzeciego, zdobyły po rok 1920 pierwsze. Niemcy zaś, wyłączone w okresie wojny z eksportu do Argentyny, w r. 1919 zeszły na jedno z ostatnich miejsc, jednak już w roku 1920 zdołały zająć szóste miejsce. Kroczą one zdecydowanie z wolą zdobycia z powrotem argentyńskiego rynku i nie cofają się przed żadnym trudem w tym kierunku. Wzrost importu ze Stanów Zjednoczonych spowodował w konsekwencji dewaloryzację peza w stosunku do dolara. Wedle prowizorycznych obliczeń północno-amerykańskich, w roku 1921 import argentyński stamtąd wynosił 110.833.049 dolarów, a eksport tylko 59.925.960 dolarów. Doprowadziło to do ciężkiego przesilenia handlowego.

Na trzech latach powojennych nie można budować jednak żadnych stałych obliczeń. Europa, która w okresie wojny i wyczerpania własnego straciła rynek argentyński na rzecz krajów amerykańskich, dążyć będzie do jego odzyskania, ku czemu sprzyja jej niski stan waluty i możność tańszej produkcji. Dopiero w ciągu dalszych kilku lat będzie można spodziewać się nowego ustalenia proporcji, w jakiej poszczególne kraje będą uczestniczyć w zbycie towarów do Argentyny.

Dla Polski otwierają się także horoskopy nawiązania stosunków handlowych z Argentyną. Z tysiąca kilkuset artykułów, importowa-

nych przez Argentynę, znalazłoby się zapewne wiele, czem Polska byłaby zdolną do konkurencji z innemi krajami. Różne wyroby bawełniane, *lniane* i jutowe, *galanterja skórna*, włókiennicza, papierowa i metalowa, różne wyroby żelazne, stal, artykuły konstrukcyjne, maszyny, wyroby z działu elektryczności, chemiczne, *kosmetyczne i perfumerja*, *cement*, *drzewo i meble*, zabawki, szkło i porcelana, naczynia emaljowane etc. mogą znaleźć w Argentynie zbyt. Naturalnie nie trzeba się łudzić, aby to miało nastąpić zaraz i z łatwością. Przyjdzie to z trudnością i po walce z firmami zagranicznemi, które dawniej zdobyły sobie rynek. Tu niewątpliwie doniosłą rolę odegrać może *emigracja żydowska*, pochodząca z Polski, tak liczna w Argentynie, która głównie zajmuje się handlem, a znając miejscowy rynek i metody pracy, przez stosunki ze swoimi krewnymi i znajomymi w Polsce, najłatwiej może doprowadzić do realizacji konkretnych interesów. Niestety, dotąd dzięki trudnościom transportowym, niestałości waluty, chwiejności i ciągłej zmienności naszej polityki celnej i gospodarczej, dokonano tylko bardzo nielicznych tranzakcyj z Argentyną i to głównie za obcem pośrednictwem. To pewna, że te wszystkie zmieniające się u nas z tygodnia na tydzień przepisy o podnoszeniu i zniżaniu cła, o różnych pozwoleniach i zakazach wwozu i wywozu, z coraz to innemi i nieznośnemi formalnościami, naszej ekspansji handlowej wcale nie sprzyjają, wyrządzając kupiectwu i krajowi kolosalną szkodę.

3. Eksport.

Podstawą Argentyńskiego eksportu jest produkcja rolna i hodowlana, którą omówiliśmy szczegółowo w rozdziale V. Obok tego wchodzi w rachubę także produkcja leśna i inne gałęzie podrzędniejszej natury, o których tu i owdzie mimochodem wspomnieliśmy.

Grupy artykułów eksportu.

Grupa	1916		1917		1918	
	Wartość	%	Wartość	%	Wartość	%
Prod. rolna	295.578.360	51,6	144.483.271	26,2	500.924.315	62,5
" hodowlana .	246.122.234	42,9	376.035.267	68,3	259.216.131	32,3
" leśna. . . .	22.452.080	4,0	17.745.230	3,3	15.429.392	1,9
Inne artykuły . . .	8.846.848	1,5	11.906.281	2,2	25.896.650	3,3
Razem . .	572.999.522	100	550.170.049	100	801.466.488	100

Grupa	1919 Wartość	1919 %	1920 Wartość	1920 %
Prod. rolna	548.730.950	53,2	690.345.636	66,1
„ hodowlana . .	438.435.276	42,5	312.633.672	30,0
„ leśna	25.369.460	2,5	19.189.794	1,8
Inne artykuły . . .	18.429.572	1,8	21.916.178	2,1
Razem . .	1.030.965.258	100	1.044.085.370	100

Na wartość eksportu składają się następujące ilości w cyfrach porównawczych:

Eksport produktów rolniczych.

Rok	W tonnach					
	Pszenica	Kukurudza	Siemię lniane	Owies	Otręby	Mąka
1900	1.929.676	713.248	223.257	7.619	73.314	51.203
1905	2.868.281	2.222.289	654.792	17.167	176.664	144.760
1910	1.883.592	2.660.225	604.877	370.948	250.777	115.408
1911	2.285.951	125.185	415.805	511.389	214.634	118.486
1912	2.629.056	4.835.237	515.399	896.032	325.226	131.580
1913	2.812.149	4.806.951	1.016.732	889.744	274.058	124.649
1914	980.525	3.542.280	841.590	353.700	230.934	67.325
1915	2.511.514	4.330.594	981.192	592.797	177.661	116.049
1916	2.294.876	2.873.910	639.914	804.443	29.035	144.290
1917	935.828	873.939	141.308	271.713	19.872	112.465
1918	2.996.408	664.683	391.382	542.097	2.079	176.445
1919	3.286.260	2.485.465	855.455	333.243	38.333	328.107
1920	5.084.500	1.475.000	1.050.400	410.200	65.555	171.268 [1])
1921	1.633.457	?	1.360.218	390.551	144.460	47.031 [2])

Eksport produktów hodowlanych.

Eksport mięsa.

Rok	W tonnach				
	Mięso wołowe mrożone	Mięso wołowe chłodzone	Baranina mrożona	Konserwy mięsne	Mięso solone i suche (tasajo)
1891	74	—	23.278	—	39.635
1895	1.587	—	41.882	—	55.089
1900	24.590	—	56.412	1.405	16.449
1905	152.857	—	78.351	2.488	25.288
1910	245.267	8.441	75.102	12.082	9.442
1911	297.738	15.096	85.916	15.413	12.120
1912	317.620	25.231	70.175	17.699	8.824
1913	332.054	34.175	45.928	12.574	3.910

[1]) Daty prowizoryczne.

[2]) Wedle Boletin Mensual Min. Roln.

Eksport mięsa.

Rok	W tonnach				
	Mięso wołowe mrożone	Mięso wołowe chłodzone	Baranina mrożona	Konserwy mięsne	Mięso solone i suche (tasajo)
1914	328.278	40.690	58.688	13.087	2.383
1915	351.036	11.703	35.035	31.944	213
1916	411.547	16.153	51.318	44.569	1.121
1917	355.842	38.995	39.820	100.784	7.613
1918	494.070	1.545	50.415	191.000	2.779
1919	398.251	2.480	56.759	124.276	7.984
1920	406.552		48.695	14.931	2.382 [1])
1921	389.902		52.387	14.136	2.894 [1])

Eksport wełny i skór.

Rok	Wełna brudna	W tonnach						
		Skóry baranie i owcze	Skóry bydlęce solone	Skóry bydlęce suche	Skóry końskie solone	Skóry końskie suche	Skóry kozie	Skóry nutria (bóbr)
1900	101.113	37.593	26.423	24.866	2.668	1.364	1.718	680
1905	191.007	30.180	40.932	24.248	785	1.271	2.348	430
1910	150.599	29.384	61.029	29.844	130	1.957	2.217	77
1911	132.036	27.478	72.689	32.922	280	2.103	2.429	52
1912	164.964	28.596	78.710	31.511	169	1.176	2.686	45
1913	120.080	19.026	65.755	21.219	141	1.042	2.441	101
1914	117.270	12.962	63.557	14.508	277	1.117	1.632	84
1915	117.670	20.225	64.248	25.579	379	2.169	2.515	615
1916	117.657	14.551	77.841	21.549	675	3.276	3.213	838
1917	127.432	11.325	76.182	19.305	1.026	2.925	1.904	805
1918	103.885	5.764	81.543	16.335	610	1.542	1.485	339
1919	140.193	17.426	80.349	21.187	1.946	4.710	3.557	182
1920	81.947	8.865	40.777	9.514	1.016		905	?
1921	138.810	15.341	57.753	15.806	1.137		2.565	?

Na eksport produkcji leśnej składa się niemal wyłącznie ekstrakt garbnikowy i belki drzewne quebracho. Na eksport artykułów różnych składają się minerały, skóry futrzane, skóry z foki, pióra strusie etc. Stanowi to wszystko bardzo nieznaczny procent ogólnego eksportu.

Eksport kieruje się głównie do Anglji, Francji, Niemiec, Holandji, Włoch, Belgji etc. Stany Zjednoczone Ameryki Północnej importują też wielkie ilości skór i quebracho, a także wełny.

Z artykułów argentyńskiego eksportu Polskę może interesować głównie wełna *„quebracho”* i skóry surowe, nieco skór futrzanych,

[1]) Cyfry prowizoryczne z Boletin Mensual Min. Roln.

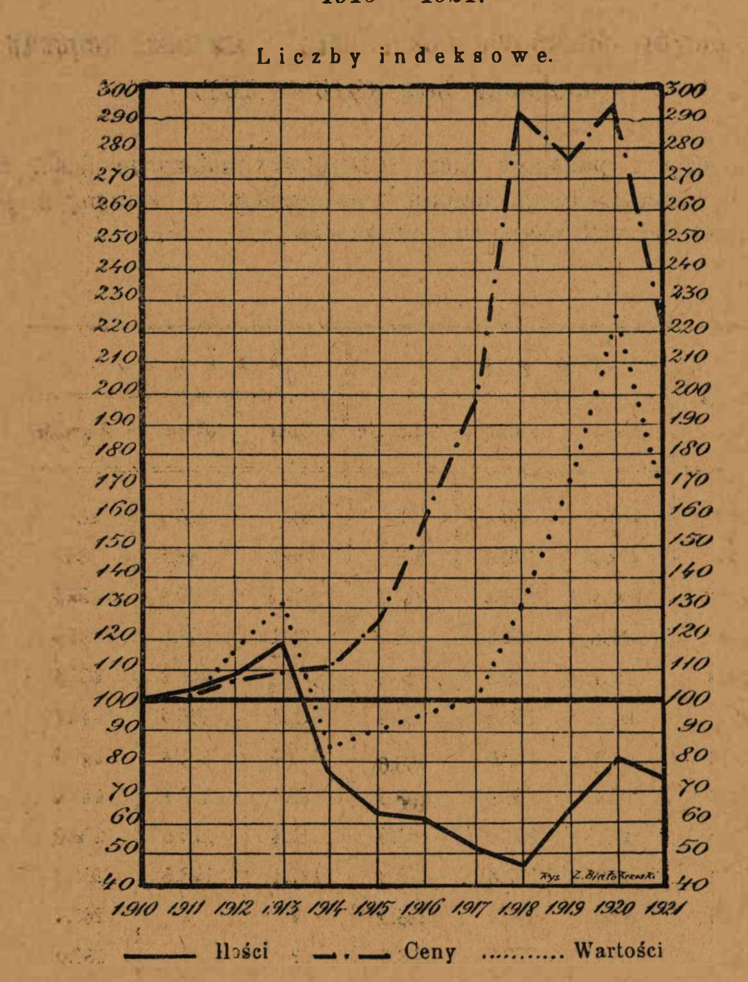
kości do wyrobu nawozów sztucznych, ewentualnie także sole potasowe, których pokłady mają być w przyszłości eksploatowane. Zboże i mięso chyba tylko wyjątkowo, gdyby dla braku własnej dostatecznej produkcji, nie zdołano pokryć zapotrzebowania z bliższych, a tańszych źródeł w Rosji i na Ukrainie.

4. Liczby indeksowe ilości, ceny i wartości importu i eksportu lata 1910 — 1921.

Wychodząc z podstawy roku 1910, liczby indeksowe ilości, ceny i wartości argentyńskiego handlu zewnętrznego w następnych jedenastu latach przedstawiają się, jak następuje:

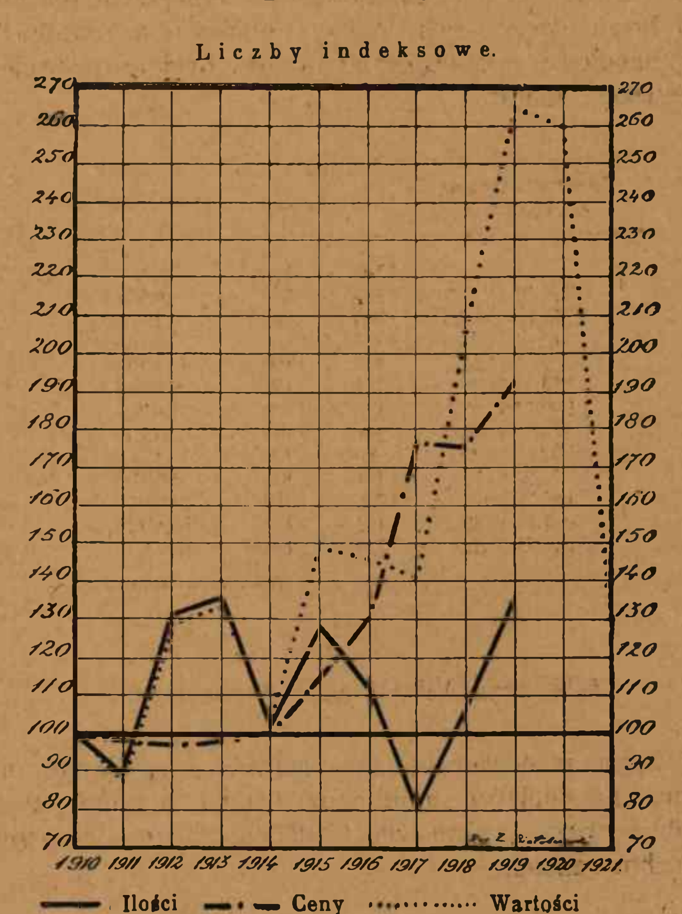
Rok	Import			Eksport		
	Ilość	Cena	Wartość	Ilość	Cena	Wartość
1910	100	100	100	100	100	100
1911	104.3	102.6	100	89.2	98.6	88.0
1912	109.4	108.3	117.7	131.8	97.8	128.9
1913	119.8	109.9	130.8	136.1	98.0	133.4
1914	77.3	110.8	85.1	102.2	101.3	103.6
1915	64.5	126.8	80.6	128.5	116.4	149.6
1916	61.8	160.6	96.6	112.0	131.4	147.3
1917	52.4	198.3	100.2	80.3	176.1	141.4
1918	47.1	294.0	131.9	117.4	175·5	206.0
1919	65.3	277.6	172.8	137.1	193.3	265.0
1920	82.0	296.4	226.0	?	?	260.0
1921	75.0	222.3	168.0	?	?	130.0

Tabl. V. Wahania ilości, cen i wartości importu 1910 — 1921.



Tabl. VI. Wahania ilości, cen i wartości eksportu 1910 — 1921.

Liczby indeksowe.



5. Immigracja a handel zagraniczny.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że pomiędzy ruchem immigracyjnym a handlem zagranicznym Argentyny pozostaje pewien zależny związek. Dopływ immigracji powiększa bowiem ilość rąk do pracy, mogących eksploatować bogactwa naturalne i zwiększać produkcję na eksport, a z drugiej strony immigracja jest najlepszym konsumentem produkcji kraju swego pochodzenia i czynnikiem, umożliwiającym ekspansję handlową poszczególnych krajów. Relację tę uwidocznimy na następującej tablicy:

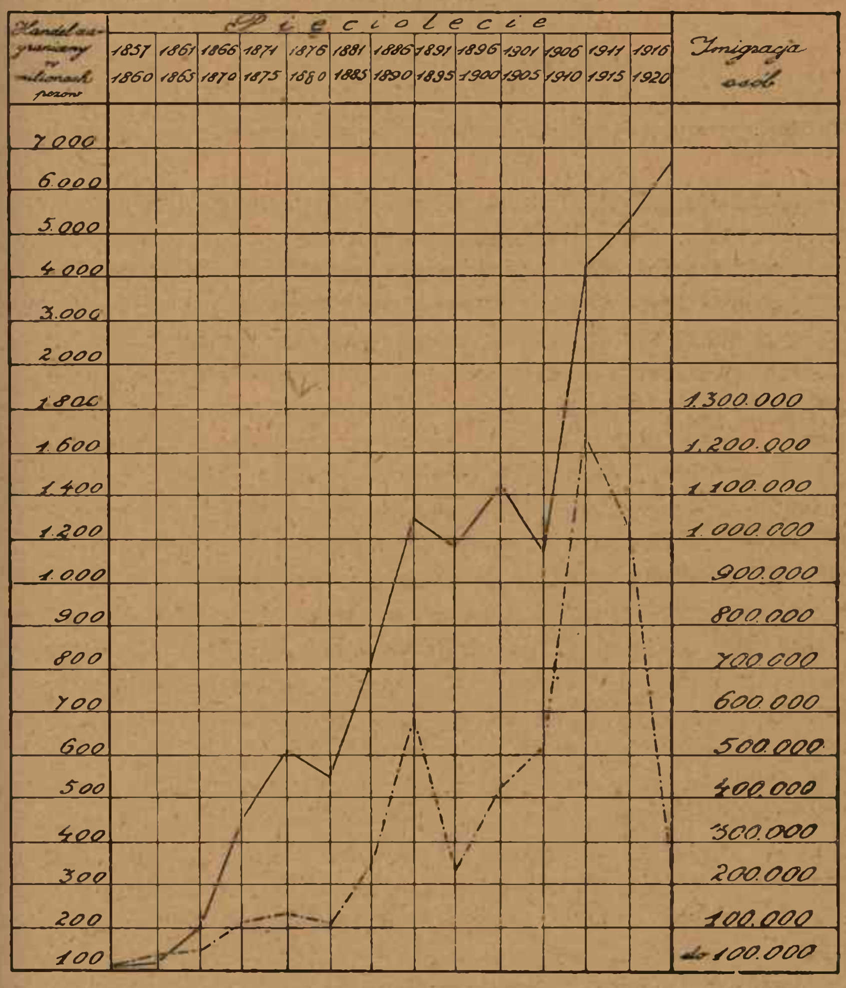
Handel zagranicz. w pezach zł.	Pięciolecia	Immigranci
?	1857 — 1860	20.000
101.921.297 [1]	1861 — 1865	46.874
361.245.420	1866 — 1870	112.696
514.313.621	1871 — 1875	148.422
450.294.818	1876 — 1880	112.191
714.110.036	1881 — 1885	255.185
1.093.316.588	1886 — 1890	591.383
975.232.906	1891 — 1895	236.252
1.239.535.895	1896 — 1900	412.074
1.154.854.713	1901 — 1905	526.030
3.251.797.977	1906 — 1910	1.238.073
4.324.599.492	1911 — 1915	1.018.933
6.757.491.181	1916 — 1920	205.863
	Razem . .	5.025.467

(Tabl. graf. VII — patrz str. następna).

Widać zatem, że do okresu tuż przedwojennego ogólny kierunek i odchylenia linji dopływu immigracji i handlu zagranicznego wykazywały mniej więcej równoległą tendencję. Wojna oczywiście stosunki z gruntu zmieniła.

[1]) Tylko lata 1864 i 1865.

Tabl. VII. Handel zagraniczny i przypływ immigracji europejskiej 1857 — 1920.



Handel zagraniczny ————————
Immigracja —·—·—·—·—

ROZDZIAŁ VIII.

Żegluga.

1. Ruch portowy. — 2. Ruch okrętów w portach argentyńskich według flag.

Hiszpańska polityka handlowa i emigracyjna względem południowo-amerykańskich kolonij nie dopuszczała także do rozwoju żeglugi. W okresie pierwszych kilkudziesięciu lat niepodległości również warunki gospodarcze kraju i sytuacja wewnętrzno-polityczna nie sprzyjały żegludze. Dopiero w drugiej połowie XIX stulecia, gdy wzrosła znacznie immigracja i rozwinęła się produkcja rolniczo-hodowlana, otworzyły się widoki wielkiego handlu zagranicznego i wyłoniła się potrzeba floty handlowej. Ale czynniki krajowe i własne kapitały jej nie stworzyły. Żegluga oceaniczna dostała się w ręce obcych państw, a głównie Anglji, Niemiec, Francji i Włoch. Argentyńczycy ograniczyli się do floty rzecznej i przybrzeżnej i dotąd prawie że nie posiadają wielkich statków oceanicznych, handlowych i pasażerskich. A ciekawą jest jednak ta obojętność Argentyńczyków dla żeglugi. Wszak kraj, posiadający tysiące kilometrów wybrzeży oceanicznych i niezliczoną ilość spławnych rzek, miałby chyba wszystkie dane do tego, aby stworzyć u siebie potężną flotę handlową, tem więcej przy tak olbrzymim handlu zewnętrznym Repu bliki.

Rozbudowie narodowej floty oceanicznej nie sprzyja w Argentynie brak własnego węgla, żelaza oraz zależność wskutek tego od zagranicy. Brakowi węgla ma w przyszłości zaradzić nafta, o ile jej produkcja wzmoże się w spodziewanych rozmiarach. Natomiast w ostatnich czasach Argentyna bardziej zaczęła się interesować rozbudową floty wojennej.

Pomijając rozwój historyczny żeglugi argentyńskiej, podajemy poniżej kilka cyfr z ruchu portowego w ostatnich latach.

Wedle danych z r. 1921, w argentyńskiej marynarce zajętych było:

Argentyńczyków z urodzenia	7.252	t. j.	34,4%
„ z naturalizacji . . .	2.970	„	14,1%
Obcokrajowców	10.866	„	51,5%
Razem . .	21.088	—	100%

1. Ruch portowy.

Przyjazd okrętów z żagranicy (parowce i żaglowce).

Rok	Port Buenos Aires		Inne porty		W całej Republice	
	Liczba okrętów	Pojemność tonn	Liczba okrętów	Pojemność tonn	Liczba okrętów	Pojemność tonn
1913	2.593	6.902.657,78	3.382	6.914.272,89	5.975	13.816.930,67
1914	2.124	5.740.464,17	5.675	5.609.091,46	7.799	11.349.555,63
1915	2.112	5.195.684,64	2.883	4.812.148,24	4.995	10.007.832,88
1916	2.443	4.125.590,18	2.547	3.744.543,44	4.990	7.870.133,62
1917	1.581	2.812.365,79	2.240	2.113.610,52	3.821	4.925.976,31
1918	1.764	3.685.838 44	2.641	2.736.624,88	4.405	6.422.463,32
1919	2.102	4.822.632,84	2.603	4.095.899,87	4.705	8.918.532,71
1920	2.987	7.263.867,81	3.354	6.215.470,21	6.341	13.479.338,02
1921	2.088	5.559.993,28	2.741	5.015.242,71	4.829	10.575.235,99

Wyjazd okrętów z portów za granicę (z całej Republiki).

Rok	Parowce		Żaglowce		Razem	
	Liczba okrętów	Pojemność tonn	Liczba okrętów	Pojemność tonn	Liczba okrętów	Pojemność tonn
1913	5.386	13.474.009.15	499	302.607,98	5.885	13.776.617,13
1914	5.823	10.913.015.73	2.037	222.310,04	7.860	11.135.325,77
1915	4.369	9.242.021.24	499	243.471,52	4.868	9.485.492,76
1916	3.511	6.235.187.91	959	392.332,44	4.470	6.627.520,35
1917	2.530	4.098.470.49	1.225	580.365,72	3.755	4.678.836,21
1918	3.029	6.116.356.22	1.375	410.476,86	4.404	6.526.833,08
1919	3.240	7.734.892.85	1.103	501.395,48	4.343	8.236.288,33
1920	4.780	12.122.006.36	1.089	339.184,50	5.869	12.461.190,86
1921	3.811	10.001.584.48	882	189.304,16	4.693	10.190.888,64

Ruch portowy wewnętrzny. a) Przyjazd do portów (parowce i żaglowce).

Rok	Port Buenos Aires		Inne porty		Cała Republika	
	Liczba okrętów	Pojemność tonn	Liczba okrętów	Pojemność tonn	Liczba okrętów	Pojemność tonn
1913	14.898	3.120.327,11	49.764	11.340.557,90	64.662	14.460.885,01
1914	13.528	3.541.755,16	42.028	9.884.320,08	55.556	13.426.075,24
1915	11.800	2.883.096,37	37.719	9.210.501,57	49.519	12.093.597,94
1916	11.002	2.432.901,31	39.586	8.669.938,26	50.588	11.102.839.57
1917	9.360	1.862.278,59	38.994	8.487.090,07	48.354	10.349.368,66
1918	10.319	2.348.360,32	39.786	8.358.102,34	50.105	10.706.462,66
1919	8.709	2.135.995,90	33.333	6.158.608,34	42.042	8.294.604,24
1920	8.973	1.693.736,88	32.115	3.560.965,62	41.088	5.254.702,50
1921	8.793	1.916.295,73	34.308	5.449.151,81	43.101	7.365.447,54

Ruch portowy wewnętrzny. b) Wyjazd z portów (parowce i żaglowce).

Rok	Port Buenos Aires		Inne porty		Cała Republika	
	Liczba okrętów	Pojemność tonn	Liczba okrętów	Pojemność tonn	Liczba okrętów	Pojemność tonn
1913	15.043	3.174.752,96	50.154	11.374.648,02	65.197	14.549.400,98
1914	13.218	3.728.262,97	42.092	9.826.817,92	55.310	13.555.080,89
1915	11.786	2.890.182,48	37.240	9.178.632,22	49.026	12.068.814,70
1916	11.505	1.997.667,71	39.227	8.622.790,26	50.732	10.620.457,97
1917	9.492	1.957.191,30	38.469	8.375.131,57	47.961	10.332.322,87
1918	9.414	2.146.869,66	38.959	8.258.772,10	48.373	10.405.641,76
1919	9.280	2.028.920,02	32.431	6.066.381,30	41.711	8.095.301,32
1920	8.382	1.634.185,63	31.237	3.466.605,86	39.619	5.100.791,49
1921	8.060	1.840.620 94	33.657	5.335.559,08	41.717	7.176.180,02

Ogólny ruch portowy (przyjazd i wyjazd wewnętrzny i zewnętrzny).

Rok	Okręty rzeczne		Okręty przybrzeżne		Okręty oceaniczne		Razem tonn
	Liczba okrętów	Pojemność tonn	Liczba okrętów	Pojemność tonn	Liczba okrętów	Pojemność tonn	
1913	340	22.689,13	129.859	29.010.285,99	11.520	27.570.858,67	56.603.833,79
1914	6.573	211.446 53	110.866	26.981.156,13	9.086	22.273.434,87	49.466.037,53
1915	1.238	156.134,79	98.545	24.162.412,64	8.625	19.337.190,85	43.655.738,28
1916	1.600	120.054,12	101.320	21.723.297,54	7.860	14.377.599,85	36.220.951.51
1917	2.521	118.165,24	96.315	20.681.691,53	5.055	9.486.647,28	30.286.504,05
1918	2.898	145.411,62	98.478	21.112.104,42	5.911	12.803.884,78	34.061.400,82
1919	1.732	84.247,72	83.753	16.389.905,56	7.316	17.070.573,32	33.544.726,60
1920	1.958	114.451,62	80.707	10.355.493,99	10.252	25.826.077,26	36.296.022,87
1921	1.616	210.881,43	84.818	14.541.627,56	7.906	20.555.243,20	35.307.752,19

2. Ruch okrętów w portach argentyńskich wedle flag.

Flaga	1913		1914		1915	
	Liczba okrętów	Pojemność tonn	Liczba okrętów	Pojemność tonn	Liczba okrętów	Pojemność tonn
Argentyńska[1] . .	130.525	29.595.842,96	111.202	27.312.954,30	99.159	24.786.557,43
Niemiecka . . .	852	2.840.178,22	466	1.597.628,88	4	16.064,—
Austrjacka . . .	178	565.406,—	117	335.775,—	1	2.284,—
Brazylijska . . .	69	64.743,96	2.516	119.542,83	506	105.694,03
Belgijska . . .	152	346.789,—	182	443.107,—	111	268.991,—
Boliwijska . . .	12	432,—	15	540,—	12	432.20
Chilijska . . .	511	107.826.32	492	88.986,92	411	110.964,56
Duńska. . . .	69	130.337,—	60	111.869,—	137	188.071,60
Hiszpańska. . .	132	429.888,—	150	516.530,—	268	755.433,—
Francuska . . .	415	1.181.909,07	306	1.088.494,—	238	775.141.—
Grecka	33	73.652,—	84	180.939,—	274	556.243,—
Holandzka . . .	163	446.205,79	260	676.863,34	649	1.494.544,88
Włoska. . . .	561	1.442.936,97	435	1.186.187,01	478	1.147.719,86
Angielska . . .	6.906	18.433.228,25	5.302	14.642.497,15	4.000	11.094.489,—
Meksykańska . .	1	1.500.—	—	—	—	—
Norweska . . .	332	498.545,44	333	569.353,92	513	1.023.166.—
Półn. Amer. . .	20	27.190,—	17	41.170,—	240	498.766,—
Paraguayska . .	14	824,20	409	79.519,80	242	74.315,41
Portugalska . .	1	3.432,—	—	—	4	3.390,—
Rosyjska . . .	27	43.560,83	38	66.819,—	42	70.871,—
Szwedzka . . .	58	113.858,—	106	219.395,—	173	327.250,76
Rumuńska . . .	—	—	—	—	6	11.786,—
Uruguayska . .	625	127.068,78	4.032	182.671,38	940	343.563,55
Inne flagi . . .	63	128.479,—	3	5.194,—	—	—
Razem . .	141.719	56.603.833,79	126.525	49.466.037,53	108.408	43.655.738,28
[1]) Z tego zamorskich	666	585.556,97	336	331.798,17	614	624.144,79

Flaga	1916		1917		1918	
	Liczba okrętów	Pojemność tonn	Liczba okrętów	Pojemność tonn	Liczba okrętów	Pojemność tonn
Argentyńska [1]) . .	102.121	22.495.599,27	97.006	21.404.690,61	98.930	21.695.119,58
Niemiecka . . .	11	26.902,—	1	4.000,08	1	10.000,—
Austrjacka . . .	1	3.041,—	—	—	—	—
Belgijska . . .	44	89.050,—	4	2.596,—	2	2.408,—
Brazylijska . . .	433	181.685,—	308	222.538.53	1.057	616.243,52
Boliwijska . . .	16	2.586,62	9	1.355,03	11	966,76
Chilijska . . .	334	84.070,53	383	61.866,50	416	82.630,48
Kubańska . . .	—	—	2	2.736,—	—	—
Duńska	198	280.527,—	143	262.380,22	124	231.862,—
Kolumbijska . .	—	—	1	950,—	—	—
Hiszpańska . . .	287	611.572,40	155	419.767,—	245	624.966,—
Francuska . . .	196	436.502,—	157	493.211,—	209	664.351,69
Grecka	362	711.498,—	59	112.765,—	42	79.307,—
Holandzka . . .	503	925.248,—	54	125.151,—	16	37.218,—
Angielska . . .	2.404	6.739.329,62	1.302	4.100.325,08	1.996	6.848.532,26
Włoska	325	653.088,—	220	558.168,38	350	766.280,86
Japońska . . .	3	7.015,—	17	52.254,—	37	136.594,—
Norweska . . .	498	823.124,—	367	658.227,44	528	1.044.747,15
Półn. Amer. . .	321	712.392,—	315	948.007,20	188	339.811,—
Paraguayska . .	216	46.072,84	440	33.905,09	536	18.850,49
Portugalska . .	—	—	9	20.268,—	13	35.574,06
Peruwjańska . .	—	—	—	—	1	2.083,—
Rosyjska . . .	38	59.484,—	22	35.367,—	3	6.175,—
Szwedzka . . .	146	274.626,—	45	87.433,—	96	189.511,82
Szwajcarska . .	—	—	—	—	1	991,—
Fińska	—	—	—	—	1	2.382,—
Uruguayska . .	2.323	1.057.535,23	2.872	678.541,89	2.484	624.795,15
Razem . .	110.780	36.220.951,51	103.891	30.286.504,05	107.287	34.061.400,82
[1]) Z tego zamorskich	801	772.301,73	691	722.999,08	452	583.015,16

Flaga	1919		1920		1921	
	Liczba okrętów	Pojemność tonn	Liczba okrętów	Pojemność tonn	Liczba okrętów	Pojemność tonn
Argentyńska [1] . .	84.061	16.890.760,19	80.998	10.691.260,79	85.059	14.874.699,38
Niemiecka . . .	6	20.748,—	24	73.765,—	143	469.437,45
Belgijska . . .	113	303.464,—	117	340.225,—	133	377.092,—
Austrjacka . . .	—	—	—	—	2	4.798,—
Brazylijska . . .	1.134	443.199,30	810	428.736,88	561	232.421,79
Boliwijska . . .	14	1.118,50	21	2.338,98	—	—
Chilijska . . .	410	90.774,82	345	81.947,05	326	66.930,92
Kubańska . . .	1	1.309,—	1	3.051,—	—	—
Chińska . . .	4	10.737,—	—	—	—	—
Duńska. . . .	151	294.505,—	171	410.590,—	121	262.546,27
Hiszpańska . .	252	632.583,—	205	521.327,—	281	714.757,—
Francuska . . .	182	609.327,—	448	1.574.262,91	362	1.285.273,30
Fińska	33	57.203,—	31	55.171,—	18	38.486.—
Grecka	31	68.858,—	84	206.044,—	98	238.699,52
Holandzka . . .	368	752.388,—	411	1.133.509,28	533	1.491.742,13
Angielska . . .	2.187	7.238.935,11	3.393	11.113.558,27	2.694	8.916.980,85
Włoska. . . .	341	883.682,—	458	1.293.974,—	340	1.012.471,—
Japońska . . .	78	265.700,—	185	627.908,58	105	395.318,80
Norweska . . .	625	1.278.805,—	488	1.106.268,—	449	1.069.775,76
Półn. Amer. . .	902	2.396.613,09	1.469	4.725.345,08	717	2.675.262,—
Portugalska . .	29	83.817,—	11	39.121,—	38	143.212,—
Paraguayska . .	179	7.531,40	356	46.260,11	647	55.262,27
Peruwjańska . .	8	15.882,—	18	56.520,—	—	—
Rosyjska . . .	9	18.596,—	8	22.848,—	—	—
Rumuńska . . .	—	—	16	35.047,—	—	—
Szwedzka . . .	162	357.173,99	115	270.708,85	59	138.137,—
Uruguayska. . .	1.513	799.611,20	2.727	1.418.454,09	1.650	836.386,75
Inne	8	21.405,—	7	17.781,—	4	8.062,—
Razem . .	92.801	33.544.726,60	92.917	36.296.022,87	94.340	35.307.752,19
[1]) Z tego zamorskich	308	500.854,63	291	335.766.80	241	333.071,82

Wojna dokonała znacznych przesunięć proporcji, w jakiej w ruchu portowym Argentyny brały udział poszczególne państwa.

Biorąc pod uwagę tylko ruch portowy z zagranicą, uwidoczni to w procentowym stosunku następująca tablica:

Flaga	Procent tonn rejestr. netto								
	1913	1914	1915	1916	1917	1918	1919	1920	1921
Argentyńska . .	2,1	1,5	3,2	5,3	7,6	4,5	2,9	1,3	1,6
Niemiecka . . .	10,3	7,1	—	0,2	—	—	0,1	0,3	2,3
Austrjacka . . .	2,0	1,5	—	—	—	—	—	—	—
Belgijska . . .	0,2	2,0	1,4	0,6	—	—	1,7	1,3	1,8
Brazylijska. . .	1,3	0,5	0,5	1,2	2,3	4,8	2,6	1,7	1,1
Chilijska . . .	0,4	0,4	0,5	0,6	0,6	0,6	0,5	0,3	0,3
Duńska . . .	0.5	0,5	0,9	1,9	2,7	1,8	1,7	1,5	1,2
Hiszpańska . .	1,6	2,3	3,9	4,2	4,4	4,9	3,7	2,0	3,5
Francuska . . .	4,3	4,8	4,0	3,0	5,2	5,2	3,0	6,0	6,3
Fińska	—	—	—	—	—	—	0,3	0,2	0,2
Grecka	0,3	0,8	2,8	4,9	1,2	0,6	0,4	0,8	1,2
Holandzka . . .	1,6	3,0	7,7	6,4	1,3	0,3	4,4	4,3	7,3
Angielska . . .	66,8	65,7	57,3	46,9	43,2	53,4	42,4	43,0	43,4
Włoska . . .	5,2	5,3	5,9	4,5	5,9	5,9	5,2	5,0	4,9
Japońska . . .	—	—	—	—	0,6	1,0	1,5	2,4	1,9
Norweska . . .	1.8	2,5	5.3	5,7	6,9	8,1	7,4	4,3	5,2
Półn. Ameryk . .	0,1	0.18	2,5	4,9	10,0	2.6	14,0	18,3	13,0
Paraguayska . .	—	0,3	0,4	0,3	0,35	—	—	0,2	0,3
Portugalska . .	—	—	—	—	0,21	0,3	0,5	0,15	0,7
Szwedzka . . .	0,4	0,9	1,7	1,9	0,9	1.4	2,0	1,0	0,7
Uruguayska. . .	0.5	0,8	1,8	7,3	7,1	4.8	4,7	5,5	4,1
Rosyjska . . .	0,15	0,3	0,4	0,4	0,37	—	0,1	0,1	—
Rumuńska . .	—	—	—	—	—	—	—	0,13	—
Inne	0,5	—	—	—	—	—	0,2	0,3	—
Razem . .	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%

Zatem Anglja z 66,8 % w roku 1913 zeszła na 43 % w roku 1920, Stany Zjednoczone Płn. Ameryki zaś, nie mając przed wojną prawie żadnego ruchu okrętowego z Argentyną, w roku 1920 osiągnęły 18,3 %. Niemcy w czasie wojny zostały wyemilinowane zupełnie, jednak już w roku 1921 osiągnęły 2,3 %.

W roku 1921 zawinęło do Argentyny także kilka statków gdańskich, jednak te stanowiły bardzo znikomy procent.

ROZDZIAŁ IX.

Koleje.

1. Uwagi ogólne. — 2. Rozwój arg. kolei i inwestowanych kapitałów. — 3. Rozmieszczenie sieci kolejowej wedle prowincyj i jej gęstość. — 4. Podział kolei na państwowe i prywatne. — 5. Rentowność kapitałów inwestowanych w kolejach. — 6. Materjał kolejowy. — 7. Sprawność kolei. – 8. Personel zatrudniony na kolejach. — 9. Strajki kolejowe w ro u 1920. — 10 Wzrost linij kolejowych i przypływ immigracji.

1. Uwagi ogólne.

„Pięciu faktorów przyczyniło się w formie predominującej do nadzwyczajnego rozwoju materjalnego Republiki w ostatnich pięćdziesięciu latach — powiada prof. A. E. Bunge: — majątek ziemski, talent i energja kierowniczej sfery argentyńskiej, która umiała ocenić i strzec troskliwie swego narodowego majątku; immigracja; uniwersytety i koleje” [1]).

Obserwując sytuację Argentyny z punktu widzenia oddziaływania Europy na jej gospodarstwo, możemy spokojnie powiedzieć, że immigracja europejska oraz europejski kapitał, zainwestowany *w koleje* argentyńskie, zadecydowały o tak świetnym rozwoju Republiki. Niewątpliwie, że samo bogactwo przyrodzone kraju jest właściwą podstawą i doniosłym czynnikiem rozwoju materjalnego, ale bez umiejętnych i licznych rąk do pracy nie mogłoby być eksploatowane, a znów eksploatacja bez możności transportu nie byłaby w stanie należycie rozwijać się. Samo przyrodzone bogactwo, nieudostępnione dla konsumpcji, nic nie znaczy. Złota góra, znajdująca się w miejscowości niedostępnej i nieeksploatowana ręką ludzką, staje się bezwartościową.

Tak, jak immigracja europejska była potrzebna przedewszystkiem dla zaludniania olbrzymich przestrzeni bogatej ziemi, tak koleje były nieodzownym środkiem dla pokonywania szalonych odległości kraju. Bez kolei ani rolnictwo, ani hodowla nie byłyby w stanie rozwinąć się w takiem tempie, jak to miało miejsce w Argentynie. O przemyśle nawet nie wspominamy.

Pierwsze poczynania w zakresie budowy kolei w Argentynie miały miejsce w latach prezydentury generała Urquiza, po uchwaleniu

---

[1]) Ferrocarriles Argentinos str. 15.

konstytucji i po ustaleniu republikańsko-federalnej formy rządu. Kolejami zajmuje się już konstytucja z roku 1853, ustanawiając, że sprawy kolejnictwa należą zarówno do kompetencji organów federalnych, jak i rządów prowincjonalnych (art. 67 ust. 16 i art. 107 konstytucji). Pierwsza specjalna ustawa kolejowa pochodzi dopiero z roku 1872 № 531. Całokształt prawnej organizacji kolejnictwa w Argentynie opiera się na obowiązującej do dziś dnia ustawie z 24/XI r. 1891 № 2873. Ustawa ta w znaczeniu prawnopublicznem rozróżnia koleje:

A) Państwowe (Republiki federalnej), do których zalicza:

a) koleje będące prywatną własnością Republiki,

b) „ gwarantowane, subwencjonowane lub koncesjonowane przez organa Rządu federalnego,

c) koleje łączące stolicę federalną albo którekolwiek terytorjum państwowe z jedną lub więcej prowincjami, jako też te, które łączą jakikolwiek punkt Republiki z państwem ościennem.

B) Kolejami zaś prowincjonalnemi są te, które wybudowano za autoryzacją rządów prowincjonalnych, w obrębie granic odnośnej prowincji. W takiem ukształtowaniu się rzeczy koleje prowincjonalne są bardzo nieliczne i polityka rządu federalnego konsekwentnie zmierza do tego, aby w granicach postanowień, wymienionych pod A) rozszerzać stale sieć kolei państwowych, np. przez dobudowę połączenia ze stolicą, połączenia międzynarodowe etc. Powyższe rozróżnienia nie dotyczą atoli własności prywatnej kapitałów, inwestowanych w przedsiębiorstwach kolejowych.

Początek argentyńskim kolejom dała inicjatywa prywatna z pośród obywatelstwa miejscowego. W r. 1854 prywatne konsorcjum uzyskało od rządu prowincjonalnego Buenos Aires pierwszą koncesję, na wybudowanie kolejki z Buenos Aires do sąsiedniego miasteczka Floresta. Pierwsze 10 km kolei uruchomiono w r. 1857. Ujemne finansowe rezultaty tego pierwszego przedsiębiorstwa skłoniły do objęcia go przez rząd prowincjonalny, który zczasem odstąpił to znów kapitałowi prywatnemu. Druga koncesja doszła do skutku w r. 1854 na linję Buenos Aires — San Fernando i tę uruchomiono dopiero w r. 1862. Inicjatywa lokalna ze sfer obywatelskich, jak również przedsiębiorczość organów federalnych i prowincjonalnych nie rozwiązała problemu argentyńskiego kolejnictwa i rolę tę spełnił dopiero kapitał angielski, który do dziś dnia w olbrzymiej przewadze dzierży argentyńskie koleje w swoich rękach. Słusznie też powiedział ktoś, że o rozwoju gospodarczym Argentyny zadecydowały włoskie ręce do pracy i angielskie funty szterlingów, ulokowane w kolejnictwie.

2. Rozwój arg. kolei i inwestowanych kapitałów (wraz z liczbami indeksowemi na zasadzie roku 1900)

Rok	Rozciągłość		Kapitał inwestowany	
	km.	liczby indeksowe	pezy złote	liczby indeksowe
1857	10	0.1	285.108	—
1860	39	0,2	741.033	0,1
1865	249	1,4	5.379.898	1,0
1870	732	4,4	18.835.703	3,5
1875	1.956	11,8	40.990.210	7,7
1880	2.516	15,2	62.964.486	11,9
1885	4.503	27,2	122.643.671	23,1
1890	9.432	56,9	321.263.769	60,5
1895	14.116	85,2	484.780.674	91,3
1900	16.563	100	530.819.681	100
1905	19.794	113,5	626.651.570	118,0
1910	27.994	163,0	1.042.170.418	196,3
1911	30.059	175,4	1.135.715.139	214,0
1912	31.461	190,0	1.201.755.479	226,4
1913	32.494	196,2	1.266.855.583	238,7
1914	33.511	202,4	1.308.483.741	246,5
1915	33.710	203,5	1.336.313.658	251,7
1916	33.843	204,3	1.340.504.263	252,5
1917	33.862	204,5	1.434.802.303	270,3
1918	34.044	205,5	1.246.720.402	234,8
1919	34.054	205,6	1.259.840.719	237,3
1920	34.054	205,6	1.369.599.638	258,0
1921	35.300	210,9	?	?

3. Rozmieszczenie sieci kolejowej wedle prowincyj i jej gęstość (wedle stanu z r. 1915)

Prowincja i terytorjum	Długość linij kolejowych w km			
	W prow. i teryt.		Liczba km kolei na	
	km	%	100 km²	1000 mieszk.
1. Stolica Buenos Aires . . .	119.086	0,0	64.329	0.070
2. Prowincja Buenos Aires . .	12.122.838	35,9	3.951	5.505
3. " Santa Fé. . . .	5.143.260	15,3	3.814	5.360
4. " Entre Rios . . .	1.318.214	3,9	1.683	3.026
5. " Corrientes . . .	924.491	2,7	1.040	2.602
6. " San Luis. . . .	965.275	2,9	1.255	8.120
7. " San Juan . . .	359.736	1,1	0.403	2.952
8. " Córdoba	4.323.636	12,8	2.571	5.558
9. " Mendoza	1.202.383	3,6	0.808	4.037
10. " Santiago del Est .	1.456.335	4,3	1.052	5.389
11. " Catamarca . . .	634.431	1,9	0.811	6.282
12. " Tucuman . . .	825.934	2,4	3.616	2.412
13. " La Rioja. . . .	655.303	1,9	0.757	8.154
14. " Salta	401.249	1,2	0.317	2.818
15. " Jujuy	530.006	1,6	1.225	6.725
16. Terytorjum La Pampa. . .	1.425.057	4,2	0.988	12.195
17. " Rio Negro . . .	410.814	1,2	0.204	8.186
18. " Neuquen . .	192.339	0,6	0.199	6.334
19. " Chubut	104.633	0,3	0.046	3.568
20. " Chaco	538.631	1,6	0.548	9.856
21. " Misiones . . .	56.739	0,16	0.186	1.026
22. " Formosa . . .	—	—	—	—
23. " Santa Cruz . .	—	—	—	—
24. " Tierra del Fuego.	—	—	—	—
25. " Los Andes. . .	—	—	—	—
Razem . .	33.710.390	100 %	1.288	4.036

Porównanie arg. sieci kolejowej z innemi państwami. [1])

Kraj	Sieć kolejowa		
	km	na 10 000 mieszkańców	na 100 km²
Argentyna	36.505	45.309	1,22
Niemcy	64.553	9.638	19,4
Austro-Węgry	46.757	9.104	6,91
Brazylja	25.998	10.695	0,312
Chili	8.069	22.436	1,075
Hiszpanja	24.281	11.928	4,81
Stany Zjedn. Am. Półn. . .	405.840	44.127	5,27
Francja	40.983	10.349	7,64
Anglja	38.135	8.405	12,11
Włochy	18.241	5.124	6,37
Rosja europejska. . . .	61.811	4.013	1,28
Szwajcarja	5.664	14.609	13,69
Uruguay	2.637	20.043	1,41

4. Podział kolei na państwowe i prywatne.

Koleje argentyńskie mają trzy typy szerokości szyn: 1 m, 1.435 m i 1.676 m. Pierwsze zwą się wąskotorowe, drugie średniotorowe, a trzecie szerokotorowe.

Podział wedle szerokości toru i własności prywatnej, przedstawia się, jak następuje:

(według dat z r. 1920).

Nazwa kolei	Szerokość szyn	Długość km
Koleje państwowe:		
F. C. Central Norte Argentino . .	wąskotorowa (1.00)	4.896
„ Embarcación à Formosa . .	„ „	298
„ Del Este	średnia (1.435)	164
„ San Antonio à Nahuel Huapi	szeroka (1.676)	452
„ Comodoro Rivadavia . . .	„ „	198
„ Puerto Deseado	„ „	286
	Razem. .	6.294
Koleje prywatne:		
F. C. Prowincja de Santa Fé . .	wąskotorowa (1.00)	1.964
„ Compania General	„ „	1.268
„ Central Córdoba	„ „	1.940
„ Transandino Argentino . . .	„ „	180
„ Central de Chubut . . .	„ „	105
„ Tranvia a Rafaela . . .	„ „	83
„ Nordeste Argentino . . .	średnia (1.435)	1.210
„ Entre Rios	„ „	1.091
„ Central de Buenos Aires . .	„ „	375
„ Sud de Buenos Aires . . .	szeroka (1.676)	6.085
„ Oeste de Buenos Aires . .	„ „	3.026
„ Central Argentino	„ „	5.348
„ Buenos Aires al Pacifico . .	„ „	5.509
„ Rosario a Puerto Belgrano .	„ „	800
	Razem. .	28.984
	Suma ogólna. .	35.278

[1]) Według stanu z r. 1913.

	Szerokość toru			
	wąska	średnia	szeroka	razem
	w kilometrach			
Koleje państwowe	5.194	164	936	6.294
%	14,72%	0,46%	2,66%	17,84%
Koleje prywatne	5.540	2.676	20.768	28.984
%	17,70%	2,59%	58,87%	82,16%
Razem . .	10.734	2.840	21.704	35.278
%	30,42%	8,05%	61,53%	100 %

Przeważają zatem koleje szeroko-torowe, przyczem państwo posiada zaledwie 17,84 % kolei, a reszta jest w rękach prywatnych. *Kapitały inwestowane w kolejach prywatnych należą do Anglików*, z wyjątkiem: Prow. de Santa Fé i Compañia General, które są w rękach francuskich, a kolej Central de Buenos Aires w rękach angielsko-argentyńskich. W ostatnich czasach rządowi argentyńskiemu wszechwładza kapitału angielskiego w kolejach stawała się niedogodna i na tle taryf powstała silna walka, rozwiązana chwilowo wzajemnemi ustępstwami. Rządowi przyświeca myśl obniżenia dochodów z kolei, spadku przez to akcyj kolejowych i następny ich wykup, aby w ten sposób uwolnić się od angielskiej zależności i zmniejszyć pasywną pozycję państwowego bilansu płatniczego, w formie odpływających rok rocznie do Londynu dywidend. Rząd argentyński w ostatnich czasach przedsięwziął szereg nowych projektów rozbudowy wewnętrznej sieci kolejowej, mającej ułatwić połączenie różnych centr produkcji z rynkami zbytu. Szczególniej zainteresowano się terytorjami państwowemi zarówno na południu, jak i w najdalej wysuniętych częściach północnych Republiki. Koleje północne mają na celu uzyskanie także połączenia z sąsiedniemi Republikami Chili i Boliwją. Przez linję Salta-Huyatiquina uzyska się zczasem dostęp do oceanu Spokojnego przez chilijską Antofagastę. Rząd argentyński zawarł w r. 1922 kontrakt z Boliwją o wybudowanie linji kolejowej z Yacuiba do Santa Cruz, przez co wschodnia część Boliwji uzyska najlepsze połączenie kolejowe z Buenos Aires i oceanem Atlantyckim. Również przewidywane są nowe linje kolejowe, mające stworzyć kiedyś połączenie z kolejami brazylijskiemi via Paraguay, ewentualnie także przez Misiones i z Boliwji oraz północnych części Argentyny możliwy będzie dojazd lądem do brazylijskich portów: Rio de Janejro i Santos. Również nowe linje kolejowe w południowych częściach Republiki mają doprowadzić do szeregu nowych międzynarodowych połączeń z Chile i z Pacyfikiem.

5. Rentowność kapitałów inwestowanych w kolejach.

Rok	Dochody brutto		Dochody netto	
	$ złote	liczby indeks.	$ złote	liczby indeks.
1857	19.185	—	6.737	—
1860	98.320	0,2	2.890	—
1865	563.134	1,3	124.173	0,7
1870	2.502.569	5,6	1.146.317	6,4
1875	5.178.613	11,7	2.168.906	12,2
1880	6.560.417	14,7	3.488.232	19,7
1885	14.298.681	32,2	5.682.480	32,1
1890	26.049.042	58,6	8.463.636	47,9
1895	26.394.306	59,4	12.547.842	71,0
1900	44.401.348	100,0	17.668.594	100.0
1905	71.594.919	161,2	32.198.825	181,0
1910	110.941.406	249,8	45.011.779	254,7
1911	116.782.267	263.0	45.335.164	250,9
1912	132.059.613	297.4	49.417.876	279,6
1913	140.113.204	315,5	52.838.692	299,0
1914	115.107.179	259 2	36.538.122	206,7
1915	124.216.399	279,7	45.693.783	252,9
1916	129.517.972	291,6	44.837.395	253,7
1917	118.374.067	266,6	29.855.850	168,9
1918	169.683.288	381,9	41.337.370	234,0
1919	195.566.953	440,3	51.053.151	290,0
1920	218.485.374	491,8	40.881.536	231,4

Przeciętne dywidendy od kapitałów prywatnych.

Rok	%	Rok	%
1910	4,32	1916	3,34
1911	3,99	1917	2,48
1912	4,11	1918	3,39
1913	4,17	1919	4,09
1914	2,77	1920	3,33
1915	3,31	1921	?

6. Materjał kolejowy (stan z r. 1921).

Koleje	Liczba						
	km	stacyj kolej.	lokomotyw	wozów sypialnych	wozów bagażowych	wozów do transp. bydła	wozów towarowych
Wąskotorowe	10,755	664	1.109	911	772	1.943	21.096
Średniotorowe	2.841	190	197	180	121	494	3.841
Szerokotorowe	21.704	1.505	2.604	2.131	1.893	4.675	47.951
Razem	35.300	2.359	3.910	3.222	2.786	7.112	72.888
Z tego wypada na:							
koleje państw.	6.150	287	528	356	338	670	7.921
„ prywatne	29.150	2.072	3.382	2.866	2.448	6.442	64.967
Razem	35.300	2.359	3.910	3.222	2.786	7.112	72.888

Materjał kolejowy w porównaniu z innemi państwami, według dat z okresu przedwojennego [1]).

Kraj	na 10 kilometrów kolejowych			
	Rok	Lokomotywy	Wozy osobowe	Wozy pocztowe i towarowe
Argentyna	1913	1,10	0,98	25,16
Francja	1911	3,3	7,6	88,6
Szwajcarja	1913	3,9	9,87	36,23
Niemcy	1912	4,66	10,59	107,17
Włochy	1911	3,56	7,03	66,52
Stany Zjedn. . . .	1909	1,52	1,20	57,36

7. Sprawność kolei.

Przewóz pasażerów i towarów.

Rok	Ludność		Pasażerowie		Towary	
	liczba	liczby indeks.	liczba	liczby indeks.	tonny	liczby indeks.
1865	1.587.101	34,4	747.684	4,1	71.571	0,5
1870	1.882.615	40,9	1.948.585	10,6	274.501	2,1
1875	2.161.639	46,9	2.597.103	14,2	660.905	5,2
1880	2.492.866	54,1	2.751.570	15,0	772.717	6,1
1885	2.880.111	62,5	5.587.299	30,3	3.050.408	24,0
1890	3.377.780	73,3	10.069.606	55,0	5.420.972	36,5
1895	3.956.060	85,9	14 573.037	79,6	9.650.272	76,2
1900	4.607.341	100,0	18.296.422	100,0	12.659.831	100,0
1905	5.289.948	114,8	26.636.211	143,3	22.409.995	177,0
1910	6.586.022	142,9	59.711.462	326,3	33.606.626	265,4
1911	6.913.340	150,0	67.776.762	370,4	34.375.005	271,5
1912	7.147.361	155,1	73.641.550	402,4	40.430.404	319,3
1913	7.482.334	162,4	82.322.830	449,9	42.033.250	332,0
1914	7.958.597	172,7	75.103.809	410,4	33.506.829	264,6
1915	8.057.323	174,9	67.401.101	362,0	35.655.679	265,8
1916	8.164.403	177,2	64.829.930	354,3	36.630.578	265,6
1917	8.284.266	179,8	57.525.666	314,1	28.792.309	227,0
1918	8.383.576	181,9	58.918.700	322,7	36.957.700	292,1
1919	8.521.310	184,9	70.974.242	388,0	40.349.147	318,9
1920	8.708.307	190,0	83.625.093	457,3	42.578.948	336,5

[1]) Według A. E. Bunge. Ferrocarriles, str. 189.

Przewóz pasażerów na kolejach wedle szerokości torów.

Rok	Liczba pasażerów przewiezionych na torze			Z tego wypada na koleje państwowe
	wąskim	średnim	szerokim	
1913	6.896.298	1.137.419	72.289.113	2.253.165
1914	6.294.377	1.100.928	67.708.504	1.934.176
1915	5.820.579	766.351	60.814.171	1.630.466
1916	5.611.070	673.736	58.545.124	1.667.550
1917	4.747.251	598.647	52.249.768	1.598.590
1918	4.843.300	804.913	53.270.487	1.597.978
1919	5.699.192	935.554	64.339.496	1.810.397
1920	6.844.981	1.019.437	75.750.675	2.172.777

Transport towarów rozdziela się na następujące grupy.

Rok	W tonnach			
	Zboże	Bydło	Inne towary	Razem
1910	8.936.252	3.338.423	21.331.951	33.606.626
1911	6.759.783	4.193.189	23.422.033	34.375.005
1912	13.391.200	3.812.455	23.226.749	40.430.404
1913	13.080.728	4.226.746	24.725.776	42.033.250
1914	8.601.149	4.149.343	20.756.337	33.506.829
1915	12.532.614	4.426.213	18.696.852	35.655.679
1916	10.631.279	4.974.159	21.025.140	36.630.578
1917	4.573.373	5.248.028	18.970.908	28.792.309
1918	10.216.216	5.697.852	21.043.632	36.957.700
1919	12.002.876	5.394.200	22.952.071	40.349.147
1920	13.837.119	4.012.351	24.729.618	42.578.948

Przewóz towarów według szerokości torów.

Rok	wąsko-torowe	średnio-torowe	szeroko-torowe
1913	9.193.317	1.916.197	30.923.736
1914	7.722.809	1.483.340	24.300.680
1915	7.895.479	1.818.118	25.942.082
1916	9.154.662	2.361.175	25.114.741
1917	8.430.096	1.938.800	18.423.413
1918	9.243.646	2.413.298	25.300.756
1919	9.971.675	2.467.272	27.910.200
1920	11.676.640	2.446.561	28.455.747

Porównanie przedwojennej sprawności z innemi krajami.

Kraj	Rok	Na jeden kilometr linji kolejowej: Kapitał w pezach złotych	Liczba przewiezionych pasażerów w ciągu roku	Transport towarów w ciągu roku
Argentyna . .	1913	38.987	2.539	1.296
Francja	1910	92.262	12.561	4.352
Włochy . .	1907	79.835	5.520	2.000
Szwajcarja . .	1911	75.870	22.788	3.781
Niemcy	1912	75.040	29.626	10.005
Anglja . . .	1909	173.348	34.000	14.500
Stany Zjedn. . .	1911	50.636	2.516	4.500

Widać zatem, że Argentyna ma z jednej strony najmniejsze wkłady kapitału w koleje, a zarazem najmniejszą ich sprawność. W liczbie przewiezionych pasażerów jest na przedostatniem miejscu i niewątpliwie gęstość zaludnienia odgrywa tu pierwszorzędną rolę.

8. Personel zatrudniony na kolejach.

Rok	Liczba zatrudn. osób	Wynagrodzenie w pezach złotych	Przeciętne wynagrodzenie na osobę rocznie $ zł.
1900	43.486	16.183.051	372,14
1901	45.876	17.361.287	378,43
1902	46.595	18.005.053	386,41
1903	47.488	18.971.909	399,51
1904	51.826	20.597.605	397,43
1905	61.215	25.206.293	411,76
1906	76.635	34.331.858	477,99
1907	85.237	38.417.480	450,71
1908	88.804	42.863.529	482,67
1909	101.255	46.222.890	456,49
1910	107.162	52.613.581	490,97
1911	117.468	56.044.440	477,10
1912	122.248	60.243.775	491,16
1913	132.810	65.197.439	490,90
1914	120.557	56.856.828	471,61
1915	117.066	54.476.670	465,35
1916	112.175	52.319.338	466,40

Statystyki świeższej nie znaleziono, tak samo jak i podziału na obywateli argentyńskich i obcokrajowców. Nie ulega wątpliwości, że z personelu, zajętego na kolejach *jest bardzo wysoki procent obcokrajowców*, zarówno z pośród urzędników jak i robotników. Koleje w Argentynie są znane z tego, że licho wynagradzają wszystkich urzędników i robotników. Z naszej emigracji znaczna liczba robotni-

ków jest zatrudniona głównie przy budowie nowych torów i przy różnych podrzędnych robotach, jak konserwacja linij, naprawki, etc. Zarobki miewają liche i na roboty te udają się zazwyczaj ludzie nie mogący znaleźć żadnej innej pracy. Przy sposobności przesyłek pieniędzy do kraju miałem możność obserwowania, jak rzadkie bywały wypadki, aby posyłali gotówkę ludzie, pracujący na kolejach. Tak samo rzadko kiedy biorą ze sobą jakąś poważniejszą kwotę, gdy wracają do kraju.

9. Strajki kolejowe w r. 1920.

Przyczyna strajku	Rezultat strajku dla robotników				
	korzystny	ujemny	częściowo korzystny	bez załatwienia	razem
Wynagrodzenie . .	2	3	2	—	7
Organ. Rob. . . .	1	3	—	5	9
Warunki pracy. . .	2	—	2	—	4
Różne	—	1	—	—	1
Razem. .	5	7	4	5	21
Liczba strajkujących					
Wynagrodzenie . .	138	257	103	—	498
Organ. Rob. . . .	170	2.131	—	49	2.350
Warunki pracy . .	291	—	7.587	—	7.878
Różne	—	52	—	—	52
Razem. .	599	2.440	7.690	49	10.778

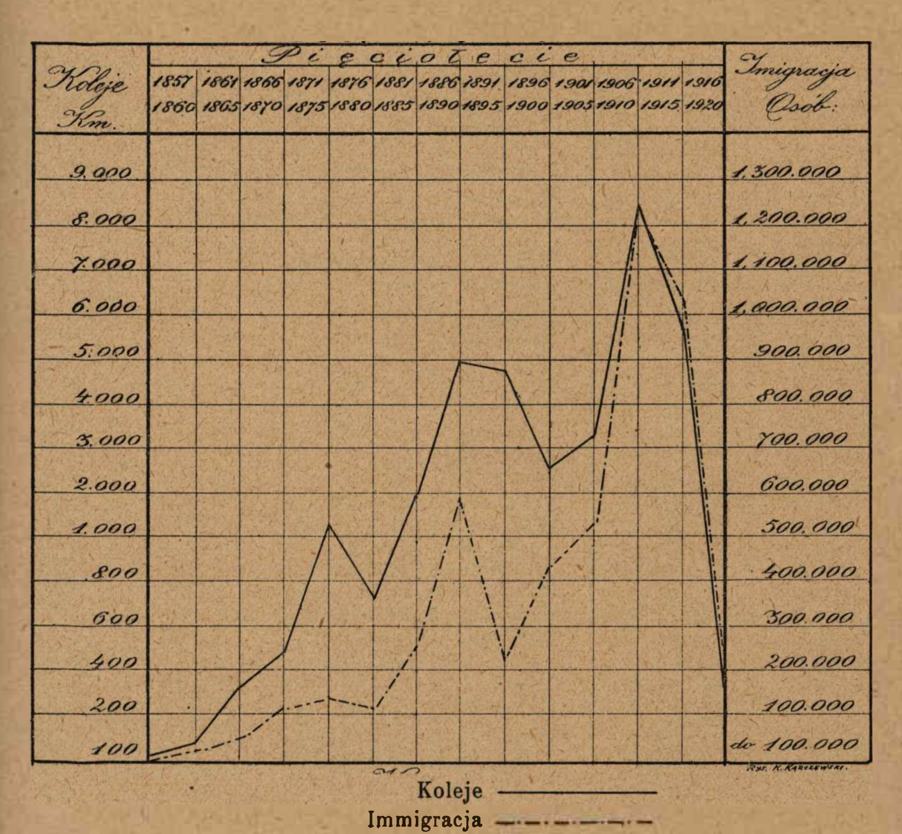
Straty poniesione przez strajk.

Przyczyna strajku	Liczba straconych dni pracy	Przeciętnie
Wynagrodzenie . . .	15.286	2.183
Organ. Rob.	10.054	1.117
Warunki pracy . . .	87.903	21.975
Różne	26	26
Razem. .	113.267	5.393

10. Wzrost linij kolejowych i przypływ immigracji.

W ustępie pierwszym niniejszego rozdziału wspomniano o wpływie kolei na rozwój życia gospodarczego Argentyny. Tutaj trzeba dodać, że rozbudowa i rozwój argentyńskich kolei pozostawały w bezpośredniej zależności od immigracji europejskiej. Ta bowiem wytykała nowe drogi dla ogólnego gospodarstwa społecznego Argentyny, a w niem kolejnictwo stanowi zawsze ważne ogniwo; powtóre immigracja europejska dostarczała tanich rąk roboczych przy budowie torów kolejowych i utrzymywaniu ruchu. Zależność tę wykażą cyfry porównawcze i wykreślona poniżej na ich podstawie tablica graficzna.

Tabl. VIII. Przyrost kolei i przypływ immigracji europejskiej 1857 do 1920.



Pięciolecie	Budowa kolei w km	Immigracja europejska
1857—1860	39	20.000
1861—1865	210	46.874
1866—1870	483	112.696
1871—1875	1.224	148.422
1876—1880	560	112.191
1881—1885	1.987	255.185
1886—1890	4.929	591.383
1891—1895	4.684	236.252
1896—1900	2.447	412.074
1901—1905	3.231	526.030
1906—1910	8.200	1.238.073
1911—1915	5.716	1.018.933
1916—1920	344	205.863
Razem .	34.054	5.025.467

ROZDZIAŁ X.

Finanse i system monetarny.

1. Budżet państwowy. — 2 Stosunek dochodów do wydatków budżetowych. — 3. Stosunek procentowy poszczególnych wydatków administracyjnych. — 4. Budżet Rządu federalnego 1921—1922. — 5. Długi publiczne Rządu federalnego. — 6. Handel zagraniczny, dochody skarbowe, wydatki budżetowe i długi publiczne w stosunku do liczby ludności. — 7. System monetarny. — 8. Kasa konwersyjna i emisja banknotów. — 9. Notowanie walut zagranicznych w Buenos Aires. — 10. Stan banków w Argentynie.

1. Budżet państwowy.

Gospodarka finansowa Republiki argentyńskiej weszła na normalne tory dopiero w siódmym dziesiątku XIX w. Poprzednio bowiem, przy walkach wewnętrznych i braku jednolitego rządu, a jednoczesnej rywalizacji prowincji, nie mogło być o tem mowy. Finanse w latach 1864 — 1922 cyfrowo przedstawiają się, jak następuje:

Rok	Budżet		Kredyty specjalne		Wydatki łączne w pezach pap.
	Uchwalony	Wydatki budżetowe	Uchwalone	Wydane	
1864	8.377.000	6.764.521	1.023.183	355.410	7.119.931
1865	8.595.038	7.399.627	9.499.870	5.117.520	12.517.147
1870	14.486.995	12.459.851	9.004.394	6.980.116	19.439.965
1875	21.428.690	17.394.317	23.136.596	11.173.544	28.567.861
1880	18.648.949	16.809.163	11.163.097	10.110.132	26.919.292
1885	43.488.195	37.932.146	18.630.089	17.573.514	55.505.660
1890	69.493.055	61.846.842	43.365.204	33.517.012	95.363.854
1895	127.780.440	122.706.752	111.672.397	44.555.045	167.261.797
1900	149.666.610	139.014.553	54.474.278	20.474.370	159.488.923
1905	205.458.816	179.672.826	142.383.389	142.383.389	322.056.215
1910	273.068.829	264.678.282	146.567.015	146.567.015	411.245.297
1911	427.324.667	322.080.926	94.540.141	94.540.141	416.621.067
1912	427.879.927	378.915.620	5.239.246	25.239.246	404.154.866
1913	422.344.769	380.261.723	23.177.255	23.177.255	403.438.978
1914	449.641.619	383.717.663	35.921.945	35.921.945	4[illegible]9.639.608
1915	393.022.865	352.609.441	47.319.544	47.319.544	399.928.985
1916	393.071.965	340.705.020	33.940.578	33.940.578	374.645.598
1917	393.323.001	352.297.279	37.582.859	37.273.873	389.571.152
1918	419.295.599	370.303.414	50.749.693	50.749.693	421.053.107
1919	390.822.557	368.641.406	59.269.230	59.269.230	427.910.636
1920	421.357.681	392.491.681	96.424.997	96.424.997	488.916.678
1921	512.910.075 [1]	?	?	?	?
1922	599.956.504 [1]	?	?	?	?

[1]) Projekt.

2. Stosunek dochodów do wydatków budżetowych:

Rok	Dochody skarbowe	Wydatki	+ Nadwyżka — Deficyt
1864	7.005.328	7.119.931	—114.603
1865	8.295.071	12.517.147	—4.222.076
1870	14.833.904	19.439.967	—4.606.063
1875	17.206.747	28.567.861	—11.361.114
1880	19.594.306	26.919.295	—7.324.989
1885	36.416.132	55.505.660	—19.089.528
1890	73.150.856	95.363.854	—22.212.998
1895	131.736.568	167.261.797	—35.525.229
1900	150.414.537	159.488.923	—9.074.386
1905	205.405.707	322.056.215	—116.650.508
1910	302.485.654	411.245.297	—108.759.643
1911	310.528.679	416.621.067	—106.092.388
1912	336.366.473	404.154.866	—67.788.393
1913	349.299.429	403.438.978	— 54.139.549
1914	250.067.601	419.639.608	—169.572.007
1915	230.251.286	399.928.985	—169.677.699
1916	232.585.318	374.645.598	—142.060.280
1917	228.243.855	389.571.152	—161.327.297
1918	297.573.216	421.053.107	— 123.479.891
1919	410.074.425	427.910.636	—17.836.211
1920	481.540.784	488.916.678	—7.375.894
1921	?	?	?

Jak widać z powyższego zestawienia, gospodarka finansowa Republiki jest stale deficytową. Wyjątkiem były jedynie lata 1893 i 1908 z drobną nadwyżką. Deficyty pokrywano przeważnie pożyczkami krótkoterminowemi, odnawianemi co pewien czas, lub konwertowanemi na długoterminowe.

Kwotami powyższemi nie objęte są budżety prowincjonalne, które z racji ich szerokiej autonomji, obracają się w wysokich cyfrach. To samo dotyczy budżetów municypalnych.

W dochodach budżetowych główną pozycję stanowią cła importowe, a od roku 1918 także eksportowe, które łącznie z należytościami portowemi, dodatkiem statystycznym etc. stanowiły następującą proporcję w stosunku do całości:

Rok	Ogólne dochody skarbowe	Z tego przypada na cła import., eksport. i różne należytości portowe	
	Pezów	Pezów	%
1910	302.485.654	188.093.592	62,2
1911	310.528.678	193.957.014	62,5
1912	336.366.473	208.036.311	61,8
1913	349.299.429	220.841.788	63,2
1914	250.067.601	134.758.549	53,9
1915	230.251.285	109.705.067	47,6
1916	232.585.318	118.364.257	50,9
1917	228.243.855	110.789.167	48,5
1918	297.573.216	158.759.125	53,3
1919	410.074.425	202.170.112	49,3
1920	481.540.784	292.085.878	60,8
1921	?	?	?

Widać z tego przedewszystkiem, w jak korzystnem położeniu jest Skarb argentyński, który z samych tylko ceł i różnych należytości portowych zdobywa przeciętnie więcej, niż połowę ogólnych dochodów skarbowych Powtóre, cyfry tej tablicy wskazują również, jak wskutek wojny i zmniejszonego przez to handlu zagranicznego Argentyny zmniejszyły się dochody skarbowe.

3. Stosunek procentowy poszczególnych wydatków administracyjnych

(Z cyfr ogólnego budżetu i kredytów dodatkowych, względnie specjalnych).

Określenie	W procentach						
	1914	1915	1916	1917	1918	1919	1920
Kongres	1,2	1,1	1,2	1,2	1,1	1,1	1,1
Min. Spr. Wewn.	12,3	12,4	13,4	12,2	11,5	15,8	13,8
„ „ Zagr. i Wyznań . .	1,2	1,2	1,2	1,1	1,05	1,0	1,2
„ Skarbu i dług. publiczn. .	25,4	30,2	33,0	32,4	35,9	34,0	31,2
„ Sprawiedl. i Oświaty . .	15,4	16,0	16,1	16,3	16,5	16,4	16,6
„ Wojny	8,4	7,6	7,7	7,6	7,4	8,7	8,8
„ Marynarki	9,0	5,9	6,3	6,3	7,6	6,8	7,3
„ Rolnictwa	3,6	4,3	3,5	6,6	3,2	5,7	3,8
„ Robót publicznych . . .	4,7	5,8	2,3	2,2	6,2	3,5	4,9
Pensje i emerytury	3,5	3,6	4,0	4,3	4,0	3,8	3,5
Budowle publiczne	12,1	8,0	7,0	3,9	3,2	3,2	4,8
Dobroczynność	3,0	2,8	3,0	2,9	2,4	2,6	2,7
Inne	0,17	1,1	1,1	3,2	0,1	0,1	0,1
Razem . .	100	100	100	100	100	100	100

Największe zatem obciążenie dla gospodarki finansowej Argentyny przedstawia spłata długów. We właściwych zaś wydatkach bieżących pierwsze miejsce zajmuje Ministerstwo Oświaty i Sprawiedliwości, potem idzie Ministerstwo Spraw Wew., a następnie Wojsko i Marynarka.

4. Budżety rządu federalnego na lata 1921 — 1922.

Tytuł	1921 [1]	%	1922 [2]	%
Kongres	5.726.780,—	1,1	5.881.380,—	1,0
Min. Spraw Wewnętrznych . .	59.479.426,52	11,7	70.767.119,—	11,9
„ „ Zagranicz. i Wyznań	4.941.074,01	0,96	9.199.939,55	1,5
„ Skarbu	18.246.600,—	3,5	20.818.419,40	3,6
Spłata długów	124.306.484,94	24,2	128.736.484,94	21,4
Min. Sprawiedliwości i Oświaty .	88.280.385,48	17,2	86.660.842,76	14,4
„ Wojny	44.145.357,56	8,6	48.812.937,25	8,1
„ Marynarki	36.459.117,45	7,1	41.940.209,08	7,0
„ Rolnictwa.	10.515.860,—	2,0	12.189.780,—	2,0
„ Robót publicznych . . .	14.364.835,—	2,8	21.944.495,—	3,6
Pensje i emerytury	17.641.284,72	3,4	17.641.284,72	2,9
Budowle publiczne	55.436.600,—	10,8	51.747.250,—	8,6
Kredyty dodatkowe publiczne .	18.612.800,—	3,6	63.000.000,—	10,5 [3]
Subwencje na dobroczynność . .	14.753.470,—	2,9	20.616.262,96	3,4
Razem . .	512.910.075,68	100%	599.956.504,66	100%

W budżecie na rok 1922 znacznie wyższe dotacje wykazuje Ministerstwo Spraw Zagranicznych, gdzie podwyżka w porównaniu z rokiem 1921 wynosi 86,2%. Spowodowane to zostało głównie podwyższeniem płac personelu służby zagranicznej i rozrostem agend międzynarodowych Republiki. Również silnie zwiększoną dotację wykazują kredyty dodatkowe na podwyżkę pensyj urzędników i wynagrodzenia robotników w służbie państwowej. Projektuje się na ten cel 63.000.000 pezów, które rozdzielają się w odpowiednim stosunku na wszystkie gałęzie administracji.

Pokrycie budżetu na rok 1922 Rząd spodziewa się znaleźć z następujących źródeł:

---

[1]) Uchwalony 30-go września 1921 r.
[2]) Projekt budżetu w opracowaniu komisji Kongresu.
[3]) Kredyty na podwyżkę wynagrodzenia i pensyj pracowników państwowych

Określenie	Pojedyńczo	Razem	%
Cło importowe	150.000.000		
„ eksportowe	55.000.000		
„ dodatkowe imp. i statyst	38.200.000	243.200.000	44,0
Różne opłaty portowe		41.500.000	7,5
Opłaty konsularne		4.000.000	0,7
Alkohol i różne napoje		30.000.000	5,4
Tytuń		50.000.000	9,0
Piwo		5.000.000	0,9
Zapałki		4.200.000	0,8
Opłaty pasażerskie		4.000.000	0,7
Podatek gruntowy		10.000.000	1.8
„ patentowy		12.000.000	2,2
„ dochodowy		25.000.000	4,5
Stemple		30.000.000	5,4
Poczta i telegraf		26.000.000	4,7
Różne inne dochody		67.031.685,25	12,2
Razem . .		551.931.685,25	100%

Projektowane wydatki . . . . $ 599.956.504,66

mają znaleźć pokrycie:

w podatkach i opłatach skarbow. $ 551.931.685,25

z pożyczki . . . . $ 30.000.000,—

z loteryj, wyścigów, podatku od perfum etc. . . . . . . $ 20.616.262,96

$ 602.547.948,21

Nadwyżka . . $ 2.591.443,55

Opłaty konsularne podwyższono znacznie na rok 1922. Projektowane są w budżecie na 4.000.000 pezów papierowych, co stanowiłoby 43% łącznych wydatków Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Wyznań.

5. Długi publiczne rządu federalnego.

Pożyczki długoterminowe (Deuda consolidada)			
Rok	Zagraniczne	Wewnętrzne	Razem pezów papierowych
1895	687.050.046	698.686.646	1.385.736.993
1900	904.802.038	135.179.099	1.039.981.138
1905	748.108.958	125.612.109	873.721.067
1910	697.406.203	331.663.496	1.029.069.699
1911	690.272.243	506.409.121	1.196.681.364
1912	677.259.061	530.691.185	1.207.950.246
1913	701.943.266	536.060.867	1.238.004.134
1914	710.053.537	528.636.167	1.238.689.704
1915	702.959.001	518.820.158	1.221.779.159
1916	684.722.533	557.977.249	1.242.699.782
1917	669.601.771	683.603.681	1.353.205.453
1918	671.356.118	642.791.606	1.314.147.724
1919	—	—	1.285.230.567
1920	—	—	1.257 418.797 [1]
1921	—	—	1.260.000.000 [1]

[1]) Cyfry prowizoryczne

Rok		Pożyczki bieżące (krótkoterminowe) (Deuda flotante)
		Pezy papierowe
31.XII.	1913	78.094.570
	1914	237 260.506
	1915	400.574.000
	1916	489.146.542
	1917	614.612 546
	1918	706.375.7.0
	1919	724.785 832
	1920	687.931.819
	1921 [1])	644.417 478

Nadmienić wypada, że wykazy długów publicznych, podane przez Min. Skarbu i Naczelną Izbę Rachunkową, różnią się pomiędzy sobą o kilkadziesiąt miljonów.

Na sumę długu bieżącego w roku 1921 składają się następujące pozycje: [2])

Rachunek Generalnej Kasy Skarbowej .	$	papier.	110.644.928,27
Bank państwowy (Ustawa Nr. 10.251) .	$	„	71.999.663,25
Pożyczka w Stan. Zjedn. 50.000.000 dol.	$	„	117.772.727,27
Zaległe wypłaty i weksle kasy skarbowej.	$	„	12.630.271,91
Kredyty krótkoterminowe	$	„	275.769.886,91
Amortyzacja długu zagranicznego . . .	$	„	7.600.000 —
Zobowiązania płatne	$	„	19.000.000 —
Razem . .	$	„	615.417.477,61

Resztę długu do kwoty $ 644.417.478 mają stanowić zobowiązania za kredyty dodatkowe, uchwalone przez Kongres.

---

[1]) Do 31 lipca.
[2]) Wedle Presupuesto 1922, str. 35.

6. Handel zagraniczny, dochody skarbowe, wydatki budżetowe i długi publiczne w stosunku do liczby ludności.

Rok	Ludność	Handel zagraniczny $ zł.	Dochody skarbowe $ zł.	Wydatki budżetowe $ zł.	Długi publiczne $ zł.	Na jednego mieszkańca		
						Handel zagr. $ zł.	Dochody skarb. $ zł.	Długi publiczne $ zł.
1865	1.587.101	56.410.745	8.295.071	22.517.147	—	35,5	5,2	—
1870	1.882.615	79.347.697	14.833.904	19.439.967	47.505.986	42,1	7,8	25,2
1875	2.161.639	109.633.594	17.206.747	28.567.861	82.877.423	50,7	7,9	38,3
1880	2.492.866	103.916.667	19.594.306	26.919.295	86.313.102	41,6	7,8	34,0
1885	2.880.111	176.101.069	26.581.118	40.515.080	113.381.896	61,1	9,2	39,3
1890	3.377.780	243.050.805	29.143.767	38.145.542	355.762.141	71,9	8,6	105,3
1895	3.956.060	215.164.228	38.223.808	48.505.921	401.863.641	54,3	9,6	101,6
1900	4.607.341	268.085.481	64.858.210	68.580.237	447.191.888	58,2	14,1	97,0
1905	5.289.948	527.998.261	90.378.511	141.704.734	384.437.269	99,8	17,1	72,6
1910	6.586.022	768.423.875	133.093.687	180.947.941	452.790.667	116,6	20,2	68,7
1911	6.913.340	747.337.250	136.632.618	183.291.269	526.539.801	108,1	19,7	76,1
1912	7.147.361	948.530.371	148.001.248	211.108.412	531.498.109	132,7	20,7	74,3
1913	7.482.334	1.015.383.105	153.691.749	177.513.150	544.721.819	135,7	20,5	72,8
1914	7.885.237	725.661.481	110.029.744	184.641.427	545.023.471	92,0	13,9	69,1
1915	8.002.494	887.667.285	101.310.566	175.968.753	537.582.830	110,9	12,7	67,2
1916	8.109.836	939.130.093	102.337.540	164.844.063	546.687.905	115,8	12,6	67,4
1917	8.215.777	930.491.227	100.427.296	171.411.307	595.410.389	113,2	12,2	72,5
1918	8.344.888	1.302.069.240	130.925.566	185.2[illegible]3.367	590.104.999	155,9	15,7	70,7
1919	8.462.544	1.686.737.552	162.080.853	188.280.680	565.508.236	199,3	19,2	68,8
1920	8.708.307	1.979.053.069	211.921.944	?	553.270.910	227,1	24,7	64,2 [1]
1921	9.000.000	1.307.000.000	?	?	?	145,1	?	? [2]

[1]) Dług publiczny obejmuje tu tylko pożyczki długoterminowe (Deuda Consolidada).
[2]) Cyfry prowizoryczne.

Jeślibyśmy wzięli pod uwagę także długi publiczne poszczególnych prowincyj i municypjów, obciążenie na jednego mieszkańca zwiększy się znacznie. Nadmienimy tu, że np. prowincja Buenos Aires w dniu 1 stycznia 1922 roku miała 123.333.000 pezów złotych długu zagranicznego i 106.320.500 pezów papierowych długu wewnętrznego — jeden i drugi długoterminowy.

Dług miejski Buenos Aires wynosił w dniu 1 stycznia 1922 roku kwotę 118.089.149 pezów papierowych.

7. System monetarny.

O systemie monetarnym istniały u nas dawniej nieco mistyczne pojęcia na tle niedowierzania argentyńskim „pieniądzom papierowym". Istotnie też w wieku XIX, na skutek zamieszania stosunków politycznych i gospodarczych Argentyny, dochodziło do nadmiaru emisyj biletów bankowych i deprecjacji jednostki monetarnej. Po wielu przedsięwziętych reformach, ostatecznie od lat kilkudziesięciu system monetarny Argentyny opiera się *na podstawach stałych* i moneta argentyńska zyskuje wszędzie zupełne zaufanie.

Podstawą dzisiejszego systemu monetarnego jest ustawa z 5 listopada 1881 r. Nr. 1130 (Ley monetaria), ustalająca jednostkę monetarną w pezie złotem i srebrnem, z tem, że złote mogą być wybijane bez ograniczenia, a srebrne tylko w granicach 4 na jednego mieszkańca. Pezy srebrne o 25 gramach wagi, jako niepraktyczne do użytku, obecnie w obrocie prawie nie istnieją.

1 pezo złote waży 1,6129 grama złota jakości $\frac{900}{1000}$ czyli 1,45161 gr. złota czystego. Monety wybija się w sztukach pięciopezowych o wadze 8,0645 brutto, czyli 7,25806 gr. złota czystego i w sztukach po $2^1/_2$ peza, z połową wspomnianej wagi. Z jednego zatem kilograma czystego złota wybija się 137,7778 monet pięciopezowych.

Parytet peza w stosunku do innych walut.

1 pezo zł. (1 $) =	47,62	szylingom angielskim	(złoto)
	4,048	markom niemieckim	„
	5 —	fran. franc., belgijsk. i szwajc.	„
	5 —	lirom, pezetom	„
	4,761	koronom austr.	„
	1,875	rublom rosyjsk.	„

Stosunek peza złotego do papierowego ulegał silnym wahaniom w ciągu ubiegłego stulecia, jak to uwidocznia następująca tablica:

Rok	Wartość za pezo		Rok	Wartość za pezo	
	złote w papierze ($ papier.)	papierowe w złocie (centów złotych)		złote w papierze ($ papier.)	papierowe w złocie (centów złotych)
1829	4,95	20,2	1888	1,48	68,0
1830	7,38	13,6	1889	1,91	52,0
1835	7,41	13,5	1890	2,51	40,0
1840	23,33	4,3	1891	3,87	26,0
1845	15,55	6,4	1892	3,32	30,0
1850	15,47	6,4	1893	3,24	31,0
1855	21,22	4,7	1894	3,57	28,0
1860	21,53	4,6	1895	3,44	29,0
1865	26,97	3,7	1896	2,96	34,0
1870	25.00	4,0	1897	2,91	34,0
1875	25,00	4,0	1898	2,58	39,0
1880	30,55	3,3	1899	2,25	44,0
1881	27,06	3,7	1900	2,31	43,0
1882	25,05	4,0	1901	2,32	43,0
1883	1,00	100,—	1902	2,36	42,0
1884	1,00	100,—	1903	2,27	44,0
1885	1.37	73,5			
1886	1,39	72,0	od 1919	stale bez zmiany	
1887	1,35	74,0	do 1922	2,27	44,0

Obecnie zatem jest stała relacja pomiędzy pezem złotem i papierowem, a mianowicie:

1 pezo złote = 2,2727 peza papierowego

czyli 1 „ papierowe = 0,44 „ złotego

W korespondencji pezo złote oznaczane bywa O/s (oro sellado) złoto stemplowane, a papierowe m/n (moneda nacional), to jest pezo w monecie państwowej, po kursie legalnym. Obecnie atoli kursują tylko bilety bankowe. Ten podwójny system oparcia waluty na parytecie złota, przy równoczesnem tylko kursowaniu monet papierowych, ma pewne niedogodności z ciągłem przeliczaniem; wszystkie bowiem taryfy cłowe, należności skarbowe, notowania giełdowe etc., podawane są zazwyczaj w pezach złotych. Z drugiej zaś strony zapewnia to pewną stałość wszelkim obliczeniom i wartościom, wyrażanym w monecie.

8. Kasa konwersyjna i emisja banknotów.

W reformach finansowych, dla doprowadzenia do równowagi pomiędzy pezem złotem i papierowem, ustawą z dnia 7/X 1890 roku powołano do życia tak zwaną „*Kasę konwersyjną*". Instytucja ta miała zebrać u siebie zapasy złota, przeznaczone na konwersję, z ówczesnych banków gwarancyjnych, funduszów gwarantujących emisje

bankowe, tudzież z wszelkich innych funduszów, osobnemi ustawami jej do dyspozycji oddanych. *Kasa konwersyjna* stała się też instytucją emisyjną. Z chwilą wybuchu wojny, ustawą z 12/IX 1914 r. Kasę konwersyjną zamknięto, zabraniając zupełnie wywozu złota z kraju. W ten sposób, dzięki korzystnym konjunkturom handlowym, Argentyna za swój eksport zdobywała coraz to nowe ilości złota, które po dostaniu się raz do kasy, dotąd z niej nie wyszły.

Zapasy złota w Argentynie.

Rok	W kasie konwersyjnej	W bankach	W poselstwach zagranicą	Razem
1910	185.994.385,95	67.491.505	—	253.485.890,95
1911	189 048.628,63	62 522.367	—	251.570.995,63
1912	222.875.530,66	68.778.855	—	291.654.385,66
1913	233.197.716,03	61.737.039	—	294.934.755,03
1914	221.710.205,27	50.263.666	2.695.092,76	274.668.964,03
1915	237.291.606,93	26.921.851	68.344.441,17	332.557.899,10
1916	260.320.952,28	33.344.458	56.514.373,62	350.179.783,90
1917	261.597.777,02	57.057.395	55.254.373,62	373.909.515,64
1918	279.465.449,36	54.146.333	99.567.193,17	433.178:975,53
1919	310.031.942,88	65.907.718	78.996.804,77	454.936.465,65
1920	466.476.764,11	45.863.095	4.123.157,62	516.463.016,73
1921	466.476.969,25	35.782.463	4.123.157,62	506.282.589,87

Emisja banknotów.

Stan z 31/XII	Zapasy złota w pezach złotych	Emitowane banknoty w pez. pap.	Procent pokrycia biletów w zł	Ilość złota na jednego mieszkańca
Rok 1910	253 485.890,95	715.982.756,52	68,56	38.48
„ 1911	251.570.995,63	722.924 213,52	68,86	36,38
„ 1912	291.654.385,66	799.803.534,59	71,86	40,80
„ 1913	294.934.755,03	823.263.044,93	72,66	39,15
„ 1914	274.668 964,03	803.280.274,77	63,49	34,50
„ 1915	332.557.899,10	987.645 614,82	72,63	41,27
„ 1916	350.179.783.90	1.013.098.518,39	73,33	42,89
„ 1917	373.909.545,64	1.013 136.756,24	73,33	45,14
„ 1918	433.178.975,53	1.154.456 054,75	76,60	51,49
„ 1919	454.936.465,65	1.177.174.475,33	77,05	54,15
„ 1920	516.463.016,73	1.362.563.507,27	80,16	59,36
„ 1921	506 282.589,87	1.362.563.973,50	80,16	59,36

Procent pokrycia obliczony jest na zasadzie ilości złota, skupionego w Kasie konwersyjnej i w Poselstwach zagranicą, wedle ustawowej relacji *1 $ papierowe = 0,44 złotego. Stałość relacji wartości peza papierowego w stosunku do złotego i tak wysoki procent pokrycia emisji banknotów złotem, skupionem w Kasie konwersyjnej, musi każdego przekonać o realnej wartości monety argentyńskiej i wzbudzić do niej pełne zaufanie.*

Aczkolwiek wojna już dawno się skończyła, Rząd argentyński wcale nie śpieszy się z otwarciem Kasy konwersyjnej.

9. Notowania walut zagranicznych w Buenos Aires.

Aczkolwiek w Buenos Aires istnieje oddawna giełda, to wielkie tranzakcje walutowe dokonywają banki bezpośrednio, notując każdy dla siebie kursy, ze znacznemi często różnicami, tak że narazie notowania giełdowe posiadają podrzędne tylko znaczenie. Dzięki licznym kapitałom obcokrajowym, zainwestowanym w bankach, działających na terenie Argentyny, gros tranzakcyj z poszczególnemi obcemi państwami załatwiają banki, operujące kapitałami danego kraju. Notowania podawane są dla wszystkich walut w wartości dziennej, obiegowej monety danego kraju, *za jedno pezo złote*, z wyjątkiem dolarów, których kurs podaje się za 100 dolarów.

Przykład notowań:

Nazwa banku	Za jedno pezo złote					za 100 dol.
	Anglja pensów	Francja fr	Włochy lirów	Niemcy marek	Hiszpanja pezetów	N. York pez. zł.
NN.	44,4	10,08	16,40	215	5,18	121,50

Notowań marki polskiej dotąd z natury rzeczy nie było, dla braku bezpośrednich obrotów.

Dla przedstawienia, w jaki sposób wojna europejska oddziałała na kursy walut w Argentynie, zamieszczamy obok specjalną tablicę graficzną z lat 1915 – 1921 według dat, zestawionych przez dom bankowy Ernesto Tornquist & C-o Ltda [1]). Widać z niej, jak najsłabszą odporność wykazała marka niemiecka, a następnie lir włoski. Na deprecjację lira włoskiego wpłynął także silnie zmniejszony dopływ oszczędności emigrantów, które tak ważną rolę odgrywają w bilansie płatniczym Włoch. Waluta angielska, francuska i dolary amerykańskie utrzymały się przez długi czas na jednakim mniej więcej poziomie, kilku procent poniżej pari. Natomiast państwa neutralne, Hiszpanja i Szwajcarja osiągnęły niebywałą waloryzację swoich walut. Zakończenie wojny, już w pierwszej połowie roku 1919 ujawniło swe skutki gospodarcze na rynku walutowym Argentyny, Moneta hiszpańska i szwajcarska ze swego wysokiego poziomu ponad pari, stoczyła się nawet poniżej pari. Zdewaloryzowały się również szybko angielskie funty, franki i liry, natomiast dolar okazuje odrazu tendencję zwyżkową, która w latach 1920-1921 osiągnęła niebywały poziom. Pod koniec roku 1921 żadna z walut nie stała na

[1]) Situation des affaires en Argentine, 1 Avril 1922.

parytecie. Dolary, franki szwajcarskie i funty angielskie ponad pari, inne poniżej pari. Marka niemiecka, jak wszędzie stoczyła się wprost w przepaść.

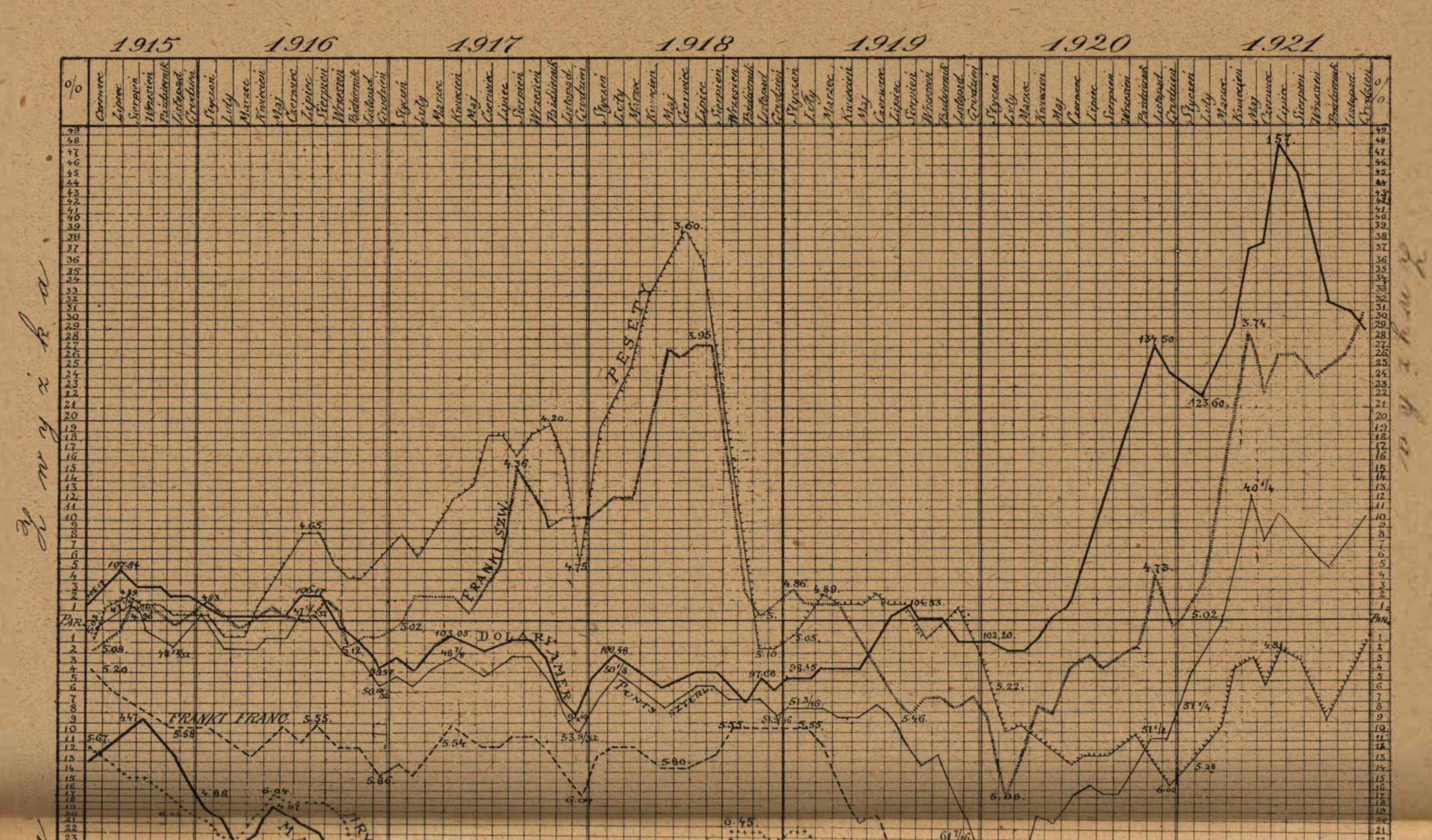
Na waloryzację dolara wpływała z jednej strony chwilowa bierność bilansu handlowego Argentyny w stosunku do Stanów Zjedn., a z drugiej strony spekulacja banków północno-amerykańskich, dążących za wszelką cenę do otwarcia argentyńskiej Kasy konwersyjnej, celem zagarnięciá zapasów złota. Sama bowiem bierność bilansu handlowego, żadną miarą nieuzasadniała tak silnej waloryzacji dolara. Rząd jednak argentyński, mimo agitacji prasy opozycyjnej i ataków lewicy parlamentarnej, nie dał się nakłonić do otwarcia Kasy. Strata bowiem podkładu złota byłaby obniżyła także wewnętrzną siłę nabywczą obiegających biletów bankowych. Ten atak bankierów nowojorskich mógł *im* zapewnić wielkie zyski na kursach, kosztem olbrzymich szkód, jakie poniósł świat kupiecki Stanów Zjedn. Waloryzacja bowiem dolara nie dozwalała na kalkulację cen w towarach, zamówionych w Ameryce Półn. i bardzo wielka ilość kupców odmówiła przyjęcia przesyłek. W roku 1921 wszystkie składy portowe były zawalone towarem północno - amerykańskim, nieprzyjętym przez kupców argentyńskich, a wielka ilość, pozostawiona na wolnem powietrzu, uległa całkowitemu lub częściowemu zniszczeniu. Towary te trzeba było potem zbyć za bezcen.

Rynkowi walutowemu w Argentynie nadaje dzisiaj zdecydowany ton dolar amerykański, co trochę niechętnie widzi zasiadły tam zdawna i konserwatywny funt angielski.

10. Stan banków w Argentynie.

Rok	Kapitał udziałowy		Depozyty		Eskont i zaliczka	
	$ złote	$ papier.	$ złote	$ papier.	$ złote	$ papier.
1910	42.646.190	307.617.047	34.127.143	1.254.608.590	33.542.246	1.221.659.265
1911	48.535.190	345.684.597	32.629.641	1.304.448.869	31.622.407	1.421.021.766
1912	59.048.190	381.226.042	29.047.464	1.414.896.846	29.100.484	1.466.299.034
1913	61.048.190	374.670.352	36.131.879	1.381.397.386	28.733.339	1.475.514.784
1914	33.548.190	372.374.090	27.980.850	1.178.450.788	13.993.982	1.163.747.939
1915	34.795.190	341.591.415	16.374.659	1.431.906.478	9.589.081	1.220.199.382
1916	36.461.856	341.982.924	14.683.753	1.623.686.469	9.498.119	1.295.449.120
1917	36.340.423	341.087.703	15.812.809	1.977.843.344	6.372.900	1.539.056.512
1918	47.864.833	353.265.216	11.249.068	2.818.040.054	3.949.890	1.875.829.358
1919	47.919.802	364.142.333	14.171.798	2.977.586.532	6.970.279	2.097.491.176
1920	46.883.402	381.848.075	10.763.550	3.505.378.343	8.298.964	2.452.139.790
1921	47.883.412	392.620.247	10.088.449	3.352.157.991	6.709.829	2.528.159.816

Tabl. IX. *Wahania walut zagranicznych w Argentynie od 1915 — 1921.*



Zniżka

wyżruż

MARKI

LIRY

6.22
4.97
5.72
6.86
6.88
5.83
8.65
9.13
8.48
61 1/16
69 5/32
10.21
12.79
13.16
15.72
11.16
12.30
12.05
22.65
22.90
22.60
18.33
46.76
95
36.18
37
215

Rys. K. Kaczkowski 1922.

Wykaz banków w Buenos Aires wedle stanu z dnia 31 grudnia 1921 r.

Nazwa banku	Kapitał zakładowy		Depozyty		Eskont i zaliczki	
	$ złote	$ papierowe	$ złote	$ papierowe	$ złote	$ papierowe
Aleman Transatlantico	3 650.000	—	1.414.912	62.320 935	511.151	43.330 585
American Foreign Bank Corp.	—	2.355.454	—	2.135 126	—	11.391.892
Americano del Rio de La Plata	—	2.000.000	—	4.173.929	—	7.205.170
Anglo-Sudamericano	—	11.338.636	1 202.127	121 845.840	219.556	80.783.950
Argentino-Uruguayo	—	2.700.000	—	12.133.179	—	14.530 218
Britanico de la A. del Sud	4.536.000	—	391.175	85.282.478	385 522	50.409.699
Comercial del Azul	—	2.470.100	—	35 928.6.0	—	52 201.480
Comercial Italiano	—	5.000.000	306.292	39 470.673	458.670	30.741.077
Comisionista Argentino	—	1.000.000	—	954.189	—	1.611.641
Chile & Argentina	—	3.000.000	—	2 299.647	—	5.592.341
Escandinavo Argentino	—	3 500.000	104.325	2 512 898	5.153	3.596 865
España & América	—	1.750 720	—	955 929		1 690.463
Español del R. de la Plata	—	98.960.480	353.672	355 535 207	15.936	277.227.376
Francés del R. de la Plata	14.000.000	—	28 853	55 063 210	65.580	46.344 791
Francé & Italiano	2.500.000	—	7.921	77.839.497	247.427	54.243.484
Galicia & Buenos Aires	—	17.182.100	446	43 989.509	—	44 011.190
Germánico de la A. del Sud	1.783.389		16.584	29.476.217	272.733	19.366.816
Holandés de la A. del Sud	3.895 833	—	10.677	42.639.032	4 124	35.656.494
Italia & Rio de la Plata	10.000.000	—	1.037 523	186.655.258	198.547	181 758.575
Italo-Belga	2.000.000	—	21 593	40.332.467	—	28.064.510
Londres & Brasil	1.268.190	—	78 262	30.508.148	383.692	22.863.618
Londres & Rio de la Plata	4 250.000	1.950.000	845 658	191.016.085	424.808	100 090.875
Nación Argentina	—	**150.088.942**	**2.919.965**	**1.303 413 692**	**3 316**	**904.096.622**
Nuevo Italiano	—	5.000.000	47.045	1 8.450.815	252.800	95.807.020
Popular Argentino	—	10.514.880	4.396	35 941.220	19.734	45.723.811
Provincia de Buenos Aires	—	62 500.000	1 278.796	333 638 295	3 244.180	259.913.200
The First Nat. Bank. of Boston	—	4.710.909	18 227	48.514.866	—	41.474.223
The Nat. City Bank of N. Y.	—	2.944 318	—	60.245.797	—	56.100.006
The Royal Bank of Canada	—	2.355.454	—	14 531.004	—	10.319.953
Banki z kapitałem poniżej 1 miljona pez.	—	1.348 254	—	1.324 099	—	2 046.341
Razem	47.883.412	392.620.247	10 088.419	3.352 157.991	6.709.929	2.528 159.816

Bilans Banku Państwowego (Banco de la Nación Argentina).

31/XII 192 r.

Aktywa	$ złote	$ papierowe
Korespondenci zagraniczni	1 038.088,36	—
Dłużnicy	330,83	332.733 004,32
Weksle	—	2 549.642,78
Kredyty płatne	—	12.405.471.56
Eskont	2.955,40	533.445.338,62
Reeskont	—	37.918.280,77
Dłużnicy pozwani	--	7.216.232,78
Nieruchomości	—	22.047.391,69
Fundusze publiczne	9.066.664,27	21.853.391,65
Fundusz konwersyjny	20.000.000,—	—
Ruchomości i urządzenie	—	518.621,80
Ministorstwo Skarbu	—	71.999.663,25
Konwersja	—	66.929.357,98
Dług Francji i Anglji	33.349.266,36	—
Zapas gotówki	23 174.114,76	410.159.748,07
Razem . .	86.631.449,98	1.519 806.147,27

Pasywa	złoto	papier.	$ złote	$ papierowe
Kapitał zakładowy			—	150.038.942,14
Fundusz rezerwowy			24.262.541,67	—
„ konwersyjny			30.000.000.—	—
Konwersja			29.448.917,50	45.454.545,45
Depozyty:				
Bieżące . .	1.444.199,59	1.033.838.457,58		
Sądowe . .	72.543,78	74.880.461,74		
Izby wyrównawczej .	1.403.222,44	194.694.773,21	2.919.965,81	1.303.413.692,53
Procenty zaległe			—	7.462.897,71
Różne			25,—	13.436.069,44
Razem . .			86.631.449,98	1.519.806.147,27

Obroty Izby Wyrównawczej (Clearing).

Rok	Liczba banków	$ złote	$ papierowe
1913	18	405.179.583,62	16.732.011.890,88
1914	21	229.518.821,22	11.757.171.196,02
1915	19	21.913.894,02	13.452.628.734,26
1916	19	5.896.089,16	15.770.375.134,24
1917	21	13.893.644,82	19.011.709.890,46
1918	23	3.833.640,80	26.926.815.637, —
1919	24	10.420.067,14	33.640.332.802,62
1920	28	5.704.314,44	43.325.593.861,92
1921	28	2.951.967,72	36.537.752.715,80

W ostatnich latach liczono przy kredytach 8 — 9 % na rachunku bieżącym, a 7 — 8 % przy eskoncie weksli. Od lokacji płacono 4 — 5%.

Emigracja wywiera silny wpływ na życie bankowe. Operacje pieniężne, dokonywane zwłaszcza przez liczną emigrację włoską i hiszpańską, dały podstawę do świetnego rozwinięcia się ich narodowym bankom. Polska emigracja, w miarę jej wzrostu, może także dać zczasem dostateczne podstawy dla utworzenia specjalnego banku dla obrotów pomiędzy Argentyną i Polską, tem więcej, gdy tak silny jej procent stanowi ruchliwy i zajmujący się wszelkiego rodzaju interesami element żydowski.

ROZDZIAŁ XI.

Różne informacje.

1. Analfabetyzm. — 2. Wartość majątku w Argentynie. 3. — Udział obcokrajowców we własności nieruchomej. — 4. — Produkcja i konsumpcja. — 5. Wartość ogólnej produkcji w r. 1919. — 6. Upadłości.

1. Analfabetyzm.

Szkoła w Argentynie uczy i wychowuje. Opiera się na zasadzie powszechności, bezpłatności nauczania i obowiązkowości uczęszczania pod grozą grzywny. Pod względem programu naukowego dzieli się na trzy kategorje: szkolnictwo powszechne (instrucción primaria), średnie, (colegios) i wyższe — uniwersyteckie.

Liczba szkół, uczniów i nauczycieli.

Rok	Liczba szkół powszechnych	Liczba uczniów	Liczba nauczycieli	Jedna szkoła wypada na:	
				mieszkańc.	uczniów
1910	6.838	724.107	21.498	963	106
1911	7.101	762.148	23.190	973	107
1912	7.122	783.690	24.434	1.003	110
1913	7.239	842.935	25.532	1.033	116
1914	7.575	863.290	26.689	1.040	113
1915	7.595	913.646	27.670	1.048	120
1916	7.856	948.464	28.850	1.032	120
1917	8.105	1.002.836	30.241	1.014	123
1918	8.404	1.019.944	31.872	993	121
1919	8.656	1.057.550	32.870	977	122
1920	8.987	1.121.311	35.441	968	124
1921	9.284	1.164.366	38.336	969	125

Personel nauczycielski składa się w znacznej większości z nauczycielek. W roku 1921 np. było w ciele nauczycielskiem:

mężczyzn . . .	6.445,	t. j.	16,8%
kobiet	31.891,	„	83,2%
Razem . .	38,336,	t. j.	100%

Jak to omówiono w rozdziale o finansach, w budżecie państwowym pozycja szkolnictwa figuruje na pierwszem miejscu w wydatkach bieżących poza długiem państwowym. Ta troska o wychowanie i nauczanie młodzieży musi znaleźć pełne uznanie i jest niezaprzeczoną chlubą narodu argentyńskiego.

Analfabetyzm u Argentyńczyków i obcokrajowców.

Z ludności w wieku ponad 7 lat było w r. 1914.

umiejących czytać i pisać . . .	3.915.949,	t. j.	62,1%
„ tylko czytać	172.096	„	2,7%
analfabetów	2.213.916	„	35,2%
Razem . . .	6.301.961,	t. j.	100%

	Argentyńczycy	Obcokrajowcy	Razem
Umiejący czytać i pisać.			
mężczyźni	1.211.643	1.020.403	2.232.046
kobiety	1.208.763	475.140	1.683.903
Razem . .	2.420.406, t. j. 60,4%	1.495.543, t. j. 65,1%	3.915.949
Umiejący tylko czytać.			
mężczyźni	50.788	23.513	74.301
kobiety	61.894	35.901	97.795
Razem . .	112.682, t. j. 2,8%	59.414, t. j. 2,6%	172.096
Analfabeci.			
mężczyźni	719.068	398.813	1.117.881
kobiety	752.157	343.878	1.096.035
Razem . .	1.471.225, t. j. 36,8%	742.691, t. j. 32,3%	2.213.916
Suma . . .	4.004.313, t. j. 100%	2.297.648, t. j. 100%	6.301.961

Wynika zatem, że Argentyńczycy wykazują wyższy procent analfabetów, aniżeli obcokrajowcy.

Proporcja analfabetyzmu u mężczyzn i kobiet.

	W wieku ponad 7 lat					
	Argentyńczycy			Obcokrajowcy		
	ogółem	analfabeci	%	ogółem	analfabeci	%
Mężczyźni	1.981.499	719.068	36,3	1.442.729	398.813	27,6
Kobiety	2.022.814	752.157	37,2	854.919	343.878	40,2
Razem . .	4.004.313	1.471.225	36,8	2.297.648	742.691	32,3%

Kobiety wykazują większy procent analfabetów, zwłaszcza z pośród immigracji, mężczyźni zaś naodwrót. Im większy wiek weźmiemy pod uwagę, tem procent analfabetów zwiększa się u Argentyńczyków. I tak np. w wieku ponad 10 lat analfabeci stanowią u Argentyńczyków 52,3%, a u obcokrajowców 34,6%.

Umiejętność czytania i pisania, względnie analfabetyzm wedle podziału na poszczególne narodowości przedstawia się, jak następuje:

Narodowość	Analfabeci od 7 lat wzwyż			Umiejący tylko czytać		
	mężczyźni	kobiety	razem	mężczyźni	kobiety	razem
Argentyńczycy . .	719.068	752.157	1.471.225	50.788	61.894	112.682
Niemcy	963	1.203	2.166	79	112	191
Austro-Węgrzy . .	5.847	4.763	10.610	308	408	716
Hiszpanie	97.125	116.097	213.222	9.503	20.316	29.819
Francuzi	5.538	5.250	10.788	538	1.363	1.901
Anglicy	1.268	624	1.892	99	146	245
Włosi	181.219	150.927	332.146	8.364	8.462	16.826
Turcy	34.161	9.072	43.233	617	147	764
Rosjanie	15.664	17.089	32.753	1.210	2.045	3.255
Szwajcarzy . . .	582	629	1.211	75	167	242
Uruguayczycy . .	10.177	7.982	18.159	617	878	1.495
Inne narodowości .	46.269	30.242	76.511	2.103	1.857	3.960
Razem . .	1.117.881	1.096.035	2.213.916	74.301	97.795	172.096

Narodowość	Umiejący czytać i pisać		
	mężczyźni	kobiety	razem
Argentyńczycy . . .	1.211.643	1.208.763	2.420.406
Niemcy	16.067	7.982	24.049
Austro-Węgrzy . . .	18.276	7.663	25.939
Hiszpanie	393.382	168.438	561.820
Francuzi	37.517	28.438	65.955
Anglicy	17.199	7.644	24.843
Włosi	390.082	175.735	565.817
Turcy	16.015	2.169	18.184
Rosjanie	35.279	17.773	53.052
Szwajcarzy	8.117	4.534	12.651
Uruguayczycy . . .	33.703	30.078	63.781
Inne narodowości . .	54.766	24.686	79.452
Razem . .	2.232.046	1.683.903	3.915.949

2. Wartość majątku w Argentynie.

Rok 1920.

	W miljonach pezów [1])
Nieruchomości (ziemie i budynki) . .	19.800
Instalacje	1.180
Maszyny i narzędzia	445
Bydło	3.522
Koleje	3.356
Tramwaje	368
Telefony	23
Kapitały inwestowane w przemyśle . .	1.965
„ „ „ handlu . . .	2.325
Meble i urządzenia domowe	429
Flota handlowa	127
Walory zagraniczne	30
Razem . .	33.570

3. Udział obcokrajowców we własności nieruchomej.

Na życie gospodarcze Argentyny rzuca snop charakterystycznego światła rozdział nieruchomości pomiędzy obywateli krajowych i obcokrajowców.

Własność nieruchoma.

Narodowość	Spis w roku		Przyrost %-owy	Proporcja na 1000 mieszkańców	
	1895	1914		1895	1914
Argentyńczycy . .	290.953	**673.409**	131	99	121,8
Niemcy	2.526	4.711	87	148	174,5
Austrjacy . . .	1.954	8.666	344	153	227,3
Hiszpanie . . .	17.687	104.339	490	89	125,8
Francuzi	11.502	22.105	92	122	278,1
Włosi	62.975	203.500	223	128	218,8
Anglicy	2.825	4.344	54	130	156,9
Uruguaczycy . .	4.022	13.973	247	80	161,7
Szwajcarzy . . .	3.398	4.730	39	90	329,7
Rosjanie	2.016	9.687	381	229	103,5
Turcy	70	7.709	**10.913**	134	119,8
Inne narodowości	7.575	17.791	135	83	106,3
Razem . .	407.503	1.074.964	164	103	136,3

[1]) Według Presupuesto, 1922, str. 79.

Wobec ogólnej liczby właścicieli nieruchomości w r. 1914, 1.074.964, a w roku 1895 tylko 407.503, przyrost wynosi bezwzględnie 667,461 jednostek lub procentowo 164%.

Przyrost w posiadaniu nieruchomości u Argentyńczyków i obcych wynosi porównawczo:

	Rok 1914	Rok 1895	Przyrost bezwzględny	% owy
Argentyńczycy	673.409	290.953	382.456	131,0
Obcokrajowcy	401.555	116.550	285.005	224,6

Na podstawie zaś statystyki roku 1914 z ogólnej liczby posiadaczy nieruchomości 1.074.964 przypada na:

Argentyńczyków	673.409	czyli	62,6%
Obcokrajowców	401.555	„	37,4%

Teraz przyjrzymy się rozdziałowi nieruchomości pomiędzy Argentyńczyków i obcokrajowców, według poszczególnych prowincyj i terytorjów, biorąc także porównanie liczby właścicieli z ogólną liczbą mieszkańców w stosunku do 1000.

Prowincja wzgl. Terytorjum	Argentyńczycy		Obcokrajowcy	
	Liczba wł. nieruchom.	W stos. na 1000 m.	Liczba wł. nieruchom.	W stos na 1000 m.
Stolica fed. Buenos Aires i wyspa Martin Garcia	68.786	86	**104 621**	134
Prowincja Buenos Aires	129.679	95	**145 652**	207
„ Santa Fé	55.412	95	50.836	161
„ Entre Rios	38.347	109	16.543	228
„ Corrientes	32.501	101	5.335	218
„ Córdoba	111.414	190	30.621	204
„ San Luis	22.813	215	2.585	259
„ Santiago	37.065	147	2.065	217
„ Tucuman	52.879	176	5.106	157
„ Mendoza	28.997	153	13.655	155
„ San Juan	18.132	176	2.602	158
„ La Rioja	18.443	236	420	262
„ Catamarca	24.655	251	479	210
„ Salta	14.017	109	1.714	145
„ Jujuy	5.945	100	1.661	97
Terytorjum Chaco	2.342	64	1.791	182
„ Chubut	1.050	84	1.687	159
„ Formosa	742	71	583	66
„ La Pampa	5.196	81	5.753	156
„ Los Andes	49	20	8	250
„ Misiones	2.358	71	3.640	179
„ Neuquen	502	32	986	74
„ Rio Negro . . . , .	1.680	61	2.150	145
„ Santa Cruz	337	104	915	137
„ Tierra del Fuego . . .	68	73	127	81
Razem cała Republika . .	673.409	122	401.555	170

Z powyższego zestawienia widać, jak nierównomiernie jest rozdzielona nieruchomość pomiędzy Argentyńczyków i obcokrajowców. Naogół obcokrajowcy w stosunku na 1000 mieszkańców mają wszędzie większą liczbę właścicieli nieruchomości aniżeli obywatele krajowi, z wyjątkiem prow. Catamarca i Jujuy oraz terytorjum Formosa Pochodzi to stąd, że większość obcokrajowców stanowią dorośli.

4. Produkcja i konsumpcja.

(Wartość w pezach papierowych).

Rok	Produkcja	Konsumpcja		razem
		z własnej produkcji	wartość importu	
1910	2.284.000.000	1.400.000.000	862.200.000	2.262.200.000
1911	2.208.000.000	1.430.000.000	920.200.000	2.350.200.000
1912	2.601.000.000	1.461.000.000	1.016.000.000	2.477.000.000
1913	2.780.000.000	1.600.000.000	1.128.000.000	2.728.000.000
1914	2.666.000.000	1.750.000.000	734.000.000	2.674.000.000
1915	3.214.000.000	1.891.000.000	694.500.000	2.585.500.000
1916	3.212.000.000	1.980.000.000	864.300.000	2.844.300.000
1917	3.230.000.000	1.910.000.000	832.150.000	2.742.150.000
1918	4.500.000.000	2.680.000.000	1.138.000.000	3.818.000.000
1919	5.517.000.000	3.174.000.000	1.490.000.000	4.664.000.000
1920	5.520.000.000	3.190.000.000	1.436.000.000	4.626.000.000

5. Wartość ogólnej produkcji w r. 1919 [1]).

Określenie		W pezach papier.
Rolnictwo		1.399.745.469
Hodowla		1.456.163.780
Mleczarstwo		58.597.536
Przemysł leśny		207.187.878
„ górniczy		39.543.164
„ cukrowniczy.		138.000.000
„ młynarski.	231.452.022	
„ mięsny.	658.424.056	
	890.424.056	
mniej 70% wliczone w zboże i mięso	623.296.839	267.128.217
Różna drobna produkcja		169.335.180
Produkcja fabryczna i manufakt., etc. . . .		1.781.101.530
Razem . .		5.516.802.754

[1]) Według Proyecto de Presupuesto, r. 1922, str. 100.

6. Upadłości.

10 lecie 1912—1921	Pezy papierowe
1912	93.109.516.58
1913	198.385.503.14
1914	440.078.299.59
1915	197.824.511.50
1916	106.532.763.38
1917	106.354.299.90
1918	55.187.585.54
1919	40.041.769.80
1920	65.001.958.29
1921	150.539.941.96

ROZDZIAŁ XII.

P r a c a.

1. Ustawodawstwo pracy: a) Państwowy Departament Pracy. b) Czas pracy. c) Praca najemna w domu. d) Pośrednictwo pracy. e) Praca młodocianych. f) Praca kobiet. g) Odszkodowanie nieszczęśliwych wypadków w pracy. — 2 Stosunki robotnicze: a) Rynek pracy i strajki. b) Zarobki i koszta utrzymania. c) Organizacje zawodowe.

1. Ustawodawstwo pracy.

Dzisiejsze ustawodawstwo pracy w Argentynie objęte jest następującemi tytułami:

Ustawa № 4661 — o spoczynku niedzielnym,
„ „ 5291 — o pracy kobiet i robotników młodocianych.
„ „ 8999 — o państwowym departamencie pracy.
„ „ 9148 — o pośrednictwie pracy.
„ „ 9653 — o zakładzie pensyjnym dla kolejarzy.
„ „ 9658 — o stosowaniu kar za przekroczenie ustaw 4661, 5291 i 8999.
„ „ 9661 — o agencjach pośrednictwa pracy.
„ „ 9667 — o domach robotniczych (casas baratas).
„ „ 9688 — o nieszczęśliwych wypadkach w pracy.
„ „ 10505 — o pracy domowej.
„ „ 10650 — o kasie emerytalnej i pensyjnej dla pracowników kolejowych.
„ „ 11110 — o kasie emerytalnej i zapomogowej w przedsiębiorstwach prywatnych (elektr. etc.).
„ „ 11122 }
„ „ 11156 } o ochronie lokatorów.
„ „ 11157 }
„ „ 11127 — o używaniu fosforu.
„ „ 11170 — o dzierżawach rolnych,
„ „ 11173 — o domach dla kolejarzy.

Dekret rządowy z 11.X.1917 o pracy na kolejach.

W roku 1921 Rząd argentyński wniósł do Kongresu projekt Kodeksu Pracy „Código de Trabajo”, który obejmuje całokształt ustawodawstwa robotniczego. Z uwagi na to, że projekt ten prawdopodobnie zostanie w niedługim czasie uchwalony z ewentualnemi nieznacznemi tylko zmianami, podamy pokrótce jego treść. W całość tego kodeksu włączono przeważnie także postanowienia powyżej wymienionych, dotąd obowiązujących ustaw, z temi zmianami, których potrzeba okazała się na zasadzie praktyki.

Ustawodawstwo pracy zgodnie z naczelnemi zasadami Konstytucji i równouprawnienia obcokrajowców, postanawia w art. 4 wspomnianego projektu, że: ...„*kodeks pracy ma być stosowany bez jakichkolwiek różnic obywatelstwa i pochodzenia. Wynikające z niego prawa i obowiązki nie zależą zupełnie od narodowości i nie będzie się wymagać wzajemności z traktatów, prócz wypadków szczególnie przewidzianych* (...no estan sujetos a tratados de reciprocidad sinó en casos en que expresamente ello se consigne”[1]).

Konstytucja bowiem w art. 14 powiada, że *wszyscy mieszkańcy* Republiki mają prawo... pracować i wykonywać wszelki dozwolony przemysł”... Artykuł zaś 17 Konstytucji pomiędzy innemi gwarantuje własność rezultatów pracy, w słowach: „...Każdy autor lub wynalazca jest wyłącznym właścicielem swego dzieła, wynalazku lub odkrycia...” Takie same prawa, przeważnie i obszerniej sformułowane, zawierają konstytucje prowincjonalne Buenos Aires, Santa Fé, Entre Rios, Corrientes etc.

a) Państwowy Departament Pracy (Departamento Nacional del Trabajo).

Organem wykonawczym administracji państwowej w zakresie wszystkich kwestyj, związanych z pracą i ustawodawstwem robotniczem, jest „Państwowy Departament Pracy”. Podlega on Min. Spr. Wewn. a do jego zakresu działania należy: przygotowywanie materjałów i wniosków ustawodawstwa robotniczego i społecznego, wykonywanie postanowień obowiązującego ustawodawstwa i wreszcie inicjatywa w kierunku poprawy materjalnych i moralnych warunków bytowania robotników.

Dzieli się na trzy sekcje:

a) Ogólną i legislatywną.

---

[1]) Zobacz końcowe wiersze ustępu o odszkodowaniach za nieszczęśliwe wypadki (XII. 1. g).

b) Statystyczną oraz

c) Inspektorat pracy.

Departament pracy ma również za zadanie utrzymywanie stałego biura pośrednictwa pracy, biura bezpłatnych porad prawnych dla robotników i nadzór nad stowarzyszeniami wzajemnej pomocy. Departament Pracy ma utrzymywać także fachową bibljotekę publiczną. Wszystkie usługi Dep. Pracy są bezpłatne, a podania etc. wolne od jakichkolwiek opłat stemplowych.

Wszystkie lokale przemysłowe, gdzie wykonywa się praca, podpadająca pod postanowienia kodeksu pracy, muszą mieć na to uprzednie pozwolenie pisemne Dep. Pracy, który je wydaje po uprzedniej inspekcji.

Praca najemna w określeniu kodeksu pracy może być wykonywana tylko w lokalach mających ku temu pisemną autoryzację Dep. Pracy.

Za przekroczenia ustawowe lub nie stosowanie się do przepisów kodeksu pracy są przewidziane odpowiednie kary, które nakłada i ściąga Dep. Pracy, mogąc je następnie użyć na cele bibljotek i publikacyj robotniczych i socjalnych.

b) Czas pracy.

Czas pracy w przemyśle, z wyjątkiem gałęzi przemysłu rolniczo-hodowlanego, według projektu kodeksu pracy, nie może być dłuższy niż 8 godzin dziennie lub 48 tygodniowo. W ciągu tygodnia przysługuje każdemu robotnikowi nieprzerwany 24-godzinny spoczynek normalnie w niedzielę, jako oficjalny dzień spoczynku, a wyjątkowo w inny dzień, gdy rodzaj pracy wymaga prowadzenia jej w niedzielę. Narówni z niedzielą traktuje ustawa dzień 25 maja i 9 lipca, jako argentyńskie święta narodowe, tudzież dzień 1 maja jako święto robotnicze. Praca powyżej 8 godzin dziennie jest dopuszczalna stale lub przejściowo i autoryzację w tym kierunku mogą wydawać także rządy prowincjonalne. Wynagrodzenie za godziny pracy ponad 8 godzin będzie obliczane według podstawy normalnej, z dodatkiem 25 — 100%.

Czas pracy na kolejach określony jest dekretem rządowym z 11. X. 1917 i wynosi również w zasadzie 8 godzin dziennie a 48 godzin tygodniowo, dopuszcza jednak dłuższego czasu pracy u personelu obsługującego pociągi w ruchu i może dochodzić do 10 godzin dziennie a 60 tygodniowo. W zajęciach z przerwami, jak np. w kasach stacyjnych etc. personel może być zatrudniony do 12 godzin dziennie lub 72 tygodniowo. Godziny pracy dodatkowej w dzień pła-

cone są z 50% a w nocy ze 100-%-ową podwyżką. Poza tem dekret i późniejsze regulaminy zawierają mnóstwo drobiazgowych szczegółów dla różnych kategoryj robotników kolejowych.

Obok kolei 8-miogodzinny dzień pracy był dotąd uregulowany ustawowo tylko w stosunku do kobiet i pracowników młodocianych (ust. № 5291), w praktyce jednak stosowano go w większości przedsiębiorstw przemysłowych.

c) Praca najemna w domu.

Projekt kodeksu pracy obejmuje szereg postanowień, normujących pracę najemną w domu, stając na straży zdrowia robotnika i wynagrodzenia. Pracodawca musi być zarejestrowany w Państwowym Dep. Pracy i podlegając inspekcji jego organów, ma obowiązek prowadzenia odpowiednich książek, w których winno się uwidoczniać wszystkie szczegóły, wynikające ze stosunku z robotnikiem domowym. Dla ustalania ogólnych warunków takiej pracy, a w szczególności wynagrodzenia, przy Dep. Pracy utworzone zostają komisje mieszane, złożone z równej ilości przedstawicieli pracodawców i robotników z przewodniczącym mianowanym przez Rząd.

d) Pośrednictwo pracy.

Kwestja pośrednictwa pracy uregulowana jest również Kodeksem Pracy.

Zawodem pośrednictwa pracy mogą się trudnić:

a) z urzędu, Państwowy Dep. Pracy,

b) prywatne autoryzowane agencje w stolicy Buenos Aires i Terytorjach państwowych,

c) agencje prowincjonalne — oficjalne lub prywatne, stosownie do ustawodawstwa poszczególnych prowincyj.

Agencje prywatne mogą być prowadzone zarówno przez osoby prywatne, jak stowarzyszenia robotnicze i pracodawców. Dla wszystkich stosują się jednakowo dyspozycje prawne. Agencje prywatne muszą składać 2.000 pezów jako gwarancję dotrzymania przepisów prawnych. Kantory wymiany pieniędzy, agencje morskie, hotele i szynki nie mogą pod żadnym warunkiem utrzymywać biura pośrednictwa pracy. Prowizję za pośrednictwo agencje mogą pobierać dopiero po podpisaniu kontraktu pomiędzy robotnikiem a pracodawcą, a gdyby stosunek pracy bez winy robotnika nie trwał dłużej niż trzy dni, agencja obowiązana jest do zwrotu pobranej prowizji. Wszelkie niestosowanie się do przepisów prawnych, a w szczegól-

ności wprowadzanie robotnika w błąd przez agencje pośrednictwa pracy będzie karane wysokiemi grzywnami, które określa ustawa.

Ustawodawstwo pośrednictwa pracy chce dążyć do tego, aby w Dep. Pracy skoncentrować ogólną podaż i popyt pracy. Stąd też wszelkie depesze z różnych miejsc Republiki, dotyczące zapotrzebowania lub nadmiaru sił roboczych, mają być przesyłane *bezpłatnie* przez wszystkie urzędy telegraficzne. Tego rodzaju koncentracja podaży i popytu jest szczególnie potrzebną a korzystną zarówno dla pracodawców jak i robotników, zwłaszcza w okresie żniw, gdzie pod wpływem napływu immigracji sezonowej a niejednakowego zapotrzebowania rąk do pracy, zachodzi potrzeba odpowiedniego skierowania rezerwy robotniczej.

e) Praca młodocianych.

Względem pracy młodocianych projekt zawiera następujące ograniczenia:

Do lat 12-tu zabrania się jakiejkolwiek pracy najemnej.

Dzieci od lat 12—14 mogą być zajęte w przedsiębiorstwach handlowych, a w przemysłowych tylko w warsztatach, obsługiwanych przez członków tej samej rodziny.

Od lat 14—18 zabroniona jest praca nocna, z wyjątkiem pewnych w ustawie wyszczególnionych kategoryj, gdzie przedsiębiorstwo wymaga nieodzownie ciągłości pracy.

Do lat 16-tu zabroniona jest praca w przedsiębiorstwach, narażających robotnika na niebezpieczeństwo życia.

Pracownicy do lat 16-tu mają prawo do 2-godzinnego wypoczynku południowego, o ile pracują cały dzień.

Ponadto projekt przewiduje cały szereg specjalnych postanowień dla stolicy Buenos Aires, które wymieniają kategorje przedsiębiorstw, gdzie praca jest zabroniona do lat 16-tu, względnie 18-tu.

f) Praca kobiet.

Zabrania się pracy nocnej kobiet, t. j. od godziny 21—6. Kobiety, pracujące cały dzień, mają prawo do dwugodzinnego wypoczynku w południe. Zabrania się pracy kobiet w jakichkolwiek przedsiębiorstwach niebezpiecznych i niezdrowych, jako też narażających na szwank jej moralność lub zdrowie. Po porodzie przysługuje jej 6-tygodniowy okres wolny od pracy a za świadectwem lekarskiem może opuścić pracę na 6 tygodni przed spodziewanym porodem. W czasie choroby połogowej kobieta ma zagwarantowaną opiekę lekarską

i akuszeryjną oraz utrzymanie dla siebie i dla dziecka. Pracujące kobiety karmiące mają prawo do przerwy w pracy, niezbędnej dla karmienia dziecka. Dłuższa przerwa w pracy spowodowana chorobą stwierdzoną przez lekarza, nie obowiązuje prawodawcy do dalszych świadczeń na rzecz pracującej kobiety, jednak nie może jej oddalić z pracy z tego powodu. Fundusze, przeznaczone na indemnizację kobiet pracujących za czas porodu, będą administrowane przez Państwowy Dep. Pracy a tworzyć go będą sumy przewidziane na ten cel w budżecie państwowym i kontrybucje pracodawców, oznaczone rozporządzeniem rządowem. Indemnizacja taka nie może być nigdy mniejsza od efektywnego zarobku pracującej. Pobór jej uzależniony jest od 6-ciomiesięcznej uprzedniej pracy w danem przedsiębiorstwie. Poza tem ustawa wymienia szczegółowo przedsiębiorstwa, w których zabrania się pracy kobiet w podobny sposób, jak młodocianym do lat 18.

Ustawa zawiera ogólne przepisy dla całej Republiki, a nadto specjalne postanowienia dla stolicy Buenos Aires.

g) Odszkodowanie za nieszczęśliwe wypadki w pracy.

Art. 226 nakłada na pracodawców bezwzględny obowiązek odszkodowania robotników za wszystkie nieszczęśliwe wypadki, które zdarzyły się bezpośrednio w pracy, jak też będące w przyczynowym związku z pracą, choćby nastąpiły poza miejscem i zwykłemi godzinami pracy. Obowiązek taki jest *bezwzględny* i jakakolwiek umowa przeciwna jest bezskuteczna. Z prawa indemnizacji ma prawo korzystać każdy robotnik, o ile jego wynagrodzenie nie jest wyższe niż 3.500 pezów rocznie, a ci, którzy mieliby wynagrodzenie wyższe, odszkodowanie otrzymują tylko w stosunku powyższej sumy. Ustawa przyjmuje, że każdy nieszczęśliwy wypadek obciąża pracodawcę obowiązkiem odszkodowania i dowód okoliczności, mogących go zwalniać od tego, ciąży na nim.

Obowiązek odszkodowania nie istnieje:

a) w wypadkach siły wyższej,
b) „ „ spowodowanych umyślnie przez robotnika i
c) „ „ zaszłych na skutek pijaństwa robotnika.

W pracach rolniczych, przy posługiwaniu się maszynami, w razie zaszłego nieszczęśliwego wypadku, obowiązek odszkodowania ciąży *na właścicielu maszyny*.

Podstawę wysokości odszkodowania stanowi ogólne (w pieniądzach, naturze, godziny nadliczbowe etc.) wynagrodzenie robotnika, w ostatnich czterech tygodniach przed wypadkiem. Jako minimum wyna-

grodzenie przyjmuje ustawa u robotników młodocianych 1,50 i 2 pezy, a maksimum 11,70 pezów dziennie. Odszkodowanie przewidziane jest w wysokości *tysiącznego ilorazu* wynagrodzenia dziennego w wypadkach śmierci, lub częściowej a stałej niezdolności do pracy. W wypadkach zaś absolutnej i stałej niezdolności, wynagrodzenie wyniesie dwutysięczny iloraz zarobku dziennego. Odszkodowanie jednak w żadnym wypadku *nie może być wyższe od sumy 6.000 pezów papierowych.* Przy częściowej i stałej niezdolności do pracy, odszkodowanie oblicza się wedle procentu niezdolności, określonego szczegółowo w ustawie. Tak np. za rękę lub nogę dostaje się 60% odszkodowania, za palce 9—18% etc. Każdej ofierze wypadku pracodawca winien jest dostarczyć opieki lekarskiej i pomocy aptecznej, jak długo to będzie potrzebne, najdłużej jednak rok.

W praktyce zatem robotnik, mający 4 pezy dziennego zarobku, za straconą rękę otrzyma:

$$4 \times 1000 \times 60\% = \$. 2.400,-$$

Indemnizację taką uważać należy za bardzo skromną; do tego trzeba dodać, że o ile ofiarą stał się niepiśmienny i niezaradny robotnik a dostanie się w ręce niesumiennego adwokata, to jeszcze połowę z tego pójdzie na „koszta adwokackie". Najlepiej jeszcze tym, którzy mogą korzystać z bezpłatnej pomocy i interwencji Państwowego Departamentu Pracy.

Odszkodowanie za wypadki może być płacone robotnikom bezpośrednio przez pracodawców lub przez odpowiednie towarzystwo asekuracyjne, w którem pracodawcy mogą ubezpieczać swych robotników.

Poza tem ustawa przewiduje cały szereg przepisów administracyjnych, co do formy realizacji odszkodowania etc.

Uprawnionym do poboru odszkodowania jest robotnik sam, a w razie śmierci, jego spadkobiercy, którymi mogą być żona i dzieci do lat 22, a wnuki do lat 16 oraz rodzice, dziadowie, bracia i siostry, o ile żyli z pracy poszkodowanego.

Tutaj atoli ustawodawstwo nie stanęło na zasadzie równouprawnienia obywateli argentyńskich z obcokrajowcami. Projekt kodeksu w art. 262, podobnie jak i dotychczas obowiązująca ust. № 9688, *prawo do odszkodowania przyznaje spadkobiercom ofiary tylko wówczas, gdy żyją na terenie Republiki.* O ile zaś są zagranicą, wtenczas odszkodowanie przepada na rzecz argentyńskiej Rady szkolnej (Consejo Nacional de Educación). Z tego też powodu, w kilku razach zabicia lub zmarcia wskutek nieszczęśliwego wypadku, dla rodzin obywateli polskich, przebywających w kraju, nie można było wydobyć żadnego odszkodowania. Odszkodowanie w takich wypadkach mogłoby być dochodzone dla spadkobierców w kraju, tylko na zasadzie od-

powiedniego traktatu międzynarodowego, opartego na zasadzie wzajemności. W przyszłości też jego zawarcie pomiędzy Polską a Argentyną będzie bardzo pożądane. Dotąd takie traktaty zawarły dopiero Hiszpanja dnia 27 listopada 1919 r. i Italja dnia 26 marca 1920 r. Traktaty tego rodzaju mają stanowić integralną część kodeksu pracy.

Na powyższe notatki zwracamy szczególną uwagę naszych robotników sezonowych, wyjeżdżających do Argentyny.

W latach 1916—1920 r. zgłoszono ogółem następujące liczby wypadków:

Rok	
1916	9.380
1917	15.938
1918	22.000
1919	26.467
1920	30.984

Tytułem odszkodowania za śmierć i niezdolność do pracy stałą, bezwzględną lub częściową, wypłacono w tym samym okresie następujące sumy:

Rok	Kwota pezów pap.
1916	282.771
1917	416.339
1918	807.084
1919	829.727
1920	1.139.488
Razem . .	3.475.409

Poza tem projekt Kodeksu Pracy w ogólnej liczbie 674 artykułów, normuje szczegółowo warunki higjeny i bezpieczeństwa pracy, stwarza instytucję ocenicieli wynagrodzenia za pracę, wprowadza sądy rozjemcze, powołuje do życia w Buenos Aires osobny sąd pracy (Juzgado del trabajo) i t. d.

Kodeks przewiduje również kolektywne kontrakty pracy.

2. Stosunki robotnicze.

a) Rynek pracy i strajki.

Już w rozdziale o ludności, przy omawianiu zajęć mieszkańców Argentyny wskazano na charakterystyczny objaw, że w kraju wybitnie rolniczym pod względem produkcji, przeważa ludność miejska którą tworzy głównie warstwa robotnicza. W krótkich ustępach niniejszej książki niepodobna wdawać się w detaliczną analizę stosun-

ków robotniczych; dotkniemy przeto tej kwestji tylko z ogólnego punktu widzenia, głównie dla wyrobienia poglądu, czego emigrant-robotnik może spodziewać się w Argentynie.

Na ogólne położenie robotnicze wpływają trzy główne pierwiastki:

1) Niezdrowy ustrój rolny i dominująca wszędzie przewaga kapitału, co nie sprzyja normalnemu rozwojowi małej własności rolnej, a natomiast powiększa nadmiernie zastępy ludności robotniczej, koncentrującej się w miastach. W ten sposób procent przyrostu ludności miejskiej i przedewszystkiem robotniczej jest daleko szybszy niż wiejskiej. Nadmiar zaś sił robotniczych obniża zarobki lub prowadzi czasem do bezrobocia.

2) Drugi niezmiernie ważny czynnik w położeniu robotniczem, to sezonowość i niestałość produkcji. Argentyna w sezonie żniw, np. potrzebuje znacznie więcej sił roboczych, niż w okresie zimowym. Niestałość produkcji czyni czasem niemożliwą wszelką kalkulację co do zapotrzebowania rąk roboczych. Gdy przyjdzie np. posucha i nieurodzaj, pracy brakuje, w latach zaś dobrych żniw, w okresie zbiorów znów może zabraknąć robotnika. Stosunki w produkcji rolnej oddziaływają bardzo silnie na całokształt życia gospodarczego Argentyny. Stąd też w latach urodzaju i przy pomyślnych konjunkturach eksportowych, sytuacja może układać się dla robotnika korzystnie, gdy atoli przyjdzie zły zbiór i stagnacja eksportowa, dochodzi często wprost do ruiny w egzystencji robotnika, zwłaszcza niewykwalifikowanego. Nad kwestją tą czynniki rządowe i organizacje zawodowe oddawna się zastanawiają, pragnąc tę niestałość rynku pracy zniwelować centralizowaniem popytu i podaży sił robotniczych, ułatwianiem im przejazdu z jednego miejsca do drugiego i rozwiązywaniem kwestji immigracji sezonowej na okres żniwny. Zorganizowanie odpowiedniej immigracji sezonowej napotyka jednak na trudności, gdyż kilka miesięcy naprzód nie można jeszcze dokładnie skalkulować zapotrzebowania, a w ostatnim miesiącu przed żniwami akcja na większą skalę, przy odległości, jaka dzieli Europę od Argentyny, jest niemożliwa.

3) Wreszcie na rynek pracy i położenie robotnika wpływa także dopływ immigracji. Poszczególne lata wykazują wysokie różnice w dopływie immigracji europejskiej i w braku pracy, sytuacja osiadłych dawniej się pogarsza przez nadmierną podaż, świeżo zaś przybyli często pracę mogą znaleźć tylko z wielką trudnością i za marnem wynagrodzeniem.

Ludność robotnicza cyfrowo przedstawia się, jak następuje:

Rok 1914.

Rodzaj pracy	Stolica Buenos Aires	Reszta terytorjum Republiki	Razem
Rolnictwo i hodowla	—	462.463	462.463
Przemysł i rękodzieła	274.200	539.238	813.438
Handel	9.666	14 703	24 369
Transport	45.201	52 595	97.796
Zarobnicy dzienni	58.000	644 528	702.528
Robotnicy bez szczególnego określenia	24.000	230.536	254.536
Razem .	411.067	1.944.063	2.355.130
	17,5%	82,5%	100%

Na bezrobocia w Argentynie rzuci światło następujące zestawienie:

Bezrobotni.

Data zestawienia	Pracujący	Bezrobotni	Razem	% bezrobotnych
Sierpień 1912	2 123.000	116 000	2.239.000	5,1
„ 1913	2.152 000	156.000	2.308 000	6,7
„ 1914	2.010 000	321.000	2 331.000	13,7
„ 1915	1.983 000	339 000	2.322 000	14,5
„ 1916	1.918.000	415.000	2.333.000	17,7
„ 1917	1 888.000	456.000	2.344.000	19,4
Grudzień 1917	2.039 000	305.000	2.344 000	13,0
Marzec 1918	2.095.000	255.000	2.350.000	10,3
Sierpień 1918	2 075.000	283.000	2.358.000	12,0
„ 1919	2 120.000	187.000	2.367.000	7,9
„ 1920	2.230.000	170.000	2.400.000	7,2

Nadmierny procent bezrobotnych w okresie wojennym spowodowany był głównie zastojem w eksporcie produktów rolnych. Obok niestałości stosunków w produkcji i eksporcie, na rynek pracy oddziaływają także strajki. Oto poniżej kilka dat dotyczących strajków, w ostatnich pięciu latach:

Liczba strajków, strajkujących i straty, poniesione w ciągu pięciolecia 1916 — 1920.

Rok	Liczba strajkujących			Straty poniesione				Liczba	
	Przeciętnie	Liczby indeksowe		Liczba		Liczby indeksowe		Strajków	Robotników
		Strajków	Strajkujących	Dni	Zarobków	Dni	Zarobków		
1916	2.759.2	100	100	324.224	$ 741.108	100	100	9	24.853
1917	7.008.4	166	254	1.853.524	„ 6.537.505	540	882	15	105.126
1918	2.566.1	189	93	945.600	„ 4.537.595	291	637	17	43.625
1919	6.667.9	411	241	2.320.300	„ 11.615.991	715	1.567	37	246.715
1920	3.849.4	333	139	3.150.208	„ 18.568.018	971	2.505	30	115.483
				8.593.856	$ 42.184.444			108	535.802
1921	1.624.8	955	563	?	?	?	?	86	139.741

Rodzaj przedsiębiorstw, dotkniętych strajkami.

Rodzaj przedsiębiorstwa	Liczba strajków	Liczba strajkujących robotników	Przeciętna liczba strajkujących	Straty		Wynik dla strajkujących		
				dni pracy	wynagrodzenia $	Korzystny	Ujemny	Częściowy
Spożywcze . . .	7	9.083	1.297,5	197 908	1.028 013	2	5	—
Krawieckie (ubiory)	11	67.525	6.138,6	1.033.000	5.319.082	3	5	3
Drzewne	17	18.220	1.071,7	393.070	1.898.361	8	3	6
Drukarskie . .	1	1.800	1.800,0	52.200	261.000	—	—	1
Metalurgiczne . .	8	20.050	2.506,2	235.600	1.919.380	5	2	1
Budowlane . . .	15	22.200	1.480,0	571.200	2.867.630	6	4	5
Transportowe . .	28	165.326	5.904,5	4.499.024	21.809.955	7	15	6
Skórzane	1	1.200	1.200,0	30.000	164.400	—	—	1
Elektrotechniczne .	1	1.000	1.000,0	28.000	177 240	—	1	—
Papierowe. . . .	1	2.700	2.700,0	67.500	168.750	—	—	1
Różne	18	226.698	12.594,3	1.386.354	6.570.633	9	7	2
Razem . .	108	535.802	4.961,1	8.593.856	42.184.444	40	42	26

Przyczyny strajków 1916 — 1920 i 1921.

Przyczyna	Liczba			
	Strajków		Robotników	
	1916 - 20	1921	1916—20	1921
Wynagrodzenie	53	27	131.636	6.727
Godziny pracy	6	2	4.175	108
Organizacje robotnicze. .	27	53	152 436	132.773
Ogólne warunki pracy.	8	2	37.000	110
Różne.	14	2	210.555	33
Razem . .	**108**	86	**535.802**	139.741

b) Zarobki i koszta utrzymania.

Jednolita statystyka zarobków w Argentynie nie istnieje. Zarobki są bardzo rozmaite w poszczególnych gałęziach produkcji; przy tem o wartości zarobku dla robotnika stanowi także koszt życia w danem miejscu, a różnice w poszczególnych środowiskach Argentyny są bardzo wielkie.

Ze statystyki nieszczęśliwych wypadków za rok 1920, przy dochodzeniach odszkodowania, znane są następujące przeciętne zarobki:

Robotnik kwalifikowany:

	Rok 1920. Przeciętny zarobek dzienny pezów papierowych.	
Ślifierz	8,—	
Mechanik	6,26	
Murarz	5,76	
Kotlarz	6,60	
Elektrotechnik	6,33	
Kowal	6,46	
Blacharz	5,66	[1]
Polerownik mebli	5,70	[1]
Maszynista szewcki	7,00	[1]
Krawiec	6,17	[1]
Tokarz	6,00	[1]
Szklarz	5,60	
Szewc	6,24	
Ogółem przeciętnie	6,19	

Robotnik zwykły (peón):

Murarski	3,84	
Z rzeźni	3,78	
We „Frigorífico" (chłodnie mięsne)	4,43	
Rolny	4,21	
Do ogólnych robót	4,44	
Kolejowy	3,22	(!)
Przeciętnie	3,44	

---

[1]) Uwaga: Wzięto tylko dla przykładu kilka ważniejszych pozycyj.

Robotnik kwalifikowany za wynagrodzeniem miesięcznem:

	Miesięcznie
Bronzownik	120,00
Dozorca	150,—
Woźnica	110,28
Palacz	96,67
Ogrodnik	63,45
Litograf	120,—
Kelner	45,48
Piekarz	160,—
Przeciętnie	107,12

Robotnik zwykły (peón) za wynagrodzeniem miesięcznem:

Kuchenny	43,85
Żniwny i rolny	50,42
Drzewny	50,10
Do rozmaitych robót	76,53

Służba domowa:

	Miesięcznie męska	Miesięcznie żeńska
Kucharz — kucharka	100,—	54,54
Pomocnik — pomocnica	25,—	36,34
Służący — służąca	55,95	47,49
Szofer	121,11	—
Woźnica	60,—	—
Portjer	55,—	—
Pokojówka	—	47,49
Niańka	—	41,95
Mamka	—	120,—
Służąca do wszystkiego	—	49,01

Liczba badanych wypadków wynosiła coprawda kilkanaście tysięcy, jednak cyfry w niektórych działach nie dają dostatecznej przeciętnej.

Na podstawie obliczeń Dep. Pracy przeciętne zarobki wynosiły:

Rok	Pezów pap.	Liczby indeksowe
1917	3.70	100
1918	4.02	108
1919	5.06	136
1920	6.19	167
1921	6.75	182

R o b o t n i c y ż n i w n i:

Wynagrodzenie pracy przy żniwach nie jest jednakowe w poszczególnych prowincjach, a zależy w wysokiej mierze od popytu i podaży w danej chwili.

Tutaj praktykuje się robota dzienna, wynosząca przeważnie 12 godzin, a przy zbiorach kukurydzy 10 godzin lub akordowa.

W roku 1921 np. płacono w Prow. Santa Fé:

robotnika zwykłego dziennie pezów 6 — 7
maszynistów . . . . do „ 10

W prowincji Buenos Aires na zasadzie publicznej oferty kilku wielkich „estancieros", ogłoszonej w Boletin de la Asociación del Trabajo, str. 677/21 oferowano za następujące godziny pracy:

Dla robotnika zwykłego, od wschodu słońca do 7, następnie od 7,45 do 11, od 12,45 do 15 i od 15,30 do zachodu słońca czyli około 14 godzin . . . . *pezów 7,50*
dla dozorców i maszynistów. . „ *10.—*

Przy robotach akordowych ceny są bardzo rozmaite:

Wynosiły czasem dziennie pezów od 8 — 15,—
a przy młocce nawet „ „ 10 — 20,—

Przy robotach żniwnych zazwyczaj dostaje się utrzymanie i mieszkanie. Żywność, złożona z mięsa, chleba i jarzyn, bywa obfita, choć nie wybredna. Dostają również do picia herbatę „yerba". W czasie deszczu lub nieczynności maszyn robotnik dostaje tylko żywność, bez wynagrodzenia. Zarówno przy żniwach jak i przy młocce, zajęta jest pewna ilość stałego personelu za płacą miesięczną. W roku 1921 maszynistom i palaczom oferowano *pezów 140 — 170.*

Robotnicy zwykli, jak kucharze, parobcy etc. otrzymują zwykle *70 — 100 pezów* miesięcznie.

R o b o t n i c y w k o p a l n i a c h n a f t y:

	Pezów pap.
Robotnicy kwalifikowani, jak ślusarze, monterzy, stolarze etc.	6 — 10
Dozorcy kopalni	6 — 8
Robotnicy zwykli	5 — 6

Zawodowi wiertacze miesięcznie pezów 225 — 450 [1])

R z e ź n i e i c h ł o d n i e m i ę s n e:

Robotnik zwykły (peon) zarabia za godzinę. . . . 0,55 — 0,65
Robotnik kwalifikowany zależnie od rodzaju pracy i aplikacji . . . . 0,65 — 1,85

---

[1]) Bliższe szczegóły co do zarobków i kosztów utrzymania w kopalniach rządowych w Comodoro Rivadavia, zobacz rozdział XXV ust. 2 B. c.

W rzeźniach instalowanych w południowych terytorjach Patagonji, zarobki bywają większe. Robotnik zwykły zarabia od 0,65 wzwyż za godzinę pracy. W rzeźniach stałych otrzymują przeważnie za 8 godzin pracy 9 pezów dziennie. W rzeźniach sezonowych, zarobki na godzinę są mniej więcej te same, ale przy większych ilościach godzin pracy w rzeczywistości czynią dziennie więcej.

Kobiety zarabiają przeważnie po $ 0.40 za godzinę.

Przeciętnie zarobek robotnika możnaby kalkulować *na 5 — 7 pezów dziennie.*

Robotników stałych (peón), zatrudnianych całorocznie w gospodarstwach rolnych etc. płaci się zazwyczaj miesięcznie około *70 pezów* i utrzymanie.

Dla zdania sobie sprawy ze stosunku zarobków do kosztów utrzymania podamy ceny ważniejszych artykułów pierwszej potrzeby, w najtańszych gatunkach, w ciągu pięciolecia 1916 — 1921.

Przeciętne ceny roczne.

Artykuł	1916	1917	1918	1919	1920	1921
Oliwa	1,10	1,30	3,38	2,20	1,88	1,62
Ryż	0,43	0,55	0,67	0,83	0,86	0,59
Cukier	0,50	0,66	0,73	0,74	0,66	0,74
Kawa	1,40	1,40	1,51	2,24	3,—	2,85
Mięso	0,69	0,62	0,51	0,71	0,81	0,70
Makaron	0,40	0,47	0,45	0,45	0,61	0,62
Groch	0,45	0,56	0,64	0,58	0,55	0,69
Tłuszcz bydlęcy	0,65	0,83	1,02	1,18	1,18	0,97
Jaja tuzin	—	—	0,83	0,92	1,07	—
Mleko	0,15	0,15	0,15	0,15	0,18	0,18
Chleb	0,26	0,33	0,31	0,33	0 51	0,46
Ziemniaki	0,09	0,15	0,22	0,14	0,16	0,17
Fasola	0,43	0,61	0,62	0,60	0,60	0,34
Ser	1,11	1,51	1,30	1,48	1,78	1,86
Herbata	3,30	3,91	4,68	4,43	3,95	3,62
Yerba (herbata leśna)	0,85	0,85	0,85	0,90	1,08	1,22

Na proporcję pomiędzy zarobkami robotniczemi a kosztem ogólnego utrzymania, rzuci światło następujących kilka cyfr:

Wedle statystyki na podstawie dat roku 1913/4 przeciętny budżet roczny rodziny robotniczej w Buenos Aires wynosił *$ 1.814,54* czyli $ 151,21 miesięcznie, względnie $ 5,04 dziennie.

Rozkład wydatków na utrzymanie dokonywał się w następującym stosunku:

Na żywność	42,2%
„ mieszkanie	18,6%
„ ubranie i inne . . .	30,8%
„ oszczędności	8,4%
	100%

Wzrost drożyzny życia w budżecie rodziny robotniczej od roku 1914 przedstawia się, jak następuje:

Rok	Liczby indeksowe
1914	100
1915	83
1916	71
1917	95
1918	101
1919	129
1920	170

Trzeba przytem zaznaczyć, że Argentyna, a w szczególności Buenos Aires należy do najdroższych środowisk życia na świecie. Na podstawie statystyki porównawczej z lat 1913/14, a więc normalnych stosunków przedwojennych, okazał się następujący rezultat: [1])

To, co w Argentynie kosztowało *100*,

można było mieć: w Niemczech . . . . za 54
„ „ „ we Francji . . . . . „ 56
„ „ „ w Anglji . . . . . . „ 55
„ „ „ w St. Zj. Am. Półn. . . „ 96

Porównywając zatem Niemcy z Argentyną, w tej ostatniej przed wojną życie było blisko dwa razy droższe. W obecnych warunkach można bez przesady przyjąć, że w Argentynie życie kosztuje prawie cztery razy więcej, niżeli przed wojną w Niemczech.

Ogólny wzrost kosztów życia przedstawia nam następująca tabela porównawcza za 10-lecie 1910 — 19.

Koszt życia.

Rok	Liczby indeksowe			Razem
	żywność	mieszkanie	Ubranie	
1910	100	100	100	100
1911	98	107	103	101
1912	100	114	108	105
1913	108	107	110	108
1914	110	101	111	108
1915	120	94	127	117
1916	118	88	161	125
1917	138	90	198	146
1918	145	117	294	173
1919	160	152	278	186

[1]) Prof. A. E. Bunge. Los probl. econ. del presente. Str. 248.

Liczby indeksowe roku 1921.

Miesiąc	Żywność	Ubranie
Styczeń . .	100	100
Luty . . .	99	98
Marzec. . .	97	94
Kwiecień . .	95	93
Maj	97	90
Czerwiec . .	93	90
Lipiec . . .	93	90
Sierpień . .	94	89
Wrzesień . .	94	86
Październik .	92	88
Listopad . .	91	86
Grudzień . .	89	86

Kwestję aprowizacji warstwy robotniczej w Argentynie można uważać za pomyślną, dzięki temu, że kraj obfituje w nadmiar zboża i mięsa, a cały rok produkuje się świeże jarzyny, więc też robotnik, czy rodzina robotnicza, przy odpowiedniej ekonomji i zaradności, może odżywiać się, jeśli niewybornie, *to w każdym razie obficie.* Natomiast fatalnie przedstawia się kwestja mieszkaniowa. Cała Argentyna, a w szczególności wszystkie większe skupienia miejskie i robotnicze, odznaczają się wielką drożyzną mieszkań. W Buenos Aires np. w centrum miasta, gdzie istnieją nowocześnie i higjenicznie urządzone mieszkania, robotnik mieszkać nie może, skutkiem nadmiernie wysokiej ceny i z braku mieszkań małych, dwuizbowych, na jakie mógłby sobie pozwolić. Rzesza robotnicza musi przeto uciekać na przedmieścia i różne zakamarki, gdzie żyje w okropnych warunkach mieszkaniowych. Argentyna, aczkolwiek w odległych i komunikacyjnie niedostępnych terytorjach ma olbrzymie lasy, to jednak w głównych prowincjach brak jest drzewa, a produkcja cegły jest droga i przytem jej gatunek nader lichy. Robotnik, jak wogóle cała warstwa uboższa ludności, nie jest w stanie zdobyć się na jaki taki własny budynek. Stąd też przedmieścia wielkich centrów miejskich i pobliższe wsie pełne są nieestetycznych bud, skleconych z desek ze starych paczek, starych kawałków blachy, puszek blaszanych etc. a nakryte blachą cynkową. W zimie oczywiście w takiej budzie dogryza zimno, a w lecie rozpalone blachy czynią z mieszkania piec, w którym można się uprażyć. Robotnik zatem ma do wyboru, albo mieszkać bliżej centrum w domku jako tako zbudowanym, który wynajmuje razem kilka lub kilkanaście rodzin i każda rodzina „gniecie” się w jednej ciąsnej i pełnej zaduchu izbie, albo też pójść do takiej podmiejskiej budy, jak ją wyżej opisaliśmy. Na wsiach jeszcze gorzej czasem. Tam robotnik musi mieszkać w marnej budzie lub

wprost w namiocie. Namioty używane są zwłaszcza w przedsiębiorstwach z pracą sezonową w rolnictwie, przemyśle, przy robotach publicznych, jak budowa kolei etc.

Nieco korzystniej przedstawia się sprawa mieszkaniowa wówczas, gdy dane wielkie przedsiębiorstwa zakładają odpowiednią kolonję robotniczą, gdzie stawia się małe, ale higjenicznie urządzone domki robotnicze wraz z ogródkami. Rząd zdaje sobie z tego sprawę i od szeregu lat prowadzi się studja nad tą kwestją, której częściowym rezultatem była ustawa o „tanich domach robotniczych", gdzie przy zasiłku z funduszów publicznych, miały powstać w różnych częściach wielkich miast kolonje robotnicze. Przeprowadzone z inicjatywy rządu studja wykazały straszny rezultat. Mieszkania robotnicze okazały się wszędzie ciasne, niehigjeniczne, mogące służyć jedynie dla rozszerzania chorób i obniżania poziomu moralności. Obliczenia pokazały, że w badanych wypadkach 80% rodzin robotniczych żyje w jednej izbie, a w 75% z tego rodzina robotnicza liczy więcej niż 5 osób. Wystarczy ograniczyć się tutaj do przytoczenia, co o tej kwestji pisze prof. dr. A. E. Bunge, który kwestję mieszkaniową robotników badał swego czasu z polecenia Rządu argentyńskiego [1]):

„Co do mieszkań robotniczych, cyfry statystyki poruszyły mnie do głębi. Zdawało mi się, że musiał zajść jakiś błąd... Sprawdziłem materjały, wziąłem do pomocy nowych urzędników, celem badania i wreszcie musiałem sobie uprzytomnić, że to nie błąd, ale rzeczywistość. Nie znałem doniosłości tej rany... po wielu godzinach studjów, świadomość i zrozumienie tego faktu było wielką dla mnie boleścią... Tyle nędzy! Tyle cierpień fizycznych, tyle moralnych! Taka bezobyczajność! Jakżeby można czytać, studjować czy myśleć w godzinach wypoczynku, w takiem skupieniu ludzi. Ileż cierpi na tem życie rodziny! O ile zmniejszają się przyjemności ogniska rodzinnego".

To wystarczy za wszystkie komentarze.

c) Organizacje zawodowe.

Obok licznych stowarzyszeń politycznych, humanitarnych etc., robotnicy w Argentynie posiadają swoje związki zawodowe. Olbrzymia ich większość była skupiona w ogólno-państwowej organizacji pod nazwą: „Federación Obrera Regional Argentina", współdziałającej z międzynarodową federacją syndykalistyczną. W r. atoli 1921 w jej łonie powstało wiele nieporozumień, które zaostrzały się na tle tendencyj komunistycznych i niezadowolenia po przegranych kilku strajkach, zwłaszcza sławnego strajku portowego w Buenos Aires w maju

---

[1]) „Los problemas econ". Str 240

1921 r. W marcu 1922 r. odbył się ogólno-robotniczy Kongres, którego rezultatem było rozwiązanie Federación Obrera Regional Argentina, a na jej miejsce powołano do życia nową organizację, o podobnych zupełnie celach, pod nazwą „Union Sindical Argentina". Organizacja ta, wytykając sobie program materjalnego, moralnego i intelektualnego podniesienia warstwy robotniczej, opiera się na idei walki klasowej. Do niej należeć mogą tylko robotnicy, tworząc syndykaty lokalne, okręgowe i prowincjonalne, które wchodzą następnie w skład państwowej „Union Sindical Argentina (w skróceniu U. S. A.). Organizacja ta współdziała z międzynarodową federacją syndykalistyczną. Najwyższym jej organem jest Kongres Delegatów. Dotąd jednak nie zdołała ona skupić w swem łonie wszystkich zawodowych związków robotniczych. Część związków zawodowych rządzi się autonomicznie, związki zaś z przewagą żywiołu komunistycznego, mają własną organizację ogólno-państwową: „Federación Obrera Regional Argentina Comunista.

Obydwie te organizacje mają swoją siedzibę centralną w Buenos Aires.

Zawodowym związkom robotniczym przeciwstawia się potężna organizacja pracodawców: „Liga Pracy" (Asociación del Trabajo). Instytucja ta wytyczyła sobie jako cel działalności: skoordynowanie i zharmonizowanie akcji przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych w kwestjach pracy, z punktu widzenia interesów pracodawców. Struktura tej instytucji pomyślana jest na *przynależności związków poszczególnych kategoryj przemysłowych i handlowych*, jak np. Związek młynarzy, browarów i t. p. a pojedyńczy członkowie mogą należeć tylko wówczas, gdy taki związek zawodowy nie istnieje. Kieruje tą instytucją Rada dyrekcyjna (Consejo directivo), która wyłania z siebie Wydział wykonawczy (Junta ejecutiva). Koszta utrzymania biur i działalności Związku pracy pokrywa się z opłat, nakładanych na członków. Obok zwykłych opłat członków, istnieje osobny „fundusz pracodawców" (fondo patronal), dla popierania specjalnych interesów pracodawców, w kwestjach pracy. Fundusz ten zasilają członkowie 1%-em opłaconego robotnikom wynagrodzenia i używa się go w połowie na cele ogólne, a w drugiej połowie na specjalne cele tej gałęzi, z której pochodzą wpłaty.

Związek utrzymuje osobne biuro pośrednictwa pracy t. zw. „Bolsa de Trabajo", bezpłatną poradnię lekarską, bibljotekę, wydaje różne publikacje etc. Pozostaje w kontakcie z Międzynarodowem Biurem Pracy, oraz zagranicznemi związkami pracodawców. Sprężyną tej instytucji jest jej sekretarz generalny Atilio Dell' Oro Maini.

Z natury rzeczy, te dwie organizacje stały zawsze wrogo naprzeciw siebie. W r. 1921 przyszło do zaciętej walki, na tle pracy portowej. Federacja robotnicza dopuszczała do pracy tylko „sfederalizowanych” (syndykalistów), broniąc czynnie dostępu wszystkim innym, którzy nie chcieli poddać się jej rozkazom. Liga Pracy zaś proklamowała zasadę „wolności pracy” dla każdego, kto chce pracować, bez względu na przynależność do tej czy do owej partji politycznej, czy zawodowej organizacji robotniczej. W porcie przyszło nawet do rozlewu krwi, jednak ostatecznie zwyciężyła Liga Pracy i proklamowana przez nią zasada „wolności pracy”. Rząd zaś ułatwił wyjście z takiej sytuacji, wprowadzając urzędowe rejestrowanie robotników, chcących pracować w porcie. Po takiej klęsce, oczywiście rola i wpływy Federacji pomiędzy masami robotniczemi znacznie się zmniejszyły, a jednym z rezultatów tego była jej reorganizacja i zmiana nazwy, jak wspomniano wyżej.

ROZDZIAŁ XIII.

Higjena publiczna.

1. Uwagi ogólne. – 2. Zdrowotność w poszczególnych prowincjach. – 3. Stan chorych i przyczyny zgonów. — 4. Śmiertelność. — 5. Paludismo. — 6. Ciemni. — 7. Głuchoniemi. — 8. Choroby umysłowe. — 9. Samobójstwa. — 10. Organizacja publicznej służby sanitarnej.

1. Uwagi ogólne.

Kwestja zdrowotności publicznej w Argentynie ma doniosłe znaczenie z punktu widzenia emigracji europejskiej. Kwestję tę należy bowiem dobrze rozważyć, aby ocenić, czy przy sprzyjających warunkach ekonomicznych, emigracja jest możliwa bez ryzyka dla zdrowia. Bo i cóżby komu pomogło dorobić się wielkiego nawet majątku, gdy stracone zdrowie nie pozwalałoby mu korzystać z owoców swej pracy.

Kwestja ta, ważna przy rozważaniu warunków emigracyjnych specjalnie omówioną być powinna w stosunku do Argentyny, przy takiej różnorodności klimatycznej kraju, gdzie niemal każda prowincja znajduje się w odmiennem położeniu.

Na zdrowotność publiczną, obok całego szeregu innych drobiazgowych lub lokalnych przyczyn, wpływałyby w Argentynie następujące ważniejsze okoliczności:

a) Rozległość prowincyj. Zbytnie oddalenie od centrów miejskich i brak dostatecznych środków komunikacyjnych, które w wielu wypadkach nie pozwalają korzystać z usług lekarskich i aptecznych; to samo utrudnia często tępienie chorób epidemicznych.

b) Rozmaitość klimatu i choroby przywiązane bądź do klimatu, bądź też do właściwości terenowych, jak np. malaryczność, brak dobrej i zdrowej wody do picia i t. d. Dotyczy to głównie malarycznych terenów północnych Republiki, *klimat bowiem środkowej, południowej i zachodniej części uważany jest za bardzo zdrowy.*

c) Brak opieki lekarskiej i akuszeryjnej. Warunki są takie w poszczególnych prowincjach, zwłaszcza bardziej odległych a gospodar-

czo mało rozwiniętych, że lekarzy poprostu niema. W niewygodnych warunkach bytowania i odcięcia od świata nie każdy lekarz ma ochotę osiadać w odludnej prowincji. To samo dotyczy akuszerek.

2. Zdrowotność w poszczególnych prowincjach.

Statystyka z roku 1914-go wykazała 88.866 chorych wobec 16.852 z roku 1895. Przyrost bezwzględny nic tu nam jeszcze nie mówi, bo ludność też znacznie wzrosła. Niestety zdrowotność w Argentynie w porównaniu pomiędzy spisami 1895 i 1914-go znacznie się pogorszyła, jak nam to wykaże następująca tablica z kilku ważniejszych prowincyj. Za podstawę bierzemy stosunek chorych na 100.000 mieszkańców.

Prowincja	Liczba chorych na 100.000 mieszkańców	
	1895	1914
Stolica fed. Buenos Aires	546	1.123
Prowincja Buenos Aires	326	956
„ Santa Fé	213	777
„ Entre Rios	362	1.456
„ Corrientes	479	977
„ Córdoba	378	1.400
„ San Luis	519	1.581
„ Santiago del Estero . . .	393	1.272
„ Tucuman	498	1.131
„ Mendoza	991	950
„ San Juan	415	819
„ La Rioja	594	1.594
„ Catamarca	418	1.675
„ Salta	528	2.265
„ Jujuy	901	2.079

Stosunkowy przyrost chorych w okresie 20 lat jest bardzo silny, przy wielkiej nierównomierności w poszczególnych prowincjach. Największe stosunkowo pogorszenie wykazały prowincje północne, co przeliczone procentowo daje następujący stosunek:

Santiago del Estero	223 %
La Rioja	168 %
Catamarca	300 %
Salta.	330 %
Jujuy	130 %

A jednak, gdyby nie cyfry tej prawdziwej statystyki, każdyby wnioskował, że z postępem czasu, ulepszeń sztuki lekarskiej i większej troski o zdrowotność publiczną ze strony państwa, stan powi-

nien się poprawiać. I gdy pogorszenie takie musi być niepokojące w stosunku do prowincji, to wprost zaciekawiać musi co do stolicy Buenos Aires. Wszak stolica posiada wszystkie nowoczesne urządzenia szpitalne, dba się o higjenę publiczną, istnieją osobne organa administracji państwowej etc. A tu i stolica wykazuje pogorszenie się stanu zdrowotności o 105 %. Odgrywają tutaj rolę niewątpliwie takie choroby, jak paludismo, grypa, weneryczne i t. d. *Śmiertelność jednak zmniejszyła się znacznie w ostatnich latach* (zob. ustęp 4 niniejszego rozdziału). Być może, że na wysoką liczbę chorych oddziałało także sporządzenie spisu w okresie zimowym, w którym często szerzy się grypa.

3. Stan chorych i przyczyny zgonów.

Stan chorych wedle podziału na obywateli argentyńskich i obcokrajowców, przy równoczesnem uwzględnieniu płci i z porównaniem bezwzględnem oraz względnem lat 1895 i 1914, zobaczymy na następującej tablicy:

Narodowość i płeć	Liczba chorych		Proporcja na 100.000 mieszk.	
	1895	1914	1895	1914
Argent.: mężczyźni . . .	6.429	33.265	442	1.208
„ kobiety	6.338	29.631	423	1.068
Razem . .	12.767	62.896	433	1.138
Obcokraj.: mężczyźni . .	2.726	17.342	428	1.177
„ kobiety . .	1 359	8.628	369	976
Razem . .	4.085	25.970	407	1.101
Argent. i obcokraj. razem:				
mężczyźni . . .	9.155	50.607	438	1.197
kobiety	7.697	38.259	412	1.046
Ogółem . .	16.852	88.866	426	1.127

Widzimy zatem, że stan chorych wzmógł się mniej więcej równomiernie, tak u obywateli argentyńskich, jak i u obcokrajowców, co świadczyłoby, że przyczyna leży w warunkach miejscowych.

Choroby bywały albo zwykłemi przypadłościami organizmu ludzkiego, albo też epidemjami. Z większych epidemij kroniki wspominają w r. 1858 żółtą febrę w Buenos Aires, w latach zaś 1867—1868 grasowała cholera, a w r. 1871 szerzyła straszne spustoszenie znów żółta febra. Liczba zgonów na tę chorobę wynosiła w niektórych dniach 91 na 30 innych umierających, a bywały nawet wypadki 568 na 17 innych dziennie. Ostatecznie w Buenos Aires żółta febra więcej się nie powtórzyła. W roku 1890-ym ospa pociągnęła za sobą kilka tysięcy ofiar.

Co do zdrowotności kraju, pewne orjentacje mogą dać nam następujące dwa zestawienia:

a) W Buenos Aires przyczynami zgonów były następujące rodzaje chorób:

Rodzaj choroby	Rok				
	1910	1911	1912	1913	1914
Ogólne	5.455	5.792	5.955	6.162	6.665
Choroby systemu nerwowego	2.554	2.762	2.866	2.940	2.903
„ oddechu . . .	3.829	3.721	3.798	3.265	3.177
„ cyrkulacji krwi .	3.063	3.377	3.436	3.306	3 579
„ narządów trawienia	3.175	3.889	3.618	3.845	3.637
„ genitalji . . .	918	985	918	991	1.038
„ dziecięce . . .	144	138	145	157	181
„ skórne	75	110	83	112	110
„ organów ruchowych	25	32	17	27	22
„ wadliwości struktury organicznej . .	56	55	56	67	75
Noworodki	490	680	571	622	694
Uwiąd starczy	155	164	196	174	214
Rozmaite przyczyny zewn. .	956	1.049	1.206	1.229	1.112
Bez wyszczególnienia . .	74	115	117	112	79
Razem .	20.968	22.869	22.982	23.009	23.486

b) Ważniejsze zaś przyczyny zgonów według prowincyj, podaje nam następująca tablica w stosunku do roku 1914.

Prowincja wzgl. Terytorjum	Rok 1914								
	Ospa	Tyfus brzuszny	Syfilis	Rak	Tuberkuloza	Meningitis	Bronchitis	Katar żołądkowy jelit i t. p.	Inne choroby i ogólna liczba zmarłych na wszystkie choroby [1])
Stolica fed. Buenos Aires	1	488	201	1.353	2.849	1.095	1.724	2 468	23.486
Prowincja:									
Buenos Aires	4	353	86	1.214	2.942	1.282	1.719	3.902	25.599
Santa Fé	2	203	68	404	1.242	555	683	2.069	12.835
Entre Rios	—	71	25	174	810	198	113	632	6.124
Corrientes	—	42	7	73	344	143	127	267	4 483
Córdoba	4	208	75	236	1.178	416	719	1.897	12.929
San Luis	—	18	5	40	120	104	61	228	1.752
Santiago	2	23	4	8	110	53	29	156	3.400
Tucuman	1	55	25	85	360	104	195	757	8 388
Mendoza	—	121	33	105	403	204	375	1.377	6.110
San Juan	—	47	4	41	198	167	88	496	2.682
La Rioja	—	1	1	8	25	17	22	75	1.071
Catamarca	—	3	1	17	37	8	27	49	1.471
Salta	1	59	13	25	205	30	59	322	3.400
Jujuy	2	6	10	4	79	12	17	177	2.056
Terytorjum:									
Misiones	—	16	10	9	63	15	14	107	777
Formosa	—	1	3	4	8	3	10	7	149
Chaco	—	7	6	6	39	28	19	68	475
Los Andes	—	—	—	—	—	—	—	—	80
La Pampa	—	16	3	27	57	70	68	159	1.050
Neuquen	—	—	—	2	10	3	3	12	417
Rio Negro	—	5	—	8	32	8	11	46	500
Chubut	—	13	—	4	21	7	12	42	453
Santa Cruz	—	—	—	1	7	7	4	3	111
Tierra del Fuego	—	—	—	—	16	—	—	1	44
Razem	17	1.756	580	3.848	11.155	4.529	6.099	15 317	119.852

Ze świeższych publikacyj, Państwowy Departament Higjeny opublikował następujące przyczyny zgonów w latach 1917/19 w stolicy Buenos Aires i 14-tu prowincjach.

Rodzaj choroby	1917	1918	1919
Grypa	319	2.240	12.755
Tuberkuloza	11.872	12.915	11.767
Meningitis	4.611	4.566	4.192
Choroby sercowe	11.483	12.750	12 835
Bronchitis i t. p.	13.252	16.884	17.287
Choroby nerkowe	2.861	3.104	2.827

[1]) Różnice pomiędzy tą rubryką a sumą poprzednich stanowią zgony na inne choroby.

Grypa szerzyła się silnie w ostatnich latach z dużym procentem śmiertelności. Tuberkuloza i inne choroby płucne szerzą zawsze wielkie spustoszenie.

Malarję, jako chorobę przywiązaną do klimatu i terenu niektórych części Republiki, omówimy specjalnie w ustępie p. t. „Paludismo”. Tu nadmienić jeszcze wypada, że w prowincji Mendoza, a częściowo także La Rioja i Tucuman rozpowszechniony jest bardzo wól. Syfilis należy w Argentynie również do bardzo rozpowszechnionych chorób. Oczywiście brak tu jest konkretnej statystyki co do ilości. Powołamy się na to, co w tej materji mówi profesor Uniwersytetu w Buenos Aires Dr. Nicolas V. Greco. Na podstawie wieloletniej praktyki szpitalnej i przeprowadzonych studjów, dochodzi on do szacunkowych wyników, że blisko 30 % ludności należałoby uważać za dotkniętych syfilisem, bądź przez bezpośrednie zarażenie się lub odziedziczenie. Gdyby może nawet ten szacunek był nieco przesadzony, to jednak nie ulega wątpliwości, że choroba ta jest silnie rozpowszechniona, zarówno w miastach jak i na wsiach. Nieświadomość i wzajemny kontakt ludności przenosi tę chorobę i na immigrację. Wielu z emigrantów padło jej ofiarą.

4. Śmiertelność.

W związku z ogólnym stanem zdrowotnym Republiki, nasuwa się do krótkiego omówienia kwestja śmiertelności. Tutaj jednak dla braku dokładnych zestawień porównawczych za poprzednie lata, zwłaszcza o ile idzie o poszczególne części Republiki, ograniczono się do podania tylko niewielu dat z roku 1914.

Śmiertelność pomiędzy obyw. argentyńskimi i obcokrajowymi w stolicy Buenos Aires w latach 1900—1914 przedstawiała się, jak następuje:

Rok	Zgony		Proporcja na 1000
	Argentyńczycy	Obcokrajowcy	
1900	10.683	5.821	20,1
1901	9.978	5.829	18,6
1902	8.311	5.786	16,2
1903	8.322	5.674	15,6
1904	8.121	6.192	14,6
1905	9.337	6.579	15,5
1906	10.565	7.351	16,5
1907	10.865	7.751	16,5
1908	10.127	8.012	15,2
1909	10.789	8.170	15,2
1910	11.990	8.977	16,2
1911	13.201	9.668	17,2
1912	12.884	10.098	16,0
1913	12.808	10.201	15,5
1914	13.130	10.356	14,8

Śmiertelność w stolicy i 14 prowincjach Republiki w 1914 — 1921.

Rok	Na 1000 mieszkańców	Rok	Na 1000 mieszkańców
1914	15,3	1918	17,7 [1]
1915	15,5	1919	18,0 [1]
1916	16,8	1920	14,7
1917	15,8	1921	?

Statystyką powyższą nie są objęte terytorja państwowe, jednak nie zmieni to zasadniczo cyfry przeciętnej.

Jak zatem widać, śmiertelność wykazuje nieznaczne odchylenia z tendencją zniżkową, co świadczy, że wykazany wyżej zwiększony stan chorych nie powoduje proporcjonalnej śmiertelności.

O ile idzie o Buenos Aires, to poprawę w śmiertelności, z obserwacji retrospektywnej, wykazuje następujące zestawienie:

Rok	Ludność	Śmiertelność	Przyrost	
			ludności	śmiertelności
1874	236.222	7.190		—
1914	1 576.597	23.486	567%	227%

Ciekawe cyfry da nam zestawienie śmiertelności, ugrupowanej wedle wieku, z podziałem na obywateli argentyńskich i obcokrajowców, w stosunku do całej Republiki:

Rok 1914.

Wiek	Argentyńczycy	%	Obcokrajowcy	%	Razem
do 1 roku . . .	34.149	36,4	155	0,6	34.304
od 1 — 5 lat .	15.539	16.6	353	1,4	15.892
„ 5 — 10 „ .	3.302	3.5	268	1,1	3.570
„ 10 — 20 „ .	6.127	6.5	920	3,6	7.047
„ 20 — 30 „ .	8.680	9,3	3.180	12,4	11.860
„ 30 — 40 „ .	6.092	6,5	3.457	13,4	9.549
„ 40 — 50 „ .	5.496	5,9	3.594	14,0	9.090
„ 50 — 60 „ .	4.849	5 2	4.301	16,7	9.150
„ 60 — 70 „ .	3 894	4,2	4.560	17,7	8 454
„ 70 — 80 „ .	2.830	3,0	3.185	12.4	6.015
„ 80 - 90 „ .	1.690	1,8	1.432	5,6	3.122
„ 90 —	1 037	1,1	281	1,1	1.318
Suma . . .	93.685	100%	25.686	100%	119.371
Bez oznaczenia	—	—	—	—	481
				Razem . .	119.852

[1]) Grypa.

Powyższa tablica na pierwszy rzut oka mogłaby wzbudzić błędne mniemanie o proporcji zgonów w poszczególnych okresach życia u obywateli argentyńskich i obcokrajowców. Wielka śmiertelność dzieci argentyńskich pochodzi z zaliczania także dzieci obcokrajowców, urodzonych w Argentynie, jako obywateli argentyńskich. Znacznie wyższy zaś procent śmiertelności u obcokrajowców w wieku dojrzałości jest naturalnem następstwem przewagi immigracji w tym wieku. Dopiero porównanie jednych i drugich w wieku dojrzałym pozwoli nam wywnioskować bardziej właściwy stosunek.

Śmiertelność w wieku od 20 do 70 lat w roku 1914.

	Ogólna liczba	Zgony	%₀ wo
Argentyńczycy . . .	2.017.353	29.011	14,38
Obcokrajowcy . . .	1.884.655	19.092	10,13

Wynika z tego zatem proporcja, korzystniejsza dla obcokrajowców. Odnośnie do śmiertelności dzieci, ta w porównaniu z urodzinami rozkłada się na poszczególne prowincje, jak następuje:

Rok 1914.

Prowincja	Liczba urodzin żywych	Z tego umarło w wieku			% w stosunku do liczby urodzin
		0—1 roku	1—5 lat	Razem	
Stolica fed. Buenos Aires . .	50.631	4.463	3.567	8.030	15,8
Prow. Buenos Aires . . .	78.077	6.939	2.814	9.753	12,5
„ Santa Fé	34.330	4.202	1.531	5.733	16,7
„ Entre Rios . . .	15.616	1.670	611	2.281	14,7
„ Corrientes	10.866	1.129	470	1.599	14,6
„ Córdoba	28.700	4.427	1.792	6.219	21,7
„ San Luis. . . .	3.694	553	269	822	22,2
„ Santiago	10.199	1.150	407	1.557	15,3
„ Tucuman.	13.376	3.010	1.510	4.520	33,4
„ Mendoza.	12.501	1.965	1.906	3.871	30,9
„ San Juan	4.893	922	448	1.370	28,0
„ La Rioja	2.004	287	161	448	22,5
„ Catamarca	2.973	395	153	548	18,4
„ Salta.	5.018	1.191	302	1.493	29,7
„ Jujuy	2.581	602	309	911	35,3
Terytorja państw.	11.844	1.399	442	1.841	15.5
Razem . .	287.323	34.304	16.692	50.996	17,7

Śmiertelność w stosunku do urodzin:

w wieku do 1 roku . . . . 11,9 %

od 1 do 5 lat. . . 5,8 %

Największą śmiertelność wykazują prowincje Tucuman i Jujuy, głównie wskutek panującej tam nagminnie malarji (Paludismo).

5. Paludismo.

Chorobą panującą w pewnych częściach Argentyny nagminnie a niebezpieczną przytem dla każdego, jest malarja t. zw. „paludismo”, utrzymuje się dla niej także dawna nazwa indyjska „chucho”. Już sama nazwa pochodząca od słowa łacińskiego „palus” — bagno wskazuje na to, że ma to coś wspólnego z terenami bagnistemi. Choroba ta objawia się początkowo dreszczami, a później gorączką, powtarzającą się co drugi, a czasem co trzeci lub czwarty dzień; towarzyszy temu zazwyczaj ból głowy i ogólne osłabienie. Nieleczona a czasem nawet mimo leczenia staje się śmiertelną, lub pozostawia po sobie stałe ujemne następstwa. Zarazkiem tej choroby są pasorzyty-mikroby, bytujące w krwi ludzkiej, a zwane w nauce plasmodium-vivax, -malarie względnie -precox. Roznosicielem zaś tego zarazka są komary (moskity — mosquito, anopheles). Moskity zaś gnieżdżą się i rozmnażają najbardziej w okolicach bagnistych, zbiornikach stojących wód, stawach etc. Znoszone przez nich jajka, w ciągu kilku dni rozwijają się w poczwarkę, z której wnet wylęga się nowy mosquito. Moskit, ukąsiwszy osobę chorą na paludismo, przejmuje do swego organizmu mikroby chorobowe, które po odpowiedniem rozwinięciu się, ze śliną wydzielaną przez niego, przy ukąszeniu zdrowego człowieka, dostają się do jego krwi i wkrótce wywołują chorobliwe objawy. Liczne dotychczas badania wykazały, *że jedynie przez ukąszenie moskitów*, następuje zaszczepienie paludismo. Nieodzownym zatem warunkiem zarażenia kogoś zdrowego malarją, jest uprzednie ukąszenie przez moskita osoby chorej, a następnie zdrowej. Choroba ta, przywiązana do klimatu tropikalnego i subtropikalnego, istniała w dzisiejszej Argentynie u miejscowych Indjan zapewne długie wieki przed odkryciem Ameryki. Źródła historyczne wskazują, że paludismo dziesiątkował silnie szeregi Hiszpanów, zdobywających ziemie południowej Ameryki, w walkach z ludnością miejscową. Indjanie też znali już środek jej zwalczania przez używanie chininy.

W dzisiejszej Argentynie, teren nawiedzony tą chorobą obejmuje około 300.000 km.² powierzchni, w północnej stronie Republiki. Paludycznemi są prowincje: *Tucuman*, Jujuy, Salta, Catamarca, częściowo także La Rioja i Córdoba. Sporadycznie występuje także w Chaco, Formosa, Corrientes i Misiones, czasami nawet w San Luis i Santiago del Estero. W odosobnionych, zapewne przywleczonych wypadkach, spotykano tę chorobę także w Santa Fé.

Na niebezpieczeństwo tej choroby narażone jest blisko miljon osób, czyli 9-ta część całej ludności Republiki.

O rozmiarach szerzenia się tej choroby da wyobrażenie następujące zestawienie:

Liczba chorych na paludismo, leczonych w ambulatorjach publicznych.

Prowincja	1909	1910	1912	1913	1914	1915	1916	1917	1918	1919	1920
Tucuman . . .	16.646	16.705	19.909	62.145	96.170	84.200	80.443	33.402	25.473	77.531	60.558
Salta	8.494	8.467	19 790	34.410	44.977	43.119	25.266	10.304	9 361	22.571	24.889
Jujuy	3.448	5.288	8.833	13.505	14.914	18.615	16 337	19.184	13.503	29.408	25.086
Catamarca . . .	1.177	952	5.420	10.475	14 598	13.151	10.292	6.799	5.930	18.575	19.045
La Rioja . . .	470	480	1.372	3.025	3.966	3.728	2.041	953	1.7[illegible]0	4 530	3.735
Santiago del Estero.	?	?	?	?	?	—	2.622	—	2.037	7.345	9.871
Inne	?	?	?	?	?	—	—	—	—	5.092	—
Razem .	30 235	31.892	55.334	128.587	174.625	162.816	137.001	70.642	53.094	165.102	143.384

Tyle leczono tylko w ambulatorjach publicznych; ponadto wielu chorych zapewne leczyło się prywatnie, a w odległych stronach mnóstwo chorych nie mogło wcale korzystać z pomocy lekarskiej.

Rok 1912 — 1915.

Prowincja	Liczba chorych, leczonych w ambulator. publicz.	% chorych	Na 1000 mieszk. było chorych na paludismo
Tucuman	262.433	51,0	193,8
Salta	147.296	28,1	246,7
Jujuy	55.867	10,5	242,7
Catamarca	43.647	8,2	142,8
La Rioja	12.118	2,2	30,6
Razem . .	521.361	100%	

Zatem prowincja Tucuman posiada więcej niż połowę ogółu chorych na paludismo. Ciekawe to jednak będzie, że mimo wszystko, właśnie Tucuman ma najgęściejsze zaludnienie z całej Republiki (patrz rozdział VI ust. 3). W mieście Santiago del Estero paludismo szerzył się w latach 1900 — 1902 w takich rozmiarach, że chorowało 72,3 % ogółu ludności, ze śmiertelnością 20 %.

Proporcja pierwszego zarażenia i recydywy, względnie paludismo chronicznego.

Rok	Pierwsze zarażenie	Recydywa i chroniczny	Rok	Pierwsze zarażenie	Recydywa i chroniczny
1910	27,7%	72,3%	1916	11,9%	88,1%
1912	26,1 „	73,9 „	1917	8,8 „	91,2 „
1913	21,0 „	79,9 „	1918	7,3 „	92,7 „
1914	14,5 „	85,5 „	1919	8,4 „	91,6 „
1915	11,9 „	88,1 „	1920	6 9 „	93,1 „

Śmiertelność u chorych na paludismo w latach 1916 — 1920 [1]).

Prowincja	1916	1917	1918	1919	1920
Tucuman	151	128	155	91	80
Salta	110	68	130	157	133
Jujuy	40	121	162	199	111
Catamarca . . .	5	7	6	5	28
La Rioja	3	2	12	4	10
Santiago del Estero .	4	8	2	9	4

Ogólna śmiertelność w okolicach paludycznych na 1000 mieszk.

Prowincja	1916	1917	1918	1919	1920
Tucuman	24,0	27,5	35,9	38,3	23,4
Salta	23,6	20,6	27.0	43,7	26,3
Jujuy	31.0	28,5	34,5	48,8	30,2
Catamarca . . .	15,8	14.8	25 3	19,4	13,2
La Rioja	12,8	11,7	15,0	19,4	11,8
Santiago del Estero .	13,0	15,6	15,0	17,9	11,3

Rząd stara się zwalczać tę chorobę, istnieje nawet ku temu specjalna ustawa federalna, stworzono osobne ambulatorja publiczne,

[1]) Cyfry bezwzględne.

rozdaje się bezpłatnie chininę, osusza się tereny etc. Rozmiary choroby są jednak daleko szersze, aniżeli pozwalają na jej zwalczanie szczupłe środki materjalne, jakiemi wyposażono powołane do tego organy. W roku 1921 istniało 30 ambulatorjów z 21 lekarzami i odpowiednią ilością personelu pomocniczego. *Choroba ta jednak jest uleczalna, przy odpowiednich zabiegach* w ciągu 2 — 3-ch miesięcy. Można się spodziewać, że zczasem paludismo da się opanować w zupełności, podobnie, jak np. żółta febra w Brazylji. Osuszenie terenów zmniejszy liczbę moskitów, roznosicieli paludismo, a skoro raz osiągnie się kompletne wyleczenie, później i ukąszenie moskitów nie będzie szkodliwe.

To niewątpliwe, że paludismo jest silną przeszkodą dla rozwoju północnych prowincyj Republiki. Nic też dziwnego, że emigracja europejska unika tamtych stron. Doktorowie J. Penna i A. Barbieri piszą o tem: „paludismo stanowił przez szereg lat zaporę dla dopływu immigracji, odstraszając robotnika obcokrajowego od osiedlania się w tych stronach, które wieść malowała w tak okropnych barwach" [1]).

Z Polaków tylko minimalna liczba żyje w okolicach paludycznych. Zresztą subtropikalny klimat w tamtych stronach nie sprzyja naszej emigracji. Z początkowej emigracji polskiej osadniczej z lat 1890-tych większość takich, którzy skierowali się w tamte strony, znikła gdzieś bez śladu. *W Misiones osady polskie nie były narażone na paludismo.*

Emigracja, któraby się kiedyś znalazła, z tego czy owego powodu, w paludycznych okolicach Argentyny, dla ustrzeżenia się od tej choroby winna używać wieczorem i w nocy siatek na twarz; sypiać można tylko pod gęstemi siatkami (mosquitero) a pracodawcy są ustawowo zobowiązani zaopatrzyć lokale przemysłowe, w których się pracuje wieczorami i w nocy, odpowiedniemi siatkami w drzwiach i oknach. W razie zachorowania, konieczne jest systematyczne leczenie, przyczem można korzystać zawsze z bezpłatnej porady i medykamentów z lecznic rządowych. Dobrze jest zażywać w odstępach tygodniowych odpowiednie dozy chininy, nawet będąc zdrowym, czyni to bowiem organizm odporniejszym od zarazków. Należy przytem wystrzegać się alkoholu.

---

[1]) „El paludismo y su profilaxion en la Argentina", str. 30.

6. Ciemni.

Statystyka ciemnych daje nam następujące cyfry:

Narodowość i płeć	Liczba bezwzględna		Propor. na 100.000 mieszkańców	
	1895	1914	1895	1914
Argent.: mężczyzn . . .	1 470	2.679	101	98
„ kobiet	1 599	2.672	107	96
Razem . .	3.069	5.351	104	97
Obcokraj.: mężczyzn . .	278	902	44	61
„ kobiet	179	603	48	69
Razem . .	457	1.505	45	64
Argent. i obcokraj. razem: mężczyzn . . .	1.748	3.581	84	85
kobiet	1.778	3.275	95	89
Ogółem . .	3 526	6.856	89	87

Jak z powyższej tablicy wynika, choroba ciemnoty jest wynikiem lokalnych stosunków. Ustawa bowiem immigracyjna zabrania bezwzględnie dostępu do kraju obcokrajowcom ślepym i nieliczni stosunkowo obcokrajowcy nabawiali się ciemnoty w kraju.

Bardziej szczegołowa statystyka, której nie pomieszczamy z oszczędności miejsca, wykazuje jak ślepota nierównomiernie rozkłada się na poszczególne prowincje. I tak podczas gdy w prowinji Buenos Aires na 100.000 mieszkańców jest 50 ślepych, to w Santiago del Estero jest ich 228, w Rioja 218, w Catamarca 247, Jujuy 271, Salta 236. Pokazuje się i tutaj, że również liczba ślepych jest największa w tych samych prowincjach, gdzie najwięcej jest ogólnie chorych, jak to wykazano poprzednio (paludismo).

W terytorjum Misiones np., które nas interesuje jako teren osiadłej polskiej emigracji, statystyka nie wykazuje ani jednego ślepego Austrjaka czy Rosjanina, pod któremi to określeniami są zapisani nasi rodacy z czasów dawniejszych.

7. Głuchoniemi.

Stan głuchoniemych należy oceniać także jako wynik stosunków miejscowych, gdyż immigrantom głuchoniemym wstęp jest bezwzględnie wzbroniony.

Statystyka wykazała następujące ilości głuchoniemych:

Narodowość i płeć	Liczba bezwzględna		Propor. na 100.000 mieszkańców	
	1895	1914	1895	1914
Argent.: mężczyzn . . .	2.623	3 702	180	134
„ kobiet	2.466	2.892	165	104
Razem . .	5.089	6.594	173	119
Obcokraj: mężczyzn . . .	347	741	55	50
„ kobiet	191	463	52	52
Razem . .	538	1.204	54	51
Argent. i obcokraj. razem:				
mężczyzn . . .	2 970	4.443	142	105
kobiet	2.657	3.355	142	92
Ogółem . .	5.627	7.798	142	99

Widać z powyższego, że przyrost głuchoniemych był tylko bezwzględny, natomiast procentowo zmniejszył się.

I tu znowu te same prowincje co poprzednio wykazują najgorszy stosunek. Podczas gdy prow. Buenos Aires wykazuje tylko 61 głuchoniemych na 100.000 mieszkańcow, to Catamarca 176, Rioja 246, Salta 700, Jujuy 673, a Mendoza 252.

8. Choroby umysłowe.

Ciekawe daty co do chorób umysłowych z punktu widzenia immigracji, ogłosił w r. 1921 dr. Nerio Rojas w artykule pod tytułem: „Inmigracion y locura”. W szpitalu dla umysłowo chorych „Hospicio de las Mercedes”, zauważył on silny napływ chorych obcokrajowców, co zaczął następnie studjować na zestawieniach statystycznych. Rok np. 1915 dał mu następujący rezultat:

Z ogólnej ilości internowanych 1549 było:

Obywateli argentyńskich		35 %
Włochów	28 %	
Hiszpanów	20 %	
Rosjan	3 %	
Innych narodowości . .	14 %	
Obcokrajowców . . .		65 %
Razem . .		100 %

W roku zaś 1920 z 1,633 internowanych w tymże szpitalu było obywateli argentyńskich 38 % a obcokraj. 62 %. Statystyka porównawcza za lat kilkadziesiąt wykazała, że przeciętnie liczba chorych umysłowo u obywateli argentyńskich była 30 % a u obcokrajowców 70 %, gdzie znów pierwsze miejsce zajmują Włosi a drugie Hiszpanie.

Przyczyn tego niekorzystnego stosunku u immigracji należałoby szukać:

a) W alkoholizmie. Większość immigracji robotniczej rzucona w obce środowisko, tęskniąca czasem za rodzinnym krajem a przytem uboga nie znajduje innej rozrywki jak w alkoholu. Z pomiędzy alkoholików dostawianych do szpitala w ciągu 15 lat, było tylko 23 % obywateli argentyńskich a 77 % obcokrajowców. Zjawisko to jest nader groźne i najlepiej wskazuje, w jakim kierunku powinna iść opieka nad immigracją, zarówno ze strony władz miejscowych, towarzystw dobroczynności, jak przedewszystkiem narodowych towarzystw kulturalnych. Emigrant na obczyźnie nie oswojony z nowem środowiskiem, mając sposobność godziwej rozrywki we własnem towarystwie narodowem, będzie mniej oddawał się alkoholowi.

b) W odmętach życia wielkomiejskiego i demoralizacji. Emigranci zwłaszcza pochodzący ze wsi, na obcym wielkomiejskim terenie, ulegają często bezwiednie szalonej demoralizacji, która doprowadza do zwyrodnienia, nieraz nędzy i chorób zarówno fizycznych jak i umysłowych. Jak ujemnie wpływa demoralizacja wielkomiejska na immigrację, wystarczy zobaczyć w Buenos Aires różne spelunki, szynki i widowiska na „Paseo de Julio", czy też na „Boca".

c) Wreszcie brak higjenicznych mieszkań również ujemnie wpływa na stan zdrowotności umysłowej.

9. Samobójstwa.

Samobójstwo jest objawem pewnej choroby społecznej i może nie od rzeczy będzie poświęcić mu tutaj parę słów. Niewątpliwie bowiem, jeżeli natura stwarza człowieka do życia, rozwoju i postępu, to targnięcie się na własne życie jest objawem chorobliwym, bez względu na to, jakie konkretne przyczyny wywołują takie postanowienie samobójcy.

Kwestja samobójstwa zajmowała żywo interesowane czynniki argentyńskiej administracji państwowej. Starano się dociekać przyczynowego związku pomiędzy samobójstwem a odżywianiem się, klimatem, wierzeniami religijnemi, wykształceniem, zajęciami, porą roku etc., jednak nie zdołano osiągnąć rezultatów, mogących dać nie-

wzruszoną podstawę do pewnych wniosków. Jedno tylko ciekawe wykazała statystyka: stosunkowo wysoką skłonność do samobójstwa u kobiet. Mianowicie na 143 samobójców mężczyzn przypada 100 samobójczyń kobiet. Tak silną tendencję samobójczą u kobiet wykazuje podobno tylko Hiszpanja.

Jak wiadomo, tendencja samobójcza pozostaje w pewnym związku z wiekiem i odnośne zestawienia w stosunku do Argentyny dają nam następujące wyniki:

Samobójcy w wieku:

Rok	Do lat 15	Od 15 – 30	Od 30—60	Ponad 60	Niewiadomo	Razem
1890	—	72	53	—	—	125
1895	6	95	67	9	5	182
1900	1	96	95	12	—	204
1905	6	126	90	28	—	250
1906	4	140	110	27	—	281
1907	5	181	133	24	—	343
1908	4	187	166	36	—	393
1909	9	235	146	27	—	417
1910	7	190	142	29	—	368
1911	12	257	149	17	20	455
1912	13	328	196	40	—	577
1913	16	403	212	24	18	673
1914	29	409	232	40	12	722

Ciekawe cyfry wykazuje statystyka samobójstw, w porównaniu obywateli argentyńskich z obcokrajowcami. Ograniczymy się tu tylko do podania przykładowo kilku lat:

Rok	Argentyńczycy	Niemcy	Hiszpanie	Francuzi	Anglicy	Włosi
1895	56	3	34	7	3	57
1900	67	3	33	11	2	69
1905	109	5	32	16	3	51
1906	94	3	44	22	8	67
1907	122	3	51	18	2	99
1908	139	6	66	27	—	112
1909	150	17	78	23	13	92
1910	157	7	57	11	4	92
1911	191	5	81	21	6	96
1912	228	17	96	26	7	122
1913	290	13	121	32	8	146
1914	289	14	156	20	5	158

Statystyka samobójstw za 24 lata wykazała, że przeciętnie 40% przypadało na obywateli argentyńskich a 60% na obcokrajowców.

Gdzie szukać tego przyczyny?

Z jednej strony w sposobie zestawiania statystyki, gdyż stosunek obywateli argentyńskich do obcokrajowców w wieku, gdzie samobójstwa są najliczniejsze, jest inny niż przy porównaniu ogólnej liczby mieszkańcow, jak to już wykazano kilkakrotnie. Powtóre emigranci rzuceni w obce środowisko, odcięci często od rodziny, narażeni na zdemoralizowanie i rozpicie się, lub doznawszy zawodu w interesach, ulegają także zniechęceniu do życia i skracają sobie zmartwienia samobójstwem.

Przyczyny samobójstwa za 26 lat (do 1914) były następujące:

Przyczyna	Liczba samobójstw	%-owo
Cierpienia psychiczne . .	323	6
Przesyt życiowy	1.650	31
Zboczenia umysłowe . .	362	7
Cierpienia fizyczne . . .	732	14
Alkoholizm	62	1
Kłopoty finansowe . . .	427	8
Rozmaite	1.756	33
Razem. .	5.312	100%

Co do środków, jakiemi posługiwali się samobójcy, to na pierwsze miejsce wysuwa się broń palna, następnie trucizna (kobiety), później noże i sztylety, powieszenie i utopienie.

10. Organizacja publicznej służby sanitarnej.

W Argentynie niema dotąd jednolitego ogólnego ustawodawstwa sanitarnego. Wedle konstytucji, sprawy te mogą należeć zarówno do kompetencji organów federalnych jak i prowincjonalnych. Koła lekarskie podnoszą jednak coraz głośniej potrzebę jednolitego ustawodawstwa sanitarnego dla całej Republiki. Z obowiązujących dotychczas ustaw możnaby wymienić Ley № 4202 z dnia 27.VIII 1903 r. o obowiązku powszechnego szczepienia przeciwko ospie. Ustawa ta obowiązuje w stolicy Buenos Aires i terytorjach państwowych, a zarządza przymusowe szczepienie w 1 i 10-ym roku życia. Niektóre prowincje zaprowadziły to także u siebie, w kompetencji ustawodawstwa prowincjonalnego. Dekret rządowy z 22.VI 1906 r. przepisuje *szczepienie dla wszystkich immigrantów*, bądź bezpośrednio przed wyjazdem do Argentyny, bądź też na okręcie, jak to zazwyczaj praktykują kompanje okrętowe. Charakter ustawy sanitarnej *federalnej* miałaby Ley № 5195 z dnia 9.X 1907 r. o zwalczaniu epidemji

„paludismo”, gdziekolwiekby on wystąpił. Poza tem do rzędu ustawodawstwa sanitarnego możnaby zaliczyć szereg przepisów w ustawodawstwie robotniczem, dotyczących higjeny pracy w zakładach przemysłowych, asystencji lekarskiej w razie choroby i nieszczęśliwych wypadków etc. Przepisy te objęte są rozdziałami XIII i XIV „Kodeksu pracy”, omówionego szczegółowo w rozdziale XII ust. 1. Wreszcie wspomnieć należy o przepisach sanitarnych, dotyczących immigracji, a w szczególności higjeny okrętów, przewożących emigrację, a zawartych w ustawie emigracyjnej. Należą tu również liczne przepisy sanitarne, dotyczące ruchu portowego etc. W r. 1912 ustawą № 8889 powołano do życia państwową Dyrekcję robót sanitarnych („Obras Sanitarias de la Nación”), zajmującą się opracowaniem i budową wodociągów, kloak etc. w większych centrach miejskich.

Organami wykonawczemi w zakresie służby sanitarnej są władze administracyjne federalne, względnie prowincjonalne w granicach ich kompetencji. W stolicy Buenos Aires agendy te spełnia t. zw. „Asistencia Pública”. Dla agend sanitarnych w obrębie terytorjów państwowych, zdrowotności morskiej i portowej, ogólnej higjeny szkolnej, zwalczania „paludismo”, statystyki etc. powołano osobny „Departamento Nacional de Higiene”, podległy Ministerstwu Spraw Wewnętrznych.

Na terenie Republiki czynny jest szereg szpitali publicznych państwowych i municypalnych, w których ubogim chorym zapewnia się bezpłatną opiekę lekarską, bez różnicy, czy są obywatelami argentyńskimi czy obcokrajowcami. Niektóre szpitale, zwła zcza w Buenos Aires, są wzorowe i wyposażone we wszystkie nowoczesne urządzenia sztuki lekarskiej. Nasza immigracja, potrzebująca leczenia szpitalnego, znajdowała go zawsze i Rząd polski, pragnąc stosować wzajemność, na zasadzie wymienionych pism z Min. Spraw Zagranicznych, z dnia 16 .VI 1921 r. L. 90872/21 gwarantuje obywatelom argentyńskim w Polsce również bezpłatne leczenie w szpitalach publicznych.

W Argentynie obok publicznych, istnieje szereg szpitali, utrzymywanych własnemi środkami przez emigrację poszczególnych krajów, np. szpital francuski, włoski, niemiecki etc. Emigracja żydowska ma także swój własny i okazały szpital w Buenos Aires.

CZĘŚĆ DRUGA

POLITYKA IMMIGRACYJNA, ORGANIZACJA I RUCH IMMIGRACYJNY W ARGENTYNIE

ROZDZIAŁ XIV.

Argentyńska polityka immigracyjna.

1. Uwagi ogólne. — 2. Podział emigracji: A) Ze względu na sposób powstawania; a) sztuczna, b) przymusowa, c) naturalna; B) Ze względu na czas trwania; a) czasowo-zarobkowa, b) stała osadnicza; C) Emigracja kapitałów.—3) Okresy historyczne w polityce immigracyjnej Argentyny: a) Epoka kolonjalna do rewolucji w r. 1810, b) od rewolucji 1810 r. do ustąpienia prezyd. B. Rivadavia 1828 r., c) okres dyktatury Rosasa 1829 — 1852 r., d) od upadku Rosasa 1852 r. do chwili obecnej — 4. Cele argentyńskiej polityki immigracyjnej. — 5. Ograniczenia i utrudnienia dla immigracji: a) Pochodzenie i rasa, b) względy polityczno-narodowe, c) względy religijne, d) porządek publiczny, e) względy ekonomiczne, f) względy zdrowotno-fizyczne. — 6. Nowe projekty ograniczeń i organizacji ruchu immigracyjnego. — 7. Immigracja powojenna: A) Wpływ sytuacji europejskiej; a) czynniki sprzyjające natury indywidualnej ludności, b) czynniki sprzyjające natury politycznej, c) czynniki sprzyjające natury państwowo-gospodarczej, d) czynniki przeciwne emigracji europejskiej; B) Wpływ polityki immigracyjnej Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

1. Uwagi ogólne.

Politykę migracyjną określimy jako: *ogół tych urządzeń w organizacji państwowej danego kraju, które z ruchu migracyjnego ludności mają osiągnąć jak największe korzyści dla państwowych idej politycznych i gospodarczych oraz kulturalnych, z równoczesnem uwzględnieniem indywidualnego interesu ludności.*

W takiem określeniu polityka migracyjna może stawać się emigracyjną, gdy w danym kraju istnieje nadmiar ludności, chcący lub muszący wyjeżdżać zagranicę, dla zapewnienia sobie lub polepszenia swej egzystencji, czy też dla jakichkolwiek innych celów lub powodów osobistych; immigracyjną zaś będzie polityka państwowa tych krajów, które w dopływie ludności zagranicznej widzą czynnik własnego rozwoju.

Ruch migracyjny jest naturalnem zjawiskiem *społecznem*, które występuje wszędzie w dziejach ludzkości. Kraje, posiadające nadmiar ludności i nie mogące dla niej znaleźć dostatecznego zatrudnie-

nia i wystarczających środków na utrzymanie, szukają dla niej ujścia w innych krajach, słabo zaludnionych, a mających dostateczne przyrodzone bogactwa, wyczekujące na eksploatację ręką, umysłem ludzkim i kapitałem. W krajach o nadmiarze ludności emigracja spełnia rolę podobną, jak regulator w maszynie parowej. Nadmiar, nie mogący znaleźć utrzymania i zajęcia wewnątrz kraju, odpływa zagranicę. Ale odpływ ten winien być skierowany odpowiednio i celowo przez idee i urządzenia państwowej polityki emigracyjnej, w imię interesów państwa i ludności, zarówno emigrującej, jak i pozostającej w kraju.

W państwach, potrzebujących dla swego rozwoju dopływu ludności obcokrajowej, bywa przeciwnie. Wówczas kraj, strzegąc interesów swego państwowego rozwoju, dobrobytu i interesu ludności, tak urządza się z regulowaniem immigracji, aby zapewniać sobie dopływ bądź immigracji na stałe czyli osadniczej, celem zaludniania, bądź też immigracji sezonowej, w postaci zdrowych rąk do pracy, potrzebnych stale lub przejściowo w danych gałęziach produkcji.

Stąd też polityka emigracyjna i immigracyjna danych krajów, oparta na odmiennych celach, często wzajemnie się krzyżuje i pomiędzy odnośnemi państwami wywiązują się na tem tle nawet czasem silne nieporozumienia (np. Brazylja i Włochy). W częstych wypadkach dochodzi do układów i traktatów międzynarodowych, w których kontrahenci zobowiązują się do pewnego określonego postępowania w kwestji migracyjnej ludności, starając się wzajemnemi ustępstwami i gwarancjami uzgodnić sprzeczne interesy.

W praktyce mówi się często o emigracji ludności i emigracji kapitałów. Jedno i drugie przy rozszerzonej interpretacji, da się podciągnąć pod podane wyżej określenie polityki migracyjnej. Emigracja-immigracja kapitałów jest bowiem przeważnie tylko środkiem, towarzyszącym migracji ludzkiej, mającej na celu osiągnięcie zagranicą wytyczonych celów, przez eksploatację przemysłową, handlową lub kredytową. W razie inwestycji kapitałów zagranicą, właściciele strzegą swych interesów, bądź wyjeżdżając tam osobiście, bądź delegując swoich przedstawicieli. W jednym i drugim wypadku miewamy zazwyczaj do czynienia z emigracją ludności, z tą różnicą, że emigrującym z kapitałami przyświecają inne cele działalności. Przy emigracji ludności wychodźcy swą osobistą pracą chcą znaleźć zagranicą warunki egzystencji i dorobku, przy kapitałach zaś właścicielom idzie o znalezienie dla nich zyskownego umieszczenia.

Wszelkie urządzenia na świecie w ogólności, a społeczne i polityczne w szczególności, rzadko kiedy bywają idealne. Obok stron dobrych, miewają dużo złych. To samo można powiedzieć o emigracji.

Kwestja migracji i polityki migracyjnej jest zjawiskiem społecznem, będącem wynikiem całokształtu stosunków politycznych, gospodarczych i społecznych danego kraju. Emigracja jest pewnego rodzaju koniecznością, czasem nawet *„złem koniecznem"*, którego usunąć niepodobna, a jedynie można mniej lub więcej unieszkodliwiać przez odpowiednio dostosowaną politykę emigracyjną. Emigracja niewątpliwie mieści w sobie wiele złych stron, niemniej jednak musi posiadać także i pewne zalety, skoro nierzadko ujawnia się jako zjawisko żywiołowe i leży widocznie w interesie ludności, skoro praktyka okazywała, że żadne ograniczenia nie zdołały jej stłumić. Dla jednej lub kilku zalet, danej rzeczy czy urządzenia społecznego nie można nazwać bezwzględnie dobrem, tak samo też dla objawów ujemnych, nie można ich odrazu potępiać. Trzeba poprostu przeprowadzić bilans, to jest zrównoważyć strony dobre ze złemi i ostateczną ocenę oprzeć na tem, co przeważa.

Pozwolimy sobie zatem przeprowadzić próbę takiego bilansu w emigracji, stawiając jako „aktywa" jej dobre, a jako „pasywa" jej złe strony.

Do dobrych możnaby zaliczyć:

1) *Korzyści materjalne*, jakie zyskuje emigrant przez zdobycie sobie zagranicą lepszej egzystencji. Emigracja, jako zjawisko naturalne, kieruje się do krajów o łatwiejszych warunkach egzystencji i lepszych widokach zarobków. Zarobki i oszczędności, zyskane zagranicą, niejednokrotnie decydują o dobrobycie danej osoby i jego rodziny, umożliwiając jej dokonywanie w kraju spłat rodzinnych lub innych długów, dokupno gruntu, założenie własnego gospodarstwa lub przedsiębiorstwa i t. p. Znane są często wypadki, że młody robotnik lub rolnik ożeniwszy się, zostawia żonę u rodziców lub na swoim małym kawałku ziemi i wyjeżdża na kilka lat zagranicę, aby zarobić więcej grosza, i dopiero po powrocie instaluje swe gospodarstwo.

2) Emigrant, wszedłszy zagranicą w nowe i obce mu zupełnie środowisko, zmuszony uczyć się języka i dostosowywać się do miejscowych warunków, nabiera pewnego *szerszego światopoglądu* i zwłaszcza, gdy znajdzie się w kraju wyżej kulturalnie lub technicznie stojącym, zyskuje niewątpliwie dużo dla swej inteligencji i wiedzy. Staje się obrotniejszym i więcej przedsiębiorczym. Bieda na początku i odosobnienie na obczyźnie skazuje go na własne siły, musi często borykać się z trudnościami i wysilać się na ich pokonanie; wyrabia to dużo samodzielności. A temu towarzyszy przeważnie pewna ambicja, aby na obczyźnie przecież nie ulec, ale się czegoś dorobić, by bodaj nie śmiano się z niego w rodzinnej wsi za powrotem, gdyby nic ze sobą nie przywiózł.

3) Dorobek emigranta na obczyźnie, obok gospodarczego znaczenia dla niego samego, odgrywa także doniosłą rolę w życiu gospodarczem państwa. *Napływ oszczędności emigrantów* z zagranicy umożliwia rządowi i bankom danego kraju zyskiwanie pokaźnej sumy dewiz i jest to poważnym czynnikiem aktywnym w bilansie płatniczym. Wskażemy tu na Włochy, jako znany powszechnie tego przykład.

4) Emigranci zagranicą, zwłaszcza czynnik inteligentny i posiadający zasoby materjalne, jest doniosłym siewcą wpływów swej ojczyzny i *czynnikiem ekspansji gospodarczej*, zdolnym nawet czasem oddziaływać na politykę kraju osiedlenia. Wpływów zagranicą samą teorją zdobywać nie można, ale potrzeba do tego zdolnych umysłów ludzkich, których najlepiej dostarcza emigracja. Emigracja również bywa ważnym czynnikiem w nawiązywaniu *stosunków handlowych*. Z jednej strony przywiązana do ojczystego kraju i jego wyrobów przemysłowych, staje się konsumentem rodzimej produkcji zagranicą, a znając obydwa kraje, emigracja ze sfer kupieckich, tem skuteczniej może pracować na polu wzajemnej wymiany towarów. Na innem miejscu wykazaliśmy w stosunku do Argentyny, jak wzrost handlu zewnętrznego tego kraju szedł równolegle ze wzrostem immigracji. Emigracja również bywa *siewcą kultury* swego kraju zagranicą, a z drugiej strony umożliwia swej ojczyźnie zapoznawanie się z postępami nauki i wiedzy oraz ogólnej kultury kraju osiedlenia. To samo można powiedzieć o nowoczesnych zdobyczach na polu techniki i wynalazków, a przykładem tego niechaj będą nasi reemigranci technicy ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

5) Uważając emigrację wedle określenia J. Okołowicza, jako: „wentyl bezpieczeństwa dla nagromadzonego w kraju ciśnienia, spowodowanego nadmiarem rąk roboczych, nie znajdujących zatrudnienia na krajowym rynku pracy", możemy stwierdzić jej dodatnie oddziaływanie na krajowe stosunki. Przez odpływ *nadmiaru sił roboczych* poprawia się położenie pozostałych w kraju robotników i zwiększają się ich zarobki.

6) Czasem znów bywa zastęp ludzi, którzy w kraju bywają mało potrzebni, wiecznie niezadowoleni, przewrotowcy i przestępcy, stając się raczej kulą u nogi dla normalnego rozwoju życia społecznego. Takie typy szukają często ujścia zagranicą, aby tam próbować szczęścia i ich wyjazd bywa zazwyczaj pożądany.

7) Ruch emigracyjny ludności może stanowić w wysokiej mierze o rozwoju *floty handlowej*, o ile zdoła się przeprowadzać transport emigracji i reemigracji na własnych statkach. Włoska marynarka handlowa ma w dużej mierze do zawdzięczenia swój rozkwit silnemu ruchowi migracyjnemu. To samo można powiedzieć o wpływie na

banki i przedsiębiorstwa handlowe danego kraju, o ile jego emigracja posługuje się ich pośrednictwem.

To byłyby „aktywa” emigracji.

Na ujemną zaś stronę bilansu emigracji czyli „pasywa”, możnaby zapisać następujące pozycje:

1) *Zmniejszenie się ludności* w kraju bezwzględne i ujemne oddziaływanie przez to także na przyrost naturalny. Ma to doniosłe znaczenie, zarówno *narodowo-polityczne* jak i *wojskowe* oraz *gospodarcze*. Liczba ludności i gęstość zaludnienia stanowi najważniejszy czynnik potęgi politycznej i gospodarczej danego kraju i jest największym bodźcem do rozwoju i postępu. Tutaj bardziej szkodliwą jest emigracja osadnicza, ta bowiem pozbawia nas elementu narodowego na stałe. Co do kwestji wojskowej, znany jest powszechnie fakt wyjazdu zagranicę ludzi młodych, celem uchylenia się od służby wojskowej.

2) *Utrata zdrowych i silnych rąk do pracy.* Praktyka wykazuje bowiem, że często emigrują elementy tęższe i zdrowsze, a inteligentniejsze, mające więcej inicjatywy i odwagi, w kraju zaś pozostaje co gorsze.

3) Doniosłe są szkody dla narodu przez *niebezpieczeństwo wynaradawiania się* emigranta. A niebezpieczeństwo wynaradawiania się na obczyźnie wzrasta w ostatnich latach bardzo silnie, dzięki rozbudzonemu coraz gwałtowniej prądowi nacjonalizacyjnemu wszystkich niemal państw, który nierzadko przechodzi w szowinizm. Państwa przyjmujące emigrację nie cofają się też przed żadnemi środkami, aby przybyszów obcokrajowych nastroić na swoją nutę narodową, zrobić z nich wyznawców swej państwowej idei, pomagają im wszelkiemi sposobami, aby o ojczyźnie swego pochodzenia czem prędzej zapominali.

4) *Straty zarówno moralne jak i fizyczne* emigranta bywają czasem bardzo ciężkie. Rzucony w obce środowisko ulega szybko szalonej demoralizacji duchowej. Statystyka najlepsze dostarcza na to dowody, że większość naszej emigracji kieruje się do wielkich centrów i środowisk miejskich, które ze wszystkiemi swojemi wygodami są zarazem źródłem demoralizacji, której na obczyźnie emigrant ulega daleko szybciej, niż we własnym kraju. Podczas gdy w kraju liczy się więcej z opinją swoich krewnych, znajomych, księdza czy nauczyciela, to na obczyźnie te skrupuły przeważnie ustają. . Umysł samotny, zgryziony czasem niepowodzeniem lub także uniesiony lepszemi zarobkami jest dla demoralizacji bardzo łatwo dostępny i uległy. Wystarczy obserwować różne wielkopodmiejskie dzielnice, gdzie gromadzą się ubogie sfery emigracji, aby zdać sobie sprawę z tego

strasznego żniwa, jakie zbiera w nich wielkomiejska demoralizacja. Rozpijanie się, uleganie prostytucji, posuwanie się do zbrodni i kradzieży, oto, niestety częste wypadki losu, jaki spotyka na obczyźnie naszych uczciwie i bogobojnie wychowanych emigrantów. Obok zatrucia duszy zgnilizną moralną, ileż strat ponosi się przez nabywanie różnych chorób, będących głównie przymiotem wielkomiejskim. Ile to emigrantów padło ofiarą chorób wenerycznych! Pijaństwo sprzyja też wszelkim innym chorobom, a specjalnie umysłowym.

5) *Emigracja*, zwłaszcza *osadnicza* nie tylko że pozbawia kraj lepszego elementu, ale także zazwyczaj wywozi ze sobą swój dobytek, uszczuplając przez to bogactwo narodowe.

6) Emigracja, o ile podroż odbywa obcemi linjami okrętowemi, przyczynia się do pogorszenia bilansu płatniczego, wzbogacając obce państwa i obce przedsiębiorstwa transportowe.

Gdyby dla powyższego bilansu dało się znaleźć jakiś jednolity miernik wartości, to moglibyśmy owych 7 pozycyj aktywów i 6 pasywów przeliczyć w cyfry i mieć gotowy rezultat — zysk lub stratę. Gdy jednakże większość tych pozycyj stanowią wartości moralne, nie mające jednolitego miernika, wysnucie oceny staje się trudnem. Emigracja jest zjawiskiem, wynikającem z organizacji społecznej i gospodarczej danego kraju, tak jak np. choroba fizyczna w organizmie człowieka. Podobnie też, jak lekarz dla chorych na zapalenie płuc nie może stosować jednakowej teoretycznej recepty, ale okolicznościowo dostosowywać ją indywidualnie do organizmu każdego pacjenta, tak *też powinno* i *być musi* ze zjawiskiem emigracji. Żadnej ogólnej normy nie może się stosować bezwzględnie, ale zależnie od okoliczności. Mądra i przewidująca polityka, świadoma swych państwowych, zarówno politycznych, narodowych, jak gospodarczych i kulturalnych celów, winna wytykać kierunek i drogi dla emigracji. Nauka lekarska może leczyć z coraz to większą łatwością zapalenie płuc, może zmniejszać ilość wypadków śmiertelnych, ale samej choroby nie usunie, bo tkwi ona w słabości organizmu ludzkiego. To samo jest z emigracją. Można ją zmniejszać lub zwiększać, nadawać ten czy ów kierunek, osiągać te czy owe korzyści lub straty, ale samej emigracji, jako zjawiska społecznego, z życia państwowego wyłączyć nie można. Tak tedy te wszystkie pozycje dodatnie i ujemne w bilansie emigracyjnym muszą być dobrze rozważone przez kierowników polityki państwowej, lekarstwo stosować trzeba indywidualnie, licząc się z warunkami własnego kraju, jak i tych państw, do których emigrację się kieruje.

O ile idzie o Argentynę, to ją interesuje przedewszystkiem polityka *immigracyjna*. Jej urządzenia polityki państwowej mają na celu

popieranie i ochronę dopływu ludności obcokrajowej, w tem bowiem leży główny czynnik rozwoju politycznego i gospodarczego tego kraju. O polityce emigracyjnej prawie się w Argentynie nie mówi, bo kraj nie chce ani widzieć, ani słyszeć o odpływie ludności zagranicę. Chociaż emigracja z Argentyny jest wysoce niepożądaną, to w interesie głoszonej zasady wolności i swobody, gwarantowanej wszystkim mieszkańcom Republiki, nie stawia się żadnych zapór swobodnemu opuszczaniu kraju. Wyjeżdżającym jednakowoż towarzyszy zazwyczaj pewien gorzki wyrzut ludności krajowej, że „dorobili się w Argentynie majątku i teraz uciekają z nim do swego kraju”. Trochę jest w tem racji, ale tu także trzebaby przeprowadzić bilans dla stwierdzenia, kto więcej skorzystał, czy emigrant swym dorobkiem, czy Argentyna pracą i produkcją obcokrajowego robotnika.

W tekście też poszczególnych ustępów używamy zarówno wyrażenia immigracja, jak i emigracja, gdyż dotyczy tego samego zjawiska, obserwowanego bądź z punktu widzenia Europy, bądź Argentyny.

2. Podział emigracji.

A) Ze względu na sposób powstawania.

Emigrację, ze względu na sposób jej powstawania, możemy podzielić na:

a) sztuczną, b) przymusową, c) naturalną.

a) Emigracja sztuczna. Podział emigracji na powyższe trzy kategorje nie jest zupełnie ścisły. Niejednokrotnie te pojęcia tak graniczą ze sobą, że w konkretnych wypadkach emigrację można podciągnąć pod jedno lub drugie określenie.

Jako emigrację sztuczną określimy wychodztwo, pochodzące z podniety i agitacji bądź czynników obcokrajowych, bądź własnych krajowych, a mających na celu nie dobro emigranta lub kraju, ale przedewszystkiem własne korzyści, uzyskiwane bezpośrednio lub pośrednio z ruchu migracyjnego ludności. Czy i o ile korzyści czynników, wywołujących emigrację sztuczną, idą w parze z interesem indywidualnym emigranta lub są mu przeciwne, to zależy od konkretnych wypadków. Emigracja sztuczna wywoływaną zostaje przeważnie do krajów o niskim rozwoju gospodarczym i o rzadkiem zaludnieniu, a niemal zawsze w takich warunkach staje na usługach kapitałów, które dla eksploatacji skarbów przyrody potrzebują ludności do zaludniania kraju i tanich rąk do pracy. Tak samo emigrację sztuczną wywołują często bezpośrednio lub pośrednio rządy danych krajów,

widzące w dopływie ludności zagranicznej czynnik swego państwowego rozwoju. Czasem emigracja sztuczna wywoływaną zostaje także do krajów o wysokim rozwoju gospodarczym dla zdobycia np. potrzebnych chwilowo lub stale rąk do pracy. Masowa emigracja do krajów amerykańskich, jak Stany Zjednoczone północnej Ameryki, Kanada, Brazylja, Argentyna, etc. była też w początkach swoich sztuczną, wywołana odpowiednią agitacją, prowadzoną przez agentów emigracyjnych rządu lub wielkich przedsiębiorstw kapitalistycznych, potrzebujących ludzi dla osadnictwa, budowy linij kolejowych, kopalń, tartaków etc.

Emigrację sztuczną wywołują swą agitacją bardzo często kompanje okrętowe, widzące w tem interes transportowy. Tym jest obojętne gdzie emigracja się kieruje, w jakich warunkach będzie pracować i egzystować, byleby tylko zarabiać na jej przewozie i ewentualnej przesyłce pieniędzy do kraju. Emigracja tym sposobem wywoływana jest dobrze znaną u nas w Polsce, gdzie w różnych okresach roiło się od rozmaitych agentów kompanij okrętowych, łowiących dusze emigranckie, ułatwiając wszystkim wyjazd w sposób prawy i nieprawy.

Ten rodzaj wywoływania emigracji jest pod każdym względem najgorszy, zarówno dla państwa, skąd rekrutuje się emigracja, jak dla państwa, dokąd się kieruje i dla samego emigranta. Agitacja taka pozbawia kraj sztucznie ludności, która może miałaby na miejscu dostateczne zajęcie, a decyduje się na wyjazd pod wpływem opowiadań o cudach i raju, jaki ma spotkać zagranicą. A raju takiego przy emigracji sztucznej niema nigdy; przeciwnie, wszystkich spotyka prawie zawsze gorzki zawód, złudzenie i stwierdzenie dopiero na miejscu — gdy już za późno — że padli ofiarą agitacji. Niespełnione nadzieje i doznany zawód zazwyczaj najgorzej psychicznie usposabia emigranta, zniechęca do pracy, zabija energję i z ludzi pracowitych, dobrych i uczciwych robi często wykolejeńców. Państwo, zdobywające immigrację w ten sposób, niewiele też osiąga z niej pożytku, gdy zamiast chętnych ludzi do pracy ma wiecznych niezadowoleńców, narzekających i złorzeczących często temu momentowi, gdy zdecydowali się na jazdę. Nieznajomość języka, stosunków, brak opieki i pomocy powodował, że taką sztuczną emigrację kierowano czasem w najgorsze strony, a bezbronnych oddawano na pastwę podłego wyzysku i poniewierki. Dość wspomnieć o tych licznych rzeszach emigrantów, obietnicami raju w Brazylji do wyjazdu skłonionych, których potem skierowano do plantacyj kawowych w San Paulo, czy do kopalń w Minas Geraes.

To niewątpliwe, że na emigracji sztucznej obce państwa stworzyły sobie podstawy do swego rozwoju, kapitały osiągnęły niezmierne zyski, kompanje okrętowe wzbogaciły się. Ale kto potrafi opisać ten ogrom krzywd i nędzy, jaką przechodziła emigracja, sztucznie wywołana do różnych zamorskich ośrodków! Im więcej agitacji za emigracją, tem trudniejsze zazwyczaj bywają warunki dla jej egzystencji, albo tem większe widoki zysków dla przedsiębiorstw kapitalistycznych zagranicą, względnie dla kompanij przewozowych. To też sposób wywoływania emigracji do krajów, potrzebujących ludności, zmienia się w miarę postępu i rozwoju oraz łatwości zarobków i egzystencji. Początkowa agitacja przechodzi kolejno w propagandę publikacjami, broszurami, fotografjami etc., prowadzoną za pośrednictwem placówek konsularnych, agencyj i t. d., ograniczając się zczasem tylko do informacji o stanie stosunków danego państwa, już bez zachęcania do wyjazdu. Z okresu emigracji sztucznej, przyjmującej każdego kto się nawinie, przechodzi się później do selekcji materjału emigracyjnego lub wreszcie do coraz to większych ograniczeń. Wskażemy naprzykład północną Amerykę, a częściowo także i Argentynę. W Ameryce Północnej już od roku 1875 daje się zauważać tendencja do coraz silniejszej selekcji, która kolejnemi ustawami z lat 1882, 1885, 1891, 1894, 1903, 1907, 1910, 1913, 1917, a w szczególności *ostatnią* ustawą z roku 1921 przeszła do daleko idących ograniczeń *bezwzględnych*. Argentyna jest obecnie w okresie propagandy i selekcji emigracji, podyktowanej szeregiem wytycznych linij swej polityki, o czem obszernie mówimy w odnośnym ustępie.

Rzecz oczywista, że tego, co powiedziano wyżej o emigracji sztucznej, nie można stosować wszędzie i bezwzględnie. Niewątpliwie, że w wielu wypadkach i ludzie, którzy wyemigrowali pod wpływem sztucznej podniety, zdołali zagranicą stworzyć sobie warunki znośnej egzystencji i nierzadko swoją przedsiębiorczością i energją potrafili wybić się wysoko, dorabiając się poważnej fortuny, stanowiska i znaczenia. Zależało to przeważnie od indywidualnej energji, tężyzny duchowej, obrotności i fachowości danych jednostek.

b) Emigracja przymusowa. Mniej liczną od poprzedniej bywa emigracja przymusowa. Ta powstaje pod wpływem konieczności opuszczenia własnego kraju, bądź z powodów osobistych, bądź z powodu ogólnego położenia. Tu należą emigranci polityczni, z powodów prześladowań religijnych, niemniej z przymusowych powodów osobistych, jak doznane niepowodzenie, zawody i t. p. Taka emigracja polityczna miewała miejsce zarówno po przegranych wojnach i przedsięwziętych aneksjach terytorjalnych, jak i po przewro-

tach lub nieudałych przedsięwzięciach wewnętrzno-politycznych. O ile idzie o Polskę i Argentynę, to taka emigracja przymusowa miała dwukrotnie miejsce: pierwszy raz w okresie po powstaniu w roku 1863, a następnie po rewolucji rosyjskiej w roku 1905. Podobna emigracja przymusowa miała też miejsce z Alzacji i Lotaryngji po roku 1871. Dzisiaj to samo daje zauważyć się w Niemczech, a głównie w Austrji.

Ten typ emigracji niewątpliwie przedstawia się korzystniej, zarówno dla interesu indywidualnego wychodźców, jak i dla państwa, przyjmującego immigrację. Główną rolę odgrywa tu *moment psychiczny*. Dana osoba, pod wpływem tych czy owych zaszłych faktów, znalazłszy się w konieczności wyjazdu, przedsiębierze nowe orjentacje co do swej egzystencji i przygotowana na wszystko choćby najgorsze, doznaje mniej złudzeń i zawodów. Zmuszona pogodzić się z losem, łatwiej dostosowuje się do miejscowych warunków w nowej ojczyznie, a niemożność powrotu do rodzinnego kraju zazwyczaj nie wzbudza na niej tak silnej, jak u innych tęsknoty. Ci, którzy powzięli myśl stałego osiedlenia się, zakładają nowe ognisko i zżywają się z otoczeniem. Z emigracji przymusowej, o ile ich przyczyna była stałą, zazwyczaj większość bywa osadniczą.

Do emigracji, w pewnej mierze przymusowej ze względów religijnych, można zaliczyć liczne wychodztwo żydowskie z carskiej Rosji.

Często spotyka się emigrację przymusową pod wpływem skrajnej nędzy, dla ratowania się przed głodem.

Argentyna emigrację przymusową widzi chętnie. Czując, że immigracja tego typu stosunkowo łatwo zżywa się z krajem i jego społeczeństwem, gwarantuje też wszystkim wolność przekonań i praw politycznych oraz swobodę wyznaniową.

c) Emigracja naturalna. Skoro emigrację uważamy jako naturalne zjawisko, wynikające z ogółu stosunków politycznych i społecznych danego organizmu państwowego, to jej odpowiednikiem będzie powstawanie dobrowolne, wynikające ze spokojnej i trzeźwej rozwagi ludności. Skoro ogół stosunków w danem państwie tak się układa, że ludność nie jest w stanie znaleźć odpowiednich warunków egzystencji i nie ma widoków należytego rozwoju na przyszłość, wówczas dojrzewa myśl wyjazdu za granicę, aby tam szukać chleba i przyszłości. Rzeczą polityki emigracyjnej jest uchwycić należycie ten moment i przez odpowiednie zarządzenia pokierować emigrację w taki sposób, aby własnemu krajowi i emigrującej ludności zapewnić jak największe korzyści. Skoro emigracja musi istnieć, a że tak jest, uczy nas o tem praktyka i historja, to *emigracja naturalna*

jest najbardziej celowa i dla wszystkich trzech, w niej zainteresowanych czynników najbardziej odpowiednia.

Wszelkie ograniczenia i przeciwdziałania emigracji okażą się w rezultacie bezskuteczne, a nawet szkodliwe. Wodę można skierować w różne strony, ale nigdy się jej nie zmusi, aby wbrew prawu natury, płynęła do góry zamiast na dół. Mądrą i celową polityką emigracyjną można ją kierować w odpowiednie miejsca i wykorzystywać dla dobra państwa i ludności, jak np. młynarz wykorzystuje wodę, skierowaną na koło młyńskie. Wszelkie zapory sztuczne znajdą odpowiednie obejście, a im większą jest potrzeba emigracji, tem więcej bezprawia i nadużyć popełniać się będzie. Trafnie określa to zjawisko sławny argentyński ekonomista dr. Emilio Frers, pisząc: „...prąd emigracyjny przeciśnie się przez wszystkie zapory władz, tak jak kontrabanda przeciska się przez granice cłowe, choćby najsilniej strzeżone, wówczas gdy różnica ceł daje pełną rekompensatę ryzyka i ewentualnie poniesionej straty..." [1]).

Podobnie, jak w poprzednich dwóch typach, moment psychiczny odgrywa tu doniosłą rolę. Emigrant, który na wyjazd zagranicę zdecydował się po długiej rozwadze i w przekonaniu, że w kraju jest mu źle i niema widoków na przyszłość, jedzie zagranicę zgoła w innym nastroju niż ten, którego zachęcał do tego agent obietnicami złotych gór. Zazwyczaj przygotowany jest na wiele trudności i niepowodzenia, jakie spotkać może na nowym terenie, i to nie wytrąca go odrazu z równowagi, a zdecydowana wola zachęca go do wysiłku i podtrzymuje energję. Taka emigracja przeważnie dokonywa się z pewnym indywidualnym programem stałego osiedlenia się zagranicą lub pobytu tylko czasowego.

Polityka państw, przyjmujących immigrację, daje też zawsze pierwszeństwo dla emigracji dobrowolnej, widząc w niej najlepszy materjał.

Argentyna, z natury stosunków, w jakich dokonywał się rozwój tego kraju, musiała zacząć od emigracji sztucznej, dając zawsze pomieszczenie dla emigracji przymusowej, ale ceniła stale wyżej emigrację dobrowolną (naturalną). Twórca idei argentyńskiej polityki immigracyjnej, p. Juan Bustamante Alberdi powiada: „Wielką i prawdziwą jest immigracja dobrowolna i rząd nasz winien o nią głównie się starać... — nazywając to, co robiono dawniej za pośrednictwem różnych przedsiębiorstw immigracyjnych—kłamstwem i farsą żyznej immigracji..." (eso es la mentira, la farsa de la inmigración fecunda) [2]).

---

[1]) „Museo Social Argentino. La inmigración despues de la guerra".

[2]) Bases str. 77.

Dzisiaj też dąży Argentyna stale do wywoływania immigracji naturalnej w ten sposób, aby dobierać jak najlepsze elementy, posługując się przedewszystkiem umiarkowaną propagandą. Organami propagandy bywają zarówno placówki konsularne, jak i specjalne agencje, względnie komisje.

B) **Ze względu na czas trwania.**

Ze względu na czas trwania, emigrację możnaby podzielić na: a) czasowo — zarobkową, i b) stałą — osadniczą.

Kryterjum tego podziału nie jest zupełnie ścisłe i zależeć będzie w każdym wypadku od woli poszczególnego emigranta i towarzyszących okoliczności. Często się zdarza, że emigrant jedzie zagranicę z myślą krótkiego pobytu, a zczasem tak się stosunki układają, że zostaje tam na stałe. Innym razem znów emigranci, którzy myśleli początkowo osiąść stale zagranicą, z tych lub owych motywów decydują się na powrót do ojczyzny.

a) Emigracja czasowo-zarobkowa ma miejsce wówczas, gdy wychodźca ma zamiar pobytu zagranicą tylko pewien dłuższy lub krótszy czasokres i po osiągnięciu spodziewanego zarobku, chce wracać do kraju. Czasowa też emigracja bywa prawie zawsze zarobkową. Dalsza analiza pozwoliłaby na ściślejsze rozróżnienia emigracji *sezonowej* i *kilkoletniej*. Pierwsza z nich bywałaby w wypadkach udawania się zagranicę tylko na jednorazowy sezon pracy, jak np. roboty żniwne. Ten typ emigracji jest u nas dobrze znany, szczególnie z robót żniwnych i rolnych w Niemczech, a także w Danji. O ile idzie o Argentynę, to kwestja emigracji sezonowej (zwanej „inmigración golondrina" — immigracja jaskólcza), jest niezmiernie ważną, biorąc pod uwagę olbrzymią produkcję rolną i potrzebę dla niej w okresie żniw i młocki wzmożonego kontyngentu robotnika. Nad rozwiązaniem tego problemu pracowały czynniki rządowe i zainteresowane sfery rolnicze. Na przeszkodzie stoi głównie zbytnie oddalenie od krajów mogących dostarczyć robotnika i wywołany przez to wysoki koszt podróży, uniemożliwiający przeważnie kalkulację zarobków. Emigracji sezonowej do Argentyny w okresie przedwojennym dostarczali Włosi, którym się to udawało częściowo dzięki tanim wówczas kartom okrętowym i przy pomocy, udzielanej emigrantom sezonowym przez osiedlonych stale Włochów i liczne włoskie stowarzyszenia w Argentynie. Sprzyjały temu także stosunkowo małe wymagania włoskiego emigranta.

Trudność w rozwiązaniu problemu emigracji sezonowej (żniwnej) w Argentynie nastręczała zawsze niestałość i nierównomierność zapotrzebowania robotnika. Zresztą, emigracja *zarobkowa* w Argentynie staje się przeważnie czasową i to kilkoletnią, gdyż zazwyczaj dopiero zarobek kilku lat pozwala na pokrycie kosztów podróży i stosowne oszczędności. Emigracja czasowa odgrywa w Argentynie doniosłą rolę; w obecnych warunkach i zaprowadzonym systemie eksploatacji rolniczo-hodowlanej i przemysłowej, na zasadach wielkokapitalistycznych, jej brak wywołałby silne wstrząśnienie biegu życia gospodarczego.

Emigracja czasowa przynosi krajowi pochodzenia zazwyczaj większe korzyści aniżeli stała. Emigrant czasowy wzbogaca siebie i ojczyznę zaoszczędzonym groszem i jeżeli za granicą zużywa często swe najlepsze siły, to jednak do kraju wraca, aby kontynuować swój byt w polepszonych warunkach materjalnych.

b) Emigracja stała osadnicza wzbudzała zawsze w Argentynie i jej kierownikach więcej zainteresowania, niżeli czasowa. Rzadkość zaludnienia na olbrzymich i urodzajnych przestrzeniach nakazywała rządowi prowadzenie polityki zaludniania, do czego potrzeba było przedewszystkiem emigracji osadniczej. Stąd też od samych początków dążono do zdobywania immigracji rolniczej dla celów kolonizacyjnych. Immigrantom ułatwiano nabywanie ziemi na dogodnych warunkach, czasami nawet rozdawano za darmo, dostarczano kredytów na zagospodarowanie się i t. d. Niemniej jednak nie udało się osiągnąć takich rezultatów, jakich oczekiwano. Warunki gospodarcze kraju i kapitalistyczne metody eksploatacji rolnej nie pozwalały rolnikom rozwijać się w samodzielne i zdolne do egzystencji jednostki gospodarcze. Stąd też immigracja osadnicza uciekała często z kolonij do miast, aby tam szukać zarobku i zczasem, nie będąc związaną z ziemią, zmieniała swe pierwotne decyzje i wyjeżdżała z powrotem do kraju. Społeczeństwo argentyńskie immigrację osadniczą zawsze bardzo ceni w świadomości, że ci łatwiej zżywają się z krajem, ludźmi i stosunkami, a swą pracą podnoszą ogólne bogactwo krajowe. Dla kraju pochodzenia natomiast emigracja osadnicza mieści w sobie więcej ujemnych stron, aniżeli czasowa. Niemniej jednak nie można jej odmówić także i pewnych poważnych zalet. Emigracja osadnicza, która zdobywa sobie odpowiedni majątek i stosunki na miejscowym terenie, najlepiej może przyczyniać się do nawiązywania stosunków z ojczyzną, zarówno gospodarczych jak i kulturalnych.

C) Emigracja kapitałów.

W stosunku do Argentyny, obok emigracji ludzkiej, doniosłą rolę odgrywa emigracja obcokrajowych kapitałów. Te bowiem w rozwoju życia gospodarczego tego kraju współdziałały z emigracją ludzką i to pewna, że bez nich kraj nie byłby osiągnął takiego stanu, w jakim się dzisiaj znajduje. Znaczne kapitały obcokrajowe znajdują się ulokowane w rolnictwie, hodowli, przemyśle i handlu, a koleje, tramwaje i telefony są niemal wyłącznie zbudowane obcokrajowym kapitałem. Niezwykłe bogactwa naturalne Argentyny umożliwiają kapitałowi obcokrajowemu znakomitą fruktyfikację. Interesującem byłoby poznać, jaka wartość ogólnego majątku państwowego przypada na obcych, to znaczy zarówno to wszystko, co znajduje się w Argentynie w rękach obcokrajowców, osiedlonych stale lub czasowo, jak i to, co w kapitałach inwestowane jest przez obcokrajowców, pozostających poza Argentyną. W tej mierze nie zdołano znaleźć konkretnych danych. Prof. Bunge w kalkulacji bilansu płatniczego w roku 1917 oblicza, że od obcokrajowych kapitałów, ulokowanych w kolejach, tramwajach, pożyczkach, przemyśle etc., tytułem samych procentów odprowadzanych za granicę, płaci się sumę 158.226.549 pezów złotych. W kapitałach obcokrajowych, inwestowanych w Argentynie, dominuje Anglja.

3. Okresy historyczne w polityce immigracyjnej Argentyny.

W dotychczasowej polityce immigracyjnej Argentyny możemy rozróżnić cztery charakterystyczne okresy:

a) Okres kolonjalny od chwili objęcia krajów nad Rio de la Plata pod panowanie Hiszpanji, do rewolucji w roku 1810.

b) Okres od rewolucji do ustąpienia prezyd. B. Rivadavia, t. j. od 1810 do 1828.

c) Okres obejmujący rządy dyktatorskie Rosasa, od r. 1829 do 1852.

d) „ od roku 1852, to jest od zaprowadzenia Republiki federalnej, aż do czasów obecnych.

a) Epoka kolonjalna do rewolucji w roku 1810.

W okresie kolonjalnym o jakiejkolwiek polityce immigracyjnej nie było mowy. Ówczesna kolonja nadrioplateńska Hiszpanji rządzona z metropolji, uważana była jedynie jako źródło eksploatacyjne dla jej kolonjalnej polityki. Wówczas to ustawodawstwo hiszpań-

skie wprost surowo zabraniało jakiegokolwiek dostępu obcokrajowcom. Kraju nie starano się zaludniać, a takiej polityce metropolji hiszpańskiej wtórowała w pewnej mierze ludność indyjska na tych terytorjach osiadła, która w dopływie białych widziała dla siebie zupełną zagładę. Jakiekolwiek stosunki z zagranicznemi państwami były surowo zakazane. Wszelkie stanowiska publiczne obsadzane były wyłącznie przez Hiszpanów, na co niechętnie patrzyli tubylcy. Na immigrantów, którzyby jakimś tajemnym sposobem byli dostali się w obręb kolonji, nakładano kary i dla możności pobytu, musieli prosić następnie o specjalne pozwolenie. Dekrety z lat 1614 i 1680 za stosunki wymienne z zagranicą nakładały na „przestępców" kary, aż do kary śmierci włącznie i konfiskatę całego majątku. Od roku 1596 dopuszczono co prawda dowozu murzynów afrykańskich, ale ci nie byli traktowani jako immigranci, jeno jako towar, sprzedawany na rynkach handlowych. Początkowo dozwalano na dowóz 600 murzynów rocznie, zczasem liczbę tę, w miarę zapotrzebowania, powiększano. Między rokiem 1715 a 1728 Anglicy posiadali wyłączny przywilej dostawy niewolników, którą to misję spełniali ze znaną gorliwością angielskiego zmysłu kupieckiego. Później atoli Hiszpanja miała cofnąć ten przywilej z powodu stwierdzenia, że na odnośnych okrętach, obok towaru ludzkiego, dostawiano kontrabandą także artykuły handlowe. W okresie też kolonjalnym, murzyni — aczkolwiek byli towarem, stanowili najważniejsze kontyngenty immigracji i zczasem, żyjąc i obcując z miejscową ludnością, oddziałali na jej etniczny skład; w życiu gospodarczem byli jedynie taniemi siłami roboczemi. W takich warunkach wszelki postęp i rozwój musiał być zatamowany, tem więcej, że nawet z samej Hiszpanji dopływ przybyszów był nader słaby i z elementów rozmaitej wartości. Hiszpanja o jakiejkolwiek polityce gospodarczej tej bogatej prowincji nie myślała wcale, a zarówno jej, jak i pojedyńczym przywódcom ekspedycji do kolonij, przyświecały jedynie myśli znalezienia złota i srebra lub przywozu pewnych artykułów sub — i tropikalnych.

Hiszpanów wcale to nie wzruszało, że ludność miejscowa żyła w niedostatku i nędzy; chęć zdobycia kosztownych minerałów popychała ich do nieoględnych przedsięwzięć, w których nieraz ginęły setki robotników, zawalonych lub zatapianych wciskającą się wodą, w nieumiejętnie budowanych kopalniach.

Taka polityka hiszpańska wyrządzała wielką krzywdę kolonji, z równoczesną szkodą dla metropolji. W rezultacie zniechęcenie ku Hiszpanom było bardzo silne i rewolucja w roku 1810 dała podstawę do zrzucenia jarzma hiszpańskiego, mimo nader szczupłych środków materjalnych, jakiemi w walce rozporządzano.

Krótko, ale dosadnie scharakteryzowaną politykę imigracyjną Hiszpanji w okresie kolonjalnym, zawiera następujący ustęp manifestu Generalnego Kongresu Konstytucyjnego Złączonych Prowincyj nad Rio de la Plata (Provincias Unidas del Rio de la Plata), z daty 25 października 1816 roku:

„Hiszpanie nałożyli zapory przeciwko wzrostowi ludności; nader surowemi prawami zabronili obcokrajowcom wstępu, a nawet ograniczyli go dla samych Hiszpanów, popierając jedynie w ostatnich latach wyjazd osobników kryminalnych, więźniów i pozbawionych moralności, których chcieli pozbyć się z półwyspu. Tych ciemnych i złowieszczych zasad postępowania dworu madryckiego nie zdołały zmienić ani te olbrzymie i piękne a puste tereny; ani interes, jaki Hiszpanja miała w uprawie tych żyznych i rozległych pól; ani widoki eksploatacji bogatych i obfitych pokładów mineralnych; nie zachęcała ich też uprawa licznych a nieznanych wówczas produktów, nader cennych i mogących przyczynić się do rozwoju handlu i przemysłu, zdolnego zapewnić tak olbrzymi dobrobyt i bogactwo”. [1])

b) Od rewolucji 1810 r. do ustąpienia Prezyd. B. Rivadavia 1828.

Rewolucja z 25 maja 1810 roku doprowadziła do zrzucenia politycznego panowania Hiszpanji, a równocześnie i w konsekwencji tego zburzyła wszelkie organizacyjne podstawy ustroju kolonjalnego. Ciało ustawodawcze „Asamblea constituyente”, zebrane w następnych latach, postanawia odwołanie dawnego régime'u kolonjalnego. Odtąd obcokrajowcy mogą swobodnie przyjeżdżać i odjeżdżać z kraju, prowadzić handel, nabywać dobra nieruchome etc., a murzyni stają się wolnymi. Również odwołano pracę przymusową Indjan, co w rezultacie wywoływało tem większe zapotrzebowanie europejskich sił do pracy. Dekret rządowy Triumwiratu: Chiclana, Pueyrredón i Rivadavia z 4 września 1812 roku zapewnia nawet *specjalną i wyraźną opiekę dla obcokrajowców*, zwłaszcza tych, którzyby chcieli poświęcić się *rolnictwu* i *górnictwu*. Wspomniany dekret, obok stwierdzenia, że „ludność jest punktem wyjścia (principio) przemysłu i fundamentem dobrobytu państwa”, zawiera dwa doniosłe postanowienia:

1) *Ogólną protekcję dla obcokrajowców:* „gwarantuje się protekcję osobom *wszystkich narodowości* i ich rodzinom, któreby chciały osiedlić się na terytorjum tego kraju, zapewniając im pełne prawa socjalne, o ile nie będą wprowadzać zamieszania publicznego, a respektować ustawy”.

---

[1]) Mensajes I str. 135.

2) *Koncesje gospodarcze dla chcących osiedlać się i wolność obrotu handlowego:* „obcokrajowcom, chcącym poświęcić się rolnictwu, dostarczy się dostatecznej ilości ziemi i dla pierwszych instalacyj gospodarczych udzieli się im odpowiedniej pomocy, a w obrocie handlowym artykułami przez siebie wyprodukowanemi używać będą tych samych praw, co i obywatele kraju".

W dalszym ciągu gwarantuje się również protekcję dla górnictwa, które w epoce kolonjalnej było główną, choć bardzo prymitywnie prowadzoną gałęzią produkcji.

W ten sposób wolność przyjazdu i obrotu handlowego wprowadziła nowe podstawy pod rozwój gospodarczy i społeczny dzisiejszej Argentyny. Ponadto dozwalano wszystkim na wolny dowóz materjałów budowlanych i dla przemysłu górniczego, narzędzi i nasion rolniczych, maszyn, przyrządów naukowych etc.

Bernardino Rivadavia w r. 1822, z okazji rozpoczęcia budowy portu w Buenos Aires, stara się o ściągnięcie większej masy immigracji europejskiej, a ustawą z r. 1823 upoważniono go do zakontraktowania 200-tu rodzin europejskich, celem osadnictwa, a następnie do przygotowania terenu, dla sprowadzenia dalszych 1000 lub więcej rodzin. W roku też 1824 powołuje się do życia osobną komisję, która miała zakontraktować w Europie robotników i fachowych rzemieślników, przyznając jej na ten cel kredyt 100.000 pezów złotych. Komisja ustanowiła w rozmaitych punktach Europy agentów i rozpoczęła akcję reklamową, wskazując wszystkim na dobrodziejstwa emigracji do Argentyny. Komisja ta była organem rządowym do przeprowadzenia wszystkich czynności, złączonych z werbowaniem immigrantów europejskich ich przewozem, pomieszczeniem i wynalezieniem pracy. Koszt na werbunek i przewóz jednej osoby nie mógł być wyższy od 100 pezów złotych i w razie umieszczenia immigranta w jakiemś przedsiębiorstwie, wydatkowane sumy miano ściągać od pracodawcy, który je odliczał w odpowiednich ratach z zarobków immigranta. Chcącym się osiedlać na terenach rolnych w głębi kraju ofiarowano długoletnie dzierżawy i udzielano kredytu inwestycyjnego na szereg lat, na 6%. Dzierżawca takich gruntów, w razie ich sprzedaży, miał prawo pierwszeństwa w nabyciu. Bernardino Rivadavia zaprowadza dekretem z 18/V 1826 roku system długoletnich dzierżaw w rolnictwie (emfiteusis). Dzierżawy takie dawano przynajmniej na 20 lat za czynszem 8%, względnie 4% od szacunkowej wartości gruntu, ustalanej co 10 lat. System taki miał niewątpliwie wielkie zalety, rezerwując własność niezmiernych obszarów ziemi dla państwa i zapobiegając skupianiu nadmiernych obszarów ziemi w rękach prywatnych. Niemniej jednak dla polityki immigracyjnej okazać

się musiał niepraktycznym. Immigrant-kolonista, który siedział na dzierżawionym gruncie, miał tylko zapewnioną egzystencję bez gwarancji, czy uprawiany przez niego grunt może stać się jego własnością. To osłabiało jego energję i wstrzymywało go od wszelkich inwestycyj w gospodarstwie, pod wpływem świadomości, że swoją pracą i kosztem może wzbogacać kogo innego. Dzisiaj są częste narzekania na administrację ziemiami publicznemi, a można sobie wyobrazić, ile nadużyć musiało się dziać wówczas, zwłaszcza w okresie wojen wewnętrznych, gdy zwycięzcy obdarowywali ziemią swoich popleczników. W ten sposób mimo teorytecznego prawa do pierwokupu, taki długoletni dzierżawca musiał często z gruntu ustępować, tracąc inwestycje swej pracy.

Prof. Emilio A. Coni, w studjum krytycznem ustawodawstwa rolnego B. Rivadavia, tak charakteryzuje prawo emiteuzy: „Mimowoli należy stwierdzić fakt, na który nie zwracał uwagi także Avellaneda, że Rivadavia był pierwszym, który łamał prawo emfiteuzy, przez siebie zaprowadzone, ponieważ widział, że było to zaporą (obstáculo) dla immigracji obcokrajowej, która domagała się nieograniczonej własności ziemi...” [1]).

Koszty wydatkowe na cele immigracyjne w latach 1824 — 26 wynosiły około 300.000 pezów złotych. Immigracja napływała też w tym okresie dość licznie, ale dla jej zajęcia nieprzygotowano dostatecznie terenu. Trudne warunki, w jakich znaleźli się immigranci, nie pozwoliły im na spłatę zobowiązań pieniężnych, zaciągniętych względem Komisji immigracyjnej i Rząd wobec niemożności egzekucji, musiał przeważnie rezygnować ze zwrotu pieniędzy.

Zwłaszcza dużo niezadowolenia okazywali wszyscy osiedleńcy, zwerbowani przez agentów immigracyjnych w Europie. Agenci za cenę pogłównego, ustanowionego w różnych kwotach, zależnie od narodowości immigranta, obiecywali złote góry i raj, który w rzeczywistości był twardym losem borykania się z surową i dla egzystencji ludzkiej jeszcze dostatecznie nieprzygotowaną naturą kraju nad la Platą. Stąd już rok 1828 zaznaczył się silnym *odpływem* niedawno zwerbowanych Europejczyków.

Rok 1828—	Immigr. do Arg. 842	Emigr. z Argent. do Europy	1.721.
„ 1829—	„ „ „ 537	„ „ „ „ „	1.321.

Znaczna część immigracji, sprowadzona polityką protekcyjną przez B. Rivadavia, odpłynęła z powrotem do Europy, nie spotkawszy wówczas w Argentynie warunków, odpowiednich dla swej egzystencji.

---

[1]) **Emilio A. Coni: La legislación agraria de Rivadavia.**

Wywołanie immigracji europejskiej było tylko jedną i to łatwiejszą częścią problemu. Druga ważniejsza część, t. j. odpowiednie umieszczenie immigrantów i danie im stosownych warsztatów pracy i znośnej egzystencji, w tym okresie nie została rozwiązana. Niewątpliwie stanęły temu na przeszkodzie niepokoje wewnętrzne, brak odpowiedniego aparatu administracyjnego. brak dróg i nie dźwignięty jeszcze z systemu kolonjalnego ogólny ustrój gospodarczy.

c) Okres dyktatury Rosas'a 1829—1852 r.

Trzeci okres w polityce immigracyjnej Argentyny, dość długi co do lat, jest nader ubogi w treść. Charakteryzuje go *tendencja zupełnie wroga immigracji.*

Już w roku 1829 zniesione zostają kontrakty z agentami immigracyjnymi, bawiącymi w Europie. Wpłynął na to z jednej strony zły stan skarbu, a z drugiej—ujemne doświadczenie, poczynione z immigracją, sprowadzaną przez agentów. Oni bowiem patrzyli jeno na liczbę osób i rachowali pogłówne, nie troszcząc się o jakość materjału. W sierpniu 1830 roku zniesiona zostaje Komisja immigracyjna, powołana do życia w r. 1824, Rosas wytężał swoją działalność głównie w kierunku konsolidacyjnej polityki wewnętrznej, a z zagranicą utrzymywał tylko nieliczne i dość oziębłe stosunki, ograniczając lub utrudniając dostęp do kraju wszystkim obcokrajowcom. Walki wewnętrzne, niepewność stosunków nie sprzyjały rozwojowi gospodarstwa, a prześladowania polityczne zmuszały nie tylko obcokrajowców, ale nawet obywateli kraju, do szukania schroniska zagranicą, głównie w Montevideo. W dopływie obcych Rosas zdawał się widzieć jakby niebezpieczeństwo dla dzierżonej władzy. W 1835 r. np. powziął wiadomość, że jakaś grupa obcokrajowców wylądowała w zatoce św. Grzegorza i pod pretekstem misyj religijnych szuka kontaktu z ludnością indyjską. Natychmiast przedsięwziął odpowiednie kroki, aby ich stamtąd usunąć. W takich warunkach ludność kraju prawie nie powiększała się. W Buenos Aires, np. w r. 1822 było 3.749 obcokrajowców, a za Rosasa w roku 1836, t. j. w czternaście lat później, liczono ich 4.000, czyli przyrost wynosił zaledwie 251 osób.

Oto wszystko, co w polityce immigracyjnej charakteryzuje ten okres.

d) Od upadku Rosas'a (1852) do chwili obecnej.

Tyranja Rosasa zakończona została pobiciem go przez generała Urquiza, dnia 3 lutego 1852 roku. Z nim upadł także cały jego system rządów i ogólnej polityki państwowej. Od roku 1853 zaczyna

się nowy kierunek także w polityce immigracyjnej, którego ideowe podwaliny rzucił uczony argentyński Juan Bustamante Alberdi w słowach: „*gobernar es poblar*” — „rządzić znaczy kraj zaludniać”. To też stało się dewizą działania dla kolejnych sterników nawą argentyńską. Wyraz tej nowej polityki immigracyjnej znalazł się ujęty w pierwszej konstytucji federalnej, uchwalonej z inicjatywy generała Urquiza przez posłów zebranych w Santa Fé w dniu 1 maja 1853 roku. Duchowym jej twórcą był wspomniany Juan Bustamante Alberdi. W inwokacji konstytucji powiedziano, że reprezentanci narodu argentyńskiego ją uchwalają w interesie „jedności narodowej, wzmocnienia sprawiedliwości, podniesienia dobrobytu ogólnego, zapewnienia dobrodziejstw wolności dla ludności, jej potomków i *dla wszystkich ludzi świata, którzyby zechcieli osiąść na ziemi argentyńskiej*”. Konstytucja ta stała się następnie podstawą do obowiązującej dzisiaj, którą na innem miejscu szczegółowo omawiamy (III 2). Zapewnia ona obcokrajowcom równe prawa i wolny wstęp do kraju, a artykuł 25 postanawia wyraźnie, że „*Rząd federalny winien popierać immigrację europejską i nie wolno jej zmniejszać, ograniczać, ani obciążać wstępu na ziemię Argentyńską jakiemikolwiek opłatami tym obcokrajowcom. którzy przybywają, aby uprawiać ziemię, ulepszać przemysł, wnosić wiedzę i sztukę oraz uczyć*”.

Pierwszy Rząd federalny z siedzibą wówczas w Santa Fé, z powodu stosunków wewnętrzno-politycznych, musiał w ciągu początkowych lat poświęcić swą uwagę głównie konsolidacji władzy i zadaniom administracyjnym. Uchwalone w konstytucji zasady w stosunku do obcokrajowców miały na początek tylko ideowe znaczenie, zanim nie przystąpiono do praktycznych kroków, w kierunku podniesienia ruchu immigracyjnego. Rząd federalny przygotowuje w tym kierunku teren, zawierając kilka układów handlowych, wprowadzając wolność żeglugi na Paranie i Uruguayu, znosząc formalności paszportowe. Obcokrajowców, którzy w okresie wojen cywilnych ponieśli straty, indemnizuje się, co zagranicą zrobiło dobre wrażenie.

W latach 1854—56 z inicjatywy prywatnej i na zasadzie kontraktu, zawartego z rządem prowincji Santa Fé, wyjeżdża do Europy Araon Castellanos, aby ściągnąć 1000 rodzin, którym rząd zobowiązuje się dać bezpłatnie po 33 ha ziemi, udzielić kredytu do 500 pezów na rodzinę i dostarczyć bydła roboczego i nasion.

Zwerbowani w ten sposób immigranci, głównie ze Szwajcarji, utworzyli pierwszą kolonję Esperanza. Prawie równocześnie powstała kolonja San Jeronimo. Rząd federalny również udzielał poparcia innym prywatnym usiłowaniom kolonizacyjnym i werbowaniu immigracji europejskiej.

Prowincja Buenos Aires, która wówczas pozostawała jeszcze poza rządem federalnym w Santa Fé, zaczęła także ze swej strony przedsiębrać kroki, celem ożywienia ruchu immigracyjnego. W roku 1854 powołuje się do życia Komisję immigracyjną, złożoną także z członków obcych narodowości, która miała współdziałać z Rządem we wszystkich kwestjach immigracyjnych, popierać immigrację, ułatwiać rozmieszczenie immigrantów etc. Komisja ta jednak wykazała nader mało żywotności i dopiero drugie towarzystwo „Asociación Filantrópica de Inmigración", założone w roku 1857, rozpoczęło sprężystą działalność. Towarzystwo to współdziałało ściśle z Rządem, który też udzielał mu odpowiedniego moralnego i materjalnego oparcia. W tym samym roku powstaje w Buenos Aires pierwsze schronisko dla immigrantów, co w pewnej mierze rozwiązywało kwestję pomieszczenia świeżo przybywających. „Asociación Filantrópica de Inmigración" powstała upaństwowiona w roku 1862 i działała skutecznie do roku 1869, w którym to czasie Rząd powołał do życia Centralną Komisję Immigracyjną — „Comisión Central de Inmigracion", która w szerszych i do ówczesnej sytuacji dostosowanych rozmiarach, kontynuowała pracę swej poprzedniczki.

Od roku 1857 istnieją już chronologiczne zapiski statystyczne i immigracja wykazuje od tego czasu tendencję zwyżkową. W r. 1860 Buenos Aires łączy się z całością Republiki. Pierwsze lata prezydentury Bartolomé Mitre, przy niedostatecznie skonsolidowanych stosunkach wewnętrznych i następnie wobec wojny paraguayskiej, nie pozwalają na właściwe zajęcie się problemem immigracyjnym. W roku 1862 Kongres argentyński autoryzuje Rząd do zawierania kontraktów o dowóz immigrantów, ofiarując im ziemię w liczbie 25 kwadr na rodzinę, na własność po dwóch latach od osiedlenia się i po wypełnieniu nałożonych przez Rząd warunków osadniczych. W roku 1863 immigracja przekracza już 10.000 osób rocznie. *Bartolomé Mitre był jednak zwolennikiem immigracji naturalnej czyli dobrowolnej* i nie przedsiębrał kroków w kierunku sztucznego podniesienia dopływu Europejczyków, może powodując się doświadczeniami z czasów Rivadavia. W swoich orędziach do Kongresu kwestji immigracyjnej poświęca obszerniejszy ustęp dopiero w roku 1868. W Europie prowadził głównie akcję informacyjną o stosunkach osadniczych w Argentynie, za pośrednictwem nielicznych agentów i przy pomocy argentyńskich placówek dyplomatycznych i konsularnych.

Jego następca Domingo F. Sarmiento kontynuował mniej więcej tę samą linję, działając w kierunku powolnego i stałego wzrostu immigracji z preferencją dla immigracji naturalnej. Stara się on głównie o należyte zatrudnianie napływających mas i domaga się sto-

sownych urządzeń na pomieszczenie immigracji i na zabezpieczenie jej odpowiedniej ziemi. W należytem zrozumieniu sytuacji, domaga się reform rolnych, aby immigranta związać z ziemią w formie własności, czego dotychczas przeważnie nie czyniono. Kwestję tę podnosi kilkakrotnie w swoich dorocznych orędziach do Kongresu i między innemi w roku 1872 mówi: „Nie przyciągajmy sztucznej immigracji, a ta, która przyjdzie, nie będzie elementem szybkiego postępu, porządku i dobrobytu, jeśli immigrantowi nie damy odpowiedniego kawałka ziemi, zapewniając mu jej własność. Rząd nosi się z zamiarem stworzenia osobnego biura rozdziału ziemi...” [1]). Pozostający wówczas w Europie agenci emigracyjni spełniali dla Rządu argentyńskiego raczej rolę informatorów o stosunkach europejskich i o widokach emigracji.

Kongres federalny ustawą z 13 października 1875 r. upoważnia Rząd do popierania immigracji, przez rozdawnictwo ziemi do 100 ha na rodzinę, subwencje na przejazd i kredyty na zagospodarowanie się, z maksimum do 600 pezów na rodzinę, przeznaczając na ten cel kredyt 300.000 pezów złotych. W tym samym roku Rząd wnosi projekt ogólnej ustawy immigracyjnej, która ma stać się na dziesiątki lat podstawą polityki i organizacji ruchu immigracyjnego. Ustawa ta, uchwalona definitywnie *19 października 1876 r.*, obowiązuje do dziś dnia i jej postanowienia omawiamy szczegółowo w rozdziale XVIII.

Zamiast dawnej Centralnej Komisji Immigracyjnej powołuje się do życia Departament Generalny Immigracji, z Komisarzem generalnym na czele. Instytucja ta, początkowo podległa Min. Spraw Wewnętrznych, przemieniła się zczasem na Generalną Dyrekcję Immigracji, funkcjonującą obecnie w zależności od Min. Rolnictwa. Dla popierania ruchu immigracyjnego mają służyć przewidziane w tej ustawie agentury zagraniczne, w punktach oznaczonych ku temu przez Rząd, wewnątrz zaś Republiki, mają współdziałać z Generalną Dyrekcją Immigracji lokalne komisje immigracyjne, ustanowione w stolicach prowincyj, portach i innych ważniejszych punktach.

Pierwsze lata prezydentury Nicolas Avellaneda wykazały zmniejszenie się dopływu immigracji, co zaniepokoiło czynniki rządowe. Działalność Avellaneda możnaby streścić w zwrocie, jakiego użył w swem orędziu z roku 1878: „ściągajmy immigrację, a przygotujmy się na jej przyjęcie” (Llamemos la inmigración, pero aprestémonos á recibirla) [1]). Uważając użycie kredytów na ściągnięcie im-

---

[1]) Mensajes.

migracji za najlepszą inwestycję dla rozwoju kraju, utrzymuje w Europie licznych agentów i za jego czasów przybywała do Argentyny znaczna liczba rodzin rolniczych, celem stałego osiedlenia się. On też rozważa myśl szerszych subwencyj na koszt przejazdu immigrantów.

Jego następca Julio A. Roca zapewnił nieznaczne kredyty na przejazd dla pewnych kategoryj ukwalifikowanych robotników. Szeroką akcję wywołania immigracji sztucznej, za subwencją na przejazd, wprowadził w czyn dopiero prezydent M. Juarez Celman, dając wolne przejazdy rolnikom i robotnikom, przy przestrzeganiu pewnej selekcji materjału. Immigracja też w tych czasach wzrosła gwałtownie. Gdy w roku 1887 wynosiła 98.898, to w roku następnym osiągnęła cyfrę 130.271, a w roku 1889 aż 218.744 osoby. W roku 1889 korzystało z subwencyj przejazdowych 100.248 osób. Na przewóz emigrantów z Europy w latach 1888 — 1890 zużyto ogółem 5.307.704 pezów złotych. Pod wpływem wewnętrznych zamieszek i przesilenia gospodarczego, w następnych latach przypływ spada i w roku 1891 np. wynosi zaledwie 28.266 osób.

W roku 1895 zniesiono zagraniczne agentury immigracyjne i w następnych kilkunastu latach w polityce immigracyjnej nie ujawniły się żadne nowe tendencje. Roczny przypływ wynosił kilkadziesiąt tysięcy osób, niedosięgając stu tysięcy. Dopiero od r. 1904, wzmaga się żywiołowy prąd immigracji europejskiej, pod wpływem korzystnego stanu gospodarczego Argentyny i dość dobrych zarobków. W roku 1906 immigracja osiąga cyfrę 252.536 osób. Trudności, z jakiemi walczył Rząd przy umieszczeniu tych mas, a niedomagania, z jakiemi spotykali się immigranci, scharakteryzował dość dosadnie prezydent. José Figueroa Alcorta w swem orędziu z roku 1908: „...do osiedlenia należy ofiarować immigrantom ziemie po niskiej cenie, tanie życie, a zapewnić *porządek i dobry wymiar sprawiedliwości*" [1]). Ten ostatni dezyderat zwłaszcza jest ciągle aktualny, przedewszystkiem w odległych miejscowościach, gdzie immigranci nieraz zdani są na łaskę i niełaskę lokalnych władz. Ten sam prezydent, przy wzrastającym stale dopływie immigracji europejskiej, obawiając się, że nadmierny procent obcokrajowców może ujemnie oddziaływać na bieg życia narodowego i państwowego w Argentynie i utrudniać proces asymilacji, zainicjował tendencję ograniczeń dla świeżo przybywających. Jeśli nie wydano nowych rozporządzeń, to odpowiednią interpretacją starych przepisów miano możność stosowania ograniczeń, aby wzbraniać wstępu osobom niepożądanym, ze względów gospodarczych, społecznych czy politycznych. Kurs takiej polityki znaj-

---

[1]) Mensajes.

duje wyraz w orędziu prezydenta Alcorta w roku 1910: „Masy ludności obcokrajowej, z odmiennemi ideami, wierzeniami, zwyczajami, inną metodą rządzenia się, z inną duszą, nie wnikają w nasze życie narodowe i idee; ich szybkie wcielenie się w nasze życie (incorporación) nastręcza nam trudny problem socjalny, który nie powinien mieć miejsca w kraju, o takiej wolności i dobrobycie, jak nasz... Jako konsenkwencja takiego stanu rzeczy wysuwa się pytanie, czy warto dopuszczać immigrację z taką liberalnością, jak dotychczas, czy też byłoby wskazanem zastosować ograniczenia, aby raczej mieć słabszy dopływ, ale zato doborowy materjał. Rząd wypowiedział się w tym kierunku, że należałoby wzbronić dostępu nie tylko tym wszystkim, którzyby mogli być ciężarem publicznym, ale także wszystkim mogącym zakłócać porządek publiczny lub wyrządzać szkodę warun-, kom ekonomicznym naszego obecnego ustroju" [1]).

Już też w okresie przedwojennym poddawano przybywających dokładnej rewizji i coraz liczniejsze bywały wypadki zawracania do Europy osób, które, zdaniem organów administracji immigracyjnej, nie posiadały warunków, wymaganych dla wylądowania w Argentynie. W okresie powojennym praktyki te jeszcze silniej zaostrzono, głównie pod pretekstem niedopuszczania żywiołów przewrotowych.

Z nowszych inicjatyw rządu możnaby wspomnieć jedynie o projekcie z roku 1915 stworzenia popularnych komisyj dla popierania immigracji „Comisión Popular Honoraria pro Inmigración", które miałyby powstać w różnych miejscowościach Republiki przy współudziale kierowników filij Banku państwowego i hipotecznego, a pod ogólną dyrektywą Generalnej Dyrekcji Immigracji. Do praktycznej realizacji tej myśli dotąd nie doszło.

Co do emigracji powojennej, to organy rządowe dotąd nie wypowiedziały się i teoretycznem ujęciem tej kwestji zajęło się jedynie Museo Social Argentino, przedsiębiorąc odpowiednią ankietę.

W każdym razie, obecny Rząd zdaje sobie sprawę z doniosłości problemu immigracyjnego i rozważane są projekty w kierunku jej ożywienia, głównie w związku z kwestją kolonizacji. Polityka bowiem kolonizacyjna pozostaje w ścisłym związku z immigracyjną. Przy realizacji wielkiego projektu kolonizacyjnego 7.647.057 hektarów ziemi, wniesionego przez Rząd w roku 1921, dla emigracji europejskiej otwierają się niewątpliwie wielkie horoskopy, uzależnione jednak od reformy ogólnego ustroju rolnego w Argentynie, umożliwiającego egzystencję drobnej własności. Obok kolonizacji rządowej,

[1]) Mensajes, tom VI, str. 490. .

także szereg przedsiębiorstw prywatnych myśli o werbunku emigrantów w celach osadniczych.

Można przypuszczać, że w szeregu następnych lat Rządowi argentyńskiemu przyświecać będzie w polityce immigracyjnej tendencja selekcji materjału immigracyjnego, z równoczesnem coraz to dalszem ograniczaniem dostępu do kraju.

4. Cele argentyńskiej polityki immigracyjnej.

Problem i cele argentyńskiej polityki immigracyjnej zdefinjował Juan Bustamante Alberdi w słowach: „*Gobernar es poblar*" — rządzić znaczy zaludniać, w tem znaczeniu, że zaludnianie jest wychowaniem, ulepszaniem, cywilizowaniem, wzbogacaniem i rozwojem, dobrowolnie i szybko, jak to było w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej [1]).

Na pierwszy plan wysuwa się kwestja zaludnienia kraju. Immigracja jest najpotężniejszym czynnikiem szybkiego wzrostu ludności, zarówno w bezwzględnej nadwyżce z salda migracji, jak też i przez wpływ immigracji na przyrost naturalny. Liczba mieszkańców i gęstość zaludnienia jest dominującym faktorem potęgi politycznej państwa. Jeżeli uprzytomnimy sobie, że Argentyna osiągnęła dopiero stosunek 3 mieszk. na 1 km.^{2}, a rozporządza niezmiernemi przestrzeniami bogatej i urodzajnej ziemi, to potrzeba intensywnego dopływu immigracji ujawni się tem wyraźniej. „Zaludnianie też—konieczność południowo-amerykańska — powiada J. B. Alberdi — jest miarą kwalifikacyj naszych rządów. Minister państwowy, który w ciągu dziesięciu lat nie podwaja liczby ludności, stracił daremnie czas na bagatelne drobiazgi" [2]).

Liczba ludności jest także pierwszorzędnym czynnikiem natury wojskowej. Immigracja przez krzyżowanie rasy i narodowości dostarcza państwu w potomstwie znakomitego, zdrowego i doborowego elementu. Poprawa rasy ma niesłychanie doniosłe znaczenie dla tężyzny narodowej i immigracja przez małżeństwa mieszane do tego się wybitnie przyczynia. To samo też wytworzyło takie piękne typy kobiety argentyńskiej. Ale to jeszcze nie wszystko. Immigracja w celach wytkniętych jej przez argentyńską politykę, *ma wcielać się do duchowej wspólności narodowej, politycznej, socjalnej i gospodarczej Republiki.* Argentyńczyk też nie lubi pojęcia „Colonia" albo „Colecti-

---

[1]) Bases y puntos de partida para la org. politica, str. XIV.
[2]) „ „ „ „ „ „ „ str. 74.

vidad extrangera" — jak na terenie Republiki określa się immigrację poszczególnych krajów, ale pragnąłby widzieć jedynie wszędzie obywateli argentyńskich, a przynajmniej „mieszkańców", nie mających żadnego duchowego kontaktu z ojczyzną swego pochodzenia. Społeczeństwo argentyńskie, zwłaszcza żywioły nacjonalistyczne, podnoszą dzisiaj wszędzie pierwiastek narodowego życia argentyńskiego, którym winien, ich zdaniem, przejmować się szybko każdy obcokrajowiec. Narodowości argentyńskiej ongiś nie było. Stworzyła ją immigracja europejska, przez wzajemne zmieszanie się różnych narodowości, na tle samodzielnej egzystencji politycznej i gospodarczej. Ci, którzy nie znali ojczyzny swych przodków, przybyłych jako immigranci do Argentyny, lgnęli zrozumiale do ziemi, na której się urodzili. Jednakowe warunki bytowania, to samo otoczenie, wspólna ława szkolna, wspólne warsztaty pracy, podobne rozrywki—wszystko to urabia w potomstwie obcokrajowców jednakowy światopogląd, jednakowe zwyczaje, podobne ideały, które stanowią duchową spójnię dla wszystkich, — *argentyński patrjotyzm.* Słusznie zauważa p. Carlos Pellegrini: „Dla człowieka niema innej rodziny i innego ogniska prócz tego, gdzie się urodził i wyrósł. Bez wątpienia, że będzie czuł się złączony z ogniskiem swoich przodków przez węzły tradycji i głębokiego respektu, ale skłonności i najgłębsze uczucia łączą go z ogniskiem i rodziną tam, gdzie się urodził, gdzie go karmiono i gdzie pierwsze wrażenia formowały jego umysł i wyryły charakterystyczne rysy jego osobowości. Różnice pochodzenia pomiędzy poszczególnemi narodowościami powoli zanikają..." [1]).

Proces formowania się narodowości argentyńskiej z osiadłych obcokrajowców poczynił w ostatnich kilkunastu latach szybkie postępy, głównie pod wpływem agitacji i rozbudzonego wszędzie nacjonalizmu. Sam dopływ elementów obcokrajowych, nie wcielających się szybko w życie polityczne i społeczne kraju, Argentyńczyków nie zadowala, a przeciwnie, trochę nawet niepokoi. Znawca stosunków immigracyjnych i długoletni kierownik Dyrekcji Immigracji, p. Juan A. Alsina, pisze na ten temat: „Republika argentyńska nie przyjmuje kolonistów, ale immigrantów, dla powiększenia ludności na swej ziemi, w interesie ludzkości, biorąc ich pod ochronę swego prawa, języka, protekcji, sztandaru... Książkę niniejszą napisałem pod wrażeniem obserwacji, że nie zrealizowano wytycznych linij Konstytucji, ponieważ immigrant nie baczył na interes polityczny nowej ojczyzny argentyńskiej, ale tylko na swój własny, wyłącznie ekonomiczny, pozo-

---

[1]) Ustęp, cytowany przez Pierre Berne: «L'Inmigration Européenne en Argentine» str. 186.

stawiając Argentyńczykom troskę o interesy socjalne i polityczne. Twórcy Konstytucji z roku 1853 nie mogli przewidzieć, iż w ciągu pół wieku wytworzy się taka anomalja polityczna, że z ludności Republiki, wynoszącej ogółem 7.000.000 mieszkańców, 2.500.000 stanowią obcokrajowcy, których potomstwo rządy krajów pochodzenia, z wyjątkiem Hiszpanji, uważają za swoich poddanych..." [1]).

Twierdzą nawet niektórzy, że immigranci w Argentynie znajdują się w korzystniejszej sytuacji, aniżeli właściwi obywatele krajowi. Konstytucja gwarantuje im wszelką równość praw, a np. obowiązek służby wojskowej ciąży tylko na obywatelach.

Równie ważne cele wytycza immigracji polityka gospodarcza Argentyny. Immigrant ma dostarczać przedewszystkiem obfitej i taniej siły roboczej. Argentyna posiada w nadmiarze surowce, które dla produkcji z nich dóbr gospodarczych potrzebują czynnika pracy i kapitału. Historja gospodarstwa społecznego Argentyny wskazuje najlepiej, jak w okresie kolonjalnym, z powodu braku odpowiednio przygotowanych rąk do pracy, kraj nie rozwijał się i dopiero zrozumienie problemu immigracyjnego przez kierowników nawy państwowej po rewolucji, dało możność realizacji pewnego programu gospodarczego. Immigracja stała się najważniejszym czynnikiem wzrostu narodowego bogactwa Argentyny.

Immigracja europejska ma przynosić ze sobą także znajomości *techniczne przemysłu i sztuki*. Na ten szczegół zwracano szczególną uwagę od początku niepodległości politycznej Argentyny i wszystkich immigrantów przemysłowców, rękodzielników, profesorów i t. p. otaczano szczególnemi względami.

Duchowymi przywódcami Argentyny w jej walkach o niepodległość byli immigranci europejscy i ci zaszczepiali od samego początku ideał kultury i cywilizacji europejskiej. Argentyna też widzi stale w immigracji doniosły czynnik cywilizacji i gdyby nie immigracja, kraj ten nie byłby stanął na takim poziomie, na jakim się znajduje. To, co w Europie w rozwoju kultury zdobyły tysiące lat, to immigracja europejska przyniosła gotowe na ziemię argentyńską i jej trzeba zawdzięczać, że Argentyna pod względem cywilizacyjnym jest dzisiaj państwem europejskiem, przy zachowaniu tylko pewnych drobnych odcieni lokalnych.

Krótko: immigracja europejska w argentyńskiej idei państwowej jest najpotężniejszym czynnikiem duchowego i materjalnego rozwoju kraju. Problem immigracyjny w Argentynie będzie aktualny przez długie dziesiątki lat. Im dalej w przyszłość, tem rola świeżej immi-

---

[1]) „La Inmigración en el I. siglo de la Independencia" str. 11.

gracji będzie się powoli zmniejszać i kiedyś osiągnięty poziom rozwoju państwowego nakazywać będzie zmianę polityki immigracyjnej. Argentyna kroczyć będzie w tym względzie podobną linją, jak Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Jakikolwiek mógłby być w przyszłości kierunek polityki immigracyjnej, nic nie zmieni faktu, że *potęgę polityczną i gospodarczą Argentyny stworzyła immigracja europejska.*

5. Ograniczenia i utrudnienia dla immigracji.

Temat powyższy poruszono już częściowo w ustępie 3 niniejszego rozdziału. Ogólna wytyczna polityki państwowej Hiszpanji w okresie kolonjalnym dzisiejszej Argentyny zabraniała wogóle wstępu *jakimkolwiek* obcokrajowcom. Z upadkiem panowania hiszpańskiego, Argentyna jako państwo niezależne weszła na drogę zupełnego *liberalizmu*, dopuszczając wszelką immigrację, bez względu na to, skądby przybywała i w jakich kondycjach. Był okres, że nie wymagano nawet żadnych papierów, ani legitymacyj osobistych; kto przybywał, każdy bywał dobry. Zczasem atoli pod wpływem osiągniętego rozwoju i dobrobytu kraju, czynniki miejscowe, należycie już zaaklimatyzowane, może z pewnej obawy o swój stan posiadania, wyłoniły okres selekcji immigracji. Wybierano przedewszystkiem kategorje, których więcej potrzebowano w interesie kraju i tym ułatwiano przyjazd bądź przez zniżki kosztów przejazdu, bądź przez specjalne koncesje. Tu należy kontraktowanie rolników w celach kolonizacyjnych i fachowych robotników dla przemysłu. Kwestja liberalności i selekcji w dopuszczaniu świeżego dopływu immigracji jest rozmaicie ocenianą. Twórca duchowy konstytucji argentyńskiej Juan B. Alberdi był zwolennikiem zupełnej wolności dla immigracji, w przekonaniu, że nawet z każdego złego można zrobić zczasem dobrego, a dla kraju potrzeba przedewszystkiem ludzi. Swe poglądy na tę kwestję sformułował w zdaniach: „Niema tak błogosławionej ziemi, aby sama przez się rodziła pszenicę z kąkolu. Dobre ziarno pszenicy może urosnąć ze złej pszenicy, ale nigdy z jęczmienia... Także nie należy zapominać, że obcokrajowca nie powinno się wyłączać, choćby był niewiadomo jak złym. Jeśli się dopuści wyłączenia złych, to zakaz ten stosować się będzie także do dobrych” [1]). Współcześnie większość społeczeństwa argentyńskiego i Rząd stoją na stanowisku selekcji i ograniczeń, nie brak też jednak głosów wcale poważnych, że dopływowi immigracji należy zostawić nadal zupełną wolność. P. dr Andrés Maspero Castro jest zwolennikiem liberalności, w przekonaniu,

---

[1]) Bases, str. XVI—XVII.

że każdy immigrant służyć będzie w taki czy owaki sposób dla dobra Republiki: „...powinniśmy postępować liberalnie... Historja naszej immigracji i kolonizacji wykazała najlepiej, że nawet z immigrantami o złych kwalifikacjach, bez kapitału, umiejętności, bez kultury i moralności zdołaliśmy doprowadzić do rozrostu Republiki, przemieniając elementy przeciwne postępowi na skuteczny czynnik postępu materjalnego i kulturalnego. Potrzebujemy ludzi bez względu na ich kondycje...” [1]).

Od zaprowadzenia ogólnej ustawy immigracyjnej z roku 1876 istnieje selekcja materjału immigracyjnego i coraz ściślej stosuje się ograniczenia pewnych kategoryj osób, które uważane są jako niepożądane. Liberalność w dopuszczaniu immigracji w Argentynie należy uważać jako fakt przeszłości, tendencje zaś selekcji reprezentują głównie ekonomiści, pragnący dopływu jak najlepszego materjału, celem użycia go z korzyścią dla gospodarstwa krajowego. Konieczność znacznych i to bezwzględnych ograniczeń proklamują głównie nacjonaliści argentyńscy, dopatrując się w złej immigracji niebezpieczeństwa narodowego, politycznego i socjalnego.

a) Pochodzenie i rasa.

Od czasu niepodległości do obecnej chwili nie obowiązywały żadne specjalne przepisy, utrudniające lub ograniczające wstęp dla immigracji, ze względu na miejsce pochodzenia lub rasę. Zasady wolności dla obcokrajowców zawiera proklamacja rządowa z roku 1812, nie wspominając nic o rasie lub kraju pochodzenia i używając wyrażenia: „...osobom *wszystkich narodowości* i ich rodzinom...” Konstytucja z roku 1853, wzgl. 1860 w art. 25 mówi coprawda tylko o immigracji „europejskiej”, o ile idzie o jej popieranie. Dalsze zaś wyrazy tego artykułu postanawiają, że „obcokrajowcom”—więc także i pozaeuropejskim — nie wolno ograniczać ani obciążać wstępu do kraju jakiemikolwiek opłatami. Na kwestję pochodzenia immigracji są w Argentynie rozbieżne poglądy, jednak tylko z racji indywidualnej wartości i kwalifikacyj immigrantów. Co do rasy, to coraz silniej podnoszą się głosy za ograniczeniami. Narazie niebezpieczeństwo rasowe nie istnieje wcale, bo murzyni, importowani w okresie kolonjalnym, są na drodze zupełnego wymarcia, a świeżego dopływu niema zupełnie. Wyłonić się może zczasem atoli kwestja dopływu immigracji azjatyckiej, głównie japońskiej, która w sąsiedniem Chile ma już bardzo znaczną liczbę osiedleńców. Dla zachowania europejskości i czystości rasy białej opinja publiczna domaga się ograniczeń

---

1) Inmigración despues de la guerra. (Museo social).

rasowych. Już w roku 1910 senat argentyński, na wniosek senatora Emanuela Lainez'a, przyjmuje projekt zmiany Konstytucji w tym kierunku, aby dopływ immigracji ras kolorowych zupełnie wyłączyć. Projekt ten nie zyskał jednak dotąd sankcji ustawowej. Z uczonych np. dr. A. M. Castro, będący zwolennikiem liberalności immigracji, chce wyłączyć od niej rasę *czarną*, dr. Emilio Frers zaś twierdzi: „...kryterjum rasy nie powinno stanowić podstawy dla różnic w traktowaniu immigracji lub jej wyłączania...” Ograniczenia rasowe miałyby rację chyba tylko wówczas, gdyby szło o niedopuszczenie ludzi z niższą kulturą i zagrażało niebezpieczeństwem upadku cywilizacji. Z biegiem czasu prawdopodobnem jest ograniczenie wstępu dla murzynów.

b) Względy polityczno-narodowe.

Zgodnie z naczelnemi zasadami wolności i równości, proklamowanemi przez Argentynę, nieznane były jakiekolwiek ograniczenia natury polityczno-narodowej, zabraniające dostępu do kraju obcokrajowcom. Przeciwnie, Argentyna, będąca wyznawczynią idej demokratyzmu i wolności, nieraz udzielała gościnności tym wszystkim, którzy ze względów politycznych musieli opuszczać własną ojczyznę.

c) Względy religijne.

Względy religijne nie stanowiły dotąd żadnej przeszkody w wolnym dostępie do Argentyny. Konstytucja gwarantuje wolność wyznań i obrzędów i podobnie jak wyżej, także tu nieraz użyczano chętnie schronienia dla tych, którzy go szukali z powodów religijnych.

Potrzebę wolności i tolerancji wyznań uzasadnił należycie Juan B. Alberdi w swych „Bases”. W immigracji wierzącej widzi znaczną wyższość moralną nad ateistami. W wolności religijnej upatruje on właściwy postęp kraju i wzrost ludności: „...oto fatalny dylemat: albo kraj pozostanie wyłącznie katolicki ale bezludny, albo zaludniony i prosperujący z tolerancją religijną. Ściągać Anglosasów, albo mieszkańców Niemiec, Szwecji czy Szwajcarji, a nie dozwolić im na wykonywanie swych praktyk religijnych, znaczyłoby to samo, co sprowadzić ich dla ceremonji tylko i hipokryzji liberalizmu...” [1]).

d) Porządek publiczny.

Wcześnie, bo już w roku 1876, gdy immigracja była stosunkowo nieznaczna, zaczęto stosować ograniczenia ze względów porządku publicznego. Ogólna ustawa immigracyjna zabraniała wstępu do kraju

---

[1]) Bases, str. 78.

wszystkim kryminalistom, pozostającym w więzieniu lub w dochodzeniach karno-sądowych. To samo stosowano względem nałogowych żebraków. Zabroniono też kapitanom okrętów przewozu takich kategoryj immigrantów pod groźbą surowej kary. Nie można odmówić słuszności tego rodzaju postanowieniom, których celem było uniknięcie dopływu kryminalistów, bo znaną jest rzeczą, że w dawnych czasach, właśnie południowa Ameryka słynęła z tego, że tam kierowali się często różni przestępcy kryminalni, aby uniknąć wymiaru sprawiedliwości. Ograniczenia te rozszerzono później w osobnej ustawie o banicji i ekstradycji, celem możności pozbycia się elementów kryminalnych, które mimo wszystkich ograniczeń zdołały wejść w obręb Republiki. Postanowienia te omawiamy szczegółowo w osobnym ustępie (XV, 4). Okres wojenny i zmiany polityczne oraz socjalne, jakie dokonały się w Europie, skłoniły czynniki rządowe w Argentynie do wydania w r. 1916 specjalnych przepisów, uzupełniających ogólną ustawę immigracyjną, aby niemi zabronić dostępu wszelkim żywiołom przewrotowym i anarchistom. Równocześnie rozszerzono ograniczenia przeciwko tym wszystkim przestępcom, którzy pozostawali pod akcją sądową za jakiekolwiek przestępstwa hańbiące. Tych ograniczeń organa administracyjne przestrzegają dzisiaj ze szczególną skrupulatnością. Wspomniane ograniczenie dla żebraków jest również z punktu widzenia stosunków argentyńskich zupełnie uzasadnione, jeśli uwzględnimy, że kraj potrzebuje ludzi chętnych do pracy. Również zabrania się wstępu cyganom.

e) Względy ekonomiczne.

Bezpośrednio ze względów ekonomicznych ograniczeń niema, poza tem, że rząd dąży do ograniczenia dostępu tym wszystkim, którzy swoją pracą nie są w stanie zarobić na własne utrzymanie. Ustawa immigracyjna z r. 1876 i uzupełniający dekret z r. 1916 zaprowadzają ograniczanie dla dzieci poniżej lat 10, o ile przybywają tylko z matką. Jeśli przybywają same, ograniczenie to ma rozciągać się do lat 15. Zabrania się również wstępu dla starców ponad 60 lat. Zresztą ogólne względy ekonomiczne odgrywają doniosłą rolę w całokształtcie problemu immigracyjnego i ogólnych stosunków gospodarczych a rząd swoją polityką dąży do tego, aby zapobiegać nadmiernemu skupianiu się immigracji w pewnych punktach, gdzie wskutek nadmiaru sił roboczych dochodzić może do strajków, zaburzeń etc.

f) Względy zdrowotno-fizyczne.

Ograniczenia w tej materji sięgają również roku 1876. Już wówczas zabroniono transportu immigracji z krajów, w których panuje

cholera azjatycka, żółta febra, lub *jakakolwiek inna choroba zaraźliwa*. Początkowe ograniczenie tylko dla chorych zaraźliwie rozszerzono w dekrecie z r. 1916 na ślepych, głuchoniemych, paralityków i chorych umysłowo. Od wszystkich immigrantów wymaga się dobrego zdrowia i zdolności do pracy fizycznej. Inwalidzi pozbawieni obu rąk lub prawej i nóg, czy posiadający jakikolwiek inny defekt, czyniący ich niezdolnymi do pracy, mają również wzbroniony wstęp.

6. Nowe projekty ograniczeń i organizacji ruchu immigracyjnego.

Dla kompletu wspomnimy także o nowych projektach reform w ograniczeniach immigracyjnych, celem dania poniekąd wyrazu, jakie idee i poglądy w tej materji nurtują obecnie w społeczeństwie argentyńskiem.

Z ważniejszych w tej materji możnaby wymienić projekt ustawy immigracyjnej prof. d-ra Stanisława Zaballos'a, wniesiony w Kongresie w r. 1883. Miała to być *nieznaczna* reforma ustawy immigracyjnej z r. 1876 na zasadzie złączenia Dyrekcji Immigracji z Dyrekcją Ziem i Kolonij dla zyskania przez to jednolitości postępowania władz w realizacji zadań polityki immigracyjnej i kolonizacyjnej. Ograniczenia wstępu rozszerza tylko nieznacznie (analfabeci), a natomiast dąży do ułatwień w naturalizowaniu obcokrajowców. Wobec tego, że projekt ten nie zdołał dotąd uzyskać sankcji i w obecnych, zmienionych warunkach stracił dużo na aktualności, zaniechamy szczegółowego omawiania go. Natomiast wspomnimy o projekcie nowej ustawy immigracyjnej posła do Kongresu, p. Carlos F. Melo, przedłożonego w Izbie Posłów w dniu 4/II, 1919.

Projekt ten zatytułowany: „*Ustawa o wstępie, przejeździe, reekspedycji, pobycie, mieszkaniu i wydalaniu obcokrajowców*" (Proyecto de ley sobre entrada, transito, reexpedición, residencia, domicilio y expulsión de extrangeros) rozróżnia z punktu widzenia ruchu migracyjnego i pasażerskiego, jedynie „*obcokrajowców*" i „*obywateli argentyńskich*". Dotychczasowe pojęcie „immigranta" zostaje zarzucone. Projekt ten nacechowany jest tendencjami selekcji immigracji w określeniu „obcokrajowców", w rozmiarach daleko szerszych, niż dotychczas. Równocześnie rozszerzono także powody, wyłączające obcokrajowców wogóle od wstępu do Argentyny, z większą zarazem łatwością usuwania ich z kraju, gdyby miarodajne czynniki uważały to za stosowne. Wykonanie zaś tych wszystkich urządzeń administracyjnych ruchu i ewidencji „obcokrajowców" stworzy zarazem podstawy do rozwoju na szeroką skalę biurokratyzmu, którego działalność przysporzy obcokra-

jowcom niemało kłopotu i utrudni zarówno ruch zagraniczny osobowy jak i wymienne stosunki gospodarcze. Projekt ten przeszedł już opracowanie Komisji kongresowej i czeka na sankcję Izby Posłów i Senatorów.

Projekt, o którym mowa, ma zabronić wstępu do Argentyny następującym kategorjom osób:

a) nawiedzonym jakąkolwiek chorobą zaraźliwą lub budzącą wstręt,

b) pochodzącym z krajów, gdzie panują zaraźliwe choroby,

c) idjotom, niepoczytalnym, epileptykom lub cierpiącym na choroby umysłowe,

d) inwalidom wojennym i posiadającym braki fizyczne, uniemożliwiające pracę na własne utrzymanie,

e) analfabetom,

f) dzieciom, poniżej lat 14, o ile nie przybywają w towarzystwie rodziców, braci, wujów, względnie stryjów lub na ich wezwanie,

g) mężczyznom, liczącym więcej niż 50 lat i kobietom, starszym niż 40 lat, o ile nie przybywają w towarzystwie dzieci, zdolnych do pracy, względnie na ich wezwanie, o ile ich dzieci są osiedlone wpierw w Argentynie, a mają dostateczne dla nich środki utrzymania.

Następnie ze względów kwalifikacyj moralnych ma być wzbroniony wstęp:

h) wagabundom i cyganom,

i) nałogowym żebrakom,

j) prostytutkom i stręczycielom nierządu,

k) zbiegom kryminalnym, skazanym lub oskarżonym,

l) zbrodniarzom pospolitym, którzy byli skazani na karę cielesną w ciągu ostatnich 10 lat,

m) burzycielom ustroju socjalnego i formy rządu oraz porządku publicznego,

n) znachorom i wróżbiarzom.

Każdy obcokrajowiec, chcący udać się do Argentyny, winien zaopatrzyć się w potrzebne dokumenty osobiste, wizowane w odnośnym konsulacie argentyńskim.

Z każdym obcokrajowcem, przybywającym do Argentyny, ma odbyć się długi proceder najrozmaitszych spisów, protokułów, badań etc. w konsulacie, porcie, na okręcie, przy wysiadaniu, po wylądowaniu, osiedleniu się czasowo lub na stałe i t. d. Od tych uciążliwych formalności ma być zwolniony jedynie personel zagranicznej służby dyplomatycznej, konsularnej, misyj rządowych i korporacyj naukowych, od których ma się wymagać tylko papierów, stwierdzających ich identyczność.

Obcokrajowców, którzy zdołają przedostać się przez te liczne sita administracyjnych organów, projekt chce podzielić na trzy kategorje:

a) *Przejezdni—„transeunte"* (Durchreisende) mają nałożony obowiązek zgłoszenia się u oznaczonych władz w ciągu ośmiu dni, o ile zamieszkają w hotelu, a w ciągu trzydziestu dni, o ile umieścili się u swoich krewnych lub znajomych i prosić o pozwolenie na pobyt czasowy, który władza będzie udzielać na 60 dni z możnością prolongaty na drugie tyle.

b) *Obcokrajowcy zamieszkali (residentes).* Każdy obcokrajowiec przez pierwsze dwa lata po przybyciu do Argentyny będzie uważany tylko jako *zamieszkały „residente"*, co jednak żadną miarą niema wpływać ujemnie na jego stanowisko i wykonywanie praw cywilnych.

c) *Osiedleni (domiciliados)*, głowy rodzin i liczący od 18 lat wzwyż po uprzednim dwuletnim pobycie, jako „residentes" mają zarejestrować się w osobnej matrykule. W rejestrach cywilnych państwowych i prowincjonalnych mają być prowadzone osobne księgi dla „residentes" i „domiciliados". Do zamatrykułowania się obcokrajowca jako „domiciliado" projekt ustawy wymaga ponadto wykazania pewnych kwalifikacyj wykonywanego zawodu, prowadzonego przedsiębiorstwa przemysłowego lub rolnego, pracy, etc. Osobom, które w okresie pobytu jako „residentes" były karane trzykrotnie policyjnie lub wiodły żywot niemoralny, dalej osobom karanym sądownie lub oskarżonym o przestępstwa przeciwko życiu, godności i własności, może być odmówione zamatrykułowanie.

Osobom zarejestrowanym jako „domiciliados" mają być przyznane pewne prawa polityczne natury lokalnej. *O naturalizację będą mogli zabiegać tylko obcokrajowcy zarejestrowani jako „domiciliados"*, zaniedbanie zaś rejestrowania ma być karane grzywnami.

Ważne postanowienia zawierają dalsze ustępy tego projektu, dające upoważnienie władzom do wydalania obcokrajowców, którzyby dostali się w obręb Republiki, z pominięciem obowiązujących przepisów, lub gdyby stawali się ciężarem publicznym. Dla przedsiębiorstw okrętowych, trudniących się przewozem emigrantów i pasażerów wogóle, ustawa ta przewiduje mnóstwo drobiazgowych przepisów, których niewykonanie lub pominięcie powoduje nałożenie grzywny, obok obowiązku bezpłatnego przewozu powrotnego i t. d.

Wiele wspomnianych postanowień podyktowanych jest zrozumiałym interesem krajowym i tendencją osiągnięcia jak największych korzyści z immigracji i ruchu przejezdnego obcokrajowców. Ale też i dużo jest w tem zbytecznych drobiazgów administracyjnych, które trzeba skwalifikować *jako objaw rozrastającego się biurokratyzmu.* Wszelkie utrudnienia natury administracyjnej odczują dotkliwie prze-

ważnie elementy dobre, uczciwe i lojalne, bo źli znajdą zawsze sposób, aby je obejść. Wszystkie te meldunki i formalności pochłoną jedynie dużo czasu i wydatków, ale nie założy się niemi ani jednej fabryki, nie wyprodukuje ani jednego cetnara zboża. Czas stracony na to przez obcokrajowców i władze, będzie zapewne wart znacznie więcej, aniżeli osiągnięte korzyści.

Wielką przeszkodą dla immigracji, wbrew woli czynników krajowych, jest stan administracji i sądownictwa, który wszędzie pozostawia dużo do życzenia. Zwłaszcza w odległych okolicach immigracja dużo cierpi i zniechęca się z powodu braku należytej opieki prawnej. Rządy partyjne, a przeważnie samowola lokalnych organów, daje się ludności często we znaki, a przy szukaniu sprawiedliwości, możnaby trafnie zastosować polskie przysłowie: „nim słońce wzejdzie, rosa oczy wyje".

Dla oszczędzenia sobie potrzeby krytyki wymiaru sprawiedliwości, przytoczę opinję argentyńskiego ekonomisty p. Gabrjela Carrasco, która, choć pochodzi z ubiegłych lat, nie straciła dotąd na aktualności. Powiada on w ustępie zatytułowanym: „Sprawiedliwość z opóźnieniem, droga a wątpliwa (Justicia tardia, cara y dudosa)". „...W rezultacie w jakimkolwiek punkcie terytorjum argentyńskiego, gdy się mówi o wymiarze sprawiedliwości, skoro idzie o spór albo dyskutuje się prawo sporne, pierwsze wrażenie, które się odnosi, to uczucie bojaźni wypowiedzieć „sprawiedliwość"! Spór! Któż się go nie boi? Sprawa spadkowa! Któż nie mówi o niej jako o kwestji lat całych, w których powoli interesy wdów i spadek sierot pozostaną w szponach (garras) adwokatów, obrońców sądowych, ocenicieli, rzeczoznawców, rachmistrzów publicznych i innych kurjalistów? A konkurs! Kupiec, który usłyszał to słowo, dębieje (se queda helado); oznacza to, że większa część pozostałych aktywów przejdzie w ręce adwokatów, notarjuszy, obrońców etc., a dla właściwych wierzycieli pozostaną jedynie odpadki..." [1]).

7. Immigracja powojenna.

Wielka wojna europejska, w miarę swego przedłużania się, coraz to więcej interesowała polityków nowego świata. Zdawali sobie bowiem dobrze z tego sprawę, że wyczerpywanie się Europy z najlepszego materjału ludzkiego, zniszczenie dorobków rozwoju, kultury i dobrobytu, zdobytego pracą całych wieków, sprowadzi zubożenie

---

[1]) „Intereses Nacionales" str. 655 — 660.

i dokona przesunięcia wszystkich wartości w egzystencji państwowej narodów, na korzyść krajów amerykańskich. Jeżeli idzie o Argentynę, to jej mogło być wkońcu nawet zupełnie obojętne, kto zwycięży, bo zachowując swoją neutralność, patrzyła na europejską pożogę wojenną głównie pod kątem widzenia swej produkcji rolniczo-hodowlanej i eksportu tych artykułów do Europy czy Ameryki Północnej.

Druga kwestja w związku z wojną europejską, która interesowała bliżej Argentynę, a przytem z pewnego szerszego programu polityki na przyszłość, to zawsze aktualny problem państwowy tego kraju: „immigracja". Po takiej rewolucji stosunków gospodarczych, społecznych i politycznych, jakie wywołać musiała przeciągająca się wojna, zarówno u zwyciężonych jak i u zwycięzców, nie ulegało wątpliwości ani na chwilę, że sytuacja Europy oddziała w konsekwencji poważnie na problem i ruch emigracyjny. Stąd też już od roku 1915 pojawiają się notatki i artykuły w prasie, interesujące się bliżej tym tematem, a w roku 1918 *Museo Social Argentino* w Buenos Aires podejmuje inicjatywę obszernej ankiety immigracyjnej p. t.: „Inmigración Europea despues de la guerra". W ankiecie tej wzięli udział liczni uczeni i ekonomiści argentyńscy, a rezultat ogłoszono dopiero w drugiej połowie roku 1919. Aczkolwiek zdania co do mającej się prowadzić polityki immigracyjnej bywały często rozbieżne, to wszyscy niemal zgadzali się w tem, że po wojnie należy liczyć się ze wzmożoną emigracją europejską i wskazywali na konieczność rewizji argentyńskiej polityki immigracyjnej, w dostosowaniu się do nowych warunków.

Sytuacja powojenna stworzyła bowiem dla Argentyny nowe warunki w jej roli międzynarodowej. Sfery rządowe dotąd się jeszcze w tej kwestji nie wypowiedziały oficjalnie, natomiast opinja publiczna i prasa, w coraz częściej podnoszonych głosach, wskazuje na konieczność daleko idących reform, przedewszystkiem w polityce kolonizacyjnej, która pozostaje w organicznym związku z problemem immigracyjnym.

W obecnej sytuacji, na argentyński problem polityki immigracyjnej wpływają dwa doniosłe czynniki:

A) Ogólno - światowa, a przedewszystkiem europejska sytuacja, w warunkach wytworzonych przez wojnę i wywołane przez nią przewroty polityczne, ekonomiczne i socjalne.

B) Ograniczenia immigracyjne w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej i utrudnienia w Kanadzie.

A) Wpływ sytuacji europejskiej.

W dobie zakończenia wojny i przechodzenia do pokoju (1918—19), argentyńscy ekonomiści wnioskowali, że europejska sytuacja powojenna oddziaływać będzie na ruch immigracyjny i politykę immigracyjną Argentyny silniej, aniżeli było to przed wojną. Do czynników ważniejszych, mogących wywoływać wzmożoną emigrację europejską do Argentyny, możnaby między innemi zaliczyć następujące:

a) Czynnik natury indywidualnej ludności.

1) *Przesyt wojną* i wszystkiemi jej okropnościami wyczerpał tak dalece nerwy ludności, że musi ona niejednokrotnie szukać ucieczki za granicą, aby wyzbyć się tych wszystkich psychicznych cierpień, na które przez szereg lat była narażona. A zmiana miejsca pobytu, wejście w inne stosunki, pomiędzy innych ludzi, najłatwiej pozwala zapomnieć o takich przykrych przejściach. Tyloletnie napięcie nerwów wyczerpało siły i odporność ludzką, zwłaszcza tych, którzy w czasie wojny doznali bolesnych strat osobistych przez śmierć członków najbliższej rodziny, przez choroby i kalectwo wojenne, a niemniej także straty materjalne, zwłaszcza godzące często katastrofalnie w egzystencję jednostek i całych rodzin, zniechęcają psychycznie, podsuwając nierzadko myśl „iść na koniec świata", byleby nie patrzeć więcej na to środowisko pełne boleści, żalu i przykrych wspomnień. A takie znużenie psychiczne, przesyt okropnościami wojennemi jest udziałem ludności nie tylko państw pobitych, ale także i zwycięskich, bo wojna trwała zbyt długo i zbyt silnie dała się we znaki wszystkim, a w szczególności warstwie uboższej, z pośród której głównie rekrutuje się emigracja.

Podobny skutek psychiczny u ludności, jak przejścia wojenne, wywołały jej następstwa polityczne i społeczne. Rewolucje, zburzenie dawnego porządku socjalnego, do którego społeczeństwo było przyzwyczajone z dziada i pradziada, oddziałało tem silniej, ponieważ miało przed sobą umysły i nerwy wyczerpane, często nawet już złamane.

Takie oddziaływanie psychiczne zapewne będzie trwać czas dość długi.

2) *Zwichnięcie równowagi w egzystencji gospodarstwa indywidualnego*, jakiego świadkami jesteśmy w szeregu państw europejskich w okresie powojennym, musi podniecać emigrację. Społeczeństwo, choć było przyzwyczajone do ciężkiej egzystencji, to jednak żyło w zrównoważonej proporcji między dochodami a wydatkami, niezbędnemi na utrzymanie. Dzisiaj ta proporcja nie istnieje, zarobek nie wystarcza czasem nawet na samo życie, nie mówiąc już o ubra-

niu się przyzwoitem i jakich takich potrzebach kulturalnych. Stąd też wiele osób popadło w skrajną nędzę, a że zmiana takiego położenia nie dokonywa się szybko, wielu widzieć będzie jedyny ratunek w emigracji. Taka sytuacja dotknęła głównie inteligencję, a raczej proletarjat inteligentny, do jakiego inteligencja zeszła.

b) Czynnik natury politycznej.

Ogólne położenie polityczne Europy sprzyjać będzie emigracji zamorskiej. Wchodzą tu w rachubę:

1) Wewnętrzne położenie polityczne poszczególnych państw, rewolucje i zamieszki doprowadzają do ogólnego wstrząśnięcia życia politycznego i gospodarczego, a w konsekwencji do upadku porządku i dobrobytu. Niepewność stosunków politycznych, niestałość rządów wpływa hamująco na rozwoj życia państwowego i zachęcać będzie wielu do szukania szczęścia na obcej ziemi.

2) Gorzej, niż z położeniem wewnętrzno-politycznem wielu państw, jest z niepewnością polityczną nazewnątrz. Dzisiejsi przywódcy polityki światowej zarówno w traktacie wersalskim, jak w szeregu późniejszych umów i przez różne posunięcia na platformie międzynarodowej, zasiali niemal pomiędzy wszystkiemi państwami Europy kość niezgody. Dzisiaj cała Europa stała się dawnym „Bałkanem". Interesy i aspiracje poszczególnych państw tak misternie pokrzyżowano wzajemnie, że zarzewie nowych wojen tli się ciągle. Taka niestałość stosunków politycznych nazewnątrz zabijać będzie wszystkie państwa, zwłaszcza młode, a zniszczone wojną. W podobnych warunkach nie może też być mowy o planowej rozbudowie gospodarczej, bo wszelką inicjatywę na dalszą metę zabijać będzie widmo nowej pożogi. Liga Narodów, w dzisiejszym stanie jej organizacji i po dokonanych praktycznie występach, chyba nie łudzi już nawet najzagorzalszych zwolenników, żeby zdolną była zapobiec wojnom. Może zdoła je odraczać lub wywoływać tam, gdzie właśnie pożądanem będzie dla interesów politycznych tego czy owego potężniejszego jej członka. Że taka sytuacja Europy musi podniecać emigrację, nie ulega żadnej wątpliwości.

3) Sytuacja polityczna, wytworzona wojną i przewrotami wewnętrznemi, zmuszać będzie wielu do szukania schronienia zagranicą. Tu wspomnieć trzeba o emigracji politycznej osób, zaangażowanych w walki partyjne, w razie ich przegranej, jak niemniej wskutek utraty znaczenia politycznego, jakiem niektóre państwa rozporządzały przed wojną. Tu, jako przykład, można wymienić Niemcy i Austrję. Ta ostatnia zwłaszcza znalazła się w wyjątkowo trudnem

położeniu, schodząc z wielkiego mocarstwa do tworu, niezdolnego prawie do samodzielnego bytowania. Te dwa też państwa, zaraz po ukończeniu wojny, interesowały się żywo emigracją zamorską i wnet wysłały swoje misje do Brazylji, Argentyny i innych krajów południowej Ameryki, celem zbadania możliwości pomieszczenia mas wychodźczych. Tutaj specjalną troskę sprawiały masy zdemobilizowanych, a cywilnie do niczego przeważnie nieprzygotowanych oficerów.

c) Czynnik natury państwowo-gospodarczej.

W kwestji emigracji powojennej ważniejszą rolę, jak dwa poprzednie, odgrywać będzie czynnik państwowo-gospodarczy. Tutaj możnaby wskązać na następujące momenty:

1) Nadmierne ciężary państwowe z okresu wojennego, odszkodowania wojenne, renty inwalidzkie, potrzeba funduszów na odbudowanie, *wysokie podatki*, celem sprostania wzmożonym obowiązkom państwowym dla potrzeb ogólno-socjalnych, wywołują takie obciążenie finansowe obywateli, że niejednokrotnie podcinać to będzie wprost egzystencję poszczególnych gałęzi produkcji i ludność często nie będzie w stanie podołać opłatom. Naturalnym skutkiem tego będzie emigracja w poszukiwaniu innych terenów, dotąd należycie nie wyzyskanych. Te warunki wywołują zwichnięcie równowagi finansowej państwa, podobne do owej dysproporcji pomiędzy zarobkami a kosztami utrzymania jednostek i rodzin, której świadkami jesteśmy dzisiaj w wielu państwach.

2) Innym poważnym, na emigrację oddziaływającym czynnikiem jest ogólne zniszczenie przemysłu w szeregu krajów, dotkniętych bezpośrednio działaniami wojennemi. Do takich krajów należy przedewszystkiem Polska. Poza tem np. w Rosji przemysł został w zupełności zrujnowany przez rewolucję i eksperymenty socjalizacji bolszewickiej. I choć zapotrzebowanie przemysłu dla zniszczonej Europy jest niesłychanie wielkie, to jednak wyłania się trudność w odbudowaniu go dla braku potrzebnych kapitałów inwestycyjnych i surowców, niezbędnych dla produkcji. Taki stan rzeczy wywoła emigrację czasową, do chwili unormowania się sytuacji, dającej możność zajęcia i egzystencji dla szerokich mas robotniczych.

3) W związku z upadkiem przemysłu w wielu krajach, wyłania się kwestja ograniczeń w handlu zewnętrznym, który przed wojną w szeregu krajów dawał utrzymanie wielkiej rzeszy pracowników. Obecnie, przerwane nici międzynarodowej wymiany towarów i skutki polityki handlowej dzisiejszych regentów świata stworzyły nierówne warunki konkurencji i w walce o ekspanzję handlową wiele państw zostaje wyeliminowanych lub zepchniętych do roli zupełnie

podrzędnej (Austrja, Rosja). Słabsze państwa też nie będą zdolne konkurować i wielu ich obywateli, z powodu braku zajęcia, musi szukać innego chleba zagranicą.

Oddziaływanie powyższych czynników może zczasem ulegać zmianie, odpowiednio do rozwoju ogólnego położenia Europy; to jednak jest wysoce prawdopodobnem, że stan taki trwać będzie dość długo.

d) Czynniki przeciwne emigracji europejskiej.

Nie można powiedzieć, aby sytuacja europejska musiała koniecznie wywoływać wzmożoną emigrację. Obok czynników, sprzyjających wzmożonej emigracji, znajdzie się sporo takich, które jej będą przeciwdziałały.

Do takich moglibyśmy zaliczyć:

1) Ubytek ludności w Europie, zarówno wskutek działań wojennych, jak chorób i epidemij, czy wreszcie zmniejszonego przyrostu naturalnego, każe polityce państwowej szukać środków dla wypełnienia luki. Tutaj też polityka emigracyjna i przepisy regulujące emigrację, popierające lub zabraniające, mogą wybitnie oddziaływać na kierunek, rodzaj i liczbę emigracji.

2) Zniszczenie krajów, dotkniętych bezpośrednio wojną i potrzeba rąk do pracy, może w pewnych okolicznościach przeciwdziałać wychodztwu. Odbudowa jednak kraju łączy się z kwestją finansów, tak trudną dzisiaj do rozwiązania.

3) Nowe orjentacje w polityce kolonjalnej państw europejskich, które będą się starać nadmiar swej ludności kierować do własnych kolonij, o ile te nadają się ogólnemi warunkami przyrodniczemi dla osadnictwa europejskiego.

4) Reforma rolna, przeprowadzana dzisiaj na szeroką skalę w szeregu państw europejskich, zaspokoi na jakiś czas głód ziemi i kolonizacja wewnętrzna zmniejszy ruch emigracyjny.

5) O ile idzie o Argentynę, to obok wielu zalet znajdą się także okoliczności niezachęcające emigracji europejskiej. Wspomnimy tu: niezdrowe stosunki robotnicze, częste przesilenia gospodarcze, a przedewszystkiem błędna polityka kolonizacyjna.

6) Również ważną przeszkodą będzie na dłuższy czas drożyzna przejazdu morskiego, co niejednokrotnie uniemożliwi wyjazd emigrantom z krajów o zdewaloryzowanej walucie.

B) Wpływ polityki immigracyjnej St. Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Drugi bardzo ważny czynnik, który wywrze wpływ na ruch emigracyjny do Argentyny, to niewątpliwie obecna polityka immigracyjna Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Po szeregu coraz to dalej idących ograniczeń względnych i utrudnień dla emigrantów do Północnej Ameryki, w roku 1921 wydane zostaje prawo, zabraniające bezwzględnie dopływu emigracji ponad pewne ściśle określone ilości. Ustawa ta „Act to limit the immigration of Aliens into the United States” z 19 maja 1921 r., utrzymuje wszystkie dawniejsze utrudnienia, a zarazem oznacza ilu immigrantów w poszczególnych latach, z pośród różnych państw i narodów może przyjeżdżać do Stanów Zjednoczonych. Aby ocenić skutki tej ustawy, w stosunku do spodziewanej emigracji do Argentyny, przyjrzymy się liczbom.

Według statystyki z ostatnich lat do Stanów Zjedn. Amer. Półn. przybyły następujące liczby immigrantów:

Okres przedwojenny:

Rok	Osób
1905	1.026.499
1906	1.100.735
1907	1.285.349
1908	782.870
1909	751.786
1910	1.041.570
1911	878.587
1912	838.172
1913	1.197.892
1914	1.218.480
Razem za 10-lecie.	10.121.940
czyli przeciętnie rocznie	1.012.194

Od wojny europejskiej:

Rok	Osób
1915	326.700
1916	298.826
1917	295.403
1918	110.618
1919	141.132
1920	400.001
1921	805.228
Razem za 7-lecie	2.377.908
czyli przeciętnie rocznie	339.701

Natomiast rozporządzenie wykonawcze do powyższego „Act to limit etc.”, pozwalając na wolny przyjazd turystom, kupcom, prze-

mysłowcom, artystom etc., ogranicza na lata 1921, względnie 1922—23 liczbę immigrantów z poszczególnych krajów do następujących cyfr:

	1921 — 22	1922 — 23
Albanja	287	288
Austrja	7.444	7.451
Belgja	1.557	1.563
Bułgarja	301	302
Czechosłowacja	14.269	14.357
Gdańsk (wolne miasto) . . .	285	301
Danja	5.644	5.619
Finlandja	3.890	3.921
Fiume (Rjeka)	71	71
Francja	5.692	5.729
Niemcy	68.039	67.607
Grecja	3.286	3.294
Węgry	5.635	5.638
Włochy	42.021	42.057
Jugosławja	6.405	6.426
Luxemburg	92	92
Holandja	3.602	3.607
Norwegja	12.116	12.202
Polska	**25.800**	**31.146**
Portugalja z Azorami i Madeirą	2.269	2.465
Rumunja	7.414	10.211
Rosja z Syberją	34.247	21.613
Hiszpanja z wys. Kanaryjskiemi	663	912
Szwecja	19.956	20.042
Szwajcarja	3.745	3.752
Wielka Brytanja	77.206	77.342
Inne kraje Europy	86	5.284
Armenja	1.588	230
Syrja	905	928
Palestyna	56	57
Inne kraje Azji	78	81
Turcja ze Smyrną	633	2.388
Australja	271	279
Nowa Zelandja	50	80
Wyspy na oceanie Spokojnym	22	
Wyspy na Atlantyku . . .	60	121
Inne	20	347
Razem . .	355.705	357.803

Biorąc pod uwagę 10-lecie przedwojenne, z przeciętną liczbą immigracji do Stanów Zjedn. 1.012.194 i obecnie ustaloną 355.705 osób ogółem, widzimy najlepiej, jak ten czynnik może oddziaływać na emigrację do Argentyny, ***która niewątpliwie po Stanach Zjedn. przedstawia dla emigracji europejskiej najkorzystniejsze warunki.*** Przyjmując nawet, że dzięki zmianie stosunków politycznych i gospodarczych przez zmniejszenie się ogólnej liczby ludności wskutek wojny i epidemji, emigracja z poszczególnych krajów byłaby obecnie znacznie mniejszą, niż w okresie przedwojennym, to jednak obecna polityka immigracyjna Stanów Zjedn. wywrze swój dostatecznie silny wpływ na emigrację do Argentyny.

Powyższy czynnik amerykański zdolny jest oddziałać także na emigrację polską. Według statystyki amerykańskiej, immigracja Polaków do Stanów Zjedn. w 10-leciu przedwojennem przedstawiała następujące ilości:

Rok	Polacy
1904	67.757
1905	102.437
1906	95.835
1907	138.033
1908	68.105
1909	77.565
1910	128.348
1911	71.446
1912	85.163
1913	174.365
Razem . .	1.009.054
czyli przeciętnie rocznie . .	*100.905*

Dzisiaj z jednej strony emigracja polska może być mniejszą z powodu kolonizacji kresów, reformy rolnej, potrzeby robotnika dla odbudowy etc., jednak naogół z chwilą unormowania się stosunków i możliwości transportowych (waluta), różnice, zdaje się, nie będą zbyt wielkie. Statystyka amerykańska w okresie przedwojennym uwzględniała tylko Polaków w znaczeniu etnicznem, a dzisiaj pod emigracją polską rozumieć się będzie wszystkich obywateli polskich, razem z mniejszościami narodowemi.

Również utrudnienia wstępu do Kanady kierować będą emigrację europejską ku południowej Ameryce.

Tak tedy z tego wynika, że ograniczenia immigracyjne do St. Zjedn. wywołać mogą zwiększoną emigrację polską do Ameryki

Południowej. Czy emigracja silniej kierować się będzie do Brazylji, gdzie w stanach południowych są silne skupienia polskie, czy do Argentyny, to ocenić będzie można dopiero po unormowaniu się stosunków. *Śmiałbym przypuszczać, że naturalny prąd ku Argentynie będzie silniejszy*, skutkiem lepszego klimatu, urodzajniejszej ziemi i wyższego poziomu gospodarczego. Dotychczasowa emigracja polska do Argentyny po wojnie obejmowała głównie elementy żydowskie[1].

Co do pojemności immigracji w Argentynie istnieją zdania bardzo podzielone. Ekonomiści oceniają przeważnie, że rocznie zdoła pomieścić 200—300 tysięcy osób, oczywiście przy normalnych stosunkach produkcyjnych i o ile Argentyna nie będzie narażoną na przesilenia gospodarcze. Przy kalkulacji trzeba mieć na uwadze także reemigrację, która w Argentynie stanowi corocznie bardzo poważną liczbę.

Ruch immigracyjny Argentyny w porównaniu trzech lat przedwojennych i powojennych przedstawiał się, jak następuje:

Przed wojną r.	1911	225.772	po wojnie	1919	41.299
„ „ „	1912	323.403	„ „	1920	99.809
„ „ „	1913	302.047	„ „	1921	108.591
Razem . .		851.222			249.699

Trzy pierwsze lata powojenne były przejściowemi i emigracja nie mogła przybrać większych rozmiarów głównie z powodu drożyzny kart okrętowych. Przypuszczam, że wobec obniżki cen kart okrętowych, zaprowadzonej w drugiem półroczu 1922 r., cyfra immigracji europejskiej w Argentynie wnet przybliży się do rozmiarów przedwojennych.

---

[1]) Wobec przepisów północno-amerykańskich, dozwalających na wstęp do St. Zjednoczonych tym Europejczykom, którzy byli osiedleni w Ameryce Południ. przynajmniej od roku, zauważono w r. 1921 i 1922 dopływ do Argentyny emigracji transito, która po roku pobytu uzyskiwała wizę północno-amerykańską. Dość znaczną liczbę stanowili w tem polscy żydzi. Na takich przepisach najlepiej wychodziły kompanje okrętowe, bo zarabiały na emigrancie podwójnie. Obecnie zaprowadzone rozszerzenie tego przepisu *na lat pięć* czyni emigrację transito do Argentyny mało prawdopodobną.

ROZDZIAŁ XV.

Argentyńskie prawo obywatelstwa i naturalizacji.

1. Równouprawnienie obywatelskie. — 2. Obywatelstwo z urodzenia i naturalizacji.— 3. Korzystanie obcych z prawa naturalizacji. — 4. Wydalanie obcokrajowców: a) Ekstradycja, b) Banicja. —5. Polskie ustawodawstwo o obywatelstwie a emigracja polska w Argentynie.

1. Równouprawnienie obywatelskie.

Kwestja praw obywatelskich w Argentynie jest uregulowaną w związku z całością polityki immigracyjnej, jako jedno z ogniw tych urządzeń państwowych, które mają zapewnić wzrost ludności przy równoczesnem prawnem, faktycznem i duchowem związywaniu mieszkańców z państwem.

Na punkcie obywatelstwa, od początku państwowości argentyńskiej, przepisy prawne cechowała ta sama tendencja. Prawo obywatelstwa przywiązane jest do ziemi argentyńskiej, a nie do związku krwi. Pierwsze przepisy, tyczące się tej kwestji, pochodzą z r. 1813, kiedy „Asamblea General Constituyente" postanowiła usunąć od funkcyj państwowych, wojskowych i kościelnych tych wszystkich pochodzenia europejskiego, którzy nie przyjęli obywatelstwa „titulo de ciudadania". W r. 1815 prowizoryczny statut organizacji państwowej przyznaje prawo głosowania, czyli stawia narówni z obywatelami wszystkich obcych, którzy ukończyli 25 lat, a osiedlili się na terytorjum Argentyny przynajmniej od 4 lat i posiadali odpowiedni majątek w nieruchomości, lub wykonywali stosowną profesję. Konstytucja z roku 1826 przyznała prawo obywatelstwa wszystkim obcym, którzy walczyli w wojsku lub marynarce argentyńskiej. Za czasów dyktatury Rosas'a i jego polityki wrogiej immigracji, obcokrajowcy nie mogli korzystać dostatecznie ze swobód obywatelskich. Dopiero od

roku 1853 zapanował inny kierunek polityki na tym punkcie i obecnie obowiązująca konstytucja argentyńska z 25 września 1860 r. w kwestji praw obywatelskich obcokrajowców postanawia w art. 20, co następuje:

„*Obcokrajowcy*, zamieszkujący terytorjum Republiki, korzystają ze wszystkich praw cywilnych, przysługujących obywatelowi argentyńskiemu; mogą wykonywać swój przemysł, handel i każdy inny zawód; posiadać, kupować, pozbywać i obciążać dobra nieruchome; wykonywać żeglugę na rzekach i wybrzeżach; mają gwarantowaną wolność wyznania; mogą żenić się i testować zgodnie z przepisami krajowemi. Nie zobowiązuje się ich do przyjmowania obywatelstwa, ani do płacenia nadzwyczajnych świadczeń. Mogą uzyskać obywatelstwo po dwuletniem osiedleniu w Republice. W razie pełnienia służby dla państwa, władze mogą na żądanie skrócić ten termin".

Prawa zaś obywatela argentyńskiego, ujęte w obecnie obowiązującej konstytucji, można streścić w następujących punktach:

a) wolność pracy, wykonywania zawodu i dozwolonego przemysłu, zajmowanie się handlem i żeglugą;

b) możność wnoszenia próśb i podań do władz krajowych;

c) wolność osiedlania i podróżowania zarówno w kraju, jak i poza obrębem państwa;

d) wolność wyznania i przekonań, publikacyj prasowych bez uprzedniej cenzury, nauki i nauczania, oraz stowarzyszania się;

e) prawo wolnego rozporządzania indywidualną własnością, która jako też i mieszkanie jest nietykalna.

Konstytucję argentyńską cechują nowoczesne zasady demokratyczne. Prawa nie uznają prerogatyw krwi i pochodzenia, ani tytułów szlachectwa. Wszyscy *mieszkańcy* Republiki są równi wobec praw, z równością obowiązków publicznych i ciężarów.

Obowiązek służby wojskowej ciąży tylko na obywatelach Republiki.

Poza tem konstytucja zawiera szereg innych, więcej drobiazgowych postanowień w sprawie wolności osobistej, tajemnicy listowej etc., podobnie jak jest to ujęte we wszystkich nowoczesnych konstytucjach republikańskich.

2. Obywatelstwo z urodzenia i naturalizacji.

Obywatelstwo i naturalizacja określona jest w ustawie Nr. 346, z 8 października 1869.

A) Obywatelstwo z urodzenia. Obywatelstwo argentyńskie przywiązane jest do faktu urodzenia się na ziemi argentyń-

skiej. Z tej zasady wychodząc, ustawa uważa za obywateli argentyńskich:

a) wszystkich urodzonych na ziemi argentyńskiej, *bez względu na narodowość ich rodziców.* Wyjątek stanowią jedynie dzieci ciała dyplomatycznego, akredytowanego u Rządu Republiki;

b) dzieci Argentyńczyków urodzone za granicą, o ile złożą deklarację, że przyjmują obywatelstwo argentyńskie;

c) dzieci urodzone w przedstawicielstwach argentyńskich zagranicą i na okrętach wojennych Republiki, tudzież na okrętach handlowych, żeglujących na wodach neutralnych (en mares neutros) pod banderą argentyńską.

Z tytułu takich postanowień ustawy, Argentyna ma możność szybkiego powiększania liczby „Argentyńczyków", w stosunku do „obcych".

Argentyna stosuje jednakową zasadę przywiązywania obywatelstwa do ziemi urodzenia, także do dzieci Argentyńczyków urodzonych zagranicą i ci uważani są za obywateli obcokrajowych, o ile przez odpowiednią deklarację nie zaoptują obywatelstwa argentyńskiego.

B). Obywatelstwo z naturalizacji. Obywatelstwo zaś przez naturalizację można nabyć w następujących wypadkach:

1. Obcokrajowcy *w wieku ponad 18 lat*, o ile przebywają na terenie Republiki bez przerwy przez dwa lata i wolę przyjęcia obywatelstwa wyjawią wobec kompetentnego sędziego.

2. Bez względu na czas pobytu w Argentynie, obcy mogą się naturalizować, o ile:

a) spełniali zaszczytnie służbę dla dobra państwa;

b) służyli w wojsku lub brali udział w obronie granic;

c) zainstalowali w państwie nowe przedsiębiorstwo lub nowy wynalazek;

d) budowali koleje żelazne;

e) posiadają nieruchomości i byli członkami kolonij, zakładanych w terytorjach i prowincjach;

f) zajęci byli kolonizacją i zaludnianiem w obrębie Republiki;

g) żonaci z Argentynkami;

h) nauczyciele i wychowawcy w zakresie szkolnictwa powszechnego i zawodowego.

Dziecko obcego, urodzone zagranicą a osiadłe w Argentynie, mające w chwili naturalizacji ojca mniej niż 18 lat, może zyskać obywatelstwo przez fakt zapisania się na listę popisowych. Obcokrajowców zachęca się do naturalizacji 10-cioletniem zwolnieniem od obowiązku służby wojskowej.

Władze argentyńskie na punkcie swych naturalizowanych obywateli są nader wrażliwe. Broń też Boże, gdyby reprezentant obcego państwa chciał wykonywać jakie atrybucje prawno-administracyjne wobec swego dawnego poddanego, a potem naturalizowanego Argentyńczyka. Z drugiej strony też każdy naturalizowany z chwilą uzyskania „carta de ciudadania" czuje się psychicznie ogromnie pewny siebie i przy każdej okoliczności manifestuje swe nowonabyte obywatelstwo.

Zasada przywiązania obywatelstwa do ziemi jest bardzo głęboko zakorzeniona w umysłach wszystkich Argentyńczyków. W wypadkach gdy np. mówi się o tej lub owej osobie urodzonej w Argentynie, że „es Polaco", natychmiast spotyka się uwagę: „Vd quiere decir: Argentino hijo de un Polaco" „...pan chciał powiedzieć: Argentyńczyk, syn Polaka". W r. 1921 zaszedł ciekawy wypadek, że władze odmówiły nadania prawa obywatelstwa Włochowi, zamieszkałemu 30 lat w Argentynie, chociaż mógł wykazać się wszystkiemi potrzebnemi warunkami, aż w nadmiarze. Za przyczynę podano okoliczność, że nie nauczył się przez ten czas mówić poprawnie po hiszpańsku, co w interpretacji władz było objawem słabego patrjotyzmu względem nowej ojczyzny. Wypadek ten był szeroko dyskutowany w prasie.

Przy podaniach wnoszonych o naturalizację, które są wolne od wszelkich opłat stemplowych, wymagano dawniej świadectwa konsularnego danej narodowości, jednak zczasem odstąpiono od tego warunku. Władze odniosły bowiem zrozumiałe wrażenie, że dla konsulów niezbyt wielką bywało przyjemnością wystawianie dokumentów, jakby na odchodne dla tych, którzy porzucają własne obywatelstwo, aby przyjąć inne („... porque maldita la gracia que hará á los cónsules, ver que sus compatriotas cambian la nacionalidad") [1]).

3. Korzystanie obcokrajowców z prawa naturalizacji.

Przyjrzymy się teraz, jak wygląda w cyfrach naturalizacja obcych. Daty te uwzględnione są dopiero w spisach z r. 1895 i 1914. W pierwszym spisie z r. 1869 widocznie było bardzo mało naturalizowanych Argentyńczyków, gdyż tej okoliczności zupełnie nie podano.

W r. 1869 było naturalizowanych Arg.	?
„ 1895 „ „ „ „	1.638
„ 1914 „ „ „ „	33.219

[1]) Censo. 1914, I. str. 211.

Zatem na 1000 mężczyzn obcych w r. 1895 naturalizowało się . 2,3
a „ „ „ „ „ 1914 „ „ „ . 22,5

Wynik też naturalizacji do roku 1895 wysoce niepokoił rządowe sfery argentyńskie. Podnoszono głosy za potrzebą zmiany ustawy o naturalizacji w tym kierunku, aby obcych naturalizować siłą zaistnienia pewnych faktów a odstąpić przytem od konieczności wnoszenia podań o to. Procentowa zwyżka ilości naturalizowanych do roku 1914 w porównaniu z rokiem 1895 jest nadzwyczajnie wielką, jednakże w stosunku do ilości obcych mężczyzn, przebywających w Argentynie, proporcja ta jeszcze daleką jest od zadośćuczynienia aspiracjom sfer argentyńskich.

Stosunek naturalizowanych do ogólnej liczby mężczyzn — obcokrajowców z poszczególnych narodowości, uwidoczni następująca tablica:

Narodowość	Liczba naturalizowanych	Liczba mężczyzn obcokrajow.	Stosunek na 1000
Anglicy	264	18.945	13,9
Austro-Węgrzy	787	22.943	31,5
Hiszpanie	11.448	512.742	22,3
Francuzi	1.079	44.021	24,5
Rosjanie	1.139	54.956	20,7
Szwajcarzy	304	8.897	34,1
Niemcy	739	17.407	42,4
Włosi.	12.346	587.497	21,0
Inne narodowości. . . .	5.113	206.401	24,8
Razem . .	33.219	1.473.809	22,5

Kobiet naturalizowanych statystyka nie wykazuje.

Ogółem było w Argentynie:

Argentyńczyków z urodzenia . .	5.494.066	czyli	69,7 %
„ „ naturalizacji .	33.219	„	0,4 %
Obcokrajowców	2.357.952	„	29,9 %
Razem. . .	7.885.237	—	100 %

Jak widać, najwyższy procent naturalizowania się wykazują Niemcy a najniższy Anglicy. Anglicy też z tego powodu są niemile widziani, a zresztą przychodzą oni do Argentyny głównie dla eksploatacji finansowej, a nie w celu osiedlenia się na stałe. Uderza też okoliczność, że Niemcy zajmują pierwsze procentowe miejsce u naturalizowanych. Pochodzi to stąd, że wielu osiada tu na stałe i choć na długo zachowują swą odrębność narodową w języku, zwyczajach i t. d., to jednak, ze względów korzyści, płynących dla nich

z naturalizacji, chętnie to czynią. Ilościowo w naturalizacji zajmują pierwsze miejsce Włosi i Hiszpanie; procentowo jednak zbliżeni są do normy przeciętnej.

Wreszcie dodać trzeba, że charakterystyczny wypadek zachodzi w urzędowej statystyce naturalizacji. Aczkolwiek do roku 1919-go żadna statystyka argentyńska nie znała pojęcia Polaka, w tym właśnie dziale spotyka się jedyny wypadek, gdzie Polak figuruje jako taki. Mianowicie w liczbie naturalizowanych spotyka się jednego Polaka, naturalizowanego w roku 1911, a drugiego w roku 1915. Wszyscy inni z Polaków figurują za dawnych czasów oczywiście, jako Rosjanie, Austrjacy lub Niemcy.

Miałem przypadkowo sposobność rozmawiać z jednym z tych dwóch, w statystyce uwzględnionych. Nie chciano go zapisać jako Polaka, dopiero pod naciskiem, że jeśli tego nie uczynią, zrezygnuje z przyjęcia obywatelstwa argentyńskiego, zgodzono się na to, aby nie stracić obywatela.

4. Wydalanie obcokrajowców.

Wydalanie obcokrajowców jest przewidziane w ustawach argentyńskich, bądź jako ekstradycja zbrodniarzy z ustawy (ley) z 25/VIII. 1885, Nr. 1612, bądź też jako banicja z ustawy (ley) z 23/XI, 1902. Nr. 4144, oraz z t. zw. „ley de seguridad social” z 30/VI. 1910.Nr. 7029.

a) Ekstradycja.

Wydanie zbrodniarzy—obcokrajowców na żądanie odnośnych rządów jest możliwe tylko wówczas, gdy według praw argentyńskich, za popełnione zbrodnie, względnie przestępstwo pospolite, przewidzianą jest kara przynajmniej jednoroczna. Argentyna nie zezwala na ekstradycję:

a) obywateli naturalizowanych przed popełnieniem ściganego czynu;

b) zbrodniarzy politycznych;

c) w wypadkach spełnienia czynu karygodnego w granicach Republiki, względnie o ile nawet były spełnione poza granicami, ale osądzone zostały przez trybunał argentyński;

d) w razie przedawnienia.

Wspomniana ustawa określa ponadto cały szereg specjalnych wypadków w tej materji i sposób załatwienia formalności z ekstradycją złączonych.

b) Banicja.

„Ley de seguridad social” № 7029 zabrania dostępu do kraju:

a) wszystkim skazanym zagranicą za przestępstwa pospolite, o ile za takie przestępstwa w ustawach argentyńskich jest przewidziane więzienie (pena corporal);

b) anarchistom i wszelakiego rodzaju zaburzycielom porządku społecznego:

c) wszystkim poprzednio wydalonym, o ile odnośny dekret skazujący nie został odwołany.

W wypadkach, gdyby jakaś osoba, podpadająca pod powyższe warunki, dostała się do Argentyny, rząd winien bezzwłocznie zarządzić jej wydalenie. Przedsiębiorstwa transportowe, któreby świadomie transportowały kategorje wyżej wymienionych immigrantów, ukarane zostaną grzywną 400 — 2000 pezów, skazani zaś raz na wydalenie, a wracający do kraju bez zezwolenia rządowego, ukarani zostaną internowaniem od 3 do 6 lat.

W stosunku do naturalizacji, „Ley social” zawiera postanowienia, że osoby objęte tym zakazem, któreby się dostały na terytorjum Republiki, nie mogą uzyskać obywatelstwa przez naturalizację.

Gdy ustawa № 7029 ma charakter prohibicyjny dla immigrantów, to ustawa № 4144, zawiera przepisy, dające możność rządowi wypędzenia z kraju następujących kategoryj obcokrajowców:

a) skazanych lub ściganych przez trybunały zagraniczne za przestępstwa lub zbrodnie pospolite;

b) zakłócających porządek i bezpieczeństwo publiczne.

Skoro obcokrajowiec zostaje skazany na wydalenie, pozostawia mu się trzy dni czasu i według uznania rządu, można zarządzić także jego uwięzienie, aż do chwili odjazdu.

Powyższe trzy ustawy stanowią niejako uzupełniającą całość, pozostawiającą rządowi z jednej strony możność niedopuszczania niepożądanych elementów zagranicznych, a z drugiej strony, gdyby te w ten czy ów sposób dostały się w obręb Republiki, swobodę co do ich wydalania.

5. Polskie ustawodawstwo o obywatelstwie a emigracja polska w Argentynie.

Kwestja obywatelstwa polskiego, o ileby szło o emigrację Polaków w Argentynie, uregulowaną jest następującemi ustawami:

1) Ustawa o obywatelstwie Państwa Polskiego, z dnia 20/I 1920. Dzu. 7/44.

2) Rozp. wykonawcze do tej ust. z dnia 7/VI, 1920. Dzu. 52/320.

3) Rozp. Rady Obrony Narodowej z dnia 11/VIII, 1920, o utracie obywatelstwa polskiego, wskutek niespełnienia służby wojskowej. Dzu. 81/540.

Ustawodawstwo polskie opiera prawo obywatelstwa na zasadzie jus sanguinis, przepisie mówiącym, *„że dziecko nabywa przez urodzenie obywatelstwa ojca, względnie matki”* i w postanowieniach o odzyskiwaniu obywatelstwa, przez osoby pochodzenia polskiego i ich potomków.

Wobec takiego uregulowania prawa obywatelstwa, w odniesieniu do stosunków argentyńskich, należy rozróżnić dwie kategorje osób emigracji polskiej:

a) obywatele polscy, którzy wyemigrowali do Argentyny;

b) dzieci obywateli polskich, urodzone na ziemi argentyńskiej.

Ad a) Obywatele polscy, którzy wyemigrowali do Argentyny, pozostają tak długo obywatelami polskimi, dopóki nie nabędą obywatelstwa argentyńskiego przez naturalizację, *zgodnie z ich wolą*. Zrzeczenie się obywatelstwa polskiego lub uprzedniego zezwolenia na to władz krajowych z reguły nie potrzeba, gdyż przez nabycie obywatelstwa argentyńskiego następuje automatycznie utrata polskiego.

Ad b) Dzieci naszych emigrantów, urodzone w Argentynie, należy uważać za obywateli polskich, o ile rodzice posiadają obywatelstwo polskie. Przysługuje im zatem obywatelstwo podwójne, którego skutki praktyczne ujawniają się tam, gdzie dana osoba przebywa. W Argentynie podlegają ustawodawstwu miejscowemu i korzystają z praw, przywiązanych do obywatelstwa tego kraju. Z chwilą gdy znajdą się na terenie Polski, należy uważać ich jako naszych obywateli, z wszystkiemi stąd wynikającemi prawami i obowiązkami.

Obywatele polscy naturalizowani w Argentynie, lub osoby tam przebywające i nie posiadające formalnego obywatelstwa polskiego, ale będące pochodzenia polskiego i uważające się duchowo za Polaków, mogą uzyskać obywatelstwo polskie, o ile:

a) powrócą do kraju, celem stałego osiedlenia się na terenie Rzeczypospolitej;

b) zrzekną się obywatelstwa argentyńskiego;

c) wykażą swe polskie pochodzenie, lub jednego ze swych przodków.

Osoby te nie tylko mają możność, ale wyraźnie ustawą zagwarantowane *prawo* odzyskania obywatelstwa polskiego.

Ale powyższemi punktami temat nie został jeszcze wyczerpany. Wypada wspomnieć także o osobliwem stanowisku prawnem kobiet, z punktu widzenia polskiej i argentyńskiej ustawy o obywatelstwie.

Polska ustawa stoi na stanowisku, że obywatelstwo żony regulużę się obywatelstwem męża. Stąd też Argentynka, wychodząca za Polaka, staje się obywatelką polską, a Polka, wychodząca za Argentyńczyka, ma stać się obywatelką argentyńską. Tej ostatniej daje się możność odzyskania z powrotem obywatelstwa polskiego, z chwilą, gdy ustanie związek małżeński, a ona powróci do Polski, celem stałego osiedlenia i złoży odpowiednie oświadczenie w urzędzie miejsca zamieszkania. Tymczasem ustawodawstwo argentyńskie, wyznając zasadę „jus solis", nie przewiduje ani utraty, ani nabycia obywatelstwa przez zamążpójście.

Praktyczny rezultat tego jest taki, że:

1). Polka, wychodząc za obywatela argentyńskiego, traci obywatelstwo polskie, nie zyskując argentyńskiego. Pozostaje zatem „heimatlos", dopóki ewentualnie obywatelstwa nie nabędzie przez akt naturalizacji.

2). Argentynka natomiast, wychodząca za Polaka, zyskuje z naszej ustawy obywatelstwo polskie, zatrzymując nadal argentyńskie, czyli ma podwójne obywatelstwo. Rzecz naturalna, że taka sytuacja wynika tylko w stosunku do praw obywatelskich, natomiast o ile idzie o prawa cywilne żony, arg. kodeks cywilny przyjmuje zasadę stosowania się do warunków męża. Polka zatem, zamężna za Argentyńczykiem, korzysta ze wszystkich uprawnień kodeksu cywilnego, w wypadkach rozstrzyganych przez władze argentyńskie.

Jeden i drugi wypadek ma także praktyczne zastosowanie np. w kwestji opieki konsularnej. W pierwszym wypadku, Polka zostaje pozbawiona opieki i do podróży nie powinnaby dostać ani polskiego, ani argentyńskiego paszportu. Natomiast Argentynka, zamężna za Polakiem, ma prawo do paszportu polskiego i argentyńskiego.

Tak samo jest w kwestji naturalizacji, która obywatelstwa, nabytego przez męża, nie rozciąga na żonę. Żona Polaka, naturalizującego się w Argentynie, traci obywatelstwo polskie, nie nabywając argentyńskiego, dopóki ewentualnie nie otrzyma go drogą naturalizacji. Naodwrót zaś, Argentyńczyk naturalizując się w Polsce, zyskuje obywatelstwo polskie także dla żony, która znów, z ustaw argentyńskich zatrzymuje nadal swe dawne poddaństwo.

Podobna sytuacja wytwarza się dla dzieci poniżej 18 lat. Według polskiej ustawy, nabycie i utrata obywatelstwa odnosi się tak do żony, jak i do dzieci poniżej 18 lat, gdy tymczasem ustawa argentyńska takich postanowień nie zna. Dzieci Polaków, naturalizujących się w Argentynie, nie nabywają obywatelstwa argentyńskiego, tracąc polskie. Argentyńskie prawo dopuszcza naturalizacji tylko względem osób powyżej 18 lat. Poniżej zaś 18 lat mogą być uważani za

obywateli argentyńskich tylko wówczas, gdy zapiszą się do rejestru obrony narodowej „guardia nacional”. Ci, którzy tego nie zrobią i dziewczęta, pozostają bez obywatelstwa (heimatlos) i dopiero po osiągnięciu 18 lat, mogą zabiegać samodzielnie o naturalizację. Z drugiej zaś strony, dzieci Argentyńczyka, naturalizującego się w Polsce, nabywałyby obywatelstwo polskie, zatrzymując nadal argentyńskie.

Nieinaczej jest w wypadkach przyjęcia służby w urzędzie publicznym lub w wojsku. Polak, przyjmujący służbę w urzędzie lub wojsku argentyńskiem, traci obywatelstwo polskie, a ustawy argentyńskie z tego tytułu nie nadają mu obywatelstwa, o ile ewentualnie dana osoba nie nabędzie go drogą zwykłej naturalizacji. W praktyce tak też przeważnie bywa, że władze argentyńskie, zanim przyjmą obcokrajowca do służby publicznej lub wojska, wymagają wpierw naturalizowania się. Argentyńczyk zaś, przyjęty do służby lub wojska polskiego, posiadałby podwójne obywatelstwo.

Takie niedomagania argentyńskiego ustawodawstwa, w konkretnych wypadkach stosunków międzynarodowych, mogą doprowadzać do nieporozumień i sporów. Prawnicy argentyńscy też oddawna domagają się reform i uzupełnień.

Dzieci polskiej służby dyplomatycznej, urodzone w Argentynie, ustawodawstwo tego kraju traktuje jako obywateli polskich.

Wreszcie wspomnieć należy o utracie obywatelstwa polskiego wskutek nie spełnienia obowiązku służby wojskowej. Wspomniana następnie ustawa pozbawia obywatelstwa polskiego:

a) dezerterów z wojska polskiego;

b) uciekinierów zagranicę przed służbą wojskową;

c) tych, którzy będąc za granicą, na wezwanie lub ogłoszoną mobilizację, nie stawiają się do służby, względnie nie zgłoszą się w danem przedstawicielstwie konsularnem polskiem.

Kategorje, wymienione wyżej pod a) i c), tracą zatem obywatelstwo polskie, a skoro nie nabędą obywatelstwa argentyńskiego, czy innego, są mieszkańcami bez obywatelstwa (heimatlos).

Ustawodawstwa innych państw rozmaicie traktują tę sprawę.

A n g l j a: Ustawodawstwo angielskie, oparte na zasadzie „jus sanguinis”, traktuje dzieci swych obywateli, urodzone zagranicą, jako angielskich poddanych. Wynika stąd, że te osoby w Argentynie posiadają podwójne obywatelstwo. Na tem tle oczywiście bywają często konflikty pomiędzy władzami miejscowemi a przedstawicielstwami konsularnemi. Obywatele angielscy tracą swoje obywatelstwo *tylko przez wyraźne zrzeczenie się, za przyjęciem innego.*

Niemcy: Niemiecka ustawa o obywatelstwie z dnia 22/VII 1913. Dzu. Nr. 180, traktuje dzieci obywateli niemieckich, urodzone zagranicą, jako swoich poddanych. Zatem tutaj także wynika podwójne obywatelstwo. Niemiec traci swe obywatelstwo tylko wówczas, jeśli naturalizuje się w obcem państwie za swoją wolą („... wenn dieser Erwerb auf seinen Antrag erfolgt...”). Ta sama ustawa w § 25 daje obywatelom niemieckim możność naturalizowania się zagranicą, *bez utraty swego niemieckiego obywatelstwa*, czyli dopuszcza wyraźnie *podwójnego obywatelstwa także przy naturalizacji*. Dana osoba winna przed naturalizowaniem się zagranicą wnieść podanie do władz niemieckich o pozwolenie zatrzymania nadal obywatelstwa niemieckiego.

Ustawa ta, pochodząca z czasów rozkwitu potęgi i militaryzmu niemieckiego, kryła w sobie ważne cele polityczne rozbudowy wpływów niemieckich w obcych państwach.

Hiszpanja: Inaczej reguluje tę kwestję ustawodawstwo hiszpańskie. Emigranci hiszpańscy zatrzymują swe poddaństwo aż do chwili naturalizacji. Dzieci Hiszpanów, urodzone w Argentynie, uważa się za obywateli argentyńskich. Wyjątek zachodzi wówczas, gdy ich rodzice mieszkają stale w Hiszpanji. Dla tej kategorji obywateli przewidziany jest jednak przywilej zwolnienia od służby wojskowej w Hiszpanji, o ile się wykażą metryką urodzenia w Argentynie.

ROZDZIAŁ XVI.

Nacjonalizacja.

1. Idee nacjonalizacyjne. — 2. Srodki nacjonalizacji: a) Język, b) Obchody narodowe, c) Rejestr cywilny, d) Prasa, e) Szkoła.

1. Idee nacjonalizacyjne.

W rozdziale poprzednim mówiliśmy o naturalizacji, jako formalnym środku nabywania obywatelstwa przez akt prawno-państwowy. Osoba, która dopełni pewnych warunków i dokonane zostaną przepisane formalności prawne, staje się obywatelem argentyńskim. Ale to jest tylko forma. Sferom argentyńskim mniej idzie o formę, a więcej zależy na treści, to jest na przemianie ducha immigranta. Kwestja naturalizacji jest też uważana w kołach argentyńskich jedynie jako środek, mający sankcjonować formalnie tworzenie z obcokrajowców patrjotów argentyńskich. Stąd też kwestja *nacjonalizacji* obcokrajowców stanowi przedmiot głównej troski władz argentyńskich.

W pojęciach argentyńskich immigrant z chwilą, gdy stanie na ziemi argentyńskiej, winien jak najśpieszniej zapominać o wszystkiem, co go łączy z ojczyzną, a znać tylko nową ojczyznę — Argentynę. Winienby on rychło akomodować się do zwyczajów życia miejscowego, politycznego, socjalnego i gospodarczego.

Koncepcje takie niewątpliwie odpowiadają punktowi widzenia linji polityki argentyńskiej i psychy społeczeństwa, ale dalekiemi są od rzeczywistości. Warunki polityczne, krótka, bo mało więcej tylko, niż jednowiekowa historja bytu niepodległego Argentyny, wytworzyła w społeczeństwie inny zgoła sposób myślenia, niż u narodów europejskich. Szalony pęd rozwoju politycznego i gospodarczego Argentyny, dzięki nader korzystnym konjunkturom i przyrodzonym bogactwom, nakazywał kierownikom politycznym tej Republiki szukać środków również pośpiesznego nacjonalizowania obcokrajowców. A jednak zmiana psychy ludzkiej, na którą swój wpływ wywierał rozwój

i kultura długich wieków, nie dokonywa się tak prędko. Warunki polityczne, przejścia dziejowe narodów europejskich, warunki gospodarcze, położenie geograficzne, klimat etc. wywarły na Europejczyku zbyt silny i głęboki wpływ, aby mógł zapomnieć o swej ojczyźnie, o zwyczajach swych przodków i duszę swoją oddawać zaraz i wyłącznie ideowości społecznej i państwowej kraju, gdzie poszedł szukać chleba i egzystencji dla siebie i rodziny.

Społeczeństwo argentyńskie nie zna tych ciężkich przejść, jakie w historji swej przechodziły narody europejskie, które tak silnie i spoiście z ojczyzną związywały swych obywateli. Wszak znaną jest rzeczą, że im trudniej się coś zdobywa, tem bardziej i serdeczniej się to kocha. Bliższe studjum *psychy narodów europejskich* przekonałoby niewątpliwie koła argentyńskie o tem głębokiem podłożu duchowem sposobu myślenia immigranta, które nie pozwala mu zapominać o swej ojczyźnie i oddać zaraz swej duszy Argentynie. Na obczyźnie często jeszcze silniej kocha się swą ojczyznę, niż będąc w niej. Społeczeństwo argentyńskie wychodzi tu w ocenie tego wszystkiego, w pewnej mierze z zasady „ibi patria, ubi bene". Ofiarując immigracji niewątpliwie bardzo doniosłe koncesje materjalne, psycha argentyńska sądzi, że to wystarcza do duchowego, wyłącznego związazania immigranta z krajem pobytu. Bogactwa materjalne jednak nie wszystkich uszczęśliwiają i nie zawsze zadowalają aspiracje pojedyńczych obywateli i całych narodów. Niewątpliwie np. Amerykanie, dla których ideałem był, jest i długo jeszcze będzie dolar, potrafią uczucia patrjotyczne podporządkować urokowi materjalnemu. Tam ojczyzna, gdzie można robić dolary. Ale narody, którym przyświecały w ich historji długich wieków inne ideały, nie potrafią się odrazu zadowolić pojęciem „ibi patria, ubi bene". Zczasem atmosfera, w której żyją, i tę zasadę powoli im będzie przyswajać, ale dla dokonania tej przemiany psychicznej nie wystarcza kilka lat, jak w stosunku do obcokrajowców, pragnie się to widzieć w Argentynie.

Sposob ujmowania tej kwestji przez Argentynę scharakteryzował trafnie Juan A. Alsina, w swem doskonałem dziele „La Inmigración", mówiąc: „Immigrantowi nie narzucamy nowej ojczyzny, ale spodziewaliśmy się, że on przychodząc pod opiekę naszego sztandaru, sam pośpieszy przyjąć dobrowolnie obywatelstwo argentyńskie, aby korzystać z praw i wykonywać obowiązki obywatelskie, przerywając wszelki kontakt z matką-ojczyzną, szkołą, która go wychowała i węzłami rodziny, z przyjaciółmi i wspomnieniami narodowemi... Ale rzeczywistość pokazała co innego. Immigrant nie wymazał ze swej duszy obrazu swej matki-ojczyzny i nie tylko że sam nie staje się obywatelem argentyńskim, ale jeszcze stara się przeciwdziałać temu,

iżby jego rodzina i potomstwo stawały się Argentyńczykami. Ani tuż po przybyciu, ani nawet po wielu latach pobytu na naszej ziemi, choć już miał sposobność poznać te nadzwyczajnie korzystne warunki gospodarcze i polityczne, jakie mu ofiaruje Argentyna, immigrant nie przestawał kochać swej ojczyzny urodzenia. Immigrant zda się kochać równocześnie dwie ojczyzny, tę, w której się urodził i tę, w której żyje w dobrobycie materjalnym..." [1]).

Obok momentów psychicznych, na kwestję naturalizacji obcokrajowców wywierają także swój wpływ bieżące interesy polityczne i gospodarcze. Oto bowiem interesy polityczne i gospodarcze ojczyzny immigranta krzyżują się często z interesami Argentyny. Argentyna pragnie widzieć jak największy przypływ immigracji, aby jej pracą przyśpieszać rozwój i wielkość kraju, natomiast kraje europejskie starają się znów kwestję emigracji regulować z punktu widzenia swoich własnych interesów. I tutaj toczy się stale walka. Rządy państw europejskich, dostarczających kontyngentów emigracji, pragną nie przerywać kontaktu duchowego z wychodźcami. Przeciwnie, dążą do tego, aby jak najdłużej zachować psychę narodową wychodźcy i wedle możności nie dopuszczać także do formalnej utraty obywatelstwa. Emigrant ma być czynnikiem posiewu wpływów politycznych i gospodarczych danego państwa na obczyźnie. Administracja wojskowa np. chciałaby sobie zapewniać powrót wychodźców do kraju na wypadek wojny. Kwestja ta bywała aktualną w ostatnich czasach zbrojnego pokoju i pogotowia wojennego państw europejskich.

Kwestja wpływów politycznych emigracji w państwie zagranicznem odgrywa pierwszorzędną rolę. Liczna emigracja swojemi wpływami w miejscu osiedlenia potrafi silnie oddziaływać na stosunek danego państwa do swej ojczyzny i urabiać przychylną opinję w bieżących kwestjach politycznych. W czasie wojny europejskiej można było objawy tego obserwować w wielu państwach neutralnych. Niektóre z nich, może pod znacznem oddziaływaniem osiadłej emigracji obcokrajowej, zajmowały przychylne lub wrogie stanowisko w konkretnych kwestjach polityki.

Ważne zatem względy polityczne i gospodarcze skłaniają rządy ojczyzny emigranta do podtrzymywania obywatelstwa i swego ducha patrjotycznego. Rządy przychodziły często organizacjom emigrantów z pomocą materjalną na szkoły, towarzystwa, związki zawodowe etc. Towarzystwa zaś kulturalne, emigracyjne, oświatowe i t. d. podtrzymują ducha narodowego nadsyłaniem odpowiednich książek, obrazów, filmów kinematograficznych i t. p.

---

[1]) La Inmigracion en el I siglo str. 8.

To stanowisko rządów obcokrajowych w stosunku do swej emigracji w Argentynie i działalność towarzystw obywatelskich, dla podtrzymania ducha narodowego wychodźcy, jest ogromnie nie na rękę sferom argentyńskim. Wydaje się im, że gdyby tego nie było, to immigrant odrazu stawałby się ciałem i duchem Argentyńczykiem, zapominając o swej ojczyźnie.

Juan A. Alsina, ubolewając nad tem zjawiskiem, tak się wyraża w tej sprawie: „Protekcja rządów obcokrajowych, udzielana emigrantowi europejskiemu, naszemu immigrantowi, stwarza potężną akcję, przeciwną naszym celom nacjonalizacji przybyszów. A przecież sami dostatecznie popieramy immigrację, zapewniając jej czasem większe nawet korzyści, niż własnym obywatelom. Cenimy każdą akcję kulturalną i humanitarną dla immigracji, ale zaprotestować musimy przeciwko wszelkim działaniom, *zmierzającym do protekcji politycznej obcokrajowców, gdyż to uniemożliwia szybkie dokonywanie się procesu nacjonalizacji*, stwarzając nastrój nieprzychylny dla naszych celów konsolidacji politycznej mieszkańców Republiki" [1]).

2. Środki nacjonalizacji.

Określone wyżej idee rząd argentyński i społeczeństwo starają się realizować z całą konsekwencją. Robi się wszystko, co możliwe, nie oszczędza się żadnego trudu i kosztu, aby obcokrajowca uobywatelić i znacjonalizować jego psychę.

a) Język.

Język stanowi nader ważdy czynnik w tej pracy. Językiem urzędowym kraju jest *jedynie i wyłącznie język hiszpański.* Cała organizacja życia politycznego i gospodarczego oraz społecznego jest tak urządzona, że bez znajomości tego języka każdemu mieszkańcowi jest nader trudno bytować w Republice. W urzędzie, w biurze handlowem, w warsztacie, na kolei czy gdziekolwiek indziej tylko tym językiem można się porozumiewać. Stąd też język jest węzłem, łączącym wszystkie narodowości i spajającym je w jeden organizm. Władze tylko i wyłącznie tym językiem się posługują. Tam, gdzie potrzeba, biorą sobie do pomocy tłumaczów, ale nie zdarzają się wypadki załatwiania jakichkolwiek pism urzędowych w języku obcokrajowym. A co do języka, polityka argentyńska ma zadanie wysoce ułatwione dzięki temu, że gros immigracji pochodzi z krajów kultury i języka łacińskiego. Hiszpanie czują się w Argentynie nie-

---

[1]) ‚La inmigracion" str. 190.

mal jak u siebie w domu. Włosi mogą się też odrazu porozumiewać, Francuzi przyswajają sobie ten język z łatwością. W ten sposób immigracja z innych krajów poza wymienionemi, stanowi tylko drobną mniejszość, która zmuszona jest uczyć się czem prędzej języka, aby móc wegetować, a znając język, jest już łatwiej dostępna dla wpojenia jej ducha narodowego argentyńskiego.

Znaczenie języka, jako środka nacjonalizacyjnego immigracji różnych narodowości, podnosi ze szczególnem podkreśleniem J. B. Alberdi, pisząc: „...Jednolitość języka sprzyja bardzo silnie zlewaniu się i wyjaśnia fakt, obserwowany już w Stanach Zjedn., że pokolenie immigrantów różnych ras, języków, religij, obyczajów i różnych zwyczajów może zlewać się w sposób tak gruntowny, że nie są już jednolitą masą narodową ze swą jedyną umysłowością i jedyną uczuciowością, ale właśnie tworzą przez to nową narodowość, młodą, żywotną i wyraźnie scharakteryzowaną" [1]).

b) Obchody narodowe.

Rząd i społeczeństwo argentyńskie nie szczędzi kosztów na urządzanie wspaniałych obchodów narodowych. Uroczystości takie bowiem i rozrywka, z jaką bywają połączone, działają na wyobraźnię obcokrajowca bardzo silnie. Mowy wygłaszane przy takiej okazji, podnoszą momenty historyczne Republiki i mają przekonywać obcokrajowców o wielkości i potędze ich nowej ojczyzny i jej przyszłości. Uroczystości takie, jak 25 maja (rocznica rewolucji r. 1810) i 9 lipca (rocznica deklaracji niepodległości r. 1816), są świętami narodowemi, obchodzonemi z nadzwyczajną okazałością. Na obchody narodowe obcokrajowe sfery argentyńskie patrzą się trochę niechętnie. Wszyscy obcokrajowcy, chcący obchodzić swe własne uroczystości narodowe i wywieszać narodową chorągiew, *mogą to czynić tylko za uprzednią aprobatą Ministerstwa Spraw Zagranicznych*, które zresztą zawsze zezwolenia na to udziela z warunkiem, że chorągiew obcokrajowa ma być wywieszona równocześnie z chorągwią argentyńską i po jej prawej stronie.

c) Rejestr cywilny.

Instytucja rejestru cywilnego w zapisach małżeństw, urodzin i zgonów jest także ważnym czynnikiem nacjonalizacyjnym. Zwyczaje ojczyste obcokrajowca — śluby kościelne i chrzty — zastąpione zostają formą obligatoryjnego rejestru cywilnego. Znikają tu wszystkie przeszkody religijne, a autorytet władzy państwowej wywiera zawsze swój wpływ na duszę obcokrajowca.

---

[1]) Bases, str. XXXV.

d) Prasa.

Prasa argentyńska odgrywa swoją poważną rolę w nacjonalizacji obcokrajowców. *Prasa zorganizowana jest wszędzie doskonale* i nawet małe miasteczka mają swoje czasopisma. Emigrant, chcąc cośkolwiek wiedzieć o świecie, zmuszony jest posługiwać się gazetą, a ta redagowana w duchu narodowym i państwowym argentyńskim, powoli ale stale i konsekwentnie trafia do przekonania obcokrajowca. Prasie argentyńskiej przeciwstawia się *prasa narodowa* immigracji. Ona to w wysokiej mierze podtrzymuje ducha narodowego wychodźcy, przypomina mu ojczyznę i te wszystkie węzły, które go łączą z nią i z tymi, którzy tam pozostali i nierzadko wzbudza silną tęsknotę, a nawet chęć powrotu. Aczkolwiek w Argentynie istnieje zupełna wolność i dla prasy obcokrajowej niema żadnych specjalnych ograniczeń, to jednak sfery argentyńskie radeby widzieć prasę obcokrajową zredukowaną do minimum, aby nie utrudniała procesu nacjonalizowania immigracji.

Podobną rolę, jak prasa, odgrywa w nacjonalizacji obcokrajowców także kinematograf. Władze argentyńskie posługują się też tym środkiem od chwili wylądowania immigranta i zatrzymania się w hotelu immigrantów.

e) Szkoła.

W środkach nacjonalizacji obcokrajowców niewątpliwie najważniejszą i najskuteczniejszą rolę odgrywa *szkoła argentyńska*.

Rząd i społeczeństwo argentyńskie dąży do tego, aby młode pokolenie immigracji, urodzone na ziemi argentyńskiej, wychować na swoich zdecydowanych patrjotów, skoro ze starszymi im się to nie zawsze udaje. Stąd też całe szkolnictwo wyposażone jest w olbrzymie zasoby materjalne, utrzymuje się liczne szkoły, nauczycieli wynagradza się wprost znakomicie, a ze szkoły zrobiono ponętę zarówno dla nauczycieli jak i dla dzieci. Liczne szkoły są zwłaszcza w tych środowiskach, gdzie jest większy procent obcokrajowców. Wystarczy gdy wspomnę, że n. p. terytorjum Misiones, przy znacznym procencie obcokrajowców, jest wprost zasiane szkołami argentyńskiemi. W samej kolonji Apostoles, liczącej do 1500 rodzin, jest *osiem* szkół z 40 siłami nauczycielskiemi i specjalnym inspektorem, mającym do swej dyspozycji rządowy automobil. W kol. Corpus na sto kilkanaście rodzin są *trzy* szkoły z ośmiu nauczycielami. Nauczycieli, zwłaszcza tych, którzy w odległych terytorjach mają do spełnienia misję wynarodowienia dzieci obcokrajowców, wynagradza się specjalną pensją. W terytorjach państwowych, gdzie życie niewątpliwie jest mniej wygodne, jednak tańsze niż w centrach miejskich, wynagradza się

wedle najdroższej skali dla Buenos Aires i ponadto otrzymują specjalny dodatek „de la frontera”. Pensja zwykłego nauczyciela wiejskiego wynosi tam 300 — 455 pezów, czyli licząc wedle parytetu złota 540 — 800 marek. W Niemczech czy Austrji przed wojną, zapewne radca dworu tyle nie otrzymywał.

Program nauczania w szkołach powszechnych wypełniony jest przedewszystkiem argentyńskim patrjotyzmem. Zadziwiło mnie niejednokrotnie, gdy rozmawiałem z dziećmi różnych obcokrajowców, uczęszczającemi do szkoły argentyńskiej, że na zapytanie: „jakiej narodowości jesteś?” zawsze odpowiadały: „soy Argentino — jestem Argentyńczykiem”. Nie spotkałem wypadku, aby dziecko Polaka, Niemca, Francuza etc., uczęszczające do szkoły argentyńskiej, odpowiedziało inaczej, mimo że rodzice w domu mówili swoim językiem narodowym i wysilali się na to, aby w dziecko wpoić własny patrjotyzm. Usiłowania rodziny były zawsze bezskuteczne, względnie za słabe, dla zniwelowania nacjonalizacyjnego wpływu szkoły argentyńskiej. Dziecko też obcokrajowca przeważnie nie chce nic słyszeć o ojczyźnie swoich rodziców i ich sztandarze narodowym, bo cała jego dusza, od chwili wstąpienia w progi szkolne, była karmiona aż do przesytu strawą patrjotyzmu argentyńskiego, podawaną w zręcznej formie i dobrą metodą wychowawczo-pedagogiczną przez nauczycielstwo, widzące swą karjerę w deklamacjach patrjotycznych i przesadnem podnoszeniu wydarzeń krótkiej historji Argentyny. Charakterystycznem jest, że w roku ubiegłym istniał zamiar wprowadzenia w życie przepisu odnawiania przez nauczyciela z początkiem roku przysięgi i obietnicy patrjotycznej pracy, ze szczególnem wyróżnieniem tendencyj nacjonalizacyjnych. Nauczycielstwo samo podniosło opozycję przeciwko temu, uważając rzekomo za obrazę dla swojej gorliwości ponawianie tego w słowach przysięgi, co i tak skrupulatnie corocznie wykonywają.

W programie szkolnym nauki powszechnej patrjotyzm jest modlitwą, nauką, rozrywką, moralnościa, ideałem i bóstwem nawet. Każda szkoła musi mieć przynajmniej dwa sztandary narodowe. Z chwilą rozpoczęcia się nauki jeden wywiesza się codziennie na drzewcu, umieszczonem na szczycie budynku szkolnego. Inny musi się mieścić wewnątrz budynku, a nierzadko pomieszcza się go także w pojedyńczych klasach. Codziennie przed i po nauce odbywa się t. zw. „saludo de la bandera”, t. j. pokłon przed sztandarem. Stąd też w młodem pokoleniu wychowuje się kult i czołobitność przed państwowym sztandarem, a zarazem jego miłość. Pokłon, dokonywany codziennie i w grupie zbiorowej całej szkoły lub klasy, przyzwyczaja młode umysły do zbiorowych manifestacyj patrjotycznych. Objawy takiej

czci i kultu obserwować można przy wszystkich okazjach, gdzie pokaże się sztandar państwowy. W kinematografie np., gdy na ekranie ukaże się zdjęcie, mieszczące w sobie sztandar państwowy, ze strony widzów zrywa się intuicyjnie burza gorących oklasków, niemal samorzutnych okrzyków. W duszy też dziecka, wykonywającego pokłon przed sztandarem dwa razy dziennie przez 7 lat, niema na świecie innego piękniejszego sztandaru od argentyńskiego i żadnych kolorów ono tak gorąco nie kocha jak niebieskiego i białego, ze złotem słońcem[1]). Dla przypominania tego zaleca się młodzieży noszenie kokardek z barwami narodowemi, przypiętych na piersiach.

Równocześnie z wpajaniem kultu dla idei państwowej i jej zewnętrznego symbolu w postaci sztandaru, idzie w parze nauczanie historji argentyńskiej. Zanim dziecko nauczy się czytać i pisać, już wpaja mu się znajomość historji narodowej. Historja jest też codziennym przedmiotem od pierwszego do ostatniego roku nauki szkolnej. Wykłady historji ilustruje się mnóstwem obrazów, porozwieszanych na ścianach klas szkolnych. Również młodzież musi studjować życiorysy sławnych mężów stanu i dowódców wojskowych. Z okazji rocznic urodzin, czy śmierci wybitnych mężów argentyńskich, odbywają się specjalne wykłady, a uroczystość połączona bywa z tak ulubionem wszędzie przez młodzież „wolnem". Również obszernym przedmiotem nauki jest geografja narodowa, w której młodzież zaznajamia się z pięknościami natury krajowej i uczy się kochać ojczystą ziemię. Zarówno dla nauki historji jak i geografji zaczęto posługiwać się w ostatnich czasach kinematografami, zainstalowanemi specjalnie w niektórych budynkach szkolnych.

W kierunku patrjotycznego wychowania młodzieży i nacjonalizowania młodych dusz obcokrajowców służą także obchody patrjotyczne, *obchodzone w szkołach* ze szczególną uroczystością. Tydzień poprzedzający święto narodowe (25 maja i 9 lipca) wypełniają specjalne wykłady patrjotyczne. Z okazji takich świąt odbywa się corocznie defilada młodzieży szkolnej przed pałacem rządowym, urozmaicona muzyką, rozpiętemi sztandarami, etc. Szkoły odleglejsze urządzają defiladę przed najbliższym pomnikiem patrjotycznym. Podobnie na prowincjach. Sam dzień święta narodowego jest oczywiście wolnym od nauki, tak samo jak poprzedni dla przygotowań obchodowych i następny dla wypoczynku po defiladzie. Duch patrjotyczny wychowują także uroczystości „dia de muertos por la Patria". W dniu 31 października—w przeddzień W.W. Św. urządza się specjalną uroczystość szkolną na cześć poległych za ojczyznę. Wówczas

[1]) Sztandar argentyński.

to dziatwa szkolna, wiedziona przez swych nauczycieli, udaje się na cmentarz lub pod pomniki bohaterów narodowych i tam nauczyciele przypominają jej wydarzenia historyczne. Następnie dziatwa składa na grobach lub pomnikach wieńce i kwiaty. Szkoły, sąsiadujące bliżej z morzem i rzekami, udają się na ich brzegi i w podobny sposób rzucają kwiaty do wody, na cześć poległych za ojczyznę na morzu.

To wszystko uzupełnia zawsze i wszędzie śpiewany hymn narodowy. Każde dziecko szkolne musi znać go na pamięć i jest to nieodzownym warunkiem przejścia do klasy wyższej. Można mieć najlepszą klasyfikację ze wszystkich przedmiotów, jednak bez znajomości hymnu do klasy wyższej przejść niepodobna.

Począwszy od trzeciego stopnia, praktykuje się t. zw. naukę „instrucción civica". Szkolnikom przyswaja się znajomości współczesnego ustroju państwowego, zasadnicze postanowienia konstytucji, etc. i każdy uczeń musi znać nazwiska kierowników władz państwowych. To uzupełnia niejako historję i dziecko jest odrazu ze szkoły obeznane z bieżącą sytuacją państwa.

Ponadto patrjotyzm wpaja się w dziecko także „świętem drzewka" — „fiesta del arbol". Z okazji uroczystości sadzenia drzewek, odbywają się również wykłady patrjotyczne i historyczne i przy tej okazji wpaja się w dzieci zamiłowanie do ziemi ojczystej i jej przyrody.

Do tego wszystkiego trzeba dodać, że szkoła argentyńska zapewnia młodzieży szereg rozrywek i zabaw wspólnych, wycieczek (przynajmniej trzy na rok) i t. d., co dziecko związuje silniej ze szkołą, niż z domem rodzinnym. Godzina nauki na początek nie trwa dłużej niż 25 minut, a później 40 minut. Kary fizyczne są nieznane i surowo zabronione, a inne stosowane są tylko wyjątkowo i w formie nader łagodnej. Wolność i brak dyscypliny najlepiej dogadza swywolnej czasem duszy dziecka; stąd też do szkoły idzie zawsze chętnie. Patrjotyzm, przyswojony w młodzieńczych latach, pozostaje w duszy na zawsze, tkwiąc w niej tem silniej, im więcej pozostało wspomnień z rozrywek spędzonych na ławie szkolnej, w gronie swych kolegów i koleżanek. *To niewątpliwie, że nadmiar wolności, zupełny brak dyscypliny szkolnej oddziaływa ujemnie* w innym kierunku, jednak to wszystko zostaje przygłuszone wybujałym nacjonalizmem, kultywowanym skrzętnie dla rozbudowy państwowości i narodowości argentyńskiej.

Rząd przychodzi nadto dziatwie szkolnej z pomocą materjalną. Ubogim dzieciom dostarcza bezpłatnie środków naukowych, daje ubranie i nawet żywność. W okresie długich, bo trzymiesięcznych

wakacyj urządza „kolonje wakacyjne”, gdzie uboga i kuracji potrzebująca dziatwa poprawia swój stan zdrowia na świeżem powietrzu, higjenicznie odżywiana i używająca ćwiczeń fizycznych.

Na kwestję nacjonalizacji argentyńskiej można patrzeć rozmaicie, *ale to trzeba stwierdzić, że Rząd argentyński robi wszystko co możliwe, aby mieszkańcom Republiki zapewnić naukę i jeśli ktoś z niej nie korzysta, to tylko z własnej, karygodnej winy.* Nacjonalizm kultywowany w szkole argentyńskiej nierzadko krzyżuje się z tendencjami narodowemi obcokrajowych kolonij, *jednak to pewna, że nauka jakkolwiekby nacjonalistyczną była, czyni z przyszłego pokolenia obywateli szczęśliwszych od tych, którzyby woleli nieuctwo i ciemnotę.* Poziom naukowy choć może w teorji jest pomyślany dla wysokiego poziomu umysłowego dziatwy szkolnej, to w praktyce jednak daje rezultat niewystarczający, dzięki temu, że nadmiar godzin poświęca się urabianiu patrjotyzmu, ze szkodą dla innych przedmiotów. Dla starszych istnieją kursy wieczorowe o podobnych tendencjach nacjonalizacyjnych.

Argentyna, zapewniając z jednej strony wszelką wolność przekonań, wierzeń, poglądów, mowy itd., zdobywa dusze mieszkańców dla własnej ideowości państwowej i narodowej podbojem kulturalnym, jakim jest szkoła powszechna. Szkołą zdobywa przedewszystkiem dusze młodego pokolenia obcokrajowców, które, wychowane w atmosferze patrjotyzmu, staje się często najzaciętszym szermierzem nacjonalizmu argentyńskiego.

Szkoła argentyńska nie tylko uczy, ale także wychowuje, spełniając doniosłą rolę państwowo-twórczą. Cytowany tylekroć Juan Bustamante Alberdi zdawał sobie dobrze z tego sprawę, jak kulturalnym podbojem można zdobyć obcokrajowców dla nowej państwowości, twierdząc: „Nie obawiajcie się mieszaniny ras ani języka. Z tej nowej wieży Babel wychodzić będzie zczasem znakomita i wspaniała narodowość południowo-amerykańska..” [1]).

Z punktu widzenia nacjonalizacji, nie wszystkie narodowości przedstawiają dla Argentyny jednakowo cenny materjał. Hiszpanie są oczywiście najbardziej pożądanym elementem ze względu na łatwość nacjonalizacji, ale jako rasa o stosunkowo małej sile żywotnej, nie wystarczają do zaspokojenia aspiracyj politycznych i gospodarczych, wytkniętych przez Argentynę. Hiszpan duchowo nie odczuwa zbytniej różnicy pomiędzy swą ojczyzną a Argentyną. Włosi już trudniej aklimatyzują się narodowo, a będąc najliczniejszą kolonją obcokrajową, z własną prasą, stowarzyszeniami, klubami, ban-

---

[1]) Bases, str. 89.

kami, fabrykami i t. d., są w stanie wytwarzać sobie niejako całokształt swego życia narodowego i na obczyźnie czują się psychicznie dobrze, często może nawet lepiej, niż we własnym ubogim kraju. Francuzi chętnie trzymają się swego kółka i świadomi swej wyższości kulturalnej w każdym kierunku, starają się oddziaływać duchowo na sfery argentyńskie. Wpływy towarzyskie kolonji francuskiej są też bardzo znaczne i „sociedad" argentyńska czasem chętnie mówi po francusku „dla mody". Anglicy i Amerykanie wszędzie na świecie radzi widzieliby, aby wszyscy obcy uczyli się ich języka i stosowali się do ich zwyczajów. Z kołami argentyńskiemi mało zżywają się psychicznie. Immigracja angielska i amerykańska wiedziona jest tam głównie inwestowanemi kapitałami i Argentynę traktuje jako teren gospodarczej eksploatacji. Stąd też Anglik rzadko uczy się miejscowego języka, bo za pieniądze ma wszędzie ludzi, którzy będą dla niego tłumaczem. Anglik pragnie zawsze zachować swoje krajowe obywatelstwo i swoją narodowość, tak dalece, że np. Angielka mająca rodzić, o ile jej tylko środki materjalne na to pozwalają, jedzie do Anglji, aby nie dopuszczać do przymusowego obywatelstwa argentyńskiego, przez fakt urodzenia potomka na terenie Republiki. Niemcy, aczkolwiek wykazują największy procentowy udział w naturalizowaniu się, są trudno przystępni dla nacjonalizacji. Naturalizują się dla interesu, a zachowują nadal swą psychę niemiecką, swe zwyczaje narodowe i umieją to wpajać także i swemu, w Argentynie urodzonemu pokoleniu. Argentyńczycy patrzą na to niechętnie i często można słyszeć zdanie różnych autorytetów argentyńskich, że: „Niemcy są doskonałym materjałem immigracyjnym, jako robotnicy, koloniści, rzemieślnicy i t. d., ale nader trudni do znacjonalizowania". Polacy zachowują swe silne uczucia patrjotyczne. Języka uczą się dość łatwo. Ci zaś, którzy są rozrzuceni w obcych środowiskach, nie są w stanie zapobiec wynarodowieniu młodego pokolenia, wychowywanego w szkole argentyńskiej. Podobnie można powiedzieć o Rosjanach. Żydzi uczą się języka dość szybko, dla interesu łatwo dostosowują się do otoczenia i graniem roli nacjonalistów argentyńskich starają się wykorzystywać wszystko dla dobra swoich współwyznawców. Inne narodowości ulegają tem łatwiej wynarodowieniu, im mniej liczną jest immigracja, a większe jej rozrzucenie.

ROZDZIAŁ XVII.

Rola emigracji w Argentynie.

1. Wpływ emigracji na życie gospodarcze. — 2. Wpływ emigracji na życie umysłowe. — 3. Wpływ emigracji na stan cywilny i życie rodzinne. — 4. Rola kobiety i emigracja.

1. Wpływ emigracji na życie gospodarcze.

Przy omawianiu poszczególnych gałęzi życia gospodarczego Republiki argentyńskiej starano się wskazywać mniej lub więcej wyraźnie na rolę, jaką w niem odgrywa emigracja europejska.

Tam, gdzie rozporządzano cyframi i zestawieniami statystycznemi z rozróżnieniem obcokrajowców, rolę emigracji można było uwydatnić silniej. Szkic zaś historyczny i porównanie poszczególnych okresów w polityce immigracyjnej Argentyny da najlepszą możność oceny roli, jaką w rozwoju gospodarczym i społecznym tego kraju odegrała emigracja europejska. W okresie trzech wieków panowania hiszpańskiego, gdy wzbroniony był wstęp obcokrajowcom, kraj prawie nie ruszał się naprzód. Pierwsze dziesiątki lat wieku XIX, gdy stosunki wewnętrzne i zamieszki polityczne nie pozwalały na planowe realizowanie programów polityki gospodarczej i immigracyjnej, kraj choć poczynił pewne postępy, to jednak nieznaczne. Dopiero druga połowa XIX wieku staje się okresem czynów polityki immigracyjnej, zdefinjowanej przez argentyńskiego uczonego i męża stanu, p. Juan Bustamante Alberdi, co doprowadza do świetnego rozwoju gospodarstwa krajowego. Na pierwszy plan wysuwa się tu *rolnictwo* i *hodowla*, do czego natura wyposażyła Argentynę świetnie. Rolnictwo też, bez zagranicznych silnych a tanich rąk do pracy, nie byłoby w stanie dojść do takiej wyżyny, na jakiej znalazło się w drugiej połowie XIX wieku. Przyczynił się do tego także kapitał obcokrajowy, przez zaprowadzenie nowoczesnych, maszynowych form eksploatacji pod kierownictwem fachowców europejskich. W drugiej połowie

XIX wieku Argentyna nie tylko zaspokajała już w zupełności własne potrzeby w konsumpcji cerealjów, ale nadto produkuje wielkie ilości na eksport, zyskując w handlu zagranicznym wnet aktywność swego bilansu. Dzisiaj też, gdybyśmy usunęli z Argentyny wszystkie ręce obcokrajowców, czynne w eksploatacji rolnictwa i zamknęli ich świeży dopływ, to fatalne skutki tego ujawniłyby się dla państwa odrazu w pierwszym roku.

W ustępie o hodowli wskazaliśmy poprzednio, że ta gałąź produkcji ma stosunkowo najbardziej narodowo-argentyńską cechę. W hodowli samej też emigracja odgrywa nieco słabszą rolę, niż w rolnictwie, choć dość znaczną. Hodowla sama jednak nie zamyka się w sobie i jej eksploatacja przemysłowa, w formie mrożonego i chłodzonego mięsa i jego wyrobów, możliwa jest dzięki kierownictwu zagranicznych przemysłowców i zagranicznym kapitałom, oraz taniej podaży sił roboczych z emigracji europejskiej. Argentyńczyk głównie tylko hoduje bydło, a obcokrajowiec i obcy kapitał hodowlę eksploatuje w sposób przemysłowy, dostarczając krajowi wielomiljonowych wartości z eksportu mięsa.

W przemyśle i handlu najsilniej uwydatnia się wpływ i doniosła rola immigracji europejskiej. Wprawdzie statystyka z rozróżnieniem udziału w przemyśle i handlu obywateli argentyńskich i obcokrajowych pochodzi przeważnie z roku 1914, to jednak w okresie wojennym i pierwszych latach powojennych niewiele się na tym punkcie zmieniło. Zarówno w handlu jak i przemyśle obcokrajowcy stanowią większość i im głównie przypada rola kierownicza. Jakąkolwiek gałąź przemysłu weźmiemy pod uwagę, to niemal wszędzie decydującą przewagę ma kapitał i kierownictwo obcokrajowe, z wyjątkiem przemysłu cukrowniczego. I jeżeli nawet czasem ta czy owa gałąź przemysłowa ma formalny charakter narodowy argentyński, przez to że dany właściciel lub kierownik bądź urodził się na ziemi argentyńskiej, bądź też przyjął obywatelstwo tego kraju, to jednak w gruncie rzeczy nie zaciera to pochodzenia zagranicznego. Tak samo jest w inwestycjach kapitałów zagranicznych. Niejednokrotnie pod firmą krajową kryje się kapitał obcy, a trudne to bywa do stwierdzenia, zwłaszcza w towarzystwach z akcjami, opiewającemi na okaziciela.

W żegludze natomiast obcokrajowcy byli mniej czynni. Wielkie zagraniczne kompanje okrętowe miały możność oddziaływania na Argentynę ze swoich własnych portów, bez potrzeby instalowania się w tym kraju. Stąd też dla braku inicjatywy obcokrajowej i kierowniczej myśli oraz zagranicznych kapitałów w Argentynie nie doszło do rozwoju wielkiej floty oceanicznej. Jest to chyba najbardziej typowym przykładem roli emigracji europejskiej. Ale nawet w roz-

woju żeglugi rzecznej i przybrzeżnej inicjatywę dała immigracja europejska. Dzisiejszą żeglugę rzeczną i przybrzeżną Rapubliki argentyńskiej stworzyli głównie dwaj Dalmatyńcy, bracia Nicolas i Miguel Mihanovich.

Co do kolei argentyńskich, to ich powstanie i rozwój był uzależniony w zupełności od inicjatywy i kapitału obcokrajowego, a budowa i ekploatacja możliwa tylko dzięki taniej sile roboczej europejskiego emigranta. Dopiero w ostatnich kilku latach czynniki argentyńskie dążą do uniezależnienia się w kolejnictwie od zagranicy.

Całe życie gospodarcze Argentyny skupia się i promieniuje swemi nerwami z Buenos Aires, w którem właśnie immigracja europejska stanowi prawie 50% ogółu ludności. Biorąc zaś pod uwagę ludność stolicy w wieku zdolności do pracy produktywnej, t. j. od lat 15—60, obcokrajowcy liczą 664.229 osób, a Argentyńczycy tylko 372.248 [1]). Własna duma synów kraju nie zawsze chce przyznać tę rolę immigracji, widząc w niej tylko zarobkowiczów, ale suche cyfry muszą każdego przekonać, że życie gospodarcze Argentyny bez immigracji europejskiej straciłoby wnet tempo swego rozwoju.

2. Wpływ emigracji na życie umysłowe.

Jeżeli tak decydującym był i jest jeszcze wpływ emigracji europejskiej na życie gospodarcze Argentyny, to niemniej silnym, a nawet może silniejszym był jej wpływ na życie umysłowe tego kraju. Kraje europejskie, rozwijające się całemi wiekami i tysiącami lat, zdobyły sobie pewną swoistą kulturę i całokształt własnego życia umysłowego, z pewną wyrazistą narodową cechą. W Argentynie zaś emigracja europejska zasadziła gotową roślinę swej kultury, która się przyjęła i na bujnej ziemi tej krainy ładnie wyrosła, szybko się aklimatyzując.

Hiszpańscy zdobywcy dzisiejszej Argentyny przynieśli ze sobą kulturę, język i wszystkie urządzenia swej europejskiej ojczyzny. Niski poziom zamieszkałych wówczas nad Rio de la Plata szczepów indyjskich był za słaby, aby zmierzyć się z kulturą europejską, uległ w zupełności jej działaniu i może tylko w pewnych szczegółach urządzenia życia społecznego zostawił ślady. Stąd też we wszystkich przejawach życia umysłowego Argentyny nie można mówić o odrębności narodowej z powodu braku wyraźnych swoistych cech, a wszędzie mamy do czynienia ze zdobyczami i przejawami wiekowej kultury europejskiej. Oddziaływanie kultury europejskiej wzmagało się zawsze w miarę

---

1) Według statystyki wieku z r. 1914.

wzrostu immigracji, która ją ze sobą przywoziła. Stąd też w okresie kolonjalnym wpływ był tu stosunkowo słaby z powodu zupełnego zamknięcia tych terytorjów dla wszystkich innych narodowości, prócz hiszpańskiej. Pierwsze lata niepodległości zaznaczyły się poważnym zwrotem w tym kierunku, co jednak znów przekreślała dyktatura Juan Manuel Rosasa, odcinająca kraj prawie zupełnie od kontaktu z Europą, a tem samem i z jej kulturą. Dopiero w drugiej połowie wieku XIX, od chwili stworzenia Republiki federalnej i ustania zamieszek wewnętrznych, w łączności z nową polityką gospodarczą i immigracyjną rządu, zaczął się także okres rozwoju umysłowego Argentyny. Jeżeli życiu duchowemu Argentyny dała początek kultura europejska ze wszystkiemi swojemi zdobyczami, to jednak jej dalszy rozwój powleka się pewnym odcieniem odrębności z zastosowania do miejscowych warunków. Zwłaszcza w ostatnich czasach, pod wpływem podnieconego pierwiastku nacjonalizacyjnego, we wszystkich przejawach zbiorowego życia umysłowego Argentyny zaznacza się coraz silniej pewna, czasami więcej może sztucznie, niż naturalnie wywoływana odrębność. Możnaby to porównać z rośliną, zasadzoną w innym kraju, gdzie pod wpływem odmiennych warunków ziemi i klimatu przyjmuje i rozwija się, zyskując jednak pewne specjalne i na pierwszy rzut oka nie zawsze dostrzegalne właściwości. Jeśli uwzględnimy, że niezależny byt polityczny Argentyny datuje się dopiero od roku 1810, to jednak trzeba być z całem uznaniem dla postępu i rozwoju kulturalnego tego kraju, który w ciągu stu kilkunastu lat zdołał stworzyć u siebie całokształt życia umysłowego z pewnym narodowym kolorytem, nie odsuwając się zbytnio od poziomu współczesnej kultury europejskiej, z której stale czerpie wzory i podnietę do dalszego postępu.

Największy wpływ na życie kulturalne Argentyny wywarła jej zdobywczyni, Hiszpanja. Ona dała jej język, który, poza drobnemi, dzisiaj jeszcze w niedostępnej głębi Republiki żyjącemi resztkami szczepów indyjskich, jest dominującym w całym kraju i jeżeli emigracja z poszczególnych państw posługuje się pomiędzy sobą swoim ojczystym językiem, to jednak bez znajomości hiszpańskiego w Argentynie wegetować niepodobna, zwłaszcza dla tych, którzy chcą żyć z pracy w kraju. Hiszpanja też dała Argentynie wszystkie swe zdobycze literatury. Jeżeli w literaturze argentyńskiej znaleźć można pewien odrębny koloryt miejscowy, to jednak wszędzie czuć zależność od dawnej hiszpańskiej macierzy. Literatura argentyńska, posługując się swojskiemi tematami, szuka przeważnie dla nich wzorów u łacińskich narodów Europy. Oddziaływa tu równie silnie literatura francuska, jak włoska.

Sztukę przywiozła ze sobą także immigracja. To pewne, że pomiędzy pierwszymi immigrantami w Argentynie musieli się znaleźć także artyści i ci osiadłszy na stałe, dali początek sztuce argentyńskiej, stosując wzory i zdobycze europejskie do miejscowych warunków i ówczesnego gustu publiczności. Początek pierwszej szkole rysunków w Buenos Aires miał dać Włoch Manuel Belgrano w r. 1799. Z pierwszej połowy XIX stulecia kroniki notują w sztuce następujące ważniejsze nazwiska obcorajowców: Szwed José Guth, Włoch Angelo Campana, francuscy minjaturzyści: J. P. Goulu, Danfresne, Rivera. Z portrecistów występowali Włosi: Fiorini, Carlos Pellegrini, F. Romero, F. M. Blanes, C. Romanioni, Francuz Charton etc. Dzieła ich były jednak mało znane, z powodu słabego zainteresowania się ówczesnego społeczeństwa sztuką, braku wystaw i muzeów. Nowy i stosunkowo silny impuls dla rozwoju rodzimej sztuki dał Rząd federalny w drugiej połowie XIX wieku, inicjując Akademję Sztuk Pięknych, ułatwiając kształcenie własnych artystów przez pomoc i stypendja naukowe na wyjazd do Europy. Zastęp młodych artystów w owej epoce wychowanych, pod pływem rozbudzania nacjonalizmu argentyńskiego, „zaczyna coraz wyraźniej szukać podniety w tradycjach, folklorze i naturze ojczyzny, nadając wskutek tego coraz więcej waloru i wdzięku dziełom swoich twórców” [1]).

Na sztukę, wyrosłą na ziemi argentyńskiej, nie wszystkie narody wywarły jednakowy wpływ. Hiszpanja zaznaczyła się głównie w architekturze. To najpierw było potrzebne dla pierwszych zdobywców i późniejszej emigracji hiszpańskiej. Pierwsze budowle mają charakter kolonjalny, będący starciem się przywiezionych z Europy wzorów, z zastosowaniem do miejscowych warunków dzikiego wówczas i niezaludnionego kraju, o podobnym klimacie, jak w macierzy. Niestałość stosunków, jakby prowizoryczność działania wszystkich przybyszów z Hiszpanji, nie pozwalała na tworzenie rzeczy wielkich i monumentalnych. Powstawały drobne domki i inne budowle, tylko dla bieżącej potrzeby, bez głębszej myśli o dalekiej przyszłości. Immigracja, mimo długich lat bytowania, myślą żyła z ojczyzną i brak jej było podniety do wysiłków dla budowy rzeczy wielkich. Element zaś wyrosły na miejscu, skutkiem braku wzorów i potrzebnego wykształcenia, nie mógł zdobyć się na rzeczy, mierzące się skalą ówczesnej Europy. Najwięcej stałości i pewnego wyrazu architektonicznego miały budowle kościelne. Są one wzorowane przeważnie na odrodzeniu i baroku włoskim. Np. bazylika Mercedes w Buenos Aires ma dużo wytworności ze smakiem a bez przeładowania. Ostatnie

---

[1]) Z notatki prof. Lalewicza.

dziesiątki lat charakteryzują większe zamierzenia w monumentalnych budowlach. Cały kraj rozwijał się gospodarczo i kulturalnie wychodząc od Buenos Aires; w tem znów centrum pałacu rządowego i portu było punktem promieniowania w głąb rozległego miasta. W odpowiedniej proporcji dzieje się to samo w miastach prowincjonalnych. Emigracja oczywiście przywozi ze sobą rodzime wzory i wszędzie można spotkać budowle o typie angielskim, francuskim, niemieckim i t. d. Z monumentalnych budowli publicznych w Buenos Aires możnaby wymienić między wielu innemi: Pałac Kongresu, Pałac Sprawiedliwości, Pałac Rządu Federalnego, Muzeum Sztuk Pięknych i t. d. Pałace prywatne „bogatej śmietanki" towarzyskiej stolicy, pomysłu architektów zagranicznych, upiększają arystokratyczne dzielnice Buenos Aires. Z Francuzów, pracujących w monumentalnych budowlach argentyńskich, znani są więcej Maillart i Bouvard. Ten ostatni pracował nad zakładaniem wielu pięknych parków miejskich. Tu trzeba wspomnieć także, że Polak inżynier Wysocki pracował nad budową najpiękniejszego parku „Palermo".

W malarstwie znać wpływy włoskie i francuskie, a w ostatnich czasach także malarze hiszpańscy przez częste wystawy naginają Argentyńczyków do swoich ideałów. Najwięksi malarze argentyńscy, reprezentowani dzisiaj w dziełach, zgromadzonych z Muzeum Sztuk Pięknych, są wychowankami szkół europejskich, Graciano Mendilharza, Eduardo Schiaffini, to uczniowie szkoły paryskiej, Ernesto de la Carcova jest uczniem akademji rzymskiej, Emiljo Caraffa — madryckiej, Fernando Fader—monachijskiej, i wielu innych. W ostatnich zwłaszcza czasach daje się zauważyć silna tendencja do nadania malarstwu więcej swojskiego charakteru. Z Polaków osiadł na stałe w Buenos Aires od roku 1921 portrecista Józef Sigall, którego prace tak publiczność, jak krytyka przyjęła nader pochlebnie.

Rzeźba kroczy temi samemi drogami, co malarstwo. Zbiory rzeźb są stosunkowo dotąd bardzo ubogie. Na czoło wysuwają się pomniki: San Martin, wykonany przez Francuza Daumas i Carlos'a Pellegrini przez Coutan. Narodziny Afrodyty w wykonaniu rzeźbiarki argentyńskiej Lola Mora odznacza się dużym wdziękiem i stanowi prawdziwą ozdobę w Balneario Municipal. Rzeźbiarze argentyńscy kształcą się w Europie przeważnie we Włoszech. Obce narodowości żyjące na ziemi argentyńskiej ofiarowały narodowi argentyńskiemu z racji stuletniej rocznicy niepodległości stosowne pomniki, które tak dobrze charakteryzują dusze immigracji poszczególnych narodów. Hiszpanja, Włochy i Francja wystawiły pomniki z alegorjami historycznemi, Anglja obdarzyła miasto wielką wieżą zegarową, godną portu i przy-

stani okrętowej, Niemcy zaś sprezentowali w parku Palermo imponującą fontannę cokołową, z dwiema grupami postaci i zwierząt.

Muzyka oparta jest na narodowej muzyce hiszpańskiej, która przywędrowała nad Rio de la Plata z pierwszymi zdobywcami i następną emigracją z tego kraju. Ona też zachowała najdłużej charakter pierwszych zdobywców i zczasem do ognistych melodyj hiszpańskich przyłączył się smutek i melancholja, jaka owładnęła duszami tych, którzy znaleźli się zdala od ojczyzny, na pustych stepach argentyńskich (pampa). Tańce hiszpańskie: malagueña, seguidilla, bolero zmieniły swój rytm, a przyjąwszy nieco melancholji i tęsknoty, przemieniły się zczasem w typy miejscowe: la hueya, los tristes, el gato etc. Dawnym melodjom hiszpańskim, zmelancholizowanym tęsknotą na pampie argentyńskiej, nadawali charakteru trochę dzikiego i silnego metysi i indjanie-guarani. Liczni dzisiaj kompozytorzy argentyńscy są przeważnie wychowankami szkół europejskich w Paryżu, Madrycie, Lipsku, Berlinie, Petersburgu etc. Kompozycje nowszych autorów: Hector Panizza, Constantino Gaito, Rocardo Rodriguez, Francisco Paolantonio, Celestino Piaggio i innych, są znane i bardzo cenione. Wielką rolę w rozwoju muzyki w Argentynie odgrywają teatry i koncerty. Buenos Aires, w swym pysznie urządzonym teatrze „Colon", ma sposobność słyszeć wszystkie światowe znakomitości. Z Polaków imię Paderewskiego zapewne najlepiej znane jest każdemu Argentyńczykowi. Ysaye, Sembrich-Kochańska, Nikisch, Ryszard Strauss, Weingartner, René-Baton, Risler, Mesager etc. są znani dobrze publiczności buenosaireńskiej. Polscy pianiści: Rubinsztein, Friedman i Godowski zjeżdżają co pewien czas do Buenos Aires i są ulubieńcami publiczności. W roku 1921 osiadł w Buenos Aires na stałe prof. Jerzy Lalewicz, który obok swej działalności pedagogicznej, wystąpił z szeregiem bardzo pochlebnie przyjętych koncertów. Didur śpiewał szereg razy w Buenos Aires. W r. 1922 dał szereg koncertów skrzypek Kochański.

Dzisiaj ulubioną melodją i tańcem argentyńskim jest „tango". Od Buenos Aires począwszy a na ostatnich osadach kolonjalnych skończywszy, wszędzie rozbrzmiewa spokojna, trochę tęskna, czasami rzewna melodja „tango", którą mnóstwo autorów wzbogaca coraz to nowemi kompozycjami, czasem bardzo udatnemi, a razem z doborem słów pieśni, odzwierciadlającemi tak trafnie duszę argentyńską. Spokojny, nie męczący, a trochę namiętny taniec „tango" najlepiej odpowiada temperamentowi narodu argentyńskiego; tańczą go też wszędzie z podziwu godną elegancją, szykiem i czuciem.

Rozwój teatru narodowego odbywał się w podobny sposób jak muzyka i dzisiaj jego stosowny poziom zależy od immigracji obco-

krajowych artystów, którzy zjeżdżają tutaj ze wszystkich ważniejszych centrów Europy. Teatr „Colon” kontraktuje najlepsze siły zagraniczne i co pewien czas zjeżdżają na występy trupy aktorskie niemieckie, francuskie, angielskie, włoskie, nie mówiąc już o hiszpańskich, które są jak u siebie w domu. Teatry obcokrajowe mają oczywiście w tem więcej powodzenia, im liczniejszą jest emigracja danego kraju. Obok kilku ważniejszych teatrów, które stoją na odpowiednim poziomie sztuki, istnieje zwłaszcza w Buenos Aires mnóstwo teatrów podrzędnych, instalowanych przez rozmaitych robigroszów, mających mało wspólnego ze sztuką, dających przedstawienie dla publiczności niewybrednej a żądnej zadowolenia i taniej uciechy, dostarczanej w przedstawieniach „na sekcje”, po kilka na wieczór. Teatry te bywają też stale zapełnione, podczas gdy na drogie przedstawienia w „Colon” może uczęszczać tylko „śmietanka bogatych”. Przedstawienia w tych teatrach popularnych, stosowny dobór granych sztuk i audytorjum tworzą dobry zespół, charakteryzujący życie artystyczne średniej warstwy argentyńskiej, pospołu z najróżnorodniejszą immigracją obcokrajowców, osiadłą w centrach miejskich.

W zawodach umysłowych udział i rola immigracji europejskiej są bardzo silne. Na wszystkich posterunkach pracy umysłowej spotyka się obcokrajowców lub ich potomków, urodzonych na ziemi argentyńskiej. Rozbudzany coraz silniej nacjonalizm argentyński niechętnie tam widzi obcokrajowców, pragnąc rezerwować pracę umysłową, jako wygodniejszą, dla synów kraju, niezawsze zdolnych do należytego współzawodnictwa z przygotowaniem, energją i pracowitością immigrantów. Dla tych ostatnich zostawia się przeważnie stanowiska podrzędne, albo tylko pracę fizyczną, z preferencją kierowania ich w odludną głąb Republiki, gdy tymczasem synowie kraju wolą dla siebie przesunięcia ku stolicy federalnej.

Całe życie umysłowe i kulturalne w Argentynie jest nacechowane tą samą prowizorycznością i materjalizmem, jaki daje się widzieć w życiu gospodarczem. Immigracja rąk do pracy i kapitałów przyjeżdża do kraju głównie dla zrobienia pieniędzy. Zrobić byle jak, pozostawić jak bądź, przetrwać jak się da, aby następnie z groszami wyjechać, lub z inwestowanych kapitałów pobierać dywidendy. To oddziaływa także na osiadłych stale. Można powiedzieć, że niemal całej emigracji europejskiej, udającej się do Argentyny, przyświecały cele *materjalne* zrobienia majątku. Jedni szukali ziemi, inni chcieli eksploatować swe wynalazki przemysłowe, inni pragnęli zarobku etc. Tak samo też emigracja artystów ze starego świata do Argentyny kierowała się raczej względami zarobienia łatwo pieniędzy, aniżeli

chęcią służenia ideałowi prawdziwej sztuki. *Argentyna jest krajem świeżych dorobkiewiczów majątkowych.* W warunkach, w jakich się kraj rozwijał i w jakich żyje jego społeczeństwo, poczucie i zrozumienie dla prawdziwej sztuki było stosunkowo małe. Fortuna wyłania dla ludzi coraz to nowe potrzeby, może nie zawsze wynikające z głębi duszy i przekonania, ale... modne. Wyrabia się zwyczaj chodzenia na opery, bo tam spotyka się przedstawicieli sfery o tych samych pojęciach. Trzeba to robić, bo tak wypada. Jeśli zwyczajem buenosaireńskim kronika socjalna miejscowej prasy wymienia obecność na przedstawieniu tej czy owej pani z córkami, dlaczego inna, mająca potrzebne środki materjalne niema być też wydrukowana, skoro uważa się to za konieczność życia towarzyskiego, mimo braku zrozumienia artyzmu. Naturalnie, że to wszystko nie wyłącza, że w miejscowem społeczeństwie istnieje wiele umysłów artystycznych, rozumiejących i odczuwających prawdziwe piękno sztuki, ale ci giną w olbrzymiem mrowiu materjalizmu. „Śmietanki bogatych" ze stolicy, choć ona nadaje ton życiu towarzyskiemu, nie można też brać żadną miarą za podstawę dla oceny całości Republiki, bo stanowi ona zaledwie mały procent.

W okresie powojennym sytuacja ulega radykalnej zmianie. Deprecjacja waluty w państwach europejskich i ciężkie warunki egzystencji dla wszystkich zawodów umysłowych zmuszają uczonych i artystów starego świata do szukania chleba w południowej Ameryce. Ostatnie dwa lata zaznaczyły się silniejszym dopływem do Argentyny uczonych, literatów i artystów europejskich, którzy głównie z materjalnej konieczności osiedlają się na dłuższy czas, a może nawet na zawsze nad Rio de la Plata. Nie ulega wątpliwości, że ich działalność przyczyni się w wysokiej mierze do podniesienia sztuki, wiedzy i nauki. Historja uczy tego najlepiej, że nauki i sztuki piękne kwitną przedewszystkiem u narodów bogatych, które bez troski o byt materjalny mogą się im poświęcać. Europa będzie dostarczać emigracji artystów, a bogata Argentyna umożliwiać im działalność.

3. Wpływ emigracji na stan cywilny i życie rodzinne.

Dzisiejsze formy organizacji życia rodzinnego i pojęcia o tem u miejscowej ludności wyrosły ze starcia się dwóch prądów i dwóch instytucyj. Z jednej strony stanęło to, co wytworzyły wiekowe zwyczaje w pożyciu miejscowej ludności indyjskiej, a z drugiej przeciwstawiły się temu instytucje socjalne, przywiezione z Europy przez pierwszych zdobywców dzisiejszej Argentyny i późniejszy dopływ

immigracji. Te dwie siły wytknęły kierunek po linji wypadkowej, gdzie jednak instytucje organizacji pożycia w związku małżeńskim wzięły górę nad promiscuité u szczepów indyjskich, spotkanych na zdobytej ziemi nadrioplateńskiej. Zwyczaje indyjskie pozostawiły silne ślady, może głównie dzięki temu, że początkowa immigracja była nieliczna, wskutek ograniczeń rządu hiszpańskiego, a silniejszy jej dopływ w drugiej połowie XIX wieku znalazł już u osiadłej ludności silnie zakorzenione pojęcia, które do dziś dnia streszczają się u Argentyńczyka w niechęci do małżeńskiej formy pożycia. Argentyna też w porównaniu z wielu innemi narodowościami pozostaje w rzędzie ostatnich, co do procentowej liczby żonatych. Uwidocznia to następująca tablica porównawcza żonatych ze stanem wolnym w wieku zdolności małżeńskiej:

Kraje	Na 1000 osób płci męskiej od 20 — 60 lat było żonatych	Na 1000 osób płci żeńskiej od 15 lat wzwyż było zamężnych
Serbja	818	727
Bułgarja	797	720
Rosja	787	625
Włochy	660	567
Francja	651	548
Niemcy	641	520
Anglja	623	488
Austrja (przedwojenna)	621	510
Japonja	609	534
Argentyna	422	470

W Argentynie za podstawę obliczenia służył wiek od 15 lat wzwyż także u mężczyzn, co sprowadzone do równej proporcji z innemi państwami, jeszcze bardziej obniżyłoby liczbę żonatych.

Stosunek stanu małżeńskiego i wolnego w wieku zdolności małżeńskiej u Argentyńczyków i obcokrajowców w Argentynie zamieszkałych jest następujący:

Płeć i stan	Na 1000 mieszkańców od 15 lat wzwyż: Argentyńczycy	Na 1000 mieszkańców od 15 lat wzwyż: Obcokrajowcy
Mężczyźni stanu wolnego	639	444
„ żonaci i wdowcy	361	556
Kobiety stanu wolnego	535	217
„ zamężne i wdowy	465	783
Razem: stan wolny	586	361
„ żonaci i wdowcy (wdowy)	414	639

Dalsza tablica, wzięta w cyfrach porównawczych na tych samych podstawach z lat 1895 i 1914, wskazuje, że niechęć do małżeństwa u Argentyńczyków jest wrodzona.

	Na 1000 mieszk. w wieku ponad 15 lat		Różnica
	1895	1914	
Argentyńczycy: mężczyźni stanu wolnego . . .	636	639	+3
„ „ żonaci i wdowcy . .	364	361	—3
Argentynki: kobiety stanu wolnego	545	535	—10
„ „ zamęzne i wdowy	455	465	+10
Obcokrajowcy: mężczyźni stanu wolnego . . .	464	444	—20
„ „ żonaci i wdowcy . .	536	556	+20
Obcokrajanki: kobiety stanu wolnego	219	217	—2
„ „ zamężne i wdowy . . .	781	783	+2

Zatem w ciągu 20 lat liczba żonatych Argentyńczyków jeszcze się zmniejszyła; zwiększyła się nieco liczba zamężnych Argentynek, co nastąpiło wskutek ich małżeństw mieszanych z obcokrajowcami. Znacznie wyższy procent żonatych i zamężnych u obcokrajowców w tym samym czasie jeszcze dalej wzrósł.

Oddziaływanie emigracji na ilość zawieranych małżeństw wykazuje nam dostatecznie następująca tablica:

Rok	Liczba małżeństw w ciągu roku na 1000 mieszkańców
1909	7,05
1910	7,10
1911	6,85
1912	7,16
1913	7,00
1914	5,87
1915	5,79
1916	5,79
1917	5,35

Brak dopływu świeżej immigracji w okresie wojny zmniejszył odrazu liczbę małżeństw. Trzeba przytem dodać, że Argentyńczycy naogół mają większą łatwość zawierania związku małżeńskiego, aniżeli obcokrajowcy, dzięki swej przeważnie lepszej sytuacji finansowej. Z obcokrajowców może niejeden wstrzymuje się od zawierania związku małżeńskiego z powodu braku dostatecznych środków na prowadzenie własnego ogniska.

Jaką rolę w tworzeniu i utrzymywaniu małżeńskich związków odgrywa emigracja z poszczególnych państw europejskich wyczytamy najlepiej z następującej tablicy:

Narodowość	Stan wolny w wieku ponad 15 lat				Żonaci i wdowcy ponad 15 lat			
	mężcz.	kobiety	razem	%	mężcz.	kobiety	razem	%
Argentyńczycy .	853.601	744.503	1.598.104	67,5	482.549	647.636	1.130.185	45,4
Obcokrajowcy:								
Niemcy . . .	8.654	1.803	10.457	—	7.826	6.843	14.669	—
Austro-Węgrzy .	10.173	1.947	12.120	—	13.205	9.833	23.038	—
Hiszpanie . . .	228.932	78.111	307.043	—	235.191	194.174	429.365	—
Francuzi . . .	15.667	5.916	21.583	—	26.988	28.211	55.199	—
Anglicy . . .	9.082	1.756	10.838	—	8.836	6.094	14.930	—
Włosi	197.366	37.342	234.708	—	357.208	275.816	633.024	—
Rosjanie . . .	17.652	5.919	23.571	—	28.356	24.516	52.872	—
Szwajcarzy . .	3.324	659	3.983	—	5.304	4.544	9.848	—
Uruguayczycy .	22.151	12.495	34.646	—	18.240	22.462	40.702	—
Inne narodow. .	87.654	22.120	109.774	—	52.150	34.506	86.656	—
Razem obcokr. .	600.655	168.068	768.723	32,5	753.304	606.999	1.360.303	54,6
Suma . .	1.454.256	912.571	2.366.827	100%	1.235.853	1.254.635	2.490.488	100%

Stosunek na tysiąc mieszkańców ponad 15 lat.

Narodowość	Stan wolny			Żonaci i wdowcy		
	mężcz.	kobiety	razem	mężcz.	kobiety	razem
Argentyńczycy . .	312,9	272,9	585,8	159,6	192,0	351,6
Niemcy . . .	344,4	71,8	416,2	288,3	225,4	513,7
Austro-Węgrzy . .	289,4	55,4	344,8	351,4	246,2	597,6
Hiszpanie . . .	310,9	106,1	417,0	299,8	225,0	524,8
Francuzi . . .	204,0	77,0	281,0	309,3	267,6	576,9
Anglicy . . .	352,5	68,1	420,6	312,1	183,3	495,4
Włosi	227,5	43,0	270,5	381,7	271,0	652,7
Rosjanie . . .	230,9	77,4	308,3	359,6	297,9	657,5
Szwajcarzy . .	240,3	47,6	287,9	336,5	238,4	574,9
Uruguayczycy . .	294,0	165,8	459,8	223,7	240,0	463,7

Wynika zatem z powyższych tablic, że w Argentynie obywatele krajowi stoją na ostatniem miejscu co do liczby małżeństw w porównaniu z innemi narodowościami tamże zamieszkałemi. W kraju wytworzył się zwyczaj *pożycia w wolnym związku.* Argentyńczyk też woli konkubinat od legalnego związku małżeńskiego, bo ta forma jest dla niego wygodniejsza i łatwiejsza do zmiany. Konkubinat też kwitnie wszędzie szeroko, choć nie w jednakowej proporcji u poszczególnych warstw społecznych i uważany jest zresztą za coś zupełnie normalnego. *Nikogo też nie dziwi, gdy nawet istnieje on pomocniczo obok*

legalnego związku małżeńskiego; ten ostatni bowiem często dochodzi do skutku dla innych zupełnie celów. Jedni żenią się dla majątku, inne wychodzą zamąż dla tytułu, a o to, jakie będzie pożycie małżeńskie, nikt się nie troszczy. Ustawa argentyńska nie dopuszcza coprawda rozwodu, lecz jedynie separacji od stołu i łoża, ale zato można go łatwo uzyskać w sąsiedniem Montevideo. W każdej regule bywa dużo wyjątków, jednak naogół można powiedzieć, że związkowi małżeńskiemu w Argentynie brak jest dostatecznej spójni duchowej. Zapewne, że oddziaływają w tym kierunku silnie liczne małżeństwa mieszane pomiędzy obywatelami kraju i emigracją, tudzież wzajemnie pomiędzy różnemi narodowościami emigracji. Krzyżowanie krwi i rasy niewątpliwie ma wiele dodatnich zalet dla dorodnego i zdolnego potomstwa, jednak nie zawsze zapewnia zgodność pożycia i duchową spójnię związku małżeńskiego rodziców, którzy często się nie znają, a prawie zawsze różnią swemi poglądami, przekonaniami i zwyczajami.

Niechęć do związków małżeńskich daje w rezultacie tak wysoki procent dzieci nieślubnych, jak to wykazaliśmy w ustępie o przyroście naturalnym ludności (Rozdział IV, ust. 6 b). Oddziaływanie emigracji w tym kierunku jest odrazu widoczne, bo te prowincje, które najwcześniej zaczęły przyjmować emigrację europejską i mają jej dziś najwięcej, wykazują najmniejszy procent dzieci nieślubnych. I właśnie Buenos Aires — dziś niemal dwumiljonowa stolica — która, zdawałoby się, że powinna mieć najwięcej dzieci nieślubnych, *ma ich najmniej.* Natomiast odległa prowincja Corrientes, gdzie w zaciszu życia wiejskiego oczekiwanoby wielkiej moralności, wykazuje 59% dzieci nieślubnych. Wpływ emigracji na to wykaże najlepiej porównanie cyfr z tego samego okresu:

W wieku od 15 lat wzwyż było:

	Argentyńczyków	%	Obcokrajowców	%	% dzieci nieślubnych
Stolica Buenos Aires . .	383.915	34,8	717,815	65,2	12,8
Prowincja Corrientes . .	169.873	89,0	21,034	11,0	59,0

Natomiast proporcja pomiędzy żonatymi i stanu wolnego od 15 lat wzwyż była następująca:

	Argentyńczycy	%	Obcokrajowcy	%
Buenos Aires:				
Żonaci i wdowcy . . .	153.073	39,9	451.951	63,0
Stanu wolnego . . .	230.842	60,1	265.864	37,0
Razem . .	383.915	100%	717.815	100%
Corrientes:				
Żonaci i wdowcy . . .	48.754	28,7	10.680	50,8
Stanu wolnego . . .	121.119	71,3	10.354	49,2
Razem . .	169.873	100%	21.034	100%

Z dopływającej świeżej emigracji europejskiej część przybywa z całemi rodzinami, a większość pojedyńczo. Statystyka porównawcza w tej mierze za lata 1906—1915 wykazuje następujące cyfry.

Rok 1906 — 1915.

Narodowość	Immigranci, przybywający z rodzinami				Immigranci, przybywający sami, bez rodzin		
	Liczba rodzin	Z tego było			Z tego było		
		mężcz.	kobiet	razem	mężczyzn	kobiet	razem
Hiszpanie . . .	119.957	194.265	190.821	385.086	482.505	122.782	605.287
Włosi	109.942	187.787	161.373	349.160	418.808	39.568	458.376
Turcy	10.519	19.028	10.615	29.643	74.417	5.359	79.776
Rosjanie . . .	15.235	24.408	29.538	53.946	56.601	9.544	66.145
Francuzi . . .	5.270	5.836	8.263	14.099	17.921	6.900	24.821
Niemcy . . .	3.439	4.708	5.532	10.240	14.889	3.527	18.416
Austro-Węgrzy .	4.308	6.800	6.665	13.465	25.168	3.166	28.334
Portugalczycy. .	1.221	1.973	1.796	3.769	13.511	678	14.189
Anglicy . . .	1.991	2.522	3.023	5.545	10.865	1.875	12.740
Inne	9.293	16.684	10.807	27.491	42.573	6.805	49.378
Razem . .	281.175	464.011	428.433	892.444	1.157.258	200.204	1.357.462

Poniżej zanalizujemy bardziej szczegółowo na latach 1920 i 1921, jaki stosunek płci i wieku zachodzi u immigrantów, przybywających razem z rodziną i pojedyńczo:

Immigranci 1920 — 1921.

Wiek	1920				1921			
	Przybywający w rodzinie		Pojedyńczo		Przybywający w rodzinie		Pojedyńczo	
	mężcz.	kobiety	mężcz.	kobiety	mężcz.	kobiety	mężcz.	kobiety
Do 1 roku .	486	445	—	—	577	544	—	—
Od 1—5 lat	3.893	3.247	—	—	2.210	1.844	—	—
„ 6—14 „	2.978	2.293	—	—	4.462	3.772	—	—
„ 15—20 „	4.021	3.072	9.064	5.014	2.334	2.208	11.728	3.346
„ 21—40 „	8.399	6.132	23.905	8.567	6.746	8.259	31.186	9.533
„ 41—59 „	3.249	2.524	6.862	3.492	3.208	2.617	8.823	2.600
60 lat wzwyż	570	434	673	489	539	400	1.065	590
	23.596	18.147	40.504	17.562	20.076	19.644	52.802	16.069
		23.596		40.504		20.076		52.802
		41.743		58.066		39.720		68.871

1920	1921
W rodzinie: 41.743 t. j. 41,8%	W rodzinie: 39.720 t. j. 36,6%
Pojedyńczo: 58.066 „ „ 58,2%	Pojedyńczo: 68.871 „ „ 63,4%
99.809 t. j. 100%	108.591 t. j. 100%

Stan cywilny (łącznie z dziećmi)	1920	1921
Wolny	60.570	66.577
Małżeństwa . .	36.999	39.515
Wdowcy(wy) . .	2.240	2.499
Razem . .	99.809	108.591

Rola emigracji na tym punkcie, choć może na pierwszy rzut oka niebardzo widoczna, jest niezmiernie doniosła, a przez miejscowe społeczeństwo argentyńskie zazwyczaj niedoceniana. Emigracja europejska jest środkiem odżywczym, wzmacniającym i uzdrawiającym organizm rodzinnej struktury w życiu społecznem Argentyny.

4. Rola kobiety i emigracja.

Rolę i stanowisko kobiety w Argentynie ukształtowały warunki, w jakich się kraj rozwijał i te prądy, które w nim urabiały strukturę życia społecznego. Zdobywcami i pierwszymi immigrantami ze starego świata, osiadłymi nad Rio de la Plata, byli sami mężczyźni. Awanturniczy charakter wypraw nie pozwolił uczestniczyć w tem kobiecie europejskiej. Pierwszym osadnikom europejskim w dzisiejszej Argentynie natura kazała szukać kontaktu z ludnością indyjską, co w rezultacie stworzyło osobny typ metysów „criollo”. Kobiety europejskiej, albo powiedzmy białej, był zupełny brak, a skoro się gdzieś pokazała, była przez wszystkich pożądaną i uwielbianą, co w rezultacie szybko doprowadziło do zmanierowania jej uprzywilejowania, skapryszenia, a nawet próżności. To zaś kobiety z natury swojej przyswajają sobie nader szybko, co zczasem weszło w dziedziczny zwyczaj i nadało kobiecie argentyńskiej odrębne i osobliwe usposobienie. Dzisiaj jeszcze istnieje niedobór 14 kobiet na 100 mężczyzn, co kobiecie daje pewne uprzywilejowane stanowisko. Kobieta też od chwili tworzenia pierwszych ognisk domowych stawała się tylko żoną, zabawką i lalką w ręku mężczyzny. Wolne pożycie nie stworzyło trwałej formy organizacyjnej, a w związkach małżeńskich, gdzie one dochodziły do skutku, kobieta nie stanowiła z mężczyzną czynnika współmiernego. Obok tego wyrastał zwyczaj daleko posuniętej osobistej zależności kobiety od mężczyzny, który czasem ograniczał nawet jej wolność osobistą. W konsekwencji tego kobiecie wypadało przesiadywać samotnie w domu, rodzić dzieci, bez zajmowania się jakąkolwiek fizyczną lub umysłową pracą. Stąd też pomijając „bogatą śmietankę”, która czas spędza na wiecznych zabawach, przyjęciach, spacerach etc., życie przeciętne Argentynki jest pełne nudów

i bezczynności, zabijanej robótkami ręcznemi. Jeżeli zresztą stosunki na tym punkcie układają się rozmaicie w poszczególnych warstwach społeczeństwa argentyńskiego, to kobieta przeważnie *nie bywa ani gospodynią, ani towarzyszką życia męża*. W ognisku domowem nie umie stwarzać ponęty dla mężczyzny, aby go związać z domem a odciągnąć od klubu, wyścigów, kawiarni i t. p. Stąd też życie domowe w Argentynie mało kwitnie, ustępując miejsca klubowi, restauracji, hotelowi lub pensjonatowi. Często przykre kłopoty ze służbą domową skłaniają małżeństwa do likwidacji domowego gospodarstwa i przeniesienia się do pensjonatu lub hotelu. Argentynka, wychowana w pieszczotach i dostatku, ale powierzchownie, żyje tylko chwilą bieżącą, nie znając głębszych ideałów. Otrzymuje ona duże wykształcenie towarzyskie i salonowe, gdy tymczasem wiedza i nauka, jak wszelkie praktyczne zajęcia kobiece są jej zgoła obce. Są zresztą zbyt wygodne i rozpieszczone, aby zadawać sobie trudu na jakiekolwiek gruntowniejsze studja. Piękność i strój stanowi dla nich wszystko. U bogatszej Argentynki oglądanie wystaw i modeli w wielkich domach konfekcyjnych stanowi niemal codzienny repertuar. Argentynka odmówi sobie wszystkiego, może cierpieć nawet głód i mieszkać jak najskromniej, ale musi być zato gustownie i szykownie ubraną, przyczem wszystkie dbają szczególnie o strój swych pięknych i zgrabnych nóżek. Krzyżowanie rasy i narodowości wytworzyło w Argentynie prawdziwe piękności, które, gustownie ubrane i dyskretnie umalowane, mają niesłychanie dużo wdzięku i powabu. Szkoda tylko, że obok tych pięknych zalet fizycznych nie łączą w sobie równie pięknych skarbów duchowych, bo to pozwoliłoby odegrać kobiecie nader ważną rolę w życiu społecznem Argentyny. Kobieta argentyńska jest cicha, spokojna, potulna, ma w sobie dużo kobiecości i będąc czynnikiem współmiernym w życiu rodzinnem, mogłaby w dużej mierze zmienić dzisiejszy stan rzeczy. Argentynka ma niezmiernie dużo dobrego serca i działalność licznych towarzystw dobroczynnych, stworzonych z pośród kobiet, najlepiej charakteryzuje jej dobroć.

Immigrantka europejska odgrywa w Argentynie przedewszystkiem rolę elementu pracy i doniosłego czynnika w organizacji życia rodzinnego. Gdybyśmy dla przykładu przytoczyli kolonje polskie w Misiones, to tam doskonale ujawniła się wysoka wartość naszej kobiety, jako żony, towarzyszki życia i pracy męża, oraz gospodyni i można twierdzić, że dzisiejszy pomyślny stan tych kolonij to w wielkiej mierze zasługa kobiety. Znane u nas przysłowie, że kobieta w gospodarstwie trzyma trzy węgła i tam sprawdziło się w całej pełni. Ludność tubylcza, zazdroszcząc czasem dobrobytu naszym ludziom, nie dostrzegała pracy kobiety. Dla mężczyzny na emigracji kobieta-

towarzyszka życia jest przeważnie największą moralną podporą i nierzadko, gdy jej brakło, mężczyzna schodził na bezdroża. Liczba listów, jakie przeszły przez me ręce, w których pozostałe w kraju żony poszukiwały swych mężów, wskazywała jak częste były tego wypadki. Ognisko domowe emigranta, w którem duszą ożywczą jest kobieta, podtrzymuje nader silnie *ducha narodowego i moralność*. O ile idzie o nasze emigrantki, to Związek kobiet polskich w Apostoles i Azara zapisał się chlubnie w dziejach kolonji w Misiones.

Nie można pominąć także i drugiej strony medalu. Emigracja żeńska, znalazłszy się w stanie wolnym w większych centrach miejskich, nierzadko ulega wielkomiejskiej demoralizacji, staczając się na fale demi-monde'u.

O ile idzie o rolę kobiety w życiu społecznem i gospodarczem Argentyny i porównanie Argentynki z obcokrajanką, to na zakończenie przytoczymy opinję z miejscowych sfer argentyńskich. Autor komentarza do Censo z r. 1895, omawiając tę kwestję, pisze: „Kobieta obca prawie zawsze współpracuje z mężem i przez to staje się elementem produkcji i nigdy nie jest ciężarem męża... Argentyńczycy naodwrót są mniej pracowici, a bardziej rozrzutni... i Argentynka prawie nigdy na siebie nie pracuje, a w większości wypadków jest tylko elementem konsumpcji rezultatów pracy męża" [1]).

Należy tu wspomnieć, że w ostatnich czasach dokonywa się powoli zmiana i kobieta argentyńska zaczyna się oswajać z myślą o konieczności pracy i zarówno w niektórych biurach, jak centralach telefonicznych, a *przedewszystkiem w szkołach powszechnych* pracuje znaczna liczba kobiet. Tak samo w różnych zakładach przemysłowych i handlowych.

---

[1]) Censo ex 1914. Antecedentes y comentarios, str. 191.

ROZDZIAŁ XVIII.

Dzisiejsza organizacja ruchu immigracji w Argentynie.

1) Uwagi ogólne. — 2) Generalna Dyrekcja Immigracji. — 2) Pomoc i ułatwienia dla immigrantów. — 4) Hotel immigrantów. — 5) Ograniczenia immigracyjne. — 6) Formalności dla immigrantów,

1. Uwagi ogólne.

Argentyna starała się dostosować swoje przepisy administracyjne w przedmiocie immigracji do ogólnej linji państwowej polityki immigracyjnej. Jednak może nie wszystkie postanowienia tego działu administracji państwowej służą interesom immigracyjnym. Zwłaszcza w ostatnich kilku latach dawał się zauważyć zbytek formalizmu biurokratycznego, który ujemnie wpływał na sprawność organów immigracyjnych, a często immigrantom przysparzał niemało kłopotów i zachodów, aby uzyskać wstęp do kraju. Tendencją wszystkich, zwłaszcza świeższych przepisów, jest pozostawić Generalnej Dyrekcji Immigracji swobodną ocenę kwalifikacji każdego z immigrantów i od jej woli ma zależeć dopuszczenie do wylądowania, lub odmówienie go.

Administracja ruchu immigracyjnego w Argentynie ujęta jest w następujących ustawach, regulaminach i rozporządzeniach:

1. Ustawa № 817 z 6/X 1876, t. zw. „Ley de Inmigración".
2. Regulamin lądowania immigrantów „Reglamento de Desembarco de Inmigrantes" z 4/III 1880.
3. Dekret z 30/XII 1882, modyfikujący formalności przy lądowaniu.
4. Dekret rządowy o uprzywilejowanym przejeździe na statkach rzecznych, z 17/VI 1881.
5. Dekret z 30/XI 1887, dotyczący różnych formalności przy lądowaniu.
6. Dekret z 21/VI 1906, o szczepieniu przeciwko ospie.

7. Dekret z 28/X 1913, o chorobach zakaźnych.

8. Dekret z 26/IV 1916, z postanowieniami regulaminowemi do art. 32 ustawy immigracyjnej.

9. Wyjaśnienie do powyższego dekretu z 3/X 1916.

10. Dekret z 18/I 1919.

2. Generalna Dyrekcja Immigracji.

Organem powołanym do załatwiania wszystkich administracyjnych zadań immigracyjnych jest Generalna Dyrekcja Immigracji, powołana do życia ustawą z roku 1876. Instytucja ta podporządkowaną była początkowo Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, obecnie jednak podlega Ministerstwu Rolnictwa. Do jej zakresu działania należy:

1. Utrzymywać kontakt z władzami krajowemi, jako też z agencjami immigracyjnemi zagranicą, we wszystkich kwestjach, związanych z immigracją i jej popieraniem.

2. Popierać immigrację wszelkiemi możliwemi sposobami, protegując żywioły uczciwe i pracowite, a wzbraniając dostępu próżniakom i przestępcom.

3. Załatwiać wszystkie formalności z kompanjami okrętowemi w sprawie transportu immigrantów i ich lądowania.

4. Ułatwiać immigrantom osiedlenie się w kraju i znalezienie im pracy, w szczególności o ile ci chcą osiedlić się w głębi kraju.

5. Załatwiać wszystkie czynności administracyjne, związane z immigracją, prowadzić statystykę immigracji, ogłaszać publikacje etc.

Dla spełnienia swoich zadań zagranicą Dyrekcja Immigracji może posługiwać się osobnemi agencjami, których działalność reguluje szczegółowo ta sama ustawa. W ostatnich latach atoli działalność agencyj zagranicznych zredukowaną była do minimum i agitację za emigracją do Argentyny prowadzą głównie kompanje okrętowe, z punktu widzenia swoich interesów transportowych.

Dyrekcja immigracji ma ściśle współdziałać z Departamentem Pracy (Departamento Nacional del Trabajo), o ile idzie o umieszczanie immigrantów w różnych przedsiębiorstwach w Buenos Aires lub na prowincji.

Podział administracyjny agend Dyrekcji Immigracji przedstawia następujący schemat:

Dyrektor Generalny.

A. Sekretarjat:

a) protokół i archiwum ogólne;
b) bibljoteka;
c) 9 biur prowincjonalnych.

B. Statystyka.
C. Biuro lądowania immigrantów.
D. Administracja Hotelu Immigrantów:
  a) ewidencja przyjazdu i wyjazdu;
  b) paszporty i dokumenty;
  c) depozyt bagaży;
  d) archiwum administracyjne;
  e) warsztaty: elektryczne, mechaniczne, stolarskie, etc.
E. Biuro pośrednictwa pracy.
F. Biuro informacyj ogólnych:
  a) fotografje i kinematograf;
  b) kurs języka i geografji;
  c) wystawy i wykłady rolnicze;
G. Kasa.
H. Buchalterja.
I. Filja banku państwowego.
J. Urząd pocztowy.
K. Szpital.
L. Tłumacze.

Personel Generalnej Dyrekcji Immigracji w roku 1921 ustalony był w budżecie na 184 osoby, łącznie z robotnikami, szoferami, etc.

Efektywne koszta utrzymania Gen. Dyr. Immigr. wynosiły w ostatnich latach następujące kwoty:

Rok	$ pezów papierowych
1910	1.280.155.45
1911	1.507.886.27
1912	1.848.945.31
1913	1.703.967.45
1914	1.607.368.60
1915	693.731.51

Z następnych lat nie ogłoszono żadnych cyfr.

W budżecie na rok 1920 i 1921 projektowano wydatki na $ 405.200, zaś na rok 1922 $ 914.600.

3. Pomoc i ułatwienia dla immigrantów.

Ustawodawstwo argentyńskie definjuje jako immigranta *„każdego obcego (extrangero) robotnika, rzemieślnika, przemysłowca, rolnika lub innego profesjonistę, w wieku do lat 60-ciu, który wykaże w sposób wiarogodny swoją moralność i kwalifikacje zawodowe, a przybywa w obrąb*

Republiki dla osiedlenia się w niej, okrętami parowemi lub żaglowcami, za biletem 2-giej lub 3-ciej klasy". Koszta jazdy mogą być pokryte z prywatnych funduszów immigranta lub na rachunek Republiki Argentyńskiej albo też jej prowincji lub przedsiębiorstw prywatnych, popierających immigrację i kolonizację.

Osoby, posiadające powyższe warunki, winny zgłosić się do zanotowania na liście pasażerskiej okrętu jako immigranci, aby móc następnie korzystać z tych wszystkich udogodnień, które Republika zapewnia immigrantom. W razie przeciwnym dana osoba będzie traktowaną jako zwykły podróżny.

Każda osoba, przyjeżdżająca jako immigrant i wykazująca swoje dobre prowadzenie się, tudzież kwalifikacje do wykonywania użytecznego zawodu, może korzystać z następujących udogodnień:

1) Pozostawać na koszt Republiki w Hotelu Immigrantów przez pięć dni, gdzie otrzymuje mieszkanie, całkowite utrzymanie i opiekę lekarską.

2) Korzystać z udogodnień przy wyszukaniu pracy.

3) Odbyć podróż na koszt państwa do jakiegokolwiek miejsca w Republice, gdzie zamierza stale osiąść.

4) Przywozić ze sobą, bez jakichkolwiek opłat cłowych, przedmioty użytku osobistego, narzędzia rolnicze, sprzęty domowe, oraz wszelkie narzędzia, służące do wykonywania swego zawodu. Udogodnienie to przysługuje w równej mierze kobietom i dzieciom immigrantów.

5) W razie osiedlenia się w głębi Republiki, przybysz może uzyskać na miejscu bezpłatne utrzymanie przez 10 dni, oraz korzystać z ułatwień i pomocy organów kolonizacyjnych.

4. Hotel Immigrantów.

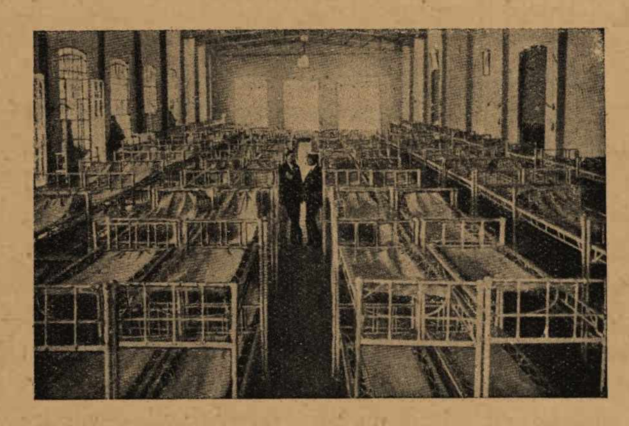
Hotel immigrantów należy bez wątpienia do najlepszych argentyńskich urządzeń immigracyjnych. Prowadzony jest na rachunek i pod bezpośrednim zarządem Generalnej Dyrekcji Immigracji. Mieści się tuż w sąsiedztwie portu, co ma tę zaletę, że świeżo przybyli immigranci nie potrzebują męczyć się długą drogą po ciężkiej dla nich zazwyczaj podróży morskiej. Budynek Hotelu Immigrantów może pomieścić do 6000 osób. Jest urządzony higjenicznie, posiada dostateczną ilość światła i powietrza. Rzadko oczywiście się zdarza, aby był zajęty w całości, jak to zobaczymy poniżej przy zestawieniu statystyki, gdyż większość udaje się wprost do miejsca zamieszkania swoich krewnych lub znajomych. Istotnie też, gdyby wykorzystano w całości jego pojemność, w sypialniach byłoby za ciasno. Sale

sypialne z żelaznemi, jednopiętrowemi łóżkami, są podzielone osobno dla mężczyzn, kobiet i dzieci. Obok hotelu mieści się duże podwórze z parkiem, gdzie immigranci mogą używać spaceru. Wewnątrz znajdują się łazienki, w większości z tuszem, z których jednakże, według zapewnień kierownictwa Hotelu, świeży lokatorzy zazwyczaj niezbyt skwapliwie korzystają. Istnieją też urządzenia dla pralni. Kuchnia jest urządzona czyściutko, a jedzenie spożywają immigranci w osobnych salach jadalnych przy stołach rzędem ustawionych z ławkami. Jedzenie bywa naogół dobre i obfite, choć w rzeczywistości nie zawsze nowym przybyszom smakuje, o ile w kraju rodzinnym przyzwyczajeni byli do innej kuchni.



Główny budynek Hotelu Immigrantów w Buenos Aires.

Personel Hotelu jest grzeczny i widać, że stara się nowym przybyszom chwile uprzyjemnić, aby czuli się dobrze i byli zadowoleni. W Hotelu znajdują się tłumacze, którzy pośredniczą przy załatwianiu wszystkich formalności z immigrantami. Dla naszych immigrantów tłumaczem bywa zazwyczaj żyd. Ciekawy obraz przedstawiają tacy świeży emigranci. Po wszystkich trudach podróżnych, po tych skrupulatnych badaniach dokumentów przy wysiadaniu, stanąwszy na lądzie, kroczą trochę bojaźliwie, nieśmiało, a ci, którzy nie znają języka, czują swą bezsilność na obcym terenie. Ale w Hotelu wnet przychodzą do siebie. Rewizje cłowe bagaży dokonywają się przez organa administracji cłowej w osobnym depozycie Hotelu, dokąd wszystko zawozi z okrętu personel hotelowy.



Jedna z sal sypialnych w Hotelu Immigrantów w Buenos Aires.

Pobyt w Hotelu trwać ma według usta-

wy 5 dni. Czasem trwa krócej, a nierzadko, gdy zachodzi tego potrzeba, kierownictwo Hotelu bez trudności pobyt przedłuża. Czas pobytu w Hotelu Dyrekcja Immigracji stara się wykorzystać na pouczanie przybyszów o życiu gospodarczem Republiki. Urządza się odczyty, wykłady, przedstawienia kinematograficzne etc. Dla użytku immigrantów znajduje się również stała wystawa maszyn rolniczych, których używanie objaśniają odpowiedni fachowcy.

W obrębie Hotelu mieści się urząd pocztowy i agencja Banku państwowego (Banco de la Nacion) dla użytku immigrantów. Agencja ta np. w latach 1911—15 załatwiła następujące ilości operacji:

Wymieniono monet zagranicznych w 167.655 wypadkach, na ogólną sumę 23.606.954.15 franków. Sprzedano 3.828 przekazów zagranicznych, na sumę pezów pap. 864.542.88. Cyfry te najlepiej ilustrują korzyści dla emigrantów z tej instytucji, która chroni ich od wyzysku, jakiemuby niewątpliwie ulegali przy nieznajomości języka. W porcie bowiem roi się od najrozmaitszych indywiduów z pod ciemnej gwiazdy, które chętnie żerują na wymianie walut zagranicznych i innych tranzakcjach bankowych, pomiędzy nieświadomymi immigrantami. Znam np. wypadek, jak taki rzezimieszek portowy wymienił immigrantowi 3.000 franków za stary bilet loteryjny, który przedstawił mu za monetę argentyńską. Agencja banku państwowego wymienia zaś waluty na zasadzie najkorzystniejszych kursów dziennych, a przekazy uskuteczniano prawie zawsze bez pobierania prowizji bankowej.

Do pochwały godnych urządzeń Hotelu Immigrantów należy szpital. W obrębie Hotelu znajduje się odpowiednia ilość sal i łóżek dla chorych. Jest zawsze do dyspozycji lekarz, służba i pielęgniarki, a lekarstwa wydaje się zupełnie bezpłatnie. Jest osobna sala operacyjna, urządzona w postępowy sposób, a także i sala dla rodzących. Praktyka bowiem pokazała, że czasem świeżo przybyła immigracja, zaraz w Hotelu wzbogaca Argentynę nowym obywatelem. Dla przykładu przytoczymy statystykę z trzech ostatnich lat, w jakich rozmiarach szpital Hotelu służył świeżo przybyłym emigrantom:

Rodzaj choroby	1919	1920	1921
Zaraźliwe.	141	140	143
Narządów trawienia . .	231	283	225
„ oddechowych . .	135	202	150
Nerwowe.	38	48	42
Skórne i weneryczne . .	131	258	220
Rany, kontuzje i poparzenia.	101	120	93
Porody	4	17	14
Inne choroby.	60	89	90
Razem . .	841	1.157	977

Choroby zaś według płci i wieku rozkładały się, jak następuje:

Określenie	1919	1920	1921
Mężczyźni . . .	576	768	654
Kobiety. . . .	265	389	323
Razem .	841	1.157	977
Dorośli	564	878	716
Dzieci	277	279	261
Razem .	841	1.157	977

Narodowość chorych, leczonych w szpitalu w Hotelu Immigrantów:

Narodowość	1919	1920	1921
Argentyńczycy .	180	448	220
Austrjacy . . .	26	19	15
Niemcy. . . .	114	158	147
Hiszpanie . . .	349	365	347
Włosi	56	105	109
Polacy	3	2	21
Rosjanie. . . .	22	7	16
Inne narodowości .	91	53	102
Razem .	841	1.157	977

W czasie pięciodniowego pobytu w Hotelu trzeba się zdecydować co do dalszej jazdy. Jedni wybierają rolnictwo w poszczególnych prowincjach, inni kierują się na nowe kolonje, zakładane przez Dyrekcję Ziem i Kolonij rządowych, a część, zazwyczaj rzemieślnicy, szukają pracy za pośrednictwem rządowego biura pośrednictwa, t. zw. Departamento Nacional del Trabajo. Ci, którzy się zdecydowali na wyjazd do prowincji, udają się następnie z Hotelu wraz ze swojemi bagażami, automobilami do odnośnej stacji kolejowej. Często dalsza jazda następuje statkiem rzecznym lub przybrzeżnym, zależnie od okoliczności.

Z usług Hotelu korzystała tylko część przybyłych immigrantów. Większość zaś, posiadając swoich krewnych lub znajomych, osiadłych dawniej w Argentynie, podążała wprost do nich. Jednak bowiem ognisko domowe swego krajowca na obczyźnie, choćby najskromniej i niewygodnie urządzone, więcej ma uroku i dla immi-

granta jest milszem, niż wygody hotelowe tam, gdzie duszą czuje się po przybyciu zupełnie obcym.

Oto kilka cyfr:

Rok	Liczba immigrantów	Z tych korzystało z Hotelu Immigrantów	t. j. %-owo
1910	289.640	118.999	41,09
1911	225.772	98.377	35,77
1912	323.403	143.689	44,40
1913	302.047	135.058	44,69
1914	115.321	41.585	36,06
1915	45.290	14.475	31,93
1916	32.990	9.827	29,78
1917	18.064	5.145	28,48
1918	13.701	4.737	27,37
1919	41.299	8.294	20,07
1920	99.809	17.939	17,97
1921	108.591	27.505	25,34

Poszczególne narodowości korzystały z pomieszczenia w Hotelu Immigrantów w ostatnich trzech latach w następującym stosunku:

Narodowość	Liczba przybyłych immigrantów			Z tego było pomieszczone w Hotelu		
	1919	1920	1921	1919	1920	1921
Czechosłowacy . .	25	133	245	19	52	149
Hiszpanie	20.824	41.872	41.481	5.499	9.170	10.126
Francuzi	2.128	2.987	2.757	37	64	56
Finlandczycy . . .	4	74	—	1	28	4
Niemcy	1.992	5.243	4.852	—	1.084	2.365
Włosi	8.966	33.893	41.113	415	5.111	11.684
Polacy	**11**	**274**	**2.419**	**5**	**47**	**1.241**
Rumuni	29	240	923	—	48	286
Rosjanie	131	456	333	37	90	52
Jugosłowianie . . .	23	493	422	4	112	102
Inne narodowości .	11.157	14.144	14.046	2.277	2.133	1.440
Razem . .	45.290	99.809	108.591	8.294	17.939	27.505

5. Ograniczenia immigracyjne do Argentyny.

Obecnie obowiązujące ustawy argentyńskie wzbraniają wstępu do kraju następującym kategorjom osób:

I. Ograniczenia bezwzględne.

1. Chorzy na *choroby zakaźne*. Do chorób zakaźnych zalicza się także gruźlicę płuc (suchoty).

2. Osoby z takiemi ułomnościami fizycznemi, które nie pozwalałyby im zapracować na utrzymanie, a więc: *ślepi*, *głuchoniemi*, *paralitycy*, *pozbawieni obydwóch rąk lub prawej*, *obydwóch nóg*, *lub też dotkniętych jakąkolwiek inną ułomnością fizyczną*, *zmniejszającą ich zdolność do pracy*, *wystarczającej na utrzymanie*.

3. Osoby cierpiące na *choroby umysłowe*, a więc: idjoci, głupkowaci, epileptycy, tudzież dotknięci jakąkolwiek inną chorobą umysłową.

4. Żebracy.

5. Osoby karane sądownie za przestępstwa przeciwko porządkowi społecznemu w ciągu ostatnich 5 lat, lub za czyny hańbiące (delitos infamantes), anarchiści i burzyciele porządku społecznego. Również osoby, ścigane sądownie za zbrodnie pospolite, choćby jeszcze nie skazane, mają wzbroniony wstęp (Ley social).

II. Ograniczenia względne.

6. Osoby powyżej 60 lat, o ile nie jadą w towarzystwie innych, do pracy zdolnych członków rodziny, którzyby mogli zapewnić im utrzymanie.

7. Kobiety jadące same z dziećmi do lat 10.

8. Osoby pojedyncze, obojga płci do lat 15, w przypuszczeniu, że są jeszcze niezdolne do zapracowania na siebie.

Kategorje osób wymienionych pod 6 — 8, mogą lądować jedynie za uprzedniem zezwoleniem Generalnej Dyrekcji Immigracji. Zezwolenie takie wydaje Dyrekcja na prośbę rodziców, męża, dzieci lub bliskich krewnych, osiadłych w Argentynie, którzy też przyjmują na siebie obowiązek utrzymania przybyszów w wypadku, gdyby ci nie mogli na siebie pracować. Doniedawna pozwolenia dla kategorji wymienionych pod 6 — 8, Gen. Dyr. Immigr. wydawała z łatwością. W ostatnich atoli czasach utrudnia to i zanim udzieli zezwolenia, bada dokumenty osobiste petentów, ich stan majątkowy i t. d. W roku 1921 Rząd polecił wszystkim zagranicznym placówkom argentyńskim odmawiać wizy na wjazd do Argentyny, o ile *przed wyjazdem* nie wykażą się pozwoleniem z Dyr. Immigr. Uczyniono to dlatego, że dawniej wiele osób z kategorji 6 — 8 twierdziło przy wsiadaniu na okręt, że w Argentynie mają swoich mężów, ojców i t. d., co okazywało się nie zawsze prawdziwe.

Kapitanom okrętów zabroniono surowo przyjmować na statek, jako immigrantów osób, któreby nie miały wymienionego wyżej pozwolenia. W wypadkach niestosowania się do tego, kilkakrotnie na kapitanów nakładano dość wysokie grzywny.

Formalizm dokumentów immigracyjnych postąpił tak daleko, że dnia 9 czerwca 1921 r. Rząd Argentyński wydał osobny, bardzo długo i szeroko motywowany dekret, w którym niemal takich samych papierów, świadectw i dokumentów, jak przy immigrantach, domagał się także od wszystkich członków załóg okrętowych tych statków, które zawijają do portów argentyńskich. Miało to na celu zapobiegać, aby przypadkiem nawet żaden marynarz bez papierów legitymacyjnych nie wstąpił na ziemię argentyńską. Ostatecznie okazało się, że co do marynarzy, wypełnienie tych formalności jest prawie niemożliwe i Dyrekcja Immigracji, po długiem wzajemnem przekonywaniu się z kompanjami okrętowemi, pod koniec roku 1921 odroczyła zastosowanie tego dekretu na nieokreślony termin.

Na dowód, że powyższe przepisy bywają z całą ścisłością przestrzegane, niechaj posłuży następujących kilka dat:

Na przedsiębiorstwa okrętowe, za nieprzestrzeganie przepisów ustawy immigracyjnej nałożono następujące grzywny:

Rok		Grzywny w $ papierowych
1910		63.289,—
1911		1.500,—
1912		12.850,—
1913		20.900,—
1914		3.900,—
1915		1.000,—
1916		1.500,—
1917		1.200,—
1918		3.463,60
1919	a) grzywny	303.005,70
	b) przepadłe kaucje	44.545,45
1920	a) grzywny	72.897,43
	b) kaucje	84.545,42
1921	a) grzywny	48.408,96
	b) kaucje	86.044,85

Immigrantom zaś, którzy przybyli z ominięciem przepisów wyżej wyszczególnionych, odmawiano bezwzględnie wstępu do kraju. Ogółem, w ostatnich latach, *zawrócono* do miejsca pochodzenia następujące liczby osób:

Przyczyna	1913	1914	1915	1916	1917	1918	1919	1920	1921
Zapalenie egipskie oczu	180	39	11	13	3	3	4	24	18
Tuberkuloza . . .	6	1	—	—	—	2	26	53	18
Choroby umysłowe.	15	8	1	3	2	—	5	9	12
Inwalidzi niezdolni do pracy . . .	7	5	3	—	—	—	2	16	34
Ślepi	3	—	1	—	1	1	1	3	3
Ponad 60 lat wieku.	133	70	29	22	4	4	81	10	10
Kobiety z dziećmi niżej 10 lat. . .	—	—	10	7	1	1	118	44	36
Bez należytych dokumentów . . .	155	44	25	12	19	—	999	964	2.022
Złe kwalifikacje moralne	3	5	—	1	—	—	1	31	11
Inne	11	24	10	12	—	4	12	13	61
Razem . .	513	196	80	70	30	15	1.249	1.167	2.225

Na powyższe okoliczności zwraca się baczną uwagę zarówno immigrantów, jak też i kompanij okrętowych. O ile idzie o brak lub niedostateczność dokumentów podróżnych i świadectw wymaganych przez organa immigracyjne, to wylądowania z tego powodu odmówiono po raz pierwszy w roku 1912. Dawniej bowiem dokumentów nie badano tak skrupulatnie, przynajmniej w razie ich braku, nie odmawiano wstępu do kraju. W ostatnich dwóch latach zaś główny kontyngent zawróconych do kraju pochodzenia stanowią właśnie ci, którzy nie mieli wystarczających papierów.

6. Formalności dla immigrantów.

Emigrant, wyjeżdżający do Argentyny, winien zaopatrzyć się w następujące papiery:

1. Paszport z fotografją, wystawiony przez kompetentne władze krajowe; według rozporządzenia władz argentyńskich, paszport winien być wystawiony nie dawniej, niż rok przed chwilą przedłożenia go do wizowania w Konsulacie argentyńskim.

2. Poświadczenie władz sądowych, względnie policyjnych lub autonomicznych — o ile te ostatnie spełniają także funkcje policyjne, że dana osoba nie była karaną sądownie w ciągu ostatnich pięciu lat za przestępstwa przeciwko porządkowi społecznemu, ani za przestępstwa hańbiące.

3. Poświadczenie władz policyjnych lub autonomicznych (miejskich lub gminnych), że wyjeżdżający:

a) nie cierpiał na żadną chorobę umysłową,

b) nie uprawiał nigdy żebractwa.

Ponadto pożądanem jest wziąć ze sobą:

4. Świadectwo zdolności do pracy, względnie posiadanego fachu. Rolnicy np. mogą sobie wziąć poświadczenie z gminy, że są rolnikami, robotnicy, że wykonywali tę czy ową pracę i są fizycznie zdolni do pracy.

5. Osoby nie czujące się zupełnie zdrowe zrobią dobrze, gdy wezmą ze sobą także świadectwo lekarskie. Z reguły bowiem świadectwo lekarskie wystawia lekarz kompanji okrętowej, w chwili siadania na okręt.

6. Ponadto konsulaty argentyńskie przy wizacji papierów podróżnych wydają legitymacyjną *kartę osobistą*, t. zw. „ficha individual". Legitymację taką należy starannie przechować z innemi dokumentami, gdyż bez niej można mieć trudności w wylądowaniu.

Dekret rządowy z 21/VI 1906 przepisuje dla immigrantów *szczepienie przeciwko ospie*, przed odjazdem lub na okręcie.

Wszystkie, powyżej wymienione dokumenty mają być wizowane przez właściwy Konsulat argentyński. Dokumenty, wymienione pod 2—5, bywają wizowane bezpłatnie. Koszt wizy paszportowej wynosi 2 pezy złote i 60 centów.

Poniżej podaje się wzory wymaganych świadectw, zredagowanych w języku polskim i hiszpańskim:

W z ó r.

Poświadczenie dla emigrantów do Argentyny.
Certificado.

....poświadcza niniejszem, że
certifica por la presente que

pan..
don (ña)

obywatel...................................ur. dnia...
de nacionalidad nacido (a) el dia

w...
en

1) nie był (a) karany (a) sądownie w ciągu ostatnich 5-u lat za wykro-
no ha sido penado judicialmente en el trascurso de los ultimos

czenia przeciwko porządkowi społecznemu, ani też za przestępstwa hań-
5 años por delitos contra el orden social, tampoco por delitos infaman-

biące i że zawsze ustawy i konstytucję swego kraju lojalnie respektował(a).
tes y que ha respetado siempre las leyes y la constitución de su pais.

2) nie cierpiał (a) na żadną chorobę umysłową.
no ha padecido ninguna enfermedad cerebral.

3) nie wykonywał (a) żebractwa.
no ha ejercido la mendicidad.

4) jest z zawodu...zdolnym (ą) do pracy.
es de profesión apto (a) para trabajo.

L/S. ....
podpis (firma).

Fotografja. ....
własnoręczny podpis.
firma auténtica del interesado.

Wzór.

Świadectwo zdrowotności.
Certificado de sanidad.

Ja niżej podpisany dr. ....
El abajo firmado doctor

poświadczam niniejszem, że p. ....
certifico que el Señor

nie wykazuje żadnego objawu suchot, trądu, trachomy, ani żadnej
no presenta ningunas sintomas de tuberculosis, lepra, tracoma ni de

innej choroby zaraźliwej, ani paraliżu, i nie był (a) chory (a) umysłowo;
ninguna otra enfermedad contagiosa ni paralisis y no ha sufrido

nie posiada też żadnych wad organizmu, czyniących go niezdolnym (ą)
ninguna enajenación mental, siendo libre de todos vicios orgánicos

do pracy.
que pudieren incapacitarlo para el trabajo.

Ospę miał (a) szczepioną przed.........................lat.

Ha sido vacunado ultimamente hace..........................año.

....dnia..
el

....
podpis (firma).

ROZDZIAŁ XIX.

Ruch immigracyjny w Argentynie.

1. Immigracja europejska. — 2. Immigracja według narodowości. — 3. Rozdział immigracji na poszczególne prowincje. — 4. Immigranci w r. 1920–21. — 5. Immigracja i reemigracja. — 6. Migracja wewnętrzna. — 7. Porównanie dopływu emigracji europejskiej do Argentyny i Brazylji w latach 1911–1920.

Co do początków ruchu immigracyjnego w Argentynie w okresie kolonjalnym, niema dostatecznych i ciągłych notatek. W okresie kolonjalnym zresztą ruch ten z przyczyn, wyłuszczonych na innem miejscu, był minimalny. Nieco większy dopływ immigracji stanowili w owym okresie tylko murzyni, których zresztą dowożono jako przedmiot handlu. Na początku XVII-go stulecia dowożono partje niewolników-murzynów z Afryki, a w Buenos Aires otwarto nawet specjalne targi na ten „towar”. Z ułamkowych zapisków wiadomo np., że w okresie 1586—1595 r. sprowadzono do Buenos Aires 203 murzynów afrykańskich i 28 indjan brazylijskich. W zapiskach klasztoru św. Franciszka znajduje się notatka, że w roku 1604 ochrzczono 487 murzynów, świeżo do kraju sprowadzonych. Ruch handlowy murzynami wzrastał z roku na rok, zwłaszcza odkąd Anglja uzyskała przywilej dostarczania niewolników do kolonij hiszpańskich. Wwóz roczny wynosił do 1200 osób. Statystyki ludności, którąby pozwoliła na wysnucie pewnych wniosków o ruchu immigracyjnym w okresie kolonjalnym, również niema. Istnieją tylko urywkowe notatki w stosunku do samego miasta Buenos Aires. W roku 1744 znaleziono tam przy spisie ludności 356 Europejczyków, a w roku 1770 liczono 1398 Hiszpanów i 456 innych obcokrajowców.

Również z pierwszej połowy XIX wieku niema zapisków statystycznych. Ruch immigracyjny wzmógł się dopiero w drugiej połowie XIX w. po zaprowadzeniu Republiki federalnej. W roku 1854 przybyło do Argentyny 2524, w następnym roku 5912, a w r. 1856 4672 immigrantów. Dopiero od roku 1857 istnieją dokładne i ciągłe zapiski, które przedstawiają się, jak następuje:

1. Immigracja europejska.

Rok	Liczba osób	Rok	Liczba osób	Rok	Liczba osób	Rok	Liczba osób
1857 . . .	4.951	1874 . .	40.674	1891 . . .	28.266	1908 . . .	255.710
1858 . . .	4.658	1875 . . .	18.532	1892 . . .	39.973	1909 . . .	231.084
1859 . . .	4.735	1876 . . .	14.532	1893 . . .	52.067	1910 . . .	289.640
1860 . . .	5.656	1877 . . .	14.675	1894 . . .	54.720	1911 . . .	225.772
1861 . . .	6.301	1878 . . .	23.624	1895 . . .	61.226	1912 . . .	323.403
1862 . . .	6.716	1879 . . .	32.717	1896 . . .	102.673	1913 . . .	302.047
1863 . . .	10.408	1880 . . .	26.643	1897 . . .	72.978	1914 . . .	115.321
1864 . . .	11.682	1881 . . .	31.431	1898 . . .	67.130	1915 . . .	45.290
1865 . . .	11.767	1882 . . .	41.041	1899 . . .	84.442	1916 . . .	32.990
1866 . . .	13.696	1883 . . .	52.472	1900 . . .	84.851	1917 . . .	18.064
1867 . . .	13.225	1884 . . .	49.623	1901 . . .	90.127	1918 . . .	13.701
1868 . . .	25.919	1885 . . .	80.618	1902 . . .	57.992	1919 . . .	41.299
1869 . . .	28.958	1886 . . .	65.655	1903 . . .	75.227	1920 . . .	99.809
1870 . . .	30.898	1887 . . .	98.898	1904 . . .	125.567	1921 . . .	108.591
1871 . . .	14.626	1888 . . .	130.271	1905 . . .	177.117		
1872 . . .	20.208	1889 . .	218.744	1906 . . .	252.536	Razem . .	5.025.467
1873 . . .	48.382	1890 . . .	77.815	1907 . . .	209.103		

2. Immigracja według narodowości.

Ogólna liczba immigrantów składa się z następujących narodowości:

Lata	Włosi	Hiszpanie	Francuzi	Rosjanie	Austro-Węgrzy	Turcy	Anglicy	Niemcy	Szwajcarzy	Belgowie	Polacy (1)	Czechosłowacy (1)	Jugosławia-n'e (2)	Rumuni (3)	Inne narodowości	Razem
Pięciolecia:																
1857—1860	12.355	3.370	1.105	—	297	—	518	240	286	95	—	—	—	—	1.734	20.000
1861—1865	33.664	6.401	1.687	—	370	—	864	426	548	251	—	—	—	—	2.663	46.874
1866—1870	79.890	16.226	6.684	—	445	—	3.033	872	1.446	268	—	—	—	—	3.832	112.696
1871—1875	82.851	28.458	22.308	—	548	—	5.598	1.963	3.741	291	—	—	—	—	2.664	148.422
1876—1880	69.210	16.068	10.409	—	3.733	—	3.802	1.856	2.544	367	—	—	—	—	4.202	112.191
1881—1885	182.620	23.133	20.763	120	5.529	—	4.991	5.914	5.324	1.854	—	—	—	—	4.937	255.185
1886—1890	313.265	135.709	73.080	4.035	11.989	—	11.221	7.870	6.713	13.947	—	—	—	—	13.554	591.383
1891—1895	160.240	36.450	12.197	11.010	2.489	885	1.483	4.403	2.243	1.079	—	—	—	—	3.773	236.252
1896—1900	264.455	95.264	14.403	6.456	6.298	8.394	2.521	4.290	2.028	930	—	—	—	—	7.035	412.074
1901—1905	289.534	146.774	14.034	19.739	13.838	15.591	3.506	5.852	1.817	908	—	—	—	—	14.437	526.030
1906—1910	506.656	505.884	20.146	64.754	23.952	50.967	9.259	13.452	3.219	1.366	—	—	—	—	38.418	1.238.073
1911	58.185	118.723	4.916	9.713	4.703	13.605	1.730	3.593	805	425	—	—	—	—	9.374	225.772
1912	80.583	165.662	5.180	20.832	4.337	19.792	3.134	4.337	1.005	405	—	—	—	—	18.136	323.403
1913	114.252	122.271	4.696	18.626	4.317	19.542	2.132	4.620	880	477	—	—	—	—	10.234	302.047
1914	36.122	52.186	2.590	5.387	2.025	5.142	1.263	2.318	553	297	—	—	—	—	7.438	115.321
Suma. .	2.152.725	1.442.591	213.720	160.672	79.897	136.079	51.289	60.485	30.764	22.349	—	—	—	—	315.152	4.666.723
1915	11.309	25.250	1.253	750	177	368	744	323	269	131	—	—	28	28	4.660	45.290
1916	5.205	21.768	775	404	72	245	576	149	123	48	—	—	17	29	3.579	32.990
1917	1.698	12.499	657	280	32	91	222	18	50	34	—	—	1	17	2.465	18.064
1918	855	9.188	761	235	7	56	169	10	51	24	—	—	4	16	2.325	13.701
1919	8.966	20.824	2.128	131	155	176	1.749	1.992	325	169	11	25	23	29	4.596	41.299
					Austr. / Węgrzy											
1920	33.893	41.872	2.987	456	651 / 122	2.428	3.601	5.243	650	274	274	133	493	240	6.492	99.809
1921	41.113	41.481	2.757	333	561 / 101	2.774	3.897	4.852	807	305	2.419	245	422	923	5.601	108.591
Razem. .	2.225.764	1.615.473	225.038	163.261	81.775	142.217	62.247	73.072	33.039	23.334	2.704	403	988	1.282	344.870	5.025.467

3. Rozdział immigracji na poszczególne prowincje.

Rząd w interesie gospodarczym kraju i rozwoju terytorjów w głębi Republiki dokłada wszelkich starań o rozdział napływającej immigracji pomiędzy poszczególne prowincje i terytorja. Większość jednak, zwłaszcza ci, którzy mają już w Argentynie swoich krewnych lub znajomych, osiada w miastach a Buenos Aires wykazuje największy procent obcokrajowców. Dla możności łatwiejszego kierowania świeżej immigracji w głąb Repuliki, Gen. Dyrekcja Immigracji postanowiła w roku 1916 utworzyć osobne kursa dla urzędników tej instytucji, celem studjów europejskich języków i geografji. Personel tak przygotowany ma następnie informować przybyszów w ich ojczystym języku o warunkach przyrodniczych Republiki i wskazywać do osiedlenia się te części, które klimatem i przyrodą zbliżają się jak najwięcej do kraju pochodzenia.

Z rozdziału immigracji na poszczególne prowincje istnieją dane statystyczne tylko w stosunku do tych, którzy korzystali z rządowych biur pośrednictwa pracy. Ci zaś, którzy kierowali się na własną rękę i umieszczali się u swoich krewnych i znajomych, nie są tu uwzględnieni.

Dla przykładu podamy tu dwa lata przedwojenne i dwa powojenne.

Prowincja i terytorjum	Rozmieszczenie immigracji w prowincjach			
	1912	1913	1920	1921
Stolica Buenos Aires . . .	1.919	888	245	278
Prow.: Buenos Aires . . .	45.973	35.415	4.913	7.173
„ Entre Rios	4.277	4.103	165	220
„ Corrientes	655	874	68	65
„ Santa Fé	20.791	23.821	2.623	5.136
„ Córdoba	13.264	15.267	1.659	3.117
„ Tucuman	5.842	5.847	406	470
„ Santiago del Estero .	1.611	1.242	117	169
„ Salta	2.024	2.237	189	259
„ Jujuy	1.466	1.131	51	73
„ Catamarca	177	153	16	11
„ La Rioja.	42	80	11	21
„ San Luis	1.914	1.162	142	162
„ Mendoza	15.914	16.138	1.740	1.528
„ San Juan	1.600	2.363	341	430
„ Chaco	753	651	158	289
„ Misiones	852	713	89	98
„ Rio Negro	2.014	1.612	310	323
„ Neuquen	298	159	93	71
„ Chubut	729	913	15	16
„ Santa Cruz	654	883	17	30
„ Tierra del Fuego . .	240	145	—	—
„ Formosa	236	42	—	—
„ Pampa Central . .	4.671	4.132	639	1.030
Razem . .	127.916	119.971	14.007	20.972

4. Immigranci w roku 1920 — 21.

Zawód.

Określenie	Rok 1920	Rok 1921
Rolnicy	11.654	10.809
Murarze	1.142	1.132
Artyści teatralni .	679	742
Hafciarki	368	143
Rzeźnicy	190	164
Stolarze	791	880
Kucharze	298	217
Kupcy	7.652	8.599
Cukiernicy . . .	85	7
Szwaczki	890	499
Garbarze	27	1
Szoferzy	123	125
Dentyści	12	20
Snycerze	69	63
Elektrotechnicy . .	161	114
Palacze	120	106
Kowale	411	466
Blacharze	46	2
Przemysłowcy . .	234	203
Inżynierowie . . .	535	674
Wyrobnicy dzienni	22.753	32.940
Marynarze . . .	1.549	1.023
Mechanicy	857	1.087
Lekarze	123	184
Górnicy	52	7
Modystki	1.213	897
Młynarze	39	16
Piekarze	229	333
Fryzjerzy	246	219
Malarze	142	138
Praczki	632	90
Nauczyciele . . .	114	18
Krawcy	434	541
Szewcy	586	674
Bez zajęcia:		
kobiety	23.874	26.555
dzieci	13.342	13.409
Służące	2.013	802
Różne zawody . .	6.124	4.692
Razem . .	99.809	108.591

Analfabetyzm.

Określenie	Rok 1920	Rok 1921
Umiejący czytać i pisać	81.583	?
Nieumiejący czytać i pisać	18.226	?
Razem . .	99.809	108.591

Płeć.

Określenie	Rok 1920	Rok 1921
Mężczyźni	56.991	65.635
Chłopcy	7.357	7.249
Kobiety	29.476	29.547
Dziewczęta . . .	5.985	6.160
Razem . .	99.809	108.591

Stan cywilny.

Określenie	Rok 1920	Rok 1921
Stanu wolnego . .	60.570	66.577
Żonaci (zamężne) .	36.999	39.515
Wdowcy (wdowy) .	2.240	2.499
Razem . .	99.809	108.591

Religja.

Określenie	Rok 1920	Rok 1921
Rzymsko-katolicka .	88.064	93.605
Protestancka . . .	9.095	10.321
Mojżeszowa . . .	1.960	4.095
Prawosławna. . .	322	166
Mahometańska . .	297	271
Budhajska	71	133
Razem . .	99.809	108.591

Wiek.

Określenie	Rok 1920	Rok 1921
do 1 roku . . .	931	1.121
od 1 — 5 lat . .	7.140	4.054
„ 6 — 14 „ .	5.271	8.234
„ 15 — 20 „ . .	21.171	19.616
„ 21 - 40 „ . .	47.003	55.724
„ 41 - 59 „ . .	16.127	17.248
„ 60 wzwyż . .	2.166	2.594
Razem . .	99.809	108.591

5. Immigracja i reemigracja.

W jakiej proporcji immigracja staje się osadniczą i czasowo-zarobkową, uwidocznią nam częściowo cyfry następującej tablicy:

Rok	Immigracja	Reemigracja	Saldo ±
1857 — 1900 . .	1.935.077	405.315	+1.529.762
1901 — 1910 . .	1.764.103	643.924	+1.120.179
1911	225.772	120.709	+105.063
1912	323.403	120.260	+203.143
1913	302.047	156.829	+145.218
Razem do wybuchu wojny europejskiej . .	4.550.402	1.447.037	+3.103.365
1914	115.321	178.684	—63.363
1915	45.290	111.459	—66.169
1916	32.990	73.348	—40.358
1917	18.064	50.995	—32.931
1918	13.701	24.075	—10.374
1919	41.299	42.279	—980
1920	99.809	68.294	+31.515
1921	108.591	62.236	+46.355
Razem . .	5.025.467	2.058.407	+2.967.060

Biorąc pod uwagę powyższe cyfry, znaczyłoby, że z ogółu dotychczasowej immigracji przypadało na osadniczą 59,1%, a na czasowo-zarobkową 40,9%. Charakterystyczną jest przy tem bierność bilansu migracyjnego Argentyny w czasie wojny europejskiej.

6. Migracja wewnętrzna.

Obok immigracji i reemigracji w stosunku do całości Republiki, można obserwować w Argentynie także silny ruch migracyjny wewnętrzny, czyli w wzajemne przesiedlanie się ludności z jednej prowincji do drugiej.

Ruch migracyjny wewnętrzny w Argentynie powodują następujące okoliczności:

a) Zbytnia rozległość terytorjum Republiki. Niektóre prowincje jak to można wyczytać w odnośnych tablicach, są niemal udzielnemi państwami same dla siebie, tem więcej, gdy rozporządzają znaczną autonomją prowincjonalną, z własnem ciałem prawodawczem, rządem i t. d.

b) Rozmaitość warunków gospodarczych. Poszczególne prowincje posiadają odmienne warunki klimatyczne, inny skład ziemi, odmienne warunki produkcji, komunikacji etc. To zawsze zachęca ludność do zmiany miejsca pobytu i szukania nowych warsztatów pracy, w nadziei poprawy bytu.

c) Prace kolonizacyjne państwa. Wielu korzystających z osadnictwa rządowego, czy prywatnego wędruje do innych prowincyj, szukając szczęścia.

d) Sezonowość robót. Tu głównie wymienić należy żniwa, które trwają kilka miesięcy, począwszy od wcześniejszych w terenach północnych, aż do późniejszych w okolicach południowych. Robotnicy sezonowi często po skończeniu robót w jednej prowincji przenoszą się do drugiej. Również w sezonie zbioru i produkcji cukru z trzciny w prowincji Tucuman okazuje się potrzeba ściągania tam większej ilości robotników, którzy po skończonej kampanji wracają do innych prowincyj. Podobnie bywa przy budowach nowych linij kolejowych, urządzeń nawadniających etc.

e) Częste kryzysy gospodarcze też powodują silny ruch migracyjny wewnętrzny, np. posucha w jednej prowincji a większa obfitość deszczu w drugiej.

f) Często wywołują to samo względy socjalne i polityczne.

g) Wreszcie wymienić należy spotykaną wszędzie emigrację ze wsi do miast, a z prowincji do stolic.

Dla przykładu emigracji do miast weźmiemy stolicę Buenos Aires.

Rok	Liczba mieszkańców	Z tego Argentyńczyków	Z tych ostatnich było urodzonych w Buenos Aires
1887	433.375	204.774	75.062
1895	663.754	318.754	150.376
1914	1.576.597	798.553	638.950

Jak widzimy z cyfr powyższych, liczba urodzonych w Buenos Aires w stosunku do ogólnej liczby Argentyńczyków znacznie wzrosła z biegiem lat.

Ruch zaś migracyjny wewnętrzny pomiędzy poszczególnemi prowincjami przedstawia nam w cyfrach następująca tablica:

Migracja wewnętrzna w Argentynie na podstawie spisu z r. 1914.

Nazwa prowincji i terytorjum	Urodzeni w prowincji a zamieszkali w innej	Urodzeni w innej a zamieszkali w danej prowincji	— Emigracja + Immigrac.
Stolica Buenos Aires . . .	121.036	159.419	+ 38.383
Prow.: Buenos Aires . .	139.752	136.935	— 2.817
„ Santa Fé	87.982	126.111	+ 38.129
„ Entre Rios	47.072	16.803	— 30.269
„ Corrientes	63.024	8.784	— 54.240
„ Córdoba	61.339	98.263	+ 36.924
„ San Luis	32.769	13.457	— 19.312
„ Santiago del Estero .	38.165	15.661	— 22.504
„ Mendoza	14.571	34.464	+ 19.893
„ San Juan	23.826	7.722	— 16.104
„ La Rioja	24.383	4.881	— 19.502
„ Catamarca	38.893	6.574	— 32.319
„ Tucuman	23.884	55.552	+ 31.668
„ Salta	21.468	19.125	— 2.343
„ Jujuy	5.141	15.733	+ 10.592
„ Misiones	1.850	7.023	+ 5.164
„ Formosa	643	4.607	+ 3.964
„ Chaco	4.493	21.426	+ 16.933
„ La Pampa	8.120	31.971	+ 23.851
„ Neuquen	3.480	1.806	— 1.674
„ Rio Negro	2.931	10.275	+ 7.344
„ Chubut	722	4.894	+ 4.172
„ Santa Cruz	231	1.684	+ 1.417
„ Tierra del Fuego . .	71	517	+ 446
„ Los Andes	187	190	+ 3
Razem . .	799.331	799.331	—

7. Porównanie dopływu emigracji europejskiej do Argentyny i Brazylji w latach 1911 — 1920.

Narodowość	Argentyna	Brazylja
Włosi	351.068	134.010
Hiszpanie	590.243	169.944
Francuzi	25.943	7.871
Rosjanie	56.814	36.971
Austro-Węgrzy	16.598	11.206
Turcy	61.445	33.788
Anglicy	15.320	5.414
Niemcy	22.603	25.920
Portugalczycy	15.635	321.507
Inne	60.027	73.600
Razem . .	1.217.696	820.231

W sposobie zestawienia statystyki zachodzi jednak ta różnica, że Brazylja wlicza do immigrantów wszystkich podróżnych, także Brazyljan, gdy tymczasem w Argentynie liczono tylko podróżnych II i III kl. z wyłączeniem Argentyńczyków. Argentyna zatem, mimo że nie płaci przejazdu i nie daje obecnie darmo ziemi, ma znacznie silniejszy dopływ immigracji, niż Brazylja. Świadczy to najlepiej, że warunki naturalne Argentyny są bezwarunkowo lepsze dla emigracji, bo nic nie zachęca tak skutecznie do wychodztwa, jak korzystna opinja i zachęta samych emigrantów, względem swych krewnych i znajomych.

CZĘŚĆ TRZECIA

EMIGRACJA POLSKA W ARGENTYNIE

ROZDZIAŁ XX.

Emigracja polska.

1. Historja ruchu emigracyjnego. – 2. Próba obliczenia i rozmieszczenie.— 3. Próba podziału emigracji na osadniczą i czasowo-zarobkową. — 4. Ruch paszportowy. — 5. Przesyłka pieniędzy.

1. Historja ruchu emigracyjnego.

O początkach naszej emigracji do Argentyny niema żadnych konkretnych informacyj. Pojedyńczy wychodźcy udawali się tam prawdopodobnie jeszcze w pierwszej połowie XIX stulecia. W Argentynie bowiem spotyka się tu i owdzie nazwiska polskie, które pochodzą zapewne z pierwszej naszej emigracji, a uległy przekręceniu, odpowiadającemu fonetyce języka hiszpańskiego. Np. z Czarnowskiego powstał „Charnosky", nazwisko Michałowicz przemieniło się w „Mijalovich", Łukawski staje się „Ukaski" i t. p.

Żyjący jeszcze dzisiaj senjorzy polskiej emigracji w Argentynie pamiętają nazwisko niejakiego Aleksandra Saliny, który przybył z Polski do Argentyny w roku 1851, t. j. jeszcze za czasów dyktatury Rosasa. Jednym z pierwszych naszych emigrantów był także p. Tomaszewski, ojciec dzisiejszego posła do Kongresu w Buenos Aires. W latach następnych także zapewne napływali pojedyńczo nasi wychodźcy, ale wskutek braku kontaktu pomiędzy sobą, nie znali się bliżej i nawet często o sobie zupełnie nie wiedzieli. *Po upadku powstania z roku 1863 emigracja polska do Argentyny znacznie się ożywiła, z powodu konieczności opuszczania kraju przed prześladowaniami politycznemi rządu rosyjskiego.* Charakterystycznem przytem jest, że w pierwszych początkach emigracji inteligencja stanowiła bardzo znaczny procent, daleko większy niż później; emigrowały bowiem wykształcone elementy powstańcze, ofiary swych szlachetnych uczuć i poświęceń. Do jednych z pierwszych emigrantów popowstaniowych należał pułkownik Jan Iwanowski. Wstępuje on zczasem w służbę

wojska argentyńskiego i w okresie walk wewnętrzno-politycznych pomiędzy Avellanedą i B. Mitre staje jako generał po stronie pierwszego, który też z tej walki wyszedł zwycięsko. Generał Iwanowski stał się bardzo popularnym i wpływowym; w uznaniu jego zasług nazwano jedno miasto na linji kolei Buenos Aires — Pacifico, imieniem „General Iwanowski". Zginął zamordowany wskutek przykrej pomyłki, w Mercedes, prow. San Luis.

Z innych powstańców znani byli: Teodor Bogusławski, Wincenty Olewiński, Wiktor Wojniłowicz, dr. Ryszard Sudnik, Ryszard Bryjo, Nowakowski, Karol Löwenhard, który zapisał się chlubnie w argentyńskiej nauce, jako profesor i wicerektor kolegjum narodowego w Tucuman, pułk. Robert Chodasiewicz, dr. Juljan Jurkowski, który pracował dłuższy czas także na terenie Paraguayu i tam cieszył się wielkiemi wpływami, a ostatnio osiadł w Apostoles, gdzie w zaciszu wiejskiego życia umarł w pośród swoich rodaków, — Ludwik Deperle, inż. Celiński, inż. Wysocki czynny w służbie municypalnej Buenos Aires za czasów prezydentury Sarmiento; znany i powszechnie lubiany, a zwłaszcza dla towarzystw polskich bardzo zasłużony był powstaniec Michał Laudański. Dalej pułk. Starszy, inż. Mieczysław Rościszewski, którego żona Walentyna zasłużyła się wybitnie przy udzielaniu pomocy i opieki przyjeżdżającym dziewczętom, narażonym na wiele niebezpieczeństw. Z innych starszych emigrantów wymienić należy: Michała Szelągowskiego, adw. Ludwika Gano, inż. Zenona Miłkowkowskiego, Juljana i Wincentego Bilewiczów, Michała Górskiego, Józefa Białostockiego, d-ra Sztyrlę, d-ra Gustawa Jasińskiego, inż. Kazimierza Rechniewskiego, inż. W. Wysztelewskiego, A. Dąbrowskiego, Kazimierza Karczewskiego, Kazimierza i Marcelego Jäckelów, Szymona Joselewicza, Stanisława Kołaczkowskiego, Wincentego Rutkowskiego i t. d. W roku 1897 bawi w Argentynie chwilowo dr. Kłobukowski, który zajmował się studjami nad kwestją emigracyjną w południowej Ameryce.

Pierwsza nasza emigracja z lat 1864 — 1890, rozrzucona w obcem środowisku, rzadko się stykająca, odwykała często od mowy polskiej; to też, kiedy w roku 1890, w jednej ze skromnych kawiarń buenosaireńskich zebrało się grono emigrantów—powstańców, razem z kilku świeżo przybyłymi z Polski rodakami i zaczęto gwarą polską mówić o kwestji stowarzyszenia, to nie jednemu staremu weteranowi — bojownikowi o wolność, szukającemu u obcych gościnności, rzewna łza spłynęła z lica. W tych sercach gorących i duszach szlachetnych płonął zawsze ogień miłości Ojczyzny i wiara w Jej przyszłość. Niemal wszyscy spoczęli snem wiecznym pod niebem gościnnego Narodu argentyńskiego, zanim zawitała nam gwiazda wolności. Duch

wolnościowy emigracji powstańczej nadawał ton życiu narodowemu kolonji polskiej w Buenos Aires, aż do ostatnich lat.

Emigracja polska z lat 1864—1890 pochodziła głównie z Kongresówki i możnaby ją nazwać „popowstaniową”. Niektórzy z tego okresu przybyli do Argentyny jeszcze na okrętach żaglowych.

Około roku 1890 wzmógł się przypływ do Argentyny polskiej immigracji rolniczej i robotniczej i zdaje się, że była ona nawet dość liczna, jednak brak jest konkretnych cyfr. W archiwach Gen. Dyr. Immigracji znalazłem notatki z roku 1891, że „przed biurami Dyrekcji często dochodziło do nagromadzenia się Polaków, których starano się odpowiednio umieścić. A z takiemi falangami mieliśmy tem większe trudności, że nie odpowiadał im klimat tych stron, gdzie ofiarowano pracę, a poza tem nigdzie nie mogli się porozumieć swoim nieznanym tu językiem”.

Emigracja w tym okresie dopływała do Argentyny zarówno wprost z Europy, jak też i z Brazylji, skąd nasi wychodźcy, zawiedzeni w oczekiwaniach, szli gdzie ich oczy niosły, aby szukać innego chleba. Wędrówka z Brazylji odbywała się przez Uruguay, w kierunku Montevideo, i z drugiej strony przez prowincje: Corrientes i Misiones, graniczące z Brazylją. W tym przedmiocie znaleziono następujący charakterystyczny zapisek: „Dopływ immigracji polskiej z Rosji (rusos-polacos) zwraca tem silniejszą uwagę, że obok tych, którzy przybyli wprost z Europy w warunkach korzystnych i zachęceni do tego przez swych tutaj osiedlonych krewnych, liczną była immigracja z krajów sąsiednich, głównie z Brazylji. Ci przybywali przeważnie jako rozbitki, w najokropniejszych trudach wędrówki pieszej i *w stanie ostatniej nędzy...*” Niewątpliwie jest to owe zjawisko, które powieściowo opisuje profesor Józef Siemiradzki o rzekomych 6.000 (?) wędrowców pieszych wybrzeżem morskiem ze Santos do Buenos Aires. Wędrówki takie odbywały się pojedyńczo lub w drobnych grupach i ogół, wówczas w ten sposób przybyłych, można kalkulować na kilkaset osób.

Dalsze ożywienie emigracji polskiej do Argentyny nastąpiło dopiero od roku 1897. Tym razem doszło do masowej emigracji, niemal wyłącznie rolników ze wschodniej Małopolski, rzymsko- i greckokatolickiego obrządku. Na wywołanie tej emigracji wpłynęła z jednej strony „gorączka parańsko-brazylijska” z lat 1895/6, a z drugiej agitacja niemieckich biur pasażerskich z Hamburga. W roku 1896, gdy prąd emigracyjny do Brazylji wydatnie się zmniejszał, szukano nowego pola działania. Znana firma F. M ssler wysłała w roku 1896 do Argentyny niejakiego Mikołaja N. Sawczuka, byłego wydawcę ruskiego czasopisma „Sielanin”, polecając mu dokładne zbadanie te-

renu i zdanie sprawozdania o warunkach emigracyjnych. Wysłannik ten rozpoczął wnet agitację listowną. Pisywał on listy do swoich niby znajomych i krewnych, osiadłych w różnych częściach wschodniej Małopolski i Bukowiny, jakoby przez nich wysłany dla zbadania terenu. Listy takie były następnie hektografowane i przez Misslera rozsyłane po całej wschodniej Małopolsce. Autor opisuje w nich wszystkie szczegóły gospodarstwa w Argentynie, jak tam ziemia jest tania, a ile można posiadać wołów, koni i krów; oblicza im koszta podróży i daje wskazówki co do jazdy etc. Gra im też na czułych strunach, powiadając, że tu nie będą znać sekwestratora podatkowego, a na szerokich stepach będą swobodnie polować i za pobór drzewa z lasów nikt ich karać nie będzie. Rzecz oczywista, że w ówczesnym okresie gorączki emigracyjnej listy takie wywoływały odpowiedni skutek.

W takich warunkach w r. 1897 rozpoczęła się masowa emigracja polska ze wschodniej Małopolski. Niemal wszyscy byli skłonieni do jazdy przez niemieckie biura okrętowe z Hamburga i Bremy (Missler, Karesz & Stocki). W drodze wyposażano ich w dokładne, lecz przesadne informacje o Argentynie, wraz z planami, mapą etc. W szczególności obiecywano im darmo ziemię, czego w Argentynie wówczas nie czyniono; wszyscy też po przybyciu spotykali się z przykrym zawodem, boć każdy nasz rolnik przedewszystkiem ziemi pragnął. Coraz to liczniejszy dopływ naszej emigracji zwracał uwagę Gen. Dyrekcji Immigracji i zainteresowano się bliżej tem zjawiskiem, z myślą należytego wykorzystania napływających sił. Z rozmieszczeniem atoli miano wszędzie trudności. Ludzie nie mieli przeważnie żadnych pieniędzy, a bez nich nie można było nabyć ziemi, ani zacząć gospodarki. Powtóre umieszczenie gdziekolwiek napotykało na trudności porozumiewania. Z emigrantów nikt po hiszpańsku nie umiał, a tłumacza na prowincji brakowało. I tak np. z początkiem roku 1897 znalazło się w hotelu Immigrantów w Córdoba 51 Polaków, których zamierzano osiedlić w tej prowincji, a potem w Catamarca. Zamiar jednak w zupełności się nie powiódł i ludzie, niezadowoleni ze stosunków, jakie spotkali, narzekali głośno i domagali się powrotu do Buenos Aires. Z napływających coraz to nowych kontyngentów, przeważnie w całych rodzinach, rozmieszczono mniejsze grupy w prowincjach San Juan, Mendoza, Córdoba, Rio Negro, Entre Rios i S-ta Fé.

Wszędzie jednak czuli się źle i przeważnie po krótkim czasie rzucali zajęcie, udając się do władz o inne pomieszczenie. Organy administracyjne miały w takiej sutuacji dosyć z tem do roboty. P. Juan Alsina pisze w jednem ze swych sprawozdań, że: „w r. 1897 w Dyr. Immigracji nie było prawie dnia bez korespondencji telegraficznej

i listownej z rządami prowincjonalnemi i terytorjami w sprawie pomocy i interwencji w tem trudnem zadaniu pomieszczenia polskich immigrantów".

Wówczas też Gen. Dyr. Immigracji, nie wiedząc co dalej począć z naszymi emigrantami, wystosowała poufny okólnik do różnych prowincyj i gubernatorów terytorjów państwowych, zapytując o możność pomieszczenia. Rezultat tego był taki, że jedynie orjentujący się w znaczeniu immigracji dla rozwoju kraju gubernator terytorjum Misiones, p. Juan José Lanusse, przyjął ofertę i postanowił ściągnąć tam polskich wychodźców. Zdawał on sobie, coprawda, sprawę z tego, że materjał z północnej Europy nie jest odpowiedni do subtropikalnej okolicy, ale... „na bezrybiu i rak ryba". W Hotelu Immigrantów w Buenos Aires znalazła się znaczna liczba naszych emigrantów, którzy wrócili z różnych północnych stron Republiki, gdzie ich poprzednio skierowano. Wszyscy byli niezadowoleni i złorzeczący. Dnia 1 lipca 1897 roku przebywa nowy transport na okręcie „Antonina". Gen. Dyr. Immigracji, aby przeszkodzić zetknięciu się z „niezadowoleńcami", bytującymi w Buenos Aires, skierowała ich do hotelu w La Plata. Z szesnastu rodzin (głównie z powiatu Czortkowskiego), które na wspomnianym okręcie przybyły, dwie się gdzieś straciły i pozostało czternaście złożonych z 69 osób. W międzyczasie gubernator p. Lanusse porozumiał się z lokalną komisją immigracyjną w Posadas co do możności i sposobu pomieszczenia naszych ludzi. W La Plata znalazł się wówczas nasz rodak Michał Szelągowski, który przypadkowo znał osobiście p. Lanusse. On to skomunikował się ze wspomnianą partją emigrantów, służył im za tłumacza i mając zaufanie do p. Lanusse, doradził wszystkim jazdę do Misiones, na co się też szybko zgodzili. Odtąd p. Lanusse, który w naszych rolnikach spostrzegł wielką wartość dla celów kolonizacji, zajął się nimi z serdeczną życzliwością i zczasem stał się dla nich prawdziwym przyjacielem i opiekunem. Dzięki też jego życzliwości możliwym był pomyślny rezultat kolonizacji w Misiones; bez tego bowiem byliby wszyscy musieli stamtąd uciekać, tak jak to było poprzednio w innych prowincjach.

W latach 1897/8 przybyły do Argentyny następujące liczby naszych rolników z Małopolski:

Rok 1897 I półr.	456	
„ „ II „	548	1.004 osób
„ 1898 I „	270	
„ „ II „	132	402 „
	Razem . .	1.406 osób

Wspomniana pierwsza partja 14 rodzin wybrała się tedy z La Plata do Misiones. Dowieziono ich do Posadas, stolicy terytorjum Misiones, drogą rzeczną (Parana). Tam zaopiekował się nimi gubernator Lanusse i miejscowa komisja immigracyjna. Gdy atoli rozmieszczenie ich w sąsiedztwie Posadas było niemożliwe, p. Lanusse postanowił skierować ich do Apostoles, gdzie sędzią pokoju był jego zaufany przyjaciel, którego opiece też polecił naszych emigrantów. W Apostoles rozsiedlili się, jak mogli, na wydzielonych działkach, przeważnie 25—50 hektarowych. Ta pierwsza partja wnet rozpoczęła korespondencję ze swoimi znajomymi w kraju i odtąd już kolejno zaczęły napływać do Buenos Aires drobne partje, które nie chciały iść gdziekolwiek indziej, jak tylko do „swoich" w Apostoles. W roku 1898 w Apostoles było już przeszło 100 rodzin polskich. Dopływ zczasem stawał się coraz silniejszy i gubernator Lanusse, widząc, że trudno podołać jest zadaniu kolonizacji i administracji nowej osady, zaangażował w roku 1900 w charakterze administratora Polaka Józefa Białostockiego. Gdy jeszcze przed rokiem Apostoles otrzymało polskiego księdza w osobie ks. Stanisława Cynalewskiego, wieść rozniosła szybko, że w „Apostoles jest polski ksiądz i administrator", co tem silniej nęciło emigrantów do Misiones. Pod koniec roku 1900 agenci włoscy z Genui zdołali zebrać około 1500 naszych emigrantów ze wschodniej Galicji, którzy po przybyciu do Buenos Aires żądali natychmiastowego wysłania ich do Apostoles. W drodze dołączyło się jeszcze więcej, tak że ogółem przybyło do Posadas około 1700 osób; stamtąd skierowano ich na wozach do Apostoles. Ci emigranci, mając już trochę wiadomości od znajomych o stosunkach w Misiones, zabrali ze sobą z kraju pługi, brony, wozy i inne narzędzia rolnicze. Dla administracji nie mały był z tem kłopot, bo dla takiej liczby immigrantów nie było miejsca. Dzięki pomocy rządowej, pracowitości administratora p. Białostockiego i współdziałaniu dawniej osiadłych, udało się rozmieścić przybyłych częściowo w szałasach, a częściowo w domach starszych kolonistów. W ciągu kilku miesięcy niemal wszyscy przenieśli się na własne wydzielone działki, w obszarze przeważnie 50 ha. Liczniejsze rodziny otrzymywały 75 i 100 ha.

Ale ta partja przywiozła ze sobą także tyfus. W skupionej masie emigrantów w Apostoles wybucha ta straszna choroba, a nie było sposobu ani środków jej opanowania z powodu braku pomieszczenia i środków lekarskich. Zmarło wówczas odrazu kilkadziesiąt osób.

Pod koniec roku 1900 w Apostoles osiedliło się 665 rodzin, złożonych z 3202 osób, samych rolników. Przed przyjściem naszej emigracji nie było tam ani jednej rodziny rolniczej.

Zczasem atoli zapas ziemi w Apostoles się wyczerpywał i gdy ruch emigracyjny z Galicji wzrastał, administrator p. Białostocki zapomocą notatek w prasie polskiej ostrzegał przed pośpiesznym wyjazdem do Misiones, zanim nie przygotuje się nowych terenów kolonizacyjnych. Zapas ziemi kolonizacyjnej znajdował się dopiero w Azara, oddalonej od Apostoles o 20 kilka kilometrów. Tam też postanowiono kierować dalszy dopływ naszej emigracji. Pierwsi koloniści w Azara pochodzili z powiatu Tłumackiego. W dniu 20 maja 1901 roku wybrało się w drogę z tego powiatu 73 rodziny. Do Buenos Aires jechali około 7-miu tygodni i następnie w dniu 21 lipca 1901 r. stanęli w kolonji Apostoles. Tam pomieszczono ich w prowizorycznych barakach i po jakiem takiem zaopatrzeniu skierowano w stepy, aby szukali sobie działek (chacra). Do dzisiejszej kolonji *Azara* pierwsi z tej partji przybyli: Jan Ostapowicz, Józef Zakowicz i Franciszek Fassa. Potem przyszli dalsi, powybierali sobie działki ziemi, umieścili się jak mogli w szałasach, a po pobór prowjantów z pomocy rządowej musieli chodzić do Apostoles. Kontakt tej nowej kolonji z Apostoles utrzymywał się przeważnie przez wspólną administrację oraz przez kościół, gdzie odprawiało się polskie nabożeństwo, dopóki w Azara nie zbudowano własnej kapliczki.

Te dwie kolonje stały się ośrodkiem dla polskich osad w Misiones. Rok rocznie dopływały nowe kontyngenty i gdy brakowało ziemi na miejscu, szukali jej w dalszych stronach, jak San Javier, San José, Candelaria, Bompland, Cerro, Corá i t. d.

Niemal równocześnie, gdy w Azara powstała kolonja polska z wychodźców wschodnio-małopolskich, więcej na północ, niedaleko od brzegów rzeki Parana, w t. zw. *Corpus*, zawiązywała się inna osada z naszych emigrantów z Kongresówki. Ci atoli przybyli najpierw do Brazylji i osiedlili się w Stanie Rio Grande do Sul. Gdy atoli znalezione tam warunki im nie odpowiadały, kilkadziesiąt rodzin przeniosło się pieszo do Corpus. Większość tych osadników przyszła z kolonji Erechim.

Dalszy wzmożony dopływ naszej emigracji do Argentyny nastąpił po wojnie rosyjsko-japońskiej i rewolucji 1905 roku. Wówczas to wielu uciekinierów przed wojskiem i czynnych działaczy rewolucyjnych szukało schronienia za oceanem przed prześladowaniami rządu rosyjskiego. Większość ich pochodziła z miast Warszawy, Łodzi i Lublina. Przeważali tu robotnicy mniej lub więcej fachowi, którzy znajdowali zajęcie w Buenos Aires i innych centrach miejskich. Ta emigracja, choć wniosła ze sobą charakterystyczne idee rewolucyjne i skłonności do roboty podziemnej, w swoich wystąpieniach nie dawała w tem silnego wyrazu, dzięki brakowi odpowiednich intelektualnych sił kierowniczych.

Równocześnie z tą emigracją wzmógł się w tym samym okresie ruch emigracji żydowskiej z Kongresówki i z Rosji, o czem mówimy w osobnym rozdziale (XXIV).

Reasumując powyższe notatki, możnaby powiedzieć, że w dotychczasowem wychodźtwie polskiem do Argentyny da się rozróżnić trzy okresy:

Pierwsza emigracja popowstaniowa po roku 1863, następnie pod wpływem „gorączki brazylijskiej” od roku 1897 i trzeci po rewolucji rosyjskiej 1905 roku.

Każdy z tych trzech okresów dostarczał odmiennego materjału emigracyjnego, rekrutującego się z różnych środowisk.

Obecnie zaczął się czwarty okres emigracji powojennej. O niej nie można jeszcze wydać ustalonej opinji. W świeżym dopływie emigracji z Polski w latach 1919—23 przeważają żydzi, wyjeżdżający z kraju często na zaproszenie dawniej osiadłych w Argentynie swych krewnych lub znajomych.

2. Próba obliczenia i rozmieszczenie.

Co do ruchu emigracji polskiej do Argentyny w czasie przedwojennym nie ma żadnych materjałów statystycznych. Prywatnie nikt się tem nie zajmował, a urzędowe źródła argentyńskie w swoich zestawieniach Polaków jako takich zupełnie nie uwzględnialy, zapisując ich jako: Austrjaków, Rosjan lub Niemców, zależnie od dzielnicy, z której dana osoba pochodziła. Stąd też za dawne lata, usiłowania pewnych obliczeń trzeba oprzeć na przypuszczeniach, opartych na obserwacji życia prywatnego naszych emigrantów, na sprawozdaniach z działalności polskich towarzystw, opowiadaniach osobistych starszych emigrantów i t. p.

P. Józef Okołowicz, opierając się na materjałach statystycznych władz argentyńskich z czasów przedwojennych, daje przeciętny szacunkowy procent, jaki w pośród Rosjan i Austrjaków mógł przypadać na emigrantów polskich. Z pośród Rosjan oblicza na Polaków 25%, a z pośród Austrjaków 33%. Obliczenie na tej zasadzie dałoby nam następujące cyfry:

Emigracja, według źródeł urzędowych do roku 1914 włącznie obejmowała następujące liczby:

Rosjan 160.672, z tego według p. Okołowicza wypadałoby na Polaków 25%, t. j.	40.168 osób
Austrjaków 87.108, z tego według p. Okołowicza wypadałoby na Polaków 33%, t. j.	28.745 „
Razem . .	68.913 osób

Pomiędzy Rosjanami, zwłaszcza z emigracji w ostatnich latach przedwojennych, większość stanowili Żydzi, a pomiędzy tymi znaczny procent przypadał także na Żydów, pochodzących z Królestwa polskiego i z kresów. Bliższe zbadanie terenów osiedlenia naszych emigrantów w Argentynie pozwala wnioskować, że powyższa liczba z procentowego szacunku p. Okołowicza byłaby *optymistyczną*, nawet przy zaliczeniu jako Polaków wszystkich Żydów z Polski pochodzących. Żydzi jednak tylko w małej części uważają się za Polaków, trochę z pośród nich korzysta z praw „obywatelstwa" polskiego, a reszta z polskością nie ma ani prawnej, ani duchowej łączności.

Polacy w urzędowej statystyce argentyńskiej figurują po raz pierwszy dopiero w r. 1919.

Urzędowa statystyka za lata 1919—1922 podaje nam następujące cyfry polskiego ruchu migracyjnego:

Z ruchu zamorskiego.

Rok	Przybyło do Argentyny			Odjechało z Argentyny	
	mężczyzn	kobiet	razem	razem	saldo: + immigracja — reemigracja
1919	6	5	11	43	— 32
1920 . . .	155	119	274	557	— 283
1921	—	—	2.419	493	+ 1.926
1922 do 31. X.	—	—	4.214	825	+ 3.389
Razem . .	—	—	6.918	1.918	5.000

Jak widać z powyższych cyfr, emigracja polska do Argentyny stale wzrasta i gdy dawniej stanowiła nieznaczny procent ogólnego kontyngentu, to w r. 1922 (do 31.X) weszła *na czwarte miejsce* (Włosi, Hiszpanie, Niemcy, Polacy i t. d.). W pierwszych miesiącach 1923 r. emigracja polska do Argentyny wzrosła jeszcze gwałtowniej i zajmuje drugie miejsce (Stany Zj. Am. Półn., Argentyna, Kanada etc.)

Od 1.I do 15.IV 1923 r. Konsulat argentyński w Warszawie zawizował 2.400 paszportów dla 3.000 osób.

Obok immigracji i reemigracji z ruchu zamorskiego istnieje migracja drogą rzeczną z Montevideo. W tym ruchu rzecznym migracja polska w Argentynie wykazała w latach 1919—1921 następujące cyfry:

Rok	Przyjazd	Odjazd	Saldo
1919	17	19	— 2
1920	113	46	+ 67
1921	103	37	+ 66
Razem	233	102	+ 131

Obok tych dwóch dróg dopływu emigracji istnieje jeszcze trzecia, mianowicie drogą lądową przez granice Uruguayu i Brazylji. Ten

dopływ jednakże usuwa się niemal całkowicie z pod kontroli władz i statystyki.

Statystyka powyższa, jako tylko częściowa ma mało praktycznej wartości, o ile idzie o ustalenie obecnej ogólnej liczby Polaków, względnie obywateli polskich w Argentynie. Biorąc pod uwagę emigrację polską przedwojenną i wykazaną wyżej w latach 1919—1921, przy zebranych danych co do rozmieszczenia Polaków w poszczególnych punktach Republiki, spróbujemy przeprowadzić następującą statystykę *z końcem roku 1921.*

Statystyka szacunkowa:

A) ***Polacy.***

a) *W Ter. Misiones.*

Rzymsko-kat. i grecko-kat. obrządku . . . . . około		10.000
b) *W innych częściach Argentyny.*		
W mieście: Buenos-Aires	1.500	
„ Rosario de S-ta Fé	200	
„ Berisso pod La Plata	400	
„ Comodoro Rivadavia.	250	
„ Santa Cruz, Rio Gallegos etc. . .	150	
Rozrzuceni w innych miastach i miasteczkach .	2.000	
Na wsiach, „estancias" etc.	1.500	6.000
Razem Polacy . .		16.000
B) *Obywatele polscy z kresów wschodnich (mówiący po rosyjsku)* .		4.000
C) *Obywatele polscy wyznania mojżeszowego.*		
Liczbę Żydów zamieszkałych w Argentynie, a mogących pretendować o obywatelstwo polskie można szacować na .		12.000
Razem przeto: A) B) i C) . .		32.000

Liczba Żydów, pochodzących z Polski a zamieszkałych na terenie Argentyny w rzeczywistości będzie zapewne większą, jednak znaczna ich część przyjęła obywatelstwo argentyńskie, inni deklarują się nadal jako obywatele rosyjscy, a niektórzy wogóle nie zdają sobie sprawy z obywatelstwa i o niego zupełnie się nie troszczą.

Polacy w Misiones.

Aczkolwiek główne skupienie kolonji polskiej w Argentynie jest w Misiones, to także i co do tego terytorjum nie ma żadnych ścisłych danych; tutaj też przychodzi oprzeć się na informacjach szacunkowych, zebranych tam na miejscu, głównie na postawie materjałów parafjalnych. Te obliczenia zaś opierają na liczbie rodzin polskich. Rozmieszczenie Polaków w Misiones przedstawia się w sposób następujący, licząc łącznie Polaków rzym.-kat. i grecko-kat. obrządku.

Nazwa kolonji		Liczba rodzin
Apostoles	około	700
Azara	„	500
Corpus	przeszło	100
Bompland	około	200
San Javier	„	50
Cerro Corá	„	30
San José	„	60
Campinas	„	25
Rozrzuceni		35
	Razem . .	1.700

Licząc przeciętnie na jedną rodzinę 6 osób, otrzymamy w ten sposób okrągło *10.000 dusz.*

Można przyjąć, że mniej więcej połowa jest obrządku rzymsko-katolickiego, posługująca się językiem polskim, a druga połowa obrządku grecko-katolickiego z językiem potocznym ukraińskim. W niektórych kolonjach mają drobną przewagę jedni, w innych drudzy.

Pod względem prawnym, poważny procent tej liczby przypada na dzieci emigrantów, urodzone na ziemi argentyńskiej, które ustawy argentyńskie traktują jako swoich obywateli. Ze starszych emigrantów część już wymarła.

3. Próba podziału emigracji na osadniczą i czasowo-zarobkową.

Z tych samych przyczyn co wyżej, w podziale emigracji na osadniczą i sezonowo-robotniczą, można oprzeć się jedynie na obliczeniach szacunkowych, na zasadzie osobistych obserwacyj, ruchu paszportowego, przesyłek pieniężnych emigrantów za pośrednictwem Konsulatu do kraju, korespondencji etc.

Emigracja osadnicza:

A) ***Polacy.***

a) w Misiones niemal wszystkich można uważać jako stale osiadłych i tylko wyjątkowo ktoś wraca do kraju, czyli.	10.000
b) w różnych miastach Argentyny	1.400
c) na wsiach i estancjach.	400
Suma . .	11.800
B) *Obywatele polscy z kresów*	500
C) *Obywatele polscy mojż. wyzn.*, z tych można szac. 80% jako stale osiadłych	9.600
Razem . .	21.900

Jako kryterjum emigracji osadniczej przyjęto wolę stałego osiedlenia się w Argentynie lub *brak w obecnych warunkach chęci powrotu do ojczyzny.*

Oczywiście kryterjum nie jest ściśłe i z biegiem czasu ulegać może łatwym zmianom. Jako stale osiedlonych uważa się zatem zarówno rolników, związanych tu z ziemią, jak i robotników, kupców, przemysłowców, osiadłych w różnych częściach Republiki, nie chcących lub nie mogących wracać do kraju.

Emigracja czasowo-zarobkowa:

Reszta przypadnie na emigrację sezonowo-zarobkową, t. j.

A) ***Polacy.***		
	a) w różnych miastach i miasteczkach Argentyny. . .	3.000
	b) „ wsiach i estancjach	1.200
	Suma . .	4.200
B) *Obywatele polscy z kresów*		3.500
C) *Obywatele polscy mojż. wyznania*		2.400
	Razem . .	10.100

Zatem łącznie przypada:

a) na emigrację osadniczą	21.900,	czyli	68,4%
b) „ „ czasowo-zarobk . .	10.100,	„	31,6%
Razem . .	32.000,	czyli	100%

Z powyższych uwag i cyfr wynika zatem, że w Argentynie jest znaczna przewaga naszej emigracji osadniczej, którą tworzą z jednej strony Polacy osiadli na kolonjach rolnych w Misiones, a z drugiej strony Polacy-obywatele wyzn. mojżeszowego, którzy osiadają w Argentynie przeważnie w miastach na stałe.

Gospodarcza wartość powyższego podziału naszej emigracji jest zgoła inna od stosunku procentowego. Gdy w emigracji osadniczej wielki procent przypada na dzieci, to w emigracji sezonowo-zarobkowej przeważa element dorosły, o wysokiej wartości dla pracy wytwórczej.

Co do pochodzenia naszej emigracji nie można podać konkretnych cyfr. W Misiones, jak to już powiedziano wyżej, przeważa element ze wschodniej Małopolski, z wyjątkiem kolonji Corpus, gdzie osiedliło się wychodztwo z Kongresówki. W miastach większość pochodzi z Kongresówki, a wszędzie znaczny procent przypada na kresowców. Również sporo emigrantów spotyka się z ziemi wileńskiej. Natomiast emigracja z Poznańskiego i Śląska jest bardzo nieznaczna.

Żydzi pochodzą przeważnie z Kongresówki i kresów. Na pierwsze miejsce wysuwa się tu Warszawa, Łódź, Lublin, Siedlce, Węgrów, Pińsk i t. d.

4. Ruch paszportowy.

Garść informacyj o stosunkach naszej emigracji w Argentynie, jej ruchliwości, zawodach etc. może dać następująca statystyka paszportowa Polskiego Konsulatu Generalnego w Buenos Aires za lata 1920/21.

STATYSTYKA PASZPORTOWA ZA ROK 1921

Miesiąc	Liczba wydawanych paszport.	Liczba wyjeżdżających osób	Z tego było			Zawód					Religja				Skąd		Dokąd								
			Mężczyzn	Kobiet	Dzieci poniżej 14 lat	Robotn. i rzemieśl.	Rolnicy	Kupcy	Inteligencja	Inne zawody	Rzymsko-katolicka	Grecko-katolicka	Mojżeszowa	Inne	Z Misiones	Z różnych miast i wsi	Do Polski	Do Am. Półn. i Kanady	Do Brazylji	Do Francji	Do Anglji	Do Niemiec	Do Włoch	Do Rosji	Do innych krajów
1921.																									
Styczeń	47	61	31	23	7	31	5	10	1	13	3	13	44	1	—	61	22	27	5	1	1	1	—	—	4
Luty	41	65	35	17	13	37	15	4	2	7	22	9	33	1	4	61	33	27	2	2	—	—	—	—	1
Marzec	47	65	33	18	14	24	15	10	5	11	21	1	42	1	—	65	33	27	3	1	—	—	—	—	1
Kwiecień	36	54	29	15	10	18	15	6	1	14	9	9	35	1	—	54	27	19	3	1	—	1	—	—	3
Maj	42	54	38	10	6	24	14	10	2	4	19	12	21	2	—	54	36	11	—	1	—	—	4	—	2
Czerwiec	39	44	35	5	4	12	23	5	—	4	22	10	12	—	5	39	30	8	4	1	—	—	—	—	1
Lipiec	36	42	29	9	4	15	7	11	2	7	12	2	27	1	—	42	27	8	2	1	1	—	1	—	2
Sierpień	25	25	20	5	—	11	4	5	1	4	6	2	15	2	1	24	16	4	4	—	—	1	—	—	—
Wrzesień	14	16	11	4	1	4	6	3	1	2	3	4	8	1	—	16	9	1	1	—	—	2	—	—	3
Październik	14	19	10	6	3	10	1	4	1	3	2	—	16	1	—	19	9	7	2	—	—	—	—	—	1
Listopad	16	26	12	6	8	4	4	4	3	11	4	2	20	—	—	26	17	5	4	—	—	—	—	—	—
Grudzień	19	20	14	5	1	5	7	1	1	6	4	4	12	—	—	20	12	4	3	—	—	—	—	—	1
Rok 1921	376	491	297	123	71	196	116	73	20	86	127	68	285	11	10	481	271	148	33	8	2	5	5	—	19
Rok 1920	556	679	430	181	68	321	51	149	32	126	201	29	447	2	16	663	291	209	73	30	33	9	4	—	30

Jak z powyższej tablicy widać, większość podróżujących stanowią robotnicy i rolnicy, a następnie kupcy. Z rubryki „Religja” wynika, że główny kontyngent podróżujących stanowią Żydzi. Jako cel podróży, na pierwszem miejscu jest Polska, dokąd kierowała się większość reemigracji zarobkowej. Na drugi plan przychodzą Stany Zjednoczonej Ameryki Półn., gdzie udają się przeważnie emigranci żydowscy, mający tam swoich krewnych lub znajomych i jadący zazwyczaj na ich zawołanie.

Porównanie statystyki Dyr. Immigr. i paszportowej Konsulatu:

	Liczba osób, które wyjech. według Dyr. Immigr	Liczba osób, które brały paszporty z Konsulatu
1920	557	679
1921	493	491
Razem	1050	1170

Większa liczba wydanych paszportów, aniżeli liczba rzeczywiście odjeżdżających, pochodzi stąd, że nie wszyscy, którzy wzięli paszporty w tym czasokresie odjechali.

5. Przesyłka pieniędzy do Polski.

Na charakter naszej emigracji w Argentynie i warunki jej egzystencji rzuca także nieco światła przesyłka pieniędzy do kraju. Brak jest dotąd jakiejkolwiek statystyki ścisłej i przyjdzie także z konieczności oprzeć się na danych szacunkowych. Tutaj najwięcej przesyłek uskuteczniają emigranci sezonowi, posiadający rodziny w kraju. Emigracja osadnicza posyła tylko drobne kwoty, przeważnie w formie zapomogi swoim przez wojnę zubożałym krewnym. Natomiast tego rodzaju posyłki są bardzo liczne u kolonji żydowskiej, która zarabiając w Argentynie dobrze, nie zapomina o swoich w kraju, ale przy każdej sposobności zasila ich przesyłkami pieniężnemi, a także darami w naturze, w ubraniach, żywności etc.

Jako jedyną ścisłą datę co do przesyłek pieniężnych za r. 1921 można podać przekazy wypłacane w kraju za pośrednictwem Pocztowej Kasy Oszczędności. W r. 1921 było ich 3.064 na kwotę $ 385.758,48 w równowartości 234.227.718 marek polskich. Na jeden przekaz wypadało przeciętnie $ 125,89. W pierwszem półroczu 1922 było takich przekazów 3.754 na sumę $ 236.088,84 = 307.897.605 Mp. z prze-

ciętną $ 72,52 na jeden przekaz. Ponieważ przesyłką pieniędzy do Polski na drodze pośredniej trudnią się zarówno banki niemieckie i francuskie, jak firma F. Missler, można przypuścić, że razem przesłały one do 500.000 pezów. Kwoty, które zabierają ze sobą reemigranci, szacowałbym w tym roku na 200.000 pezów, czyli razem możnaby przyjąć, że w roku 1921 wpłynęło z Argentyny do Polski przeszło jeden miljon pezów.

Do kwestji przesyłek pieniężnych należy przywiązywać dość dużo wagi, gdyż to może dostarczać nam rocznie znacznej ilości dewiz, któremi można będzie pokrywać bezpośrednio zobowiązania za import surowców argentyńskich, gdyby nasz eksport nie dawał potrzebnej równowartości.

ROZDZIAŁ XXI.

Misiones.

1. Warunki przyrodnicze. — 2. Ludność. — 3. Produkcja. — 4. Wodospady Iguassú. 5. Osady polskie: a) Apostoles, b) Azara, c) Corpus, d) Bompland, e) Cerro Corá.— 6. Ogólna charakterystyka życia Polaków w Misiones. 7. — Carros Polacos — 8. Rusini.

1. Warunki przyrodnicze.

Opisowi terytorjum Misiones poświęcimy osobny rozdział. Nazwa Misiones pochodzi od misyj jezuickich, zainstalowanych w tych okolicach w pierwszej połowie XVII wieku. Terytorjum Misiones rozciąga się w północno-wschodniej części Republiki, wciskając się pomiędzy teren Brazylji i Paraguayu. Strefowo położone jest pomiędzy 25°30′ a 28°10′ szerokości geograficznej południowej, a zatem sięga strefy podzwrotnikowej. Granica biegnie niemal wyłącznie rzekami; a mianowicie od strony Paraguayu—rzeką Paraná, a od strony brazylijskiej granice stanowią rzeki: Uruguay, Pepirí-guazú i Iguassú. Teren Misiones jest częściowo lekko falisty, przechodząc w niektórych okolicach w górzysty. Wzdłuż całego terytorjum ciągną się dwa większe pasma górskie: Misiones w kierunku północno-wschodnim i Victoria w kierunku północno-zachodnim. Cały teren poprzerzynany jest szeregiem małych rzek i strumyków, znajdujących ujście bądź w rzece Paraná, bądź w Uruguayu i Iguassú. Dzisiaj poza kilku kolonjami w południowej i zachodniej części terytorjum Misiones jest w głębi jeszcze niezaludnione, brak zupełnie dróg i chcąc docierać dalej w głąb, trzeba posługiwać się nielicznemi ścieżkami leśnemi, wydeptanemi stopą Indjan. Południowa część ma połączenie ze światem drogą kolejową z Posadas do Buenos Aires a z Paraguayem aż do Asunción. Zachodnia część zaś posługuje się drogą rzeczną na spławnej Paranie. Wschodnia strona znajduje częściową komunikację rzeką Uruguayem. Rząd przygotował plan kolei, przecinającej całe terytorjum aż do wodospadów Iguassú i skoro kiedyś dojdzie do budowy tej linji, będzie to miało bardzo doniosłe znaczenie dla gospodarczego rozwoju Misiones.

Klimat dzięki położeniu geograficznemu jest bardzo upalny. Przeciętna temperatura roczna wynosi 23°, a przeciętna np. stycznia dochodzi do 29°. W lecie najsilniejsze upały dochodzą wyjątkowo do 43° w godz. południowych.



Mapka Misiones.

Bytowanie w takich warunkach dla niezaaklimatyzowanego Europejczyka jest na początek trudne, a upał bywa tem nieznośniejszy, że staje się duszny. Powietrze rozżarzone w godzinach połu-

dniowych i drgające pod prostopadłemi promieniami słonecznemi, unosi w sobie cząstki pary wodnej i pyłu ziemnego, utrudniając



Ruiny olbrzymiego kościoła jezuickiego w San Ignacio, w Misiones.

oddychanie. I cień niewiele pomaga, zwłaszcza w jakiejś zamkniętej przestrzeni, która przemienia się niemal w łaźnię parową. Wówczas u naszych ludzi siły opadają, całe ciało poci się obficie i taką łaźnię

w słoneczne dni letnie przechodzi się mniej więcej do godziny 4-ej po południu, gdy chylące się słońce staje się nieco znośniejsze. Najprzykrzejsze są miesiące grudzień—luty. Unoszący się w powietrzu, a przytem nieco łechcący pył, koloru czerwonego zostawia stale ślady na kołnierzach od bielizny i mankietach, nawet w najbardziej spokojne i bezwietrzne dni.

Przykrości letnie natura wynagradza mieszkańcom tej krainy *łagodną i przyjemną, klimatowo umiarkowaną a przepiękną wiosną i jesienią*. Klimat jesienny i wiosenny jest nader miły, *naogół zdrowy* i sprzyjający pracy. Zimą bywają czasem lekkie przymrozki, a pogodny dzień zimowy ma w sobie dużo piękna i uroku. Silne wahania i różnice temperatury dziennej i nocnej w porze zimowej nieraz wyrządzają mieszkańcom znaczne szkody w gospodarstwie, np. w sadach pomarańczowych.

Opady atmosferyczne w Misiones należą do najobfitszych w całej Republice argentyńskiej i wynoszą 1400—1800 mm. rocznie.

Ziemia jest nader urodzajna, przeważnie czerwona, podobna do tej, jaka jest w Sao Paulo i Paranie w Brazylji. Grubość tej warstwy czerwonej jest bardzo rozmaita i dochodzi od 10 cm. do 10 m.; czasem spotyka się tu i owdzie pasmo szarej, lub zgoła czarnej ziemi Zarówno urodzajność ziemi, jak klimat i obfitość opadów atmosferycznych sprzyjają rozwojowi nader bogatej roślinności. W Misiones przeważa bogactwo leśne. Zbadano dotychczas przeszło 700 gatunków najrozmaitszych drzew i krzewów. Niektóre z nich mają wysoką wartość użytkową i przemysłową, zawierając substancje farbiarskie, lecznicze, garbniki etc. Z drzew, na pierwszy plan wysuwa się cedr, lapacho, ibararó etc. Niektóre gatunki jak np. curupicai, manga-isi, pacoury mają zawierać w sobie kauczuk, dotąd jednak nie eksploatowany. Obok bogactwa drzewnego istnieje mnóstwo drobnych roślin typu podzwrotnikowego. W niektórych częściach spotyka się pinjory parańskie (araukarje). W roku 1920 produkcja leśna Misiones wynosiła 4.000.000 pezów.

Również dość obfity ma być świat mineralny, mało jednak znany i zupełnie dotąd nie eksploatowany.

2. Ludność.

Powierzchnia Misiones wynosi 30.431 km², a ludność z końcem roku 1921 szacowano na 63.000 osób. Według szczegółowej, dotąd najświeższej ścisłej statystyki z roku 1914 ludność wówczas wynosiła:

53.563 osób, czyli 1,7 mieszkańców na 1 kilometr kwadratowy.

Skład narodowościowy ludności z podziałem na miejską i wiejską przedstawia się, jak następuje:

Narodowość	Ludność miejska			Ludność wiejska			Razem
	Mężcz.	Kob.	Razem	Mężcz.	Kob	Razem	
Argentyńczycy .	4.746	5.833	10.579	11.382	11.244	22.626	33.205
Austro-Węgrzy .	176	134	310	1.925	1.789	3.714	4.024
Hiszpanie . .	249	114	363	160	75	235	598
Niemcy	60	48	108	220	111	331	439
Włosi . . .	148	62	210	152	58	210	420
Rosjanie . . .	138	115	253	407	329	736	989
Paraguayczycy .	1.228	1.440	2.668	2.076	1.050	3.126	5.794
Inne narodowości	882	716	1.538	3.688	2.868	6.556	8.094
Razem . .	7.627	8.462	16.029	20.010	17.524	37.534	53.563

Podana w tej statystyce liczba Austro-Węgrów i Rosjan dotyczy niemal w całości Polaków.

Ugrupowanie wieku ludności w Misiones wykazuje jak dużą przewagę mają obcokrajowcy w wieku od 20 lat wzwyż.

Wiek	Argentyńczycy			Obcokrajowcy			Razem
	mężcz.	kob.	razem	mężcz.	kob.	razem	
do 5-ciu lat . .	4.283	4.205	8.488	301	311	612	9.100
od 5—10 „ . .	3.220	3.404	6.624	658	602	1.260	7.884
„ 10—20 „ . .	4.570	4.292	8.862	2.309	1.906	4.215	13.077
„ 20—30 „ . .	1.754	2.626	4.380	2.985	2.155	5.140	9.520
„ 30—40 „ . .	1.089	1.414	2.503	1.932	1.369	3.301	5.804
„ 40—60 „ . .	978	920	1.898	2.425	1.888	4.313	6.211
ponad 60 „ . .	225	214	439	836	676	1.512	1.951
bez podania wieku	9	2	11	3	2	5	16
Razem . .	16.128	17.077	33.205	11.449	8.909	20.358	53.563

O stanie oświaty ludności w Misiones można sobie wyrobić pojęcie z następujących cyfr:

Analfabetyzm wedle narodowości:
(Ludność w wieku ponad 7 lat).

Narodowość	Umiejący czytać i pisać	Umiejący tylko czytać	Analfabeci
Argentyńczycy . .	10.604	755	10.325
Austro-Węgrzy. .	1.280	159	2.515
Hiszpanie	472	18	92
Niemcy	359	7	66
Włosi	326	10	76
Rosjanie	287	49	558
Uruguayczycy . . .	205	2	136
Inne narodowości .	4.325	275	8.044
Razem . .	17.858	1.275	21.812
Czyli. . .	43,6%	3,1%	53,3%

Z naszej emigracji u starszych, pomijając dzieci, przeważają analfabeci.

3. Produkcja.

Yerba mate. Głównym artykułem produkcji i bogactwa Misiones jest „*Yerba mate*". Jest to gatunek drzewa liściastego, znany w Brazylji pod nazwą *Herva Mate*. Botanika gatunek ten nazywa „Illex paraguariensis" wedle określenia A. de St. Hilaire. Drzewo to rośnie dziko w lasach południowej Brazylji w Paraguayu i Misiones. Jego liście dosyć grube, o pięknym zielonym połysku, uprażone na ogniu i zmielone, dają po wygotowaniu odwar herbaty, o przyjemnym leśnym zapachu, brunatno zielonego koloru. Smak ma nieco gorzki, a przy dłuższem używaniu staje się ona nieodzowną dla organizmu, jak np. tytuń dla palących. Lekarze wskazują na zdrowotne zalety tej herbaty. Yerba mate ma podobno ułatwiać proces trawienia potraw mięsnych, tak obficie w Argentynie spożywanych. Yerba mate jest rozpowszechniona w Ameryce Południowej podobnie, jak np. „czaj" w Rosji. Nasi koloniści również szybko przyzwyczajają się do tego napoju i zczasem nie mogą się bez niego obywać. Całe terytorjum Misiones posiada znakomite warunki dla kultury tej rośliny. Gdy w Brazylji przeważa zbiórka Yerba mate z drzew leśnych, to w Misiones ogromną większość stanowią plantacje sztuczne, które się wybornie udają. W Paranie miałem sposobność słyszeć narzekania, że yerba mate sadzona nie chce rość, a tymczasem w Misiones aż radość patrzeć na jej wspaniałe plantacje. Kultury sztuczne mają obok tego tę wyższość ekonomiczną nad drzewami leśnemi yerby, że odpowiednio przycinane, dają drzewko niewysokie, a silnie krzaczaste, zwiększające przez to wydajność liści i ułatwiają zbiórkę, bez potrzeby spinania się na drzewo, lub posługiwania się drabiną. Gdy w Brazylji nasi koloniści zbierają yerbę raz na 3—4 lata, to w Misiones z dobrym skutkiem czynią to *corocznie*.

Z uwagi na wielką konsumpcję yerby w Argentynie, której zapotrzebowanie pokrywano oddawna importem, głównie w Brazylji, w ostatnich kilku latach ożywił się silny prąd rozwinięcia własnej produkcji w Misiones.

Import yerby do Argentyny z Brazylji i Paraguayu wynosił:

Rok	Kg.	Wartość pezów zł
1918	59.015.921	10.866.243
1919	69.084.044	11.214.649
1920	67.810.912	7.898.260

Obecnie silne finansowe kompanje podjęły plantacje yerby na szeroką skalę i gdy rozwój będzie szedł dalej takiem tempem jak

obecnie, to za lat kilka Argentyna potrafi konsumpcję pokryć własną produkcją. Obecne plantacje yerby dochodzą do 5.000 hektarów, z mniej więcej 5.000.000 drzewek. Eksploatacja yerby z drzew leśnych jest stosunkowo bardzo mała wskutek trudności zbioru, suszenia, przewozu etc. I tak np. w roku 1920 z drzew leśnych zebrano zaledwie 72,638 kg., gdy tymczasem z plantacyj sztucznych 1.359.289 kg. Produkcja w roku 1921 wyniosła już 2.342.819 kg. Projekty plantacji na rok 1922 pozwalają przypuszczać, że w następnym roku ilość drzewek osiągnie około 10 miljonów, które w pięciu następnych latach mogą dać 20 miljonów kg. yerby.

Z Polaków najlepsze plantacje yerby posiada p. Ksawery Rybiński w Corpus. Naogół do ostatnich lat nasi koloniści nie chcieli się dać przekonać do uprawy yerby, marnując swe siły i kapitały na mało rentowną uprawę zbóż i hodowlę. Znawcy twierdzą, że hektar dobrej plantacji yerby może dać *netto* kilkaset pezów rocznie.

Tytuń. Drugim ważniejszym artykułem produkcji w Misiones jest tytuń. Uprawia się następujące gatunki: Filipino, Chileno, Chileno Iguassú, Negro (czarny), Colorado (czerwony), Kentucky i Virginia.

Wydajność dochodzi do 1.000 kg. z hektara. Za kg. dobrego gatunku osiągano cenę $ 1,80. Produkcja wyniosła w roku 1919—2.437.483 kg. a w roku 1920—1.129.000 kg. Tereny najlepiej nadające się do uprawy tytuniu są w okolicach kolonij: Corpus, Cerro-Corá, Bompland, Itacaruaré, Concepción i San Javier. Trudność transportu i niezaradność producentów, często nie pozwala na wyciągnięcie z tej gałęzi produkcji dostatecznych korzyści.

Ryż. Uprawa ryżu jest w Misiones dość silnie rozpowszechniona. Teren również do tego dobrze się nadaje i uprawia się przeważnie następujące gatunki: włoski (Piamontés), japoński (Japonés) i Carolina. Wydajność z hektara kalkulowano na 2.500—3.000 kg. Produkcja w roku 1919 wynosiła 3.181.000 kg., a w roku 1920—4.184.000 kg. Nasi koloniści zajmowali się w dużym stopniu uprawą tej rośliny i w latach 1918—19, dzięki wysokim cenom, porobili na tem doskonałe interesy. W roku 1920 sytuacja była nieco gorsza, wskutek spadku cen. Do tej uprawy nadają się głównie tereny południowe Misiones, jak Apostoles, Azara, Garupá, San José, San Javier etc.

Mandioca. Roślina ta jest dość rozpowszechniona i dla ludności tubylczej stanowi główny artykuł pożywienia. Jest to roślina o twardej i wysokiej bylinie, której korzenie, jakby niekształtne a długie ziemniaki, zawierają 63—73% skrobi i 10—16% cukru. W odpowiednich młynach sporządza się z tych korzeni mąkę, używaną potem

jako pożywienie t. zw. „farina de mandioca” a także produkuje się z nich krochmal, mało gorszy od ryżowego.

Przy bardzo prymitywnej kulturze, mandioca może dać przeciętnie do 12.000 kg. z ha, z których da się osiągnąć 3.240 kg. mąki mandiokowej. Koloniści jednak mało interesują się tym artykułem i obecnie uprawiono tylko 2.215 hektarów.

Trzcina cukrowa. W dawniejszych czasach, zwłaszcza jezuickich, kwitnęła w Misiones uprawa trzciny cukrowej, z której produkowano cukier i alkohol. Istniały też osobne fabryki cukru, które zczasem za inicjatywą potentatów cukrowych z Tucuman zamknięto, z powodu konkurencji, jaką widzieli dla siebie w Misiones. Wydajność bowiem trzciny z hektara ilościowo i jakościowo ma być w Misiones znacznie większa i lepsza niż w Tucuman. Inżynier agr. Gabriel Salomone dochodzi do obliczeń, że hektar plantacji w Misiones mógłby dać 100—170.000 kg. trzciny. Produkcja trzciny i cukru w Misiones ma jednak przed sobą wielką przyszłość, raz dzięki temu, że klimat i ziemia temu sprzyja, a powtóre *Misiones nie jest malaryczne tak, jak Tucuman.*

Bawełna. W niektórych kolonjach, zwłaszcza w Apostoles i Azara, poczyniono próby z uprawą bawełny, które dały zadowalający rezultat, zarówno co do jakości osiągniętego produktu, jak i co do wydajności.

Z innych kultur możnaby wspomnieć: rycynus, pomarańcze, banany, kawę. Zboża, jak żyto, pszenica, czy owies i jęczmień, udają się kiepsko i uprawa ich nie może w żaden sposób konkurować z produkcją Buenos Aires, Santa Fé i Entre Rios. Wina udają się ale w kiepskich gatunkach. Ziemniaki udają się nie zawsze jednako, słodkie t. zw. „batata” dają przeważnie dobre zbiory.

Hodowli bydła klimat i ziemia mało sprzyja, podobnie jak w Paranie brazylijskiej. W lecie wskutek nadmiernych upałów niepodobna np. zrobić masła i pewnie dziwnem musi się wydać, że na kolonjach rolniczych trudno dostać odrobinę masła, mleka kwaśnego, czy sera domowego. Bydło wskutek nieodpowiedniej paszy, wygląda naogół nieszczególnie.

4. Wodospady Iguassú.

Obok wspomnianych bogactw naturalnych i korzystnych warunków, sprzyjających specjalnej produkcji, dla Misiones otwiera się niezwykła przyszłość gospodarcza, dzięki wodospadom Iguassú. Wo-

dospady te położone na granicy argentyńsko-brazylijskiej, w odległości 15 klm. od Paragaayu należą do najpiękniejszych na świecie, pod względem swej malowniczości. Natura wyposażyła owo miejsce w przecudne obrazy podzwrotnikowych piękności, na których tle rozciąga się wśród lasów i bujnej roślinności rzeka Iguassú. Łożysko i brzegi tej rzeki pełne jest ostrych skał i kamieni wyżłobionych oryginalnie przez wodę, a wodospad sam tworzy 7 ramion różnej wielkości, odrębnemi nazwami oznaczonych. Woda spada w niektórych miejscach z wysokości przeszło 70 metrów, z siłą i hukiem, którego

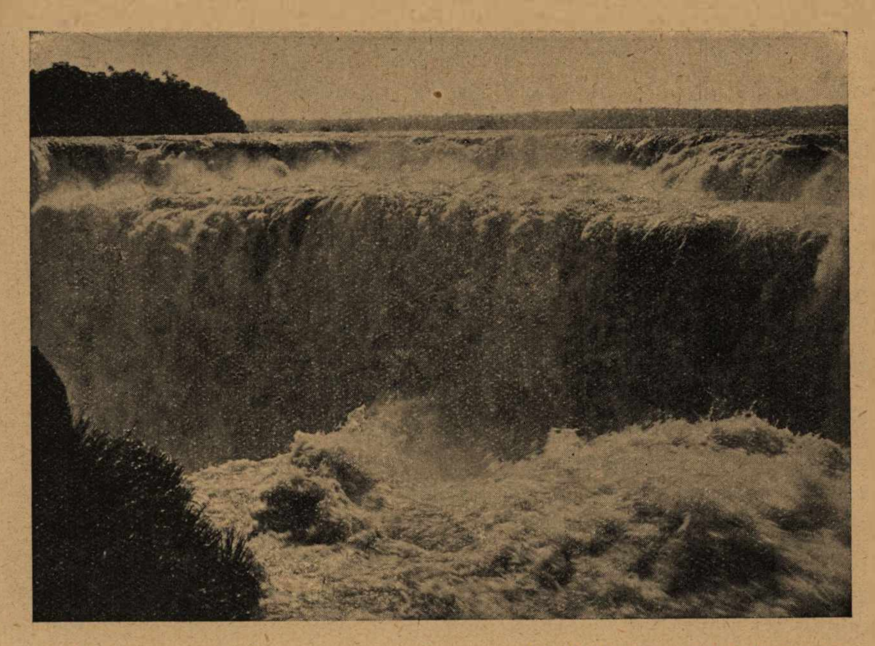


Częściowy widok wodospadów Iguassu.

żaden opis, ani obraz nie zdoła przedstawić. Zbliżenie się w bezpośrednie sąsiedztwo najważniejszej części t. zw. „garganta del diablo" (gardziel djabelski) wywołuje poprostu zdrętwienie na widok tej strasznej mocy natury, połączonej przytem z pięknością. Przy zwiedzaniu oryginalną jest przeprawa po rzece, częściowo pieszo, brnąc w wodzie po wierzchołkach wystających skał łożyska, częściowo na indyjskiej łódce, wyżłobionej z kawałka drzewa.

Te to wodospady stanowią wielką wartość gospodarczą dla przyszłości Argentyny w ogólności, a terytorjum Misiones w szczególności. Pomiędzy rządami Argentyny i Brazylji już oddawna toczą się układy o sposób wykorzystania wodospadów dla obydwóch krajów.

Układy poprzedziły długoletnie studja fachowych inżynierów i znawcy obliczyli, że siłą tych wodospadów będzie można uruchomić mnóstwo przedsiębiorstw, fabryk, kolei etc. w północnej części Republiki, a nawet użycie energji elektrycznej przeciągnąć aż do Buenos Aires. Dzisiaj oczywiście przy tak słabem zaludnieniu Misiones i innych północnych części Argentyny, niema jeszcze mowy o ich uruchomieniu; inwestycja bowiem urządzeń nie kalkulowałaby się przy małem zużyciu uzyskanej energji. Kolonje polskie w Misiones są znacznie oddalone od wodospadów, a okoliczne tereny są w rękach prywatnych. Zczasem należy spodziewać się tam kolonizacji



Centrum wodospadu Iguassú t. zw. „Garganta del diablo" (gardziel djabelski).

i nie ulega wątpliwości, że młode pokolenie naszych emigrantów, zaaklimatyzowane tam, pośpieszy w te strony. To bogactwo jednak bodaj czy nie wywołuje znacznej rywalizacji sąsiedzkiej, o zdobycie całości wodospadów dla jednego i gdyby kiedyś doszło do starcia zbrojnego, to Misiones może być terenem operacji.

5. Osady polskie.

Zamieszczony powyżej opis stosunków w Misiones odnosi się do chwili współczesnej. Przed 25 laty, gdy przybywali pierwsi nasi koloniści, rolnictwa nie znano tam zupełnie i uprawa ograniczała się jedynie

do drobnych ilości mandioca, maní i kukurudzy, oraz dzikiej zbiórki leśnej yerba mate. Nie było ani kolei, ani nawet jakich takich dróg kołowych.

a) Apostoles.

Apostoles odległe jest od Posadas, stolicy Misiones, o 90 km. Za dawnych czasów była tam ważna siedziba misyj jezuickich, których ślady pozostały w olbrzymich ruinach klasztoru i zamku. Teren lekko falisty, trochę stepowy, zresztą lasy, znikające dzisiaj coraz szybciej pod działaniem siekiery kolonistów. Wymiar terenów przeznaczonych pod kolonizacje był zarządzony dekretem z dnia 15 kwietnia 1896 r. Powierzchnia całej kolonji wynosi około 50.000 ha. W tej to miejscowości osiedliła się pierwsza grupa naszych wychodźców-rolników, która przybyła tam w liczbie 14 rodzin a 69 osób dn. 27 sierpnia 1897 r. via Posadas. Datę tę należy też uważać jako dzień faktycznego założenia kolonji Apostoles. Po przyjeździe na olbrzymich, wołami ciągnionych wozach i wyładowaniu bagażu, sklecono naprędce namioty z gałęzi i kawałków drzew i rozpoczęła się praca na wyznaczonych działkach.

Na początek koloniści otrzymywali od rządu pomoc aprowizacyjną w następujących ilościach:

500 gr. mięsa,
500 gr. kukurudzy,
300 gr. szmalcu,
300 gr. soli i innych przypraw kuchennych,

w ówczesnej wartości $ 5,25 na osobę miesięcznie. Nie dostali oni jednak na początku żadnych narzędzi i gospodarkę trzeba było zaczynać temi drobnemi sprzętami, które z sobą z kraju przywieźli. Po kilku tygodniach wygląd osady zmieniał się nie do poznania. Znać było wszędzie pracowitą rękę polskiego kolonisty.

Gubernator Lanusse, widząc takie postępy w rozwoju kolonji, Polaków nadzwyczajnie polubił i swoją energiczną postawą zdołał wydobyć od rządu potrzebne fundusze na pomoc. Mieszkającemu dzisiaj w zaciszu domowem nad brzegami rzeki Paraná p. Lanusse towarzyszy serdeczna wdzięczność każdego Polaka z Misiones za opiekę, pomoc i życzliwość.

Trudności były jednak stale ogromne. Niejednego i rozpacz ogarniała. Bo oto przyszła straszna plaga i walka z *mrówkami*. Wydać się może dziwne, ale jednak prawdziwe. Mrówki w Misiones są największym wrogiem każdego rolnika. One to, ukryte w głębokich

podziemnych siedzibach, są zdolne ściąć i wynieść w ciągu jednej nocy więcej niż hektar zboża, kukurudzy, jarzyn ogrodowych etc. Rozpacz była bez granic, jak nasi ludzie pod wieczór spoglądali na piękne zagony ładnie wyrosłej kukurudzy, a na drugi dzień rano zobaczyli jeno resztki łodyg i ostatnie szeregi powracających mrówek, dźwigających kawałki liści. Rozpoczęła się straszna walka z tym szkodnikiem trudnym do pokonania, gdy nieraz podziemne chodniki i kryjówki mieściły się na kilka metrów w głąb. Dopiero otrzymanemi z rządu chemikaljami, z zastosowaniem wykurzaczy, udawało się niszczyć ich gniazda. Dzisiaj, choć już w mniejszych rozmiarach, mrówki są nadal groźnym szkodnikiem.

Rząd wydał ogółem na cele kolonizacji w Misiones w latach 1897—1901 $ 161.797,14. Gubernator w uznaniu pracowitości naszych ludzi, powyznaczał wszystkim większe działki gruntowe i wnet powstały ładne bielone, słomą kryte domki, tak bardzo przypominające chatki galicyjskie. Ale o dziwo! Zbiory rolne, ładne domostwa, które powstały w tak krótkim czasie, wzbudziły niechęć do Polaków i zazdrość ze strony ludności miejscowej. która, bytując tam od wieków, nie zdobyła się na coś podobnego. Weszły na porządek dzienny oskarżenia, insynuacje i t. p. Gubernatora Lanusse oskarżano w prasie o stronnicze jakoby popieranie Polaków. Nasi koloniści pracowali bez wytchnienia całemi dniami i nocami. Tego jednak nie widziano, natomiast wytykano im, że przesiadują w kościele. Doszło też do żywej polemiki prasowej na ten temat. Korespondent obszernego artykułu w dzienniku „Tribuna" z dnia 26.VI 1902, opisując szczegółowo kolonje polskie w Misiones, tak się wyraża o zarzutach, skierowanych pod adresem p. Lanusse i Polaków: „...nie chciałem zabierać głosu w tej sprawie, dopóki nie widziałem własnemi oczyma kolonij polskich i nie zbadałem prawdziwości oskarżeń. Mogę to stwierdzić, że osoby, które widziały kolonje, *wszystkie bez wyjątku* wypowiedziały się z całem uznaniem o kolonistach, a zarzuty robili ci tylko, którzy ich nie znali. Po zwiedzeniu kolonji Apostoles przekonałem się, że było to proste oszczerstwo. Koloniści polscy dali dowody wielkiej wytrwałości i nawet możnaby powiedzieć heroizmu w znoszeniu nędzy i w walce z tylu strasznemi przeciwnościami".

Dowodem wielkiej wartości kolonizacyjno-rolniczej naszych emigrantów niechaj będzie fakt, że zdołali oni wytrwać i dzisiaj doprowadzić nawet do kwitnącego stanu te tereny, z których uciekli Hiszpanie, Włosi i Francuzi. Oto znów wyraz uznania tego w tem samem czasopiśmie: „...Inne kolonje, jak Candelaria, Concepción etc., założone w warunkach o wiele korzystniejszych, z ziemią urodzajniejszą, albo położone na wybrzeżu rzeki, a zamieszkane przez Włochów lub

Hiszpanów upadają (están en decadencia) i prawie nic nie produkują gdy tymczasem Apostoles i Azara, założone przypadkowo, na początku z 14 rodzinami, dzisiaj liczą 4.000 mieszkańców i 400 wozów...[1]).

Początek każdy trudny. Tak też musiało być z pierwszemi kolonjami polskiemi w Misiones. Oderwani od Ojczyzny, rzuceni w obce im zupełnie środowisko, poczuli wnet tęsknotę za swojskiemi krajobrazami, zwyczajami. Jedyną rozrywką w dobrem i moralnem znaczeniu był dla nich kościół, a drugą, stającą się równocześnie ich strasznym wrogiem — to karczma. Niestety, wielu upijało się, jakby dla zatrucia tego robaka który toczył duszę. Robiono też Polakom nieraz zarzuty pijaków, często z racją, jednak naogół można stwierdzić, że wynikała z tego tylko szkoda indywidualna dla ofiar tego nałogu. Do bójek i awantur publicznych wcale nie dochodziło. Oto opinja o tem zamieszczona w prasie: „...komisarze policji mogą potwierdzić, że w żadnej okolicy nie obserwuje się tak szczupłej ilości przestępstw, jak w tych kolonjach, ani kradzieży, ani zabójstw, czy bitek..."[1]).

Stwierdza to samo gubernator p. Lanusse w swych rocznych sprawozdaniach, mówiąc: ...Polacy nie dają żadnej pracy policji i jeśli czasem przekraczają miarę w napojach, to jednak nigdy nie zapominają respektu dla władz...[2]).

Obok innych trudności w egzystencji naszych kolonistów należy wspomnieć także o braku bezpieczeństwa publicznego. Terytorjum Misiones wciska się w sąsiednie państwa Brazylji i Paraguayu. Stąd też gromadzili się tam wszelkiego rodzaju przestępcy kryminalni i uciekinierzy z tych państw, którzy spokojną ludność trapili ciągłymi napadami i rabunkami. Dopiero dostarczenie ludności broni przez p. Lanusse umożliwiło kolonistom samoobronę.

Serdeczną opiekę znajdywali koloniści najpierw w osobach polskich księży, o czem wspominamy obszerniej w rozdziale XXII ust. 2. Doniosłym zaś dla kolonistów i rozwoju osady był fakt mianowania administratorem Apostoles Polaka p. Józefa Białostockiego, który przybył na kolonję 10 maja 1900 roku. Koloniści znaleźli w nim serdecznego przyjaciela i opiekuna, oraz rzecznika swoich interesów wobec argentyńskich władz i urzędów. Oddał on się w całości tej pracy i przez kilkanaście lat na tym posterunku przyczynił się wybitnie do osiągnięcia tak pięknych rezultatów kolonizacyjnych. Sam pochodzący z ziemiańskiej rodziny na Wołyniu, może nie odczuwał należycie ducha bezrolnych i małorolnych kolonistów ze wschodniej Małopolski i jego usiłowania stworzenia na obczyźnie „owego ideal-

---

[1]) „Tribuna" z dnia 26 czerwca 1902.

[2]) Juan José Lanusse: „Memoria de la Gobernación de Misiones 1901". Str. 28.

nego stosunku dworu do wsi polskiej" nie trafiały do przekonania kolonistów. U wszystkich pozostawił on jak najlepszą pamięć i wdzięczność.

W pierwszych latach bytowania koloniści stworzyli sobie jakie takie podstawy egzystencji. Dużo dorobić się nie mogli, bo z jednej strony nie było zbytu na ich produkty i jedynie w Posadas, odległem o 90 km., można było coś sprzedać, a z drugiej strony kupno wszelkich dla gospodarstwa potrzebnych artykułów, sprowadzanych z Buenos Aires, via Posadas, wypadało niezmiernie drogo. Kolei naówczas jeszcze nie było i dopiero jej otwarcie w r. 1909 oznaczało nową epokę w życiu gospodarczem kolonji. Coprawda nie przeprowadzono jej bezpośrednio przez Apostoles, ale w odległości 7 km., jednak jest to drobnostka, wobec poprzednich 90-ciu od Posadas. Skoro dojdzie do budowy nowej linji kolejowej wzdłuż całego Misiones, aż do wodospadów Iguassú, wówczas przez odnogę tej kolei Apostoles zyska bezpośrednio połączenie kolejowe.

Apostoles dzisiaj jest dużem miasteczkiem. W centrum znajduje się piękny park, szereg budynków murowanych, istnieje także filja Banku Państwowego, etc. Wytknięte szerokie ulice wskazują, że tu za lat kilkadziesiąt kwitnąć będzie ruch handlowy i przemysłowy, którego początki już zainstalowano. Domki jednak w centrum nie przedstawiają żadnego zachęcającego widoku estetycznego. Typ pomysłu naszych kolonistów z dostosowaniem się do dawniejszych wzorów budowli kolonjalnych stworzył coś, co nie jest ani ładne, ani praktyczne. A przecież tym samym materjałem możnaby postawić piękne i praktyczne budynki i jeśli tego nie robiono, to głównie z braku odpowiednich wzorów. Piękne drewniane chałupki, kryte słomą powoli znikają, a na ich miejsce ukazują się domki murowane lub z desek, a z pokryciem blaszanem, mało praktycznem zarówno w zimie jak i w lecie.

W Apostoles istnieje szereg sklepów, zakładów przemysłowych i warsztatów rękodzielniczych prowadzonych przez naszych kolonistów. Tu wymienić należy przedewszystkiem sklepy Piotra Juzwiaka, Grzegorza Kowaluka, warsztaty kowalsko-ślusarskie Franciszka Pałaszewskiego, Teofila Szychowskiego, etc. Młyn poruszany ropą posiada p. Zubrzycki, Szeliga zaś odstawia do Buenos Aires wagonami piękne pomarańcze, wyhodowane we własnym sadzie. Dzisiaj kolonja wchodzi już w okres rozkwitu i dobrobyt będzie wzrastał z roku na rok. Większość posiada grunta od 50—100 hektarów, przeważnie już w całości wypłacone. Wspomnieć należy, że punktualność Polaków w wypłacaniu należytości za grunta i spłata kredytów, udzielonych w narzędziach i żywności na początek, znajdowała pełne uznanie władz argentyńskich. Niektórzy spłacali nawet wcześniej, aniżeli

wypadały terminy rat. Bydła i koni miewają przeważnie po kilkadziesiąt sztuk.

Podobne stosunki jak opisano wyżej, są także na innych kolonjach polskich w Misiones.

b) Azara.

Ta kolonja jest młodszą siostrą Apostoles, położoną w kierunku południowo-wschodnim. Powstała w roku 1901, gdy wyczerpał się zapas ziemi kolonizacyjnej w Apostoles. Tam też kierowała się nasza późniejsza emigracja rolna. Administracja tej kolonji była prowadzona z Apostoles i tam udawali się koloniści po pobór żywności. Wygląd zewnętrzny podobny do Apostoles. Ziemia średnio urodzajna, trochę stepowa, przy znacznej ilości lasów. Konfiguracja terenów lekko falista. Drogi kiepskie, możliwe do użytku przy pogodzie. W czasie deszczu. czerwona, iłowata ziemia czyni podróżowanie wysoce uciążliwe. Wzdłuż kolonji biegnie rzeczka Tunas, która staje się czasem dość przykra i kapryśna przez wylewy, wyrządzające poważne straty uprawie rolnej. Kolonja robi wrażenie nader sympatyczne. Dzięki obywatelskiej pracy i poświęceniu ks. B. Marjańskiego, jest znakomicie zorganizowana. Ks. Józef B. Marjański jest na kolonji wszystkiem: księdzem, burmistrzem, doradcą, opiekunem, nauczycielem etc. Z powodu rozległości kolonji, liczącej około 45.000 ha, okazała się potrzeba podziału na mniejsze osady, którego dokonał ks. Marjański, tworząc dziesięć jakby „wsi". Centrum kolonji, które stanie się zczasem zawiązkiem miasteczka, nazwano: 1) Kościuszkowo. Następnie idą wsie: 2) Racławice, 3) Tłumacz, 4) Ostrówko, 5) Jagiełłowo, 6) Skargowo, 7) Wieliczka, 8) Stanisławów, 9) Jasna góra i 10) Kaźmierzowo. Z racji duchownego stanowiska organizatora tych wsi, wszystkie otrzymały także różnych świętych, jako opiekunów, względnie patronów. Centrum znajduje się koło Domu narodowego, kościoła i poczty. Na czele poszczególnych wsi stoją wybrani przez kolonistów „wójcia". Jest ich dziewięciu a ich zwierzchnikiem jest „wójt generalny" z centrum kolonji. Wszyscy wójcia razem tworzą rodzaj „rady wójtów", na której w niedziele, czy przy innej sposobności, omawia się sprawy lokalne. Powoli wyrabia to w mieszkańcach dyscyplinę i ułatwia administrację. Nazwy i rozgraniczenie terytorjalne przyjęły się już w praktyce u wszystkich kolonistów i z rozrostem kolonji podział ten się utrzyma. Dla spraw zaś ogólnych całej kolonji, głównie kościelnych, istnieje sześciu „wójtów parafjalnych". Pierwszym zaś „wójtem generalnym" w parafji jest prezes Tow. polsko-katolickiego (Paweł Hajdacz). Wójcia pa-

rafjalni mają za obowiązek: czuwać nad moralnością kolonji i łagodzić polubownie spory, doglądać budowy kościoła, szkółki, czy innych budynków, dozorować szkołę i ochronkę, zbierać pieniądze na potrzeby kościoła i szkoły etc.

Tego rodzaju organizacja wydała znakomite rezultaty. Rozkaz, który wychodzi z centrum kolonji, w ciągu sześciu godzin, zostaje podany do wiadomości niemal wszystkich kolonistów, za pośrednictwem wójtów.

Gdy kolonja Apostoles ma już charakter miasteczka, to Azara robi jeszcze w całości wrażenie wsi. Sklepów mniej niż w Apostoles.



Ogólny widok kolonji polskiej w Azarze.

Ludność uprawia głównie rolę, gdyż dla braku dogodnej komunikacji handel i przemysł narazie nie popłaca.

Z uznaniem podnieść trzeba wielką moralność kolonistów.

c) Corpus.

Ta kolonja powstała mniej więcej równocześnie z Azarą. Teren jest dobrze falisty z ziemią *bardzo urodzajną*, którą jednak trzeba było dopiero karczować z lasów. Po 4—5 latach od wykarczowania i spalenia, grunt bywa wszędzie z łatwością dostępny dla pługa. Można powiedzieć, że Corpus ma najlepszą ziemię. Rodzi się znakomicie kukurudza, a szczególnie dobrze yerba mate, która staje się prawdziwem bogactwem kolonistów. Kolonja połączona jest ze światem tylko drogą wodną przez Paraná, od której brzegu oddalona

jest o kilka kilometrów. Środka centralnego kolonji dotąd niema i poszczególne domostwa mieszczą się na odosobnieniu i zdala od siebie. Jest kilka sklepów polskich i nieliczni tylko dla potrzeb kolonji rzemieślnicy. Najładniejsze gospodarstwo posiada tu p. Sylwester Rybiński.

Znaczenie osadnictwa polskiego na tej kolonji ujawni się najlepiej, jeśli przytoczymy, że w roku 1898 żyło tu zaledwie 22 rodziny, które uprawiały dla własnej potrzeby nie więcej jak 38 hektarów ziemi. Dzisiaj Corpus liczy sto kilkadziesiąt rodzin i z rozwojem uprawy yerba mate oraz po wybudowaniu należytego dojazdu do rzeki Paraná, kolonja ta dzięki nadzwyczajnej urodzajności ziemi, ma widoki wielkiej przyszłości.

d) Bompland.

W gorszych warunkach od poprzednich znajduje się kolonja Bompland. Powstała nieco później niż poprzednie, przeważnie po wyczerpaniu się w nich zapasów ziemi rządowej. Grunt dość górzysty, średnio urodzajny, z dużym procentem kamienistych nieużytków. Brak dróg utrudnia komunikację i zbyt produktów. Uprawiają tam kukurudzę, mandioca, tytuń i od niedawna dopiero zaczynają wprowadzać kulturę yerba mate. Inne narodowości już dawniej uprawiały yerba mate z korzystnym nader rezultatem, ale nasi ludzie długi czas nie mogli do tego przekonać. Tytułów własności nie mają, choć niektórzy siedzą tam od 15-tu lat, kolonja jest naogół biedna i możnaby ją określić jako „na dorobku". Mieszka na niej nieznana bliżej ilość rodzin, złożonych z 22 narodowości. Koloniści rozrzuceni są na około 30 kilometrach i poszczególne linje są oznaczane nazwami narodowości, np. Picada polaca, Picada galitziana, Picada finlandesa, rusa etc. Z Polaków przeważają rzymsko- i grecko-katolicy ze wschodniej Małopolski. Ma ich być razem blisko 200 rodzin. Na początkach walczyli wszyscy z kolosalnemi trudnościami, bo przybyli z gołemi rękami, a rząd poza kredytem w ziemi, prawie nie udzielał im żadnej innej pomocy.

Kolonja dźwignęła się nieco po r. 1906, gdyż przybyła tam znaczna liczba Finlandczyków, z odpowiedniem przygotowaniem technicznem i pieniędzmi. Rząd na ich nalegania rozpoczął budowę szeregu dróg, mostów, pomiary gruntów etc.

Handel i przemysł spoczywa przeważnie w rękach innych narodowości i Polacy mało nim się zajmują.

e) Cerro Corá.

Na tej kolonji nasi emigranci żyją tylko rozrzuceni, razem z innemi narodowościami, podobnie jak na Bompland. Teren choć często bardzo urodzajny, to w niektórych górzystych częściach bywa trudno dostępny dla uprawy. Koloniści wiodą ciężki żywot, odcięci od świata dla braku możliwych dróg, jałowieją i dziczeją w pustych okolicach i lasach.

6. Ogólna charakterystyka życia Polaków w Misiones.

Emigracja nasza osiadła w Misiones ma charakter zupełnie osadniczy i powrót stamtąd do kraju może mieć miejsce tylko w rzadkich i wyjątkowych wypadkach. Ogół zżył się już z miejscowymi ludźmi i stosunkami, przywiązał się do tej ziemi, którą użyźnił swym potem i nie ma zamiaru jej porzucać. Bo Polak, jak wszędzie, tak i tutaj, ziemie nie tylko uprawia i żyje z niej, ale ją przedewszystkiem kocha swem sercem i przywiązuje się do niej, jak dziecko do matki. W ostatnich kilku latach z Misiones wyjechało zaledwie parę osób i to przeważnie do Północnej Ameryki, na wezwanie osiadłych tam krewnych. Zresztą kilka innych osób, które wyjechały, to wieczni niezadowoleńcy, którzy ciągle i wszędzie szukają szczęścia po świecie, a nigdzie nie chcą pracować. Większość osadników, którzy z kraju wyjechali jako bezrolni, chałupnicy lub małorolni, mieli tu sposobność zrealizowania swych pragnień i zaspokojenia przedewszystkiem głodu ziemi. Wszyscy też koloniści stale rozszerzają swe posiadłości przez dokupno nowych działek, a zresztą jest to nawet gospodarczo koniecznem, wobec silnego przyrostu naturalnego ludności, a ekstensywnej jeszcze metody uprawy. Starsi też dorobkiem dopomagają młodszym nabywać grunta w dalszych okolicach i tak powoli polskie imiona rozpowszechniać się będą w różnych częściach Misiones. Pod względem narodowym atoli, bez dopływu świeżego materjału lub odpowiedniej propagandy, emigrację osiadłą w Misiones uważać należy z biegiem lat za straconą. Starsi, których wiążą z Ojczyzną wspomnienia i pielęgnują uczucia patrjotyczne, powoli wymierają, młode zaś pokolenie, urodzone i wychowane na ziemi argentyńskiej, nie znając Polski jak tylko z opowiadania, lgnie daleko silniej do nowej Ojczyzny-Argentyny, zyskiwana dla niej głównie wychowaniem w miejscowej szkole. Najważniejszym czynnikiem w utrzymaniu naszej narodowości u kolonistów jest towarzystwo, kościół i szkółka polska. Na kolonjach polskich w Misiones słyszy się obecnie jeszcze mowę polską. Starsi nauczyli się wszyscy już dość dobrze po hisz-

pańsku, a młode pokolenie, które uczęszcza do szkoły argentyńskiej, mówi po hiszpańsku równie płynnie jak po polsku, a nawet często lepiej. Piszą z reguły lepiej po hiszpańsku niż po polsku. Pierwsze pokolenie pod wpływem oddziaływania starszych, czuje się jeszcze Polakami. Drugie już będzie mówić chętniej po hiszpańsku niż po polsku, a trzecie (prawnuki), zapewne tylko opowiadać, że jego pradziadowie byli Polakami. Polacy, trzymając się zazwyczaj razem ze sobą, unikają małżeństw mieszanych z miejscową ludnością, która choćby tego pragnęła, nie przedstawia ani fizycznie, ani moralnie wystarczającej dla nich zachęty. Stąd też czasem słyszy się z tego powodu wymówki pod adresem Polaków. Częstsze są zato małżeństwa mieszane pomiędzy Polakami i Rusinami.

Pożycie Polaków z Rusinami grecko-katolickiego wyznania było przez wiele lat bardzo zgodne i przyjazne. Razem przyjechali, razem cierpieli początkowe trudy i nędzę, która ich wzajemnie związała. Dopiero w okresie wojny i pierwszych latach powojennych, pod wpływem agitacji wschodnio-galicyjskich polityków, wyłoniły się silniejsze tarcia i wzajemna niechęć, którą podsycają o.o. bazyljanie z Prudentopolis w Paranie brazylijskiej. Czasopismami ukraińskiemi „Pracia” z Prudentopolis i „Rusin” z Kanady, zaszczepiono w dusze poczciwych Rusinów jad nienawiści ku Polakom, a przyjazd metropolity Szeptyckiego do tych kolonij w roku 1922 miał to silniej jeszcze ugruntować.

Zarówno zewnętrznie w wyglądzie kolonij, jak zwyczajach, sposobie życia etc. uwydatnia się ścieranie wpływów charakteru polskiego z miejscowym. W początkach białe polskie domki, obszerne, jasne, słomą kryte, nadawały kolonji więcej swojski narodowy wygląd, niż obecnie po zmieszaniu się z typami konstrukcyj kolonjalnych. Zwyczaje uroczystości domowych i rodzinnych, sposób zabawy i rozrywki tracą też powoli swój dawny wyraz. Polka lub kołomyjka na weselu czy innej zabawie ustępuje zwolna miejsca „tango”, które młoda płeć piękna umie wykonywać z pochwały godną gracją i szykiem. Sposób ubierania się stracił już prawie zupełnie narodowy polski, względnie rusiński charakter. Mężczyźni ubierają się w czarne kapoty i długie spodnie, a dawny krój wiejski można zobaczyć tylko bardzo rzadko u starszych kobiet. Młode pokolenie niewieście nosi się zupełnie po argentyńsku i na odległej kolonji nawet nie można obejść się bez białej, krótkiej i pięknie z paskiem sfałdowanej sukienki, a jedwabna ażurowa pończoszka na nóżce, osadzonej w pięknym półbuciku na wysokim korkowym obcasie, jest przynajmniej niedzielną koniecznością. Konsumpcja pudru i kiepskich malowideł u płci pięknej jest nader obfitą i szkoda, że to bezmyślne naślado-

wanie miejscowego zwyczaju psuje i niszczy piękną skórę i naturalną cerę polskich dziewcząt.

Węzły rodzinne, łączące emigrantów z krajem, silnie się rozluźniły. Wielu nie umiejących pisać miało utrudnione porozumiewanie się ze swoimi, a wojna i brak połączenia pocztowego z krajem wywołały dalsze oziębienie się stosunków; interesy materjalne, wynikłe z działów spadkowych, cesyj etc. już przeważnie zlikwidowano, lub znajdują się w stanie likwidacji. Koloniści zazwyczaj zrzekają się przypadającej im części na rzecz swoich krewnych lub sprzedają za niską



Święcenie wielkanocne na kol. Azara.

cenę. Młode pokolenie, urodzone w Argentynie, nie znające ani dziadków, wujków, czy ciotek, z krajem nie utrzymuje żadnej łączności. Posyłki pieniężne do kraju ze strony kolonistów są bardzo rzadkie.

Powodzenie materjalne nie u wszystkich jest jednakowe. *Pracowitsi a oszczędni mogli dorobić się już ładnego majątku*, którego wartość wzrasta z roku na rok. Inni, którzy zbytnio zaprzyjaźnili się z kieliszkiem i karczmą, mają mniej i wiodą często marne życie, wiążąc tylko koniec z końcem; czasem żyją nawet w niedostatku. Do szerzenia pijaństwa przyczyniają się liczne szynki miejscowe, a ponadto amatorzy alkoholu zdobywają go w postaci „cachaça" (kaszasa-wódka surowa, pędzona z trzciny cukrowej), szmuglowanego na szeroką skalę z pogranicza brazylijskiego. Fakt, że na kolonjach

polskich w Misiones spotkałem gospodarzy mających swe własne auto osobowe, choć rzecz oczywista, są to wyjątki, świadczy, że pracowici i sprytni potrafią się tam czegoś dorobić. A dzisiaj przecież jest już daleko łatwiej, gdy kolonje przezwyciężyły początkowe trudności i stanęły dobrze na nogach. Należy tu także wspomnieć, że rozwój i dobrobyt kolonji mógłby być dzisiaj daleko większy, niż jest to w rzeczywistości, gdyby nie wielkie zaniedbanie Dyrekcji Ziem i Kolonij, która nie wydawała kolonistom tytułów własności ziemi, mimo spełnienia przez nich wszystkich, ustawą nałożonych warunków. Dochodziło do tego, że grunta i wszystkie długi były pospłacane od piętnastu i więcej lat, a posiadacze koncesyj tymczasowych nie mogli doczekać się dotąd tytułu definitywnej własności. To zabijało w ludziach wszelką energję, wstrzymywało ich od większych inwestycyj w ziemię, budynki etc., bo każdy nie mając pewnej gwarancji co do własności, obawiał się straty. Przez kilkanaście lat kwestja tytułów własności była ciągłą troską i utrapieniem naszych kolonistów i dopiero w roku 1922 na liczne interwencje i starania większa część tytułów została nareszcie załatwioną. Taki stan nieuregulowanej własności, przez tak długi czasokres wywołał niezmiernie dużo powikłań i nieporządków, bo koncesje tymczasowe pozbywano na rzecz innych, w razach śmierci przechodziły na spadkobierców i cały często nader zagmatwany stan prawny wisiał beznadziejnie w Dyrekcji Ziem i Kolonij. Narzekania też na tę instytucję były głośne i uzasadnione. Ponadto księgi gruntowe mieszczą się w Buenos Aires i rejestrowanie wszelkich tranzakcyj gruntowych połączone były dla kolonistów z wielkiemi kosztami i zachodami. Wielu przytem niezaradnych i nieświadomych obowiązujących przepisów stawało się ofiarą wyzysku ze strony różnych pokątnych pisarzy i pośredników.

Rząd z rezultatów kolonizacyjnych jest zadowolony i o Polakach wyraża się zawsze pochlebnie. Dla uzupełnienia naszych wrażeń i obserwacyj, przytoczymy opinje, które o kolonjach polskich w Misiones wyszły z kół argentyńskich.

Sprawozdawca z wizytacji biskupiej w tamtych stronach pisze w Revista Eclesiastica XI № 130 z roku 1911: „*Jesteśmy w Polsce argentyńskiej.* Jak szlachetni, pracowici a skromni są ci prawi rolnicy polscy z Apostoles i Azara. Rozsiani po szerokich polach, ze swemi czyściutkiemi i malowniczemi chatkami, żyją cierpliwi i weseli, zadowoleni ze swego ogniska domowego, a największą dla nich rozrywką duchową, to kapliczka kościelna. Podziwiać należy tę pracowitą rasę z północnej Europy, osiedloną w północnej Argentynie...”

Obszerna charakterystyka ogólna, zamieszczona o Polakach przez wieloletniego gubernatora p. Juan José Lanusse, w sprawozdaniu administracyjnem, streszcza się w następujących wierszach:

„Nie będę się zajmował przeszłością polityczną Narodu polskiego, ani jego cierpieniami, których stał się ofiarą w Europie, gdy doszło nawet do tego, że stracił własny sztandar narodowy; obserwuję tych ludzi od chwili, gdy wylądowali na ziemi argentyńskiej, z duszą pełną bolesnych wspomnień i cierpień, doznanych przez nich i ich przodków, z rezygnacją wyrytą na ich twarzach i w atmosferze przygnębienia moralnego, które charakteryzuje te ofiary długoletniego despotyzmu.

„Posłuszni aż do przesady, nie narzekają ani na jedzenie, ani na obchodzenie się z nimi w Hotelu Immigrantów, czy na statkach, wiozących ich na miejsce przeznaczenia. Obserwowałem przyjazd do Posadas pięciuset tych immigrantów, zarówno dorosłych jak i dzieci, na statku, gdzie zaledwie mogłaby pomieścić się połowa tej liczby; wysiadali cichutko, zarówno mężczyźni jak i kobiety dźwigały swoje bagaże i wszyscy wyczekiwali cierpliwie posłania ich do Apostoles, bez żadnej innej manifestacji, jak tylko z głęboką wdzięcznością, za marne schroniska i jedzenie, jakie im dostarczano.

„Zrywają wszelkie węzły, któreby ich łączyły z daleką ojczyzną, emigrując ze swymi posiwiałymi ojcami, wiozą ze sobą wszystko co posiadali, począwszy od gotówki, zebranej za sprzedaną tam ziemię, a niektórzy przywozili nawet swe wozy i inne narzędzia gospodarcze, oraz wielkie ilości bielizny i płótna.

„Są nadzwyczajnie pobożni i w Posadas najpierw podążają do kościoła, którego kiepski wygląd daje im pojęcie o uczuciach religijnych w Misiones i tam dziękują Bogu, że spotkali ziemię, gdzie nie występuje się przeciwko nim ze względów politycznych lub rasowych.

„Są nadzwyczajnie wytrwali w pracy, a ich zaciętość (tenacidad) dała w Apostoles najlepsze próby w walce *z mrówką - niszczycielką*, którą tak często się tam spotyka. Bywały wypadki, że Polacy trzy i cztery razy w tym samym roku obsiewali swoje pola, niszczone ciągle przez ten owad, z cierpliwością i wytrwałością, na jaką z trudnością mogliby zdobyć się Włosi, Hiszpanie, czy jakakolwiek inna narodowość.

„Są bardzo ekonomiczni, odżywiają się dobrze a szczególnie troskliwie opiekują się zwierzętami pociągowemi: woły, krowy, *konie i klacze u Polaków odznaczają się łaskawością i błyszczącym włosem.* Specjalnie lubią oddawać się hodowli i zaoszczędzony grosz używają głównie na dokupno krów i koni; w przeciągu kilku lat każda pol-

ska posiadłość staje się gospodarstwem, kombinującem hodowlę z rolnictwem.

„*Asymilują się szybko do zwyczajów krajowych. Nie robią najmniejszych trudności, aby ich dzieci uczęszczały do argentyńskich szkół państwowych, przeciwnie nawet wyrażają zadowolenie, że uczą się naszego języka, którym już posługują się zarówno dorośli, jak i młodzież.*

„Kryminalność pomiędzy nimi jest znikomo mała. Są bardzo moralni, żenią się wcześnie a kobiety odznaczają się wielką płodnością.

„Taka jest emigracja polska i jako Argentyńczyk pragnąłbym, aby rozszerzała się także na inne części Republiki, dla dobra zwyczajów i pracy" [1]).

Stosunek kolonistów do władz i urzędów argentyńskich jest zawsze poprawny. Polacy zachowują się lojalnie, respektują przepisy prawne i rozporządzenia władz, nie dając powodu do zatargów. Obecny gubernator Guillermo Doll odnosi się do Polaków życzliwie i przychylnie a koloniści są też z niego zadowoleni. Naturalnie, że dość często trafiają się rozmaite drobne spory, wynikłe z lokalnych i sąsiedzkich stosunków, ale te zazwyczaj załatwia się na miejscu. Czasem bywały może też i nadużycia pojedyńczych funkcjonarjuszy względem poszczególnych kolonistów, z racji pewnych osobistych porachunków, ale tego nie można w żadnym wypadku uogólniać.

W sierpniu roku 1922 kolonje polskie w Misiones obchodziły dwudziestopięcioletnią rocznicę przybycia do Apostoles pierwszych emigrantów. Na osiągnięte w ciągu ćwierci wieku rezultaty osadnicze mogą patrzeć z dumą, zarówno koloniści, jak kierownicy terytorjum i kolonizacji. Dla kolonistów nawet niejedno przykre wspomnienie z minionych czasów będzie dzisiaj miłem w świadomości, że wszystkie trudy i wysiłki nie poszły na marne, a drzewo wówczas zasadzone wydaje dzisiaj piękny owoc.

Trzeba tu także wspomnieć o wielkiej misji moralnej, jaką spełnili nasi koloniści w stosunkach i zwyczajach miejscowych. Dawniej w Misiones życie rodzinne prawie że nie istniało a kwitło wielożeństwo, względnie wielo-konkubinat był najbardziej rozpowszechnioną formą pożycia. Kto bywał silniejszy i bogatszy, ten więcej mógł zdobywać i posiadać kobiet. Bezpieczeństwa prawnego nie bywało, a szerzyły się wszędzie rabunki i rozboje. Przez osiedlenie się tam naszej emigracji, w ciągu kilkunastu lat stosunki zmieniły się z gruntu. Dzięki poparciu władz i wzmocnieniu posterunków policyjnych, zapanował

---

[1]) Juan José Lanusse. „Memoria de la Gobernación del Territorio de Misiones". 1901, str. 26 — 28.

jaki taki porządek. Na umoralnienie zaś ludności miejscowej wpływa z jednej strony działalność księży i przykład pożycia rodzin naszych kolonistów. Trzeba także to podnieść z uznaniem, że mimo takiego środowiska, w jakiem znaleźli się nasi koloniści, liczba dzieci nieślubnych na osadach polskich jest znikomo mała — wprost rzadkość.

7. Carros polacos. (Wozy polskie).

Z przedmiotów, które ludność niemal całego terytorjum zaprowadziła od Polaków, najbardziej znany jest wóz polski (carro polaco). Do przyjścia naszych kolonistów do Misiones ludność miejscowa nie znała innych, jak wysokie, ciężkie, dwukołowe, drewniane wozy. Koło takiego wozu dochodziło do przeszło dwóch metrów wysokości. Transport dokonywano przeważnie wołami, a np. belki drzewa przywiązywano do osi od spodu, zamiast kłaść je na wierzchu. Kto takiego środka transportu nie widział, nie zdoła sobie wyobrazić, jak trudnym i niewygodnym był przewóz. Nasi też koloniści zaprowadzili swoje galicyjskie, lekkie wózki czterokołowe, które wnet przyjęły się w całem Misiones jako „carros polacos". Praktyczność była dla wszystkich najlepszą reklamą. W całem Misiones wzbudziły one wprost entuzjazm i np. w czasopiśmie z Posadas „El Noticiero" z 30.XII 1903 wychwala się „carros polacos", domagając się, aby w tych osadach, gdzie ich jeszcze niema, zwolniono od podatku i przyznano nawet premje tym, którzy je pierwsi wprowadzą. Obecnie w Misiones istnieje duży ruch automobilowy. Niemal każdy komisarz policji, inspektor szkolny i t. p. dygnitarze miewają osobiste i służbowe auta. Drogi atoli są fatalne, bo teren iłowaty, a zbytnia rozciągłość nie pozwala na pożądaną konserwację, zaś nasze poczciwe „carros polacos" wrzynają się dość głęboko w ziemię, wyżłobiając na szerokości kół głębokie rowy, które utrudniają jazdę automobilom. Stąd też te biedne wózki, tak przez ludność ulubione, stają się znienawidzonemi przez wszystkich automobilistów („famosos malditos carros polacos").

Z dniem 1 stycznia 1922 r. zaprowadzono nawet dekret, że „carros polacos" mają powoli być z użycia wycofane, a zastąpione olbrzymiemi wozami o szerokości osi 1,60 m., a obręcz kołowa ma mierzyć przynajmniej 6 cm. szerokości. Czyje konie potrafią uciągnąć wóz w tych rozmiarach naładowany ciężarem, przy takim stanie dróg jak dotychczas, o to dekret się nie troszczy, a nasi kmiotkowie płaczą i lamentują nad wyrokiem.

8. Rusini.

To wszystko, co powiedziano o emigracji polskiej w poprzednich dwóch rozdziałach, dotyczy zarówno Polaków rzymsko- jak i grecko-katolickiego obrządku. Ci ostatni zwący się Rusinami, pochodzą ze wschodniej Małopolski. Zebranie bliższych informacyj co do ich życia narodowo-społecznego, oraz stosunków religijnych, okazało się niemożliwe. Przewodnicy Rusinów nie raczyli udzielić szczegółowych informacyj, mimo zwracania się do nich o to. Tem niewątpliwie wyrządzili szkodę sobie i tym wschodnio-Małopolanom, którzyby radzi zasięgnąć informacyj o Argentynie z niniejszej publikacji.

To samo można powiedzieć o obywatelach polskich z kresów wschodnich, wyznania prawosławnego.

U grecko-katolików ze wschodniej Małopolski ogromnie charakterystycznem jest przywiązanie duchowe do Austrji. Nie mogą zapomnieć, że dawna Austrja przestała istnieć dla nich i że z powrotem stali się obywatelami polskimi. Na zapytanie: „jakiej wy narodowości jesteście?” otrzymuje się przeważnie odpowiedź: „Austrjak”. Dziwniejszem jeszcze musi się wydać ich miłość do starych dokumentów i paszportów austrjackich. Na zasadzie dawnych papierów austrjackich wystawiano w Konsulacie polskim w Buenos Aires nowe paszporty. Stare paszporty austrjackie zatrzymywano w archiwum Konsulatu. W kilku wypadkach grecko-katoliccy klienci wschodnio-małopolscy oponowali przeciwko zatrzymywaniu im starych papierów austrjackich i trzeba było używać długich perswazyj, zanim zdołano przekonać ich o zaszłych zmianach i konieczności rozstania się z „cesarsko-królewskim austrjackim paszportem”. Jeden nawet zrezygnował z wyjazdu wogóle (prawdopodobnie chyba tylko czasowo), byle tylko nie rozstać się z tą pamiątką niewoli pod c.-k. berłem Habsburgów.

ROZDZIAŁ XXII.

Życie narodowe emigracji polskiej w Argentynie.

1. Stowarzyszenia polskie. — 2. Kościół: a) Rzymsko-katolicki; b) Grecko-katolicki; c) Prawosławny. — 3. Szkolnictwo polskie. — 4. Prasa polska. — 5. Ofiarność emigracji polskiej na cele narodowe i humanitarne

1. Stowarzyszenia polskie.

Pierwsze Towarzystwo polskie w Buenos Aires.

W latach 1880 — 1890 kolonja polska w Argentynie, a w szczególności w Buenos Aires, musiała już być dość liczna, choć nic o tem konkretnego powiedzieć nie można, dla braku jakiegokolwiek wykładnika ich zbiorowego życia w organizacjach towarzyskich. Dopiero w roku 1890 dochodzi do założenia w Buenos Aires pierwszego Towarzystwa polskiego.

Za inicjatywą niejakiego Wincentego Olewińskiego w dniu 22 stycznia 1890 r., jako rocznicy powstania styczniowego, zwołano zebranie konstytucyjne Towarzystwa polskiego. W zebraniu wzięło udział kilkudziesięciu rodaków i widzimy tam między innymi nazwiska powstańców polskich: Bogusławskiego, Bielewiczów, pułk. Chodasiewicza, Deperlego, M. Laudańskiego, i wielu innych. Po dłuższej dyskusji postanowiono stworzyć organizację kolonji polskiej, w formie „Towarzystwa Polskiego w Buenos Aires". Pierwszym prezesem był pułk. Robert A. Chodasiewicz, wiceprezesem Michał Górski, sekretarzem Ludwik Gano, a skarbnikiem Ludwik Deperle. Następnymi prezesami byli: Michał Laudański, Ludwik Deperle i przez szereg lat W. Weyhan.

W towarzystwie tem znaleźli się znów razem organizacyjnie złączeni bojownicy o wolność Ojczyzny. Odżył duch, odżyły uczucia patrjotyczne, zawrzało nowe życie w kolonji polskiej nad Rio de la

Plata i młodsze, później z kraju przybywające pokolenie skupiało się koło tego pierwszego ośrodka narodowej egzystencji. Urządzano posiedzenia, zebrania towarzyskie, pogadanki patrjotyczne, odczyty i dyskusje, zabawy i obchody narodowe. Stworzono bibljoteczkę, zaprenumerowano cały szereg pism krajowych i z różnych centrów naszej emigracji. Szczególnie uroczyście obchodzono zawsze powstanie styczniowe, którego rocznica była każdego następnego roku także rocznicą założenia Towarzystwa. Równie uroczyście obchodzono powstanie listopadowe, rocznicę przysięgi Kościuszki i t. d. Nadzwyczajnie uroczyście obchodzono w dniu 3-go maja 1891 stuletnią rocznicę Konstytucji z roku 1791.

W dniu 27/IX 1890 r. zmieniono nazwę Towarzystwa na „Polskie Towarzystwo Demokratyczne w Buenos Aires". Niektórym bowiem członkom tej pierwszej organizacji zależało na tem, aby uzewnętrznić charakter demokratyczny Towarzystwa przez dodanie takiego przymiotnika. Wewnętrznie bowiem nic się nie zmieniło.

Jako program działalności Towarzystwa określano w statucie: „Celem Towarzystwa jest zjednoczyć działalność rodaków w duchu narodowym, dążącym do odrodzenia Ojczyzny na podstawach demokratycznych". Poza tem Towarzystwo miało także ogólnikowo w statucie określone cele pewnej samopomocy dla członków, wyrażające się w pomocy lekarskiej dla chorych, ułatwieniach w wyszukaniu pracy i pokrywaniu kosztów pogrzebu dla ubogich (art. 11) etc.

W pierwszych miesiącach roku 1893, na tle pobytu w Buenos Aires wysłannika „Kurjera Warszawskiego" p. Barszczewskiego, doszło w łonie Towarzystwa Demokratycznego do szeregu nieporozumień i wreszcie do rozdwojenia. Robiono najrozmaitsze zarzuty i rzucano podejrzenia, a pewna wrażliwość, na obczyźnie Polakom tem właściwsza, doprowadziła w Towarzystwie do zupełnego rozłamu i po Walnem Zebraniu 4-go marca 1893 r. część członków wystąpiła. Towarzystwo Demokratyczne jednak jako takie nadal istniało i chociaż początkowo po tym incydencie jego działalność osłabła, to jednak później zdołało skupić w swojem łonie szereg nowych członków.

Drugie Towarzystwo polskie w Buenos Aires.

Grupa, która wystąpiła z Pol. Tow. Demokratycznego, w kilka miesięcy później, bo w dniu 5-go listopada 1893 r. utworzyła drugie Towarzystwo Polskie, nadając mu miano „Towarzystwo Polskie w Buenos Aires". To Towarzystwo wywiesiło jako dewizę swej działalności: „szerzenie oświaty i rozwijanie uczuć patrjotycznych między Polakami, w Argentynie osiadłymi". Inicjatorami tej organizacji byli

pp.: inż. Rechniewski, Ludwik Gano, dr. Gustaw Jasiński i inni. Co do postanowień organizacyjnych, to oparto się na wzorach statutu z pierwszego Towarzystwa. Obydwa te Towarzystwa istnieją przez szereg lat obok siebie. Każde skupiało u siebie kilkudziesięciu członków i bynajmniej się wzajemnie nie zwalczały. W Towarzystwie tem prezesował inż. Kazimierz Rechniewski, Michał Laudański, Wiktor Wojniłowicz, H. Kamiński, dr. Gustaw Jasiński etc.

Tendencja działalności była podobna w obydwu organizacjach. Rozłam bowiem w pierwszem Towarzystwie nastąpił na tle programowi Towarzystwa zupełnie obcem. Stąd też już od roku 1895 kiełkuje myśl zlania tych dwóch organizacyj w jedno Towarzystwo, tem więcej, że względy finansowej natury, z powodu trudności w opłacaniu lokalu i t. p., krok taki usilnie doradzały. Brak było jednak pewnej skrystalizowanej inicjatywy i sprawa się „wlokła" bez załatwienia, aż dopiero w dniu 8/X 1899 r. po uprzedniem porozumieniu się komisyj, wybranych z obydwóch Towarzystw, nastąpiło zlanie się.

Można powiedzieć, że Towarzystwo Polskie było partją silniejszą i Tow. Demokratyczne zostało przezeń niejako „objęte". Kolonja polska, złączona razem w jednem towarzystwie, urządziła wielką manifestację z okazji rocznicy powstania listopadowego w dniu 27/XI 1899.

Rzucając ogólny pogląd na działalność tych pierwszych organizacyj polskiej emigracji w Argentynie, za lata 1890—1899, można powiedzieć, że właściwe jej były wszystkie cechy, spotykane u naszej emigracji w różnych zakątkach świata. Z początku dużo entuzjazmu, potem wnet ogień stygnie, a drobiazgi zaprzątają umysły członków, dając im motyw do jałowych i bezowocnych a często namiętnych dyskusyj. Tu też nie inaczej bywało. Dyskutowano nieraz całemi wieczorami, aczkolwiek sprawa niewarta była poświęcenia jej ani pięciu minut. Ulubionym tematem była kwestja demokratyczności ustroju towarzystwa i zabiegi, aby zarząd nie dążył do „dyktatury". Na jednem z takich posiedzeń wysuwa się np. temat do dyskusji: „dlaczego prezes ma odbierać korespondencje, a nie wprost Towarzystwo". Innym razem znów stawiano wniosek, aby prezesa wybierać co miesiąc. Taka drobiazgowość, zazwyczaj w błahych sprawach natury administracyjnej, absorbowała członkom czas i pożerała ich energję, a przy roznamiętnieniu dyskusji, nierzadko do pracy właściwej zniechęcała. Towarzystwa odegrały jednak bardzo poważną rolę w życiu kolonji polskiej, one je na duchu podtrzymywały i te liczne obchody narodowe i uroczystości łączyły emigrację z Ojczyzną. Z łona Tow. Polskiego wyszły też inicjatywy pomocy materjalnej dla członków, szkółki polskiej, zbiórki na skarb narodowy etc., o czem obszerniej wspomnimy w dalszych ustępach.

Obok tych dwóch, istniało w Buenos Aires od roku 1894 do 1896 trzecie „Tow. Wzaj. Pomocy im. św. Stanisława”, o charakterze religijno-filantropijnym. Głównymi działaczami w tem skupieniu byli: prezesowa p. Walentyna Rościszewska i sekretarz Józef Białostocki. Towarzystwo działało głównie dla dobra świeżo przybywających emigrantów, służąc im radą i pomocą materjalną. Po dwóch latach egzystencji, z braku ludzi chętnych do pracy i potrzebnych funduszów, nastąpiła likwidacja tego Towarzystwa.

Dalsza historja Towarzystw polskich w Buenos Aires.

Od października 1899 istnieje w Buenos Aires już jedno tylko „Towarzystwo Polskie”. Jako cel swej działalności wytknęło ono sobie: „Łączność, wzajemną pomoc i nauczanie się”. Długoletnim prezesem i duszą ożywczą tego skupienia polskiego był lekarz dr. Gustaw Jasiński. Urządzano odczyty, zabawy, obchody narodowe i t. d. Z biegiem lat zmniejszał się zastęp dawnych powstańców i ulegał też zmianie duch, przyświecający działalności towarzystwa. Silniejszy dopływ emigracji po wojnie rosyjsko-japońskiej i rewolucji 1905 roku, wniósł w towarzystwo nowe pierwiastki, jakie cechowały działalność rewolucyjną i podziemną tych wszystkich, którzy wówczas przed prześladowaniami caratu musieli szukać schronienia za oceanem. Posiadano bibljotekę, prenumerowano czasopisma a zebrania ogólne członków wypełniane były często rozważaniami tematów walki niepodległościowej.

W latach 1908—9 istniał w Buenos Aires *„Sokół polski”*, liczący 41 członków, którego celem były ćwiczenia fizyczne, urządzanie wycieczek etc. Po niespełna dwuletniej egzystencji *„Sokół”* został zlikwidowany.

W okresie tuż przedwojennym powstały w Buenos Aires dwa nowe Towarzystwa polskie. Pierwsze z nich *„Towarzystwo Wzajemnej Pomocy”* skupiało w sobie ubogich robotników, którzy wzajemnie składanemi datkami pragnęli się wspomagać w razie choroby lub bezrobocia. Towarzystwo to zdołało skupić 40 członków, jednak szerszej działalności nie rozwinęło, wskutek braku inteligentnego kierownictwa. Z więcej czynnych członków tego towarzystwa znani byli prezes Kantor i Józef Sołek. W roku 1916 towarzystwo się rozwiązało. Drugie towarzystwo z okresu przedwojennego *„Równość”* miało charakter polityczny, skupiając w sobie elementy socjalistyczne. Wykazało ono dość dużo żywotności, działając po linji ówczesnych stronnictw niepodległościowych. Ono też współdziałało w organizowaniu „Strzelców” i gromadziło fundusze na cele wojskowe, w porozumie-

niu z podobnemi organizacjami z Parany w Brazylji. Przetrwało do roku 1917.

W okresie wybuchu wojny istniały przeto w Buenos Aires trzy stowarzyszenia polskie. W roku 1915 powstało w Buenos Aires jeszcze jedno Towarzystwo, pod nazwą „*Koło Polskie*". Inicjatorami tej organizacji, która miała skupiać miejscową inteligencję, byli pp. Ludwik Gano, ks. Zakrzewski, Władysław Szu'c, Kutzlebowa i inni. Z powodu zbyt wielkich różnic w pojęciach poszczególnych członków, jednolita praca okazała się trudną do zrealizowania i „Koło Polskie" nie wykazało skutecznej działalności, jego zaś charakter „germanofilski" w wojennych orjentacjach politycznych dawał motyw „aljadofilom" do częstych na niego ataków.

W roku 1917, w najstarszem „Towarzystwie Polskiem" nastąpił rozłam. Część członków wystąpiła, dopuszczając się przytem wywiezienia z lokalu Towarzystwa akt, urządzeń i bibljoteki, co oparło się potem nawet o rozprawę sądową. Urządzono osobny lokal i chwilowo istniały dwa jednakowo nazywające się „Towarzystwo Polskie". Z jednem z nich połączyło się rozwiązujące się Tow. Socjalistyczne „Równość". Zczasem atoli doszło do porozumienia z drugą częścią towarzystwa i w roku 1918 zlały się napowrót w jedno, które potem przyjęło nazwę: „Towarzystwo Wolna Polska", istniejące pod tą nazwą do dziś dnia. Zasłużony wielce w pracy tych stowarzyszeń p. dr. Gustaw Jasiński ustąpił pod koniec roku 1918, zrażony rozdwojeniem w towarzystwie i walkami na tle orjentacyj „germanofilskich i „aljadofilskich", które dawały często powód do namiętnych dyskusyj, protestów, odezw etc.

Po ustąpieniu d-ra Jasińskiego z pracy stowarzyszeniowej brakło tam czynnika inteligentnego. Większość składała się z żywiołów robotniczych, nie mających pomiędzy sobą osoby wykwalifikowanej do kierownictwa. Działalność towarzystwa „Wolna Polska" w latach 1919 — 20 cechuje kierunek skrajnie socjalistyczny i w konsekwencji tego znaczna część inaczej myślących usuwa się i towarzystwo jeszcze bardziej wyjałowiało. Dochodziło do tego, że zamiast charakteru ogólno-narodowego, jaki miało wytknięty przez inicjatorów, przybrało piętno placówki partyjnej i nieraz fundusze, gromadzone w niem, szły na cele prasowe partji socjalistycznej. Zastęp członków się też coraz bardziej zmniejszał i pod koniec roku 1920 członkowie, zniechęceni występami partyjnych przywódców, spowodowali ich usunięcie. W roku 1921 Towarzystwo „Wolna Polska" wkroczyło z powrotem na dawne właściwe tory. Prezesowali w niem kolejno pp. Potakowski, Skałecki i Paczyński, a od listopada 1921 ster tej placówki objął inż. Włodzimierz Gałecki, który umiał doprowadzić

do zjednoczenia w towarzystwie wszystkich żywiołów narodowych, bez względu na ich stanowisko społeczne i przekonania polityczne. Dodatni wpływ dzisiejszego ducha, jaki panuje w Towarzystwie „Wolna Polska", zaznaczył się choćby w tem, że liczba członków zwiększyła się czterokrotnie w przeciągu kilku miesięcy. Wyrazem ogólno-narodowego charakteru tego towarzystwa jest uchwała Walnego Zebrania z roku 1921, opublikowana w formie odezwy, że: „Towarzystwo „*Wolna Polska*" jest instytucją ściśle narodową i ma na celu szerzenie idei narodowej, kultury polskiej i oświaty, tak wśród swych członków, jako też wśród ogółu kolonji polskiej w Argentynie. Jako instytucja narodowa, Towarzystwo stoi na gruncie państwowości polskiej, uznając bez zastrzeżeń Konstytucję, Sejm i Rząd polski".

Towarzystwo to urządziło w ostatnich czasach szereg odczytów, zabaw i pogadanek. W drugiej połowie 1921 zaczęło wydawać czasopismo „Wolna Polska".

W dniu 7 stycznia 1922 powstał w Buenos Aires za inicjatywą konsula d-ra Włodka „*Komitet Budowy Domu Polskiego*". Komitet ten rozpoczął pracę nad zebraniem potrzebnych funduszów, któreby pozwoliły wybudować własny dom, mający służyć interesom moralnym i materjalnym naszej emigracji w Buenos Aires. Na czele Komitetu stanął inż. Włodzimierz Gałecki, ks. Władysław Zakrzewski, Władysław Mikulski, Zygmunt Białobrzeski, Hoffmanowa, Rytter i t. d. Honorowym prezesem wybrano konsula dra Józefa Włodka. Z komitetem współdziała ściśle towarzystwo „Wolna Polska" i prace postępują zadowalająco naprzód.

W czerwcu 1922 r. grupa Polek w Buenos Aires zawiązała osobne „*Koło Polek*", które ma ściśle współdziałać z Towarzystwem „Wolna Polska". Przewodniczącym wybrano p. Zofję Hoffmanową.

Towarzystwo polskie w Berisso (La Plata).

W Berisso żyje około 400 Polaków, pracujących w dość ciężkich warunkach w chłodniach mięsnych „Armour" i „Swift". Część Polaków skupiona jest w Tow. polskiem, zawiązanem w roku 1913 r. Tow. liczy kilkudziesięciu członków i posiada własny domek. Godnym pochwały jest wysiłek Tow. dla utrzymania szkółki polskiej.

W Berisso przebywają także w pewnych okresach nasi robotnicy, wyjeżdżający na sezonowe roboty do rzeźni mięsnych w Patagonji.

Towarzystwo ma charakter ogólno-narodowy i jego działalność znajdowała zawsze uznanie patrjotycznie usposobionej emigracji robotniczej.

Towarzystwo polskie w Rosario de Santa Fé.

Towarzystwo polskie w Rosario, zawiązane w roku 1919, jest jednem z najruchliwszych, mimo niewielkiej liczby członków, dzięki sprężystej działalności pp. Wachowiaka, Borzęckiego i Fr. Dębickiego. Posiada bibljoteczkę i 14 różnych czasopism, z których korzystają zarówno Polacy osiedleni na miejscu, jak i w okolicy, przez wypożyczanie drogą pocztową. Towarzystwo urządza odczyty, pogadanki, niepiśmiennym załatwia korespondencję z krajem, przesyłkę pieniędzy etc. W roku 1922 zorganizowało także rodzaj kasy zapomogowej dla członków za drobną miesięczną opłatą. Kiełkuje tam również myśl zorganizowania szkółki dla dzieci polskich.

Comodoro Rivadavia.

Liczni nasi emigranci zatrudnieni w tej miejscowości w kopalniach nafty, zawiązali za inicjatywą p. Janusza Bogusławskiego w maju 1922 r. Towarzystwo „*Wolna Polska*", które, wobec znacznej ruchliwości członków, ma widoki pięknego rozwoju.

Towarzystwa polskie w Azara.

Organizatorem skupień narodowych kolonistów w Azarze był ks. Józef Bayerlein-Marjański. On to wnet po przybyciu na kolonję stwarza najpierw organizacje religijne: Bractwo Różańca św., Stow. nauki chrześcijańskiej, Stow. młodzieży i panien. Na początek te organizacje religijne były zarazem narodowemi. Zczasem jednak ta organizacja nie wystarczała dla całokształtu duchowych i materjalnych potrzeb kolonji. Wyłaniała się potrzeba założenia towarzystwa świeckiego, aby móc występować nazewnątrz przy różnych okazjach, jak uroczystości narodowe polskie, argentyńskie etc. Ponadto odczuwano potrzebę towarzystwa wzajemnej pomocy, radzono także o kasie oszczędnościowej, którą to instytucję znano z kraju (Kasy Raiffeisena). Również wysuwano myśl „Kółka rolniczego", jednak małe uświadomienie i brak odpowiedniego kierownictwa oraz wzorów organizacyjnych, nie pozwoliły na trwałą realizację tych projektów. W r. 1906 ks. Marjański kupuje starą szopę z magazynów byłej angielskiej fabryki bawełnianej w tej miejscowości i tam też tego samego roku pomieszczone zostaje pierwsze „Kółko Rolnicze". Na początek założono sklepik, który przez kilka miesięcy dobrze prosperował, ale wnet podzielił losy prawie wszędzie w podobnych wypadkach spotykane — i po kilku miesiącach przeszedł w prywatne ręce p. Kobylańskiego. Zakupiona szopa po przeprowadzeniu odpowiednich

adaptacyj kosztem i pracą ks. Marjańskiego i kolonistów, stała się potem okazałym gmachem „Domu Narodowego”. Nad budową tego domu z pochwały godnem poświęceniem pracowało 270 kolonistów. Dzień 15 sierpnia 1909 r. był dla Azary momentem wielkiej uroczystości, a równocześnie ważną epoką w jej życiu narodowem. W tym dniu bowiem nastąpiło „poświęcenie Domu Narodowego” i równocześnie stworzenie „Polsko - Katolickiego Towarzystwa” im. Króla Jana III Sobieskiego. W tym dniu u wejścia do „Domu Narodowego” zawieszono białego orła. Po uroczystem nabożeństwie i kazaniu, wygłoszonem przez ks. Marjańskiego, odśpiewano nasze pieśni narodowe: Boże coś Polskę, Boże Ojcze i t. d. Po pięknym odczycie p. Białostockiego odbyła się uczta inauguracyjna w obszernej i pięknie udekorowanej sali.

Odtąd „Dom Narodowy” stał się ośrodkiem duchowego i narodowego życia kolonji.

Wspomniane wyżej „Polsko Katolickie Towarzystwo” im. kr. Jana III Sobieskiego oparte zostało na podstawach religijno-narodowych. Jako cel działalności wytknięto mu utrzymywanie ducha narodowego, przez nabożeństwa religijne, nauczanie dziatwy w polskiej szkółce i obchody patrjotyczne. W statucie sformułowano jako dewizę działalności: „Za wiarę, oświatę i narodowość”.

Pierwszy zarząd tego tow. stanowili: Jan Kruchowski, Józef Zakowicz, Maciej Kalafarski i Michał Smiechowski. Sprężyną i duszą ożywczą był w niem zawsze ks. Marjański. Na początek Tow. liczyło 76 członków i uwzględniając rozrzucenie kolonji, trudności egzystencji etc., musimy uważać to za bardzo pocieszający objaw zrozumienia potrzeby skupiania się na obczyźnie.

Niepowodzenia z pierwszym sklepem spółkowym w r. 1906 nie zraziły kolonistów i w r. 1915 podjęto z powrotem jego prowadzenie w ten sposób, że kilkudziesięciu kolonistów dało odpowiednie udziały i wybrało kierownika. Gdy jednak sklep taki bez osobowości prawnej nie mógł nigdzie uzyskać kredytu, a wewnątrz były stale nieporozumienia na tle prowadzenia, ogół zaś członków zamiast pomagać, tylko stale krytykował — każdy według swego widzimisię — nie udało się doprowadzić tego przedsiębiorstwa do pożądanego rozwoju. W chwili gdy piszę niniejszą książkę, dojrzała myśl likwidacji kolektywnego prowadzenia, a ma go przejąć kierownik na własny rachunek.

Mówiąc o życiu narodowem kolonji Azara, trzeba wspomnieć także o historji pierwszego sztandaru polskiego. Powstał on w roku 1908. Wówczas przed arg. uroczystością niepodległości na 25 maja,

trzech naszych gospodarzy (Józef Żakowicz, Andrzej Czajkowski i Jan Kobylański) zebrało się na naradę, jakby stworzyć sztandar polski. Poradzili się najpierw sędziego pokoju, czyby nie miał nic przeciw temu, potem urządzili składkę z pomiędzy 16-tu kolonistów, kupiono płótno, wycięto białego orła na czerwonem tle i na 25 maja kolonja polska wystąpiła po raz pierwszy z własnym sztandarem. Wprawdzie przy tym występie miejscowa nauczycielka, dopatrując się w tem objawu jakiejś nielojalności, sztandar chwilowo zamknęła, ale za interwencją sędziego pokoju, zwrócono go kolonistom. Odtąd posługiwano się przy wszystkich uroczystościach sztandarem polskim.

Stworzenie własnego sztandaru obudziło w znacznej mierze ducha narodowego, zachęciło wielu do silniejszego manifestowania uczuć narodowych i urządzania także własnych obchodów patrjotycznych. Dawniej bowiem obchodzono przeważnie tylko święta argentyńskie, na które władze miejscowe łożyły nieraz znaczne sumy, aby rozrywką i muzyką dusze naszych emigrantów oswajać z argentyńskiemi ideami państwowemi. W Domu Narodowym mieści się szkółka, tam jest ochronka dla dzieci, lokal na posiedzenia, zebrania towarzyskie, obchody etc. Ochronka dla dzieci ma niezmiernie ważne znaczenie, gdyż przy wielkiej odległości poszczególnych gospodarstw od centrum kolonji, dzieci przychodzące na naukę do szkoły, znajdują tam nocleg i tanie pożywienie, z równoczesną opieką. Koloniści na utrzymanie takiej ochronki przyczyniali się tylko bardzo drobnemi kwotami. Ks. Marjański dla łatwiejszego sprostania zadaniu, postarał się, do spółki z księdzem z sąsiedniej kolonji Concepción, o koncesję czterech lotów, a gospodarze ofiarowali 142 krowy, które wypasają się na tych terenach i dochód z tego stanowi główne źródło utrzymania ochronki. Wykończenie Domu Narodowego i ochronki oraz szkółki możliwe było tylko dzięki nadzwyczajnej energji ks. Marjańskiego, który pracował przy tem z prawdziwem poświęceniem. Część funduszów zebrał w Europie, rząd austrjacki przyszedł ongiś w pomoc drobną subwencją, a reszta pochodziła ze składek kolonistów i różnych przedsięwzięć, organizowanych na kolonji.

W Domu Narodowym odbywały się najrozmaitsze obchody i uroczystości patrjotyczne, zabawy, pogadanki, odczyty i wiece, w których brali udział nie tylko miejscowi, ale także z sąsiednich kolonij, a nawet z Brazylji, ze stanu Rio Grande do Sul. Tam mieści się także czytelnia „Quo vadis”, założona jeszcze w roku 1910, która obejmuje kilkaset dzieł najrozmaitszej treści i kilkanaście czasopism.

Wreszcie wspomnieć należy o pięknej pracy dzielnych Polek z Azary, skupionych w „Związku Kobiet”.

Towarzystwo Kazimierza Wielkiego w Apostoles.

Tow. Kaz. Wielkiego w Apostoles powstało dnia 25 maja 1918 r. i mieści się w dużym lokalu parafjalnym, zwanym „Ochronką” Skupia w sobie żywioły umiarkowane i religijne, a głównymi przedstawicielami tego Towarzystwa są pp. Piotr Juwiak, Teodor Idzi i Grzegorz Kowaluk. Współdziała energicznie z Tow. ks. Jan Kuczera. Tow. to, aczkolwiek niedawno istnieje, może poszczycić się ładnemi rezultatami pracy, a w szczególności powołaniem do życia szkółki polskiej, urządzeniem szeregu obchodów narodowych i pogadanek oraz działalnością humanitarną na cele narodowe.

Niewiasty tworzą w tem Towarzystwie osobny „Związek Kobiet”, który również może poszczycić się pięknemi owocami pracy nad uświadomieniem obywatelskiem kobiety i rozbudzeniem ducha organizacyjnego.

Towarzystwo Kooperatywy i Oświaty w Apostoles.

Innem pod względem ideowego kierunku jest „Tow. Kooperatywy i Oświaty”, istniejące od 28/VI 1914 r. Tu grupują się żywioły postępowe. Działalność tego towarzystwa cechuje silny duch patrjotyczny. Obok celów narodowych, miało także na celu prowadzenie kooperatywnego sklepu. Początkowo szło wszystko dość ładnie, zczasem jednak przyszło do zlikwidowania kooperatywy i sklep przeszedł w prywatne ręce. Pomiędzy temi dwoma towarzystwami istnieje zawsze pewne tarcie na tle polityczno-klerykalnem. Wspaniałym był obchód Niepodległości Polski, urządzony staraniem Kooperatywy i Oświaty w dniu 11 listopada 1919 r. Głównemi sprężynami tego Tow. są pp. Franciszek Pałaszewski, Zubrzycki, Szychowski.

Kolonja Corpus.

Na kol. Corpus istnieją dwa towarzystwa polskie: „Rolnik” i „Kościuszko”. Obydwa z nich mają po kilkunastu członków. W pierwszem grupują się warstwy zachowawcze, w drugiem postępowe.

W towarzystwach tych, głównie w im. „Kościuszki”, odbywają się częste zebrania, pogadanki i obchody patrjotyczne. Z więcej czynnych członków wymienić należy: Ksawery Rybiński, Józef Tarnowski i Józef Kozłowski.

Kolonja Bompland.

Tutaj dopiero w r. 1918 przyszło do założenia towarzystwa polskiego „Postęp”. Należało doń 42 członków, lecz zbytnie rozrzucenie po rozległej kolonji utrudniało działalność. W następnym roku to-

warzystwo przemieniło się na kooperatywę handlową „Postęp” (Progreso), która, podobnie jak w poprzednio omawianych wypadkach, rozwinęła się na początek dobrze, ale już na drugi rok przyszło do likwidacji, na tle różnych nieporozumień, wzajemnych podejrzeń, a głównie z powodu braku inteligentnych przewodników. Z likwidacją kooperatywy przestało istnieć także towarzystwo.

Reasumując, podamy następującą listę czynnych obecnie towarzystw polskich w Argentynie:

Buenos Aires: Tow. „Wolna Polska”, Casilla Correo № 39. Komitet Budowy Domu Polskiego (lokal w biurze Konsulatu polskiego, Rincon 280). „Koło Polek”, Casilla Correo № 39.

Berisso (La Plata): Towarzystwo polskie, Calle Napoles 4222.

Rosario de Santa Fé: Towarzystwo polskie, Casilla Correo № 287.

Comodoro Rivadavia: Towarzystwo „Wolna Polska”, Casilla Correo № 154.

Apostoles (Misiones): Towarzystwo „Kazimierza Wielkiego”. Tow. „Kooperatywy i Oświaty”. „Związek Kobiet polskich”.

Azara (Misiones): Polsko kat. Tow. im. „Króla Jana III Sobieskiego”. Bibljoteka „Quo vadis”. „Związek Kobiet polskich”.

Corpus (Misiones): Towarzystwa polskie „Rolnik” i „Kościuszko”.

Nadmienić trzeba, że żadne z tow. polskich nie ma dotąd osobowości prawnej.

Należy tu jeszcze wspomnieć o narodowym pomniku w Apostoles, jako o objawie uczuć patrjotycznych naszej emigracji. Tam to nasi koloniści na placu kościelnym postawili i w dniu 18/I 1920 r. uroczyście poświęcili piękny pomnik kamienny, na którego szczycie znajduje się posąg Chrystusa, wykonany według wzoru historycznego pomnika argentyńskiego w Kordyljerach (Cristo de los Andes). Na słupie zaś mieści się wyrzeźbiony orzeł polski z napisem: „Los Polacos de Apostoles à la Patria” — Polacy z Apostoles Ojczyźnie.

2. Kościół.

a) Rzymsko-katolicki.

Apostoles.

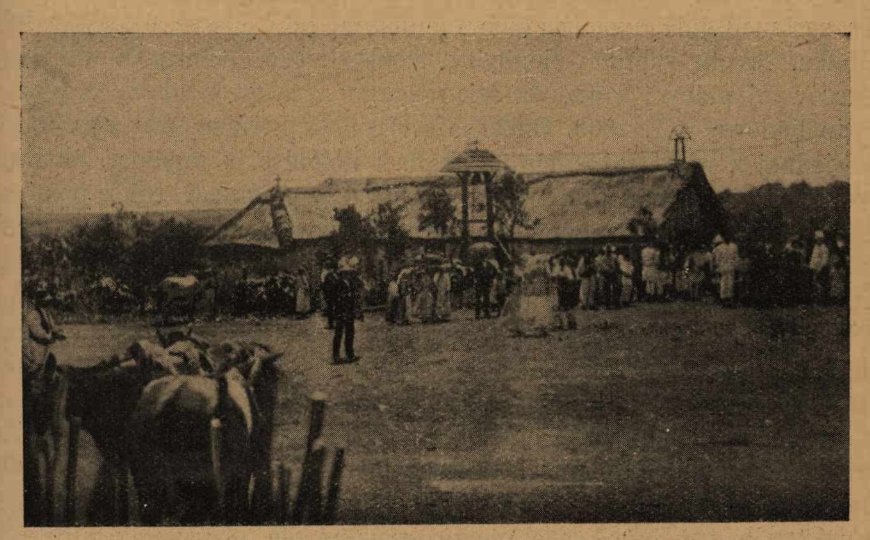
Wierzenia religijne i kościół są związane z historją i duszą naszego narodu, zwłaszcza ludności wiejskiej. Nic też dziwnego, że kościół musiał odegrać wybitną rolę także w życiu naszej zamorskiej emigracji. Bo jeżeli kościół i obrzędy religijne stały się czasem co-

dzienną a zwykle tygodniową koniecznością dla naszego rolnika, żyjącego w ojczyźnie pomiędzy swoimi, to potrzeba tej samej strawy na obczyźnie odczuwaną była tem silniej, że emigrant znalazł się wśród zgoła obcego otoczenia i może właśnie tylko kościół i obrzędy, sprawowane w ten sam sposób jak w kraju, uspokajały jego duszę, rozweselały go, podnosiły nastrój i wiarę w przyszłość. Pierwsza emigracja polska z okresu popowstaniowego, rozrzucona w Buenos Aires i innych miastach argentyńskich, spotykała wszędzie katolickie kościoły, gdzie swobodnie mogła zaspokoić swe duchowe potrzeby. Gdy atoli w roku 1897 zaczęły napływać większe, miejscowego języka nie znające masy emigracji rolniczo-osadniczej, skierowanej następnie do Misiones, odczuwano coraz silniej potrzebę *polskiego* duszpasterza. W listopadzie 1897 r. kolonja polska w Buenos Aires, za pośrednictwem ówczesnego Tow. polskiego, robi starania u władz kościelnych, o przydział dla naszych emigrantów księdza polskiego. W memorjale czytamy dosłownie: „...można było stwierdzić, że brak polskiego księdza w Buenos Aires zniechęca silnie immigrantów, którzy po krótkim pobycie tutaj uciekają do Brazylji, gdzie jest kilku księży Polaków”. Jeżeli potrzebę księdza polskiego odczuwała w ten sposób kolonja w Buenos Aires, to tem więcej pragnęli go koloniści, osiedleni w odległem Misiones—w dzikiej niemal i odludnej wówczas okolicy. Oni też od początku przyjazdu tam ponawiali stale prośby wobec gubernatora Lanusse o polskiego księdza, a gdy sprawa się odwlekała, zaczęli nawet pomrukiwać i grozić wyjazdem do Brazylji, lub gdziekolwiek indziej.

Gdy starania kolonistów poparł życzliwie gubernator, wnet rozpoczęto pracę nad postawieniem własnego kościołka. W marcu 1899 r. przybywa po raz pierwszy do Apostoles Polak *ks. Stanisław Cynalewski*, Salezjanin. W zbudowanym naprędce drewnianym, sitowiem krytym kościołku rozpoczęły się nabożeństwa z polskiemi kazaniami. Kościołek ten miał wygląd zwykłej wiejskiej chatki, a jedynie skromny krzyżyk na kalenicy wskazywał, że to świątynia. Trzeba znać duszę naszego wierzącego rolnika i być na obczyźnie, aby zrozumieć ile radości i wesela było w sercach polskich emigrantów w Misiones, gdy pod słomianą strzechą i w lesie podzwrotnikowych palm potężnym głosem chłopskim zagrzmiało: „Święty! Święty!...”

Ks. Cynalewski był nie tylko duszpasterzem, ale życzliwym opiekunem i doradcą ludności, a jako zawodowy i zamiłowany rolnik, w niejednem służył kolonistom praktyczną radą w gospodarstwie. Pozyskał też serca i uznanie wszystkich. W tym czasie atoli u władz kościelnych doszło do takiego ułożenia, że duszpasterstwo w całem terytorjum Misiones oddano księżom z niemieckiego Zgromadzenia

„Verbum Divinum". Ks. Cynalewski, pod koniec tego samego roku, wyjechał do terytorjum Pampa Central, a emigranci czuli takie przywiązanie do niego, że kilkanaście rodzin przeniosło się też w te strony, byleby móc korzystać z jego pomocy i opieki duchowej. Zgromadzenie „Verbum Divinum" posyła do Apostoles na nowy rok 1900 księdza Antoniego Pilka, który jednak nie umiał po polsku i za tłumacza służył mu braciszek Kazimierz. Po kilku miesiącach, bo w kwietniu 1900 r. przybywa do Apostoles ks. Władysław Zakrzewski, młodziutki wychowanek wśpomnianego Zgromadzenia, pochodzeniem z Poznańskiego. Pozostał on w Apostoles do sierpnia 1908 r., w którym to czasie został odwołany przez swych przełożonych do Buenos Aires, gdzie dotąd stale przebywa.



Pierwszy kościołek polski w Apostoles w r. 1899.

Za bytności księdza Zakrzewskiego w Apostoles przebudowano pierwotny kościołek, a także zgromadzono fundamenty pod nowy kościół murowany, używając w tym celu kamieni z sąsiednich ruin jezuickich. Koloniści śpieszyli chętnie z ofiarami i bezpłatną robocizną. Budowa dotąd atoli nie mogła być wykończona i obecnie nabożeństwo odbywa się nadal w prowizorycznym kościołku drewnianym. Zasługą ks. Zakrzewskiego jest także postawienie ochronki parafjalnej dla dzieci.

Ks. Zakrzewski odprawiał nabożeństwa razem dla obydwóch obrządków, rzymsko i grecko-katolickiego, gdyż Rusini do roku 1907 nie mieli własnego duszpasterza. Następcą ks. Zakrzewskiego był przez krótki czas ks. Doering (Poznańczyk) i ks. Jan Tomała (Ślązak),

poczem od roku 1912 osiadł w Apostoles na stałe ks. Jan Kuczera, który też pozostaje tam do obecnej chwili, spełniając obowiązki duszpasterskie i zarazem nauczycielskie.

A z a r a.

Drugi kościołek polski powstał w sąsiedniej kolonji Azara. Wnet, bo zaraz w następnym roku po przybyciu, koloniści z Azary zaczęli zastanawiać się nad sposobem wybudowania własnej kapliczki, aby oszczędzić sobie trudów podróży na nabożeństwa do Apostoles. W r. 1902 powstaje komisja kościelna, wybrana przez kolonistów z p. Wiktorem Rościszewskim na czele i ona przedsiębierze kroki dla zgromadzenia odpowiednich funduszów na budowę własnego kościołka. Trochę zebrano pieniędzy, trochę ludzie dostarczyli w bezinteresownej pracy i z drzewa ściągniętego z lasów rządowych rozpoczęto budowę w r. 1903. Gubernator Lanusse, widząc przy sposobności jednej z wizyt tej kolonji, jak nasi koloniści z zapałem, poświęceniem i ofiarnością pracują nad kapliczką, przyszedł też z pomocą materjalną. W tym samym też roku odbyło się uroczyste poświęcenie kapliczki przy osobistym udziale gubernatora i biskupa. Z tej okazji uproszono biskupa o przydzielenie własnego księdza i temu też stało się zadość, przez powołanie do Azary ks. Józefa B. Marjańskiego, który pierwszą mszę św. odprawił w tej kolonji 8 stycznia 1904 roku.

Ks. Marjański pracuje na kol. Azara do dziś dnia. Początki miał tam nader trudne. Koloniści, prosząc biskupa o księdza, zobowiązali się do pewnych stałych opłat rocznych na rzecz kościoła, ale jak to w takich razach bywa, wielu przyrzeczenia nie dotrzymało. Kościół mógł utrzymywać się przy pomocy subsydjów Kongregacji „Verbum Divinum", tem więcej, gdy ks. Marjański nie ograniczał się tylko do kościelnej pracy, ale także poświęcał dużo energji dla działalności społeczno-wychowawczej. Dla przykładu przytoczymy, że np. dochody parafjalne z praktyk religijnych wynosiły następujące sumy: w roku 1914 $ 496, 1915 — $ 428, 1916 — $ 430.

Dzisiejszy piękny murowany, choć wewnątrz jeszcze nie wykończony kościołek polski w Azarze, kryty blachą, ze strzelistą wieżyczką, robi nader sympatyczne wrażenie, zwłaszcza zdaleka, przypominając tak silnie wygląd naszej wioski.

Przy kościele istnieje szereg organizacyj o charakterze religijnym, jak np. Siostry Marji, Związek chłopców, niewiast, mężczyzn, Chór aniołków. Związki te zbierają się w pewnych okresach przy sposobności uroczystości religijnych.

Obok powyższych istnieją także kościółki na kolonjach: *Corpus* od roku 1909, *Bompland*, *Cerro Cora* etc. Kolonje te jednak nie mają stałego duszpasterza, ale dojeżdżają tam co pewien czas księża z Apostoles, Azara lub Posadas, gdzie przy kościele parafjalnym pracuje także młody wikary ks. Ignacy Katrzyński (Ślązak).

Buenos Aires.

Potrzebom religijnym kolonji polskiej służy także Zgromadzenie „Verbum Divinum”, a nabożeństwa z kazaniami odprawia w kościołku polskim (Calle Mansilla 3855), w parafji Guadalupe ks. Władysław Zakrzewski. Z natury wielkomiejskich stosunków, w Buenos Aires znaczenie kościoła dla osiadłych tu emigrantów jest daleko mniejsze, niż na kolonjach w Misiones. Udział w nabożeństwach bywa też zazwyczaj nieliczny. W tym samym kościołku odbywają się także uroczyste nabożeństwa patrjotyczne, np. z okazji rocznicy Konstytucji, imienin Prezydenta Rzeczypospolitej etc. Ks. Wł. Zakrzewski nie tylko spełnia praktyki religijne, ale jest życzliwym opiekunem dla ubogiej emigracji, dla której dużo pracuje społecznie i wspomaga ją materjalnie. Cieszy się też wielkiem zaufaniem wszystkich.

Jak z powyższej notatki wynika, potrzeby religijne polskiej emigracji zaspokaja dotychczas tylko Zgromadzenie „Verbum Divinum”. Ludzie, wychowani w tem zgromadzeniu w rygorze i duchu niemieckim, nie zawsze odpowiadali narodowym aspiracjom naszej emigracji. Na tle t. zw. „orjentacyj” politycznych w okresie przedwojennym i podczas wojny częste były nieporozumienia i tarcia. Przytoczymy tu charakterystyczny ustęp z korespondencji z Argentyny, zamieszczonej w Gazecie Narodowej z dnia 8/IV 1908, omawiającej stosunki religijne w Misiones: „...księża ci przybrali nawet nazwiska polskie, mimo tego wszystkiego czują i myślą po niemiecku, przejęci duchem ideału bismarck'owskiego, w gruncie rzeczy pracują „ad maiorem Germaniae gloriam”; to też lud nasz ich nie rozumie, unika, nie lubi, a widząc z jakim uporem księża ci narzucają mu się, oziębia się w swym zapale i żarliwości, zaniedbując obowiązki religijne...”. Jeśli bywały nieporozumienia, to jednak polskich księży z „Verbum Divinum” w Misiones o złą wolę posądzać nie można. Ostatnim incydentem na tem tle było nieporozumienie w Apostoles, z okazji uroczystości narodowej w r. 1919, organizowanej przez grupę postępową („Kooperatywa i Oświata”). W interesie prawdy stwierdzić należy, że polscy księża z „Verbum Divinum” w Misiones, obok lgnięcia dawniej do koncepcyj politycznych niemiecko-austrjackich, kochali

szczerze naszych emigrantów i przyznać im trzeba poważne bardzo zasługi dla ich dobra. Działalność humanitarna i oświatowa ks. Marjańskiego w Azara i ks. Zakrzewskiego w Buenos Aires spotykała się zawsze z uznaniem kolonji, a szkoły polskie w Misiones funkcjonują tylko dzięki energji i zabiegom tamtejszych księży.

Dzisiaj, wobec stworzenia osobnego oddziału polskiego w Zgromadzeniu „Verbum Divinum", dawniejsze tarcia będą ustępować, a młode pokolenie księży, które wyjdzie z polskiej szkoły, wniesie też ze sobą nowe idee na zasadzie naszego narodowo-państwowego programu.

Warto wreszcie przytoczyć opinję o religijności naszej emigracji, wyrażoną przez Zgromadzenie „Verbum Divinum": „Kolonje polskie w Misiones są naprawdę gminami wzorowemi (Mustergemeinde), i mogą się stawiać narówni z europejskiemi, a może nawet je przewyższają, jak twierdzą starzy ludzie. Znawca tutejszych stosunków podnosi to szczególnie, że młodsze pokolenie pod względem tej wzorowości nie ustępuje prawie starszym, a jedynie wyzbywa się niektórych starych nawyknień, pod wpływem odmiennych stosunków" [1]).

Obok powyższych duszpasterzy przebywa w Argentynie szereg XX. Salezjanów w różnych zakładach i instytucjach tej Kongregacji. Wymienimy tutaj następujących:

Ks. dr. Franciszek Grzesik, Bernal F. C. S. Escuela Normal Saleziana, ks. Franciszek Wilczek. Enseñada F. C. S. Colegio N. S. de las Mercedes, ks. Karol Fligier, Rosario de S-ta Fé, Colegio San José, España 181, ks. Józef Oleś, Córdoba, Colegio Pio X, ks. Michał Szulc, Mendoza, Colegio nacional „Don Bosco", ks. Ignacy Hlond, Uribelarrea F. C. S. Dir. Escuela agricola „Don Bosco", ks. Ludwik Dąbrowski, General Roca, Rio Negro, Mision Saleziana, ks. Wojciech Sikora, Junin de los Andes — Colegio „Don Bosco", ks. Jan Marciński, Trelew, Chubut, Colegio „Santo Domingo".

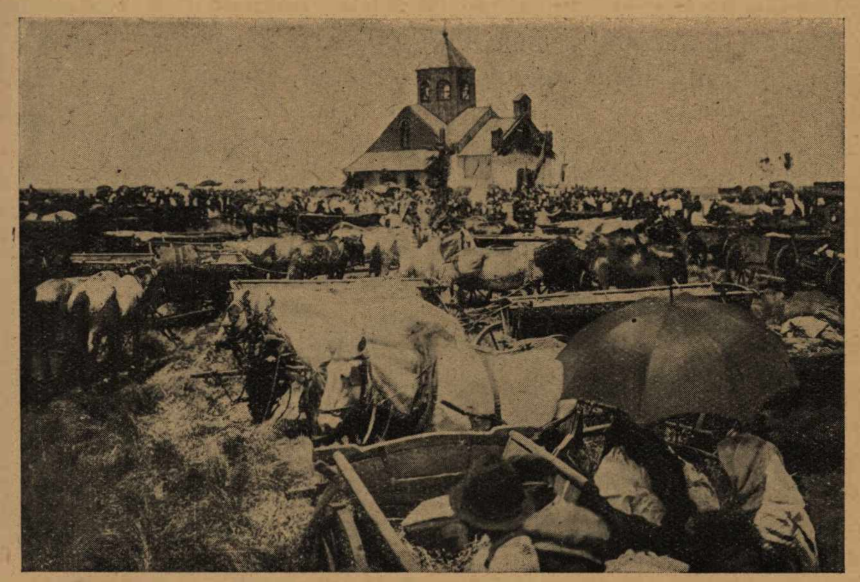
b) Grecko-katolicki.

Obok kościoła rzymsko-katolickiego istnieje w Misiones także obrządek grecko-katolicki. Na początku, po założeniu kolonji, istniał tylko jeden kościół, obsługiwany do roku 1907 przez księdza rzymsko-katolickiego i uczęszczali doń także grecko-katolicy. Zczasem jednak tęsknota za krajem i własnym obrządkiem, oraz pewna rywalizacja z Polakami, kazała Rusinom budować własne kapliczki.

---

[1]) Die ersten 25 Jahre der Wirksamkeit der Gesellschaft des Goetlichem Wortes in Argentinien, str. 90.

Trudność jednak wyłaniała się z obsadą, gdyż nie było odpowiednich księży. Starania o nich robili zarówno sami koloniści, jak i administrator kolonji p. Białostocki, który w razie nieuwzględnienia tego postulatu, widział niebezpieczeństwo prawosławia. Za bytności we Lwowie zabiegał on o wysłanie do Misiones jednego z księży bazyljanów, jednak sprawa się odwlokła i dopiero po zainstalowaniu cerkwi prawosławnej w r. 1908, uczyniono zadość prośbie grecko-katolickich, przy interwencji nuncjusza papieskiego w Buenos Aires i przydzielono do Apostoles bazyljanina ks. Klemensa Brzuchowskiego. Ten pozostał tam około dwóch lat, a jego następcą był ksiądz świecki Jan Karpiek. W roku 1911 przybyło dwóch księży: Iwan



Poświęcenie cerkwi grecko-katolickiej w Azara.

Senyszyn i Emiljan Ananiewicz. Ten ostatni po krótkim pobycie w Misiones przeniósł się do Brazylji. Ks. Iwan Senyszyn przebywa obecnie stale w Apostoles i stamtąd w miarę możności, objeżdża także inne kolonje, jak Azara, Cerro Corá, Bompland i San José. W Apostoles obok starej drewnianej powstała obecnie nowa, piękna murowana cerkiew, w której sąsiedztwie mieści się szkółka i kooperatywa Rusinów.

c) Prawosławny.

Przy omawianiu stosunków religijnych i kościelnych naszej emigracji w Misiones wspomnieć także trzeba o zaszczepieniu tam prawosławia. Gdy zabiegi Wschodnio-Małopolan grecko-katolickiego wy-

znania o przydział własnego księdza natrafiały ciągle na przeszkody, skorzystał z tego jedyny reprezentant prawosławia w południowej Ameryce, arcypresbiter Konstantyn Izrastzoff, kapelan Poselstwa rosyjskiego w Buenos Aires. On to jako zaufaniec rządu rosyjskiego, mający poparcie podobno nawet samego cara i carowej-matki, podjął się misji szczepienia prawosławia na gruncie argentyńskim. W Buenos Aires, przy pomocy subsydjów św. Synodu i rządu carskiego, ufundował wnet dużą cerkiew prawosławną. Ale praca w Buenos Aires samem nie postępowała naprzód ku zupełnemu zadowoleniu Petersburga. Wówczas zaświtała u niego myśl zaszczepienia prawosławia u grecko-katolickich kolonistów w Misiones. Tego apostoła prawosławia w Argentynie tak charakteryzuje p. J. Białostocki w Gazecie narodowej z dnia 8/IV 1908 r. „...Duchowny dyplomata, faworyt dworu, lśniący od chrestów i orderów, człowiek wykształcony, światowy i ambitny, szukał oddawna pola do popisu i oczekiwał niecierpliwie sposobności celem zdobycia nowych zasług i honorów..." Ks. K. Izrastzoff, świadomy tego, że grecko-katolicy w Misiones są trochę zniechęceni z braku własnego obrządku, wykorzystał ten moment pod nieobecność administratora p. Białostockiego i mając na początek kilku zwolenników w osobach prawosławnych kolonistów z Bukowiny, udał się do Azary i tamże w kapliczce unickiej na „Tres Capones" w grudniu 1907 r. zainstalował oficjalnie prawosławie. Wykorzystał przy tem polecenia władz argentyńskich, między innemi, także Min. Spraw Zagr. i uwinął się prędko także z formalnościami prawnemi, uzyskując u gubernatora p. Bermudes'a zapis cerkwi, cmentarza etc. na swoje imię. W ten sposób prędko miał w ręku fakty dokonane i zdołał przeciągnąć na prawosławie 75 rodzin wschodnio-galicyjskich. Niektórzy zapewne nie zdawali sobie dobrze z tego sprawy i oczekując księdza grecko-katolickiego, sądzili, że go znaleźli w osobie arcypresbitra Izrastzoff'a.

Usiłowania zainstalowania cerkwi prawosławnej w Apostoles nie udały się.

3. Szkolnictwo polskie.

Potrzebę polskiej szkółki odczuwali nasi emigranci wszędzie, bez względu na to, w której części Republiki się znaleźli. Niestety dla rozwoju szkółek nie było sprzyjających warunków. Główną przeszkodą jest zawsze zbytnie rozrzucenie i brak środków materjalnych. Rozrzuconą jest zarówno emigracja, osiadła w centrach miejskich, jak i koloniści rolni w Misiones. O szkole polskiej mówi się też niemal na każdem większem zebraniu emigrantów, a im większa

u nich wzbudza się tęsknota za krajem, tem silniej pragnęliby wychować swe dzieci w ojczystym duchu, zwłaszcza gdy widzą, jak szkoła państwowa z młodego pokolenia robi nacjonalistów argentyńskich. Kwestja naszego szkolnictwa nie dała się jednak dotąd praktycznie rozwiązać.

W Buenos Aires podnoszono niejednokrotnie potrzebę szkółki, ale poza wieczorowemi kursami dla starszych i kursami dla analfabetów, zorganizowanemi przez Tow. Pol. w roku 1904, do systematycznego nauczania młodzieży polskiej nie przyszło. W Berisso, gdzie żyje kilkuset Polaków, istnieje szkółka, utrzymywana przez Tow. polskie



Dzieci z polskiej szkoły na kol. Azara w Misiones. Ztyłu budynek Domu Narodowego.

i nauczycielką jest p. Wyszyńska. Szkółka i nauczycielka walczą z brakiem środków naukowych i wprost z nędzą, jeżeli uwzględnimy, że Towarzystwo płaci *miesięcznie zaledwie 10 pezów*, to znaczy tyle, co w Buenos Aires kosztuje jeden średni obiad. Nauka jest dorywcza i bez stałego programu, tak że dzieci, uczęszczające do szkoły argentyńskiej, mówią chętniej po hiszpańsku, niż po polsku.

Stała szkółka polska istnieje *w Apostoles*, gdzie dzięki staraniom ks. Jana Kuczery i Tow. polskiego „Kazimierza W." jest zapewniony lokal w ochronce parafjalnej i nauka odbywa się według stałego planu. Do szkółki zapisanych jest 50 kilka dzieci. Tutaj, dzięki przewadze ludności polskiej, dzieci mówią po polsku dobrze i wykazały naogół zadowalające znajomości języka, historji polskiej, gramatyki,

rachunków etc. Obecnie są w toku starania o Siostry-zakonnice, któreby się zajęły stale utrzymaniem szkółki i ogólnem wychowaniem młodzieży naszych kolonistów.

Bezsprzecznie najlepiej zorganizowaną jest szkółka polska *w Azara*, dzięki zabiegom księdza Marjańskiego i stałemu osiedleniu się tam Sióstr Ducha św., pochodzących z Poznańskiego. Do szkółki tej jest zapisanych przeszło sto dzieci. Wykazują one zadowalające postępy we wszystkich przedmiotach. Nauka odbywa się w dużych i świetlanych salach, a obok szkoły jest także ochronka, gdzie dzieci kolonistów z odleglejszych stron znajdują nocleg, opiekę i pożywienie. Tutaj odbywa się nie tylko nauka dzieci, ale i ogólne wychowanie.

Polska szkoła niepokoi wszystkich nacjonalistów argentyńskich. Gdy przed laty ks. Marjański budował Dom Narodowy, który dawał także pomieszczenie dla szkółki i ochronki dziecięcej, spowodowano jego aresztowanie, pod protekstem, że używał na ten cel rzekomo nieprawnie drzewa z lasów publicznych. A przecież miał ku temu takie samo prawo, jak każdy kolonista, któremu rząd na to zezwalał. Ale że to było na szkółkę polską, księdza Marjańskiego przyaresztowano i choć go wnet wypuszczono, to jednak jego przeciwnicy mieli z tego trochę osobistej uciechy. Przeciwko szkółce polskiej sypały się protesty, listy i artykuły, pod hasłem „takiego gwałcenia praw ojczyzny". W „Eco de Misiones" z 28/XI 1908 jakaś grupa obywateli, oburzając się na szkółkę polską, pisze: „...niniejszy protest jest uzasadnionem prawem każdego prawego obywatela argentyńskiego, kiedy się gwałcą prawa krajowe... gdy miejscowy ksiądz z całą bezkarnością (!) zakłada szkółkę z polskim językiem wykładowym, wyrządzając szkodę dzieciom, bo w szkole polskiej zapominają to, czego nauczyły się w argentyńskiej..." W konkluzji domaga się oczywiście zamknięcia szkoły. Powyższa notatka jest dostatecznie charakterystycznym objawem nastrojów argentyńskich, wobec narodowych szkół obcokrajowców.

Na tle szkółki i ochronki polskiej ks. Marjański miewał częste konflikty z miejscowym inspektorem szkolnym. Ostatecznie Rada szkolna poleciła inspektorowi nie mieszać się do spraw ochronki. Dzisiaj szkółka polska funkcjonuje spokojnie i z pożytkiem dla kolonistów, obok licznych szkół argentyńskich. Szkółka prowadzoną jest ze zdumiewającą dokładnością. Uczęszczanie wszystkich dzieci do szkoły argentyńskiej jest oczywiście obowiązkowe i zaniedbanie bywa karane.

W kolonji Corpus powstała najpierw szkółka o charakterze religijnym w roku 1911. Trudność prowadzenia nastręczał brak odpowiedniego lokalu. Później szkółka funkcjonowała czasowo pod kierownictwem jednego z miejscowych kolonistów.

4. Prasa polska.

Sprawa prasy polskiej w Argentynie przedstawia się równie smutnie jak szkolnictwo. Przyczyną tego jest rozrzucenie naszej emigracji, jej niski poziom intelektualny i brak funduszów. Wielu z naszych emigrantów należy do analfabetów i czasopismo ich zupełnie nie interesuje. Rozrzuceni, zasklepiają się często sami w sobie, nie odczuwając potrzeby wymiany myśli i interesowania się sprawą publiczną. Stąd też o prenumeratorów trudno, a nie mamy tam ludzi zamożnych, którzyby odpowiedniemi subsydjami mogli przyczyniać się do podtrzymywania czasopisma. Chociaż pojedyńczy członkowie kolonji oddawna podnosili myśl założenia własnego czasopisma, to jednak dopiero w dniu 10 sierpnia 1913 powstało w Buenos Aires pierwsze polskie czasopismo *„Echo Polskie"*, redagowane najpierw przez p. Olszewskiego a następnie przez p. Wincentego Paczyńskiego. Pismo to miało charakter ogólno-narodowego informatora emigracji polskiej w Argentynie, o tendencjach demokratycznych. Redagowane było dość dobrze i przy sprężystej administracji p. B. Schreibera, znaczną część kosztów pokrywało z anonsów. Prenumeraty wpływały słabo i w dniu 31/V 1915 przyszło wstrzymać wydawnictwo z zupełnego braku funduszów. Oto wyraz tego w pożegnalnym numerze „Echa": „Blisko dwa lata walczyliśmy z ciągłym brakiem funduszów, z ciągłą troską o dzień jutrzejszy; blisko dwa lata pracowaliśmy w tak nieznośnych warunkach, iż niejednokrotnie opadały nam ręce i tylko chęć służenia sprawie ojczystej wstrzymywała nas na stanowisku, skłaniając do dalszych wysiłków. Przyszedł jednakże czas, gdy wszelkie wysiłki okazały się próżnemi..."

Drugie czasopismo „Wiadomości Polskie" w Buenos Aires zaczęło wychodzić od 18/VIII 1917 r., pod redakcją dr Gustawa Jasińskiego. W okresie walk o niepodległość Polski, która była hasłem i celem czasopisma, stanęło zdecydowanie po stronie aljadofilów. Obok tego cechował go charakter postępowo-antyklerykalny. Ostatni numer wyszedł w dniu 18 grudnia 1918.

Wnet potem, bo w dniu 1 marca 1919 ukazało się trzecie z rzędu czasopismo „Słowo Polskie" pod redakcją b. administratora kolonji polskiej w Misiones, p. Józefa Białostockiego, a przy finansowem poparciu kilku członków kolonji polskiej. Redagowane rzeczowo, oddawało sprawie polskiej poważne usługi, z jednej strony jako łącznik pomiędzy rozrzuconą kolonją, a z drugiej strony informowało społeczeństwo argentyńskie o sprawach polskich, w zasadniczych i obszernych artykułach wstępnych, pisanych po hiszpańsku. Cechowane tendencją zachowawczo-klerykalną, nie znajdowało dosta-

tecznego poparcia w postępowych kołach emigracji. Prenumeraty wpływały nader skąpo, a anonsów prawie nie było i numerem z dnia 30 stycznia 1921 r. zamknięto to pożyteczne wydawnictwo.

Każde zresztą czasopismo w takich warunkach, które wejdzie na linję pewnego programu politycznego, musi liczyć się z atakami lub obojętnością przeciwników. Mogłoby się utrzymać przy jednolitem poparciu i zrozumieniu całej kolonji polskiej w Argentynie. Bezbarwny politycznie kierunek czynić go będzie znów trochę mdłym, a przesunięcie się na prawo zrazi żywioły robotnicze w miastach, zboczenie zaś na lewo, zniechęci klerykalnych rolników w Misiones.

W listopadzie 1921 r. Tow. „Wolna Polska” w Buenos Aires rozpoczęło wydawać rodzaj organu dla swych członków pod tyt. „Wolna Polska”. Czasopismo to, którego dotąd ukazało się kilka numerów, zarówno pod względem *treści* jak i *formy* dalekiem jest od życzeń czytelników. Brak jest odpowiedniego redaktora i administratora, a zbiorowe komitety redakcyjne nie wykazują dostatecznej sprężystości. Także niedostateczność środków materjalnych na niezbędne inwestycje początkowe, tudzież szczupło tylko wpływające prenumeraty nie rokują temu wydawnictwu długiej egzystencji.

Wspomnieć także trzeba, że kolonja Azara nosiła się ostatnio z myślą wydawania małego czasopisma o charakterze lokalno-informacyjnym dla Misiones. Myśl dotąd jednak nie mogła być zrealizowaną.

5. Ofiarność emigracji polskiej na cele narodowe i humanitarne.

Emigracja popowstaniowa, obok krzepienia ducha narodowego i pielęgnowania idej niepodległościowych, zainicjowała wnet po założeniu pierwszych dwóch polskich towarzystw w Buenos Aires także akcję zasilania funduszów Skarbu Narodowego. W roku 1893 na posiedzeniach Towarzystwa kilkakrotnie tę sprawę podnoszono, a w roku 1894 i 1904 powołano do życia osobną komisję zbiórki. Z niekompletnych zapisków i protokółów, znalezionych w archiwum towarzystw polskich w Buenos Aires, zdołano stwierdzić, że między innemi z Buenos Aires posłano na Skarb Narodowy do Genewy następujące sumy:

Rok	1895	pezów argentyńskich .	57,50
„	1896	„ „	122,01
„	1897	„ „	116,—
„	1899	franków	219,50
„	1900	„	326,25

Rok	1901	franków	326,25
„	1902	„	241,90
„	1903	„	294.30
„	1904	pezów argentyńskich .	243.—
„	1910	franków	241,90

Dla Ligi Narodowej zaś przekazano z Tow. pol. w roku 1905 kor. 416, a w roku 1906 pezów arg. 200.

W roku 1904 złożono także datek na pomnik Głowackiego. W r. 1910 z okazji rocznicy Grunwaldu przesłano na „Dar Grunwaldzki" pezów 36,30. Dla głodnych w Łodzi przesłano w roku 1897 kwotę 100 rubli. Z chwilą wybuchu wojny, na wiecu w Buenos Aires 4 października 1914 r. uchwalono dobrowolne opodatkowanie na cele narodowe i z akcji, prowadzonej przez t. zw. „Komitet funduszu polskiego w Buenos Aires", przekazano na cele ofiar wojny dla Komitetu w Vevey sumę 7.500 franków, a następnie 350 pezów.

Działalność Komitetu Narodowego.

Polski Komitet narodowy w Buenos Aires, obok swej akcji politycznej, rozwijał także działalność humanitarną na cele patrjotyczne i dobroczynne w kraju. Działał głównie w gronie swoich przyjaciół politycznych, a zebrane sumy ze składek, loterji fantowej etc. przekazano do Europy na cele głodnych w Polsce i częściowo na organizację armji polskiej we Francji.

Cyfrowo obraz tej działalności przedstawia się, jak następuje:

Dnia 1/X 1918 r. przesłano na ręce Komitetu Narodowego w Paryżu ($^2/_3$ dla Komitetu w Vevey, a $^1/_3$ na potrzeby armji polskiej we Francji)	fr.	3.000
Dnia 3/II 1919 r. na ręce Komitetu Narodowego w Paryżu.	„	2.166,50
W kwietniu 1920 r. na głodnych w Polsce na ręce Min. Spr. Zagr.	„	5.437,30
Razem . .	fr.	10.603,80

Która to suma odpowiada w monecie argentyńskiej kwocie 2.314,20 pezów.

Działalność Komitetu Pomocy dla Polski.

W sierpniu 1920, w okresie zalewu naszych ziem przez armję bolszewicką, emigracja polska w Argentynie, na apel konsula polskiego w Buenos Aires, zawiązała we wszystkich skupieniach narodowych „Komitety pomocy dla Polski". Wierni synowie Ojczyzny pragnęli bodaj w ten sposób zamanifestować uczucia względem Oj-

czyzny i gdy ze względów technicznych nie mogli piersią swą bronić naszych granic, postanowili przyjść z pomocą materjalną. Pod patronatem Konsulatu generalnego w Buenos Aires lokalne Komitety rozwinęły wszędzie energiczną działalność. Akcja ta miała nader doniosłe znaczenie, gdyż kolonja polska w Argentynie, po raz pierwszy dla patrjotycznego celu, skupiła się razem pod patronatem legalnej reprezentacji państwa polskiego. Ponadto akcja ta umożliwiła odszukanie się wzajemne tych, którzy się przedtem nie znali. W skromnych środkach i ciężkich warunkach, w jakich żyją nasi wychodźcy w Argentynie, działalność tych komitetów przyniosła obfite rezultaty. Poniżej zamieszcza się cyfrowe sprawozdanie, wyszczególniające, ile wpłynęło na ten cel z poszczególnych organizacyj. Ofiarność bowiem społeczeństwa na cele narodowe jest najlepszym dowodem uczuć patrjotycznych. Zebrane fundusze przekazano do kraju, głównie dla wdów i sierot wojennych i inne, w sprawozdaniu wymienione cele. Żadna dotąd prowadzona w Argentynie polska akcja patrjotyczna nie przyniosła takiego rezultatu, jak ta.

Sprawozdanie finansowe z działalności Komitetów pomocy dla Polski.

Od sierpnia 1920 do 30 kwietnia 1922.

PRZYCHÓD:

Ogółem wpłynęło do kasy:

Komitet Buenos Aires	$	1 453,38
Koncert A. Rubinsteina 6. IX. 1920 wraz ze zwrotem podatku z Municypalności	„	1.561,30
Komitet Rosario de Santa Fé	„	243,50
Związek Kobiet polskich z Azara	„	100,—
„ „ „ z Apostoles	„	84,—
Tow. Polskie Kooperatywy i Oświaty w Apostoles	„	450,—
„ „ Kazimierza Wielkiego „ „	„	258,70
„ „ Azara	„	306,80
„ „ „Rolnik" z Corpus i za pośr. p. Tomaszewskiego	„	768,—
„ „ „Kościuszko" z Corpus	„	489,85
Polacy z Bompland za pośr. pp. Wojtaszyna i Rachockiego	„	196,20
„ „ Posadas „ „ p. Dąbrowskiego	„	155,70
Tow. Polskie Berisso	„	129,50
Polacy z Comodoro Rivadavia za pośr. p. Tora	„	154,—
„ z Santa Cruz (Frigorifico)	„	80,—
Bronisław Siwicki z Santa Cruz	„	2.223,—
Polacy ze Santa Maria za pośr. p. Bilińskiego	„	63 —
Osoby prywatne w Konsulacie według ogłaszanych swego czasu w „Słowie Polskiem" list i z puszki	„	1.554.74
Razem przychód	$	10.276,67

ROZCHÓD:

Na cele wdów i sierot wojennych wysłano:

Do Min. Pracy i Opieki Społ. (M. S. Z.) w dwóch posyłkach . .	$	2.334,25
„ Rady Obrony Narodowej w Warszawie w trzech posyłkach . .	„	4.716,24
„ Prezydjum Rady Ministrów w dwóch posyłkach	„	1.148,75
„ Marszałka Trąmpczyńskiego	„	250,—
Na Plebiscyt Śląski (M. S. Z.)	„	520,40
Dla Wilna (M. S. Z.)	„	520,35
Cegiełka odbudowy Wawelu i na różne cele, jak: Tow. bursy dla sierot, inwalidom i Radzie Opiek. dla dzieci na Syberji i t. d .	„	686,38
Portorja, stemple etc.	„	14,48
Razem rozchód . .	$	10.240,85

Przesłane sumy uczyniły 51.578,95 franków franc., 125.000 marek polskich oraz 572,58 pezów.

Zebrano	$	10.276,67
Wysłano	$	10.240,85
Reszta w kwocie . .	$	35,82

pozostaje do dalszej wysyłki.

Cegiełka wawelska, ufundowana przez wychodźców polskich w Argentynie, nosi numer 1072.

Na szczególne uznanie zasługuje rodak nasz Bronisław Siwicki z Wołynia, osiadły w S-ta Cruz, gdzie będąc sam wśród obcych, zdołał zebrać kwotę 2.228 pezów, czyli więcej niż którykolwiek z Komitetów.

Ponadto w ostatnich czasach w gronie naszej emigracji zebrano na cele humanitarne następujące sumy:

Komitet dzieci polskich na Syberji:

Z Tow. Kaz. W. w Apostoles	$	42,90
„ Pol. w Rosario de S-ta Fé	„	43,—
„ „ „ „ „ (posłane za pośr. Komitetu w Kurytybie)	„	23,50
Razem . .	$	109,40

Z tych sum przekazano za pośrednictwem Konsulatu w Buenos Aires do Tokio dnia 19/I 1922 roku 68,71 yenów.

Na cele pomocy powracających jeńców wojennych z Rosji złożono:

Tow. pol. „Rolnik” z Corpus. . . .	$	182,10
„ „ z Rosario de S ta Fé. . .	$	30,60
Razem . .	$	212,70

Z kwoty tej przesłał Konsulat polski w Buenos Aires do dyspozycji Komitetu Sejmowego, w dniu 19/I 1922 roku kwotę franków 819.75.

Tow. „Wolna Polska” w Buenos Aires przesłało w roku 1920 na cele sierot wojennych do dyspozycji Komitetu pod przewodnictwem p. posłowej Moraczewskiej, kwotę 655.— pezów, a w r. 1921 na rzecz Tow. przyjaciół dzieci pod przewodnictwem p. Borowskiej, kwotę 100,— pezów. Na ten sam cel przekazało Tow. pol. z Rosario de Santa Fé kwotę 20 pezów.

Obok powyższych danych, towarzystwa polskie i koloniści z Apostoles, Azara, Corpus etc. przekazywali zarówno w okresie przedwojennym, a przedewszystkiem w czasie wojny, częste datki na cele narodowe do Komitetu z Vevey w Paryżu i na różne cele dobroczynne dla humanitarnych instytucyj krajowych. Z dawniejszych czasów nie zdołano jednak zebrać cyfrowych danych. Wspomnieć tu należy, że np. w kol. Azara w r. 1915 około 50 kolonistów wzięło w przedsiębiorstwo budowę drogi i robotę wykonali bezinteresownie, a wynagrodzenie w sumie 400 pezów przeznaczono na cele ofiar wojennych w Polsce.

W czasie wojny pracowała w Buenos Aires także osobna Komisja wojskowa, która na cele Legjonów i Armji polskiej zebrała znaczne sumy, jednak z tej działalności nie złożono dotąd nigdzie sprawozdania.

ROZDZIAŁ XXIII.

Idee polityczne emigracji polskiej w Argentynie i stanowisko w czasie wojny.

1. Idee polityczne: a) w okresie przedwojennym, b) w czasie wojny. — 2. Organizacja wojska polskiego. — 3. Działalność polskiego Komitetu Narodowego w Buenos Aires.—4. Organizacja słowiańska.— 5. Rozwiązanie Komitetu Narodowego —6. Emigracja polska w Argentynie a bolszewizm.

1. Idee polityczne.

a) W okresie przedwojennym.

Myśli politycznej emigracji polskiej w Argentynie wytknęli kierunek pierwsi nasi wychodźcy, uczestnicy powstania. Przymusowe opuszczenie ojczystej ziemi, o której wolność walczyli, tem silniej rozbudzało ich uczucia patrjotyczne na obczyźnie. „Wolność Ojczyzny”, była hasłem wszystkich. Ideały te pielęgnowano jako świętość narodową, a odnawiano je corocznie dwa razy, uroczystemi obchodami rocznicy powstań styczniowego i listopadowego. Ideał niepodległości kazał protestować emigracji polskiej przeciwko wszelkiej polityce ugodowej, prowadzonej przez te czy owe odłamy naszych ugrupowań politycznych, na terenie poszczególnych zaborów. Polskie Tow. demokratyczne w Buenos Aires, na ogólnem zebraniu wszystkich swych członków w dniu 7.III 1897 r., potępia politykę ugodową, w ten sposób formułując swe rezolucje: „...stanęło na tem, aby wysłać protest do gazet: „Wolne Słowo”, „Zgoda” w Chicago i do „Przeglądu wszechpolskiego” z podpisami, przeciwko temu hańbiącemu czynowi pewnych znikczemniałych służalców despotyzmu. Protestujemy stanowczo i domagamy się praw Narodowi polskiemu przysługujących...”

W roku 1899 wypowiedziało się Towarzystwo polskie przeciwko polityce niemieckiej i o tem znajduje się w starych protokółach taki zapisek: „...uważa za niewłaściwe wstępowanie Polaków do to-

warzystw niemieckich, które przy każdej sposobności nie tają swego wrogiego wobec Polaków usposobienia i gdzie mogą, tam ich poniżają. Wstępować Polakowi na członka niemieckiego towarzystwa, znaczy iść na poniżenie do wrogiego nam narodu... jest to oznaka braku ambicji, umyślne pragnienie wstydu i hańby...".

Wojna rosyjsko-japońska dała znów kolonji polskiej w Argentynie sposobność do zamanifestowania uczuć dla żywionych idej politycznych. W dniu 4.IX 1904 r. wystosowano pismo do japońskiego ministra spraw zagranicznych, z życzeniami powodzenia w wojnie z Rosją, a równocześnie podziękowano za życzliwe traktowanie jeńców Polaków. W roku 1905 czczono zdobycie Port-Artura.

Wzmożony dopływ emigracji po wojnie rosyjsko-japońskiej i rewolucji z r. 1905 przyniósł ze sobą zastęp ludzi, owianych duchem rewolucyjnym i niepodległościowym. W okresie przedwojennym też organizacje strzeleckie i działalność stronnictw niepodległościowych zyskiwały poklask i przekonania naszych wychodźców robotniczych.

W kolonjach polskich w Misiones, w okresie przedwojennym idee polityczne słabo kiełkowały. Większość kolonistów pochodziła z Galicji, a z tych dużo było Rusinów, widzących zbawienie w Austrji. Stąd też ogół zachował się pod względem ideałów politycznych biernie. Na obchodach i uroczystościach wywieszano zazwyczaj chorągwie argentyńskie, austrjackie i papieskie, a od roku 1908 także polskie.

b) Idee polityczne w czasie wojny.

Sprawa polska w dobie toczącej się wojny europejskiej, a następnie polsko-bolszewickiej, oddziałała także w odpowiedni sposób na umysły emigracji polskiej w Argentynie. Wszyscy też, którzy przed wojną wyemigrowali i znaleźli się wśród nowego, psychicznie im obcego a narodowo nawet zimnego otoczenia, zostali silnie zaelektryzowani wiadomościami o walkach niepodległościowych w Ojczyźnie. Fakt utworzenia Legjonów i rzucone przez nich hasło walki o wolność wywarło wszędzie głębokie wrażenie. Początkowo jednakże orjentacje polityczne u emigracji polskiej w Argentynie nie były skrystalizowane. Powodem tego był brak ideowego przywódcy, któryby pewne koncepcje potrafił ogółowi przyswoić i do ich realizacji zapalić. W tym kierunku kolonja polska w Buenos Aires była stosunkowo najwięcej ruchliwą, choć i ta w sprawie polskiej wypowiadała się trochę nieśmiało.

W roku 1914—15 dyskutowano odezwę w. ks. Mikołaja Mikołajewicza, a myśl polityczna, reprezentowana przez ówczesnego przywódcę i prezesa Tow. polskiego w Buenos Aires, d-ra Gustawa Jasińskiego, streszczała się w słowach: *„coś z tego będzie”*. Brak jednak kontaktu z krajem i wiadomości o wydarzeniach i biegu myśli politycznej w Ojczyźnie nie pozwalał kolonji polskiej na zorjentowanie się i na zajęcie zdecydowanego stanowiska. Dopiero po akcie 5 listopada 1916 roku idee polityczne zaczęły coraz to silniej wnikać w umysły członków kolonji polskiej w Buenos Aires i wnet wytworzyły się dwa przeciwne obozy, pod hasłem „aljadofilskiem” i „germanofilskiem”. Towarzystwo polskie w Buenos Aires z prezesem dr. Gustawem Jasińskim na czele oparło się na idei sprawy polskiej po stronie aljantów, gdy tymczasem Tow. Socj. „Równość” zwalczało ich jako „moskalofilów”. Koło polskie zaś stanęło otwarcie po stronie mocarstw centralnych. Pierwszy motyw walki dała zaaranżowana przez członków „Koła polskiego” uroczystość *Te Deum*, z okazji aktu 5 listopada, przy współudziale oficjalnych reprezentantów mocarstw centralnych. Po uroczystości tej ci, których łączyła myśl niepodległości Polski pod skrzydłami aljantów, względnie carskiej Rosji, rzucili się na swoich przeciwników. Tow. polskie odezwą, zredagowaną przez dr. Gustawa Jasińskiego, zaprotestowało przeciwko tej „germanofilskiej uroczystości” Tow. zaś „Równość” wymyślało w odpowiedzi „aliadofilom”, nazywając ich „moskalofilami” etc. W ciągu wojny odbył się szereg zebrań w istniejących towarzystwach polskich i kilka mniej lub więcej licznych wieców, gdzie uczestnicy, jak umieli i potrafili, dyskutowali bieżące wypadki polityczne. W kolonjach rolniczych w terytorjum Misiones myśli polityczne mniej interesowały zajętych ciężką pracą rolną kolonistów i swoje zdania wypowiadano tam na posiedzeniach towarzystw polskich, zazwyczaj na wnioski i myśli, nasuwane im przez organizacje polskie w Buenos Aires. Naogół pod wpływem oddziaływania miejscowych księży i dzięki pochodzeniu większości kolonistów z Galicji przeważały tu orjentacje „austrofilskie”.

„Germanofili” przez długi czas wierzyli w dobre zamiary mocarstw centralnych co do sprawy polskiej, czemu zresztą przy zbytniej odległości i braku kontaktu z krajem, nie można się zbytnio dziwić, tem więcej, że utrwalała ich w tem działalność „aktywistów” na terenie warszawskim. Ostatecznie dopiero haniebny traktat pokojowy w Brześciu n/B. wszystkim uprzytomnił, czego można spodziewać się od Niemiec i Austrji. Potem też na terenie kolonji polskiej w Argentynie nastąpiło przechylenie się wszystkich na stronę „aljantów”.

Po ujednostajnieniu orjentacji po pokoju w Brześciu n/B. Tow. polskie wysłało do Paryża telegraficzny protest przeciwko temu haniebnemu podziałowi ziemi polskiej.

Jakiekolwiek mogły być orjentacje polityczne emigracji polskiej w Argentynie w dobie wojny europejskiej, to jednak trzeba stwierdzić, że wszyscy owiani byli gorącym duchem patrjotycznym. Jak umieli i potrafili, tak sprawie polskiej służyli. Trzeba czytać listy i sprawozdania posiedzeń towarzystw polskich, z zebrań i dyskusyj, aby zrozumieć, ile uczuć patrjotycznych, ofiarności i poświęcenia dla Ojczyzny mieściło się w tych prostych sercach polskiego chłopa-kolonisty w Misiones, jak robotnika rozrzuconego po całej rozległej Republice, czy nielicznej inteligencji polskiej, osiadłej na brzegach Rio de la Plata. Jeśli się wzajemnie zwalczali, to z wielkiej miłości dla Ojczyzny i w przekonaniu, że ich metoda pracy będzie skuteczniejszą.

Emigracji polskiej w Argentynie za pracę i ofiarność dla Ojczyzny *cześć i uznanie.*

2. Organizacja wojska polskiego.

Myśl organizacji polskich sił zbrojnych na terenie Argentyny sięga jeszcze okresu przedwojennego. W porozumieniu z członkami kolonji polskiej w Brazylji rzucono myśl organizacji strzeleckiej także na terenie Argentyny. Niezgoda wszystkich trzech towarzystw polskich: „Równość”, „Tow. polskie” i Tow. „Wzajemnej Pomocy” spowodowała, że każde z nich zaczęło coś robić i w rezultacie żadne nic konkretnego nie zrobiło.

Już w czasie wojny, z ramienia „Polskiej Komisji Wojskowej Ameryki Południowej”, na terenie Argentyny działał „komisarz”, B. Dardziński, mianowany podobno przez ob. Rodziewicza z Parany. Zaczęto robić ćwiczenia z kilku osobami, lecz to wnet ustało i potem poza zbieraniem składek na fundusz wojskowy, nic pozytywnego nie zdziałano.

Myśl organizacji wojskowej podjęto z chwilą nadejścia do Argentyny wiadomości o tworzeniu armji polskiej we Francji, na zasadzie dekretu Rządu francuskiego z dnia 4.VI 1917 r. I tym razem akcja organizacji wojska nie wzbudziła wielkiego zainteresowania, a ujawniły się przy tem odrazu dwa rozbieżne kierunki: jeden streszczał się w bezwzględnem oddaniu się na usługi Francji, drugi zachował rezerwę, twierdząc, że Polacy w swej historji już dość bili się naprózno za obcych i młode siły naszego społeczeństwa należy oszczędzać na usługi Rządu polskiego, wówczas gdy sprawa niepodległości Polski będzie zdecydowanie i realnie już postawioną.

Nastroje wśród kolonji polskiej w sprawie armji polskiej we Francji ujawniają dwa następujące charakterystyczne wyjątki z listów, znalezionych w archiwum Komitetu Narodowego w Buenos Aires.

Dwaj starzy koloniści z Misiones, gorący zwolennicy armji polskiej, piszą:

„...my niżej podpisani koloniści, stosując się do rozporządzeń Aljantów, mamy nieodwołalny zamiar jechać do wojsk polskich, formujących się we Francji... My nie po to chcemy jechać, abyśmy zasłużyli na jaki zaszczyt, czyli w tego słowa znaczeniu dla honoru, ale wyraźnie walczyć przeciwko nowożytnym zaborcom, dzisiejszym Hunom niemieckim..."

Jedno zaś z towarzystw polskich pisze w sprawie wojska polskiego:

„...ale nam tu się zdaje, że Francuzi chcą mięsa dla armat niemieckich i dlatego formują legjony polskie w swym kraju. My zaś musimy pamiętać, że sił młodych nam szkoda marnować na cudzą rzecz a i to, że teraz trzeba umieć żyć dla Polski, zamiast umierać za Francję, a walczyć tylko na ojczystej ziemi..."

Akcja ożywiła się nieco z chwilą przyjazdu do Rio de Janeiro porucznika Abczyńskiego, jako delegata Armji Polskiej we Francji. Tenże na prośbę grupy „aljadofilów" przysłał ogólne instrukcje działalności werbunkowej, podsuwając równocześnie myśl stworzenia w Buenos Aires Polskiego Komitetu Narodowego, jako wyraziciela opinji polskiej emigracji i reprezentanta naszych interesów politycznych w Argentynie. Ochotników miano posyłać do Rio de Janeiro do tamtejszego Komitetu Narodowego, a stamtąd do Francji. Na skutek poruszonej przez niego myśli, koniec roku 1917 i początek 1918 wypełniały przygotowania do ogólno-polskiego wiecu w Buenos Aires i do dalszej organizacji wojskowej. Akcja organizacyjna do wojska polskiego napotykała także na techniczne trudności z powodu braku instrukcji w Poselstwie francuskiem w Buenos Aires, w przedmiocie transportu ochotników, ich zaopatrzenia i t. p. Koniec końcem z Argentyny z ramienia Komitetu Narodowego wyjechało do Francji tylko 2-ch ochotników.

3. Działalność Polskiego Komitetu Narodowego w Buenos Aires.

Ogólno-polskim wiecem w Buenos Aires w dniu 10 marca 1918 r. rozpoczyna się działalność „Polskiego Komitetu Narodowego".

Organizacja tego wiecu była tak pomyślaną, ażeby wzięli w nim udział reprezentanci wszystkich skupień polskich w Argentynie. Pro-

gram wiecu ustalono naprzód, tudzież ułożono tekst mających się powziąć uchwał i zakomunikowano je wszystkim, z prośbą o przybycie na wiec lub zadeklarowanie pisemnie zgody, w razie niemożności przyjazdu. Na wiecu tym było obecnych 150 osób, a z tych, którzy nie mogli przybyć osobiście, przedłożono 9 pisemnych deklaracyj z poszczególnych stowarzyszeń i skupień polskich, w których zupełnie lub z zastrzeżeniami, zgadzano się na powziąć się mające uchwały.

Wiec otworzył imieniem Komisji organizacyjnej p. dr. Jasiński, przewodniczył p. Hofman. Po dyskusji uchwalono następujące rezolucje:

1) Żądanie odbudowy Polski niepodległej i zjednoczonej, z dostępem do morza.

2) Wybór Komitetu Narodowego Polskiego, jako przedstawiciela interesów polskich w Argentynie.

3) Popieranie tworzenia wojska polskiego we Francji, jako zarodka przyszłych polskich sił wojskowych.

4) Protest przeciwko stworzonej w traktacie niemiecko-austr.-bolszewickim w Brześciu n/B. granicy Ukrainy, zagarniającej polskie ziemie.

Następnie dokonano wyboru członków Komitetu, który po ukonstytuowaniu się przedstawiał następujący skład: prezes dr. Gustaw Jasiński, vice-prezes p. E. Palonkowski, sekretarz p. W. Mikulski, kasjer p. A. Dąbrowska. Członkowie: pp. Truszkowski, Tomaszewski i L. Świdzińska.

Siedzibą Komitetu Narodowego Polskiego, jako instytucji centralnej, było Buenos Aires, a na prowincji stworzono filje w miejscowych towarzystwach, a mianowicie: Azara, Apostoles, Corpus i Berisso. Organizatorem i spiritus movens Komitetu był dr. Gustaw Jasiński, lekarz z Buenos Aires.

Początkowo działalność stworzonego Komitetu Polskiego Narodowego w Buenos Aires polegała na notyfikowaniu swego powstania Komitetowi Narodowemu w Paryżu, który przyjął to do zatwierdzającej wiadomości, wyrażając z tego czynu zadowolenie i zachętę do pracy. Następnie zawiadomiono o tem Poselstwa w Buenos Aires: francuskie, angielskie, amerykańskie, włoskie i belgijskie, które przyjęły to do wiadomości i z uprzejmością życzyły powodzenia w pracy.

Komitet wszedł dalej w kontakt z pokrewnemi sobie instytucjami w Brazylji, a mianowicie: Polskim Komitetem Centralnym w Kurytybie i Komitetem Narodowym Polskim w Rio de Janeiro. Następnie Komitet wziął oficjalny udział w manifestacji na rzecz Francji dnia 14 lipca 1918 roku i w szeregu innych drobniejszych uroczystości.

W dniu 12 lipca 1919 r. wystosował Komitet podziękowanie do prezydenta Rep. Argentyńskiej p. Irigoyena, za uznanie niepodległości Polski.

Celem ułatwienia podróżowania obywatelom polskim i poleceń w poszukiwaniu pracy, Komitet Narodowy Polski w Buenos Aires wydawał także odpowiednie zaświadczenia narodowości, które w porozumieniu z poselstwem, względnie konsulatem francuskim, chwilowo także włoskim, stanowiły podstawę do wizy konsularnej lub paszportu. Działalność ta zresztą oddająca Polakom poważne usługi, stała się potem powodem przykrych i pożałowania godnych walk. Mianowicie Komitet, już po wycofaniu się zeń d-ra Jasińskiego, w r. 1919, zabiegał w argentyńskiem Min. Spraw Zagr. o przyznanie atrybucyj konsularnych, aż do chwili przyjazdu polskiego konsula. Argentyńskie Min. Spraw Zagr. z natury rzeczy takiego uprawnienia Komitetowi przyznać nie mogło, ale Komitet, nie zrozumiawszy odnośnego pisma, „wybrał i desygnował" na konsula p. inż. Kazimierza Rechniewskiego. Obudziło to apetyty innych, uważających się za równie godnych lub godniejszych do piastowania tej godności, do ubiegania się o to stanowisko. Rywalizacja i różne osobiste intrygi, przy wmieszaniu nie poinformowanego o tem należycie przedstawicielstwa jednego z zaprzyjaźnionych z nami państw, były nieprzyjemnym i przykrym incydentem, wynikłym z tych agend Komitetu.

4. Organizacja słowiańska.

Z inicjatywy Polskiego Komitetu Narodowego doszło do skupienia trzech narodowości słowiańskich na terenie Buenos Aires, a mianowicie: polskiej, czeskiej i jugosłowiańskiej. Reprezentanci trzech towarzystw, a mianowicie: z Komitetu Narodowego Polskiego dr. Gustaw Jasiński i Władysław Mikulski, ze strony czeskiej z „Alianza de los paises Checos" inż. Franciszek Żelenka i Miloś Suchan i ze strony jugosłowiańskiej z „Defensa Nacional Yugo-eslava" architekt Józef Markowić i Michał Mihanowić, podpisali dnia 8.VI 1918 roku „*Protokół Konstytucyjny*", stwarzając tak zwany „*Komitet Centralny Organizacyj Narodowych Polskiej, Czeskiej i Jugosłowiańskiej w Republice Argentyńskiej*" (Comité Central de las Organizaciones Nacionales Polaca, Checa e Yugoeslava en la República Argentina"). Celem tej organizacji było ujednostajnienie na terenie Argentyny działalności poszczególnych organizacyj słowiańskich w dążeniach do wolności. Komitet ten podał do wiadomości swoje ukonstytuowanie reprezentantom państw sprzymierzonych i zaznaczył swoją egzystencję

kilku formalnemi występami. Z powodu odmiennych dążeń politycznych i terytorjalnych tych trzech narodowości, które miały powstać na gruzach rozlatującej się Austrji, ów Komitet nie wykazał dostatecznej spójności i w chwili upadku mocarstw centralnych przestał działać.

5. Rozwiązanie Komitetu Narodowego.

Po upadku mocarstw centralnych i ogłoszeniu niepodległości Polski rola Komitetu właściwie się skończyła. Różne miejscowe i osobiste tarcia i nieporozumienia skłoniły d-ra Jasińskiego do wycofania się Komitetu z końcem roku 1918. Zastępował go następnie p. Palonkowski, a w lipcu 1919 r. wybrano przewodniczącym p. Truszkowskiego. Poza akcją wydawania legitymacyj w ciągu tego roku, Komitet zaznaczył kilkakrotnie swoją egzystencję głównie w prasie, uświadamiając społoczeństwo argentyńskie o Polsce. Nagonka Żydów na społeczeństwo polskie i rozsiewane w Argentynie fałszywe pogłoski o rzekomych pogromach żydowskich w Polsce dały motyw kolonji żydowskiej w Argentynie do urządzenia w dniu 27 lipca 1919 wiecu „protestującego przeciwko pogromom polskim". Były to owe wydarzenia, na skutek których swego czasu p. Morgenthau z Północnej Ameryki przyjeżdżał do Polski. Komitet, dla zaprotestowania przeciwko tej nagonce żydowskiej na Polaków, wydał w sierpniu 1919 odezwę w języku hiszpańskim, zatytułowaną: „Manifiesto de la Colonia Polaca al Gran Pueblo Argentino en Demanda de Justicia" (Manifest Kolonji Polskiej do Wielkiego Narodu Argentyńskiego w Obronie Sprawiedliwości). W manifeście tym, wydanym nakładem p. Władysława Szulca w kilku tysiącach egzemplarzy, zamieszczono wyjaśnienia o kwestji żydowskiej w Polsce i na podstawie różnych materjałów i cytat, stwierdzono bezpodstawność krzyków żydowskich. Wydanie takiej odezwy w Buenos Aires było tem bardziej potrzebne, że tutaj pod mianem „Polaco" rozumiano bardzo często Żyda, z powodu licznej kolonji żydowskiej, pochodzącej z terytorjum polskiego.

Z chwilą przyjazdu do Buenos Aires wicekonsula Rzpp. p. Kazimierza Reichmana i otworzenia w styczniu 1920 r. biur Konsulatu, istnienie Komitetu, jako reprezentanta interesów politycznych kolonji polskiej w Argentynie, było bezprzedmiotowe. Komitet też na posiedzeniu w dniu 6 stycznia 1920 roku uchwalił swoje rozwiązanie i likwidację.

Pierwsza połowa roku 1920 była też likwidacją tkwiących jeszcze tu i owdzie dawnych orjentacyj „germanofilskiej" i „aljadofil-

skiej". Na tem tle szereg osób z kolonji polskiej w Buenos Aires prowadziło walkę przeciwko honorowemu Konsulowi generalnemu p. Władysławowi Szulcowi. Nie obeszło się bez protestów, listów i telegramów do Min. Spraw Zagr. w Warszawie. W wir tej walki wciągnięto też nieświadomych rzeczy kolonistów z Misiones, a to może najprzykrzejsze, że wszystkie te intrygi aranżował—Żyd z Kolbuszowej w Małopolsce, niejaki Abraham Lampel, posługując się przytem nawet wpływami i interwencją obcego państwa. Ostatecznie władze krajowe utworzyły w Buenos Aires Konsulat etatowy, co uspokoiło umysły kolonji, a dawne orjentacje: „germanofilska" i „aljadofilska" wkrótce zamarły. Członkowie zaś kolonji polskiej wnet dali się przekonać, że dzisiaj jedyna orjentacja polska — zdrowego *interesu* politycznego Ojczyzny — jest dla wszystkich drogowskazem. Linje polityczne wytycza odpowiedzialny przed Narodem Rząd polski, a prawi synowie Ojczyzny ślubują mu posłuch.

6. Emigracja polska w Argentynie a bolszewizm.

Mówiąc o ideach politycznych emigracji polskiej w Argentynie, trzeba dla wyczerpania tematu wspomnieć także o bolszewizmie. Idee bolszewizmu dotarły niestety także do Argentyny. W umysłach polskich natrafiły jednak na grunt mało podatny. Usiłowania szczepienia idei Trockiego zamanifestowali nieliczni członkowie kolonji polskiej w Buenos Aires i w Berisso. Dali się wziąć na lep agitacji i różnych obiecanek, nikt bowiem z nich nie wnikał głębiej w znaczenie ruchu bolszewickiego, dążącego do zaprowadzenia nowego porządku społecznego i gospodarczego. Nieokreślona bliżej „organizacja polskich robotników w Berisso" wydała w r. 1918 agitacyjną odezwę za bolszewizmem, zredagowaną w najfatalniejszym języku polskim, zapewne przez jakiegoś Żyda rosyjskiego. Plątające się po głowie niektórych robotników idee bolszewickie odżyły, gdy armja bolszewicka stała pod bramami Warszawy. Kilku robotników polskich brało nawet udział w demonstracji na cześć bolszewickiej Rosji w dniu 17 sierpnia 1920 r., gdy do Buenos Aires nadeszła fałszywa, ze źródeł niemieckich pochodząca wiadomość o upadku Warszawy. Wspomniana organizacja polskich robotników w Berisso usiłowała wciągnąć do swej roboty także towarzystwa polskie w Berisso i w Buenos Aires. Obydwa towarzystwa propozycję taką odrzuciły ze wzgardą, jedynie w Buenos Aires znalazło się kilku zaślepionych członków, którzy w tym groźnym dla Ojczyzny momencie chcieli zdjąć ze ścian lokalu Towarzystwa portret Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego.

Potem dopiero, gdy od swoich zajomych dostali informacje, jak wygląda bolszewizm w praktyce, otrzeźwili się i swego czynu gorąco żałowali. *Ogół patrjotycznie usposobionych członków Towarzystwa krok ten energicznie potępił.*

Klęska czerwonej armji pod Warszawą ostudziła zapały bolszewickie, tem więcej, że i argentyńska partja socjalistyczna na Kongresie w Bahia Blanca w styczniu 1921 r. oświadczyła się przeciwko międzynarodówce moskiewskiej. Ostatecznie pod koniec roku 1921 można było uważać wszelkie kombinacje bolszewickie w umysłach poszczególnych członków kolonji polskiej za wygasłe. Kolonje polskie w Misiones stały zawsze twardo na gruncie narodowym i tam o bolszewiźmie nikt wogóle nigdy nie myślał.

ROZDZIAŁ XXIV.

Emigracja żydowska.

1. Historja emigracji żydowskiej w Argentynie i kolonje rolnicze Barona Hirscha. — 2. Próba ogólnej statystyki. — 3. Rola emigracji żydowskiej w Argentynie. — 4. Stowarzyszenia żydowskie w Argentynie. — 5. Idee polityczne emigracji żydowskiej i prasa.

1. Historja emigracji żydowskiej w Argentynie i kolonje rolnicze barona Hirscha.

Emigracji żydowskiej poświęcamy osobny rozdział, głównie dlatego, że znaczny jej procent pochodzi z terytorjum Polski i posiada prawo obywatelstwa polskiego. Historję emigracji zamieszczamy razem w jednym ustępie z kolonjami rolniczemi bar. Hirscha, ze względu na bezpośrednią łączność tematu.

Co do początków emigracji żydowskiej do Argentyny niema żadnych konkretnych danych. Niemniej jednak różne okoliczności pozwalają wnioskować, że niektórzy Żydzi przybyli tu jeszcze w okresie kolonjalnym, mimo przepisów, wzbraniających dostępu obcokrajowcom. Tak samo, choć stosunkowo nieliczny, był dopływ Żydów w pierwszych dziesiątkach lat niepodległej Argentyny. Po upadku dyktatury Rosas'a, ze wzmożeniem się ogólnem immigracji, ożywił się również dopływ Żydów. Fakt, że w roku 1868 istnieje w Buenos Aires duże towarzystwo żydowskie, wskazuje na to, że kolonja żydowska w tym czasie musiała już być dość liczna. Naogół można jednak powiedzieć, że aż do roku 1890 *nie było masowej emigracji żydowskiej do Argentyny* i dopływali oni jedynie w pojedyńczych rodzinach i nielicznych grupach.

Początek masowej emigracji żydowskiej dała ciężka sytuacja polityczna, a przedewszystkiem gospodarcza, w jakiej znalazła się w Rosji ludność mojżeszowego wyznania. W latach 1886 i 1887 zaczęła dojrzewać powoli myśl emigracji, jako jedyna droga uniknięcia prześladowań. Brak dostatecznej komunikacji z zagranicą i nieświadomość o warunkach emigracji do jakiegokolwiek kraju

nie pozwoliły na powzięcie jakiejś planowej organizacji wychodztwa. W tym to czasie zostaje zwołany do Kamieńca Podolskiego Kongres żydowski z Podola i Besarabji, na którym omawiano szeroko kwestję emigracji. Na kongresie tym, bardzo ożywionym w debatach, nie doszło do porozumienia pomiędzy przedstawicielami Podola i Besarabji, tak że ludność żydowska tych dwóch terytorjów zaczęła szukać rozwiązania oddzielnie. Praktycznym rezultatem tego kongresu było wysłanie delegata do Paryża, w osobie p. Izaaka Kaufmana. Tenże zdołał tam zebrać nieco, zresztą bardzo niedokładnych informacyj o Argentynie i uważając, że kraj ten byłby odpowiednim terenem emigracyjnym dla swych współwyznawców, to im następnie doradził. W roku też 1889 wyjeżdża z Rosji 130 rodzin. Po długiej a ciężkiej dla nich podróży przybyli wreszcie do Argentyny i skierowano ich do prowincji Santa Fé, na tereny gruntowe niejakiego p. Palacios.

Ponieważ Argentyna jest krajem rolniczym, więc też pierwsi przybysze żydowscy mieli stać się rolnikami. Na gruntach p. Palacios wydzielono im 25 — 50 hektarowe działki z małemi chałupkami, zbudowanemi z surowej cegły, względnie z darni trawnikowej, dostarczono po 2 woły robocze, wóz i pług. Ponadto zapewniono im całkowite utrzymanie do najbliższych żniw. Tu dopiero zaczęła się tragedja nowych kolonistów. Niemal wszyscy byli mieszkańcami miast i miasteczek, wsi prawie nie znali, a o rolnictwie praktycznie nie mieli najmniejszego pojęcia. A nie było przytem nikogo, ktoby ich pouczył i drogę wskazał, a sami zaś nie znając języka, byli skazani niemal na łaskę losu. Praca szła ociężale — nie było rezultatów. Po roku ustały racje żywnościowe, dostarczane przez właściciela kolonizowanych terenów. A do tego i nieszczęście chciało, że nastąpił wylew rzeki Rio Salado i w tej katastrofie zginęło około 100 dzieci immigrantów. Czarne były wtenczas chwile. Powoli też jedna rodzina za drugą uciekała z roli i rozpraszała się po sąsiednich osadach, aby szukać jakiegokolwiek innego, byle tylko nie rolniczego zajęcia. Nie pozostała tam ani połowa z przybyłych. W rok potem, na skutek akcji po wspomnianym wyżej Kongresie w Kamieńcu, przybywa dalszych kilkanaście rodzin z Besarabji i za wzorem poprzedników udaje się na te same tereny kolonizacyjne. Wszystko odbywało się bez jakiegokolwiek planu i myśli przewodniej, kierowanej jakąś doświadczoną ręką. Immigranci przyszli, bo wyrzuciła ich z Rosji konieczność i szukali chleba, a właściciel, potrzebujący rąk do pracy, nie patrzył na ich kwalifikacje — ot, byle tylko kraj zaludniać. Później, z inicjatywy Banco Colonizador z Buenos Aires, podjęto przy jego zasiłkach kredytowych dalszą akcję

kolonizacyjną i z rozbitków pierwszych partyj skierowano kilkadziesiąt rodzin do osady Monigotes w tej samej prowincji. Rezultaty były podobne jak w poprzednich wypadkach.

Planową organizację emigracji żydowskiej dla celów osadniczo-rolniczych w Argentynie zainicjował dopiero *baron Maurycy Hirsch*. Wielki ten filantrop żydowski już od roku 1885 myślał głęboko nad tem, jak przyjść z pomocą społeczności żydowskiej, znoszącej ciężkie czasy pod caratem rosyjskim. Ofiarował rządowi rosyjskiemu 50 miljonów franków na cele wychowawcze młodzieży żydowskiej, ale akcja nie doszła do skutku, gdyż rząd chciał zastrzec sobie wyłącznie sposób i kontrolę użycia tej sumy. Po roku 1887 dojrzała u barona Hirscha idea kolonizacji rolnej w Argentynie elementem żydowskim, głównie z Rosji, gdzie potrzeba emigracji była najpilniejszą, a można było liczyć na ułatwienia w wyjeździe, bo rząd rosyjski chętnie pozbywał się Żydów.

Śmierć jedynego syna Lucjana w r. 1887 była u bar. Hirscha psychicznym momentem w kierunku przedsięwzięcia wielkiej akcji humanitarnej dla swoich współwyznawców. Powiedział on wówczas: „straciłem syna, ale nie dziedzica, którym będzie ludzkość”. Baron Hirsch, nosząc się z taką ideą, obserwował akomodowanie się Żydów w rolnictwie na Węgrzech i miał tam z nimi poczynić korzystne bardzo doświadczenia, które tem silniej podsycały jego argentyńskie projekty.

W r. 1889 bawił w Argentynie prof. dr. Wilhelm Löwental, który przeprowadzał naukowe studja nad klimatem i warunkami osadnictwa dla Europejczyków. Baron Hirsch, na zasadzie raportów d-ra Löwentala, przystąpił do realizacji swych planów. Dr. Löwental był też jego pierwszym pełnomocnikiem i pośrednikiem pomiędzy immigrantami i władzami argentyńskiemi.

Baron Hirsch kupuje rozległe tereny rolnicze w prow. Santa Fé, Buenos Aires i Entre Rios. Gdy równocześnie na ulicach Konstantynopola tułały się setki rodzin żydowskich, zmuszonych ujść z Rosji, postanowił on przewieźć je do Argentyny. Również w Palestynie znajdowała się spora liczba uchodźców żydowskich z Rosji. Jedni i drudzy stanowili pierwszą partję emigrantów do Argentyny, wysłaną z inicjatywy barona Hirscha w r. 1890, w liczbie 818 osób. Większość ich pochodziła z okolic Chersona i Połtawy, mniej z Podola, a tylko bardzo drobna część z Kongresówki i kresów. Skierowano ich do Bordeaux, skąd na okręcie „Pampa” przewiezieni zostali do „Ziemi obiecanej” — jak im powiadano.

Z tym kontyngentem emigracji żydowskiej była ta sama historja, co i z owymi z r. 1889. Posłano ich na tereny, zakupione przez

barona Hirscha. Trzeba było pracować w ziemi, a prawie nikt nie miał o tem pojęcia. Długoletni dyrektor The Jewish Colonization Association i znawca tej sprawy, p. E. J. Lappiné powiada o aplikacjach rolniczych tej partji emigrantów:

„Olbrzymia większość przybyłej wówczas na kolonje rolnicze emigracji żydowskiej nie miała nigdy do czynienia z uprawą roli, a uczyć ich nie miał kto, z powodu braku fachowego człowieka, władającego ich językiem. Wielu nie chciało wogóle pracować, ci zaś, którzy chcieli przyzwyczaić się do nowego zawodu, przez nieumiejętne obchodzenie się psuli i niszczyli wszystkie dostarczane im maszyny i narzędzia rolnicze. Może trochę śmieszne, ale niestety prawdziwe, że spotykano jednostki, które nie wiedziały nawet, czy oddane im do użytku chomąto, zakłada się koniowi przez ogon czy przez głowę”. Poczynione doświadczenia nie odpowiadały życzeniom i oczekiwaniom barona Hirscha. Było z tem wszystkiem nie mało kłopotu, niezadowoleni burzyli się przeciwko inicjatorom tej kolonizacji i dali się szeroko poznać pod mianem „Pampistas”, jak ich nazywano od okrętu „Pampa”, na którym przybyli.

W międzyczasie atoli twórca żydowskich kolonij rolniczych w Argentynie powziął myśl założenia osobnej korporacji kolonizacyjnej, co też nastąpiło przez stworzenie w dniu 24 sierpnia 1891 r., na zasadzie ustawodawstwa angielskiego, towarzystwa akcyjnego, p. t.: „The Jewish Colonization Association” (w skróceniu J. C. A.). Cele tej organizacji statut definjuje w następujący sposób: „Celem towarzystwa jest ułatwianie emigracji żydowskiej z krajów europejskich i azjatyckich, gdzie istnieje dla nich ucisk, przez ograniczanie praw i ustawy wyjątkowe i gdzie pozbawiono ich praw politycznych, do innych krajów, gdzieby mogli wykonywać pełnię praw nowoczesnego człowieka. Dla realizacji tej myśli, towarzystwo zakładać będzie kolonje rolnicze, handlowe etc. w rozmaitych częściach Ameryki Północnej i Południowej oraz w innych krajach”.

Charakter filantropijny tej instytucji określony jest w art. 6-ym statutów, w następującej formie:

„Wszystkie dochody z majątku towarzystwa mają być użyte wyłącznie na cele towarzystwa, wytknięte w statutach. W żaden sposób, ani pod żadną formą bezpośrednią czy pośrednią, dochodów nie wolno przeznaczać na dywidendę lub inne wynagrodzenie dla członków towarzystwa”.

Akcje tego towarzystwa są rozdzielone obecnie pomiędzy kolonje żydowskie Francji, Anglji, Niemiec i Belgji. Na 10 członków rady administracyjnej po 3 mają Żydzi francuscy, angielscy i niemieccy, a jednego belgijscy.

Towarzystwo przyjęło nabyte poprzednio przez barona Hirscha tereny kolonizacyjne, aby prowadzić dalej jego dzieło, wyzyskując poczynione poprzednio doświadczenia. W dniu 17 lutego 1892 r. uzyskało to towarzystwo koncesję rządu argentyńskiego i traktując je jako instytucję dobroczynną, przyznano mu zwolnienie od podatków na lat 10, a dotąd korzysta z uwolnienia od podatku patentowego. Siedziba centralna jest w Paryżu, a działalność rozciąga się na Argentynę, Brazylję, Amerykę Północną, Kanadę, Turcję, Palestynę i kilka krajów europejskich.

Towarzystwo to, oparte na doświadczeniu z pierwszymi swymi emigrantami, przygotowało inne metody kolonizacji, a równocześnie rozpoczęto werbunek za sprowadzeniem elementów, bardziej dla celów rolniczych odpowiednich. W Piotrogrodzie powstaje osobny komitet, działający w porozumieniu z Jewish Colonization Association, który miał zainteresować koła emigracji żydowskiej kolonizacją rolniczą w Argentynie. Na czele komitetu stanął pan baron Horacio, David Ginzburg, Polakoff i inni. Komitet też wysyłał swoich przedstawicieli do Argentyny, a sam dokonywał pewnej selekcji materjału emigracyjnego. Rząd rosyjski na działalność emigracyjną Żydów patrzył bardzo chętnie i choć jej materjalnie nie popierał, to służył emigrantom ułatwieniami z formalnościami paszportowemi. Pozwalano nawet wyjeżdżać młodym w wieku wojskowym.

Setki dalszych rodzin żydowskich z Rosji, które przybyły do Argentyny, skorzystały z działalności kolonizacyjnej J. C. A. lub udawały się na tereny kolonizacyjne innych przedsiębiorców, między innemi do kolonij: Villa Iris, Medanos, Villa Acha etc. Początkowo J. C. A. płaciła przejazd okrętem i zapewniała świeżo przybyłym emigrantom następujące korzyści:

1. Teren od 150 — 400 ha, wedle woli, za kredytem do lat 20-tu, w cenie własnej, z doliczeniem kosztów kontraktu, odmierzenia etc. Tytułem procentu kolonista miał uiszczać 4%.

2. Udzielano kredytu początkowo w wysokości 3.000 pezów, spłacalnego również w 20-tu latach na 4% i na poczet tego kredytu dostarczano koloniście zazwyczaj w naturze:

a) dom mieszkalny o dwóch izbach i stodołę (galpón), pług, bronę, wóz i drobne narzędzia rolnicze;

b) odpowiednią do obszaru liczbę koni i krów.

W powyższym kredycie zapewniano również pełne utrzymanie do pierwszych zbiorów.

Wskutek wyczerpywania się zapasów ziemi, posiadanych przez J. C. A., w ostatnich czasach wydziela się działki gruntowe tylko

od 25 — 75 ha, a najwięcej 100 ha, kredyt zaś obniżono do 1.500 pezów. Kosztów przejazdu obecnie J. C. A. nie płaci.

Rata amortyzacyjna w takich warunkach wynosi rocznie przeciętnie do 625 pezów, co w normalnych latach urodzaju kolonista może z łatwością spłacić.

Na podstawie poczynionych doświadczeń, zmieniono również proceder kolonizacyjny. Sama selekcja elementów emigracyjnych z Europy nie wystarczała. Okazało się, że z nowej emigracji „selekcyjnej" tylko 20% było obeznanych z rolnictwem. W Argentynie są zgoła odmienne stosunki rolnicze i trzeba było zaczynać od nauki każdego nowego kandydata na dziedzica argentyńskiego („estanciero"). Praktykowano częściowo używanie nowych przybyszów przez kilka lat jako robotników rolnych na dawniejszych kolonjach, co umożliwiało im zapoznanie się z systemem gospodarki miejscowej, używaniem maszyn etc. Próbowano także dawać grunta tytułem próbnej dzierżawy i dopiero w razie zadowalającej aplikacji, po trzech latach przyznawano loty. Aż do chwili zupełnego spłacenia długu, zaciągniętego w ziemi i w kredycie gotówkowym z J. C. A., kolonista był tylko posiadaczem gruntu, na zasadzie kontraktu prowizorycznego (contrat de promesse de vente), a tytuł własności nieograniczonej dostawał dopiero po całkowitej spłacie. Towarzystwo J. C. A. zapewniało kolonistom opiekę i pomoc lekarską, bezpłatne pomieszczenie w szpitalach etc. i na ten cel pobierano od nich 1% rocznych rat amortyzacyjnych. Obok kredytu inwestycyjnego, J. C. A. udziela także kolonistom kredytu krótkoterminowego, na korzystnych warunkach.

Osiągnięte rezultaty kolonizacyjne J. C. A. przedstawimy w następujących kilku zestawieniach statystycznych:

Tereny kolonij żydowskich barona Hirscha (stan z roku 1921).

Nazwa kolonji	Data założenia	Powierzchnia ogólna ha	Powierzchnia skolonizowana ha	Rezerwa ziemi ha
Prow. Buenos Aires:				
1. Mauricio . . .	X/1891	43.485	42.288	1.197
2. B. Hirsch	XI/1904	110.866	49.908	60.958
Prow. Santa Fé:				
3. Moisesville	XII/1891	118.262	64.115	54.147
4. Montefiore	IV/1912	29.075	9.203	19.872
Prow. Entre Rios:				
5. Clara San Antonio.	II/1892	150.476	132.471	18.005
6. Lucienville . . .	III/1892	40.630	34.619	6.011
7. Santa Isabel . . .	V/1901	—	—	—
Prow. La Pampa:				
8. Narcisse Leven . .	VII/1908	46.466	27.378	19.088
Prow. Santiago del Estero:				
9. Dora	VII/1911	2.980	1.003	1.977
Razem . .		542.240	360.985	181.255

Ludność żydowska na kolonjach rolnych bar. Hirscha w r. 1920.

Kolonja	Rolnicy	Nierolnicy	Liczba rodzin	Liczba osób
Prow. Buenos Aires:				
1. Mauricio	1.539	534	398	2.073
2. Bar. Hirsch	1.936	1.269	604	3.205
Prow. Santa Fé:				
3. Moisesville	3.592	3.385	1.300	6.977
4. Montefiore.	790	—	129	790
Prow. Entre Rios:				
5. Clara San Antonio .	6.338	2.324	1.521	8.662
6. Lucienville	1.946	1.935	660	3.881
7. Santa Isabel . . .	—	—	—	—
Prow. La Pampa:				
8. Narcisse Leven. . .	1.288	—	203	1.288
Prow. Santiago del Estero:				
9. Dora.	200	—	40	200
Razem . .	17.629	9.447	4.855	27.076
Rok 1919 . .	18.549	7.995	?	26.544

Stan rolnictwa w roku 1920.

Kolonja	Powierzch. skoloniz.	Uprawiony obszar ha: Pszenica	Kukurudza	Siemię lniane	Żyto jęczm.	Lucerna	Inne	Razem
Prow. Buenos Aires:								
1. Mauricio	42.288	3.812	1.200	—	3.493	19.443	1.349	29.297
2. Bar. Hirsch . . .	49.908	9.270	—	—	1.753	3.196	—	14.219
Prow. Santa Fé:								
3. Moisesville . . .	64.115	625	—	3.555	—	33.111	—	37.291
4. Montefiore . . .	9.203	—	407	123	—	3.449	477	4.456
Prow. Entre Rios:								
5. Clara San Antonio	132.471	19.589	9.839	18.733	6.248	68	294	54.771
6. Lucienville . .	34.619	6.806	3.587	4.686	1.443	—	—	16.522
7. Santa Isabel . . .	—	—	—	—	—	—		—
Prow. La Pampa:								
8. Narcisse Leven. .	27.378	17.834	92	—	6.401	142	—	24.469
Prow. Santiago d. Estero:								
9. Dora	1.003	—	187	–	—	400	30	617
Razem . .	360.985	57.936	15.312	27.097	19.338	59.809	2.150	181.642
Rok 1918/19 . .	—	92.204	14.198	32.495	25.698	55.853	1.146	221.594

Hodowla w roku 1920.

Kolonja	Liczba bydła				Uwaga
	Bydło rogate	Owce i barany	Konie	Razem	
Prow. Buenos Aires:					
1. Mauricio	19.600	2.000	3.550	25.150	
2. Bar. Hirsch	5.919	7 805	7 572	21.296	
Prow. Santa Fé:					
3. Moisesville	58.726	5.363	10.134	74.223	ponadto 581 trzody
4 Montefiore	3 782	2.800	1.562	8 144	
Prow. Entre Rios:					
5. Clara San Antonio . .	41.006	5.739	24.449	71.194	
6. Lucienville	12 241	7.111	7.985	27.337	
7. Santa Isabel	—	—	—	—	
Prow. La Pampa:					
8. Narcisse Leven: . . .	3 299	2.300	3.777	9.376	
Prow. Santiago del Estero:					
9. Dora	258	548	309	1.115	
Razem . .	144.831	33.666	59.338	237.835	
Rok 1919. .	116.360	20.189	54.447	190 996	

Produkcja mleka w roku 1920.

Kolonja	Wyprodukowana ilość mleka w litr.				Wartość pezów papierowych
	Przeróbka na śmietanę	Przeróbka na ser	Sprzedaż surowa	Razem	
Prow. Buenos Aires:					
1. Mauricio	2.800.000	—	—	2.800.000	168.000
2. Bar. Hirsch	500.000	—	150.000	650.000	40.000
Prow. Santa Fé:					
3. Moisesville	10.000.000	—	180.000	10.280.000	620.800
4. Montefiore	658.000	—	—	658.000	30.000
Prow. Entre Rios:					
5. Clara San Antonio . .	5.497.000	5.000.000	250.000	10.747.000	537.350
6. Lucienville	400.000	300.000	300.000	1.000.000	60.000
7. Santa Isabel.	—	—	—	—	—
Prow. La Pampa:					
8. Narcisse Leven . . .	180.000	—	60.000	240.000	15.000
Prow. Santiago del Estero:					
9. Dora	—	—	50.000	50.000	5.000
Razem . .	20.035.000	5.300.000	990.000	26.425.000	1.476.150

Właściwe żydom poczucie solidarności i wzajemnej pomocy ujawniło się także dosadnie na kolonjach rolniczych, w formie licznych i dobrze stosunkowo prosperujących kooperatyw. Biorąc pod uwagę, że wszystkie kolonje liczą zaledwie kilkanaście lat, rezultat działalności kooperatyw jest bardzo zadowalający i instytucje te przyczyniły się w wysokiej mierze do ogólnego dobrobytu kolonistów.

Zasoby materjalne żydowskich kooperatyw rolniczych uwidoczni nam następująca tablica:

Wykaz kooperatyw istniejących na żyd. kol. rolniczych Bar. Hirscha. (Jewish Colonization Association).

Nazwa kooperatywy	Ile lat egzystuje	Liczba członków	Udziały wpłacone $	Fundusz rezerwowy $
I. Prowincja Entre Rios:				
1. Fondo Comunal w kol. Clara .	17	603	80.180	23.200
2. Soc. Agricola Israelita w Lucienville	21	172	19.000	69.000
3. Colonias Unidas Curbelo & Moss	2	60	5.000	—
4. Cooperativa Palmar-Yatay . .	4	55	4.000	—
5. Santa Isabel	4	61	1.300	—
II. Prowincja Santa Fé:				
1. La Mutua Agricola w Moisesville.	14	423	48.800	59.600
2. Asociación Agricola w Montefiore	10	65	10.500	460
III. Prowincja La Pampa:				
1. Union Coop. Agricola w N. Leven	10	185	19.260	3.700
Razem . .	—	1624	188.040	155.960

W roku 1910 dzięki propagandzie, prowadzonej przez czasopismo żyd. „El Colono Israelita Argentino”, powstał nawet związek wszystkich kooperatyw rolniczych pod nazwą „Union Agricola Federal”, z siedzibą w Buenos Aires. Związek ten jednak, z powodu niekorzystnych żniw w następnych latach, nie rozwinął się tak, jak spodziewano się w chwili jego założenia.

Dyrekcja The Jewish Colonization Association nie zapomniała także o wychowaniu szkolnem młodzieży żydowskiej na swych kolonjach. We wszystkich kolonjach wybudowano odpowiednie budynki szkolne i przez szereg lat utrzymywano *69 szkół*, do których uczęszczało 5.400 dzieci. Wedle statystyki z ostatnich lat, koszt przeciętny na utrzymanie szkół J. C. A. wynosił rocznie około 245.000 pezów argentyńskich.

Program tych szkół był dostosowany do przepisów dla argentyńskich szkół publicznych, z nadprogramowem nauczaniem religji i żargonu. Obok szkolnictwa ogólnego, J. C. A. założyła także szereg szkół doświadczalnych z zakresu rolnictwa, hodowli i ogrodnictwa. W szkółkach tych uczniowie mają wydzielone sobie działki, które uprawiają pod dozorem nauczycieli. Dla dziewcząt zaś istnieją osobne kursa zajęć domowych, szycia etc. Ponieważ gospodarstwa na kolonjach są bardzo rozrzucone, przy szkołach istnieją kuchnie, z których uczniom rozdziela się ciepłą strawę. Dla użytku dzieci i starszych istnieją osobne bibljoteki.

Dzisiaj wszystkie szkoły na tych kolonjach (prócz zawodowych rolniczych) przeszły pod państwowy zarząd szkolnictwa powszechnego. J. C. A. oraz miejscowe organizacje żydowskie starają się tylko o nauczanie „jidisch" i religji mojżeszowej.

Aczkolwiek praca kolonizacyjna, podjęta przez Jewish Colonization Association, miała na początku do zwalczenia kolosalne trudności, to jednak dzisiaj twórcy i kierownicy tej instytucji patrzą z dumą na osiągnięte rezultaty. Dobrobyt kolonji wzrasta z roku na rok, coraz to większe tereny zajmuje się pod uprawę i z biegiem czasu potomstwo tych pierwszych kolonistów, którzy o rolnictwie nie mieli najmniejszego pojęcia, stają się argentyńskimi ziemianinami—„estanciero". To prawda, że wielu z roli uciekało i ucieka nadal do miast, jednak znaczna część przejęła się swoim zawodem, przywiązała się do ziemi i niejeden młody kolonista żydowski przedstawia często charakterystyczny typ „gaucho" argentyńskiego[1]).

Z rezultatów kolonizacji żydowskiej są także zadowolone władze argentyńskie. Dr. Antonio Sagarna, minister spraw wewnętrznych (Ministro del Gobierno), prowincji Entre Rios, który specjalnie studjował kolonizację żydowską tej prowincji i wydał o niej osobną publikację, jest wprost zachwycony osiągniętemi rezultatami. Ma on pełno uznania dla ich zdolności rolniczych, pracowitości, solidarności ekonomicznej i społecznej, postępowości, a w młodzieży żydowskiej widzi także dzielnych żołnierzy (!), obrońców Republiki i ogniska domowego. Co do ogólnego stanowiska rządu prowincjonalnego względem żydów, wyraża się on:

„Gubernator (prow. Entre Rios) nie chce pobudzać kolonistów żydowskich do własnego sekciarskiego sztandaru, ani też schlebiać im frazesami marzycielskiego sjonizmu („clarinada del sionismo trasnochado"); przeciwnie, chce powiedzieć im, że „ziemia obiecana" jest dla nich tutaj, że tu członkowie tej wielkiej, rozrzuconej rodziny korzystają ze wszystkich prerogatyw, przywiązanych do osobowości

[1]) Interesujące i malownicze opisy z życia kolonistów żydowskich w Argentynie można znaleźć w książce Alberto Gertchunoff'a: „Los Gauchos Judios".

ludzkiej i mogą brać udział we wszystkich przejawach naszego życia politycznego i cywilnego. Niechaj mają pełne zaufanie, że chwalebne ideały ojczyzny pozwolą im zrozumieć, iż nie są żydami t. j. obcokrajowcami z za morza, ale obywatelami argentyńskimi..." [1])

2. Próba ogólnej statystyki.

W poprzednim rozdziale, obok krótkiej historji emigracji, podaliśmy także garść ścisłych dat statystycznych, uzyskanych z dyrekcji The Jewish Colonization Association. To jedyne i dokładne źródło statystyczne w stosunku do emigracji żydowskiej, dotyczy atoli tylko osadnictwa rolnego. O ile idzie o daty ogólne, to jest ich brak. Dokładne też ustalenie liczby Żydów w Argentynie, na podstawie konkretnej statystyki, jest w obecnych czasach absolutnie niemożliwe. Statystyka urzędowa zapisywała Żydów, jako obywateli tych państw, skąd przybywali. Statystyka wyznania immigrantów istnieje dopiero od r. 1891. Brak co prawda statystyki wyznania reemigracji, jednak co do Żydów odgrywa to podrzędną rolę; emigracja żydowska jest bowiem w olbrzymiej większości osadniczą.

Równocześnie z dopływem emigracji żydowskiej na kolonje rolne Bar. Hirscha przybywały także coraz to liczniejsze grupy z najrozmaitszych miast i miasteczek rosyjskich i z Kongresówki. Dość liczny bywał także dopływ z Rumunji, mniejszy z Francji, Anglji, Niemiec, Węgier i t. p. Rozpływali się oni po różnych centrach miejskich, a raz osiedlone rodziny ułatwiały przyjazd z Europy swoim krewnym i znajomym, wyszukując im pracę i zapewniając na początek utrzymanie. Silnie zwłaszcza wzmógł się przypływ emigracji żydowskiej z Rosji i Kongresówki w latach 1905 — 13, po wojnie rosyjsko-japońskiej i rewolucji.

Zebrane w tym kierunku daty przedstawiają się, jak następuje:

Immigracja żydowska (tylko zamorska).

Rok	Liczba	Rok	Liczba	Rok	Liczba	Rok	Liczba
1891	2.850	1899	138	1907	4.301	1915	606
1892	476	1900	922	1908	5.444	1916	326
1893	743	1901	1.885	1909	8.865	1917	269
1894	2.890	1902	826	1910	6.680	1918	126
1895	1.763	1903	334	1911	5.300	1919	212
1896	41	1904	3.359	1912	13.416	1920	1.960
1897	233	1905	7.516	1913	10.860	1921	4.095
1898	160	1906	13.880	1914	3.693	Suma .	104.169

Gdy przyjmiemy szacunkowo immigrację żydowską do r. 1890 łącznie na . 10.000

otrzymamy razem . . 114.169

[1]) Dr. Antonio Sagarna: „La Colonización Israelita en Entre Rios". Str. 5.

Biorąc jednak pod uwagę znaczny procent tych, którzy dostali się do Argentyny drogą rzeczną i lądową z Uruguayu, oraz z obejściem formalności paszportowych, dalej że nie wszyscy może zdeklarowali swoje wyznanie i wreszcie silny u tej rasy przyrost naturalny, tudzież osadniczy charakter immigracji żydowskiej, można dzisiaj szacować liczbę Żydów osiadłych w Argentynie co najmniej *na 150.000 osób.*

Z tej liczby więcej niż połowa zamieszkuje Buenos Aires, reszta rozrzucona jest głównie po wszystkich miastach Republiki, a część osiadła na kolonjach rolnych. Cyfrowo możnaby przyjąć następujące rozmieszczenie:

Buenos Aires	85.000
Różne miasta Argentyny . .	35.000
Kolonje rolne Bar. Hirscha .	26.544
Rozrzuceni po różnych wsiach	3.456
Razem . .	150.000

Pod względem zaś formalnego obywatelstwa, można przypuszczać, że więcej niż połowa posiada poddaństwo argentyńskie: starsi z naturalizacji, a dzieci z urodzenia.

Cyfrowo kalkulowałbym następujący podział formalnego obywatelstwa Żydów:

60 %	obywateli	argentyńskich	90.000
25 %	„	rosyjskich	37.500
8 %	„	polskich	12.000
4 %	„	ang., franc., niem., rumuńsk. etc..	6.000
3 %	„	takich, którzy nie troszczą się zupełnie i nie wiedzą jakie obywatelstwo im przysługuje .	4.500
100 %			150.000

3. Rola immigracji żydowskiej w Argentynie.

Rola, jaką Żydzi odgrywają w Argentynie, jest podobną jak w każdem innem państwie. Pozornie asymilują się szybko, uczą się krajowego języka, powlekają się nazewnątrz zwyczajami miejscowemi, a w gruncie rzeczy zatrzymują nadal swą odrębność rasową i religijną. Jak wszędzie tak i tutaj, grają często wielkich patrjotów krajowych, ale nigdy ani

na chwilę nie zapominają, że są Żydami. Pod względem formalnym naturalizują się szybko, zwłaszcza gdy widzą w tem jakikolwiek interes. Statystyka nie podaje nam wyznania naturalizowanych; można jednak przypuszczać, że w stosunku do ogólnej liczby Żydów, którym przysługuje obcokrajowe obywatelstwo, procent naturalizowanych z pośród nich będzie wyższy, niż u którejkolwiek innej narodowości. Narodowość i obywatelstwo gra zresztą u nich rolę tylko podrzędną i jest im w gruncie rzeczy obojętną. Wyznają zawsze „*ibi patria, ubi bene*" (tam ojczyzna, gdzie dobrze). Stąd też u Żydów spotyka się wielki procent tych, którzy nie wiedzą jakie obywatelstwo im prawnie przysługuje i o to się wcale nie troszczą.

Zajęciem ich bywa głównie handel, często przemysł i rękodzielnictwo. W miejscowych stosunkach orjentują się szybko i wnet po przybyciu potrafią już robić interesy. W roku 1921 obserwowałem kilku Żydów, którzy świeżo z Polski przybyli, nie mając przedtem o Argentynie zgoła żadnego pojęcia, ani nie znając języka. Po kilku miesiącach umieli już doskonale obsługiwać klientów, porozumiewać się miejscowym językiem i doskonale wyczuwali gdzie i na czem można zrobić interes. Rozsiedlili się oni we wszystkich ważniejszych dzielnicach Buenos Aires, z preferencją tych ulic, gdzie są widoki najlepszego wielkomiejskiego rozwoju. Sławne ulice: Corrientes, Santa Fé, Sarmiento etc. pełne są sklepów i domów żydowskich, nie mówiąc już, że np. na 25 de Mayo i Libertad pełno jest sklepów specjalnie żydowskich ze starzyzną. Ten rodzaj handlu był dawniej w Buenos Aires nie znany; zaprowadzili go dopiero Żydzi. Znawcy tych stosunków twierdzą nawet, że miało to przyczynić się do wzrostu kradzieży garderoby i innych drobiazgów domowych, dzięki możności łatwej sprzedaży, o co dawniej było trudno.

Dzisiaj osiadają coraz liczniej na głównych arterjach miejskich Callao i Entre Rios, a także na Avenida de Mayo. Wciskają się też i w dzielnice arystokratyczne Palermo i Belgrano, gdzie nabywają własne wille i pałace. Naogół opinja miejscowa bywała dla Żydów przychylnie usposobioną. Tu i owdzie ich odrębność rasowa, często spotykany brud i nieuczciwe czasem interesy, lichwa pieniężna etc. zrażały miejscowych. Ale swe właściwości umieją oni szybko i sprytnie pomalować farbą „argentynizmu" i wnet stają się im nawet pożytecznymi dla różnych interesów i tranzakcyj, odgrywając często podobną rolę, jak dawniej Żyd-pachciarz wobec naszych ziemian. Bardzo dużo stosunkowo jest małżeństw mieszanych argentyńsko-żydowskich. Specjalnością żydowską jest, że umieją wcisnąć się wszędzie i wschodzą, gdzie ich nie posiano. Docierają swojemi wpływami do najwyższych władz i urzędów krajowych. Znajomość języ-

ków obcokrajowych ułatwia im często zajmowanie posad urzędowych i dzisiaj w licznych biurach argentyńskich łatwo spotka się Żyda. Argentyńczykom grają nieraz na uczuciach, opowiadając przesadne baśnie o swej nędzy i rzekomych prześladowaniach w różnych krajach europejskich, pogromach etc., tak że nawet wysocy dygnitarze ministerjalni przychodzą na ich wiece i zasugestjonowani przez nich, ciskają gromy na rzekomych europejskich „ciemiężycieli". Sprytem swym, czasem nawet obłudą i podstępem, umieją zawładnąć umysłami miejscowych obywateli. A szczególnie cisną się do zajęć o charakterze międzynarodowym: handel, pieniądz i prasa, kinematograf etc. — wszędzie widać wpływ ducha żydowskiego. Jeśli idzie o domy handlowe, to wystarczy wziąć do ręki skorowidz firm, aby przekonać się, ile pozostaje ich w rękach żydowskich, zarówno en gros, jak i en detail. Handel zbożowy np., tak niesłychanie ważny w eksporcie Argentyny, jest opanowany przez Żydów (Dreyfus, Bunge & Born etc.). W bankach łatwo spotkać wszędzie Żyda, a specjalnie interesują się prowadzeniem drobnych kantorów wymiany (cambio), gdzie stosunkowo nie wielkiego potrzeba kapitału, a z ich sprytem i brakiem skrupułów moralnych przy wyzysku, zarobek bywa łatwy. W Buenos Aires większość kinematografów jest w rękach żydowskich. Są dobrze poinformowani o biegu międzynarodowej polityki, a wiele redakcyj poważnych czasopism argentyńskich działa pod skrytym żydowskim podszeptem.

Wolne zawody, jak adwokaci, lekarze, dentyści, etc., są coraz częściej wykonywane przez żydo-Argentinos. Z ust osób najlepiej o tem poinformowanych słyszałem, że na kolonjach rolniczych zaledwie połowa młodego pokolenia zostaje się w rolnictwie, a reszta ciągnie do miasta — oczywiście do Buenos Aires, aby po skończeniu studjów zajmować stanowisko w urzędach publicznych lub wykonywać wolne zawody. Dzisiaj też we wszystkich zakładach naukowych można zauważyć silny procent młodzieży żydowskiej, rekrutującej się ze wszystkich sfer i warstw emigracji. Uczą się pilnie i rok rocznie w zawodach umysłowych przybywa świeży ich kontyngent. Sprytniejsi wychowują swoich synów z przygotowaniem do argentyńskiej karjery dyplomatycznej.

Praktyczni są — to im trzeba przyznać. Zaczynają od małego, a wytrwałą pracą i systematycznością dochodzą do rzeczy wielkich. Wiedzą, że pieniądz rządzi obecnie światem; zdobywają go, a za pieniądz wszystko inne. Rodziny starszych emigrantów, które dorobiły się sporego majątku, zaczynają powoli występować w życiu towarzyskiem Argentyny. Komicznie trochę wyglądają — spotykane zresztą w każdem innem państwie — sceny, gdy świeży dorobkiewi-

cze z kolonji żydowskiej, nie wyzbywszy się jeszcze swych dawnych manier, a uniesieni zdobytym groszem, zaczynają robić występy à la haute société. Nie ograniczając się tylko do własnych spostrzeżeń w tym względzie, przytoczę też opinję argentyńską, w trafnej charakterystyce, skreślonej przez sławnego uczonego argentyńskiego, Prof. Uniw., b. Ministra spraw zagranicznych, Prezydenta Kongresu dra Stanisława S. Zeballos'a: „*Ich (Żydów) nie łączy nic innego z krajem, jak tylko ambicja zdobycią pieniędzy. Moralnie nie znają żadnej narodowości i jeżeli mają jakąś etykietkę narodowościową, to jednak w ich duszy tkwi wierność tradycji i marzenia odbudowy Judei, a Argentyna służy im tylko dla celów handlowych. Oni myślą, mówią, piszą i zawierają kontrakty w języku niemieckim, polskim, rosyjskim, francuskim etc. Jeśli znajdą się w konflikcie interesów argentyńskich i obcokrajowych, z których mogliby osiągnąć dla siebie jakiś zysk, stoją zawsze po stronie... pieniądza. Specjalnie kolonja żydowska żyła dotąd izolowana od wysokich sfer towarzyskich Argentyny (de la haute société argentine), obracając się przeważnie w obrębie ugrupować ich kraju pochodzenia. Powoli jednak zaczynają się już pokazywać w salonach z ich groteskową wulgarnością...*" [1]).

To rzecz pewna, że Żydzi odgrywają dzisiaj w Argentynie rolę bardzo poważną. Zdobyli to wszystko swoją pracą, sprytem, nauką, wiedzą i pieniędzmi.

Społeczeństwo argentyńskie zaczyna sobie zdawać sprawę ze wzrastającego wpływu żydowskiego i dzisiaj słyszy się już dość często wyrażenia „el peligro israelita" — niebezpieczeństwo żydowskie. Na żyznej roli argentyńskiej roślina żydowska będzie niewątpliwie bujnie rozwijać się, tak jak w Anglji, Francji, Stanach Zj. Am. Półn. etc., zagarnie w swe ręce lżejsze a intratniejsze zajęcia bankierskie, handlowe i wolne zawody. Gdyby kiedyś za lat kilkanaście lub kilkadziesiąt Argentyna wprowadziła u siebie godności w guście np. lordów angielskich, to niewątpliwie znajdą się pomiędzy niemi także liczne nazwiska żydowskie, na pewno łatwiej i liczniej jeszcze niż w Anglji. Trzeba przyznać, że w Argentynie jest znaczna liczba bardzo porządnych, honorowych i uczciwych Żydów, bez względu na to, czy pochodzą oni z Rosji, Polski, Francji etc. Podnieść też należy z uznaniem wielką uczynność kolonji żydowskiej. Wszyscy sobie wzajemnie pomagają, a jeden drugiemu nigdy niczego nie zazdrości. Ale trzeba obejrzeć i drugą stronę medalu, aby zobaczyć inne rzeczy, które Polskę specjalnie może interesują. Zajęciem żydowskiem w Argentynie — jak zresztą wszędzie indziej—jest głównie

[1]) La Nationalité IV—V str. 918. Les Israelites et „los Gitanos" en Amérique.

handel. Handlują też towarem martwym, a niektórzy *także i żywym.* „Traité de blanches” niestety wykonywany jest najczęściej przez handlarzy żydowskich. Gdy ktoś ma co do tego wątpliwości, zechce zobaczyć w urzędach policyjnych w Buenos Aires i Rio de Janeiro archiwa fotografji i spisy osób, u których stwierdzono lub które są podejrzane o handel żywym towarem, stręczenie do nierządu i t. p.

Procent Żydówek, oddających się prostytucji na terenie Buenos Aires, jest wyższy, aniżeli którejkolwiek innej obcej narodowości. Według statystyki, w broszurze Serja II, tom II-gi Nr. 23, wydanej przez Uniwersytet ludowy „Sociedad Luz” w Buenos Aires, w czasie od r. 1899—1915 zapisało się w Dep. Higjeny na listę prostytutek po raz pierwszy:

Rosjanek	**3.687**
Francuzek	2.484
Włoszek	1.765
Hiszpanek	1.454
Austr.-Węg.	1.066
Niemek	435
i t. d.	

Rosjanki—w rzeczywistości są niemal wyłącznie Żydówki. Z innych narodowości także znaczny procent przypada na Żydówki. Ale statystyką tą nie wyczerpano wszystkiego. Według tego samego źródła, liczba prostytutek, według ówczesnego określenia „en las casas de tolerancia patentadas”, miała dochodzić do 2.000 osób rocznie. A poza tem kwitnie przecież szeroko prostytucja tajna. Jeden spacer wieczorny po niektórych ulicach Buenos Aires może dać dostateczne o tem wyobrażenie, nie mówiąc już o kabaretach, „Casino” i t. p., gdzie roi się od wesołych Żydówek. Ponadto Żydówki spełniają nader często rolę konkubin.

Sprawa to zbyt brudna i przykra, aby o niej na tem miejscu mówić. Ale niepodobna zamilczeć, *bo idzie tu o cześć i honor polskiego imienia.* Żyd, handlarz żywym towarem lub stręczyciel nierządu, podający się za Polaka, bezcześci na obczyźnie imię polskie. Ale nie tylko to. Żydówki, zapisane w podanej wyżej statystyce jako „Rosjanki”, kryjąc przed opinją publiczną swoją przynależność państwową, przedstawiały się jako Polki (polaca), choć większość pochodziła z głębi Rosji. Doszło z czasem do tego, że w Buenos Aires, Rio de Janeiro, Montevideo i innych miastach południowej Ameryki *„polaca” identyfikowano z żydowską prostytutką.* Stąd też bardzo częste bywały wypadki, że uczciwe i bogobojne Polki wyrzucano z domów rodzinnych na samo słowo „polaca”. Imię polskie

cierpiało na tem dotkliwie przez długi szereg lat. Dopiero dzisiaj pod wpływem wypadków, zaszłych po wojnie europejskiej, społeczeństwo południowo-amerykańskie zaczyna zwolna pojmować, jaka jest różnica pomiędzy Polakiem a Żydem i Polką a Żydówką-prostytutką, pochodzącą z Rosji, czy choćby z Polski.

Ten proceder żydowskiej płci pięknej i stręczycieli nierządu niewątpliwie w żaden sposób nie przynosi też zaszczytu poważnej i solidnej kolonji żydowskiej w Argentynie. Szkoda tylko, że skoro istnieje tak wielka liczba żydowskich stowarzyszeń dobroczynnych, dotąd nie podjęto z tej strony pracy nad umoralnieniem swoich współwyznawczyń i dla zwalczania handlu żywym towarem, kuplerstwa i t. p.; a byłoby to zewszechmiar pożądanem.

Wielu bardzo poważnych i uczciwych Żydów, pochodzących z Kongresówki, wyrzekało się z tych powodów swoich współwyznawców, mieniąc się Francuzami, Anglikami czy t. p. Umyli coprawda ręce i siebie od wstydu za swoich uchronili, ale wyrządzają tem większą przez to krzywdę Polsce, że nie stanęli otwarcie w obronie prawdy, honoru i ogólnej moralności.

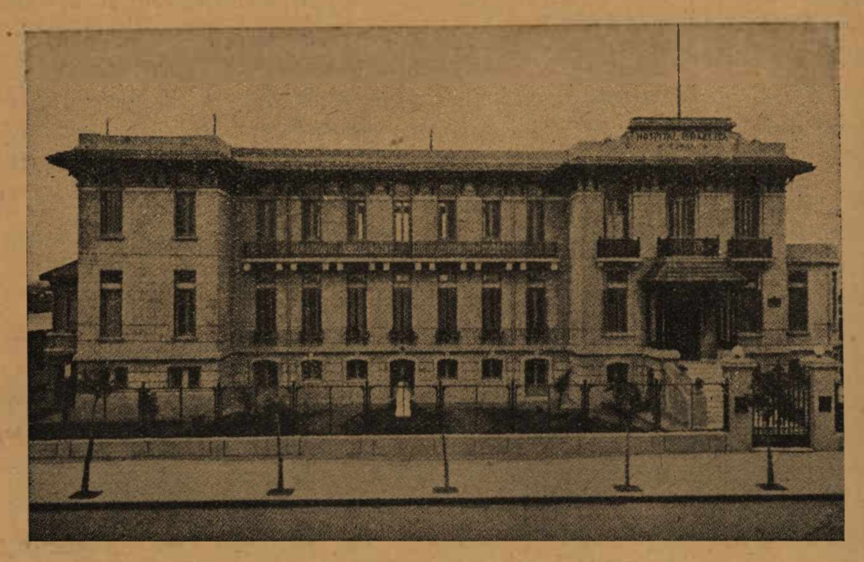
4. Stowarzyszenia żydowskie w Argentynie.

Właściwa Żydom zaleta łączności, solidarności i wzajemności ujawnia się w całej pełni u emigracji, osiadłej w Argentynie. To niewątpliwie, że te zalety na obczyźnie, w miarę rosnących trudności, potęgują się, i w dużej mierze przyczyniają się do tego, że kolonja żydowska odgrywa wszędzie tak poważną rolę. Pomagają sobie wszyscy wzajemnie, pamiętają zawsze o związkach rodzinnych i swoich najbliższych, nie zapominając ani na chwilę, że są jedną wielką *międzynarodową rodziną*. Stąd też warto obserwować, jak emigracja żydowska dba o swoją w kraju osiadłą rodzinę i krewnych, jak śpieszą im z materjalną pomocą. Odmawiają sobie, oszczędzają, ile pozwalają na to stosunki, aby tylko do kraju coś posłać. Przed każdemi świętami żydowskiemi przesyłki pieniężne do kraju wzrastają podwójnie, a każdy pyta: „czy też dostaną pieniądze na święta?"

Z organizacyj żydowskich na pierwszy plan wysuwają się towarzystwa o charakterze dobroczynnym i wzajemnej pomocy. Tak jest w stolicy Buenos Aires, jak w innych miastach w głębi Republiki oraz na kolonjach rolniczych. I niema zapewne w Argentynie żadnej innej narodowości, któraby w stosunku do liczby obywateli danego kraju posiadała tak liczny procent stowarzyszeń i tak liczny udział członków, jak to jest u Żydów.

Towarzystwa w Buenos Aires:

„Chevrah Kadischa Aschkenazy" [1]) jest jednem z najważniejszych i najliczniejszych towarzystw. Celem jego działalności jest grzebanie umarłych według starozakonnego obrządku i udzielanie zapomóg wdowom i sierotom. Towarzystwo wyłącza wszelką politykę. Posiada własny cmentarz, liczne budynki i nieruchomości. Wartość majątku, przyjętą w bilansie za rok 1921, ustalono na 422.935,78 pezów. Liczy wiele tysięcy członków, a dochody roczne z opłat członkowskich, za pogrzeby etc. wyniosły $ 206.065,57.



Front szpitala żydowskiego w Buenos Aires.

„Sociedad Israelita de Beneficencia „Ezrah" i „Hospital Israelita" (Żyd. Tow. Dobroczynności „Ezrah" i Szpital), jest coprawda mniejszem co do liczby członków niż poprzednie, jednak jest ono najważniejszem i najbardziej zasobnem towarzystwem żydowskiem. Powstało w r. 1900 i rozwinęło się znakomicie dzięki sprężystej organizacji, skupieniu w sobie inteligencji żydowskiej i sfery bogatej, która swemi składkami i dobrowolnemi ofiarami wyposażyła towarzystwo w potrzebne środki działania. Towarzystwo to rozdziela zapomogi w pieniądzach, ubraniach, środkach żywności etc. Ma ono powód być dumnem z pięknego i nowocześnie urządzonego *szpitala*, zaopatrzonego we wszystkie najnowsze urządzenia techniczne. Szpital ten

---

[1]) Nazwy towarzystw podaje się według pisowni miejscowej.

został otwarty w roku 1921 i daje pomieszczenie dla blisko 100 osób. A jest już gotowy plac i projekt dalszej rozbudowy. Samo utrzymanie szpitala pochłania przeszło 100.000 pezów rocznie. Organizatorem szpitala i wielce zasłużonym prezesem niniejszego towarzystwa jest prof. lekarz-dentysta dr. Aleksander Żabotinsky. Na czele osobnej komisji pań żydowskich, które dużo pracy poświęcają szpitalowi jak i ogólnej działalności humanitarnej, stoi p. Lucy P. de Berkman, żona emigranta z Białegostoku w Polsce. Bilans tego tow. za r. 1921 wykazuje w aktywach $ 735.425,55.

„*Sociedad de Socorros de Damas Israelitas*" (Tow. zapomogowe pań żydowskich) powstało dopiero w r. 1918 i zapisało się już chlubnie w swej działalności. Udziela pożyczek i zapomóg, głównie dla kobiet chorych, rodzących, karmiących etc. Utrzymuje ochronkę dla dzieci pod nazwą: „Asilo Argentino de Huerfanas Israelitas" (Argentyńska ochronka dla sierot żydowskich), w której znajduje utrzymanie, opiekę i wychowanie kilkadziesiąt sierot. Takie samo zadanie spełnia inna instytucja, nazwana: „Asilo Israelita Argentino Para Ancianos y Huerfanos" (Ochronka żydowska dla starców i sierot). Powstała w r. 1915 i zdziałała wiele dobrego dla nieszczęśliwych starców i sierot. W tych ochronkach pomieszczono także 100 sierot, sprowadzonych z Ukrainy i z Polski w listopadzie 1921 r.

„*Sociedad Israelita Feminina de Beneficiencia*" (Tow. dobroczynności kobiet żydowskich) istnieje i działa z podobnemi celami, jak poprzednio wymienione.

„*Sociedad de Damas Israelitas*" (Tow. pań żydowskich) powstało w roku 1908 i wspomaga przedewszystkiem matki rodzące i karmiące. Liczba osób korzystających z zapomóg tego towarzystwa dochodziła do 1.200 rocznie.

W okresie wojny powstało osobne towarzystwo „*Comité Pro Victimas Israelitas de La Guerra*" (Komitet dla żydowskich ofiar wojny), które zebrało olbrzymie fundusze, rozdzielane następnie dla różnych krajów, jak Rosja, Polska, Ukraina, Palestyna etc. Obok pieniędzy, wysłano także wielkie partje odzieży, środków żywności etc. Ogółem wartość pieniężna działalności tego Komitetu oblicza się na miljony pezów. Komitet działał w porozumieniu z podobnemi organizacjami, stworzonemi w St. Zj. Am. Półn., Anglji, Francji etc. W Argentynie z komitetem centr. w Buenos Aires, współdziałało 137 komitetów lokalnych.

„*Comité de Protección a Los Inmigrantes Israelitas en La República Argentina*" (Komitet ochrony immigrantów żydowskich w Argentynie). Komitet ten powstał w czerwcu 1921 roku, ze współdziałania komitetu dla żyd. ofiar wojny i Dyrekcji Jewish Col. As. Ma

udzielać pomocy immigrantom i popierać dopływ immigracji do Argentyny. Komitet mieści się przy Calle Bartolome Mitre 2412.

Najstarszem zaś towarzystwem żyd. w Argentynie jest *„Congregación Israelita Argentina"* (Argentyńska Kongregacja Żydów). Powstała w r. 1868, założona przez emigrantów z Europy zachodniej, przybyłych do Argentyny jeszcze za czasów dyktatury Rosasa. Ta Korporacja wybudowała w Buenos Aires pierwszą bóżnicę, kosztem blisko 100.000 pezów.

Z dalszych towarzystw wymienimy: *„La Union Obrera Israelita „Bikur Joilim"* (Żydowski Związek robotniczy „Bikur Joilim", założony w roku 1896, skupia w sobie głównie młody element robotniczy, zaspokajając jego materjalne i kulturalne potrzeby. W łonie tow. rozwinięto także z pomyślnym skutkiem instytucję wzajemnej pomocy i dzisiaj te agendy głównie charakteryzują działalność Związku. Tow. utrzymuje stałą poradnię lekarską, z której korzysta rocznie kilka tysięcy osób.

Aby nie rozszerzać zbytnio szczegółowych opisów, resztę ważniejszych tow. żydowskich podamy tylko w tytułach:

„Talmud Torah", „Linath Hazedek", „Union Obrera Israelita" (Robotniczy związek żydowski), „Biblioteka Progreso" (Tow. bibljoteki „Postęp"), „Biblioteka Rusa", „Sociedad Israelita Obrera de Beneficencia" (Żyd. robotn. tow. dobrocz.), „Talmud Torah" Dr. Herzla (utrzymuje szkoły), „Sociedad Pro Cultura — Dr. Herzl", „Sociedad de Socorros Mutuos de Belgrano" (Tow. wzajemn. pomocy w Belgrano — dzielnica Buenos Aires), Asociación „Juventud Israelita" (Stow. młodzieży żydowskiej) wydaje własny organ „Juventud", skupiając w swojem łonie głównie studentów.

Podobny charakter ma inne towarzystwo *„Juventud Israelita de Boca y Barracas"* (Młodzież żydowska z Boca i Barracas — dzielnice Buenos Aires). „Centro Cultural—J. L. Peretz", „Biblioteka Israelita".

We wszystkich powyższych towarzystwach bierze udział cała społeczność żydowska, bez względu na kraj pochodzenia. Łączy ich wszystkich cel dobroczynności lub kulturalny i różnice poszczególnych towarzystw ujawniają się przeważnie tylko w pozycji socjalnej członków. W jednej przeważają kupcy, w innych inteligencja, robotnicy etc. Listą powyższą nie wyczerpano wszystkich stowarzyszeń, istniejących w Buenos Aires. Jest jeszcze spora liczba różnych drobnych skupień, dla rozmaitych specjalnych celów.

Żydzi polscy mają swoje dwa specjalne stowarzyszenia:

Sociedad de Socorros Mutuos Israelita „Varsovia" (Żyd. Tow. Wzajemnej Pomocy „Warszawa"). Autoryzowane zostało w roku 1906 i skupia w swojem łonie głównie Żydów z Kongresówki. Celem jego

jest wzajemna pomoc na wypadek choroby czy nieszczęścia, ogólna protekcja członków, pomoc lekarska i szpitalna etc. Liczy dwustukilkudziesięciu członków, z których 95 % stanowią Żydzi z Kongresówki i ma swój lokal na Calle Charcas 2579. Ma także własną część cmentarza, a czysty majątek, według zestawienia z pierwszej połowy 1922 roku, wynosi pezów $ 86.372,55.

Union Hermanos Israelitas de Polonia „Agudath Ajim" (Związek Braci Żydowskich z Polski). Towarzystwo to powstało dopiero w roku 1915 i liczy nieco mniej członków, niż poprzednie. Jako cel działalności wytknęło sobie pomoc w razie choroby lub innej potrzeby i pracę nad podnoszeniem moralnem i materjalnem członków. Lokal mieści się na Calle Junin 364.

Obydwa te towarzystwa silnie rywalizują pomiędzy sobą, pretendując o wyższość. Jedno wysuwa atuty większej liczby członków, drugie znów powiada, że ma mniej, ale zato lepszych.

Obydwa te towarzystwa współdziałały w akcji na rzecz żydowskich ofiar wojny, a ponadto „Union Hermanos" zorganizowało na własną rękę wysyłkę do Polski ubrań, środków żywności etc.

Żydzi, pochodzący z Ukrainy, założyli niedawno osobne towarzystwo „*Union Israelita Ukraina*".

Tyle co do Buenos Aires. Liczne są również stowarzyszenia żydowskie w najrozmaitszych skupieniach na prowincji, zarówno w miastach i miasteczkach, jak na kolonjach rolnych J. C. A., gdzie oprócz wymienionych już kooperatyw rolniczych działa pięćdziesiąt kilka stowarzyszeń o charakterze kulturalnym i dobroczynnym, których wyliczania zaniechamy.

Z towarzystw żydowskich w różnych miastach prowincjonalnych wymienimy ważniejsze:

Rosario de Santa Fé: Biblioteka obrera Israelita (Żyd. Bibljoteka rob.), *Bahia Blanca:* Centro Juventud Israelita (Związek Młodz. Żydowskiej). *La Plata:* Centro Literario y Biblioteca „Max Nordau" (Związek literacki i bibljoteka „Max Nordau". *Córdoba:* „Juventud Israelita", „Centro Union Israelita".

Dalej istnieją towarzystwa w Carlos Casares, Coronel Suares, Avellaneda, Mendoza etc. etc.

Powyższą listą liczba stowarzyszeń żydowskich w Argentynie nie została jeszcze wyczerpaną. Niemniej jednak to już wystarcza, aby zdać sobie sprawę jak liczną, a zbiorowo silną i zorganizowaną jest kolonja żydowska.

Obok swej działalności humanitarnej i kulturalnej, towarzystwa żydowskie utrzymują około 50-ciu szkół, z czego w samej stolicy

około 20. Na program szkół składa się: nauka religji, historji żydowskiej, języka hebrajskiego, żargonu etc.

Potrzebom religijnym kolonji żydowskiej służy mnóstwo bóżnic, zwłaszcza w kolonjach rolniczych, oraz kilku rabinów z arcyrabinem drem S. Halfonem na czele. Dr. Halfon jest także bardzo czynny zarówno w nauczaniu szkolnem dzieci, jak w działalności humanitarnej wielu z wymienionych towarzystw. W r. 1921 odbył on dłuższą podróż do Europy, dla zetknięcia się z rozmaitemi centrami żydowskiemi, aby zalecić im przyjazd do Argentyny, którą tak samo, jak minister z Entre Rios dr. Sagarna, uważa za „ziemię obiecaną". W akcji tej znajdował poparcie u najwyższej magistratury Argentyny.

W sprawach emigracji żydowskiej z Polski do Argentyny bawił w pierwszych miesiącach roku 1922 w Buenos Aires p. Dawid Naumberg, były poseł do Sejmu ustawodawczego i p. Łazarz Pines, delegat warszawskiego „Żydowskiego robotn. związku emigracyjnego w Polsce". Obydwaj studjowali warunki emigracji, weszli w porozumienie z ważniejszemi towarzystwami żydowskiemi i nawiązali ścisły kontakt pomiędzy niemi a różnemi organizacjami żydowskiemi w Polsce.

5. Idee polityczne emigracji żydowskiej w Argentynie i prasa.

Umysły kolonji żydowskiej w Argentynie przejęte są w większości ich zbiorowych organizacyj ideą „syjonizmu". Rzecz prosta, że zanadto dobrze znają oni stosunki, aby sądzili, że odrębne państwo palestyńskie zaspokoi wszystkie aspiracje samodzielnego bytu narodowego. Wiedzą, że bujna i bogata ziemia argentyńska ma daleko więcej danych do nazwy „obiecanej", aniżeli jałowe i kamieniste tereny Palestyny. Kwestję też syjonizmu traktują tylko z punktu widzenia znaczenia moralnego, w świadomości, że realizacja tych dążeń stwarza dla międzynarodowej rodziny żydowskiej wzmocnione podstawy do wpływania na bieg życia politycznego i gospodarczego świata. Syjonizm, jak wszędzie tak i w Argentynie, ma swoich rzeczników i przeciwników.

Siewcami syjonizmu w Argentynie byli pp. Jakób Joselevich, dr. N. Jarcho, A. Braslawski i Mojżesz Raskowski, którzy przybyli tam przed laty z Rosji. Kongres syjonistyczny, odbyty w Bazylei w r. 1897, obudził także zainteresowanie w kołach emigracji żydowskiej w Argentynie. Pionierzy argentyńscy syjonizmu wysyłają też do Bazylei telegram, wyrażający zgodę i łączność z postanowieniami Kongresu. Skonkretyzowana i planowa praca nad spopulary-

zowaniem syjonizmu w Argentynie rozpoczęła się w tym czasie przez powołanie do życia w r. 1897 osobnego towarzystwa „Choveve-Zion”, które oddziaływało na liczne już wówczas organizacje żydowskie. Nie obeszło się oczywiście bez różnych walk i nieporozumień wewnętrznych, secesyj etc., jak to bywa w początkach podobnych organizacyj. Wspomniane towarzystwo, po usunięciu się z niego części niezadowolonych, zmieniło zczasem nazwę na „Zion”. Wydawano nawet specjalny organ dla propagandy, równocześnie w języku hiszpańskim i w żargonie, p. t.: „Propaganda sionista”. Głównemi filarami tego kierunku ideowego społeczności żydowskiej byli pp.: Jakób Joselevich (bardzo zasłużony w kol. żyd. działacz społeczny, literat etc. — zmarł w r. 1921), Salomon Liebeschütz, Jan Juritz, Abramoff etc. Drugie towarzystwo syjonistyczne „Liga Teodoro Herzl” powstało w r. 1898 z separacjonistów pierwszego towarzystwa „Choveve-Zion”. Przetrwało do roku 1909, rozwijając żywą działalność i wydając w języku hiszpańskim własne czasopismo „El Sionista”. Ta organizacja skupiła w sobie bardzo znaczną liczbę członków i rozpowszechniła szeroko syjonistyczne idee. W r. 1900 wysyła ono specjalnego delegata na generalny Kongres syjonistyczny do Bazylei. Rozwiązało się w roku 1909, z powodu wewnętrznych walk i nieporozumień. Idee syjonizmu, zasiane najpierw w stolicy Buenos Aires, rozprzestrzeniły się następnie dość szybko w różnych częściach w głębi Republiki. Wzmożony dopływ emigracji żydowskiej z Rosji od r. 1904/5 wniósł nowe ożywienie dla syjonizmu. Świeży przybysze, pod wpływem doznanych przejść w Rosji, a praktycznie obeznani z temi ideami w Europie, zakładają w r. 1905 inne tow. syjonistyczne „Tifereth-Zion”, tak że w owym czasie istniały równocześnie trzy organizacje o tych samych celach. „Tifereth-Zion” okazało najwięcej żywotności, wydając także własny organ dwutygodniowy „Esperanza de Israel”. Towarzystwo to w uznaniu swej aktywnej działalności, otrzymuje mandat reprezentacji w Argentynie Centralnego Komitetu Syjonistycznego z Niemiec, wykonywany poprzednio przez „Liga T. Herzl”. Z niego też wyłania się następnie Centralny Komitet Syjonistyczny w Buenos Aires, który w r. 1911 wysyła swego delegata na Kongres generalny do Berlina. Rozpowszechnienie się idej syjonistycznych w całej Republice dało Komitetowi w Buenos Aires podstawę do inicjatywy zwołania ogólno-argentyńsko-żydowskiego Kongresu, w r. 1913. Platformą do zwołania Kongresu było: „równouprawnienie Żydów ze wszystkimi innymi obywatelami w kraju ich pobytu i autonomja jednego terytorjum dla stworzenia prawdziwego życia narodowego [1]). W Kongresie wzięły udział delegacje

[1]) «Juventud 1916» str. 80.

wszystkich w Argentynie istniejących organizacyj żydowskich, a faktyczny rezultat długich i bardzo ożywionych obrad streszczał się między innemi w następujących uchwałach:

1. Stworzenie związku wszystkich towarzystw syjonistycznych w Argentynie, pod nazwą: „Federación sionista de la República Argentina” z siedzibą w Buenos Aires, której statuty równocześnie przyjęto. Organem wykonawczym Związku był Komitet centralny, z prezesem Jakóbem Joselevichem na czele.

2. Zorganizowanie planowego wychowania młodzieży, zgodnie z ideałami społeczności żydowskiej.

3. Nadanie czasopismu „Esperanza de Israel” charakteru organu oficjalnego partji syjonistycznej.

W lutym 1915 odbył się drugi Kongres syjonistyczny, równie liczny, jak pierwszy, na którym zajmowano się głównie kwestjami wewnętrzno-organizacyjnemi. W uchwałach tego Kongresu określono także zasadnicze stanowisko miejscowych syjonistów do społeczeństwa i Rządu argentyńskiego. Udział Żydów w miejscowej polityce określa się charakterem indywidualnym poszczególnych osób. Społeczność żydowska jako taka, nie wiąże się w żaden sposób z kwestjami politycznemi, a o ile w polityce bierze udział, to tylko wyłącznie *w roli obywatela argentyńskiego*. Ponadto powzięto cały szereg decyzyj natury organizacyjnej, propagandy w prasie, wyrażono uznanie prasie argentyńskiej, która dążności syjonistyczne zawsze szczerze popierała, i hołd Republice Argentyńskiej przez pomieszczenie tablicy pamiątkowej w historycznym domu w Tucuman, w którym proklamowano niepodległość Argentyny.

Odtąd co roku odbywają się takie kongresy. Najnowszy siódmy z rzędu, odbył się w listopadzie 1921, przy licznym, jak zwykle, udziale reprezentantów poszczególnych organizacyj lokalnych. Według oświadczeń prezesa i głównego działacza „Federación Sionista Argentina”, p. Liebeschütza, obecnie kolonja żydowska w swych ideałach syjonistycznych jest bardziej jednolitą, aniżeli kiedykolwiek przedtem. Ostatni Kongres dał także wyraz hołdu i uznania dla Rządu i Prezydenta, d-ra Irigoyen'a, którego nazwisko zapisują syjoniści argentyńscy w złotej księdze, w sąsiedztwie angielskiego Balfoura [1]).

Zaniechamy tu wyliczania wszystkich lokalnych organizacyj syjonistycznych w Argentynie. Wystarczy, gdy wspomnimy, że niemal każda miejscowość, gdzie skupia się emigracja żydowska, posiada własną organizację syjonistyczną. W roku 1922 kolonja żyd. w Bue-

---

[1]) „La Nación” 11/XI 1921.

nos Aires rozpoczęła żywą propagandę na rzecz uznania przez Argentynę całkowitej niepodległości Palestyny.

Pod względem kierunków wewnętrzno-politycznych Argentyny, emigracja żydowska stosunkowo mało eksponuje się nazewnątrz, *umiejąc wywierać dostateczny wpływ na bieg życia politycznego różnemi zakulisowemi i skrytemi środkami działania.* Wiedziona niemal zawsze interesem materjalnym, trzyma się przeważnie „*silniejszego*”, a dla ogółu w gruncie rzeczy obojętnem jest, jaki kierunek polityczny bierze górę, byle tylko można robić dobre interesy.

Najliczniejszy stosunkowo udział Żydów w życiu partyjno-politycznem Argentyny zaznacza się u stronictwa socjalistycznego. W r. 1907 powstał nawet osobny związek żydowsko-socjalistyczny „Avangard”, który jest najważniejszą tego rodzaju organizacją. Wydawano własne czasopismo „Avangard”, a przejściowo także „Unser Wort” w żargonie. „Avangard” pozostawał w kontakcie z centralnem biurem żyd. „Bundu” z siedzibą w Genewie. „Bund” rosyjski miał też swoich zwolenników w Argentynie. Celom żyd. partji socjalistycznej służyła także „Biblioteca Rusa”, gdzie skupiała się znaczna liczba studentów.

W związku z ideami politycznemi emigracji żydowskiej, trzeba wspomnieć także o jej prasie. Najstarszem czasopismem żydowskiem o kierunku syjonistycznym było „El Eco”, wydawane przez M. Cohan Sinai. Od roku 1897 wychodzi tygodnik „La Voz del Pueblo” (Głos ludu). Z innych wymienić należy: „El Fonografo”, „La Flor” tygodnik humorystyczny, „El Colono”, czasopismo, które miało służyć interesom kolonij rolniczych J. C. A. Obok wspomnianych wyżej czasopism syjonistycznych wychodził także jakiś czas dziennik „La Vida Judia” oraz cały szereg innych, drukowanych przeważnie w żargonie. Młodzież żydowska wydaje własne czasopismo „Juventud” po hiszpańsku.

Dzisiaj wychodzą w Argentynie następujące czasopisma żydowskie:

a) w żargonie:

1. *Dzienniki:* „Di Jidische Zeitung”, Buenos Aires, Larrea 321. „Di Presse”, Buenos Aires”, Ombú 731.

2. *Tygodniki:* „Di Naie Zeit”, Buenos Aires, organ związku syjonistów „Poalei Zion”. „Di Jidische Welt”, publikacja syjonistyczna. „Far Grais un Klein”, tygodnik popularny ilustrowany.

3. *Miesięcznik:* „Blimelej”, wydawnictwo dla dzieci.

b) w języku hiszpańskim:

1. *Tygodniki:* „Israel”, publikacja ogólno-żydowska.

2. *Miesięczniki:* „La Argentina”, miesięcznik literacki i krytyczny. „Vida Nuestra”, publikacja ogólno-żydowska.

Na prowincji wychodzi w Dominguez E. R. miesięcznik „Colonist Cooperator”, publikacja poświęcona interesom rolników na kolonjach Bar. Hirscha. Żydzi rosyjscy mają także osobne wydawnictwo po rosyjsku „Nowyj Mir” w Buenos Aires.

Z listy powyższej widać, że liczba publikacyj czysto żydowskich jest pod względem liczby kolonij stosunkowo nieznaczna. Pochodzi to stąd, że posługują się oni głównie miejscową prasą argentyńską, na którą też mają dostateczny wpływ i za jej pośrednictwem uświadamiają społeczeństwo argentyńskie o roli żydowskiej i bronią swoich interesów.

Kolonja żydowska w Buenos Aires wynajmuje też na pewne sezony jeden z podrzędnych teatrów, gdzie urządza przedstawienia drobnych sztuczek w żargonie.

ROZDZIAŁ XXV.

Widoki emigracji do Argentyny.

1. Inteligencja. — 2. Emigracja robotnicza: A) Osadnicza; B) Czasowo-zarobkowa; a) Prace żniwne; b) Prace w większych centrach miejskich; c) Prace w kopalniach nafty; d) Prace w rzeźniach i chłodniach mięsnych; e) Rzeźnie w Patagonji. - 3. Rolnicy: A) Kalkulacja kapitału potrzebnego do rozpoczęcia gospodarstwa rolnego; a) Właściciel; b) Dzierżawca: 1) za czynszem pieniężnym, 2) za procent zbiorów; B) Kalkulacja produkcji; C) Kolonje rolne: a) Ustawa kolonizacyjna, b) Nowy wielki plan kolonizacji rządowej. — 4. Służba domowa.

1. Inteligencja.

Przy emigracji inteligencji należy rozróżnić dwa typy: tych, którzy przybywają do Argentyny z pewnemi kapitałami, aby je inwestować w jakieś przedsiębiorstwo i t. zw. proletarjat inteligentny.

Inteligencja z przygotowaniem technicznem, przybywająca do Argentyny z kapitałem, choćby niewielkim, ma korzystne widoki. Przy niezmiernych bogactwach naturalnych, jakiemi rozporządza ten kraj, istnieje łatwość ich eksploatacji, gdy przywozi się dwa inne czynniki produkcji, t. j. kapitał i pracę. Zarówno inżynier, wynalazca, budowniczy, fabrykant, chemik etc. może stworzyć sobie piękne podstawy niezależnej egzystencji. Ale oczywiście nie trzeba myśleć, aby odrazu po przyjeździe zgarniano złoto do kieszeni. Przeciwnie, trzeba przejść ciężkie początki w pierwszych kilku latach, dla dostatecznego poznania miejscowych stosunków i metod pracy, często zgoła odmiennych niż w innych krajach. *Trzeba się również nauczyć języka hiszpańskiego, bez którego w Argentynie nie można się ruszyć.* Odrazu na spekulacje nie radzi się nikomu rzucać, bo ani się obejrzy, jak może stracić cały przywieziony dobytek i znajdzie się na bruku. Przywieziony kapitał powinien służyć najpierw na życie przez pierwsze dwa, trzy miesiące, zanim się znajdzie jakieś zajęcie. Następnie kapitał lepiej ulokować w banku, a samemu przyjąć jakiekolwiek za-

jęcie w tym zawodzie, gdzie zamierza pracować, aby zarabiać bodaj na skromne utrzymanie, nie ruszając posiadanego kapitału. Dopiero po należytem zaznajomieniu się ze stosunkami można przystąpić do inwestycji posiadanego kapitału, postępując bardzo ostrożnie i lepiej zaczynać z małego, bo nieuniknione na początek straty i niepowodzenia w małych rozmiarach są łatwiejsze do przetrwania.

Naturalnie, że w małych środowiskach przychodzi łatwiej zacząć i prowadzić własne przedsiębiorstwo, niż w wielkich centrach, gdzie kapitału potrzeba niepomiernie więcej a przy bardziej skomplikowanych stosunkach ryzyko bywa większe. Stanąwszy raz na nogach w małem środowisku, łatwiej później przenieść się do większego. O prędkich miljonach nie można myśleć i trzeba być przygotowanym na kilka lub kilkanaście lat ciężkiej pracy. Ci, którzy chcieli prędkich miljonów, zazwyczaj niczego się nie dorobili.

Kupcy, zanim otworzą własne przedsiębiorstwo, winni odbyć dłuższą praktykę w argentyńskich domach handlowych. W Argentynie można często zarobić szybko w handlu, ale jeszcze prędzej wszystko stracić.

Zgoła inaczej przedstawiają się stosunki dla proletarjatu inteligentnego z ogólnem teoretycznem wykształceniem. Warunki emigracyjne do Argentyny dla tej kategorji należy określić jako najmniej pomyślne. Na pampie argentyńskiej, przy produkcji zboża lub na olbrzymich stepach pastwiskowych, inteligent nie ma co robić. Natomiast w miastach i miasteczkach jest przepełnienie inteligencji lub pseudo-inteligencji i dla obcokrajowca *znalezienie jakiejkolwiek pracy umysłowej jest niezmiernie trudne, a przed dostatecznem opanowaniem języka hiszpańskiego prawie niemożliwe.* Argentyńczycy rezerwują zajęcia umysłowe skwapliwie dla siebie; obcokrajowcy dają, rzecz oczywista, pierwszeństwo swoim krajanom. Polskich przedsiębiorstw, któreby mogły dać pracę umysłową świeżym emigrantom, wogóle niema. Dlatego też inteligent, przybywszy do Argentyny bez środków pieniężnych, a zwłaszcza nie znając dostatecznie języka, musi imać się jakiejkolwiekbądź pracy fizycznej. Znane mi są konkretne wypadki z naszej emigracji, że nauczyciel polituruje meble, technik z II roku politechniki lwowskiej zbija paczki piwne w browarze, obywatel ziemski staje się kucharzem, a wychowanek szkoły paziów w Petersburgu awansuje na parobka do koni i t. d. Naprawdę straszny jest los świeżo przybyłego inteligenta, bezsilnego wobec nieznajomości języka, który nie ma na dłuższy czas widoków pracy umysłowej, a nie umie lub jest niezdolny do pracy fizycznej.

Dla lepszego zobrazowania stosunków przytoczymy krótką historję losu naszego rodaka, proletarjusza — inteligenta, na terenie Argentyny:

Pan W. M., praktyk agronom, ukończywszy w kraju także studja rachunkowości państwowej i kupieckiej; wybrał się do Argentyny, gdzie opowiadano mu o braku ludzi z wykształceniem. Mając przytem rekomendacje do dyrektora jednego z większych przedsiębiorstw przemysłowych w Buenos Aires, liczył, że, jak to bywa w Ameryce, zrobi napewno karjerę i majątek. Dyrektor Polak, do którego miał rekomendacje, okazał dużo szczerych chęci, ale zajęcia dać nie mógł, bo kandydat nie znał języka hiszpańskiego. Zapasy przywiezionej gotówki wyczerpywały się. Gdy się skończyły, trzeba było chwycić się jakiejkolwiek pracy, aby z głodu nie ginąć tam, gdzie opowiadano o łatwych miljonach. W Buenos Aires pracy nie było. Poszedł do Hotelu Immigrantów i tam przyłączył się do formującej się właśnie grupy robotników ziemnych, wysyłanych do kopania kanałów w prow. Mendoza. Obiecywano mieszkanie, jedzenie i trzy pezy dziennie. Pomiędzy towarzyszami swego nowego fachu spotkał, jak powiada, 90% takich, którzy łopaty nigdy w ręku nie mieli. A było też kilku obcokrajowców z akademickiem wykształceniem. Dla inteligenta robota ciężka. Kazano robić na akord. Nie było gdzie mieszkać, ani czem palić, a zimno w nocy dokuczało. Wnet wszyscy się rozbiegli. Angażuje się następnie do budowy drogi w Kordyljerach[1]). i zczasem zostaje kucharzem (!) dla 25 towarzyszów losu, niemal samych Żydów rosyjskich. Praca przy łamaniu skał straszna. Był kucharzem, ale nie miał co gotować, ani czem palić. Wszyscy poznikali, a on pozostał u przedsiębiorcy sam i ten przydzielił go następnie do innej grupy robotników. Pracował o głodzie i chłodzie. Wreszcie chciał gdzieś zniknąć, bo wytrzymać było niepodobna. Ale przedsiębiorca nie chciał wypłacić zarobku i dopiero groźbą rewolweru wymuszono tych kilka, tak krwawo zapracowanych groszy. Uciekając przed pościgiem nielitościwego przedsiębiorcy, czy raczej dozorcy (capataz), spadł gdzieś ze skały i ledwie że cały wyszedł z tego piekła. Trzydzieści godzin maszerował i nic w ustach nie miał, bo choć grosze w kieszeni dźwigał, w odludnej okolicy nic kupić nie było można. Dostał się jakimś cudem znów do miasta Mendozy i zaangażował się do wyrobu cegły. Ale dla nieprzyzwyczajonego i to niełatwe zajęcie. Wydawało się, że jednak lepiej będzie wozić taczkami ziemię przy nasypie kolejowym, dokąd się następnie skierował. Nowy gospodarz (patrón) zauważył jednak pewnego razu, że nasz pan M. bawi się w mierzenie kubatury nasypu. Skoro przekonał się, że ma do czynienia z osobą inteligentną, zamianował go swoim sekretarzem. Prowadził mu rachunki, wypłaty zarobków i skle-

[1]) Niebotyczne góry na granicy argentyńsko-chilijskiej.

pik z prowjantami, dla pracujących przy tych nasypach robotników. Było troszkę lżej. Ponieważ wszyscy byli świeżo przybyłymi obcokrajowcami, choć sam nie umiał jeszcze dobrze po hiszpańsku, bywał już tłumaczem. Ale w niedługim czasie wybucha konflikt na tle zapłaty zarobków, który rozwiązano dopiero po wdaniu się jednego biura emigracyjnego z Buenos Aires. Oczywiście trzeba było znów szukać innego chleba, bo w tym zawodzie nie bardzo był pewny życia, wobec częstych bójek na noże swoich towarzyszów pracy. Łudził się, że teraz, znając już trochę język, łatwiej znajdzie odpowiednie zajęcie w Buenos Aires i tam się skierował. Pracuje w budującym się parku miejskim. Zarobek mały, a życie drogie. Radzili, że przy żniwach dobre zarobki. Spróbował i tego fachu. Miał znów wypadek z koniem, w którym o mało życia nie stracił. Sterany, wyczerpany i zdegustowany, już nosił się z zamiarami samobójczemi. Ale postanowił raz jeszcze wrócić do Buenos Aires—może tym razem będzie miał więcej szczęścia. Powiodło mu się dostać zajęcie stolarskie w browarze, przy składaniu paczek piwnych. Po kilku miesiącach pracy w tym fachu, gdy już poduczył się dostatecznie języka, ubiega się o posadę biurową i rzeczywiście zdołał ją uzyskać w biurze izby obrachunkowej, jednej z linij kolejowych. Tu złożył trochę gotówki, oszczędzając i odmawiając sobie wszystkiego, bo przyświecała mu zawsze myśl, podsycana ambicją, że przecież musi w Argentynie „coś zrobić”. Kupuje z drugim rodakiem kawiarnię. Interes jednak źle poszedł i stracili. Po dziesięciu miesiącach, bez żadnego zajęcia, dostaje przypadkowo przedsiębiorstwo rozbioru starego mostu na rzece. Udało się. Ze spólnikiem zarobili 2500 pezów na czysto. Roboty się jednak urwały, a zarobek wszedł na spłatę długów i bieżące życie. Pracuje znów przy robotach kanałów irygacyjnych w terytorjum Rio Negro. Tam był dwa lata i powodziło mu się nienajgorzej. Zostaje następnie administratorem u jednego z właścicieli dóbr (estanciero); był na drodze zrobienia majątku. Ale pech: wybucha wojna i właściciel Niemiec wypędza go, jako Polaka. Trzeba było szukać innego zajęcia. Próba własnej gospodarki na gruntach kolonizacyjnych nie udała się. Trzeba jąć się handlu, powiada pan M. Kupuje 5 koni i z winem wybiera się w odległe okolice południowych prowincyj Argentyny. Prowadzi handel wymienny—naturalny, za wino, pióra strusie i skórki lisie. Warunki życia okropne. Okolica niemal dzika, ale interesy szły nienajgorzej. Wnet jednak ceny skórek spadły. Powiedział sobie na pociechę: „wyszedłem, jak Zabłocki na mydle”. Znów pięć miesięcy bez zajęcia. Po wyczerpaniu się zapasów, nareszcie udaje mu się uzyskać z powrotem pracę w kolejowej izbie obrachunkowej w Buenos Aires.

Oto streszczona historja losu inteligenta i jego ciężkie przejścia od roku 1906 do 1922. Bieda go poniewierała, los prześladował. Ale zachował gorące uczucia patrjotyczne i w pracy narodowej bywał zawsze czynny. W roku bieżącym wrócił z rodziną do kraju i za oszczędzoną w ostatnich latach gotówkę kupił w Poznańskiem kawałek polskiej ziemi.

Inteligent, wyjeżdżający do Argentyny, musi być przygotowany na to, że czeka go tam rozmaitość zajęć, w guście wyżej opisanych. Gdy wreszcie otrzyma stałe zajęcie w zawodzie umysłowym, to zazwyczaj wynagrodzenie bywa nieświetne, zaledwie wystarczające na utrzymanie. Dlatego też inteligencji lepiej popłaca jakikolwiek zawód praktyczny. A przytem dobrze jest trzymać się jednego zawodu, nawet mimo chwilowych niepowodzeń, bo zmieniający go często zazwyczaj niczego się nie dorabiają, marnując nabyte doświadczenie.

Wolne zawody umysłowe mogą liczyć na powodzenie dopiero po kilku latach gruntownego zaznajomienia się z miejscowemi stosunkami i wyrobieniu sobie klienteli. Dla przetrwania kilku pierwszych lat nieodzownym jest stosowny kapitał.

2. Emigracja robotnicza.

Przy rozważaniu widoków dla emigracji robotniczej do Argentyny należy wziąć pod uwagę to wszystko, co powiedziano o ogólnych stosunkach robotniczych w rozdziale XII „Praca".

Tutaj rozróżnimy dwie kategorje emigracji robotniczej:

A) robotnicy emigranci, zamierzający osiąść na stałe, i

B) robotnicy, wyjeżdżający na czasokres dłuższy lub krótszy, jednak z zamiarem powrotu do kraju.

A) Emigracja osadnicza.

Powodzenie robotnika w Argentynie zależy od jego kwalifikacyj, sił do pracy, zdrowia i rozporządzalnych środków, a trochę także od szczęścia. *Postawienie jakiejś ogólnej reguły jest zgoła niemożliwe. Dobry robotnik fachowy*, z jakiejkolwiek branży, *może liczyć, że wnet znajdzie pracę* na korzystnych warunkach. Im wcześniej zacznie pracować na własny rachunek, tem prędzej się czegoś dorobi. Praca najemna popłaca zawsze mniej. Im więcej będzie miał kapitału, tem łatwiej przyjdzie mu otworzyć własne przedsiębiorstwo, ale musi postępować ostrożnie, zanim pozna teren, bo jeden nieostrożny krok może go przyprawić o stratę wszystkiego. Skoro już z tego czy

owego powodu powziął postanowienie nie wracać do ojczyzny, najlepiej zżyć się z krajem i jego stosunkami. Dla kraju pochodzenia każdy, stale się na emigracji osiedlający, bywa narodowo przeważnie stracony, ale z chwilą należytego rozwinięcia przedsiębiorstwa i dorobienia się majątku, takie jednostki mogą najwięcej przyczyniać się do nawiązania stosunków handlowych z Ojczyzną. Wysokości kapitału, niezbędnego do założenia własnego warsztatu, oznaczyć ogólnie nie podobna; można jedynie powiedzieć, że trzeba liczyć na tysiące pezów.

Natomiast *widoki dla robotnika niewykwalifikowanego (wyrobnika dziennego)* są liche. Praca najemna bywa naogół kiepsko wynagradzana i zarabiać on będzie tylko tyle, aby jako tako wegetować, zwłaszcza posiadając liczną rodzinę.

Kapitału dla powodzenia potrzebuje w Argentynie każdy immigrant, bez względu na to, czy jest nim robotnik, rolnik czy inteligent. J. B. Alberdi słusznie powiedział w swoich „Bases", że: „immigrant, przybywający do Argentyny bez kapitału, jest jak żołnierz bez amunicji".

Tak, to prawda! Ale niestety z Europy emigrują przeważnie ci, co nic nie mają i gdyby mieli kapitał, może chętniejby go inwestowali w swej ojczyźnie.

B) Emigracja czasowo-zarobkowa.

W emigracji zarobkowej można rozróżnić tych, którzyby chcieli jeździć do Argentyny na sezon żniwny, gdzie zapotrzebowanie rąk do pracy bywa największe i robotników wyjeżdżających na pewien dłuższy czasokres, jednak z zamiarem powrotu do Ojczyzny.

Kwestja emigracji sezonowej interesowała stale zarówno sfery argentyńskie, jak też i te kraje, które emigracji dostarczają. W okresie przedwojennym kwestja emigracji sezonowej w Argentynie (t. zw. „inmigración golondrina" — emigracja jaskółcza) doznawała częściowego rozwiązania z Włoch, skąd przy tanich a dostatecznych środkach komunikacyjnych i skromnych wymogach emigrantów, przybywała znaczna liczba robotników żniwnych. Włochom przychodziło to łatwiej dzięki temu, że ich silne i liczne organizacje w Argentynie pomagały „sezonowcom", a przytem łatwiej było im znaleźć pracę i dzięki pokrewieństwu języka mogli odrazu porozumiewać się bez trudności. Z innych krajów, dostarczających emigracji sezonowej, choć w daleko szczuplejszych rozmiarach, możnaby wymienić Hiszpanję. Dzisiaj jednakowoż kwestja ta stała się mniej aktualną, bo wskutek wysokich cen kart okrętowych, jeden sezonowy zarobek nie kalkuluje się.

Emigracja sezonowa do Argentyny interesowała także koła polskie. W roku 1911 polskie Tow. emigracyjne w Krakowie przeprowadzało praktyczne próby w tym kierunku, wysyłając do Argentyny na odpowiednie studja zawodowego rolnika p. *Romana Jordana* i kilkunastu robotników. P. Jordan, po dłuższym pobycie w Buenos Aires i różnych prowincjach, zebrał obfity i interesujący materjał statystyczny, który zamieścił w osobnej broszurze, z wielu bardzo trafnemi spostrzeżeniami i uwagami. Rezultat studjów był taki, że wychodztwo sezonowe do Argentyny w ówczesnych stosunkach nie miało widoków. Całosezonowy zarobek netto robotnika żniwnego kalkulował p. Jordan na 368 koron, wobec około 500 koron kosztów podróży tam i z powrotem. [1])

Podobne próby przeprowadzał na szerszą skalę w roku 1911/12 bukowiński Wydział krajowy z ruskimi robotnikami rolnymi z Bukowiny. Nie od rzeczy będzie przytoczyć szczegóły tej ekspedycji robotniczej, rzucającej charakterystyczne oświetlenie zarówno na sam problem, jak też pouczającej dla tych, którzy wybierają się na zarobki do Argentyny. Mianowicie wspomniany Wydział krajowy, wychodząc z założenia, że sezonowa emigracja robotników rolnych z Bukowiny do Rumunji nie przynosi ani krajowi, ani emigrantom dostatecznych korzyści, powziął w roku 1911 inicjatywę ekspedycji robotniczej sezonowej do Argentyny, zachęcony ku temu propagandą ze strony europejskich przedstawicielstw tego kraju. Po uprzednich konferencjach z posłem argentyńskim w Wiedniu miano zorganizować najpierw pierwszą grupę z 500 robotników. Przeprowadzeniem tego zajęły się: Ruska Seljańska Kasa i Biuro podróżne Tabora-Mitkiewicz & Co w Czerniowcach, którzy działali w ścisłem porozumieniu i przy pełnem zaufaniu Wydziału krajowego. Oddanie przeprowadzenia tej próby wspomnianym firmom miało zapobiec wyzyskowi robotnika, uprawianemu na szeroką skalę przez rozmaitych pośredników pracy. Robotników dostarczyło biuro pośrednictwa pracy buk. Wydziału krajowego, a Ruska Seljańska Kasa i firma Tabora-Mitkiewicz & Co udzieliły emigrantom zaliczek na koszta podróży tam i z powrotem, potrącalnych następnie z zarobków. Na koszta całej akcji miano pobierać od wysłanych robotników po 50 hal. od osoby i dnia pracy. Gdy atoli przygotowania do podróży znacznie się przeciągały, a zbliżał się sezon żniw, wysłana pierwsza partja objęła tylko 250 robotników, zamiast projektowanych 500. Partja ta wyjechała pod kierownictwem pp. Walerego Łukasiewicza, dr. Stratyczuka i dwóch innych. Na podstawie dostarczonych ini-

[1]) Roman Jordan: Argentyna jako teren dla polskiego wychodztwa. str. 28.

cjatorom tej akcji informacyj kalkulowano zarobek dzienny robotnika na 10 koron ówczesnej waluty austrjackiej (przedwojenny parytet: 1 korona = 0,47 peza argentyńskiego).

Akcja ta cieszyła się podwójnem zainteresowaniem organizatorów bukowińskich i czynników argentyńskich. (Poselstwo w Wiedniu, Gen. dyr. Immigr., Min. Roln. etc.)

Wszystko było pięknie i dobrze aż do chwili, gdy wspomniani robotnicy znaleźli się na rozległych łanach pszenicznych w prowincji Buenos Aires. Było to w grudniu 1911 roku. Kalkulowane zarobki w sumie 10 koron dziennie nie były przesadzone. Można było zarobić i więcej. Ale niestety jeden warunek! *Trzeba było robotnika wykwalifikowanego*, obeznanego z nowoczesnemi maszynami rolniczemi, a wychodźcy bukowińscy nie mieli o tem żadnego pojęcia. Powtóre, nie udało się skupić wszystkich w jednem miejscu, aby przy nieznajomości języka ich przewodnicy mogli byli pośredniczyć w porozumiewaniu się z pracodawcami. Silne upały letnie, nieznany im system pracy, obce otoczenie, inny kraj i przyroda, nieznajomość języka wywołały u wszystkich silne złudzenie. Wszyscy bowiem jechali w różowych nastrojach i zgoła inaczej przedstawiali sobie położenie. Już po kilkunastu dniach rozpoczęła się ucieczka z pracy. Część zdołała przybyć do Buenos Aires. Inni podążyli do Bahia Blanca i przeważnie zgubił się kontakt pomiędzy robotnikami a ich przewodnikami. Przy wdaniu się i interwencji austro-węgierskiego Konsulatu, Dyrekcja Immigracji zapewniła tym robotnikom chwilowe pomieszczenie bądź w Buenos Aires, bądź w Bahia Blanca i dawała wszystkim ponownie wolny przejazd do którejkolwiek miejscowości, gdzieby zechcieli robotę przyjąć. Ale dla inicjatorów i przewodników tej akcji było zapewne największem złudzeniem, że wszyscy ci robotnicy nie chcieli wogóle pracować, nalegając o rychły powrót do kraju. Tych, którzy uciekli od robót żniwnych, trudno było umieścić z powrotem przy tej samej pracy. Dla znacznej części postarano się o pracę przy robotach ziemnych w prowincji Buenos Aires, za wynagrodzeniem po 7 koron dziennie. I tu niedługo bytowali. Pewnego dnia, po odebraniu zarobku i żywności, wpadła wszystkim tam zatrudnionym idea wyjazdu do Buenos Aires i bez płacenia biletu wsiedli przemocą do pociągu. Było z tego potem dużo nieprzyjemności. Po udanym szturmie na pociąg chciano potem atakować austro-węgier. Konsulat w Buenos Aires, celem wymuszenia powrotu. Dyrekcja Immigracji i Ministerstwo Rolnictwa, zawiedzione w swoich projektach, zaniechało dalszej pomocy. Większość tych ludzi udała się następnie na plac przed Dyrekcją Immigracji i tam rozłożyła wolny obóz. Gdy ani perswazje ich przewodników, ani interwencja konsu-

larna nie pomagała, przyszło do tego, że policja musiała usunąć ich stamtąd siłą. Organizatorzy, po skomunikowaniu się telegraficznem z Wydziałem krajowym na Bukowinie, powzięli myśl powrotu. Tu atoli wyłoniła się kwestja, kto pokryje koszta jazdy powrotnej. Część tej partji, która przybyła za finansowem poparciem firmy Tabora-Mitkiewicz & Co, uzyskała od niej pieniądze na powrót i przeszło sto osób mogło wracać do kraju. Druga część w liczbie 132 osób, finansowana przez Ruską Seljańską Kasę, pieniędzy na powrót nie miała i musiała zdecydować się na pozostanie i przyjęcie jakiegokolwiek zajęcia. Zaledwie maleńki ułamek przyjął zajęcie w rolnictwie, a większość umieszczono przy budowie torów kolejowych, w porcie i t. d.

Cała ta akcja przyniosła kompletne fiasko, zawodząc zarówno oczekiwania organizatorów, jak i nadzieje emigrantów.

Przy rozważaniu kwestji emigracji sezonowo-żniwnej do Argentyny, trzeba mieć na uwadze odległość, czas podróży, stratę zarobku w przygotowaniach do jazdy i powrotu. Niemniej ważnym szczegółem jest, że nasz robotnik nie znający języka i nieprzyzwyczajony do wielko-maszynowej pracy żniwnej w Argentynie, może nawet przez kilka tygodni nie znaleźć wogóle pracy. Obeznani z prowadzeniem maszyn, mogą pracę dostać dopiero po zaznajomieniu się ze stosunkami i po daniu dowodów, że stoją na poziomie potrzebnych kwalifikacyj, gdyż żaden właściciel nie powierzy kosztownej maszyny nieznanej ręce. Nie wdając się w dalsze omawianie tej kwestji, można stwierdzić, *że w dzisiejszych warunkach sprawę naszej emigracji sezonowo żniwnej do Argentyny należy wyłączyć z dyskusji.* Nie przesądza się atoli, co może być w przyszłości, gdyby stosunki zarobkowe i koszta podróży uległy radykalnej zmianie w korzystnym kierunku.

Uważając polską emigrację sezonowo-żniwną do Argentyny jako zupełnie nieaktualną, uczynimy przedmiotem specjalnej analizy widoki emigracji robotniczej czasowo-zarobkowej. Za podstawę analizy bierzemy konkretne dane głównie z tych środowisk, gdzie dotychczas skupiała się nasza emigracja. Jeżeli zarobki sezonowe przy żniwach nie dają dostatecznych zysków, to tem mniej może to być w innych gałęziach pracy o charakterze stałym, gdzie z natury rzeczy zapotrzebowanie rąk bywa słabsze, a zarobki niższe. Z konieczności przyjdzie wziąć pod rozwagę *okres kilku lat*, z których zarobek pozwoliłby robotnikowi pokryć koszta podróży, zapewnić byt rodzinie w kraju — o ile ją ma — i ponadto zrobić stosowne oszczędności, godne jego pracy i wysiłku.

a) Prace żniwne.

Jak zaznaczyliśmy w rozdziale XII „Praca", warunki wynagrodzenia przy robotach żniwnych są bardzo rozmaite, a przytem niestałe. Również wielka różnica zachodzi pomiędzy pracą na dniówkę i akordową.

Przyjmując jako przeciętny zarobek *$ 7,50 dziennie*, przeprowadzimy następującą kalkulację całorocznego zarobku:

Na okres żniw, młocki i zbioru kukurudzy liczymy ogółem cztery miesiące czasu, czyli 120 dni. Z tego odejmiemy 20 dni na słotę, naprawę maszyn etc. (niedziele i święta nie wchodzą w rachubę).

Pozostaje *maksimum* 100 dni po $ 7,50, czyli	$ 750
Wydatki na ubranie, tytuń etc. po $ 1 dziennie . . .	$ 120 [1]
pozostaje netto z okresu żniwnego . .	$ 630

Robotnik żniwny musi jednak liczyć się z tem, że zarówno przed jak i po żniwach nie znajdzie odrazu innej pracy.

Dwa miesiące bezrobocia, a koszt życia $ 3 dziennie, skonsumują z powyższego zarobku (60 × 3)	$ 180
pozostanie . .	$ 450

Dalszych sześć miesięcy innego zajęcia po 25 dni roboczych w miesiącu, a przeciętnym zarobku $ 5, da nam:

6 × 25 × 5 . . .	$ 750		
Koszt utrzymania 6 × 30 × 3 . . .	$ 540	— netto	$ 210
czyli razem całoroczny zarobek netto . .			$ 660

Oczywiście, kalkulacja taka może się corocznie zmieniać i w razie dłuższego bezrobocia, choroby etc., jeden rok pochłania dorobek drugiego.

Przy robotach *akordowych* zarobki mogą być *znacznie wyższe*, trzeba jednak znajomości stosunków, rutyny w obchodzeniu się z maszynami i zdrowych sił.

Nasz robotnik żniwny z powodu niefachowości bywa stosunkowo źle wynagradzany i używany przeważnie do podrzędniejszych a cięższych robót.

---

[1]) Przy robotach żniwnych żywność i pomieszkanie dostarczają pracodawcy zwykle bezpłatnie.

b) Praca w większych centrach miejskich.

Biorąc pod uwagę zarobki robotnika kwalifikowanego i zwykłego i ich zarobki zwyczajne oraz roboty poza godzinami, przyjmiemy jako przeciętną *$ 6,50 dziennie.*

12 miesięcy × 25 dni × 6,50 da nam	$ 1.950,—
Koszt utrzymania przy najdalej idącej ekonomji 365 dni × 4 $	$ 1.460,—
Pozostałoby netto . .	$ 490,—

Rzecz naturalna, że w praktyce rzadko kiedy się tak zdarza, aby praca była ciągle. Jeżeli nawet zarobki osiągają powyższą normę i przekraczają ją, to choroba, bezrobocie, strajki etc. czasem pochłaniają znaczną część oszczędności.

c) Prace w kopalniach nafty.

W rządowych kopalniach nafty „Comodoro Rivadavia", pod koniec roku 1921 płacono następujące zarobki:

Zawodowi wiertacze . .	pensja miesięczna	$ pap.	225,—	do	450,—
Dozorcy kopalniani . .	wynagr. dzienne	„	7,—	„	8,—
Maszyniści wiertniczy. .	„ „	„	6,40	„	7,60
Maszyniści kopalniani. .	„ „	„	6,—	„	6,40
Robotnicy wiertniczy . .	„ „	„	5,40	„	6,—
Robotnicy kopalniani . .	„ „	„	5,—	„	5,60
Rozmaite zaj. specjalne .	„ „	„	6,—	„	10,—

Przeciętny pracowity rzemieślnik zarabia zwykle 6—8 pezów. Obowiązuje 8-o godzinny dzień pracy i za godziny nadobowiązkowe płaci się osobno, z 50%-owym dodatkiem.

Na kolei rządowej w tych stronach płaca robotnicza wynosi 5,40 pezów dziennie.

Właściwą wartość tych zarobków uwydatni się przez porównanie z kosztem utrzymania. Tu oczywiście bywa rozmaicie, zależnie od tego, czy robotnik żyje w samem Comodoro Rivadavia, czy też pracuje przy nowych wierceniach i budowach poza miastem. W mieście ostatnio ceny artykułów spożywczych były następujące (początek roku 1922):

Chleb	za 1 kg.	$ 0,60
Mięso	„ „	„ 0,45
Ziemniaki	„ „	„ 0,35
Kapusta świeża	„ „	„ 0,50
„ kiszona (puszka). .	„ „	„ 1,20

Masło	za 1 kg.	$	3,—
Jaja	„ tuzin	„	4,—
Słonina	„ 1 kg.	„	1,50
Szynka	„ „	„	3,50
Ryż	„ „	„	0,70
Groch.	„ „	„	0,50
Makaron.	„ „	„	0,80
Cebula	„ „	„	0,50

Mieszkania z kuchenką w barakach rządowych, na t. zw. „Explotación", płaci się 15 pezów miesięcznie, ale o to jest bardzo trudno, zwłaszcza dla świeżo przybyłych. W miasteczku zaś płacić trzeba za pokoik z kuchnią 25 pezów, za opał gazowy 5 pezów. Z powodu braku studzien, wodę trzeba kupować, płacąc 80 centów za hl.

Kalkulując powyższe ceny środków żywności, wypadnie na skromną żywność dla jednej osoby 65—80 pezów miesięcznie.

Całe zaś utrzymanie możnaby obliczać miesięcznie, jak następuje:

mieszkanie z obsługą.	$	20,—
żywność	„	70,—
ubranie, bielizna, pranie etc.	„	15,—
drobne wydatki na tytuń, rozrywki etc.	„	10,—
Razem . .	$	115,—

Przy osobach żyjących w rodzinie, co się tam dość rzadko trafia, utrzymanie naogół będzie droższe, jednak dzięki ekonomji żony i jej pomocy i pracy w domu, można znów na czem innem oszczędzać, względnie zarobek powiększyć jej pracą.

Przyjmując przeciętny zarobek po 7 pezów dziennie,

za 25 dni pracy miesięcznie	$	175,—
wydatki na utrzymanie	$	115,—
pozostałaby oszczędność miesięcznie . . .	$	60,—

Niektórzy za prace pozagodzinowe zarabiają znaczniejsze sumy, lub jeszcze większą ekonomją w życiu zdolni są zrobić większą oszczędność, wielu zaś, zwłaszcza sympatycy alkoholu, wydają wszystko, co zarobią i z całych lat pracy nie mają żadnej oszczędności.

Przy nowych wierceniach poza miastem na t. zw. „kilometrach" mieszkanie robotnika nic nie kosztuje, ale znów zato żywność tam droższa.

Przyjmując przeciętną oszczędność robotnika pracowitego, a żyjącego z możliwą ekonomją, *na 60 pezów miesięcznie, wypadnie 720 pezów rocznie.*

W wypadkach szczególnych, oszczędności miesięczne mogą przekraczać 100 pezów na osobę.

d) Prace w rzeźniach i chłodniach mięsnych

(W Buenos Aires, Berisso, Las Palmas etc.).

Zarobki wynoszą tutaj:

Robotnik zwykły (peón)	za godz.	$ 0.55	do	0.65
„ kwalifikowany	„ „	„ 0.65	„	1.85
(Przykładowo): mechanik.	„ „	„ 0.75	„	0.95
blacharz	„ „	„ 0.87	„	0.95
kowal	„ „	„ 0.70	„	0.90
kotlarz.	„ „	„ 1.00		—
stolarz	„ „	„ 0.80	„	1.05
elektrotechnik . . .	„ „	„ 0.75	„	0.90

Dozorca może zarabiać oczywiście więcej, stosownie do kwalifikacyj. Za podstawę kalkulacji przyjmijmy robotnika zwykłego z przeciętnym zarobkiem 0.60 za godzinę, co przy ośmiogodzinnym dniu pracy da nam dziennie 4.80 × 25 dni w miesiącu . . . $ 120,—

Koszt utrzymania, licząc w to ułatwienia w nabywaniu produktów rzeźni etc. trzeba liczyć miesięcznie najmniej. . „ 90,—

czyli pozostaje netto. . . $ 30,—

30 × 12 mies. daje rocznie . . . . $ 360,—

odliczając z tego na chorobę, bezrobocie etc . . . . „ 60,—

mogłoby pozostać na czysto. . . $ 300,—

Te zarobki też należy uważać jako liche. Nasze kolonje robotnicze w tych zakładach wiodą żywot dość ciężki i rzadko kto czegoś się dorabia, mimo że pracują tam już od szeregu lat.

e) Rzeźnie w Patagonji.

Zgoła inne warunki zarobkowe przedstawiają się w rzeźniach, zainstalowanych w okolicach południowych Republiki, t. zw. Patagonji. Okolica tam dzika, pusta, pozbawiona zupełnie ludności i jakiejkolwiek wygody życiowej, obfituje w owce i bydło. W tamtejszych rzeźniach, za cenę odmówienia sobie wszystkiego, robotnik może zarobić więcej, niż gdzie indziej. Tam też w ostatnich czasach kierowała się znaczna liczba naszych ludzi.

Tutaj trzeba atoli rozróżnić dwie kategorje:

1. Praca w rzeźniach stałych Santa Cruz. Tu zarabiają zwykli robotnicy przeważnie po 9 pezów za ośmiogodzinny dzień pracy.

Miesięcznie zatem 9 × 25 . . . . $ 225,—
Koszt utrzymania jest nie mniejszy niż w Buenos Aires, raczej może droższy, z powodu trudności dowozu. Kompanja ułatwia pomieszczenie i dostarcza żywności za 50 — 60 pezów miesięcznie, jednak całe utrzymanie trzeba liczyć na około . . . . $ 125,—

pozostawałoby zatem miesięcznie . . $ 100,—

100 × 12 miesięcy czyni rocznie . . . . $ 1.200,—
Obliczając 20% na czas choroby, bezrobocia etc. . . . $ 240,—

pozostaje netto . . $ 960,—

Oczywiście nieodzownym warunkiem takiej oszczędności jest ekonomja i stronienie od alkoholu, przesadnie tam drogiego.

2. Praca w rzeźniach sezonowych (faena). Tutaj zarobki wynoszą za godzinę od 65 cts wzwyż. Ponieważ atoli pracuje się często i do 14 godzin dziennie, można przeciętnie kalkulować zarobek na:

10 pezów dziennie, czyli × 25 = miesięcznie. . . . . $ 250,—
Mieszkanie, w stanie oczywiście bardzo prymitywnym, zapewnia przedsiębiorstwo, a za życie płaci się 50 pezów miesięcznie. Ponieważ atoli praca odbywa się w odległych i pustych okolicach i niema możności wydawania pieniędzy, na resztę wydatków można kalkulować 20 pezów, czyli razem miesięcznie . . . . $ 70,—

pozostaje netto . . $ 180,—

Praca sezonowa (faena) trwa zwykle do 6-ciu miesięcy i oszczędność wyniosłaby zatem 180 × 6. . . . . $ 1.080,—

przyjmując, że zarobkiem w pozostałych sześciu miesiącach potrafi pokryć swe utrzymanie, niedobór w okresie braku pracy, choroby, koszta podróży etc. W wyjątkowych wypadkach, rzeźnicy specjalnie wykwalifikowani mogą za dzień intensywnej pracy zarabiać 20 — 30 pezów.

Przeciętny zarobek netto z rzeźni w Patagonji możnaby zatem przyjąć:

rocznie kategorja 1 . . . . $ 960,—
„ „ 2 . . . . $ 1.080,—

czyli przeciętnie . . $ 1.020,—

Istotnie też miałem sposobność stwierdzić, że w sprzyjających warunkach nasi ludzie takie sumy zarabiają, niektórzy nawet więk-

sze. Przy udawaniu się w tamte strony trzeba jednak mieć na uwadze, że w razie bezrobocia w rzeźniach, robotnik jest w sytuacji bez wyjścia, wobec braku jakichkolwiek innych zajęć.

Robotnicy zatrudnieni stale na „estancia'ch", przy doglądaniu bydła, otrzymują 70 — 100 pezów miesięcznie i całe, jednak bardzo prymitywne utrzymanie. Żywność składa się przeważnie tylko z mięsa.

Teraz, na podstawie takiej szacunkowej kalkulacji, możemy dojść do obliczenia przeciętnej i do wniosku, w jakich warunkach może się opłacać emigracja zarobkowa do Argentyny.

Zarobki roczne netto:

a)	Prace żniwne	netto $	660,—
b)	„ w większych centrach miejskich . . .	„ „	490,—
c)	„ „ kopalniach nafty.	„ „	720,—
d)	„ „ rzeźniach i chłodniach mięsnych . .	„ „	300,—
e)	„ „ „ „ „ w Patagonji .	„ „	1.020,—
	przeciętnie. . . .	$	638,—

Zarobki netto w pierwszych latach zazwyczaj nie osiągają tej kwoty. Przy czteroletnim okresie kalkulacyjnym,

rok 1 może dać robotnikowi 25% przeciętnej 638.— czyli	$	159,50
„ 2 „ „ „ 75% „ „ „	„	478,50
„ 3 całą kalkulowaną sumę.	„	638,—
„ 4 „ „ „	„	638,—
czyli razem za cztery lata możnaby oszczędzić . . .	$	1.914,—

Koszta przejazdu do Argentyny tam i z powrotem kalkulowano:

Bilet okrętowy $ 220 × 2	$	440
„ kolejowy, wizy paszportowe, utrzymanie w drodze tam i z powrotem, strata czasu etc.	$	200
razem około. . .	$	640,—
Pozostałoby na czysto. . .	$	1.274,—

co w złotej walucie przedwojennej (parytet) = *2.269,15 markom niemieckim, 2.668,86 aust. koronom lub 1.051,05 rublom rosyjskim.*

Powyższe obliczenia oparto na zasadzie stosunków w przełomie roku 1921/1922. W drugiej połowie r. 1922 ceny przejazdów okrętem znacznie obniżono. Sądzę jednak, że z biegiem czasu to nie powiększy zarobku netto, gdyż tańszy przejazd umożliwi silniejszy dopływ świeżej immigracji, co znów wywoła większą podaż sił roboczych i obniży płace.

3. Rolnicy.

W rozdziale V, „O rolnictwie i hodowli” podaliśmy kilka ogólnych rysów charakterystycznych co do ustroju systemu rolnego i wielkokapitalistycznej, masowej produkcji rolnej na eksport. Taka sytuacja stwarza dla rolnika w Argentynie zgoła odmienne warunki pracy i gospodarki, aniżeli w naszym kraju. W Argentynie wielkim właścicielem ziemskim „estanciero” nazywa się zwykle tego, kto liczy ziemię na tysiące hektarów, lub dla uproszczenia na mile kwadratowe (1 mila = 2.500 ha). Ci, którzy posiadają setki ha, są właściwie średnimi, względnie małymi rolnikami (chacarero). Wreszcie trzecim typem byłby kolonista na świeżo zakładanych kolonjach rządowych lub prywatnych, zaczynający gospodarkę na małych działkach, zwanych lotami, a wynoszącemi kilkadziesiąt hektarów.

Nasuwa się pytanie, jakie widoki byłyby dla emigracji rolniczej do Argentyny.

Przedewszystkiem każdy wyjeżdżający do Argentyny, z zamiarem poświęcenia się rolnictwu, winien posiadać:

1) stosowny kapitał,

2) znajomość metod pracy i miejscowych warunków.

Chcę to specjalnie podkreślić, że przyjeżdżający do Argentyny emigrant z gotowym kapitałem, chcący oddać się rolnictwu, nie może bezwarunkowo robić tego odrazu, lecz swoją karjerę rolniczą powinien zacząć od jakiejkolwiek pracy najemnej w przedsiębiorstwach rolnych Na inwestycje samodzielnego gospodarstwa rolnego może odważyć się dopiero po 2 — 3 latach. Inaczej w przeciągu krótkiego czasu wszystko się straci. Z tych emigrantów, którzy po przybyciu do Argentyny zainwestowali odrazu w gospodarstwo rolne przywiezioną gotówkę, rzadko który się utrzymał. Przeważnie tak bywało, że tracili wszystko i później dopiero zaczynali na nowo z niczego, w roli zwykłego robotnika.

Co do wysokości kapitału, potrzebnego dla rozpoczęcia kilkusethektarowego gospodarstwa rolnego w Argentynie, to podanie cyfr ścisłych jest niemożliwe. Każda prowincja, każdy okrąg ma odmienne warunki, tak że kalkulacja, zrobiona w jednej miejscowości, będzie często zupełnie bezwartościowa dla drugiej, oddalonej choćby o kilka mil tylko. Wchodzi tu w grę cena ziemi, urodzajność, głębokość wody, możność zbytu, połączenia kolejowe, dojazdy etc.

A) Kalkulacja kapitału, potrzebnego do rozpoczęcia gospodarstwa rolnego.

a) Właściciel.

Podstawa: miejscowość w Pampa Central, około 20 km. od stacji kolejowej.

	100 ha	200 ha	300 ha
	w pezach papierowych		
Wydatki inwestycyjne:			
1. Zakupno ziemi po 80 za ha	8.000	16.000	24.000
2. Postawienie domu mieszkalnego etc. . . .	400	450	500
3. Budowa studni	300	300	300[1]
4. Ogrodzenie terenu drutem	700	900	1.100
5. Narzędzia i maszyny gospodarskie . . .	5.000	7.500	10.000
6. Konie (30—40—50 × 40)	1.200	1.600	2.000
7. Krowy	120	180	240
8. Świnie i drób	120	150	180
9. Sprzęty domowe etc.	100	150	200
10. Uprząż etc.	450	600	750
11. Różne	300	400	500
Suma . .	16.690	28.230	39.770
Wydatki bieżące na okres jednoroczny:			
1. Nasienie razem z bejcowaniem	600	1.180	2.750
2. Robocizna, płatna gotówką prócz członków rodziny, młócka etc.	900	2.000	4.000
3. Worki	265	530	825
4. Odwózka do stacji kolei etc.	250	500	800
5. Różne drobne robocizny i naprawki . . .	150	200	250
6. Żywność dla członków rodzin i najemników w czasie pracy	2.000	2.400	3.000
Suma . .	4.165	6.810	11.625
Razem . .	20.855	35.040	51.395

Wydatki w pierwszym roku będą wyższe, aniżeli w następnych. Tak np. na drugi rok będzie już nasienie z własnego zbioru; zwózkę do kolei można uskutecznić własnemi końmi etc. Również żywność dla rodziny i robotników może pochodzić w większości z własnej produkcji.

Kupno ziemi można uskutecznić także częściowo na kredyt, płacąc $\frac{1}{5}$, $\frac{1}{4}$ lub $\frac{1}{3}$ część gotówką przy kontrakcie, a resztę w ciągu 2 – 4 lat. W kawałkach zagospodarowanych, można zaciągnąć także pożyczkę hipoteczną i w tych wypadkach zmniejszą się odpowiednio

[1]) Uwaga. Studnia wiatrakowa kosztuje około $ 700.

koszta potrzebne na zakupno gruntu, zwiększając na to miejsce wydatek na oprocentowanie pożyczki.

Nie liczono tu również kosztów utrzymania koni, przyjmując, że wyżywią się one na wolnych od uprawy kilkudziesięciu hektarach.

Ludzie sprytni, pracowici, znający miejscowe stosunki i metody pracy, praktycznie obeznani z maszynami etc., a mający licznych i do pracy zdolnych członków rodziny, mogą zacząć gospodarkę ze znacznie mniejszym kapitałem. Osoby zaufania godne mogą uzyskać tu i owdzie kredyt, pracę robotnika najemnego wynagradzać w części zbiorów, lub w odstąpionym kawałku gruntu i t. p. Często również jest sposobność kupienia gruntu już ogrodzonego drutem, nabycia używanych maszyn, uprzęży dla koni etc. po znacznie zredukowanych cenach.

Przy zastosowaniu takich sprzyjających okoliczności, mógłby wystarczyć następujący kapitał początkowy:

dla gospodarstwa	100	ha	—	$ 10.000
„ „	200	„	—	„ 16.000
„ „	300	„	—	„ 24.000

Dobre lata urodzaju i pomyślnych konjunktur handlowych mogą z łatwością pozwolić drobnemu rolnikowi na spłatę rat kredytowych i procentów. Nieurodzaj lub jakieś nieszczęście (zaraza, posucha etc.) może szybko podciąć egzystencję niezasobnego rolnika.

b) Dzierżawca.

1. Za czynszem pieniężnym. Podstawa 200 ha w terytorjum Pampa Central, w odległości mniej więcej 20 km. od stacji kolejowej. Rodzina składa się z 6 osób, z których 4 są zdolne do pracy.

Wydatki inwestycyjne:

1. Postawienie domu mieszkalnego z cegły surowej, względnie z darni trawnikowej, o dwóch izdebkach i kuchni, wszystko kryte blachą (prócz pracy właściciela i członków jego rodziny)	$	405,—
2. Budowa studni do głębokości 15 m. . . .	„	300,—
3. Ogrodzenie terenu drutem	„	745,—
4. Pług dwuskibowy	„	470,—
5. Garnitur bron z talerzami	„	360,—
6. Siewnik rzędowy	„	1.000,—
Do przeniesienia . .	$	3.280,—

Z przeniesienia . .	$ 3.280,—	
7. Żniwiarka z wiązałką do zaprzęgu konnego	$ 1.600,—	
8. Wóz duży.	„ 400,—	
9. Mały wózek do wyjazdu	„ 250,—	
10. 40 koni roboczych po $ 40	„ 1,600,—	
11. Prymitywna uprząż i siodło	„ 200,—	
12. 2 krowy mleczne à 60	„ 120,—	
13. Kilka prosiąt i kilkadziesiąt sztuk drobiu.	„ 150,—	
14. Sprzęty domowe, urządzenie kuchni, siekiery, piłki, dłóta etc.	„ 200,—	$ 7.800,—

Wydatki bieżące na okres jednoroczny:

Czynsz dzierżawny 200 ha à 6,—	$ 1.200,—	
Nasienie na 160 ha po 60 kg. na ha, po pezów 12 za 100 kg. i bejcowanie (1152+28)	„ 1.180,—	
Kapitał obrotowy na robociznę najemną przy orce, siewie, żniwie, młóceniu, zwózce etc.	„ 3.500,—	
Żywność dla 6 osób rodziny i najemników w czasie pracy (dla dorosłych mniej więcej $ 30 miesięcznie)	„ 2.000,—	
Różne wydatki, jak: worki, sznurek, naprawki narzędzi i t. p. drobne wydatki. . . .	„ 800,—	$ 8.680,—
	Razem . .	$ 16.480,—

Osobiste kwalifikacje danego rolnika, doświadczenie, zapobiegliwość, wyrobione stosunki, kredyt etc. pozwolą na zaczęcie gospodarstwa dzierżawnego z kapitałem nieco *mniejszym*.

W następnych latach dzierżawy, gdy zboże siewne i większość żywności dla rodziny i robotników najemnych uzyska się z własnej produkcji, wydatki w gotowiźnie zredukują się znacznie.

2. Za procent zbiorów (medianero). Obliczenie potrzebnego kapitału dla dzierżawcy umawiającego się o czynsz z właścicielem w procencie zbiorów, będzie zupełnie identyczne, jak w omówionym poprzednio wypadku, z tem tylko, że odpadnie zapłata czynszu w gotówce. Ustalony w umowie procent zbiorów ma być zazwyczaj postawiony do dyspozycji właściciela w workach na stacji kolejowej.

Cała powyższa kalkulacja jest tylko *szacunkową* i *przykladową*. Każdy może z racją zaczepić jakąkolwiek pozycję i nawet przekreślić całe obliczenie. Reguły bowiem na to niema. Cena gruntu np. może być znacznie wyższą, a i niższą. W niektórych prowincjach płaci się za hektar 300—500 pezów, a w innych można dostać i za

10 pezów. Cena ogrodzenia gruntu drutem zależeć będzie od jakości drutu, gęstości rozpięcia i rozmieszczenia kołków. Koń a koń także wielka różnica.

B) Kalkulacja produkcji.

Jako podstawę wzięto 200 hektarowe gospodarstwo dzierżawne, wliczając wartość pracy zarówno najemnej jak i członków rodziny (40 ha pozostawiono nieuprawne na pastwisko).

Dzierżawca za czynszem pieniężnym.

a) *Orka i siew*:

Orka, bronowanie i siejba à 160 × $ 12	$	1.920
Nasienie 60 kg. na ha — 60 × 160	„	1.152
Bejcowanie	„	30
Naprawki narzędzi, różne drobne wydatki etc.	„	200
Suma . .	$	3.302

b) *Żniwo*:

Robocizna przy żniwach, utrzymanie personelu, różne materjały do maszyn i naprawki etc. $ 20 za ha × 160. .	$	3.200

c) *Młocka i dowóz do stacji kolejowej. (Wydajność z ha 800 kg ziarna)*:

Młocka à $ 1,20 100 kg ziarna, t. j. 160 × 800 × 1,20 . .		$	1.536
2000 worków i sznurek do zawiązywania.		„	645
Dowóz do stacji kolejowej	1280		
Mniej pozostałość na siew i dla domowej potrzeby	150		
	1130 × 0,50	„	565
Różne drobne wydatki		„	500
Razem . .		$	3.246

d) *Różne*:

Ubezpieczenie od gradu 160 × 40 × 5 %	$	320
Procent od inwestowanego kapitału 7800 × 7 %	„	546
Amortyzacja maszyn etc. 4000 × 12 %.	„	480
Rozmaite	„	200
Dzierżawa 200 ha × $ 6	„	1.200
Razem . .	$	2.746

Razem przeto:	a) Orka i siew	$	3.302
	b) Żniwo	„	3.200
	c) Młocka i dowóz. .	„	3.246
	d) Różne	„	2.746
	Razem	$	12.494

Że sprzedaży 1.130 kg ziarna à 12 uzyskano		$ 13.560
Wartość zboża, zatrzymanego na siew i dla własnej potrzeby 150 × 12		„ 1.800
	Razem	$ 15.360
Łączne koszta produkcji		„ 12.494
	Okazuje się nadwyżka	$ 2.866

Cenę czynszu przyjęto tu dość niską; bywa ona przeważnie wyższą. Praktycy, których zapytywałem o zdanie w tym kierunku, wyrażali się, że rzadkie są wypadki, aby dzierżawca w pierwszym roku nie wyszedł z deficytem. Nie zawsze zdoła on obrobić cały teren, a finansowy rezultat zależy od wysokości cen, często silnie się wahających. Korzystny bilans dzierżawny przynoszą dopiero dalsze lata.

Dzierżawca za procent zbiorów:

Koszt uprawy i zbioru tak samo jak w poprzednim wypadku, t. j.	$ 12.494
Mniej czynsz dzierżawny	„ 1.200
Koszt produkcji	$ 11.294

Zbiór:

160 ha à 800 kg ziarna	q 1.280		
16 % ziarna dla właściciela tytułem czynszu	„ 205		
Netto	q 1.075	à 12	$ 12.900
Zysk netto			$ 1.606

Sytuacja w kalkulacji rentowności dla właściciela, któryby pracował w równych warunkach jak dzierżawca, będzie się przedstawiać o tyle korzystniej, że odpadnie pozycja czynszu dzierżawnego, a zwiększy się zato oprocentowanie inwestowanego kapitału.

Kalkulacja powyższa wzięta jest z podstawy wydajności 800 kg pszenicy z ha. W wypadkach dość często spotykanych większej wydajności, dochodzącej i do 1500 kg, oczywiście zysk czysty znacznie się powiększy i w latach dobrego urodzaju, a pomyślnych konjunktur eksportowych, dzierżawca 200-hektarowy może w jednym roku osiągnąć czysty zysk nawet kilkunastu tysięcy pezów. W przytoczonym przykładzie kalkulowano tylko produkcję pszenicy, jako najważniejszego artykułu w rolnictwie. W wypadkach częściowej uprawy lnu lub owsa, końcowy rezultat finansowy może obracać się w granicach tych samych cyfr.

C) Kolonje rolne.

Ci, którzy mają zamiar osiedlenia się na roli przy braku dostatecznego kapitału, mogą zdobyć własne gospodarstwo, przez skierowanie się do nowozakładanych kolonij. Oczywiście, że tutaj bez kapitału także się nie obejdzie. Ziemi za darmo nie rozdaje się, ale trzeba za nią płacić, choć na dogodnych warunkach kredytowych. Drobny kapitał inwestycyjny na dom, konie, krowy i narzędzia trzeba jednak zdobyć uprzednio. Z 1000 — 2000 pezów można zaczynać gospodarstwo 50-ciohektarowe. Nowe kolonje są jednak zakładane w okolicach dotąd niezaludnionych, trudno dostępnych, niemających zbytu dla produkcji i dopiero po kilkunastu latach zyskują na wartości. Egzystencja dla nowych osadników przez pierwszych kilka lat jest bardzo ciężka, niemniej jednak można się zczasem dorobić ładnego majątku.

Poniżej kilka uwag o warunkach osadnictwa na kolonjach rządowych.

a) Ustawa kolonizacyjna (Ley de Tierras) z dnia 8/I 1903 r. Nr. 4167.

Art. 1. Rząd państwowy poleci zbadać i wymierzyć ziemię publiczną (tierra fiscal), w sposób pozwalający ocenić warunki nawadniania, zdatność dla rolnictwa lub hodowli, eksploatacji lasów i yerbalów [1]), tudzież dla innych gałęzi przemysłu i zakładania kolonij lub osad (colonias o pueblos).

Art. 2. W miarę postępu badań i zdjęć topograficznych, Rząd określi przeznaczenie poszczególnych części terenów, stosownie do treści poprzedniego artykułu, rezerwując stosowną powierzchnię na założenie osad i kolonij rolniczych, oraz pastwiskowych, które następnie zostaną podzielone na loty, stosownie do położenia topograficznego. Loty rolnicze nie mogą być większe niż 100 ha, a pastwiskowe 2.500 ha. Jedna osoba fizyczna lub prawna może nabyć najwyżej dwa loty rolnicze lub jeden pastwiskowy.

Resztę ziem przeznaczy się na dzierżawę lub sprzeda się na publicznej licytacji, w maximum 100 mil kwadratowych rocznie, na warunkach, które oznaczy rząd, na zasadzie ceny minimalnej 44 centawów złotych lub jednego peza papierowego za hektar. Spłata może nastąpić w ciągu najwyżej pięciu lat za oprocentowaniem 6 %. Ziem tych ani osoba fizyczna, ani prawna nie może nabyć więcej, niż cztery parcele miejskie (solar) albo dwa loty rolnicze, względnie jeden

---

[1]) Drzewa leśne, produkujące specjalny gatunek herbaty.

pastwiskowy, a przy kupnie na licytacji lub dzierżawie, nie więcej niż 20.000 ha. Powyższe ograniczenia odnoszą się zarówno do nabywania wprost nowych lotów, jak też dawnych, nie spłaconych całkowicie.

Art. 3. Rząd może zezwolić na wydanie definitywnego tytułu własności tym, którzy zapłacili 6-tą część ceny gotówką i spełnili resztę warunków kolonizacyjnych. Reszta ceny nabycia obciążać będzie hipotekę. Tytuł własności będzie wydany na odpowiednich formularzach, przez upoważnione do tego biura, z ważnością aktu notarjalnego. Tytuł taki służyć będzie za podstawę do wciągnięcia do rejestru gruntowego. W podobnej formie wydawać się będzie tytuły własności lotów miejskich i na kolonjach rolniczych, oraz kontrakty dzierżawne.

Art. 4. Dzierżawcy lub nabywcy ziemi publicznej zostaną zobowiązani umieścić na nich inwentarz żywy i martwy, w wartości nie mniejszej niż 500 pezów papierowych na milę kwadratową powierzchni[1]), w terenie wyznaczonym ku temu przez Rząd.

Art. 5. Cenę *minimalną* dla parcel miejskich oznacza się na 10 pezów papierowych, a dla lotów rolniczych na 2.50 za hektar, płatne w sześciu rocznych ratach.

Art. 6. Nabywcy parcel miejskich mają obowiązek odgrodzić je i wybudować na nich mieszkanie z przynależnościami, w terminie jednorocznym. Koncesjonarjusze lotów rolniczych winni w okresie dwóch lat wystawić mieszkanie i uprawić ziemię, w proporcji oznaczonej przez Rząd.

Art. 7. Upoważnia się Rząd do bezpośredniej sprzedaży lotów mniejszych niż 2.500 ha, w kolonjach hodowlanych lub poza ich obrębem, na zasadzie ceny minimalnej i na warunkach oznaczonych w art. 2-gim, celem przeznaczenia ich dla kolonizacji hodowlanej, tam gdzie ziemia nie nadaje się specjalnie dla rolnictwa, z nałożeniem na nabywców obowiązku pomieszczenia w nich inwentarza, określonego w art. 4. Taką samą autoryzację otrzymuje Rząd co do resztek lotów, pozostałych z rozprzedaży w jakiejkolwiek formie, o ile nie są większe niż 10% powierzchni sprzedanych lotów.

Art. 8. Rząd ma prawo do bezpłatnego rozdzielania, do wysokości 5-tej części ogólnej liczby lotów w miasteczkach, kolonjach rolnych i pastwiskowych, dla tych, którzy osiedlą się na nich pierwsi osobiście.

Art. 9. Dzierżawca, który spełnił wszystkie warunki kontraktu, ma prawo kupna połowy dzierżawionej ziemi, po cenie oznaczonej w tej ustawie.

---

[1]) 2.500 ha.

Art. 10. Każdy kontrakt dzierżawy lub koncesji na sprzedaż parcel miejskich i lotów, gdyby nie dopełniono zobowiązań wynikających z niniejszej ustawy i regulaminów wydanych przez Rząd, może być anulowany, a wszystkie ulepszenia w kulturze i zapłacone sumy przepadają na rzecz państwa.

Art. 11. Nabywcy ziemi na licytacjach publicznych, nie dopełniający zobowiązań co do pomieszczenia inwentarza żywego i martwego, płacić będą grzywnę, w wysokości podwójnego podatku gruntowego, przez czasokres niewypełniania tych zobowiązań.

Art. 12. Cena terenów nawadnianych lub nadających się do nawadniania, które nabywa Rząd na cele kolonizacji rolnej, za specjalną autoryzacją Kongresu, będzie oznaczona osobno i nie może być niższą od kosztu własnego.

Art. 13. Rząd otrzymuje autoryzację do przeprowadzania kolonizacji terenów zaofiarowanych przez prowincje, na warunkach, które uzna za odpowiednie.

Art. 14. Notarjusze i inni funkcjonarjusze, współdziałający w wystawianiu aktów prawnych co do ziem publicznych w terytorjach państwowych, winni są komunikować Dyrekcji Ziem i Kolonij wszelkie pozbycia ziemi i warunki, w jakich je dokonano, a to w terminie trzech miesięcy i pod groźbą kary, w wysokości podatków bezpośrednich.

Art. 15. Wyspy nie mogą być pozbywane, jednak Rząd może je wydzierżawiać. Ziemie, zawierające zbadane pokłady soli, minerałów, węgla, nafty, wód mineralnych, można pozbywać jedynie z przestrzeganiem postanowień kodeksu górniczego. Rząd może zabronić zgłoszeń górniczych w terytorjach, które bada.

Art. 16. Posiadanie ziemi publicznej nie daje na przyszłość pierwszeństwa w nabywaniu jej na własność.

Art. 17. Rząd będzie popierał przesiedlanie się ludności indyjskiej, ułatwiając jej osadnictwo przez misje i dostarczając jej ziemi i pracy.

Art. 18. Dopóki nie będzie innej ustawy, Rząd może udzielać koncesyj leśnych na wyrąb aż do 10.000 ha, za cenę 10% wartości zasobów drzewnych, według wartości w porcie, lub na stacji kolejowej i na maksymalny termin 10-ciu lat.

Dzierżawcy ziemi z parcelami leśnemi nie mają prawa eksploatacji lasów. Wolno im jedynie wycinać ilości potrzebne na ogrodzenia i własny użytek. Lasy mogą eksploatować jedynie za osobnem zezwoleniem, za dopłatą 10% czynszu dzierżawnego. Taką koncesję może otrzymać wyłącznie tylko dzierżawca ziemi.

Tereny koncesyj leśnych mogą być wydzierżawiane na cele rolnicze albo hodowlane tylko samym koncesjonarjuszom. W obrębie miasteczek Rząd zarezerwuje eksploatację lasów na potrzeby lokalne.

Art. 19. Dla koncesyj yerbalowych w terenach publicznych Rząd wyda osobne regulaminy. Za każde 10 kg. yerby, wyprodukowanej z terenów fiskalnych, płacić się będzie 50 centów, a 30 centów z terenów prywatnych.

Skoro yerbale zostaną zbadane, Rząd może je sprzedać lub wydzierżawić w lotach, na warunkach sprzyjających stałemu osadnictwu ludności. W takich wypadkach dzierżawca yerbalów obejmuje prawo eksploatacji yerby i drzewa.

Art. 20. Od chwili ogłoszenia tej ustawy wszystkie posiadłości rolne w prowincjach i terytorjach państwowych, które Banco Nacional przyjął jako wypłatę od swoich dłużników, przejdą pod opiekę i administrację Ministerstwa Rolnictwa, które je zbada i sklasyfikuje, dla celów wymienionych w tej ustawie.

Art. 21. Wszystkie dawniejsze ustawy o ziemi, lasach i yerbalach zostają odwołane, a jedynie mogą mieć zastosowanie w wypadkach odroczonych lub wyczekujących rozstrzygnięcia. W mocy pozostają nadal jedynie postanowienia ustawy z dnia 19/X 1876 r. [1]).

Powyższą ustawę kolonizacyjną uzupełniono następnie szeregiem dekretów. I tak: Dekretem rządowym z dnia 8/XI 1906 r. zaprowadzono ogólne rozporządzenie wykonawcze. Dekret z dn. 2/VII 1911 r. określa jakość materjałów, mających się używać przy budowach mieszkań, na terenach koncesjonowanych przez Rząd.

Rezolucją ministerjalną z dnia 16/II 1911 roku wyjaśniono bliżej obowiązki koncesjonarjuszy lotów miejskich.

Dekretem z dnia 29/XII 1911 roku zaprowadzono formę licytacji koncesyj ziemnych w wypadkach, gdy o ten sam teren zabiega równocześnie dwóch lub więcej petentów.

Dekretem z dnia 10/I 1912 r. wyjaśniono bliżej obowiązek osobistego zajmowania koncesjonowanych lotów.

Wreszcie dekretem z dnia 4/XII 1912 r. uproszczono formę wydawania definitywnych tytułów własności.

Ponadto istnieje szereg dekretów, w stosunku do pojedyńczych kolonij, ze względu na ich specjalne warunki.

Wszystkie powyższe dekrety i rezolucje zawierają szereg drobiazgowych postanowień co do praktycznego przeprowadzania kolonizacji; z ważniejszych wspomnimy następujące:

Cenę lotów zarówno miejskich, jak rolniczych i pastwiskowych, względnie koncesyj wyrębów leśnych, oznacza każdorazowo Rząd, stosownie do lokalnych warunków. Chcący ubiegać się o koncesje ziemi publicznej winien wybrać sobie odpowiednie, dotąd nie zajęte loty

---

[1]) **Ustawa immigracyjna.**

i wnieść podanie do Dyrekcji Ziem i Kolonij w Buenos Aires (Dirección de Tierras y Colonias). O ile koncesja zostanie przyznana, petent otrzyma tak zwany *„tytuł prowizoryczny"*, w którym wyszczególnia się wszystkie obowiązki, jakie się ma spełnić. Koncesjonarjusz musi zamieszkać i osobiście uprawiać przyznane tereny, ogrodzić je płotem (drutem), wystawić tam w określonym czasie budynek mieszkalny i t. d. Tytuł definitywny otrzyma dopiero po zapłaceniu całej należności, rozłożonej zazwyczaj na sześć lat, z oprocentowaniem 6% i po spełnieniu wszystkich innych, w koncesji wymienionych warunków. Pierwsza rata płatna jest z końcem pierwszego roku koncesji. Tytuły własności przyznaje dekret rządowy, podpisany przez Prezydenta Republiki i Min. Rolnictwa. Dokumenty wydaje następnie Min. Rolnictwa.

Koncesjonarjusz lotów rolniczych przed objęciem ich na własność i dzierżawca może wycinać drzewo z lasów na tym terenie się znajdujących, jedynie na własny użytek.

Zgodnie z ustawą kolonizacyjną i uzupełniającemi ją dekretami, niespełnienie wyznaczonych w koncesji warunków powoduje zerwanie kontraktu i zapłacone sumy oraz ulepszenia, wprowadzone przez koncesjonarjusza, przepadają na rzecz państwa.

Rząd naogół bywa bardzo względny i w razie nie spełnienia przepisanych zobowiązań wyznacza kolonistom terminy dodatkowe lub zwalnia od zobowiązań, gdy ich wykonanie jest niemożliwe lub wysoce utrudnione. Ale też z drugiej strony postanowienia, wymienione w poprzednim ustępie, dają nieraz pole do nadużyć i pod pretekstem nie spełnienia tego czy owego warunku, przedstawia się wnioski zerwania kontraktu, aby wykarczowany i do kultury przygotowany teren odstąpić następnie nowemu, faworyzowanemu petentowi. To niewątpliwie, że Generalna Dyrekcja Ziem i Kolonij w Buenos Aires stara się zrobić wszystko, co odpowiada intencji prawa i polityce zaludniania kraju. Wydaje polecenia i pouczenia, aby koncesjonarjusze przy wszystkich podaniach i formalnościach urzędowych nie posługiwali się pośrednikami i nie dawali się wyzyskiwać, to jednak wielu nieświadomych stosunków i języka staje się ofiarą niesumienności i wyzysku nieuczciwych agentów. Gdy taki nieświadomy kolonista dostanie się w ręce pokątnego pisarza „ave negra", jak ich nazywają w Argentynie, to załatwienie jednej formalności kosztuje go czasem więcej, niż cała koncesjonowana ziemia.

b) Nowy wielki plan kolonizacji rządowej.

Dekretem z dnia 11 lipca 1921 r. Rząd argentyński przedsięwziął wielki plan kolonizacyjny w różnych częściach Republiki. Dekret

ten, opierający się na ogólnej ustawie kolonizacyjnej—Ley de Tierras № 4167—i jej późniejszych rozporządzeniach wykonawczych, formułuje także ogólne idee, jakie w polityce kolonizacyjnej przyświecają obecnym sternikom nawy argentyńskiej.

Najciekawszem jest, że Rząd sam stwierdza jasno i wyraźnie niedomagania dotychczasowej polityki kolonizacyjnej, mówiąc dosłownie:

„Ziemia publiczna, w której kraj tyle pokłada nadziei, nie była niestety dotąd czynnikiem rozrostu państwowego, ponieważ *gwałcono* prawa, któremi miano przeprowadzić jej racjonalny podział, popierając *bezprawnie* wielkie latyfundja. Państwo nie znało dotąd położenia i warunków tych niezmiernych bogactw, nigdy bowiem dotąd nie przeprowadzono kompletnych badań, ani też nie oznaczano jakości ziemi, aby ją odpowiednio do tego najlepiej użyć. Pomiary i studja, jakie prowadzono, były tylko częściowe w interesie poszczególnych jednostek. Kolonje tworzono w terenach, zupełnie nieodpowiednich i trzeba je było potem znosić”.

Rząd stwierdza dalej sam swoje własne zaniedbanie względem kolonistów, którym całemi latami nie wydawał tytułów własności, chociaż spełnili wszystkie nałożone im warunki („...y que los esperaban desde *largos* años”). Wszystkim dotychczasowym niedomaganiom Rząd chce zapobiec na przyszłość.

Obecny plan kolonizacyjny miały poprzedzić długie i kompletne badania, pomiary i studja, prowadzone przez inżynierów, agronomów, ekonomistów, techników wojskowych etc. W zdrowej polityce kolonizacyjnej widzi Rząd konsolidację i rozrost potęgi gospodarczej państwa i stawia wyraźnie zasadę, że ziemia powinna być *czynnikiem zdrowego postępu, a nie spekulacji, jak było dotychczas.*

Nowa polityka kolonizacyjna ma wprowadzić także zmiany w eksploatacji lasów, które dotąd bezprawnie i potajemnie wyrębywano.

Wreszcie przyświeca rządowi myśl, aby przez właściwe urządzenia nowych osad związywać kolonistów z ziemią, zapobiegając ucieczce kolonistów do miast. Stworzenie kilku kolonij równocześnie w poszczególnych terytorjach ma wytworzyć pewien całokształt ich życia gospodarczego i kulturalnego.

Nie trzeba się łudzić, aby ta zapowiedź rządu doprowadzić miała odrazu do radykalnych zmian rezultatów kolonizacyjnych. W dużej mierze skończy się na przyrzeczeniach i obietnicach oraz manifestowanej dobrej woli, tem więcej, gdy zgóry plan ten miał być także jednym z atutów wyborczych partji rządowej. *Dopóki nie nastąpi radykalna zmiana ustroju rolnego w Argentynie, kolonizacja na dzisiaj obowiązujących ustawach nie zdoła osiągnąć wytkniętych zamierzeń.*

Kolonista po szeregu lat ciężkiej początkowej pracy, nie mogąc wytrzymać konkurencyj z wielkiemi latyfundjami i w braku dostatecznego zbytu dla swej drobnej a kosztownej produkcji, będzie „połykany” przez wielką własność i z kolonji rolnej przyjdzie mu się przenieść do miasta, by tam szukać innego chleba lub wejść w służbę najemną wielkiej własności. Tereny dostępne odpowiedniemi środkami komunikacyjnemi, a urodzajne i w okolicach jako tako zaludnionych, są dzisiaj wszystkie w ręku prywatnem, przeważnie wielkiej własności. Kolonizacja rządowa też, z wyniku takich stosunków, prowadzi się na ziemiach dotąd nieznanych i tylko trudno dostępnych, pustych i nie mających nie tylko kolejowych, ale nawet zwykłych dróg.

Nieodzownym warunkiem powodzenia kolonizacji może być tylko daleko idącą pomoc *rządowa w kredycie* zarówno na inwestycje ogólne, (budowa odpowiednich dróg i kolei), jak też dla gospodarki indywidualnej kolonistów. Kolonista, którego rząd odpowiednią pomocą w kredycie inwestycyjnym nie postawi silnie na nogach, będzie wegetował i zmarnieje jak roślina na jałowym gruncie, pozbawionym deszczu.

W omawianym nowym projekcie kolonizacyjnym Ministerstwo Rolnictwa przydzielać będzie odpowiednie partje Dyrekcji Ziem i Kolonij, która przeprowadzi techniczną stronę kolonizacji.

Na cele kolonizacji przewiduje się następujące ilości ziemi:

Terytorjum	państwowe:	Chaco	1.453.750	ha
„	„	Formosa	822.050	„
„	„	Misiones	429.157	„
„	„	Chubut	3.397.100	„
„	„	Santa Cruz	1.540.000	„
„	„	Tierra del Fuego	5.000	„
		Razem . .	7.647.057	ha

Trzy pierwsze terytorja położone są w strefie podzwrotnikowej. Misiones omówiliśmy szczegółowo na innem miejscu (XXI). Chaco i Formosa należą do bardziej upalnych niż Misiones. Opadów wodnych miewają mniej. W Chaco ma widoki kultura bawełny, a główne bogactwo stanowi eksploatacja lasów z najlepszym gatunkiem „quebracho”. Do Chaco kierowało się w ostatnim roku dużo Niemców. Dotąd niewiadomo, jaką sytuację tam znaleźli. W Formosa eksploatuje się również „quebraho”, choć nie tak dobrego gatunku jak z Chaco. Udaje się również kukurudza, mandioca, słodkie ziemniaki i t. d. Klimat dla Europejczyków trudny do znoszenia, choć

można się zaaklimatyzować. Większość tamtejszej ludności obok Argentyńczyków stanowią Paraguayczycy. Mieszka tam również kilka tysięcy Indjan, zatrudnianych przy podrzędniejszej pracy. Z Chaco istnieje połączenie kolejowe, a z Formosą głównie tylko komunikacja rzeczna.

Reszta kolonij projektuje się w przeciwnej stronie Republiki, a mianowicie w terenach t. zw. „patagońskich” południowej Argentyny. Zarówno Chubut, jak Santa Cruz i Tierra del Fuego należą do najsłabiej zaludnionych części Republiki. Klimat w tych stronach zbliża się do środkowo-europejskiego, jednak nie wszystkie części nadają się do osadnictwa i kultury dla braku deszczu. Ilość opadów atmosferycznych jest bezwarunkowo nie wystarczającą dla podtrzymania roślinności, wynosi bowiem zaledwie 200 — 300 mm rocznie. Sztucznem nawadnianiem będzie można w przyszłości zyskać dla kultury niektóre obszary, ale sprawa ta wymaga wieloletnich prac i olbrzymich kredytów.

Ogólne warunki nakładane na koncesjonarjuszy ziemi rządowej będą określone dla każdej kolonji zosobna, w granicach wyżej omówionych przepisów ustawy kolonizacyjnej i regulaminów. Maksimum ziemi dla jednego kolonisty zależeć będzie od lokalnych stosunków i jakości gleby oraz ilości osób, tworzących jego rodzinę. Cena ziemi waha się mniej więcej *około 10 pezów za hektar*, którą należy spłacić w sześciu latach z odsetkami 6 %.

4. Służba domowa.

Najwięcej widoków szybkiego otrzymania zajęcia w Argentynie ma służba domowa. Według statystyki, liczba służby domowej wynosiła:

w r. 1895:	222.774
a w roku 1914 tylko.	218.619
czyli zmniejszyła się o	4.155

gdy tymczasem ogólna liczba ludności wzrosła o 99,4 %. Ubytek służby ujawni się tem wyraźniej, gdy sobie uprzytomnimy, że w wielkich centrach w miarę rozwoju kultury i wzrostu bogactwa zapotrzebowanie służby zwiększa się stale.

W roku 1914 zatrudnione były następujące kategorje służby domowej.

Rodzaj	Argentyńczycy			Obcokrajowcy			Razem
	Mężcz.	Kob.	Razem	Mężcz.	Kob.	Razem	
Mamki		320	320		663	663	983
Lokaje	54	73	127	903	139	1.042	1.169
Kucharze i kucharki	1.330	42.036	43.366	8.901	18.329	27.230	70.596
Dozorcy domowi .	40	1.374	1.414	96	2.083	2.179	3.593
Posługacze . . .							
Posługaczki . . .	2.195	42.339	44.534	4.276	42.611	46.887	91.421
Kelnerzy	1.535	—	1.535	6.544	—	6.544	8.079
Pokojówki	775	14.764	15.539	3.847	13.324	17.171	32.710
Portjerzy	313	105	418	2.144	93	2.237	2.655
Inne	673	2.587	3.260	2.282	1.871	4.153	7.413
Razem . .	6.915	103.598	110.513	28.993	79.113	108.106	218.619

Rozmieszczenie służby w ważniejszych prowincjach było następujące:

Prowincje	Argentyńczyczy			Obcokrajowcy			Razem
	Mężcz.	Kob.	Razem	Mężcz.	Kob.	Razem	
Stolica Buenos Aires . .	1.266	29.416	30.682	16.805	50.365	67.170	97.852
Prowincja Buenos Aires .	1.283	15.036	16.319	4.584	15.593	20.177	36.496
„ Santa Fé . .	772	7.001	7.773	4.610	4.904	9.514	17.287
„ Entre Rios . .	410	6.020	6.430	329	930	1.259	7.689
Inne prowincje i terytorja.	3.184	46.125	49.309	2.665	7.321	9.986	59.295
Razem . .	6.915	103.598	110.513	28.993	79.113	108.106	218.619

Jak z powyższej tablicy wynika, najwięcej służby potrzebuje stolica Buenos Aires, która zatrudnia 44,8 % ogółu. Miarą zapotrzebowania służby w Buenos Aires jest nadmierna ilość anonsów, we wszystkich dziennikach, poszukujących służby. W jednym tylko dzienniku „La Prensa” bywa dziennie kilkaset anonsów, poszukujących „służących do wszystkiego”, pokojówek, kucharek, nianiek etc. Wynagrodzenie bywa też dobre. Mało praktyczna służąca otrzymuje na początek 30 pezów miesięcznie, a zgrabna i pracowita, a obeznana ze swym zawodem, otrzymuje przeciętnie 50 — 60 pezów miesięcznie, mieszkanie i kompletne utrzymanie. Kucharki otrzymują do 100 pezów i więcej, zależnie od kwalifikacyj i zamożności chlebodawcy. Kucharze od 100 pezów wzwyż. Służące w Buenos Aires są nader wymagające, do pracy mało skore a w strojach naśladują swe chlebodawczynie. Istotnie też w Buenos Aires znaleźć dobrą i pracowitą służącą, z jakiemi takiemi kwalifikacjami, jest niezmiernie trudno i każda gospodyni może najlepiej powiedzieć, ile ma ze służbą kłopotu i przykrości.

O powodzeniu służącej decydują przedewszystkiem jej zawodowe kwalifikacje, tudzież szyk i znajomość języka hiszpańskiego, według możności także któregoś innego z języków światowych, jak francuski, angielski lub niemiecki.

Wobec ilościowego niedoboru kobiet w Argentynie, służące europejskie mają zczasem widoki łatwego zamążpójścia, o ile wogóle odpowiadałaby ich pojęciom osobliwa struktura życia rodzinnego w Argentynie.

Dopływ służby ze świeżej immigracji jest stosunkowo bardzo słaby. W roku 1920 przybyło 2.013, a w r. 1921 -- tylko 802 służących.

ROZDZIAŁ XXVI.

Emigracja polska i morskie przedsiębiorstwa transportowe.

1. Przewóz emigracji. — 2. Natężenie ruchu migracyjnego w różnych porach roku. — 3. Polski ruch migracyjny w Ameryce Południowej.

1. Przewóz emigracji.

Na kwestję transportu morskiego emigracji polskiej winny zwrócić baczną uwagę nasze towarzystwa żeglugi morskiej. Naczelnym wskaźnikiem powinno tu być, aby zczasem, według możności całą emigrację polską przewozić własnemi linjami okrętowemi i temat ten należy gruntownie rozważyć w całości z możliwościami transportowemi towarów, biorąc pod uwagę widoki handlu wymiennego pomiędzy Polską i sąsiedniemi państwami bałtyckiemi z jednej, a Ameryką Południową z drugiej strony. O ile idzie o emigrację, to wchodzić tu powinni w rachubę nietylko wychodźcy polscy, ale także białoruscy, litewscy i ukraińscy. Miałem sposobność zbadać tę kwestję, na zasadzie starych paszportów rosyjskich, z czego okazało się, że cała emigracja do Argentyny z kresów, dzisiejszej Litwy, Białorusi i Ukrainy, kierowała się głównie przez Libawę. W dzisiejszem ukształtowaniu się stosunków, wszystkie kontyngenty emigracji z tych krajów należałoby skierować *na Gdańsk*, co przez odpowiednie ułatwienia komunikacyjne można łatwo osiągnąć. W okresie przedwojennym główną rolę w przewozie naszej i rosyjskiej emigracji odgrywały Niemcy, przez umiejętne skierowywanie wszystkich do Hamburga i Bremy, skąd wielkiemi statkami transoceanicznemi przewożono ich do Ameryki Południowej. Wojna zmieniła te stosunki, jednak dzisiaj daje się zauważyć silna tendencja niemiecka do odzyskania z powrotem swej przewagi w transporcie emigracji środkowo i wschodnio-europejskiej do Ameryki Południowej. W początkowym okresie powojennym miejsce Niemiec zajęła Holandja oraz Francja, Anglja i Włochy. Dzisiaj jednak widać, że emi-

granci środkowo-europejscy chętniej wolą jechać zarówno do Ameryki Południowej, jak i z niej do Europy, na porty niemieckie, skąd, unikając niektórych rewizyj celnych na granicach państw tranzytowych, mają łatwiejszy dojazd do Polski, na kresy, Litwę czy Białoruś, aniżeli przez porty angielskie czy francuskie, względnie włoskie. Skierowanie całej emigracji, o której mowa, na Gdańsk, byłoby dla niej jeszcze większem ułatwieniem, bo Polacy unikaliby wogóle obcych granic cłowych, a Białorusini, Litwini i Ukraińcy ograniczyliby ją do jednej tylko. To powinien zrozumieć także Senat Gdański i miejscowe kompanje okrętowe i przy ścisłem współdziałaniu czynników polskich z Gdańskiem sprawa może być korzystnie rozwiązana, w interesie wszystkich trzech stron, to jest Polski, Gdańska i emigrantów.

Dopływ emigracji do Argentyny według portów poszczególnych państw w latach 1920—1921 przedstawia się, jak następuje:

Porty państwa	Liczba osób	
	rok 1920	rok 1921
Niemcy	96	2.612
Włochy	35.507	41.835
Belgja	68	180
Brazylja	5.891	6.640
Danja	15	4
Hiszpanja	39.468	38.964
Stany Zjedn. Ameryki Półn.	1.268	1.387
Chile	1.178	532
Finlandja	26	—
Francja	6.377	7.013
Holandja	4.243	3.456
Anglja	4.073	3.936
Japonja	96	122
Norwegja	39	36
Portugalja	1.021	1.222
Szwecja	55	56
Uruguay	354	565
Różne	34	31
Razem	99.809	108.591

W przewozie emigracji europejskiej do Argentyny uczestniczyły w roku 1920 i 1921 następujące kompanje okrętowe:

Nazwa Kompanji	Liczba przewiezionych emigrantów	
	rok 1920	rok 1921
Chargeurs Réunis	18.277	24.833
Gonzales & Sioli (Hiszp.)	101	—
Houlders Brothers	268	130
Imp. & Exp. de la Patagonia . .	1.807	491
Johnson Line	61	21
Lamport & Holt	1.319	1.168
Lloyd brazylijski	63	362
Lloyd belgijski	233	21
Lloyd holenderski	9.081	8.572
Lloyd sabaudzki (Włochy)	8.925	10.443
Royal Mail St. P. Co	17.303	14.496
Munson Line	534	914
Nelson Line	5.969	4.964
Navigazione Generale Italiana . . .	13.046	6.392
Nippon Jussen Kaisha (Jap.) . . .	36	32
Osaka Shosen Kaisha (Jap.) . .	51	109
Pinillos Izquierdo (Hiszp.)	1.709	1.400
Transatlantica Italiana	2.263	2.569
Triestina „Cosulich"	5.331	3.606
Tranatlantica Espanola.	12.284	10.869
Różne	1.148	1.576
Artus Linie (Gdańsk)	—	97
Houston Line	—	44
Hamburg America Linie	—	1.599
Hamburg-Süd-America Linie . . .	—	2.023
Hugo Stinnes Linie	—	15
Norddeutscher Lloyd . . , . .	—	843
Lloyd włoski	—	10.570
Mac Iver Line	—	12
Transp Maritim. do E. Portug. . .	—	420
Razem . .	99.809	108.591

Porównanie cyfr przewozu emigrantów do Argentyny w latach 1920 i 1921 wykazuje, że zmniejszyła się liczba pasażerów, przewiezionych parowcami angielskiemi, gdy jednocześnie wzrosła bardzo silnie na statkach niemieckich. Niewątpliwie Niemcy zabrali Anglji pasażerów przedewszystkiem ze środkowej Europy. Anglja poczuła się dotkniętą i zagrożoną przez Niemców. Ponieważ Hiszpanja, Włochy, Francja dominują w przewozie emigracji południowo-europejskiej, wywiązała się walka głównie o przewóz emigracji środkowo-europejskiej pomiędzy kompanjami angielskiemi z jednej strony a niemieckiemi z drugiej, do których przyłączyły się także francuskie, włoskie, hiszpańskie etc. O ile idzie o środkową Europę, to konkurencja niemiecka silniej dawała się uczuć Anglji w przewozie reemigrantów, zwłaszcza w roku 1922, gdy Niemcy

przeznaczyły ku temu wielką ilość nowych statków. Rezultatem tego jest gwałtowna obniżka cen biletów. Prawdopodobnem jest, że bilety jeszcze więcej potanieją, co wywrze naturalnie silny wpływ na wzmożenie się ruchu emigracyjnego do Argentyny. Jak np. zależy wszystkim kompanjom na transporcie emigracji polskiej, to niechaj na dowód posłuży fakt, iż w pierwszych miesiącach roku 1922 bilet okrętowy, kupowany w Buenos Aires dla pasażera z Polski (prepaid), był znacznie tańszy, niż z Włoch. Linja „Cosulich" sprzedawała bilety z Polski do Buenos Aires, razem z koleją, utrzymaniem po drodze, w porcie etc. za 195 pezów papierowych, a Włochom z Triestu, Neapolu etc. liczono 234 pezy.

Z portów włoskich na pierwsze miejsce wchodzą: Genua, Neapol i Triest, z hiszpańskich: Vigo, Coruña, Barcelona, z francuskich: Bordeaux, Marsylja, Havre, z angielskich: Southampton i Londyn, a z niemieckich: Hamburg i Brema.

2. Natężenie ruchu migracyjnego w różnych porach roku.

Przy rozważaniu kwestji transportu emigrantów należy wziąć pod uwagę, że siła ruchu emigracji i reemigracji zmienia się silnie w poszczególnych miesiącach. Naogół, miesiące wrzesień, październik i listopad wykazują najsilniejszy dopływ emigracji do Argentyny, ruch zaś powrotny wzrasta od marca, t. j. po ukończeniu żniw.

Immigracja i reemigracja według miesięcy:

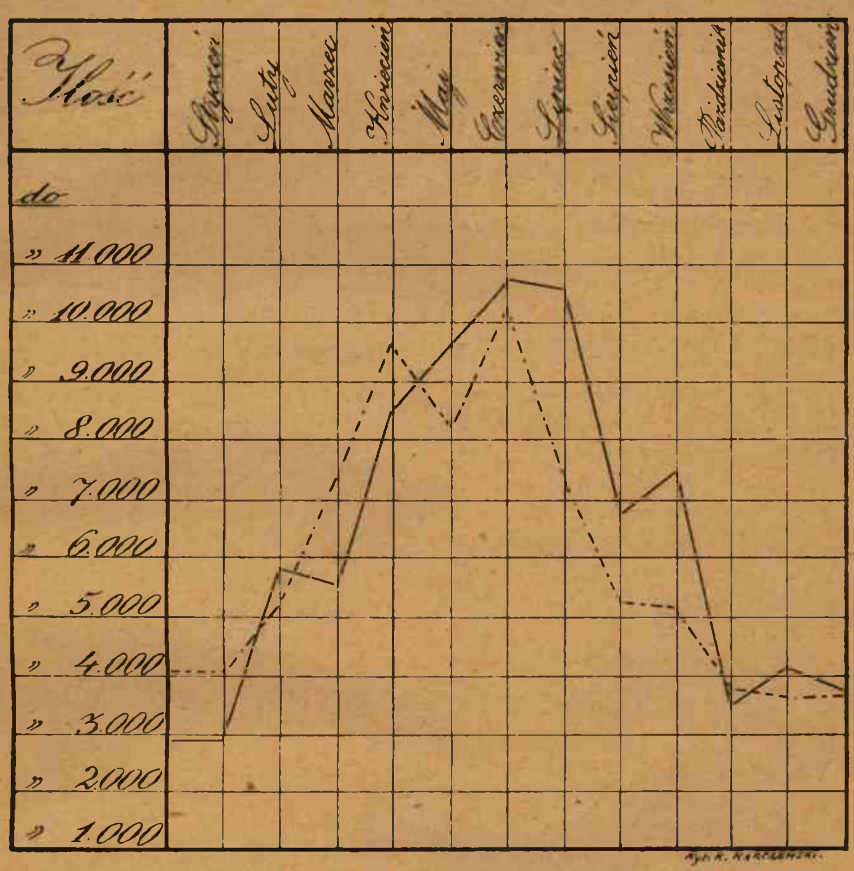
Miesiąc	1920		1921	
	Immigracja	Reemigracja	Immigracja	Reemigracja
Styczeń	5.536	1.994	9.520	3.202
Luty	9.798	4.986	8.085	4.120
Marzec	7.385	4.765	7.913	6.426
Kwiecień	5.362	7.526	8.104	8.619
Maj	5.983	8.665	6.532	7.188
Czerwiec	6.719	9.831	6.154	9.184
Lipiec	5.805	9.605	5.343	6.373
Sierpień	7.389	5.768	4.735	4.359
Wrzesień	8.268	6.532	8.761	4.315
Październik	8.988	2.761	12.689	2.886
Listopad	16.523	3.002	16.227	2.792
Grudzień	12.053	2.859	14.528	2.772
Razem	99.809	68.294	108.591	62.236

Tabl. X. Immigracja z Europy.
1920 i 1921.



Rok 1920
1921

Tabl. XI. Reemigracja do Europy. 1920 i 1921.



Rok 1920 ————————
„ 1921 —·—·—·—·—

Kwestja przewozu emigracji do Argentyny i reemigracji do kraju pochodzenia interesuje żywo wszystkie państwa, posiadające flotę handlową. Na podstawie informacyj, które zdołano zebrać u poszczególnych agencyj morskich, dla przewozu pasażerów do i z Argentyny, wchodzą obecnie w rachubę następujące kompanje[1]):

	Liczba okrętów pasażerskich
Niemcy.	
„Hamburg - Südamerikanische Dampfschiffahrtsgesellschaft"	10
„Hugo Stinnes Linie"	9
„Hamburg-Amerika Linie"	6

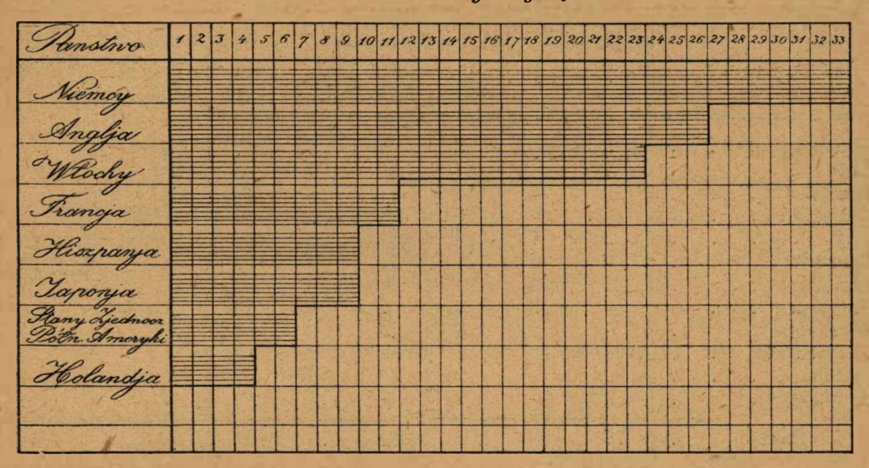
[1]) Daty z połowy roku 1922.

	Liczba okrętów pasażerskich
„Norddeutscher Lloyd".	4
„Artus" Danziger Reederei & Handels — A. G. . . .	4
Razem . .	33
Anglja:	
„Royal Mail Steam Packet Co"	9
„Pacific Steam Navigation Co"	5
„Nelson Line".	6
„Lamport & Holt" (tylko pomiędzy Ameryką Północną i Południową).	6
Razem . .	26
Włochy:	
„Societa di Navigaz. Generale Italiana".	11
„Lloyd Sabaudo".	5
„Cosulich" — Societa Triestina di Navigazione . . .	4
„Cia Transoceanica"	3
Razem . .	23
Francja:	
„Sud-Atlantique-Chargeurs-Reunis" i „Société Generale de Transports Maritimes á Vapeur"	11
Hiszpanja:	
„Compania Pinillos Izquierdo"	5
„Compania Transatlantica Española"	4
Razem . .	9
Japonja:	
„Compania Osaka Shosen Kaisha"	6
„Compania Nippon Yusen Kaisha"	3
Razem . .	9
Stany Zjednoczone Ameryki Północnej:	
„Munson Line"	6
Holandja:	
„Królewski Lloyd Holenderski".	4

Gdyby z linij angielskich wyłączono firmę „Lamport & Holt", której statki kursują tylko pomiędzy N.-Yorkiem i Am. Połud., wówczas Anglja z liczbą okrętów, przewożących emigrację europejską, pozostałaby na trzeciem miejscu.

Powyższe daty nie uwzględniają pojemności okrętów. Cyfry pojemności wysunęłyby Anglję na pierwsze miejsce. Liczba okrętów niemieckich, które służą ruchowi pasażerskiemu pomiędzy Europą i Ameryką Południ., świadczy najlepiej o kierunku gospodarczej ekspansji niemieckiej.

Tabl. XII. Okręty pasażerskie (emigracja) najważniejszych państw w ruchu z Argentyną.



3. Polski ruch migracyjny w Ameryce Południowej.

O ile idzie o emigrację i reemigrację polską, podamy następujące daty porównawcze:

Miesiąc	Przyjazd Polaków z Europy do Argentyny			Wyjazd z Argentyny do Polski		
	1920	1921	1922	1920	1921	1922
Styczeń	3	91	574	?	22	32
Luty	6	55	201	?	33	54
Marzec	9	64	509	?	33	91
Kwiecień	3	102	570	?	27	52
Maj	24	39	261	?	36	68
Czerwiec	12	329	355	?	30	37
Lipiec	13	47	?	12	27	?
Sierpień	34	209	?	10	16	?
Wrzesień	34	315	?	4	9	?
Październik	28	373	?	4	9	?
Listopad	49	473	?	10	17	?
Grudzień	59	322	?	15	12	?
Razem	274	2.419	?	?	271	?

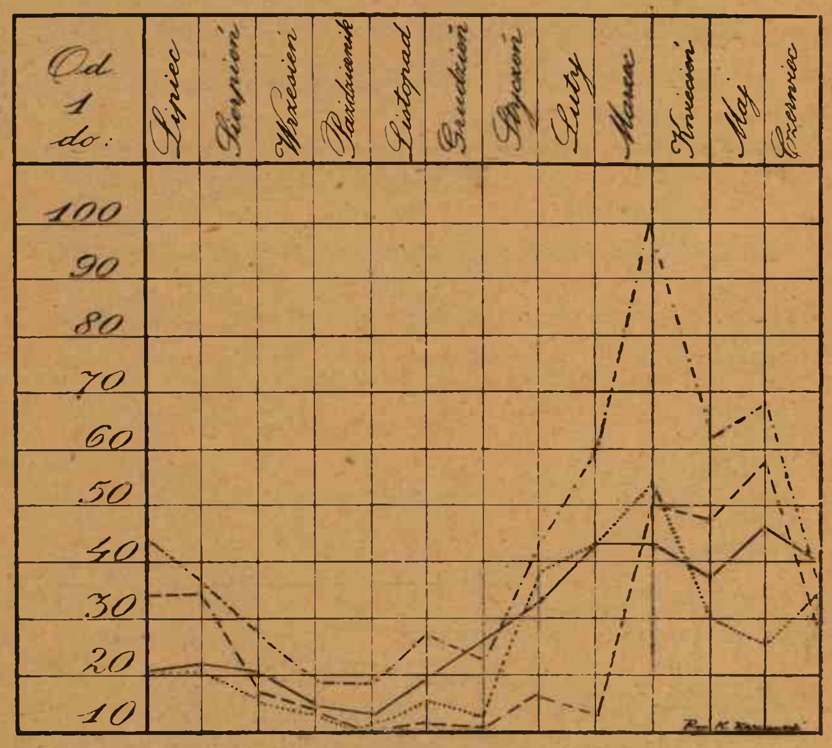
Do Brazylji w roku 1921 przybyło 632 Polaków.

W powyższej tablicy daty „przyjazd” wzięto ze statystyki Dyr. Immigr., natomiast „wyjazd” — ze statystyki paszportów Konsulatu, z uwagi na to, że statystyka konsularna uwzględnia kierunek jazdy, gdy tymczasem publikacje urzędowe podają wszystkich Polaków razem, bez względu na kierunek jazdy.

Reemigracja z Brazylji do Polski (według dat statystycznych Konsulatów w Kurytybie i Rio de Janeiro).

Miesiąc	1920			1921			1922		
	Kurytyba	Rio de Janeiro	Razem	Kurytyba	Rio de Janeiro	Razem	Kurytyba	Rio de Janeiro	Razem
Styczeń . . .	3	—	3	1	6	7	14	13	27
Luty	7	—	7	1	4	5	24	9	33
Marzec . . .	19	—	19	32	8	40	34	20	54
Kwiecień . . .	6	—	6	26	12	38	16	4	20
Maj	2	7	9	43	15	58	10	6	16
Czerwiec . . .	6	8	14	11	6	17	14	9	23
Lipiec	21	4	25	5	6	11	?	?	?
Sierpień . . .	6	2	8	1	5	6	?	?	?
Wrzesień . . .	4	2	6	2	2	4	?	?	?
Październik . .	—	—	—	—	2	2	?	?	?
Listopad . . .	2	—	2	—	6	6	?	?	?
Grudzień . . .	1	—	1	—	3	3	?	?	?
Razem . .	77	23	100	122	75	197	—	—	—

Tabl. XIII. Reemigracja do Polski z Argentyny i Brazylji. 1920—1922.



Objaśnienie: Argentyna 1920/21 ————————
„ 1921/22 —·—·—·—·—
Brazylja 1920/21 — — — — — —
„ 1921/22 ··················

O ile idzie o formalności argentyńskie, w stosunku do transportu emigrantów, to ustawa immigracyjna określa minimalny wymiar miejsca na okręcie dla każdej osoby, w ilości jednego metra i 30 centymetrów kwadrat. na osobę, przy wysokości 2,28 metra. Jeśli wysokość pokładu jest mniejsza, to powierzchnia musi być odpowiednio większa. Jako maksimum w transporcie emigrantów przepisuje ustawa jednego pasażera na 2 tonny rej. pojemności. Oczywiście w praktyce mało jest prawdopodobnem osiągnięcie takiej liczby pasażerów, w stosunku do pojemności danego okrętu. Okręty, przewożące pasażerów i za takie uznane, korzystają ze zniżki opłat, przyznawanej okrętom uprzywilejowanym (privilegio postal) i mają pierwszeństwo w zawijaniu do portu i lądowaniu. W praktyce jednak prawie każdy okręt, wiozący emigrantów, jest statkiem pasażerskim i korzysta z ogólnego „przywileju okrętu pocztowego".

Przy omawianiu stosunków transportu naszych emigrantów należy z konieczności wspomnieć o agencji okrętowej F. Misslera z Bremy. Firma ta bowiem w okresie przedwojennym, dzięki sieci swych agentów, nieraz indywiduów z pod ciemnej gwiazdy, po wszystkich miejscowościach Polski i kresów, ściągała do siebie mnóstwo wychodźców, a skoro raz emigranta dostała w swoje ręce, umiała go zatrzymać dla siebie na stałe. Stąd też firma ta jest dobrze znaną wszystkim naszym emigrantom na terenie Argentyny i jej oddział w Buenos Aires posiada wielki procent klientów z pośród Polaków. Przyznać jej trzeba wielki spryt, zmysł organizacyjny i znajomość psychologji. W biurach Misslera znajdują się personalja każdego klienta i jego stosunki rodzinne. Służy on też za pośrednika w doręczaniu korespondencji. Sprawa ta ma doniosłe znaczenie w Argentynie, gdzie nasi emigranci często zmieniają miejsce pobytu i nie mają stałego adresu. Missler więc przyjmuje nadchodzące listy z Europy, przechowuje je u siebie i wysyła pod adresem, gdzie w danej chwili emigrant się znajduje. W roku 1911 np. firma ta przyjęła z kraju i reekspedjowała do adresatów 51.844 listy. Tego rodzaju usługa dla emigrantów, nieświadomych języka i nieznających stosunków, jest nader cenna i można powiedzieć, że Missler tem najwięcej do siebie ludzi ściąga. A przychodzi mu to tem łatwiej, że robi to bezpłatnie i pod *pozorem* wielkiej filantropji. Wszystkim zaś emigrantom robi prezenty z portfelu, na którym jest wypisana jego firma i przypomnienie, aby w sprawach podróży i przesyłki pieniędzy zwracano się do niego.

Korespondencje z emigrantami prowadzi zazwyczaj w ich krajowym języku, mając odpowiedniego korespondenta; służy im też informacjami o stosunkach w głębi Republiki, na zasadzie raportów

swoich wszędzie rozmieszczonych korespondentów. Poczciwi emigranci, widząc bezpłatność takiej usługi, są nią zachwyceni, zapominając, że Missler zarabia na nich w formie:

1) prowizji od kart okrętowych,

2) „ „ przesyłki pieniędzy do kraju.

W roku np. 1911 wysłał tylko do Austro-Węgier następujące ilości pieniędzy:

Austrja	$	764.482,05
Węgry	„	517.368,—
Bośnia i Hercegowina	„	314.450,65
Razem . .	$	1.596.300,70

Sama przesyłka pieniędzy daje mu dostateczne zyski, biorąc pod uwagę uczciwą prowizję. Ale z przesyłkami to tam niezawsze bywa wszystko w porządku. Zwłaszcza w ostatnich latach niestałości kursów, przesyłka przez Misslera kosztowała klientów do 50% przesyłanej kwoty (np. Michał Ostafij, Tokarnia p. Bukowsko). Wreszcie

3) zarabia on na depozytach pieniężnych, które przyjmuje od klientów, nie płacąc im żadnego procentu. Gdyby takie depozyty wynosiły tylko pół miljona pezów, to za 5% oprocentowania rocznego ma już 25.000 pezów czystego dochodu. A spotykałem naszych ludzi, którzy u Misslera miewali po kilka tysięcy pezów takich nieoprocentowanych lokat.

Tego rodzaju polskie biuro okrętowe, rozciągające swą działalność z jednej strony na Polskę, Litwę, Białoruś, Ukrainę, a nawet częściowo Rosję, a z drugiej strony na wszystkie ośrodki naszego wychodztwa, mogłoby naszym emigrantom oddawać wielkie usługi, bez potrzeby uciekania się do niemieckich opiekunów.

W kwestji transportu morskiego towarów dzisiaj nie można jeszcze powiedzieć nic stanowczego. Dotychczasowe stosunki handlowe pomiędzy Polską i Argentyną obracały się w ilościach minimalnych i to zazwyczaj drogą pośrednią. Z Argentyny odeszło do Polski nieco zboża, kukurudzy, skór i quebracho; z Polski tylko trochę cementu. Biorąc jednak pod uwagę warunki gospodarcze tych obydwóch krajów, możnaby wnioskować, że w przyszłości stosunki wymienne będą dość znaczne. Podobnie jak z przewozem emigracji i reemigracji, należałoby dążyć do skupienia w Gdańsku i za pośrednictwem polskich linij okrętowych, także ruchu transportowego *towarów* do Litwy, Białorusi i Ukrainy. Rozumie się samo przez się, że linje okrętowe, utrzymujące komunikację z portami nad Rio de la Plata, uczynią to samo względem ruchu migracyjnego i towarowego w portach brazylijskich: Rio de Janeiro i Santos.



BIBLJOGRAFJA.

ALBERDI JUAN BAUTISTA. Bases de la organización política de la República Argentina. B. Aires, 1914.

ALSINA JUAN A. La inmigración en el primer siglo de la independencia. B. Aires, 1910.

— Población, Tierras y Producción. B. Aires, 1903.

— El Obrero. B. Aires, 1905.

ANNUAIRE STATISTIQUE. Annuaire statistique da la Ville de Buenos Aires. B. Aires, 1914.

ANTOLA CARLOS G. El colectivismo agrario de Rivadavia. B. Aires, 1919.

ASOCIACIÓN NACIONAL DEL TRABAJO. Boletin de servicios. B. Aires.

— Sprawozdania i różne publikacje. B. Aires.

AYARRAGARAY LUCAS. La inmigración i el maximalismo. B. Aires, 1920.

BALDANA JUAN. Ley de Arrendamientos agrícolas. B. Aires, 1921.

BARBIERE A. & Dr. J. PENNA. El Paludismo y su profilaxis en la Argentina. B. Aires, 1916.

BARRERA AGUIRRE. La Argentina poblada y sin tierras incultas. B. Aires, 1919.

BEDER Dr. ROBERTO. Yacimientos de materias e plotables. B. Aires, 1921.

BERNE PIERRE. L'inmigration Européenne en Argentine. Paris, 1915.

BONARELLI GUIDO. Conocimiento geológico de las regiones petrolíferas sub-andinas. B. Aires, 1921.

BRONSTEIN M. La inmigración Israelita. B. Aires, 1916.

BRUHA JÓZEF. Prawda o Argentynie.

BUNGE ING. ALEJANDRO E. Riqueza y renta de la República Argentina. B. Aires, 1917.

— Los problemas económicos del presente. B. Aires, 1920

— La inmigración en la Argentina durante la guerra 1914—1918. B. Aires, 1921.

— Ferrocarriles argentinos. B. Aires, 1918.

— Las industrias del Norte. B. Aires, 1921.

CANDIOTTI ALBERTO M. Polonia, población y emigración („La Epoca"). B. Aires, 1920.

CARASCO GABRIEL. Intereses nacionales de la República Argentina. B. Aires, 1895.

CARO dr. LEOPOLD. Emigracja i Polityka emigracyjna. Poznań, 1914.

CENSO NACIONAL. Tercer Censo Nacional z roku 1914. B. Aires 1917—18 10 tomów.

CEPPI JOSÉ. Guia del emigrante à la República Argentina. B. Aires, 1898.

COLONIZACION (J. J. Lanusse). Colonización en Misiones. B. Aires, 1902.
— Colonización Polaca en Misiones. B. Aires, 1903.
COMISARIA GENERAL DE INMIGRACIÓN. Instrucciones. B. Aires, 1883.
COMISIÓN CENTRAL DE INMIGRACIÓN. Informe. B. Aires, 1869.
— Informe. B. Aires 1869—70.
CONI EMILIO. La legislación agraria de Rivadavia. B. Aires, 1918.
CYNALEWSKI KS. STANISŁAW. Proyecto de colonización... etc. Rio Negro Viedma, 1903.
— El problema agrario. B. Aires.
CZASOPISMA POLSKIE. „Echo Polskie". B. Aires, 1913—15.
— „Wiadomości Polskie". B. Aires, 1918.
— „Słowo Polskie". B. Aires, 1919—20.
— „Wolna Polska". B. Aires, 1921—22.
DENIS PIERRE. La République Argentine. B. Aires, 1920.
— L'Argentine moderne. B. Aires, 1916.
DEPARTAMENTO NACIONAL DE HIGIENE. Anuario demográfico (sprawozdania). B. Aires.
— „Que es el chucho?". B. Aires, 1914.
— Guia Oficial. B. Aires, 1913.
— Contra el paludismo. B. Aires, 1908.
— Profilaxis del Paludismo (sprawozdania roczne). B. Aires.
DEPARTAMENTO NACIONAL DEL TRABAJO. Código de Trabajo. B. Aires, 1921.
— Crónicas Mensuales. B. Aires.
— Boletines. B. Aires.
DICKMAN E. Inmigración y latifundio („Revista Argentina de Ciencias Políticas". X pag. 160). B. Aires.
DEVOTO ING. FRANCO E. Colonización agrícola. B. Aires.
DIGESTO DE LEYES... Digesto de leyes, decretos y resoluciones relativos a tierras públicas, colonización, inmigración, agricultura y comercio 1810—1900. B. Aires, 1901.
DIRECCIÓN GRAL. DE ESTADISTICA. Boletines.
— Intercambio económico de la República Argentina. Buenos Aires, 1910—17.
— Anuarios.
DIRECCIÓN DE ECONOMIA RURAL Y ESTADISTICA AGRICOLA. La cuestión agraria. B. Aires, 1917.
DIRECCIÓN GRAL. DE COMERCIO E INDUSTRIAS. Información Comercial e Industrial. B. Aires.
DIRECCIÓN GRAL. DE INMIGRACIÓN. Memorias. B. Aires. (Sprawozdania roczne).
ESTADISTICA AGRICOLA. Estadística Agrícola 1917—18. B. Aires, 1920.
GERCHUNOFF ALBERTO. Los gauchos judios. La Plata, 1910.
GIROLA CARLOS D. Yerba Mate. B. Aires, 1918.
GOMEZ-LANGENHEIM ANTONIO. Colonización en la República Argentina. B. Aires, 1906.
(HIRSCH MAURICIO). Biografia del Baron Mauricio Hirsch. B. Aires, 1916.
IMPUESTOS INTERNOS. Memorias. B. Aires, 1918—1919.
INFORME... Informe del Comisario sobre el pasaje de privilegios. Buenos Aires, 1884.

INMIGRACIÓN... Inmigración - Nación - Nacionalidad. B. Aires („La Prensa" z 9/VII 1916).
IRIGOYEN BERNARDO DE. Colonización e Inmigración en la República Argentina. B. Aires, 1905.
JEWISH COLONIZATION ASSOCIATION. Rapport de l'administration Centrale. Paris, 1921.
— Odbitka („Revista de Tierras y Colonias"). B. Aires, 1921.
JORDAN ROMAN. Argentyna jako teren dla polskiego wychodztwa. Kraków, 1912.
JUVENTUD. Número especial en homenaje al Centenario de la Independencia. B. Aires. 1916.
KRAFT... Anuario Kraft. B. Aires, 1922.
LA COLONIZACIÓN POLACA en Misiones 1897—1922. B. Aires, 1922.
LAHITTE EMILIO. Informes y estudios. B. Aires, 1920.
LA INMIGRACIÓN... La inmigración despues de la guerra („Revista de Ciencias Económicas"). B. Aires 9/X 1917.
LA COLONIZACIÓN... La Colonización Israelita en Entre Rios. B. Aires, 1917.
LANUSSE JUAN JOSE. Memorias de la Gobernación de Misiones 1896—1903. B. Aires.
LA SOCIETA... La Societá di Patronato e Rimpatrio per gli Inmigranti Italiani. B. Aires (sprawozdania).
LATINO ANIBAL. La inmigración y su influencia en los destinos de la República Argentina. („La Nación") B. Aires, 25/V 1910.
LA REVISTA... La Revista de Economia Argentina. B. Aires.
LATZINA FRANCISCO. Conferencias sobre Geografia Comercial. B. Aires (dwa tomy).
— La Argentina. B. Aires (dwa tomy).
— Sinopsis Estadística Argentina. B. Aires.
— Diccionario Geográfico Argentino. B. Aires.
— Diccionario Geográfico Argentino con ampliaciones enciclopédicas Rioplatenses. B. Aires.
— Geographie de la République Argentine. B. Aires.
LEYES... Ley de Inmigración y decretos reglamentarios (wydawnictwo urzędowe). B. Aires.
LOLO TIBERIO. El peligro semita. B. Aires, 1919.
LOPEZ VICENTE FIDEL. Manuel de la Historia Argentina. B. Aires, 1920.
LOZANO DR. NICOLAS. La higiene pública en la Argentina. B. Aires, 1913.
MALBRAGANA H. Los Mensajes 1810—1910. B. Aires (sześć tomów).
MARTINEZ ALBERT B. & MAURICE LEWANDOWSKI. L'Argentine au XIX siécle. Paris, 1912.
MELO CARLOS F. Proyecto de ley sobre entrada, tránsito, reexpedición, residencia, domicilio y expulsión de extrangeros. B. Aires. Camara de Diputados № 78 4/II 1919.
— Proyecto de ley sobre los extrangeros („La Prensa". B. Aires 16 i 28 stycznia, 1919 r.).
MIATELLO ING. AGR. HUGO. La Argentina (Datos para los inmigrantes). B. Aires, 1920.
— La agricultura en la Patagonia, zona de Comodoro Rivadavia. B. Aires, 1921.
MINISTERIO DE AGRICULTURA. Boletin Mensual del Ministerio de Agricultura. B. Aires.

MINISTERIO DE AGRICULTURA. Ley de Tierras № 4167. B. Aires, 1913.
— Estadistica Minera de la República. B. Aires, 1921.
— Memorias. B. Aires, 1920.
MITRE BARTOLOME. La inmigración espontánea. B. Aires, 1870.
MONTELLANOS JOSE F. El Paludismo y su profilaxis („La Nación"). B. Aires 17/V 1921.
MORENO QUINTANA DR. LUCIO M. Inmigración. B. Aires, 1920.
MOLINA FLORENCIO T. La colonización argentina y las industrias agropecuarias, B. Aires, 1910.
MUSEO SOCIAL ARGENTINO. La Inmigración después de la Guerra. B. Aires, 1919.
„NACION, LA". Anuario 1916. B. Aires, 1916.
OKOŁOWICZ JÓZEF. Wychodztwo i osadnictwo. Warszawa. 1920.
PIMENTEL ARTURO. La Granja Argentina. B. Aires, 1921.
PINERO DR. NORBERTO. La moneda, el crédito y los bancos en la Argentina. B. Aires, 1921.
POLI BERNARDO. La población agraria y la ley de inmigración en vigor. B. Aires, 1918.
POLICIA DE LA CAPITAL FEDERAL. Memoria 1920. B. Aires, 1921.
„RAZON LA". Anuario de „La Razon". B. Aires. 1921.
REVISTA... Revista de Economia Argentina (miesięcznik). B. Aires.
— Revista de Tierras y Colonización. B. Aires.
RESTAGNO ANTONIO. Campaña anti-palúdica. B. Aires, 1912.
RODRIGUEZ LUIS D. La Argentina en 1912. B. Aires.
ROJAS DR. MARIO. Inmigración y locura („La Nación"). B. Aires, 1921. XI.
SAGASTUME JOSE PIO. La inmigración-su influencia en el pais. La Plata, 1916.
SAGARNA DR. ANTONIO. La Colonización Israelita en Entre Rios.
SCHLEH EMILIO I. La Industria Azucarera en su primer centenario 1821—1921. B. Aires, 1921.
SHINSUKE ITO G. El Arroz. B. Aires, 1918.
THE ARGENTINE ANNUAL. B. Aires, 1921.
TOBAL DR. G. F. Geografia Argentina. B. Aires, 1921.
TORINO DAMIAN M. El problema del inmigrante y el problema agrario.
TORNQUIST ERNEST. The Economic Development of the Argentine Republic. B. Aires, 1919.
TOWARZYSTWA POLSKIE. Archiwa, protokóły etc. z Towarzystw polskich w Argentynie.
UNSAIN DR. ALEJANDRO M. Leyes Obreras Argentinas. B. Aires, 1919.
WICHMAN DR. RICARDO. Estudio Geológico de la zona de petróleo de Comodoro Rivadavia. B. Aires, 1921.
WŁODEK DR. JÓZEF. Emigracja polska w Argentynie wobec sprawy polskiej w czasie wojny. („Przegląd Dyplomatyczny" № 3—4 z roku 1921).
— Argentyński rynek pieniężny. (Kopje maszynowe).
ZEBALLOS ESTANISLAO S. Ley de Extrangeros (Proyecto). B. Aires, 1883.
— La Nacionalité au point de vue de la legislation comparée et du droit privé humain IV—V. Paris, 1919.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ DRUGA. POLITYKA IMMIGRACYJNA, ORGANIZACJA I RUCH IMMIGRACYJNY W ARGENTYNIE.

Rozdział XIV. ARGENTYŃSKA POLITYKA IMMIGRACYJNA.

Rozdział XV. ARGENTYŃSKIE PRAWO OBYWATELSTWA I NATURALIZACJI.

Rozdział XVI. NACJONALIZACJA.

Rozdział XVII. ROLA EMIGRACJI W ARGENTYNIE.

Rozdział XVIII. DZISIEJSZA ORGANIZACJA RUCHU IMMIGRACJI W ARGENTYNIE.

Rozdział XIX. RUCH IMMIGRACYJNY W ARGENTYNIE.

CZĘŚĆ TRZECIA. EMIGRACJA POLSKA W ARGENTYNIE.

Rozdział XX. EMIGRACJA POLSKA.

Rozdział XXI. MISIONES.

WYCHODŹCA

ORGAN „POLSKIEGO TOW. KOLONJALNEGO"

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM EMIGRACJI I REEMIGRACJI

WYCHODZI POD NACZELNĄ REDAKCJĄ
WOJCIECHA SZUKIEWICZA W WARSZAWIE.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: MARSZAŁKOWSKA 63

„WYCHODŹCA", jedyne na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej pismo, zajmujące się całokształtem tak zawiłego w swej istocie zagadnienia wychodźczego, omawia wyczerpująco w szeregu artykułów pisanych przez ludzi, zajmujących się sprawami wychodźczemi zawodowo, wszystkie zjawiska w zakres procesu emigracyjnego wchodzące, mając z jednej strony na uwadze interesy szerokich kół wychodztwa polskiego, z drugiej zaś interes i potrzeby Państwa Polskiego, któremu lojalnie wedle możności i najlepszej woli służy.

„WYCHODŹCA" uznany i bardzo życzliwie popierany zarówno przez Wydział Konsularny Min. Spraw Zagranicznych jak i przez Urząd Emigracyjny przy Min. Pracy i Opieki Społecznej, będąc w stałych stosunkach z wszystkiemi państwowemi placówkami zagranicznemi, pozostaje w ścisłym związku z rozmaitemi organizacjami polskiemi na wychodztwie, jakoteż z wybitniejszemi osobistościami, które go swemi korespondencjami i artykułami zasilają.

„WYCHODŹCA" śledzi pilnie wszystkie strony wychodztwa zarówno kontynentalnego, jak i zamorskiego, stara się poznać wszystkie najistotniejsze potrzeby wychodztwa polskiego i jego liczne krzywdy, usiłuje znaleźć i wskazać środki zaradcze przeciwko wyzyskowi, jakiego wychodźcy polscy niejednokrotnie padają ofiarą; dąży wreszcie do tego, aby stać się orędownikiem najszerszych mas wychodźców polskich, zwracając uwagę sfer miarodajnych na istniejące braki i sposoby ich usunięcia.

„WYCHODŹCA" podaje stale wszelkie wskazówki i wiadomości praktyczne, zaznajamia swych czytelników ze zmianami, zachodzącemi w polityce przychodźczej tych krajów, do których udaje się w większej liczbie wychodztwo polskie, informuje o życiu Polaków na obczyźnie, stając się w ten sposób żywym łącznikiem pomiędzy krajem macierzystym a emigracją zarówno kontynentalną jak i zamorską i, jako taki, winien znaleźć się w rękach każdego, kogo zagadnienie wychodztwa polskiego z jakiejkolwiek bądź racji interesuje.

POLSKIE TOWARZYSTWO KOLONJALNE

W WARSZAWIE, MARSZAŁKOWSKA 63,

jest jedyną w odrodzonej politycznie Polsce organizacją społeczną, zajmującą się wyłącznie opieką nad wychodźcami, udzielając im życzliwej, obywatelskiej pomocy w każdej potrzebie i dostarczając wszelkich wskazówek praktycznych, jakich wychodźcy polscy przy opuszczaniu kraju macierzystego potrzebują. **„Polskie Towarzystwo Kolonjalne"**, pozostając z jednej strony w stałych stosunkach z władzami polskiemi, z drugiej zaś będąc w porozumieniu z Konsulatami obcych państw, do których znaczniejsza liczba obywateli polskich emigruje, posiada możność udzielenia zawsze najlepszych i najświeższych wiadomości o tem, w jaki sposób wyjechać z kraju, jak zastosować się do ustaw emigracyjnych polskich i zagranicznych, aby uniknąć przykrych zawodów i strat przez wyzysk ze strony różnych niesumiennych pośredników.

„Polskie Towarzystwo Kolonjalne" utrzymuje własne biura, gdzie dokładnie wyszkolony personel udziela ustnie lub piśmiennie informacyj i pomaga czynnie przy załatwianiu wszelkich formalności z wyjazdem związanych.

„Polskie Towarzystwo Kolonjalne" jako instytucja społeczna i obywatelska, stara się ulżyć doli wychodźcy przedewszystkiem przez przyjacielski do niego stosunek.

„Polskie Towarzystwo Kolonjalne" zasługuje więc z jednej strony na szczere uznanie ludzi dobrej woli, a z drugiej na rzetelne poparcie przez zapisywanie się w poczet jego członków, jakoteż przez popieranie poczynań, zmierzających do ulżenia doli tych, których konieczność na tułaczkę z kraju macierzystego w nieznaną obczyznę wygania.


1000182600